

**ŻYWOTY
SŁAWNYCH ORMIAN W POLSCE.**

Nikną wieki, męże sławne
Grób się po grobie otwiera
Nowe imię, gasi dawne
I chwała chwałę zacięra.

Bernatowicza Nałęcz.

**ŻYWOTY
SŁAWNYCH ORMIAN
W POLSCE.**

NAPISAŁ
ksiądz SĄDOK BARĄCZ
DOMINIKAN.



WE LWOWIE

W Drukarni Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich
nakładem Wojciecha Manieckiego.

1856.



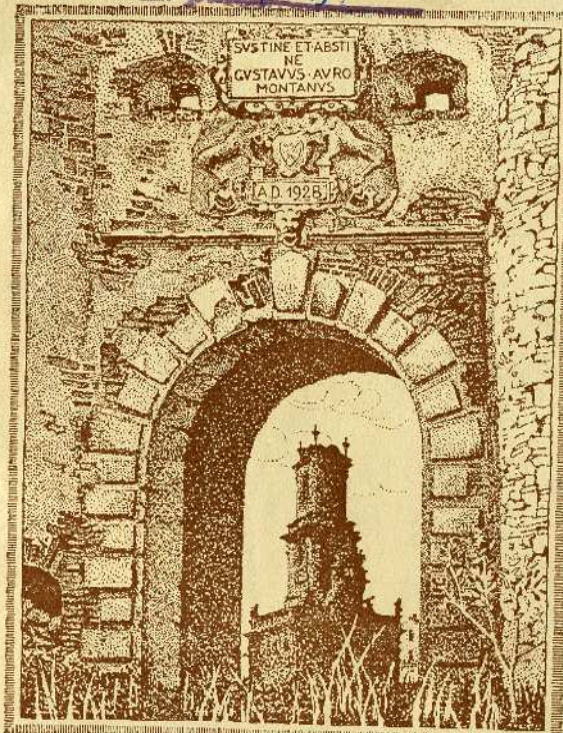
Artist Anst. v. Reissstein & Ritsch in Wien.

SAMUEL CYRYLL STEFANOWICZ.

urodził się w Łyscu na Pokuciu, ochrzczony tamże
dnia 29/30 marca 1755. roku. — Kanonikiem został
1791. r. — Arcybiskupem 1831: r. — Tajnym Radcą
1854. r. —

ZE ZBIORÓW
Henryka Bednarskiego
ze Lwowa

L. p. II/1819.



JEGO EXCELLENCYI NAJPRZEWIELEBNIJSZEMU

SAMUEŁOWI
STEFANOWICZOWI
ARCY-BISKUPOWI

i metropolicie lwowskiemu obrz. ormiańskiego,

w dowód głębokiego uszanowania

poświęca

Autor.

WSTĘP.

Wychodźcy Ormiańscy, po całej niemal Europie rozprószeni, gdziekolwiek serdecznej doznali gościnności, wszędzie wywiązali się z obowiązku wdzięczności szczerem przywiązaniem do ziemi, która ich żywiła, i mozolnym usiłowaniem przyniesienia korzyści narodowi, wśród którego zamieszkali. Z katedry naukowej wskazywali zbawienną drogę kształcącej się młodzieży, a trybunały sprawiedliwości miały w nich gorliwych obrońców niepokalanym swych świętości. W domu Bożym, w senacie, w boju zapaleczonym, występowali ci doświadczeni szermierze i stawiali życie swe dla całości gościnnej ziemi.

Całkowity zbiór mężów sławnych, co tak zaszczytnie imiona swe zapisali w dziejach świata, jakkolwiek byłby pożądanym dla narodu; — sądzę że jest niepodobnym, albo przynajmniej przechodzącym możność usiłowań jednego człowieka. Z tego też powodu ograniczyłem się na zbiorze żywotów sławnych Ormian w Polsce; a pokonawszy nie małe trudności, nie mogę się jednak poszczycić, że wszystkiego dokazałem. — Pisząc albowiem

dzieło takie, trzeba było samemu (bo listowne znoszenia się wcale żadnych nieprzynosiły korzyści), przejrzeć akta ziemskie i grodzkie złożone u OO. Bernardynów we Lwowie, — księgi miejskie Kamieńca podolskiego, archiwum kijowskie i metryki koronne w Warszawie. — Lecz każdy choć cokolwiek obeznany z tokiem takich poszukiwań, przyzna zapewne, że ani tyle czasu poświęcić, ani tak wielkiego nakładułożyć nie mogłem. A zwłaszcza jako zakonnik, niezajmujący najmniejszego znaczenia w towarzystwie ludzkim, nie mający nawet tyle własności, gdzieby można skłonić głowę; — obcy jestem między swoimi, a gdy skończę tę mozolną pielgrzymkę, niewiem ażali ziemia łaskawą będzie przykryć kości moje.

Czyniłem jednak co mogłem, — korzystałem z łaski uprzejmej nadzorców księgozbiorów krajowych, przejrziałem archiwum Stanów galicyjskich, znaczne robiłem wypisy z księgozbioru Kapituły lwowskiej ormiańskiej, a dokładnym przeglądem tabuli magistratu lwowskiego, zakończyłem pracę, którą oddaję Publiczności w tem przekonaniu: iż światli ziomkowie potrafią ocenić dobre chęci moje, wiedząc bardzo dobrze, co napisał niedawno zgasły historyk literatury, który wydobył z pleśni poemat Maryi i wskrzesił pamiętkę zapoznanego wieszczka:
„In magnis voluisse sat est.“

Pisałem we Lwowie dnia 3. listopada 1854 r.

Abgarowicze pochodzą z dawnego Sółtanów domu, którzy mieszkając w Kijowie, nie tylko kupiectwem ale i rycerskimi wstawili się dziełami. W roku 1569, na owym walnym sejmie złączenia wieczystego Litwy z Polską w Lublinie, na który cała prawie Europa ciekawie spoglądała, gdzie posłowie: papieżki, cesarski, szwedzki, moskiewski, turecki, tatarski nawet, zjechali się byli; — znajdował się także **Teodor Sółtan** jako poseł miasta Kijowa ze stanu Rycerskiego. ¹⁾ W r. 1584 był we Lwowie Sółtan kupiec znakomity. ²⁾ Później w Jassach założyli Sółtani handel, gdzie też jako szlachta (Massilii) wpisani zostali do ksiąg urzędowych. — Ztamąd na wezwanie Jędrzeja z Potoka Potockiego Kasztelana Krakowskiego i Hetmana polnego koronnego, około roku 1670 przenieśli się do Stanisławowa. — Z tych odznaczył się **Abgar Sółtan** nadzwyczajną biegłością przemysłową i wielkiem znawstwem kierowania interesami publicznymi. Utrzymywał on handel w Stanisławowie, we Lwowie i w Jassach, — jeździł z towarami po obozach, i był marszałkiem 40stu mężów w Stanisławowie. ³⁾ Zostawił dwóch synów, Krzysztofa i Zacharyasza, którzy po swym ojcu nazywali się „Abgarowicze.” — Dzieci Krzysztofa nazywali się „Krzysztofowicze,” ale później zmienili tę nazwę, pisząc się jak ich ojciec „Abgarowicze.” — Dzieci zaś Zacharyasza nazwali się „de Abgaro Zacharyasiewiczze.” W r. 1810 Grzegorz doktor medycyny, Wincenty i Józef Abgarowicze bracia, usilnie starali się o to, aby ich szlachectwo w kraju uznane było. Jakoż uwzględniono ich zasługi, na które się odwoływali, i do stanów galicyjskich wcieleni zostali dnia 10^{go} stycznia 1811 r. Herb Abgarowiczów „Rycerz ormiański dosiadający konia białego.”

Abgarowicz Zacharyasz, syn Abgara Sólтана, bogobojnym swem życiem, utrzymywał powagę czci religijnej, był obrońcą świętości jej zasad, a otaczających siebie, nauczał szanowania pobożności. Z bojaźnią bożą łączył on także prawosławny charakter, mając to wzniosłe przekonanie, że ludzie prawi są jedynym szczęściem i pomyślnością państw źródłem. Umarł w Stanisławowie dnia 27^{go} sierpnia 1806 r. przeżywszy lat 67. ¹⁾

Abgarowicz Józef syn Krzysztofa, miał w Stanisławowie pod ratuszem sklep, bez najmniejszej okazałości zewnętrznej; ale za to dobór sukna dobrego i bogactwo gustownych materyi. Starał on się o najlepszy porządek w handlu i do takiego przyprowadził taktu; że gdy nie raz obok starozakonni gwar i zgiełk czynili, u niego przeciwnie największa panowała cisza, jak gdyby nikogo tam niebyło; a przecież sprzedaż towarów dobrze szła; bo tam były ceny ustalone i miara pewna. — Takim on był w domu i postępowaniu z obcymi, zawsze daleki od ostateczności, a przy nieskażonych obyczajach umiał się miarkować bojaźnią bożą. — Wiadomo, jak codziennie wzrastało mienie jego przez przezorną gospodarność, za pomocą którego nabył w kołomyjskim obwodzie wieś „Łuka” nazwaną. — Mąż ten powszechnie szanowany, nabył sławy roztropnego i gospodarnego ojca rodziny, mogącej iść w porównanie ze sławą świętych patriarchów. Umarł we Lwowie w r. 1855.

¹⁾. Geschichte von Lithauen von August Ludwig Schlözer Halle 1785 in 4to pag. 295.

²⁾. Liber testamentorum tom. III. in fol. ab Anno 1578 ad 1590. pag. 161. w Tabuli Magistratu Lwowskiego.

³⁾. Księga spraw ormiańskich in fol. Nr. 4. ab A. 1715 ad 1725. w Magistracie Stanisławowskim.

⁴⁾. Liber mortuorum in 4to in Ecclesia ritus armeni Stanislaopoli.

Abramowicz Tomasz był sługą Jana Kazimierza króla polskiego i skarbów koronnych sprawnikiem w r. 1654 ¹⁾.

Przez swoje chwalebne postępowanie zasłużył sobie na następujący przywilej. „Oznajmujemy niniejszym listem Naszym wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy. Iż my mając dobrze przedtym wiadomość i teraz świeżo od godnych ludzi zalecone, wierne i życzliwe zasługi sławetnego Tomasza Abramowicza mieszczanina Lwowskiego, które zawsze Nam i Rzeczptej, także miastu naszemu Lwowu od wielu lat, z wielką odwagą w różnych sprawach oświadczał, i teraz oświadczać nie przestawa, tudzież mając w szczególnej konsideracyi doskonałą jego w językach oryentalnych biegłość i umiętność, także w traktowaniu z różnemi posłami a zwłaszcza wschodniemi osobliwą industrią, za rzecz słuszną być poczytaliśmy, abyśmy mu tłómacstwo ²⁾ miasta Naszego Lwowa od urzędu radzieckiego tamecznego według dawnych praw i zwyczajów konferowane approbowali i powagą Naszą Królewską stwierdzili, jakoż stosując się do elekeyi pomienionego urzędu Lwowskiego approbujemy i stwierdzamy niniejszym listem Naszym. Które to tłómacstwo pomieniony sławetny Tomasz Abramowicz ze wszystkimi prawami, prerogatywami, wolnościami, obwentiami i pożytkami do niego zdawna wedle zwyczaju należytemi i innemi przynależnościami temuż urzędowi służącemu trzymać będzie według kontraktu między onym a urzędem radzieckim Lwowskim uczynionym. Co do wszystkich których należy osobliwie do Magistratu i miasta Naszego Lwowa donosząc wiadomości, rozkazujemy, aby pomienionego sławetnego Tomasza Abramowicza za prawdziwego tłómacza Lwowskiego znali i przy wszystkich prerogatywach, wolnościach, obwentach i pożytkach do tegoż urzędu z dawna należących, i jako najbliższy tego urzędu possessor trzymał bez wszelkiej prepedicij zachował. Co mieć chcemy pod łaską Naszą. Na co się dla lepszej wiary ręką Naszą własną podpisujemy i pieczęć koronną przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Warszawie dnia 25 miesiąca

ezerwea roku pańskiego 1660. panowania królestw Naszych Polskiego 12 a Szwedzkiego 13 Roku. Jan Kazimierz Król. ³⁾

Abramowicz Grzegorz był Chorążym lekkiej jazdy Augusta III. Króla polskiego w r. 1762. ⁴⁾

¹⁾ Officii Consularis fasciculi 5 et 6 ab Anno 1654 ad 1660, w Tabuli Magistratu Lwowskiego.

²⁾ Że Ormianie od najdawniejszych czasów sprawowali urząd tłumacza, mamy na to wyraźne dowody w księdze „Fragmenta Officii Consularis ab Anno 1582 ad 1589. Tom I. in folio” znajdującej się w Tab. Mag. Lwowskiego pag. 14. Anno 1585. Noradyn Kutłubej tholmacz (z niemieckiego Dolmetsch.) pag. 57. Anno 1584. Athabei tholmacz pag. 166. Anno 1589. Chaczarys tholmacz. Polska mająca związki handlowe i polityczne ze wschodem, nie mogła się obejść bez tłumacza. Oni to byli pośrednikami handlowymi i dyplomatycznymi między Turcją, Persją, Grecją i Wołoszczyzną. — Za ich wpływem kwitnęła pomysłowość kraju i nieprzyjazne załatwiały się stosunki. — Mozolne to zatrudnienie przynosiło znaczne korzyści tłumaczowi; gdyż każdy obcy kupiec przybywszy do miasta, gdzie były główne składy towarów, obowiązany był zgłosić się do tego urzędnika, i oświadczyć jakie sprowadził towary i jakich nabyć w kraju tym zamyśla; który powziąwszy dokładną wiadomość, udzielał jej kupcom miejscowym i pośredniczył w targu. — Przysięga, którą każdy tłumacz wykonać był obowiązany; była następująca: Ja N. N. przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu w Trójcy ś. jedynemu, iż Najjaśniejszemu Królowi Jego Mości, Jaśnie Wielmożnemu J. Panu Staroście lwowskiemu i urzędowi jego, także szlachetnemu Magistratowi miasta Jego Król. Mści Lwowa, że na tłumactwie mnie konferowanym i poleconym wiernym i szczerym będę, względem poselstw z Państw pogranicznych oryentalnych, przestrzegania szpiegów pod pretekstem kupców, lubo innych jakich ludzi luźnych przychodzących, także na kupców wszelakich obcych i postronnych do miasta Lwowa i innych miast przyjeżdżających i wyjeżdżających, i na korespondencye ich pilny dozór, ostrożność i wszelką animadwersją mieć będę, a gdziebym się mógł dowiedzieć, albo zrozumieć z spraw i postępków ich, coby miało być podejrzanego i przeciwnego Królowi JMści i całej Rzeczpiej, albo miastu tutecznemu, takowego JM. Panu Staroście albo urzędowi jego grodzkiemu, i Radzie miasta tutecznego donieść bez wszelkiej ochrony powinienem i urząd tłumactwa mego wiernie sprawować będę. A co się tyczy praw i przywilejów miejskich, osobliwie względem generalnego składu miasta tego, tedy według powinności urzędu tłumackiego sprawować się będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męka syna jego. — Offii Cons. fasc. 22 et 23 ab Anno 1697 ad 1699, Liczb. 298 i 799, w Tab. Mag. Lwows.

³⁾ Offii Cons. fasc. 5 et 6 ab Anno 1654 ad 1660, Liczba 249 i 583, w Tab. Mag. Lwowskiego.

⁴⁾ Citationes regiae et acta peculiaria fasc. Liczba 1031, w Tabuli Magistratu Lwowskiego.

Abrahamowicze. Ahraham, Tomasz, Krzysztof i Józef, bracia rodzeni nabywszy dobra „Podwysokie” w obwodzie kołomyjskim, dowodzili, że pochodzą od Dominika Abrahamowicza pradziada, który był szlachcicem bukowińskim, jakoż otrzymali zatwierdzenie dowodu tego w Jassach dnia 21^{go} ezerwea 1816 roku i do Stanów galicyjskich wcieleni zostali dnia 14^{go} kwietnia 1817. roku. — Herb Abrahamowiczów „Kotwica nad którą słońce jaśnieje.” — Później nabyli inne dobra, jako to: Hlibokę na Bukowinie Krzysztof Abrahamowicz, część Kadłubisk Doroszowce, Stecowę i Towtry na Bukowinie Józef Abrahamowicz. Podwysokie w obwodzie Kołomyjskim posiadał Abraham Abrahamowicz.

Achtej był w r. 1474 tłumaczem we Lwowie ¹⁾.

¹⁾ Liber Resignationum ab Anno 1475 ad 1486 in fol. pag. 96, w Tab. Magistratu Lwowskiego.

Agopsza kupiec znakomity we Lwowie w r. 1475 ¹⁾. Rodzina tego imienia przemieszkowała w Suczawie, gdzie przez pilność i pracę znacznego dorobiła się majątku. Dotąd jeszcze przechowuje się pamięć tejże w klasztorze ś. Oxenta na zachodniej stronie miasta, popod którą przechodzi rzeka Suczawa; tam w kościele kamiennym jest nadgrobek na którym napisano: „Tu spoczywa Agopsza (czyli Jakób) fundator tego kościoła r. 1551“ ²⁾. **Agopsza Wartanowicz** z ziemi Wołoskiej miasta Suczawy, podczas wojny, kiedy więcej było domów nie tylko mieszkających ale i familiarnych nad dwa tysiące. Ten mając synów dwóch, Wartana starszego a młodszego Sahoga,

dał tych dwóch do Lwowa, jako młodych na naukę przed niebezpieczeństwem wojny (w r. 1594.)³⁾, inszych starszych przy sobie zatrzymawszy i po innych miastach rozporządziwszy zwłaszcza do Kamieńca. Ci tedy dwa mianowani, młodzi, wychowani we Lwowie nazywali się po ojeu **Agopsowicze**, postanowieni w domach zaenych i starożytnych, jakoż P. Wartan Agopsowicz zpowinowacił się w domu P. Szymona Warteresewicza, alias siostrę jego rodzoną wzięwszy pannę Katarzynę z kamienicy, gdzie ad praesens P. Barbara Minasiewiczowa. Z którego poszli najprzód P. Krzysztof, P. Jakób i X. Stefan co w Enczmyadzynie umarł. Mikołaj młodszy z którego Kieremowiczowa zrodzona. Sahog młodzianem umarł. — Od P. Krzysztofa Wartanowicza synów trzech; Jan, ten młodzieńcem umarł, Józef, także młodym umarł. — Mikołaj, z którego synów trzech: Krzysztof, X. Gabryel i Józef, — Drugi brat Sahog Agopsowicz zpowinowacony z domem także zaenego P. Torosowicza, u Pana Jakóba Torosowicza wzięwszy córkę, Arcybiskupa Mikołaja Torosowicza, siostrę rodzoną⁴⁾. Ten był kupcem mającym, swoim nakładem wymurował kościół ś. krzyża na krakowskim we Lwowie w r. 1629 i wszelkimi należytemi opatrzył ozdobami. — Zeszedł bezpotomnie dnia 25^{go} lutego 1649 r. we Lwowie, w przytomności X. Arseniusza spowiednika swego.⁵⁾

1). Liber Resignat. ab Anno 1475 — 1486. pag. 152, w Tabuli Magistratu Lwowskiego.

2). Podróż do Polski X. Minasa Pezeszgianca przełożonego ormiańskiego w Taurydze in 8vo w Wenecyi 1850, po ormiańsku napisana pagina 192.

3). Acta iudicialia Armenorum civilium Leopoliensium Anno Domini 1584. in fol. pag. 680. Księga ta znajduje się w Tabuli Magistratu lwowskiego oprawna w kompaturki dębowe skórą powleczone, na których bardzo ładne odciski w trzech kolumnach umieszczone. Na pierwszej kompaturce w kolumnie pierwszej małe popiersie Zygmunta Augusta, Izabelli z rokiem nad głową 1540 i królowej Bony. W drugiej kolumnie figury symboliczne, charitas, justitia, fides, spes, w trzeciej kolumnie floresy. We środku Abraham ofiaruje Izaaka z podpisem: „Nunc cognovi, quod timeas Deum.” Pod nim rycerz trzymający miecz w

prawej a w lewej szalę z napisem: „*Justicia quisquis picturam lumine cernis, dic Deus est justus, justum aequè probatum est.*” Na drugiej kompaturce w kolumnach te same odciski co na pierwszej, we środku zaś Patriarcha Jakób spiący, pod którym podpis „*Amodo vidit coelum apertum et Angelos Dei.*” Pod tym wierna Lukrecya z podpisem: „*Casta tulit magnam formae Lucretia laudem, ac tanto magis est vulnere clara suo*” 1566.

4). Analogia domu Wartanowiczów napisana dnia 28go października 1715 r. na pierwszej stronie rękopisu in folio „*Munimenta post fata JM.C. X. Oleja Oficyała służące kościołowi świętokrzyskiemu*” w księgozbiornie kapituły Lwowskiej ormiańskiej.

5). Munimenta powyższe pagina 15.

Agopsowicze na Pokuciu, tych pochodzenie następujące: **Waleryan Hasso** szlachcic bukowski miał dwóch synów „Agopa i Manuga” synowie Agopa nazwali się de Hasso Agopsowicze, synowie zaś Manuga, de Hasso Manugiewicz. — Agop (czyli Jakób) miał dwóch synów: Kajetana, który mieszkał w Ostrowcu obwodzie kołomyjskim i Waleryana, który w Łyscu mieszkał. Z Kajetana byli synowie Jakób, Grzegorz i Waleryan. Z Waleryana zaś: Deodat, który mieszkał w Stanisławowie, Mikołaj i Stefan. — Wskutek zatwierdzenia ich szlachectwa w Jassach dnia 30^{go} kwietnia 1812 r. zostali wcieleni do Stanów galicyjskich dnia 30^{go} kwietnia 1814 r. Jedni trudnili się handlem, drudzy posiadali dobra: Halicz, Oleszów, Bratyszów i Zadarów w obwodzie stanisławowskim.

Ajwas Norses, za czasów jeszcze Xięcia Mateusza Wojewody moldawskiego, przez swoje zasługi pozyskał godność Starosty i został do stanu rycerskiego wyniesiony. Grzegorz syn Starosty także chwalebnie odznaczał się czynami. Norses, Stefan i Mikołaj synowie Grzegorza przenieśli się do Czerniowiec. Pierwsi handel założyli tamże; — wymurowali dużą kamienicę, właśnie wezwanie wielkiego niedostatku, przez co ludziom ubogim pomocną podali rękę. W r. 1789 za pozwoleniem Cesar-

skim kupili dobra Mitków na Bukowinie. Dnia 7^{go} kwietnia 1790 r. zostali do Stanów galicyjskich wcieleni.—Później nabyli jeszcze: Braszkę, Rostoki, Stanesztie nad Seretem, Synowce i Wisznice na Bukowinie.

Amirowicz Grzegorz, syn Azaryasza dóbr ziemskich posiadacza, w młodości zaczął chodzić w obliczu pańskim. Podnosząc myśl swoją ku najwyższej istocie; wpatrywał się w tego, od którego nieskończone pochodzą dobra. Przejmował się uszanowaniem i miłością stwórcy swojego, unikając starannie wszystkiego, coby się mogło niepodobać Bogu. Z bogobojuścią łączył także miłość bliźniego. Uzuwał głęboko niedostatek i potrzebę współbliźnich, i starał się ile możności i wspierać i pocieszać w nieszczęśliwym ich położeniu.

Tak w młodym wieku nabył enoty prawdziwie chrześcijańskie, a położwszy raz ręce na pług, nie oglądał się już więcej wstecz, — zmierzył siły swoje i oznajmił ojcu swe powołanie do stanu duchownego. Ojciec z prawdziwą pociechą zawiózł go do Rzymu, aby przy tem ognisku świata katolickiego nabrał tego ducha, który władać powinien pracownikiem winnicy Pańskiej. Pod sterem światłych mężów rozwinał umysł swój, i serce w świętościach prawd wiary ugruntował. Po odbytych naukach i rzewnem pożegnaniu popiołów wielkich świętych wrócił do rodzinnej ziemi. Wkrótce we Lwowie na kapłaństwo przez X. Wartana Hunaniana Arcybiskupa wyświęcony, wysłany został na wikaryusza kościoła parafialnego w Horodence. Tam przepędzał żywot w oderwaniu serca od ziemskości; aby tem łatwiej mógł pociągnąć lud ku Bogu, który chętnie otaczał kazalnicy jego.

Wnet rozeszła się sława jego i takie sprawiła zaufanie; że nie wahano się opróżnione w Tyśmienicy dusz starownictwo, jemu powierzyć. Zostawszy tedy dnia 1^{go} maja 1713 r. pro-

boszczem tyśmienieckim przez cały czas pasterzowania swego, nie tylko budował lud swój moralnemi przestrogi, chrześcijańską nauką i wymownemi oświecał kazaniami; ale całego siebie oddał na usługę Bogu i bliźniemu, trzymając się wiernie tej zasady: „Czynić dobrze znaczy: całego zbioru powierzonych sobie od Boga talentów, tak używać; aby ztąd nasz bliźni prawdziwe dobro i niezawodne odnosił pożytki.” Postawił nowy kościół w Tyśmienicy, pomieszkanie dla księży, studnię i kaplicę. Srebrem i różnemi przyozdobił materyami kościół przez siebie zbudowany. Do banku złożył 1,000 Złp. — Sztuki lekarskiej, do której z natury miał skłonność, nauczył się z książek ormiańskich. Leczył tedy wiernych cierpiących i żydom nawet pomagał, a najwięcej bezpłatnie. Nakoniec jako świeca, dając światło innym, sama ubywa; tak i on ciągle do słabych chodząc, lecząc, sam zachorował dnia 15^{go} kwietnia 1727 r. i uczuł blizki kres ostatecznego rozwiązania swego. Z zupełnem poddaniem się woli bożej, odprawił spowiedź przedśmiertną przed X. Stefanem Roszką dnia 19^{go} kwietnia, a nazajutrz otrzymał ostatnie namazanie przez X. Dzananiana wikarego swego. — Tak przysposobiwszy się na straszliwy moment stawienia się przed strasznym sądem Boga, spoczął w Chrystusie dnia 28^{go} kwietnia 1727 r. przeżywszy lat 45, i pochowany w kościele przed wielkim ołtarzem. ¹⁾

¹⁾ Żywot X. Amirowicza po ormiańsku napisał X. Stefan Roszka S. T. D. Oficyał i Proboszcz stanisławowski, w księdze umarłych kościoła ormiańs. Tyśmienieckiego.

Amirowiczowa z Maramoroszów Maryanna, chociaż zawsze była skromną i przykładną; jednak owdowiawszy zupełnie zapomniiała o sobie, całe swe staranie jedynie ku służbie bożej skierowała. Posty jak najściślej zachowywała, a klęcząc prawie zawsze składała hołd stwórcy swojemu. Rano

kiedy do kościoła na modlitwy się wybierała, niezanieczywała kieszenie to chlebem, to kawą, cukrem, pieniędzmi napelnić; bo gdy się tylko pokazała na ulicę, zaraz obstepywali ją ubodzy, i jako dzieci opuszczone ku swej matce ręce wyciągali. — Hojne to wspieranie ubóstwa, widocznie Bóg nagradzał, bo się wszystko darzyło w jej domu tak, że powszechnie nazywano ją gwiazdą pomyślności Amirowiczów. — Wszelkie niedogodności i boleści z przedziwną znosiła cierpliwością. Nigdy się nie żaliła, owszem weseliła się kiedy cokolwiek dla miłości Bożej ofiarować mogła. Zeszła śmiercią błogosławionych, otoczona nieukojonem żalem ubóstwa osieroconego, dnia 12^{go} października 1818 roku w Stanisławowie, w 81 roku wieku swego ¹⁾.

¹⁾. Liber defunctorum Ecclesiae arm. Stanislaopoliensis.

Amirowicz Grzegorz, kupiec bogaty w Stanisławowie, dla swojej poczciwości powszechnie wielce poważany. W czasie wojny Francuzkiej znaczne położył zasługi, za co dnia 22^{go} września 1807 r. od Franciszka I. Cesarza Austrii został do stanu rycerskiego z przydomkiem „de Kołodziej” wyniesiony. Herb nadany: „Tarcza długa kończasta czerwona, na której kotwica srebrna, pierścień kotwicy wieńcem dębowym otoczony, nad kotwicą złota gwiazda, na tarczy dwie do siebie obrócone otwarte przyłbice z łańcuchem złotym na szyi, na pierwszej Merkur trzyma w prawej ręce wieniec dębowy, — druga przyłbica strusiem piórem, żółtem, czerwonym i białym ozdobiona.” — Około roku 1820 nabył dobra Siedliska pod Lwowem, gdzie cały swój majątek stracił, nareszcie znękany niepowodzeniem losu, umarł w Toustobabach.

Andzuluwski Andrzej obywatel Lwowski, mąż czynnej pobożności i wielkich w tej stolicy zasług, umarł dnia 10^{go} maja 1807 r. przeżywszy lat 75 ¹⁾.

¹⁾. Liber mortuorum Ecclesiae arm. Leopoliensis.

Antoniewicz Jakób urodził się w Stanisławowie w r. 1726. Od Antoniego i Małgorzaty zacnych rodziców swoich do stanu kupieckiego przeznaczony, oddał się z całym zapalem wskazanemu sobie zawodowi. — Zostawszy w mieście rodzinem kupcem, z wielką biegłością kierował interesami handlowymi; w każdej okoliczności odznaczał się nieposzlakowaną rzetelnością, która stanowi prawdziwą wartość przemysłu. Chwalebne te zalety zjednały mu miłość i szacunek współobywateli. Sądownictwo miejskie mianowało go radcą dożywotnim i ważne sprawy miasta poruczyło jego opiece. Sprawował się na tym urzędzie, jako człowiek przejęty odpowiedzialnością w obliczu Boga i świata. — Każdemu służył roztropną swą radą, nikomu nie odmawiał swej pomocy. Jako sędzia sprawiedliwości przestrzegał, mając przed oczami swymi zbawiciela ukrzyżowanego, którego się sam wprzód radził, nim przystąpił do rozwiązania sprawy sobie powierzonej. — Kiedy Bóg w r. 1770 nawiedził miasto powietrzem, wtedy zajaśniał całym blaskiem szlachetnej swej duszy. Nie tylko majątkiem swoim hojnie szafował; ale sam, ufny w potęgę bożej chodząc koło zapowietrzonych. Pocięszal skolatanego nędzarza, i nie jednej sierocie łzę otarł. Nie uszły haczości czynny znakomitego męża wyższych urzędników, którzy nieomieszkali zalecać go Józefowi II. Cesarzowi rzymskiemu, umięjącemu oceniać cnoty obywatelskie. Jakoż dnia 25^{go} września 1789 r. został do stanu szlacheckiego pierwszego stopnia z przydomkiem de Bołoz wyniesiony. Herb nadany „Tarcza kończasta niebieska, w której gałązka z listkami i trzema różami rozkwitniętymi, nad tarczą przyłbica, nad którą korona z gałązką różową taką, jaka w tarczy.” — Tak zaszczyconego łaską

Monarchy; powołał także gospodarz niebieski do siebie, aby mu oddał grosz, na który w czasie znoju żywota swego zasłużył sobie. Zapadł na pleurę, i pojednawszy się z Bogiem, wśród rzewnego przyjaciół i dzieci żalu, spoczął w Panu dnia 19^{go} grudnia 1796 r. Zostawił ośmiu synów i dwie córki, dla których nie tak o majątek, jak o dobre starał się wychowanie ¹⁾. Synowie nabyli dobra „Tyszkowce i Winograd” w kołomyjskim obwodzie, kamienne zaś i Skomorochy w stanisławowskim obwodzie.

¹⁾. Liber defunctorum Ecclesiae arm. Stanislao-polensis.

Antoniewicz Dominik, brat rodzony powyższego, urodził się w Stanisławowie dnia 15^{go} marca 1756 r. Uposażony wielkimi zdolnościami, w młodym jeszcze wieku postanowił użyć takowych na chwałę Boga i pożytek bliźniego. — Ukończywszy w tym celu szkoły w Stanisławowie, dostał się do collegium Papieżkiego we Lwowie w r. 1754, gdzie słuchał filozofii i teologii z wielką korzyścią na przyszłość. Przy wystąpieniu z zakładu nauczyciele nader pochlebne wydali świadectwa młodemu alumnowi.

Wkrótce osiągnął, czego pragnął, aby przez poświęcenie na kapłaństwo, mógł złożyć Panu pierwiastki swej niewinności na ołtarzu. — W Stanisławowie najprzód zaczął pracować około winnicy pańskiej, z kąd przeniesiony do Mohylowa z równą gorliwością opowiadał słowo boże, a przykładem swoim słuchacza do wykonania tegoż zachęcał. W czasie powietrza okazał, że poświęcenie się jego nie było obłudne. Z odwagą i łagodnością, tak jak na kapłana przystoi, chodził koło zapowietrzonych, to manną niebieską zasilając, to hojnemi opatrując jałmużnami.

Położywszy tak wielkie zasługi w Mohylowie, został powołany na proboszcza do Stanisławowa. Tu jako pasterz podwoił staranie, aby każda jego czynność dążyła ku chwale bo-

żej i korzyści owieczek sobie powierzonych. Codziennie przed straszną ofiarą mszy świętej spowiadał się, aby być gotowym na zawołanie Pana zastępów. Dla krewnych serdeczną zachował miłość. Przyjaciele czcili go dla szczerości i wiary, jaką im okazywał. Nieprzyjaciół nawet pociski umiał łagodnością i dobrodziejstwem odwracać od siebie. A co najważniejsza, że się zniżał do pojęcia prostego ludu. — Głośne imię jego spowodowało X. Jakóba Tumanowicza Arcybiskupa do mianowania go oficytem i dziekanem na Pokuciu w r. 1786. Wakujące kanclerstwo przy konsystorzu zostało mu powierzone w r. 1787. Cesarz Rzymski, uwzględniając zasługi jego, wyniósł go do stanu szlacheckiego z przydomkiem de Bołoz d. 25^{go} września 1789 r. Wkrótce potym został kanonikiem lwowskim. — Wszystkie te zaszczyty nie zmieniły go, pozostał on zawsze serdecznym i uprzejmym dla wszystkich. W r. 1795 dnia 20^{go} września pojechał do Tyśmienicy dla odwiedzenia krewnych i przyjaciół. — Jeszcze rano wedle zwyczaju spowiadał się i mszę ś. odprawił, po południu kiedy rozmawiał z nimi po przyjacielsku, apoplexyą tknięty oddał ducha Bogu. — Wnętrznosci złożono w Tyśmienicy, ciało zaś, przy licznem zgromadzeniu wszystkich stanów pochowane w Stanisławowie ¹⁾.

¹⁾. Liber defunctorum Ecclesiae Stanislao-pol. r. arm.

Antoniewicz de Bołoz Grzegorz młodzieniec pełen nadziei, pobożnością i skromnością jaśniejący, umarł w Stanisławowie dnia 16^{go} maja 1804 r. ¹⁾.

¹⁾. Liber defunctorum Ecclesiae Stanislao-pol. r. arm.

Antoniewicz de Bołoz Dominik odznaczał się prawością, rzetelnością i innymi cnotami obywatelskimi, umarł w Sosnowie na Podolu dnia 11^{go} grudnia 1811 r. ¹⁾.

¹⁾. Liber defunctorum Ecclesiae arm. Stanislao-pol.

Antoniewicz de Boloz Antoni syn Jakóba i Rozalii małżonków urodził się w Stanisławowie dnia 14^{go} grudnia 1758 r. Pierwsze nauki pobierał w mieście rodzinnem, po których ukończeniu, oświadczywszy swe powołanie do stanu duchownego, przyjęty został do kollegium Papieżkiego we Lwowie dnia 21^{go} września 1777 r. Zupełnie odpowiedział staranności troskliwej swych przewodzców, w skutek czego otrzymał poświęcenie na kapłaństwo dnia 5^{go} września 1784 r. Prace swe duchowne odbywał w Stanisławowie pod okiem czcigodnego stryja swego, po którego zejściu, probostwo Stanisławowskie jego poruczone zostało opiece w r. 1795. Wstąpił godnie w ślady swego poprzednika; zagrzewając żarliwemi naukami słuchacza zgromadzonego. Jedno kazanie wydrukowane dostatecznym tego dowodem. Wyszło pod napisem: Mowa na pogrzebie ś. p. J. W. Hrabiego Dominika Potockiego Starosty Sokolnickiego zmarłego dnia 17^{go} stycznia 1805 r. w Tyśmienicy, drukiem G. W. Wichmanna in 8vo kartek 8, w którym, prócz zalet, jakie zmarłemu oddaje, znajdują się także zajmujące zwroty. Na stronicy 5tej: „Nie sądźcie, że gotowanie się na śmierć jest sztuką jakąś i niedościgną tajemnicą. — Pełnić obowiązki wiary i stanu, oto cały sekret potrzebnej gotowości na śmierć, aby w pośród świata żyjąc dobrze umierać.” Na str. 13tej: „Jeżeli chęć dobrego mienia w nas panuje? szukajmyż nieskazitelnych bogactw, — bogactwa tego świata nie są godne wszystkich zabiegów i trosków naszych. Jeżeli ambicya nas wzrusza, szukajmyż godnej nas chwały. — Nie masz stopnia tak wysokiego na ziemi, żeby dusza od Boga stworzona wyżej jeszcze postąpić nie pragnęła. Jeżeli śmierć zdaje się okropną: oddalajmyż od niej to, co ją straszna i nieszczęśliwą czyni. W naszych jest ręku przy łasce boskiej odjąć śmierci, co ma okropnego, a nadać jej miłą i przyjemną postać. — Nie stracimy życia naszego, ale je na lepsze odmienimy, — nie zgi-

niemy w grobie, ale w nim nędzę tylko i słabości nasze pogrzebiemy. — Ta iskierka, która nas ożywia i oświeca, nie zgaśnie w popiele, ale wzniosłszy się ku niebu, złączy się z przedwieczną i wiekuistą światłością.” — Zostawszy dziekanem na Pokuciu z taką pilnością sprawował urząd sobie powierzony; że zasłużył na względne przedstawienie Franciszkowi I. Cesarzowi Austrii, który go dnia 24^{go} maja 1815 r. Kanonikiem honorowym mianować raczył. Nie długo cieszył się tem odznaczeniem, czując się blizkim zgonu dnia 17^{go} maja 1814 r. zrobił testament, mocą którego na dobrach Bratkowce i Kamienne zabezpieczył 6,000 Złp. dla kapłana, któryby w niedziele i święta w kościele orm. Stanisławowskim katechezacye trzymał, a 2,000 Złp. na 25 mszy co roku odprawić się mających za dusze Jakóba i Rozalii rodziców swoich. Cały swój księgozbiór składający się z 83ech książek darował kościołowi, przy którym był proboszczem. Po tym testamencie żył jeszcze do dnia 1^{go} czerwca 1815 r. w którym to dniu zakończył swe pracowite i chwalebne życie.

Antoniewicz de Boloz Krzysztof, w młodości starał się oświecać swój rozum przez nabycie wiadomości takich, które mu posłużyły do wzmagania się szlachetnym owocom w duszy jego. Przez to otworzyła się mu droga do enót najznakomitszych, podała się sposobność do spełnienia czynów najszlachetniejszych. Moc albowiem rozumu, cały obszar świata mierzy, gromom i błyskawicom drogę zakreśla, w jednym momencie dotyka się ostatecznych krańców ziemi i samej nieprzejrzanej dosięgać się zdaje wieczności. — Oddał się prawnictwu z wielkim zapałem i na tej drodze ustaliwszy dobre swe przymioty, wstąpił do urzędu sądów szlacheckich. Wnet dał się poznać przelożonym, jak dobrze pojął swe urzędowanie, w skutek którego został protokolistą rady, w roku zaś 1807 radcą przy

i wziął ze sobą do domu. U siebie dawał mu utrzymanie i naukę, i obudził w nim tak niesłychane przywiązanie i wierność, że sierota ten ani na krok nie odstępował go nigdy, a gdzie nie mógł być razem, tam stawał u drzwi nieruchomą strażą. W r. 1851 w towarzystwie swego wychowawcy udał się do obozu polskiego i służył pod Dwernickim przy konnicy, — tam zginął wierny sługa, którego zawsze z rozrzewnieniem wspominał. Lecz i sam wiucn ocalenie swoje w czasie polskiej kampanii jedynie dziwnemu zrządzeniu opatrności: gdy bowiem podczas obozowania korpusu na Podolu, z czterema jeźdźcami wracał nocą do obozu, dowódzca zblądził, i przytrzymanym dwóm chłopom kazał się prowadzić. Przewodnicy poprowadzili ich do obozu rossyjskiego, gdzie obskoczeni wszyscy śmierć znaleźli. On zaś znużony niewczasem, zdrzymał się był na koniu i pozostał znacznie w tyle, koń postępując noga za nogą, własnem przecuciem zwrócił na drogę uboczną i trafił szczęśliwie do swoich.

Wróciwszy do kraju, powziął myśl napisania historyi narodu ormiańskiego i w tym celu podróżował po wschodzie. We Lwowie swą cioteczną siostrę Zofię Nikorowicz, dla rzadkich przymiotów umysłu i serca ukochał całą duszą, i po uzyskanem pozwoleniu z Rzymu pojął w małżeństwo. — Ale inne były zamysły opatrności: on miał zostać apostołem krzyża, i usposabiać się do tego zawodu przez liczny szereg cierpień. Pięcioro miał dzieci, wszystkie śmierć mu wydarła nieubłagana, w krótkce ściągnęła i poto, co miał najdroższego na ziemi. Zofia zapada na nerwówkę, — napróżno sili się pieczołowitość męża i dowcip lekarzy, aby ją ocalić, — wszelkie zabiegi nadaremnie. X. Fryderyk Rinn z T. J. spowiednik chorej, radzi kołatać jeszcze do nieba o pomoc nadprzyrodzoną, — oboje małżonkowie czynią śluby: ona, że wstąpi do sióstr miłosierdzia, jeżeli wyzdrowieje; on, że zostanie towarzyszem Jezusowym.

Zofia umarła. Była ona wzniosłym wzorem enót kobiecych, kochaną od wszystkich, co ją otaczali.

Kto był dobrym ojcem, kto kochał żonę z takim uczuciem; ten przyzna, że po takiej stracie nie mógł dłużej pozostać na świecie pełnym burz, zawodu i niestałości. Duch jego zateśknił za innym, wyższym światem, gdzie była i czekała Zofia, z którą miał się znowu kiedyś połączyć. Przyjęty od X. Rafała Markijanowicza do zakonu OO. Jezuitów, rozpoczął w Starejwsi dnia 11^{go} września 1839 r. nowy swój zawód. Miłość dla Zofii dochował niezwiędłą, niewspomniał o niej jak tylko z zachwyceniem i uwielbieniem; dziennik, który ona własną ręką pisała, jako najdroższą pamiątkę nosił zawsze przy sobie. Był on wieszczem, literatem, mowcą, muzykiem — posiadał język angielski, włoski, francuzki, a przytem znajomość wielkiego świata, — jednak mimo tylu zalet, rokujących najpiękniejsze dla towarzystwa Jezusowego nadzieje, był sam dla siebie surowym, nieubłaganym, — nieprzyjmował żadnych odszczególnień, niewymagał niczego; — swoją pokorą, posłuszeństwem, miłością i poświęceniem bez granic przewyższył wszelkie oczekiwania, stał się chlubą, ozdobą i podziwieniem zakonu.

Zaraz w czwartym dniu przydziany został suknią zakonu, i wprowadzony przez X. Józefa Morelowskiego zarządcę domu i mistrza nowicyuszów do Asceterium, w kilka tygodni obrany został manuduktorem, czyli przewodzącą nowicyuszów, którzy go szanowali jak ojca, i na których w obcowaniu swą łagodnością, przykładem i wykształceniem bardzo zbawienie wpływał. Dla urozmaicenia wolnych od zatrudnień nowicyackich chwil, sprowadził fortepian, składał pieśni pełne czucia, dorabiał do nich arye, i wprowadził spólny śpiew przy towarzyszeniu fortepianu. W dniach uroczystych zakonu spraszano ojców i przyjaciół, wtedy w rzesistooswieclłonej i bogato przyozdobionej kaplicy, — czasem ubranej w przezrocza, — śpiewacy występo-

wali z popisem. Do pamiętniejszych wystąpień należy ś. Józef w r. 1840, jako dzień imienin X. Morelowskiego, i dwa uroczyste przyjęcia X. Samuela Stefanowicza Arcybiskupa ormiańskiego w 1840 r. i X. biskupa Franciszka Zacharyasiewicza w r. 1844, na których ułożone przez niego z powodu tychże uroczystości wiersze odśpiewane zostały. Godne są także wspomnienia wiersze, które ułożył z powodu imienin X. Macieja Czychira, rządcy domu w r. 1844, i które wygłoszone były na scenie, po odegranej przez uczącą się młodzież starowiejską tragedyi: Senaherib w języku łacińskim, w której on występował w roli króla Assyryjskiego, w międzyaktach zaś przegrywał na fortepianie.

Pieśni nabożne układane przez niego na uroczystość Bożego Narodzenia i Trzech Króli, śpiewane pierwotkowo przez nowicyuszów w kaplicy przy wystawionej szopce, należą do najlepszych utworów tego rodzaju, niektóre zaczynają się już powoli upowszechniać. Przytaczam tu tylko początkową zwrotkę z trzech pieśni na Boże Narodzenie i z dwóch na Trzech Króli:

1. Do Betlehemu — pełni radości,
Śpieszmy powitać Jezusa małego,
Który dziś dla nas — o cudo miłości!
Zstąpił na ziemię z nieba wysokiego.
2. W szopce przy żłóbku siedzi Maryja,
I Jezusowi piosenkę śpiewa;
I ciałko jego w pieluszki obwija.
3. Usnąłeś Jezu na Maryi łonie,
I my Cię także już pożegnamy,
Twojej się wszyscy oddając obronie,
Do pracy naszej wesoło wracamy.
4. Na betlehemskim dziś tłumno gościńcu,
Pochodnie nocy rozwidniają cienie,
Tętnią wielbłądy, na szopki dziedzińcu,
Błyszczą się złoto i drogie kamienie.

5. Gwiazdo Maryo! niebios posłannico,
Tyś przewodniczką trzech Króli ze wschodu,
Zejdź że nam dzisiaj nad tą okolicą,
Bądź przewodniczką ludzkiego narodu.

Albo w tej pieśni ileż myśli i prawdy:

Maj przemienie,
Zdrój przepłyńnie,
Gwiazda zgaśnie na błękitcie;
Wiatr pogoni,
Pieśń przedzwoni,
A w tej piosnce serca życie!

W grobu łonie,
Łza utonie,
Co się w duszy sączy skrycie;
Łza miłości,
I żalości,

A w tej łezce serca życie!

Jak za rajem,
Tak za majem,
Tęskni smutne serca bicie;
Bo w tym maju,
Jakby w raju,
Kwitło błogo serca życie!

Jak wśród drogi,
Ludzkie nogi,
Zdepcą kwiat w samym rozkwicie;
Wzgardzą pieniem,
I westchnieniem;
A w westchnieniu serca życie!

Do improwizacyi szczególnie posiadał talent, zawezwany, do każdej rzeczy i przy każdej sposobności bez namysłu odpowiadał wierszami. Proszony raz od swoich współtowarzyszy, aby anakreontyk napisał do stolika, podyktował dwa arkusze. Zaczyna od sceny w lesie, gdzie jasion pada pod toporami siekier chłopskich, przerobiony na stolik, dostaje się na skład mebli do

Lwowa, ztamtąd przenosi się do modnia i jest świadkiem rozmaitych przygód, sprzedany za długi na licytacyi (żywo opisaney), dostaje się w ręce aptekarza, zkąd po wielu doświadczeniach, za starzyznę sprzedany, idzie na służbę do antykwarza żyda, tam doszedłszy do najsędziwszych lat i potraciwszy wszystkie nogi, zostaje wreszcie na ulicy porąbany i spalony. — Na szczególną wzmiankę zasługuje improwizacya pod napisem: Majówka w Orzechówce napisana 15^{go} lipca 1841 r. w szczeci ustepach, charakteryzuje ona najdobitniej pożycie i domowe zwyczaje księży Jezuitów, jako i sposób zapatrywania się na świat i na przyrodę samego autora. Majówka w Orzechówce znajduje się tylko w dwóch odpisach, jeden wziął ze sobą X. Jan Menet misyonarz do Ameryki, drugi z wyjaśniającemi dopisami znajduje się w zbiorze rękopismów ś. p. Gwalberta Pawlikowskiego.

Po upływie dwóch lat nowicyatu nadeszła chwila złożenia ślubów zakonnych, i wtedy rozrządzając swoim majątkiem przyczynił się znacznie do sprowadzenia z Francyi Sakrekierek (socurs de la coeur Jesus) do Lwowa, — starowiejski księgozbiór ubogacił kilkuset nowemi dziełami ¹⁾. Po złożonych ślubach i odbytych naukach zakonnych, zostawszy kapłanem, szczególniej poświęcił się krasomowstwu religijnemu. Z jaką gorliwością opowiadał słowo boże, dowodem tego były tłumy ludu nieprzeliczonego tak skwapliwie zbierającego się koło jego ambony. Nie cudzą, ale własną pracą osiągnął sławę pierwszego kaznodzieli. — Nauki jego były wyczerpnięte z prawdziwego przekonania się o dogmatach wiary; dla tego tak zbawienny wpływ wywierały. Mowa jego płynęła od serca; dla tego za serce chwytała słuchacza. — We wszystkich pismach jego przebija się tkliwa rzewność z harmonijną ufnością ku Bogu połączona. Tak u stóp krzyża korzący się kreślił nam wierny obraz życia swego mówiąc: „O Jezu mój drogi i matko moja Maryo!

W smutnem usposobieniu duszy mojej dźwigam jak ciężar bolesny to życie moje. Niewiem gdzie mam szukać źródła boleści i tęsknoty mojej; krzyżów, któremi miłosierdzie boskie nawiedza mię, rozróżnić nie zdołam — bo krzyż mój, to każda myśl moja — bo krzyż mój, to każde uczucie moje — bo krzyż mój, to serce moje — bo krzyż mój, to życie moje! Szukałem szczęścia w świecie, ale świat mię zawiódł, szukałem w marzeniu i łzach, ale łzy były zimne i gorzkie, — szukałem w modlitwie, ale dusza moja była jako ziemia bez wody dla ciebie. Ach jeżeli ty o Jezu ukrzyżowany mnie odrzucisz, któż mnie przyjmie nędznego? Jeśli ty o matko boleści niepocieszysz mnie, któż pocieszy? jeśli ty odmówisz mi opieki twojej, któż mi dopomoże? O mój Jezu pójdę do ciebie, chwycę się krzyża twego, całą duszą moją, sercem mojem, myślą moją, a ty mnie nie odepchniesz, bo pod krzyżem jest matka twoja, która za mnie do ciebie się wstawia. Znużony długą, ciężką, bolesną życia pielgrzymką, nie mając gdzie głowę skłonić, nie mając gdzie serca przytulić, jako ptak z gniazdeczka wypłoszony, przepłakała dusza moja źródło łez, tyś je policzył o dobry Jezu.“

Takiego to apostoła z zachwyceniem słuchała Galicya. Podziwiał go Kraków, kiedy na gruzach jego, jak drugi Jeremiasz, oplakiwał wspaniałość świątlic obalonych. — Naród górnozłaski pokrzepiony siłą wymowy, — błogosławił wszystkie ścieżki jego. Nareszcie dostał się do swego klasztoru w Obrze w W. X. poznańskiem, zkąd przerażającą otrzymaliśmy wiadomość: „Wczoraj t. j. dnia 14^{go} listopada 1852 r. w niedzielę wieczór, boleścią wielką serca przywiązane poruszył, — Karol nasz drogi, już dogorywa, nadzieje ludzkie i pomoce nadaremne, z Bogiem i w Bogu kończy swój bieg i powołanie. — Na głos boży opuszcza nas braci w smutku głębokim. — Modlił się i pracował tutaj dla nas i modlić się będzie i w niebie za nas, abyśmy w jego ślady wstępując, z nim w niebie połączyć się

mogli. Polecam duszę jego modłom świętym tego Krakowa, który tak w Bogu i dla Boga pokochał, polecam i naszą jego stratą zasmuconą matkę, towarzystwo Jezusowe, w którym z taką miłością pracował i w niej kończy swe apostolskie życie. Już skończył o godzinie 5tej wieczorem ²).

Zgon O. Antoniewicza niewymowną żałobą przejął serca tych wszystkich, którzy go znali, a więc kochali i czcili; a któż więcej mógł liczyć znajomych jak ten apostoł miłości, którego natchnione słowa, w czasie misyów kilkanaście czasem słuchało tysięcy, którego niesłychane poświęcenie w czasie cholery, taka niezliczona ilość chat wielkopolskich pamięta, błogosławi; to też niezawodnie, gdyby boleść i łzy kogoś wskrziesić mogły, niebo by nam wróciło oblubieńca swego. Zewsząd niesłychać o niczem innem, jak o obchodach żałobnych, po wsiach, miasteczkach, duchowni z ludem płaczą przed ołtarzami pańskimi nad stratą, którą kościół i kraj w osobie jego poniósł, i tu już w Poznaniu były nabożeństwa za duszę jego, główne odbędą się 25^{go} listopada w pojezuickim kościele, a wymowny głos X. Prusinowskiego, przedstawi nam, jakiej srogiej ofiary Bóg od nas zażądał. Drogie zwłoki O. Karola złożone zostały przez braci jego w sklepach kościelnych w Obrze dnia 17^{go} listopada. Grób ten nie może nie sprowadzić błogosławieństwa bożego na ziemię naszą, bo cóż nie wymodli dla nas w niebie ten, który w ciągu swej pielgrzymki doczesnej na ziemi tyle wypracował, tyle dusz podnieść, uświęcić umiał i zdołał ³). Ze wszystkich stron księstwa dochodzą nas wiadomości o żałobnych obrzędach za duszę ś. p. X. Karola. Ileż łez wdzięczności płynie ku niebu, za wrócony pokój sumienia, za nauki wlane w serca wymownemi usty zgasłego, ile łez boleści; że potężne słowo jego nie ozwie się więcej wśród nas, na którym tyle nadziei na przyszłość w kraju naszym wszyscy budowaliśmy. Tu w Poznaniu pierwszy obrzęd żałobny na tę intencją odbył się

w kościele sióstr miłosierdzia 20^{go} listopada w obec licznego bardzo zgromadzenia, a X. missyonarz Kamocki w czułych wyrazach opowiedział żywot ś. p. O. Karola, i stratę cośmy ponieśli odmalował. Wczoraj t. j. 23^{go} listopada było główne żałobne nabożeństwo w farze, dawnym pojezuickim kościele; — duchowieństwo nader licznie się zebrało, celebrował X. Arcybiskup, który najżywiej stratę tę kościoła i kraju uczuł, — pamięć zaś zmarłego uzczył mową pogrzebową X. A. Prusinowski, a tą razą nie wiemy co wyżej postawić, czy znaną jego wymowę, czy rzewność i boleść, która w każdym jego słowie się odzywała; i tak zgodną była z usposobieniem licznych słuchaczy. Jeszcze w ciągu tego tygodnia odbędzie się podobny obrzęd w kościele poddominikańskim, jedynym, w którym mieszkańcy tutejsi słyszeli, widzieli, w pracy apostoła naszych czasów, którego dziś oplakujemy. W Krzywiniu, w którym na wiosnę odbyła się missya, także już było publiczne nabożeństwo, a przemawiał na niem X. J. Prusinowski Filipin brat tutejszego. Będą jeszcze wielkie nabożeństwa: w Krobi, Kościanie, a mówię tylko o zupełnie głośnych publicznych, bo jestem pewien, że nie masz kościółka na ziemi naszej, gdzieby nie modlono się zmarłego ⁴).

W roku 1855 obywatele postawili mu pomnik w Obrze, zrobiony w Berlinie z popiersiem jego. Na pomniku są dwa napisy; łaciński od braci zakonnych, zawierający imię, nazwisko, daty urodzenia, wstąpienia do zakonu i śmierci. Drugi napis polski poniżej umieścili, obywatele składający, a jest pióra najstarszego wieszca polskiego. —

Z krzyżem w ręku, nad polskim górujący ludem,
Starłeś go i podniosłeś słowa twego cudem,
Krzepiłeś go w niedoli, nadzieją i wiarą,
Dla niego żył jedynie, i dlań padł ofiarą —

Dziś cię szuka w twym grobie, przez łzy widzi w niebie,
I modłać się za tobą, modli i przez ciebie.

1). Czas krakowski z r. 1852. numer 295.

2). Czas, numer 265.

3). Czas, numer 273.

4). Czas, numer 276.

Dzieła przez niego napisane:

1. W Rozmaitościach lwowskich od roku 1824 do 1855. Poezye różne, Ptak, Rada w smutku. O koniach w Wenecyi. O koniach Angielskich.

2. Bielany, poezya. Na dochód towarzystwa dobroczynności krakowskiego, autor na końcu się podpisał. — Lwów, drukiem Józefa Schnaydera in 8vo stronnice 14, — 1829.

5. Sonety, we Lwowie w drukarni Józefa Schnaydera 1828 in 8vo stronnice 29.

4. Stanzen eines nordischen Aschenmannes. Wien bei Mechtaristen 1851 in 8vo str. 28.

5. Wandertöne am Pruthfall bei Dora Karpatischen Gebirge. Wien bei Mechtaristen 1854 in 8vo str. 10. Dedykowane Meinen Reisegefährten.

6. W Sławianinie wydawanym we Lwowie w r. 1837. Tom I. pag. 44 umieścił: Dobosz, pieśń huculska gór karpackich w okolicy Mikuliczyna. W Tomie II. z r. 1859 pag. 52. Jeden dzień życia mego (proza) wyciąg z dziennika podróży do Jass 1828 r. pag. 69. Roman, powieść huculska (poezya) pag. 150. Učení Europy pod względem Armenii (proza).

7. Mowa religijna miana we Lwowie w kościele Jezuitów dnia 25go marca 1848 r. w dzień uroczystości Zwiastowania Najśw. Panny Maryi. Lwów, 1848 i 8vo str. 12.

8. Przemowa podczas dziękczynnego nabożeństwa za nadaną krajowi naszemu konstytucyą, miana w kościele Jezuitów we Lwowie dnia 25go marca 1848, we Lwowie nakładem Franciszka Pillera i Spółki 1848 in 8vo kartek 4.

9. Nauka wieczorna, miana w farnym kościele ks. Jezuitów u ś. Mikołaja we Lwowie dnia 14go kwietnia 1848 r. w dzień siedmiu boleści Najśw. Panny Maryi. Lwów, nakładem Franciszka Pillera i Spółki 1848 in 8vo kartek 6.

10. O zakonach. Mowa na uroczystość Wszystkich Świętych zakonu ś. Benedykta, miana w kościele PP. Benedyktynek w Staniątkach. — Lwów, 1849 in 8vo str. 16.

11. Kazanie na święto Najśw. Panny Maryi gromniczej: o śmierci. Poznań, 1849 in 8vo str. 15.

12. Droga krzyżowa. Lwów, 1849 in 8vo str. 15.

15. Ochronka, pisana w cichym domku w kolonii Greffenbergskiej dnia 18go lipca 1849, wydana w Piekarach T. Henetzek 1849 in 12o str. 26.

14. Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw. Bogarodzicy Maria Hilf w Zuckmantel. Lwów, 1849 in 12o str. 52.

15. Przemowa w czasie obchodu pogrzebowego Wacława Zaleskiego byłego gubernatora Galicyi, miana dnia 26go marca 1849 roku. Lwów, 1849 in 8vo str. 8.

16. Spowiedź katolicka wobec filozofii przeciw-katolickiej. Lwów, 1849 str. 16.

17. W kaplicy Matki Boskiej Bolesnej w Staniątkach 1848, poezye drukiem J. Heera w Piekarach in 12o str. 15.

18. Ś. Izydor oracz, podarek dla szkółek ludu naszego. Gniezno i Leszno 1849 in 12o 2 $\frac{1}{2}$ arkusza.

19. U stóp krzyża, dwanaście krótkich uwag. Lwów, 1849 in 16o str. 55.

20. Wianek krzyżowy, zeszyt I. Lwów, 1849 in 8vo str. 51.

21. Wspomnienia o klasztorach w Polsce, mowa miana dnia 22go kwietnia 1849. Lwów, 1849 in 8vo str. 12.

22. Wspomnienia missyjne z roku 1846. Poznań, 1849 in 8vo str. 89.

25. Żywoty świętych polskich. Wspomnienie pierwsze o ś. Kunegundzie. Gniezno i Leszno 1849 in 12o 1 $\frac{1}{4}$ ark.

24. Kazanie na uroczystość śś. apostołów Piotra i Pawła, miana w Krakowie dnia 29go czerwca 1849. Piekary, 1849 in 12o str. 19.

25. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Życzenie dla ludu wiejskiego, w Bochni in 12o str. 25.

26. Wianeczek majowy, na cześć Najśw. Bogarodzicy Maryi, Lwów in 12o str. 25.

27. Sposób modlenia się in 16o.

28. Jeden dzień w Piekarach in 12o.

29. Wiadomości o Szkaplerzu in 12o.
 30. Czytania święteczne dla ludu naszego. Oddział Iszy od 1go stycznia do 1go lipca. Kraków 1850 in 8vo str. 151. — Oddział drugi, od nawiedzenia Panny Maryi do ś. Szczepana. Kraków 1851, in 12o str. 148. Dzieło to, jedno z najlepszych, wydane po raz trzeci dwie części razem z popiersiem autora w Krakowie w wydawnictwie dzieł katolickich 1855 r. in 8vo str. 207.

31. Obrazki z życia ludu wiejskiego dla szkółek wiejskich. Zeszyt I. Lwów 1850 in 12o str. 48. Zeszyt II. od str. 49 do 64. Zeszyt III. od str. 65 do 115.

32. Droga krzyżowa z 14 drzeworytami. Kraków, wydawnictwo dzieł katolickich 1850 in 8vo str. 95.

33. Missya wiejska. Kraków, wydawnictwo dzieł katolickich 1851 in 12o str. 54.

34. Pamiątka jubileuszu w r. 1851. Kraków, wydawnictwo dzieł katolickich 1851 in 12o str. 58.

35. Pamiątka missyi górnośląskiej odbytej w r. 1851 (wtedy był przełożonym missyi). Dochód przeznaczony na cele pobożne. Piekary niemieckie 1851 in 8vo str. 127.

36. Przemowa przy rozpoczęciu odbudowania kościoła xx. Franciszkanów w Krakowie, miana w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej dnia 22go sierpnia 1850 r. Kraków, 1850 w 8ce z ryciną str. 7. — W tym czasie wyszły jego kazania razem, które się potem w Wyborze Kazań w Warszawie u Sennewalda 1855 w dużej 8ce pojawiły.

37. Pod krzyżem, pamiątka missyi odbytej w r. 1852 pod jego zarządem, w Opolnie 1852 in 12o str. 84.

38. Przez krzyż do nieba, przypomnienie missyi w W. księstwie poznańskim odbytej. Leszno u Günthera 1852 w mał. 8ce str. 55.

39. Missya, czyli przysposobienie się do missyi jej działania i skutki. Wydanie drugie. Leszno u Günthera 1852 w mał. 8ce str. 92.

X. Antonowicz Mikołaj Kamieński Warszawa 1851 w XVIII wieku

Antonowicz Antoni, szlachcic bukowski z przodkiem Kap de Bou Jakubowicz, miał sześciu synów: Michała, Ignacego, Jakóba, Grzegorza, Łazarza i Kajetana, którzy nabyli dobra Berhomet, Oszochliby i część Kuczurmik na Bukowinie. Szlachectwo ich uznane zostało we Lwowie dnia 26go

listopada 1816 r. i do tabuli czerniowieckiej wciągnięte dnia 22go maja 1818 roku.

Arakielowicze, nazwę swą prawdziwie wschodnią „Arakiel“ zmienili dopiero w 17tym wieku na Arakielowicz. Już w r. 1583 był kupiec znakomity Axent Arakiel we Lwowie ¹⁾. W r. 1529 był kapłan Arakiel ²⁾, najwięcej ich mieszkało we Lwowie i w Zamościu.

¹⁾. Fragm. Offi Cons. ab Anno 1582 — 1589. T. I. in fol. pag. 15 w Tab. Mag. Lwowsk.

²⁾. Liber Resignat. ab Anno 1529—1552 in fol. pag. 17 w Tab. Mag. Lwowsk.

Arakielowicz Jakób, doktor filozofii i ś. teologii licencyat przez długi czas był professorem filozofii w Zamościu. Na której posadzie z chlubą i pożytkiem pracował nad wykształceniem młodzieży sobie powierzonej. Zdziwił bystrością swego dowcipu cały senat doktorów. Świateł jego przymioty nie tylko na katedrze szkolnej jaśniały; ale i w kościele bożym. Miodopłynną swą wymową zachwycał słuchacza, i władał nim według roztropnych swych zasad. Odgłos kaznodziejstwa utorował mu drogę do zaszczytów, na jakie zasłużył sobie przez wytrwałość i pilność w urzędowaniu swoim. — W krótko mianowany został kanonikiem zamojskim i plebanem w Wilkołazach. Akademia zamojska powierzyła mu dziekania wydziału filozoficznego w r. 1715, a w r. 1718 najwyższe rektora zwierzchnictwo. Pochlebne o nim zdanie znajduje się w dziele: *Palmae triumphales infra Dominicam Palmarum in Parnasso Musarum Almae Zamoscanae Universitatis a Francisco Zagajski grammatices professore oblatae 1715 die 10a Aprilis Zamoscii typis Universitatis in fol. kartek 6.*

Primus Arakielowicz qui magnus castra sophorum,
 Dux regit, innumeras ex lauru frangere palmas,

Incipiat, rubeo totus qui fulget in ostro,
 In medioque, micat doctorum gemma senatu,
 Vir certe roseus, Roseum fert stemmate Florem,
 Ipse vero innumerum spargit virtutis odorem.
 Jacobus scelerum fulmen, qui fulmina rostris,
 Ex sacris jactat, pro justo quidquid ab ore,
 Mellifluo fundit, textus hi corde tenendi,
 At vero conceptus, auro cedroque notandi.
 Hunc gemina lauru praecinxit Cracia Pallas,
 Jamque, Zamoscanae componunt ferta Camenae,
 Theologum cinctura novum, sic mandat Aquinas,
 Sic poscit doctus concordii voce senatus.

Cnota i nauka przyznały mu zaszczyt doktora teologii, a Zamość oceniając jego zasługi mianował go dziekanem i infu-
 latem kościoła swego. Nareszcie zostawszy kanonikiem katedry
 przemyskiej zakończył tamże pracowite swe życie w r. 1739.
 Z prac literackich znajome mi tylko jedno kazanie pod napi-
 sem: Trzy kopije herbowne z których nieśmiertelność pierwszą,
 prawowierność kościoła bożego usłudze drugą, ojczyzny nieu-
 stannej obronie trzecią, przezacnym koligacyi domów zaszczytem
 dedykowała na pogrzebie Jaśnie Wgo Jego Mości Pana Pana
 Marcina Leopolda z Zamościa Zamojskiego, bolemowskiego, Ros-
 tockiego i t. d. starosty z ambony kollegiaty zamojskiej dnia
 pogrzebowego 28^{go} marca 1718 w Zamościu w drukarni aka-
 demickiej in folio kartek 13. Na odwrotnej stronie tytułowej
 herb Gozdawa z polskimi wierszami, przypisane Konstancyi
 Zamojskiej.

Arakielowicz Symforyan. wstąpiwszy do zakonu
 OO. Reformatów, nietylko poślubioną zachował regułę, ale nadto
 starał się odznaczać przymiotami życia pobożnego, kaznodziei
 gorliwego i spowiednika pracowitego. Cnoty, które w zako-

nie zajaśniał, spowodowały przełożonych do powierzenia mu
 nadzoru nad młodzieżą zakonną. Był on dobrym przewodnikiem
 nowicyuszów, wskazując im drogę do prawdziwej chwały, jaką
 poświęcenie się zakonnikowi zjednać może. — Pracą swą du-
 chowną nie tylko miłość zakonu; ale nawet względy panów
 świeckich umiał pozyskać. Za jego gwardyaństwa murował się
 klasztor i kościół w Rawie do czego najwięcej dopomagał Pan
 Rzeczycki, ceniący wielce zasługi ojca Symforyana. Na kapitule
 obrany kustoszem prowincyi małopolskiej, gromadził jakie mógł
 korzyści dla zakonu. Jako prawy i pobożny kapłan wszędzie
 mile widziany, a skromnością swoją jedną przywiązanie dla
 siebie zaenych domów. — Był on doradcą i spowiednikiem
 Stanisława Mateusza Rzewuskiego hetmana wielkiego koronnego,
 którego zwłaszcza zostawszy gwardyanem we Lwowie nieod-
 stępnym był towarzyszem. Pocieszał go w długiej słabości je-
 go, a kiedy wszelka pomoc ludzka była bezskuteczną, wtedy
 wlewał w niego nadzieję lepszego żywota. Przy starannej opie-
 ce O. Symforyana zakończył hetman życie we Lwowie dnia 4^{go}
 listopada 1728 r. Na pogrzebie śród głośnego dział huk, gło-
 śniejszą daleko sławę zmarłego hetmana, wymownemi usty o-
 głaszał O. Symforyan ludowi w rynku zgromadzonemu ¹⁾. Na-
 pisał on także dzieło ascetyczne pod tytułem: Fabryki duchow-
 nej materya, albo punkta do meditacyi według starodawnego
 zwyczaju prowincyi naszej służące, we Lwowie w drukarni brac-
 kiej ś. Trójcy 1729 r. in 12o stron. 543 i kartek nieliczo-
 wanych 12. Na odwrotnej stronie kartki tytułowej jest drze-
 woryt: Pan Jezus na krzyżu. Dedykacya Jerzemu Rzeczyckiemu
 pułkownikowi wojsk J. K. Mści. Dnia 24^{go} października 1728 r.
 Tadeusz Tarkoński S. T. D. judex surrogatus Leopoliensis, chwali
 to dzieło mówiąc: „Nutrimento pietatis, utilissime accomodatus,
 ut in meditatione Novissimorum et Passionis Christi Domini ex-
 ardescat ignis amoris Dei.“

¹⁾ Kroniki zakonne reguły O. s. Benedykta panien narodu ormiańskiego od roku 1660 we Lwowie in fol. pag. 65 et 67.

Arakielowicz Grzegorz, Jezuita w r. 1739 był professorem retoryki w Stanisławowie, kaznodzieją postnym i pierwszym konzultorem. W r. 1764 w Przemyślu wykładał fizykę i metafizykę. Napisał ¹⁾ De mundi systemate dissertatio cosmologica, in qua de Coperniciana systematis cum Philosophiae sacrisque praesentim literis congruentia in 4to 1768, Premisliae typis Collegii Soc. Jesu, we dwóch kolumnach kartek nieliczbowanych 9.

²⁾ Propositiones selectae ex universa Philosophia adnotationibus illustratae. Premisliae typis Coll. Soc. Jesu in 4to 1768 kartek nieliczbowanych 54.

Arakielowicz Gabryel, kupiec lwowski, przywiązany całym sercem do wiary ojców, gorliwy w spełnieniu swych obowiązków, hojny w spomaganiu ubóstwa; a złożywszy od r. 1736 do 1763 w banku kościoła swego 6,109 złp. szczodrobliwość swą potomności przekazał.

Aronson, kupiec ze Lwowa jeżdżąc do Turcyi za towarami starał się także chrześcian wydobywać z ciężkiej niewoli tureckiej. Tak w r. 1613 pana Piotra Siedleckiego zaprzedał na galery i uwiecznionego do Sakis, przez Greka Mike Kowako wykupił, zapłaciwszy za niego 12,000 asprów ¹⁾.

¹⁾ Acta iudicii Armenorum Leopoliensium in fol. ab Anno 1616 1621, pag. 1281 et 1289, w Tab. Mag. Lwowsk.

Astlan Jakób, szlachcic bukowiński, otrzymawszy potwierdzenie szlachectwa w Jassach dnia 15^{go} stycznia 1810 r. uzyskał uznanie onegoż w kraju dnia 20^{go} kwietnia 1810 r.

Atabiowicz Mikolaj, pochodził od Atabejów, którzy od r. 1382 zamieszkali we Lwowie ¹⁾. W r. 1423 trzymali łaźnię na krakowskim, którą sprzedali w r. 1497 Janowi Cosnar za 700 czerwonych złotych ²⁾, był on tłumaczem królewskim, na którą godność zdolniejszych od tłumaczy miejskich obierano; bo ich obowiązkiem było w poselstwach do Porty ottomańskiej pośredniczyć w sprawach dyplomatycznych. Sprawował ten urząd od r. 1551 do 1563 ³⁾.

¹⁾ Fragm. Offii Cons. ab Anno 1382 — 1389, T. I. in fol. pag. 3 et 57, w Tabuli Magistratu Lwowskiego.

²⁾ Kronika miasta Lwowa Zubrzyckiego, we Lwowie 1844 in 8vo pag. 88.

³⁾ Liber Resig. ab Anno 1529 — 1532, in fol. pag. 4122. Lib. Resig. ab Anno 1562 — 1572, pag. 267, w Tab. Mag. lwowsk.

Augustynowicze mają pochodzić według Chodykiewicza ¹⁾, od Atabeków, królów i książąt ormiańskich. Kiedy zaś nazwę pierwotną zmienili, nie mamy o tem żadnej w pismach wiadomości. Była to szlachta polska z przydomkiem de Odrowąż. Na wszystkich dokumentach przez nich stwierdzanych, widać wąs strzałą oderwany. Mieszkali najwięcej w Kamieńcu podolskim i we Lwowie. Członkowie tej rodziny szczególniejsze zamiłowanie mieli do stanu duchownego. U OO. Bernardynów w Łucku zakończył życie Wawrzyniec Augustynowicz lektor emeryt, definitor, i praedicator generalis dnia 13^{go} listopada 1752 r. ²⁾. W zgromadzeniu szkół pobożnych czyli Pijarów był Alfons Augustynowicz w roku 1743, mający wielkie znaczenie w zakonie ³⁾. U OO. Augustynianów we Lwowie był Felix Augustynowicz w r. 1765 ⁴⁾.

¹⁾ Noc czworakiej godności. Lwów, 1752 in 4to kazanie na egzekwacjach X. Jana Tobiasza Augustynowicza.

²⁾ Liber mortuorum PP. Bernardinorum Leopoli.

³⁾ Fundatio Collegii Nobilium scholarum Piarum Leopoli, rękopis w Archiwum katedry łańcuckiej lwowskiej.

⁴⁾ Inducta ab Anno 1765 — 1769 in fol. w Tab. Mag. lwowsk.

Augustynowicz Jan, przytomnością umysłu i stałością w wykonaniu przedsięwzięć swoich zasłużył na to; że go dnia 5^{go} marca 1669 r. mianowano starszym sądów ormiańskich we Lwowie ¹⁾. W tej godności jeździł do Krakowa jako deputowany swego narodu na koronację Jana III. Króla polskiego ²⁾. Jeszcze w r. 1684 był sędzią prawa ormiańskiego ³⁾. Miłość, jaką pałał ku swemu ojcu, wyrzył na czarnym marmurze dotąd istniejącym w murze kościelnym, na którym wyczytać można:

D. O. M.

Nad grobem przemijając Łazarza zmarłego,
Gościu miły, nie leń się zabawić, a jego
Rodzenie czytając, Boga przedwiecznego
Proś, aby jego ducha do Iona swojego,
Przyjął. Łazarz Tobiasz ten tu swoje kości,
Augustynowicz kładąc potomków w żałości,
Zostawił, któremu to Jan syn jego,

W żalu tę pamiątkę wystawił. Żył lat wieku swego cztery a siedmdziesiąt. Umarł tysiąc sześćset dziewięć a pięćdziesiąt.

¹⁾ Protokół spraw regiminis Armenorum Leopoliensium in fol. pag. 11 rękopis od r. 1668 — 1686, w Archiwum kapituły lwowskiej ormiańskiej.

²⁾ Protokół powyższy pag. 117.

³⁾ Munimenta in rem kościoła ormiańsk. lwowskiego, tom III. in fol. na pierwszej kartce. — Rękopis w archiwum kapituły ormiańskiej lwowskiej.

Augustynowicz Jan Łazarz we Lwowie urodzony i wyświęcony, dziekan i oficyał archikatedralny, spowiednik panien zakonnych, prałat osobliwych enót i wysokiego rozumu. Osobliwie pod czas powietrza przy katedrze ludziom wszelakiej kondycyi służąc i sakramentami świętymi zaopatrując, jałmużnami ubogich na ten czas ludzi wielu tak ze swojej fortuny, jako i o wyprośzonej wspomagał. Umarł dnia 16^{go} paź-

dziernika 1723 r., pochowany z płaczem wielu ludzi godnych przy katedrze tutejszej we Lwowie ¹⁾.

¹⁾ Kronika Zakonnic ormiańskich we Lwowie in fol. pag. 51.

Augustynowicz Jan Tobiasz syn Grzegorza Jana i Anny Jakubowiczówny małżonków, urodził się we Lwowie dnia 24^{go} listopada 1664 r. Trzymał go do chrztu X. Mikołaj Torosowicz Arcybiskup z Panią Bojmową ¹⁾. W samych dzieciennych latach już się w nim sędziwe wydawały cnoty. Świadkiem jego przykładnej skromności i nauki papieżkie kollegium Teatynów, gdzie był pierwszym w pobożności, mając towarzysza zaenoga Jakóba Warteresiewicza.

W r. 1688 zostawszy kapłanem popisywał się apostolskim duchem i naukami nie tylko w swojej, ale i po różnych miastach ambonic ²⁾. Przyjmując do serca ciało Jezusowe, nabierał do ust słodkiej mанны ku pociesze nieszczęśliwych, a krwią przenajświętszą oblaný swój język, używał jako miecza, w gromieniu o zbrodni ludzi, — mówił bez bojaźni, łajał, strofował; a przecież nie znalazła się tak szkodliwa strzała, któraby razić mogła czystość cnót i ubliżyć świętobliwości jego ³⁾. Dalekiego od wszelkiej pretensyi do zaszczytów duchownych, godności te szukały go same, i starały się o niego, dla nadania sobie blasku większego. — Postępując po różnych stopniach, został dziekanem i oficyałem archikatedralnym, na której godności w r. 1711 zgodnemi głosy duchowieństwa i narodu, obrany został Szufraganem lwowskim. W r. 1715 otrzymał poświęcenie na biskupstwo himerieńskie in partibus, a w r. 1715 po śmierci X. Wartana Hunaniana objął stolicę arcybiskupstwa lwowskiego.

Dnia 7^{go} marca 1719 r. w towarzystwie X. Jakóba Brockiego proboszcza Horodeńskiego i X. Gabryela Stefanowicza wyjechał do Rzymu dla złożenia holdu popiołom świętego Piotra i Pawła apostołów. Klemens XI. Papież rzymski wielce so-

bie ceniąc przybycie tego prałata, najokazalej go przyjął i na znak swej miłości ku niemu darował mu dwojaki swój aparat lamowy biały i czerwony. Biały za doznaną przychyłość ku rzymskiemu kościołowi; — czerwony za gotowość rozlania krwi własnej dla obrony wiary katolickiej. W dzień zaś św. Piotra i Pawła mianował go swoim asystentem i prałatem domowym. — Ćwierć roku tylko bawił w stolicy chrześcijaństwa i stał się przedmiotem poważania kardynałów i Rzymian podziwienia. Wrócił do Lwowa zaszczycony godnością Hrabiego państwa rzymskiego; i ciało ś. Klemensa męczennika antecessorowi swemu darowane od Klemensa X., swoim staraniem w srebrnej złożone trumienne dla publicznej czci w kościele wystawił ⁴⁾.

W r. 1720 zasiadał z asystentami swoimi na synodzie w Zamościu, gdzie ostatecznie stanęła Unia kościoła ruskiego z rzymskim ⁵⁾. Odtąd zajmował się tylko dobrem owczarni swej w Polsce, w Litwie i Mołdawii zostającej. Rządził nią z taką roztropnością i pokorą, że mimo swej poważnej sędziwości i powszechnego uwielbienia, nazywał się nizecznym robaczkiem ⁶⁾. Kochali go senatorowie polscy, miłował go lud, i nie było tego, któryby przedziwnej dobroci i łaskawej przyjemności jego nie opowiadał. Nikt go przez całe życie nie doznał rozgniewanego, nikogo ostrem nie zgromił słowem, każdego miłem przyjmował okiem. W r. 1751 kiedy Józef Patriarcha ehaldejski przesładowany od Turków z Mezopotamii uchodził do Rzymu, nie tylko go z wrodzoną sobie ludzkością w domu swoim podejmował; ale go hojną na drogę opatrzył jałmużną ⁷⁾.

W r. 1759 dnia 5^{go} kwietnia w niedzielę, drugie odprawiał prymicie w przytomności senatorów, szlachty i różnego państwa. Assystowali X. Samuel Głowiński Szufragan lwowski, i X. Jakób Augustynowicz koadjutor. Kazanie miał X. Jakób Arakielowicz Infulat zamojski. Pan Michał Rzewuski Pisarz wielki koronny sprawiwszy ucztę w swojej kamienicy naprzeciw

Dominikanów, sam we dwóch pokojach usługiwał, a na wiwat z ręcznych strzelb ognia dawano ⁸⁾. Podobało się nareszcie Bogu, jako niegdyś Tobiasza doświadczyć służbę swego w sposób najdotkliwszy. Powraca Tobiasz z pogrzebu i nieco snem zmorzony zasypia, aż przebudzony więcej światła niewidzi i traci wzrok oczu swoich. Powrócił i nasz drugi Tobiasz z fatygowany po odprawionej funkeyi w sam dzień zaduszny 1744 r. do pokoju, i po krótkim spoczynku utracił moc prawej nogi i ręki. Dopuścił Pan tę chorobę na niego, aby potomnym wiekom zostawił cierpliwości jego przykład. Leżąc bezwładny wiele się smucił z tego, że nie mógł Bogu służyć; a kiedy zbliżyła się uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi i na ranne nabożeństwo uderzono w dzwony, na łóżku serdecznie westchnął do obrazu cudownego Najśw. Panny Maryi w ołtarzu brackim zostającego, zaraz z podziwieniem wszystkich ręką i nogą władnąć mógł, — wotywę wnet odprawić rozkazał, i swój sygnet szafirowy z dyamentami na znak wdzięczności ofiarował do obrazu ⁹⁾.

Serdecznie pocieszony tem, że się mógł cokolwiek ruszać, kazał się podczas uroczystości prowadzić do kościoła, i chociaż lewą ręką, jednak szczęśliwego ludowi udzielał błogosławieństwa. Zaciągnął się pod chorągiew trzeciej reguły ś. Dominika, aby tak jako niewinności, tak i pokuty suknią przyodziany stał się uczestnikiem nieba ¹⁰⁾. Nareszcie widząc co raz bardziej nikszące swe siły dnia 31^{go} lipca 1751 roku zrobił testament i kościołowi przekazał, ornaty rzymskie, infulę złotem haftowaną także rzymską, relikwiarz wielki srebrny a sacra Congregatione de propaganda fide sobie ofiarowany, w którym jest lignum s. crucis cum authentico ab extra relikwiarza złożone i zapieczętowane, prosząc, aby co piątku w wielkim poście wystawiony bywał na ołtarzu Pana Jezusa. Na pobożne uczynki zapisał przeszło 6,000 Złp., na pogrzeb zaś 2,000 Złp., o którym tak

nadmienia; „Najprzód żeby ciało moje w pokoju moim leżało, cum debitis insigniis archiepiscopalibus, w którym pokoju aby były trzy ołtarze, do odprawienia mszy ś. — pierwszy w głowach, drugi w kaplicy, trzeci w pokoju. Ciało ma być pochowane w grobie Arcybiskupów pod ołtarzem Najś. Maryi Panny brackiej ¹¹⁾.” Opatrzony świętymi sakramentami wyszedł z tego żywota dnia 22^{go} grudnia 1751 r. Ciało zostało złożone w micjesu przez niego oznaczonem. Assystował pogrzebowi X. Mikołaj Wyżęcki Arcybiskup lwowski łaciński i sumę rekwiálną śpiewał, podczas której miał kazanie X. Gniewosz Jezuita. Przy exportacyi zaś kazał X. Jakób Tumanowicz; a Józef Epifaniusz Minasowicz poświęcił Tetrastych pamiętce jego ¹²⁾.

«Ingenio miti Praesul, Clementis amore,
Promeruit, qui orbi tum sacra jura dabat,
Contulit ille suae multa ornamenta Cathedrae,
Felix quem virtus, et benefacta canunt.»

Z rękopismów jego pozostały tylko dwa w księgozbiore kapituly lwowskiej orm. Pierwszy pod napisem: „Promtuarium alphabeticum ex historiis, eruditionibus, sententiis sacris atque prophanis compilatum et adusum grato lectori” etc. in folio, oprawne w drewniane kompaturki skórą powleczone z klauzurkami mosiężnymi, kartek liczbowanych 597. O celu tych wypisów na str. 769 powiada: „Abym Panu Bogu nie dał rachunek zpróżnowania, eruditiones tam sacras, quam prophanas una cum variis historiis per alphabetum z różnych ksiąg, com czytał, zebrawszy w tej księdze moją własną ręką, tobie, który tej księgi zażywać będziesz, wypisałem. Errores calami jeźelibyś postrzegł, wolnoć poprawić, bo niepodobna było, pisząc tak wiele ustrzedz. A gdy pracy mojej zażywać będziesz, mnie w modlitwach twych nie przepominaj, który ci przy tej księdze omnem benedictionem a Deo życzy we Lwowie Anno 1714 Martii 15. J. T. A. Epus Himeriensis Coadjutor cum fut. success. Archiep. Leop. Arm.“

Na str. 635 dopisał „A. D. 1719 ja sam byłem w Rzymie tempore SSmi Dni Clementis XI. Papae, gdzie wielkie łaski odebrałem, darował mi Ojciec ś. ornaty dwa, biały i czerwony z herbami swemi, a in festo Ser. Aplor. Petri et Paulo kreował mnie ejus assistentem et praelatum domesticum, gdzie różne rzeczy do podziwienia godne widziałem, co wszystko wypisałem w osobliwej książce w czerwonym papierze oprawnej.” Co za szkoda, że właśnie zginęła ta książka, w której według rękopismu Maryana Zakrzewskiego miały być życiorysy biskupów lwowskich ormiańskich. —

Drugi pod napisem: „Brevis relatio de primordiis Collegii Pontificii Leopoliensis“ in folio z trzech kartek składający się tylko. Są to krótkie żywoty prefektów tegoż collegium, poczynawszy od Klemensa Galani aż do Józefa Radanaschi.

¹⁾ Metryka kościoła orm. lwowsk. in fol. od r. 1636 do 1732. Protocolum Actorum Consistorii Archiepiscopatus Leop. nat. arm. in fol. ab Anno 1648 ad 1700. Rękopis w księgozbi. kap. orm. lwowsk.

²⁾ Chodykiewicz w kazaniu „Noe czworakiej godności. Lwów, w drukarni S. J., 1752 in 4to.

³⁾ Konstanty Czapkowski w kazaniu: Życia panieńskiego Bogu na chwałę dedykacya we Lwowie w drukarni Brackiej, święty Trójcy 1729 in fol.

⁴⁾ Chodyk. Noe czworakiej godności.

⁵⁾ Kronika zakonnic ormiańskich pag. 44.

⁶⁾ Tadaeus Krusiński in Prodomo Persico pag. 127.

⁷⁾ Illustris peregrinatio Jerosolimitana a Thoma Stanislao Wolski typis Confrat. Sac. Trinitatis 1737 in 4to pag. 278, gdzie też powiada o nim „zelo catholicae fidei incensus, moribus et literis ornatissimus.“

⁸⁾ Kronika zakonnic ormiańskich pag. 124.

⁹⁾ Skarb wszechmocności boskiej nieprzebrany i t. d. pisany w r. 1751 przez X. Gabryela Kasparowicza, in fol. pag. 2, w księgozbi. kap. orm. lwowskiej.

¹⁰⁾ Chodykiewicz: De rebus gestis in provincia Russiae Ordinis Praedicatorum Comentaribus Berdyczoviae 1780 in fol. pag. 161. (W habicie zakonnym malowanego widzieć można na kurylarzu u Dominikanów we Lwowie).

¹¹⁾ Anno Domini 1751 testament J. W. X. Jana Augustynowicza Arcybiskupa lwowsk. orm. authentice napisany in fol. w papier opraw-

wny kartek 8 niezobowazanych. W tym testamencie zapisuje także Janowi Augustynowiczowi Dominikanowi, a synowcowi swemu, książeczki własnoręcznie pisane, i o obraz Loretański ocierane.

¹²⁾ Josephi Epiphaniai Minasowicz. Carminum variorum manipulus, Augustae Masoviorum, typis Mitzlerianis 1771 in 8vo.

Augustynowicz Józef syn Łazarza i Maryanny Bohdanowiczówny w akademii krakowskiej zaszczycony filozofii i obojga praw doktora godnością, dla doskonałej praw umiejętności w r. 1727 odebrał tytuł Protonotaryusza apostolskiego, od Wincentego Santyniego Nuncyusza natenczas w królestwie polskiem. Podróżował do Rzymu dla zwiedzania zakładów naukowych i przypatrzenia się sprawom publicznym. Tam doznał szczególniejszej protekeyi i dobroczynności od kardynała Albaniego, za którego poleceniem od Klemensa XII. mile przyjętym, i Szambelanem honoru mianowanym został w r. 1752. Kamil Pauluci Nuncyusz apostolski wiele go sobie poważał, a prymasowie, Teodor Potocki i Krzysztof Szembek, zaszczycali go swą przyjaźnią dla jego wrodzonej dobroci i przyjemności ¹⁾. U książąt Jabłonowskich był prawie domownikiem, na których żądanie wydał: Żywot i wysokie cnoty wielebnej Matki Teresy od Pana Jezusa Marchockiej, klasztorów Karmelitanek bosych we Lwowie i w Warszawie fundatorki z rękopisu jej spowiednika r. 1654 we Lwowie, w drukarni Soc. Jezu 1752 r., z wizerunkiem Marchockiej przez Filipowicza rytowanym i herbem Jabłonowskich, — dedykowane xiężnej z Sapiehów Jabłonowskiej, z przemową do pobożnego czytelnika in 4to str. 290.

¹⁾ Chodykiewicz kazanie: Noe czworakiej godności.

Augustynowicz Grzegorz był sędzią lwowskim orm. w r. 1726, w każdej okoliczności zdrową radą równał się Katonowi ¹⁾.

¹⁾ Czapkowski w kazaniu: Życia panieńskiego i t. d. z r. 1726.

Augustynowicz Krzysztof dla szczególnych zalet w r. 1712 sędzią lwowskim orm. obrany, był gorliwym stróżem sprawiedliwości ¹⁾. Słusznie o nim z Architasem sędzią rzymskim powiedzieć było można: „Idem sunt judex et arma.“ A to co trybunał sędowniczy przyznawał mu; ogłosił także i kościół, podając pamięć jego wiekopomnym czasom: „Joannes me uti pastor pavit, Christophorus decoravit ²⁾.“ W r. 1718. dnia 24^{go} marca został dyrektorem tychże sądów i był nim aż do śmierci.

W r. 1723 kosztem jego restaurowany jest kościół orm. Lwowski, a to w ten sposób, że sklepienie całe podniesione i ścięta pod framugą wyjęta dla przestrzenniejszego widoku i miejsca. Chór także dla panien zakonnych nowo wystawiony. Żona jego prawie przez wszystkie dnie doglądała sama rzemieślników. Cała ta reperacya kosztowała do 12,000 Złp. oraz z murem reperowanym około cmentarza ³⁾. W r. 1728 opłakiwał zgon czeigodnej swej małżonki, której pamięć uczcił nagrobkiem dotąd w kościele ormiań. lwowskim istniejącym. Po lewej stronie od wielkiego ołtarza na filarze jest czarna marmurowa tablica ujęta w czarną ramę, mająca w górze mały zrzęcznie malowany portrecik i następujący napis:

D. O. M.

O jak cienka jest życia ludzkiego osnowa,
Anna pod tym marmurem spi dyrektorowa,
Zgasł nam splendor szlachetny, z Jaskiewiczów damy,
W życia doskonałości równej szukać mamy.
Ta lubo dzieci nie miała, wszystkich matką była,
Życie święte w sześćdziesiąt lat i trzy skończyła.
Krzysztof Augustynowicz, małżonek serdeczny,
Złożył marmur affektu, na fundament wieczny.
Te krótkie na nim łzami zakroiwszy słowa:
Niech z Bogiem odpoczywa tu dyrektorowa.
Anno Dni 1728 die 16 Maji.

W r. 1731 swoim nakładem pokrył klasztor zakonnice ormiańskich nowem więzaniem i dachem ⁴⁾.

Dnia 4^{go} marca 1755 roku ogłaszając śmierć Augusta II. Króla polskiego i żalobę kraju, upraszał społeczeństwo ormiańskie, ażeby podczas bezkrólewia, żony swoje od wszelkich strojów zbytecznych poskromili i z powinszowaniem świąt od kamienicy do kamienicy niechodzili ⁵⁾. Do banku kościoła swego złożył 8,500 Złp. Pełen zasług poszedł po zapłatę do Pana zastępów, dnia 20^{go} kwietnia 1742 r. — Dotąd jeszcze istnieje kolumna ś. Krzysztofa obok pomieszkania arcybiskupiego we Lwowie, na której u spodu napis: D. O. M. Ecclesiam hanc majorem ejusdem gloriae Dei sanctissimaeque Deiparae honori restauravit, residentiam commoditati cleri innovavit, columnam tutelari suo funditus erexit nobilis et magnificus Christophorus Augustynowicz director et judex nat. arm. Leopold. anno aerae Christianae MDCCXXVI.

¹⁾ Dzieje Ormian lwowskich ab Anno 1649 — 1713 in folio pag. 68. Rękopis w księgozb. kap. orm. lwowsk.

²⁾ Konstantyn Czapkowski w kazaniu: Życia panińskiego z roku 1726.

³⁾ Kronika zakonnice ormiańskich a pag. 47 — 560.

⁴⁾ Kronika zakonnice orm. pag. 90.

⁵⁾ Dalszy ciąg indukty spraw ludzkich in fol. pag. 1104. Rękop. w księgozb. kap. orm. lwowsk.

Augustynowicz Stefan był w r. 1726 radcą w Piotrkowie ¹⁾.

¹⁾ Protokół testamentów in fol. pag. 283. Rękop. w księgozb. kap. orm. lwowskiej.

Augustynowicz Jakób Stefan syn Grzegorza i Anny z Minasowiczów małżonków, początkowe pobierając nauki we Lwowie, rozwijał szczęśliwie niepospolite swe zdolności z wielką na przyszłość nadzieją. A gdy przy talentach szczerą także chęć okazywał do stanu duchownego, wysłano go w tym

celu dla odebrania wyższego wykształcenia do Rzymu około r. 1719. W tej świątyni nauk nabierał prawdziwego ducha apostołskiego i światła potrzebnego przewodnikowi ewangelicznemu. Po sześciu latach kolegium papieżkie, zaszczyconego filozofii i teologii doktora godnością, powraca krajowi, aby się stał dobroczyńcą ludzkości i odpowiedział godnie opatrności, która go do tego stanu powołała.

Kapłaństwo albowiem w samej istocie jest dziełem opatrności bożej, — kapłan jest przyjacielem ludu, jedyną pochodnią, która od kolebki aż do grobu przyświeca człowiekowi. Świat ten pełen zwodniczych złudzeń, rozstawia swe zgubne sidła i zaciemnia nam drogę do wieczności, tak dalece, że nie raz strapieni i trwożliwi niewiedząc jakiej się trzymać drogi wołamy: zkąd weźmiemy tyle światła, aby rozprószyć tę nieśczęśliwą pomrokę wiszącą nad zbawieniem naszym? Patrzcież ta sama opatrność rozpała gwiazdę, która przyświeca nam w tej ciemnicy i prawdziwą do szczęśliwości wskazuje drogę. — A kiedyśmy się już dali w występne zawikłać sidła, — kiedy sumienie rozszalone z całą siłą chłoszcze nas i nie daje odpoczynku, — kiedy walka namiętności osłabia w nas nadzieję powrotu do życia doskonałego i rozpacz wściekła samobójczą przeciw nam podnosi rękę; — ażaliż nie opatrność boża zsyła nam w tej chwili anioła wołającego: „Bojaźliwi małej wiary dla czegoście zwątpili.” Lecz któż to jest ową gwiazdą zaraną i aniołem pocieszającym człowieka w smutnej kolei życia? —

Oto kapłani, oni to przyświecają nam w ciemnościach, abyśmy się w wątpliwościach jak wąż trzeiny nienaginali na wszystkie strony — oni to zgrzyoty sumienia łagodzą anielską pociechą okazującą wielkie miłosierdzie Boże — oni biorą na ręce swoje nasze choroby, ubóstwo nasze, dolegliwości nasze, i przy ofiarowaniu przedstawiają je Panu, płaczą za nami, mo-

dła się do Boga i ściągają dla nas obfite dary opatrności świętej.

Musiał on być kapłanem w całym znaczeniu tego słowa; gdy duchowieństwo zwołane do wyboru koadjutora, życzenie swoje ku jego zwróciło osobie. Dnia 27^{go} lutego 1756 r. pierwszym kandydatem koadjutorstwa mianowany, otrzymał potwierdzenie z Rzymu dnia 9^{go} kwietnia 1757 r. i na biskupstwo egineńskie in partibus w kościele orm. konsekrowany dnia 5^{go} maja od X. Załuskiego Biskupa łuckiego i kanclerza w. koronnego, przy asystencyi X. Jana Augustynowicza Arcybiskupa, Samuela Głowińskiego Szufragana lwowskiego, Atanazego Szeptyckiego Metropolity ruskiego, i Antoniego Czernieckiego Szufragana kijowskiego. Kazanie miał X. Andrzej Barszczewski exprowineyał Karmelitów trzewikowych. Potem solenny bankiet odprawił się u Pana Krzysztofa Augustynowicza dyrektora i sędziego orm. Pódezas wiatów z armat na wałach dawano ognia ¹⁾.

Dnia 15^{go} maja oddana mu władza duchowna, którą objawszy jako potężna kolumna wspierał i zdołał bazylikę swoją. W r. 1742, kiedy się całe sklepienie zaczęło walić kościoła dominikańskiego, sam swoją ręką cudowny obraz Matki Boskiej przeniósł do refektarza, gdzie odprawiano nabożeństwo, póki nowy teraźniejszy kościół nie wybudowano. Był on prawą ręką swego Arcybiskupa, po którego zejściu w r. 1751 objął arcybiskupią stolicę. Jako czuły pasterz o dobro swej owczarni codziennie wstawiał się do Boga za ludem sobie powierzonym, wszystkich starań usilności do uszczęśliwienia onego przykładał, a gorliwością ducha i przykładem cnót przodkował w drodze zbawienia jako wódz owieczek swoich, — radą wieku i sasiłżonej wziętości swojej w doczesnem uszczęśliwieniu wspomagał wszystkich, którzy się do niego garnęli jako dzieci własne kochający ojciec, — on pokój między owieczkami swojemi z u-

niknieniem niszczących strony prawnych kroków czynił jako rzadny winnicy Chrystusowej gospodarz. — A tak miłości Boga i bliźniego, która chrześcijańskie sprawy poświęca i uwieńcza, niewątpliwe dając dowody, zasłużył sobie na miłość owczarni tak rozległej ²⁾.

W r. 1764 dnia 18^{go} czerwca zakładał pierwszy kamień na klasztor Pijarów we Lwowie pod ś. Antonim na przedmieściu gliniańskim. W r. 1774 przez wstawienie się xiężnej Kantakuzeny i Nuncyusza apostolskiego wyjednał u Maryi Terrezy Cesarzowej rzymskiej utrzymanie rządowe Arcybiskupa i czterestu księży ³⁾. Po strasznem pogorzelisku w r. 1778 swoim kosztem odnowił i powiększył pomieszkanie arcybiskupów. — Dnia zaś 4^{go} grudnia 1782 zapisawszy każdemu księdzu po 100 Złp. zakonnikom na odbudowanie klasztoru 400 Złp. i na 4 anniwersarze 10,000 Złp. opatrzony ś. Sakramentami dnia 11^{go} stycznia 1785 raezej pracować, niżeli żyć przestał i pełen zasług poszedł po obfitą wiecznego żywota nagrodę w 82 roku wieku swego. Z rękopismów jego zostały w księgozbiórce kapituły orm. lwowskiej.

a). Philosophia a me Jacobo Augustynowicz Alumno Collegii venerabilis Urbani de propaganda fide audita et conscripta Romae in Anno 1719 in 8vo w półskórkę oprawna kartek 264. Traktat o fizyce i metafizyce bardzo subtelnym, dzisiaj weale nieprzystępny.

b). Logica major in 12o dwa tomy w skórę oprawne, tom I, kartek 250, tom II, kartek 312.

c). Manuscriptum philosophiae in 8vo w półskórkę oprawne kartek nieliczbowanych 505.

d). Manuscripta theologica Jacobi Augustynowicz ab Anno 1725 ad 1726. Tomów 6 in 4to w pergamin oprawnych. T. I. tractatus de voluntario libero, moralitate, bonitate, ac malitia kartek 175. Nauka ta napisana według zasad ś. Tomasza z A-

kwinu. Tom II. de Ecclesia in conciliis congregata kartek 144, trzyma się czysto kanonicznych zasad kościoła katolickiego. Tom III. de augustissimo Eucharistiae sacramento kartek 152. Tom IV. de regula interna actuum humanorum, od str. 1szy do 98, de peccatis kartek 57, de sacramento extremae Unctionis kartek 10, de sacramento Ordinis kartek 25, de Baptismo kartek 95, de Poenitentia kartek 80, przy końcu napisano: „Tractatus iste est doctoris Parisiensis Anno 1718 in publica dictae civitatis Academia dictatus, a Romanis tamen Doctoribus multum cribratus fuit.” De matrimonio kartek 95. Tom V. de Purgatorio kartek 49, de Ecclesia triumphante kartek 142. Tom VI. de gratia, justificatione et merito kartek 194, przy końcu dodano: Finis praesentis tractatus auditus et rescriptus a Jacobo Augustynowicz Romae in Collegio Urbano Anno Dni 1726 auctore R. P. Studendoli.

¹). Kronika zakonne orm. pag. 110 et 112.

²). Odezwa Jakóba Waleryana Tumanowicza do wiernych swej dyecezyi, w Archiw. kap. lwowsk. orm.

³). Kronika zakonne orm. pag. 197.

Augustynowicz Jan, za młodu już w dobrych wyćwiczony obyczajach, nieuganiał się za marnościami świata, nie szukał spoczynku w rozkoszy, która tylko żal i tęsknotę po sobie zostawia; ale poszedł drogą cnoty, która przedłuża życie nasze, poskramia żądze i łagodzi dolegliwości nasze. Zaszczyty sławy i wziętości ludzkiej bez cnoty są tylko marnym liściem, który wiatr unosi i w ogniu doświadczenia płonie i niknie. Młodzieniec cnotliwy, rozweselonem obliczem i swobodnem spokojem duszy, używa najprzyjemniejszych chwil, kwitającego żywota swego. Sędziwi przy enocie, podobni cyprysowi dumającemu wśród głuchych grobów, — równie jak cyprys mieszyłają czoła ku ziemi, nie tracą z wesołych barw życia swego, ale z pogodą w twarzy patrzą w słońce swoje nachylające się ku zachodowi.

Tak ugruntowanego zastała godność sędziego lwowskiego, którą mu życzliwie ofiarowano. W r. 1748 kościół spalony lwowski orm. swoim kosztem blachą pobić kazał ¹). Umiarowany w sądeniu, usłużny każdemu roztropną swą radą, zjednał sobie zaufanie podwładnych i miłość całego gremium sądowniczego, w skutek czego w r. 1765 dyrektorem tego sądownictwa obrany został ²).

¹). Registr. percepti i expensu na kościół katedr. lwowsk. orm. a to po ciężkiem pogorzelsku in fol. w księgoz. kap. orm. lwowsk.

²). Acta iudicii civitatis Leopoliensis nat. arm. in fol. pag. 2, rękopis w księgozb. kap. orm. lwowsk.

Augustynowicz Jan Dominikan, w naukach zakonnych tak postąpił, że mu przyznano zaszczyt doktora teologii. W r. 1748 był professorem filozofii przy studium generalnym we Lwowie. Pracował na tej posadzie z pożytkiem młodzieży i chlubą zakonu. W r. 1779 obrany przeorem w Tyśmienicy, sprawował ten urząd z powagą przynależytą, jaka każdemu przełożonemu właściwą być powinna. — Umarł za granicą w Sołobkowie dnia 29^{go} marca 1790 r.

Augustynowicz Benedykt Joachim celował mądrością i enotą, unikając powierzchownego blasku obłudy światowej. Chwalebne czyny jego, utrzymujące płomień boski, co nas ożywia i podnoszące człowieka do należytej mu godności, spowodowały Augusta III. Króla polskiego do mianowania go sekretarzem swoim. W r. 1765 trzymał Zamarstynów w dzierzawie ¹). Przez obywatelskie zalety został od Józefa II. Cesarza rzymskiego do stanu rycerskiego wyniesiony, z zachowaniem przydomku dawnego de Odrowąż dnia 1^{go} grudnia 1780 roku. Herb nadany: „Tarcza z szesnastu kratek równych, w której zielona i złota kratka na przemiany idą. We środku usta z wąsem oderwane, pod którymi dwie strzały na krzyż złożone. Na

prawym rogu tarczy przyłbica z koroną i skrzydłem do góry wzniesionem, na lewym rogu na skrzydle kawał tarczy kratkowanej.“ — Do tego herbu i rycerstwa przyłączeni zostali dnia 13^{go} października 1795 r. Floryan i Łukasz Augustynowicze od Franciszka I. Cesarza rzymskiego. Nabyli dobra Mikłaszów i Sokolniki w obwodzie lwowskim, Oszczany i Szeptyce w samborskim obwodzie.

1). Offii Cons. fasc. 42 ab Anno 1761 — 1766 w Tabuli Magistratu lwowskiego.

Augustynowicz Floryan był najprzód sędzią przy orm. lwowskim sądownictwie w r. 1782, potem assessorem przy sądzie wexlowym w r. 1785, nareszcie radcą przy Magistracie lwowskim w r. 1789, który to urząd aż do r. 1824 sprawował. Umarł we Lwowie dnia 1^{go} marca 1852 r. w 84 wieku swego.

Augustynowicz Łukasz był radcą przy Magistracie lwowskim w r. 1789. Umarł we Lwowie dnia 19^{go} maja 1855 r. w 84 wieku swego.

Augustynowicz Grzegorz był radcą przy Magistracie Lwowskim w r. 1807. Umarł we Lwowie dnia 29^{go} grudnia 1808 r. w 55 wieku swego.

Awak Jan syn Jakóba Awaka kupca, urodził się w Kamieńcu podolskim. Bardzo młodo zaciągnął się do pułków podolskich i swojemi piersiami zasłaniał ziemię rodzinną przed dzikością Tatarów. Jednego razu ścigając uciekających Tatarów został od nich zewsząd otoczonym; jednak nie oddał się im w ręce, aż go siły nieodstąpiły, — pod ranami omdlał, i tak wzięto go do niewoli. Po trzech latach z miłosierdzia boskiego wybawiony, znowu powrócił do wojska i w pewnej bitwie z

Tatarami, bliznami okryty, imię walecznego pozyskał wojownika. Wysłany Stanisław Żółkiewski przeciwko Nalewajkowi wodzowi zbuntowanych kozaków, którzy napadając osobiwie miasta litewskie dzikości swojej wszędzie zostawiali ślady; widział Jana Awaka obok siebie wależącego z tym zapalem, jaki poświęcenie się dla dobra kraju zwykł odznaczać. — Kiedy Michał dumny całą Wołoszczyznę zagarnąć pragnął i już mieczem i ogniem niszczył wszystko; — Jan Awak znając dokładnie język wołoski, poznaje położenie nieprzyjaciela i przyczynia się do zwycięstwa. Na czele dwiestu ludzi ściga uciekających i zadając im wielką klęskę, kilka armat odbiera. Umiał on po tatarsku, po turecku także, do tego posiadał bystrość w poznawaniu obrotów nieprzyjacielskich, wkradał się do ich obozów, — do czego mowa wstęp mu ułatwiała. Umiał przenikać plany hajdackie i w tym względzie wodzom polskim nieoszacowane czynił przysługi. Rycerstwo polskie uwielbiało zasługi jego, a Jan Zamojski i Stanisław Żółkiewski na sejmie w Warszawie 1605 r. proszą Króla Zygmunta III, aby uwięczył skronie tego znakomitego męża. Król wysłuchawszy mowy dwóch tych wielkich ludzi, dnia 24^{go} lutego 1605 r. wśród zgromadzenia tak świetnego wynosi go do stanu rycerskiego, zmieniając przezwisko jego Awak w Wakowski, następującym dyplomatem: Sigismundus Tertius Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniaeque etc. nec non Svevorum, Gottorum, Vandalorumque haereditarius Rex. Significamus praesentibus literis Nostris quorum interest universis et singulis. Quod cum ad omnem virtutem et praecipue ad praeclare de patria, deque republica, merendum nulla re magis incitentur homines, quam si illi quorum singulare, in illa tuenda ornandaque enitet studium ac industria, debitis honoribus, praemiisque decorantur, tum id praecipue in arte militari manu tenendum est. Tanto magis, quanto et illa ad conservanda imperia praestat ceteris om-

nibus, et per se ipsa aspera, horrida, periculosaque existens, blandiora, amoenioraque requirit invitamenta. Insignis ita, omnique laudis genere digna consuetudo observata semper est a clarissimis, florentissimisque Principibus et reipublicae. Hinc illae apud antiquos post victoriam laudationes, hinc hastae, torques, armillae, aliaque plurima decora ac ornamenta bonis ac strenuis militibus dari solita. Majores vero Domini Antecessores Nostri Serenissimi Poloniae reges, viros in bello strenue se gerentes partim opibus ac Magistratibus exornabant, partim Nobilitatis seu equestris ordinis praerogativis et insignibus adscribebant, non ignari cetera quidem hominum dona fluxa et caduca esse. Nobilitatis vero jura virtuti donata, in republica libera, praeclarum munus esse, quod in multa saecula per sobolem propagatum, mandatumque literarum munimentis immortalitati viros fortes asserit. Perpetuam igitur hanc Regni istius divorumque Antecessorum Nostrorum consuetudinem Nos secuti, cum viros strenuos ac militares, qui ob salutem et tranquillitatem communi patriae, sanguinem perfundere, et vitam ipsam omnibus cariorum in extremum discrimen adducere non dubitant, omnibus honoribus insignibus ornandos ac decorandos, Nobis esse statuamus, hoc idem in praesentia perspectae virtuti, fortitudini militari, et rebus pro Patria fortiter ac praeclare gestis Joannis Awak Cameneciae in Podolia Jacobo Awak splendido, locupleteque inter suos patre oriundi merito tribuendum esse existimamus, ut singulari ratione, talia ipsius inter rempublicam merita condignis praemiis remuneremur. Is enim ut ex primariis Senatoribus, Ducibus, Praefectisque bellicis ac militibus Nostris, ipsius virtutem exploratam habentibus intelleximus, primis adolescentiae suae annis, cum ad belli studia animum adiecisset in Podolia militarium virorum palestra, et finibus illius regni, qui perpetuis Tartarorum excursionibus infestantur, tyrannem adhuc agens, multa variis occasionibus praestantis virtutis ac fortitudinis suae contra hostes specimina edidit, proque pa-

tria sanguinem suum alacriter saepius profudit; quodam vero tempore dum audacius atque animosius fugientes Tartaros longe fuisset persecutus, circumfusus undique a barbaris, non prius in illorum venit potestatem, quam multiplicatis vulneribus, sanguineque plurimum effluente debilitatus exanimis pene concidisset. Quo fato interceptus ab iis triennio acerbam perpessus est servitutem. Ex qua divino tandem beneficio liberatus, dignam postea patriae reipublicae navavit operam. Cum enim deinde Tartarus in fines regni Nostri ad Cocoram excurreret, in confluentissimo hostium agmine, rem manu strenue gessit, ac fortiter in acie depugnans, emissa ab adverso sagitta gravissime sauciatus vix incolumis ex casu illo desperato evasit. Quae tamen infortunia non generosum ipsius animum a proposito eiecērunt, a praeclaris et insignibus ausis revocarunt, sed ad majora pro patria molienda magis etiam inflammarunt, et quem ex iis casibus fata servarunt incolumen, illi majorem occasionem virtutis contestandae et uberiores quasi campum in posterum reliquerunt. Nec sane defuit ejus rei occasio. Exorto enim in Moldavia bello, ille quoque periculosissimo ad Szoczawam conflictui contra conspirationem quorundam Kozuanum, in Moldaviam adducere et Provinciae illi, quae jam in Nostras cesserat partes, Palatinatum praeficere molientium adfuit, ubi prostrato ac fugato virtute Nostrum illo exercitu, boni et ipse strenuique militis functus officio vulnera in facie notabilia vividae virtutis suae testimonia accepit. Victoriaeque partae ac rei prospere gestae, laudem inter alios strenuos quosque ac insignes milites singularem promeruit. Eundem se Nobis reipublicae praestitit in funesto illo et quodam modo civili contra Cosacos bello, qui Nalewajkone, ceterisque seditiosis et profligatis hominibus authoribus effreni libidine atque audacia pleraque oppida Nostra Magni Ducatus Lithvaniae caedibus et rapinis infestabant, ad quos coercendos, cum lectissimam veteranorum militum

manum Praefecto ac Duce Stanislao Żółkiewski misissemus, non defuit tum temporis Patriae (ut alias consueverat) praedictus Joannes Awak, quin imo in bello hoc stipendia merendo, et fortiter in acie pugnando virtutem suam, atque erga patriam amorem illustravit. Non diu post nec opinato erupit alius hostis Noster Michael, qui e Valachia Transalpina progressus Transilvaniam, ac Moldaviam fere totam ditionis Nostrae occupat, indeque regno imminens, vicinas provincias crudeliter divexare cogitabat. Missus est ad eum ulciscendum a Nobis Illustris Joannes Zamojski de Zamoście Cancellarius, et supremus regni exercituum Praefectus, auspitiis Nostris et ejus virtute fusus, fugatusque est hostis. Cui bello praedictus Joannes Awak non solum interfuit, sed incredibili ingenio, et magna industria, atque audacia hostium castra perlustrando, diligenterque omnia, ut pote variarum linguarum peritus explorando, ac ad Nostros summa fide perferendo, plurimum ad victoriam adtulit momenti. Commisso deinde praelio hostem fugientem cum ducentis quibus praecerat pedibus insecutus, gravibus incommodis affixit ac tormenta aliquot bellica accepit. Porro et in proxima contra Carolum Sudermaniae ducem Livonica expeditione et variis aliis occasionibus periclitanti Patriae semper adfuit, et quaecumque incidit necessitas vel expeditio, vitam suam pro republica omnibus periculis exponere nunquam dubitavit. Atque haec quidem sunt, quae ille Patriae causa praestitit. Quam si aliquando hoste aut periculo immunem vidisset, excurrebat in vicinam Hungariam, ibique contra christiani nominis perpetuos hostes Turcas multoties et prospere in exercitu christiano pugnavit, ac eorum plerosque singulari certamine, magna sui nominis gloria trucidavit. Adibat deinde, perlustrabatque Tartariam, Valachiasque et earum regionum non situm modo cognovit sed linguas etiam edidit, unde magno semper usui Ducibus Nostris in bellis extitit. Quae omnia, quae cum tanta

sint, ut eorum eo, quem ipsi nunc conferimus honore, gratiaque Nostra Regia dignissima sit, semperequidem illius commodis ac ornamentis impense favebamus. Quam ob rem, cum ob haec ipsius merita et egregia facinora Nobis merito esset promovendus, ac in praesentibus Regni Nostri Comitibus generalibus pro illo ad Nos sollicito intercederent praefatusque Illustris et Magnus Joannes de Zamoście Cancellarius et Supremus Regni exercituum, nec non Stanislaus Żółkiewski Campestrium copiarum Praefecti virtutis et fortitudinis ipsius testes ac spectatores, ceterique nuntii ad praesentem Conventum regni generalem in frequenti Senatu congregati peterentque a Nobis, ut eum in equestrem Regni Nostri Ordinem cooptaremus, adscriberemus, ac praerogativa Nobilitatis donaremus.

Nos cum hac in parte Majorum Nostrorum exempla Nobis sequenda proponamus et debitum virtutibus ejus honorem tribuere velimus, eundem de unanimi consensu omnium Regni Nostri Ordinum, certa scientia ac voluntate Nostra et de plenitudine potestatis Nostrae regiae una cum legitimis sexus utriusque haeredibus ac posteris ejus nobilitandum, uti quidem praesentibus literis nobilitamus, ascribimus, et verum Regni Nostri Nobilem attributorum participem creamus, edicimus ac promulgamus. Tribuendo illi et ejus legitimaee sexus utriusque posteritati praesenti diplomate Nostro, omnia nobilitatis jura, privilegia, praerogativas, libertates, immunitates, ornamenta, honores et facultates, quibus ceteri in Regno et Dominiis Nostris veri Nobiles utuntur, fruuntur et gaudent temporibus perpetuis. Cui quidem paternum ipsius usitatum cognomen Awak transmutatum in Nobilitate Wakowski indimus et apropiamus. Stemma vero seu insigne Nobilitatis: „Cor humanum sagitta per medium transforatum, in campo caeruleo, galea aperta, corona desuper detecta et lacini rubri, caerulei et flavi coloris, ab utrinque parte dependentibus, supra vero galeam manum cubito

tenens, in altum exprorectum frameam nudam tenentem" — attribui-
 buimus et ascribimus, quo ipse ac ipsius posterī tanquam vero
 ac genuino suo stemmate utetur, ac utentur temporibus perpetuis.
 Quod vero omnibus et singulis cujuscumque status, ordinis,
 dignitatis et praeeminentiae hominibus, Regnique Nostri
 Magistratibus, nunc et in posterum futuris, totique Equestri Ordini
 ad notitiam deducimus indubitam, eisdemque serio pro Nostra
 auctoritate mandamus, ut praedictum Joannem Warkowski ejusque
 legitimam posteritatem, pro vero ac indubitato Nobili habeant,
 reputent, eumque omnibus juribus, libertatibus, immunitatibus
 et privilegiis Equestri Ordini attributis et servientis integre,
 semper et ubique frui et gaudere permittant. Neque illi hac in
 parte quisquam omnino verbo vel facto detrahere aut derogare
 audeat, sub poena quae publicis Regni Nostri Constitutionibus
 est descripta, et pro gratia Nostra aliter non facturi.

In cujus rei fidem praesentes manu Nostra subscriptas sigillo
 Regni obsignari mandavimus. Datum Varsoviae in Conventione
 Regni generali die 24 Februarii Anno Domini 1603. Regnorum
 Nostrorum Poloniae, 18 Sveciae 11. Sigismundus Rex. ¹⁾

¹⁾ Dalszy ciąg indukty spraw ludzkich a pag. 1054 ad 1059. in fol. Rękop. w księgozbiornie kapituły orm. lwowskiej.

Awakowicz Bogdan zasłużył sobie między sługi królewskie być policzonym, listem następującym: Ozajmujemy
 niniejszym listem Naszym wszem w obec i każdemu z osobna,
 komu to wiedzieć należy. Iż My mając sobie dobrze zaleconą,
 sławetnego Bogdana Awakowicza Ormianina, wielką w kupiectwie
 biegłość, a do Naszej i całego domu Naszego królewskiego u-
 sługi życzliwą bardzo ochotę, umyśliliśmy go sobie za sługę
 Naszego wziąć i przysposobić; jakoż bierzemy i przysposobiamy
 terazniejszym listem Naszym, dając mu zupełną moc i wolność

wszelakich praw, wolności i prerogatyw innym sługom Naszym i
 z prawa koronnego służyących wolno zażywać, niemi się szczy-
 cić, także handlami i kupiectwami wszelakimi bawić się, towa-
 ry rozmaite z państw Naszych do cudzych krajów wywozić, a
 inne z cudzych ziem do państw Naszych sprowadzać, zamieniać,
 i nimi kupczyć bez przeszkody wszelakich osób. Nadto czy-
 niemy go od wszelakich sądów i jurysdykcyj wolnym, a same-
 mu go sądowi Naszemu królewskiemu i Wnych Marszałków
 Naszych koronnych i W. X. Lit. inkorporujemy, tak aby przed
 żadnym innym sądem we wszelakich sprawach, oprócz o grun-
 ty albo do kontraktu, nieodpowiadał, ani pociągany, ani sądzony
 był, oprócz w sądach Naszych królewskich i W. Marszałków
 koronnych i W. X. Lit. Co do wszystkich, komu to wiedzieć
 należy, osobliwie jednak W. Marszałków Naszych koronnych i
 W. X. Lit. więc i do wszelakich urzędów Naszych donosząc
 wiadomości, rozkazujemy, aby pomienionego Bogdana Awakowi-
 cza za prawdziwego sługę Naszego mieli, jemu wszelakich praw
 i wolności prerogatyw, których inni słudzy Nasi zażywają, za-
 żywać nie bronili, i całe go przy tym przywileju Naszym za-
 chowali, dla łaski Naszej. Na co dla lepszej wiary przy pod-
 pisie ręki Naszej pieczęć koronną przycisnąć rozkazaliśmy. Dan
 w Gdańsku dnia 28^{go} grudnia r. p. 1656. Jan Kazimierz
 Król ¹⁾.

¹⁾ Officii Consularis fasciculi 5 et 6 ab Anno 1634 ad 1660,
 Liczby 718 i 532, w Tabuli magistratu lwowskiego.

Awedyk czyli Gabryel w r. 1415 mianowany bisku-
 pem lwowskim ¹⁾, rządził Kamieńcem podolskim i Moldawią do
 roku 1445 ²⁾.

¹⁾ Niesiecki Korona polska, tom I. Lwów 1728, str. 94.

²⁾ Carminum variorum manipulus Josephi Ep. Minasowicz Aug.
 Masov. 1781 in 8vo a pag. 8 ad 13.

Axentowicze mieszkali w Jazłowie, w Kamieńcu podolskim, we Lwowie, w Brodach, i w Stanisławowie. W roku 1685 **Antoni Axentowicz** był wójtem w Brodach ¹⁾. W r. 1709, **Grzegorz Axentowicz** był radcą (Consul.) w Kamieńcu podolskim ²⁾. W r. 1699, **Marek Axentowicz** znaczny handel prowadził po całym kraju i mieszkał w Stanisławowie, gdzie też i **Sefer Axentowicz** kupiec odznaczał się w tym samym czasie pobożnością i przykładną ludzkością, każąc grzebać biednych umarłych za swoje pieniądze w imię Pańskie ³⁾. We Lwowie mieli swoją kamienicę. **Krzysztof Axentowicz** notaryusz praw orm. lwowskich pisał prześliznie, którego pismo z r. 1728 dziś nawet za wzór posłużyć może ⁴⁾.

¹⁾ Protocollum Actorum Consistorii Archiep. Leop. nat. Arm. in fol. pag. 69 Rękop. w księg. kap. lwowsk. orm.

²⁾ Fragm. Officii Advocatialis ab Anno 1613 ad 1685, Tom I. in fol. pag. 1569, w Tabuli magistratu lwowskiego.

³⁾ Księga Akt orm. ner 2 od r. 1692 do 1702 in fol. w magistracie stanisławowskim.

⁴⁾ Fundacya Bractwa Trójcy przelnajświętszej in fol. kartek 19, w księgozb. kap. orm. lwowskiej.

Bachdazarowicz brat rodzony Pawła i Melehiora z Dyarbekiru był krajczym koronnym w r. 1755 ¹⁾.

¹⁾ Dzieje Ormian lwowskich od r. 1754 do 1757 in fol. str. 257. Rękop. w księgozb. kap. orm. lwowsk.

Bajdułowicz Mikołaj ze Soczawy rodem, dokładnie poznał przeznaczenie swoje, gdy całą swą usilność skierował ku poznaniu stwórcy swego i pożytkowi towarzystwa ludzkiego, którego był członkiem. Wiedział on dobrze, że człowiek na tej widowni świata nie może być posągiem nieczułym, przypatrującym się obojętnie zmianom, jakie mimo ócz jego przechodzą; ale powinien się wzbijać pod szczyty niebios, i w głę-

binach ziemi zatapiać się; aby poznał co winien Bogu i ludzkości. —

Doskonalił się w tym celu w językach wschodnich z takim zamiłowaniem i pożytkiem, że go za najlepszego lingwistę uważano. Rada lwowska obrała go tłumaczem miejskim dnia 14^{to} stycznia 1657 r. Sprawował ten urząd ochotnie i życzliwie, wyświadczając miastu wielkie dogodności przez swoje szlachetne i bezinteresowne usługi. — Mając inne zasoby utrzymania się, opuścił tłumactwo i przywdziawszy habit pielgrzyma puścił się do ziemi świętej w r. 1661. Z uczuciem wzniosłem, jakie przenika każdego chrześcianina widok miejsc tak drogich, powitał Jerozolimę i ugiął kolana korząc się w prochu przed tym, który skonał w strasznych bolach i życie poświęcił dla zbawienia rodu ludzkiego. Ztamąd udał się do Eczmiadzynu, gdzie też stanął w r. 1662, bo Eczmiadzyn był drugą Jerozolimą dla Ormianina. Tam były szczątki ś. Grzegorza oświeciciela Armenii — tam spoczywały kości świętych męczenników — tam była siedziba katoligosa, dokąd bogactwa z całego prawie świata spływały dla przyozdobienia świątyni wielkiego monasteru. — Tu stanawszy u kresu swej podróży nasz pielgrzym, powrócił wzbogacony wiadomościami wschodu dnia 15^{to} lipca 1662 do Lwowa, bo nie tylko modlił się i płakał na grobie Chrystusa i świętych pańskich, ale ciekawie przypatrywał się obyczajom dworu i ludu, aby potrzebnej w zawodzie dyplomatycznym na był biegłości.

Radey lwowscy, uradowani przybyciem jego, znowu ofiarowali mu posadę tłumacza miejskiego. Kiedy zaś wysyłała Polska Radziejewskiego do porty ottomańskiej, usilnie starano się o to, aby Mikołaja Bajdułowicza młodemu posłowi do boku przydać. Na co król dnia 15^{to} kwietnia 1667 r. zezwolił temi słowy: „Widząc wielką potrzebę tak K. J. M. jako i całej Rzeczypospolitej, aby Pan Mikołaj Bajdułowicz tłumacz miasta

do Konstantynopola z wielkim posłem J. W. J. P. Hieronimem Radziejowskim odjechał, jako w różnych językach ćwiczony, i tamtecznym krajom i zwyczajom u Porty ottomańskiej dobrze wiadomy. Przeto na usilną prośbę J. W. Pana marszałka i hetmana wielkiego koronnego i J. P. posła wielkiego pozwalamy, aby P. Bajdułowicz tłumacz miasta tego, chociaż durante contractu nigdzie za granicę wyjeżdzać nie powinien, mógł pro nunc z posłem wielkim do Stambułu odjechać, zostawując jednak kogo na miejscu swoim" ¹⁾.

Powróciwszy z tego poselstwa, starał się w działaniu swoim przysłużyć miastu, które zawdzięczając świetne zasługi jego, wniosło prośbę do króla dnia 19^{go} listopada 1670 r., aby mu dożywoicie tłumactwa nadane być mogło. — Król uwzględniając tak prośby burmistrza i radców miasta Lwowa, jako też poświęcenie się jego na usłudze przy wielu postronnych narodów posłach, i całej Rzeczypospolitej do Porty ottomańskiej drogach, dnia 15^{go} grudnia 1670 r. przy prawach i przywilejach temu urzędowi właściwych aż do śmierci zachować raczył ²⁾.

¹⁾. Officii Cons. fasc. 7 et 8 ab Anno 1661 ad 1667, Liczba 1347, w Tab. magistratu lwowskiego.

²⁾. Officii Cons. fasc. 10 et 11 ab Anno 1670 ad 1674, Liczba 245 i 715, w Tab. mag. lwowskiego.

Balicki Stefan uczeń collegium papieżkiego we Lwowie, po odprawionej dyspacie został ś. teologii licencyatem. Wyświęcony na kapłana jako wikaryusz przy kościele katedralnym lwowskim orm. rozumnymi przestrogiami i życiem przykładnym, do zachowania przykazań bożych zachęcał starszych. Dzieci zaś nie tylko ormiańskiego i łacińskiego uczył języka, ale młode ich serca do pobożności i czystości obyczajów układał. — Jan Tobiasz Augustynowicz biskup himeryeński napisał o nim: „eruditissimus et evangelicus concionator, non solum verbo sed etiam exemplo, pietate et doctrina cum omni zelo et

charitate instruebat discipulos tum armenice tum latine, educans eos in vera pietate et devotione" die 18a Januarii 1714 ¹⁾.

¹⁾. Acta Visitationis in fol. pag. 25, w księgozbiorku kapituły lwowskiej orm.

Balicki Andrzej dnia 7^{go} października roku 1757 o godzinie 2giej z południa w piątek z niemalym wszystkich nacyonalistów żalem, umarł we Lwowie 65 roku wieku swego, który około lat 50ci służył Matce Boskiej trzymając ołtarz jej bracki. Za jego staraniem argenteryi in volis na sto z ogółem przybyło, światła post fata ad admirationem znaleziono i innych ornamentów do ołtarza. Swojem staraniem primus induxit śpiewanie „Zawitaj ranna jutrzeńko" illius cura et diligentia pieśni są skoneypowane, książki ad hanc thaumaturgam imaginem drukowane. Słowem nie tylko dnie całe, ale i noce na usłudze najświętszej Panny trawiac munitus hac eadem die 7a Octobris sancte omnibus sacramentis, kilka dni febris laborans obdormivit in Domino. Ex speciali tedy Illmi Dni Archiepiscopi mandato na położonym kamieniu na grobie jego, tam kedy in festo SSni Corporis Dni ołtarz Niepokalanego Poczęcia Najś. Maryi Panny stawiał, te wiersze wyryto:

Tu jest ślad do wieczności szczęśliwej, żeglugi,
Lat trzydzieści obrazu Matki Boskiej sługi,
Andrzeja Balickiego, który dla jej chwały,
Wiek przy brackim ołtarzu swój przepędził cały,
Na strojach swojej Pani dnie trawił i noce;
Żąda od przechodzących duszy swej pomocy ¹⁾.

¹⁾. Dosłownie wyjęto z księgi pod napisem: «Skarb wszechmo-
cności boskiej nieprzebrany, przez Kasparowicza in fol. zaraz na pier-
wszej kartce.» Rękop. w księgozbi. kap. orm lwowsk.

Balsam Kasper urodził się z rodziców zamożnych, od dawna we Lwowie zamieszkałych, którzy starannie zajęli się pielegnowaniem kwiatu młodości jego, aby się z niego wywią-

zał owoc doskonały. Nie były też płonne zabiegi, kształcących umysł i serce pełnych nadziei młodzieńca. Wstąpiwszy albowiem do towarzystwa Jezusowego, razem z suknią zakonną przybrał niezem nieugiętą stałość, wytrwania na drodze cnoty i postępu. Poznał on dokładnie ważność powołania swego, że będzie musiał walczyć z potęgą nieprzyjaciół wiary i odpierać pociski kacerzów, żydów, i samarytanów. Dla tego też zbierając potrzebne ku temu celowi nauki, pilnie spajał one z pamięcią, a przepasawszy biodra swe, z gorejącą w rękach pochodnią, toczył bój za sprawę Pana, zwalczył nieprzyjazne potęgi, i wśród wszystkich kacerzy zamachów okazał się niepokonany. — Powołany na prefekta szkół łacińskich w Stanisławowie, jako troskliwy ojciec czuwał nad postępem poruczonej sobie młodzieży. Kierował ścieżki niedoświadczonych przez nauki i uczestnictwo tajemnic świętych. Przestrzegał, aby idąc ku zbawieniu mimo smoka, który szuka kogoby pożarł, niedostali się w jego paszczę niewiarą. A kiedy w roku 1749 uporeczywa jakaś febra uczniów trawić poczęła, wzbudzał w nich żywą wiarę; aby przez przyczynę Najświętszej Panny udali się do najwyższego lekarza. Młodzież idąc za głosem swego mistrza, uwolnioną została od ciężkiej niemocy ¹⁾. Przenikliwe słowa jego rozchodziły się także z różnych ambon i trafiały do serca słuchacza. Dowodem prac apostołskich są dzieła, które w następującym wyszły porządku:

a) Kazania na dwa tomy podzielone w Poznaniu, w drukarni Soc. Jesu 1761 r. in 8vo.

W tych kazaniach przebija się czystość ducha katolickiego, szczerą prostotą prawdy, głęboka nauka połączona z wielkiem znawstwem wad i ułomności wieku swego. Że kaznodzieli bardziej chodziło o zbawienie dusz ludzkich, niżeli o pozyskanie próżnej chwały; poznać to z jego gorliwej mowy, którą błędy czasu swego śmiało wytyka. Tak w kazaniu na nie-

działę 16 po świątkach, o zachowaniu świąt, powiada; „Temi słowy poczynam do was kazanie, które w księdze I. Machabejskiej w rozdz. I. znajduję: Uroczystości wasze oplakane, święta wasze ohydą i zakała. Niedziwujecie się ostremu strofowaniu: na takieście zasłużyli, wy, którzy chwałę boską szpeciecie, obyczaje od apostołów podane, od kościoła utwierdzone, żydom i poganom hydziecie; wy, którzy zamierzone końce od Boga w postanowieniu dni sobie poświęconych, z gruntu psujecie, wyrzucacie.” Ale aby nie słowy tylko walczył, lecz oczywistym dowodem złość czasu tego zhańbił, przytacza świadectwa z ojców świętych, z których następujący czyni wniosek: „Więcej daleko dzieje się grzechów w święto, a niżeli w dzień powszedni: bo powiedźcie mi, kiedy owe niewstydy, nieczystości najbardziej panują? choćbyście taili, wydaje was Orygenes, że w święta. Dni mówi, święte na wszetecznościach trawicie. Powiedźcie, kiedy owe pijaństwa aż do zalania rozumu? w święta; kiedy kompanijki, w których poczciwość i cnota ginie? w święta; kiedy swary, kłótnie, zabójstwa, rany? w święta najbardziej; kiedy między małżeństwem niesnaski zwłaszcza z pijaństwa pochodzące? w święta; kiedy grassaneye nocne? w święta. O święta nieszczęśliwe? święta odtąd nie boskie! mój Boże: oto dni twoje, Matko najświętsza i święci pańscy; oto dni wasze Bachus nienasycony, zawzięty Saturnus, Merkuryusz szeteliotliwy, wszeteczna Wenera, pogańscy bożkowie i boginie odebrały! Przebóg! chrześciance gorsi jesteście nad żydów; żydzi choć Zbawiciela mego zabili, ale się przecie starali, żeby tego bogobójstwa w święto niepopelnili. „Umówili się, żeby tego w święto nie czynić.” (Math. 26, 5). Wy tegoż Jezusa, który dla was krew swoją wylał, który dla waszego zbawienia na krzyżu skonał, tego mówię Jezusa w święto najbardziej przez wasze niewstydy biczujecie; przez pijaństwa octem i żółcią poicie; przez kłótnie rozdzieracie; przez inne ciężkie grzechy krzyżuje-

cie, zabijacie, jak mówi ś. Paweł Hebr. 6, 6. „Znowu krzyżujący sami sobie syna bożego.” — Równie też koniec kazania tego zachwycający: „Sluchacze! bodaj już ten wyrok w stronach naszych iście się nie począł. Rzucił Bóg najsamprzód grady, które zboża potłukły, jakom z tego miejsca czytał w instrumencie publicznych suplikaacyj podanym. Przepuścił potym straszne na ludzi zwierza: bo wiley wypadają z lasów, wielu ludzi na śmierć zagryzają, więcej dziwnie kaleczą, więcej jeczce ranią. Czegoż niedostaje jeszcze? oto ognia: tego tylko niedostaje, aby domy wasze, kamienice, sprzęty i dostatki w popiół i perzynę poszły. I więcze bezbożny chrześcianinie czekać tego będziesz? Boże sprawiedliwy! rzucam się przed majestatem twoim w przepaść nieczemności i podłości mojej, i tak głęboko upadłszy wołam do Ciebie z pieśni kościelnej! Sędzio sprawiedliwy daruj urazy, daruj krzywdę świętom twoim uczynioną! Zkassuj wyroki, któreś napisał! a jeżeli już skutecznie chcesz niezbożnych karać, niech woła twoja będzie! oto cię jednak przez wnętrzości miłosierdzia twojego proszę: niewinnym przepuść Amen.“ — Albo w kazaniu na niedzielę 15tą po świątkach, jak dokładnie kreśli obraz ludzi zbierających bogactwa: „Cóż mówić o ludziach, którzy całą myślą w pieniądzech zanurzili się? oto sami w księdze mądrości w rozdz. 5, w. 10. przyrównają bogactwa swoje do okrętu, który przechodzi przez burzącą się wodę. Jako bowiem taki okręt ustawicznie się rusza, na tę i na ową stronę chwycje, zewsząd od bijącej fali kołatanie cierpi: tak oni od troskliwych myśli, gdyby to nawałności wewnętrznych, nigdy a nigdzie pokoju nie mają; — nigdy: bo rano, w południe, w wieczór, w dzień, w nocy, wstając, jedząc, legając: nigdzie: bo w domu, w gościńcu, w drodze, na miejscu, na ulicy, w kościele, zawsze zgoła i wszędzie ta nawałność na nich bije. Nie tylko zaś nad myślami; to gorsza, że i nad sercem sług swoich pieniądze panują: każą się

im kochać, a kochać niepomiarowanie. Miłość ta na trzech rzeczach zależy: na upodobaniu, na mocnem przyłgnienu i na nienasyconym pragnieniu pieniędzy. Przeto łakomi ludzie niczym się bardziej nie cieszą jak pieniędzmi: zamykają się oni częstokroć, otwierają szkatuły, wysypują worki, rachują, na przerachowane miło patrzą, znowu wkładają, pieczętują, zamykają, a oszczędzszy częstokroć na tamto miejsce poglądną, gdzie pieniądze złożyli. Za tym upodobaniem idzie marne do pieniędzy serca przywiązanie, woleli by oni niewiem co stracić, a niżeli żeby mieli postradać pieniędzy; złąd jest, że wielu tak szalonych było, którzy straciwszy pieniądze, życie sobie odejmowali: w czym dali dowód, że bardziej pieniądze, a niżeli życie i dusze swoje kochali.”

b) Kazania na święta całego roku, w Poznaniu 1762, tomów dwa.

c) Kazania o enotach teologicznych, w Poznaniu 1764, in 8vo.

Kazania te, czytając Jędrzej Lipiewicz obojga praw doktor, kustosz kolegiaty wszystkich świętych w Krakowie, cenzor ksiąg duchownych i rektor akademii poznańskiej, nazwał krynicą czystej wody, z których dusz pasterze zbawienne dla ludu czerpać powinni nauki. Oto są słowa jego: „Vidi et revidi, contemplatus et admiratus sum elegantissimum opus praesens concionum variarum, tam de virtutibus cardinalibus et theologicis, quam de variis obligationibus juventutis christianae, tum aliis, quas olim p. m. R. P. Gaspar Balsam Soc. Jesu, non sine ingenti audientium emolumento, et animarum lucro de suggestu Ecclesiastico auditus fuit proferre. Quod quidem opus, cum soliditate doctrinae, conceptuum praestantia, sententiarum robore, satis superque resplendeat, cunctosque sua doctrina aedificet, concionibus sibi insertis erudiat, atque spirituali instructione animos repleat. In quo scriptura adducitur securiore, profundio-

reque intelligentia, sancti Patres allegantur absque ulla violentia, stylus fluit non sine adscilitia affectatione, ast cum verbis in spiritu et veritate depromptis, docens: quomodo Deo servire teneamur, omnesque nostras actiones, studia et labores eformare in spiritu et veritate. Quo circa ut omnes praesertim vero quibus cura animarum incumbit, bibant aquam de cisterna ista, et fluenta putei hujus deriventur fontes illius foras et in plateis aquas ejus dividant. Prov. 5. Facultatem concedo, idem opus typis imprimendi. Datum Poznaniae in Collegio Lubrańsciano Academiae Poznaniensis die 8 Februarii Anno Dni 1764.“

d) Kazania przygodne, w Poznaniu od r. 1763 do 1772. Tomów 7. — Bentkowski tom II. str. 576, i Zasady wymowy świętej, Wilno 1824, str. 548.

Balsama policzyli do kaznodziejów polskich oryginalnych, którzy niepoślednie dzieła kaznodziejskie wydali.

¹⁾ Liber miraculorum imaginis B. Virg. Mariae in Ecia Armenor. Stanislao poli ab Anno 1742, Rękp. in 4to w tymże kościele.

Barącz Mikołaj przyjęty do collegium papieżkiego we Lwowie dnia 17^{go} września 1773 r., pilności swej na publicznych dysputach chwalebne dawał dowody ¹⁾. Po ośmiu latach nauk został wyświęconym i do Mohylowa na wikarego odesłanym. Ztamtąd przeznaczony z X. Torosiewiczem na missyą do Krymu, udał się z największą ochotą na miejsce sobie wskazane; ale słuszne powody, jakie w liście swoim do Arcybiskupa pisaniem wykrywa, wstrzymały gorliwość młodego apostoła: „Illustrissime ac Reverendissime Domine. Czyniąc zadosyć dyspozycyi S. Congregationis i Illni Dni, pojechalismy na missyą do Krymu, ale że tam nie było katolików, powróciliśmy nazad. Przyjechalismy do Katarynosławia dla wzięcia informacyi od X. Jakóba Warteresiewicza o naszych stacyach, on ile bardzo dobrze wiadomy wszystkich miejsc tamecznych, po-

czął się mocno dziwić i powiadać nam, że bez żadnego fundamentu na tę missyą wysłani jesteśmy, gdyż w Krymie całym dziś Ormian nie ma, bo wszyscy, którzy tylko byli, po przeszłej wojnie, od Moskwy do Zaporozża, dla zaludnienia tego kraju są przeniesieni, szczytacy są osadzeni w Raszkowie, katolicy zaś w Katarynosławiu, i jeżeli się kilku kupców katolików znajduje w Krymie, którzy się handlem bawią, ci nie zkad inąd są, tylko z Katarynosławia, takową nam to dał X. Jakób Warteresiewicz informacyą. My jednak nieprzystając na tym, chcieliśmy na samo miejsce pojechać, bo nie daleko już było, ale gubernium tamtejsze nie zważając na nasze paszporty, które mieliśmy z Warszawy, nie pozwoliło nam do samego Krymu odjechać, dając przyczynę, że tam weale niema katolików, powtóre że jest teraz wielkie tam zamieszanie między Tatarami, którzy zbuntowali się przeciwko swemu Chanowi, a ten uciekwszy udał się pod protekcyą moskiewską. Moskwa tedy ze wszelką wojenną amunicyą ciągnie do Krymu, sami widzieliśmy pułki przechodzące przez Katarynosław, potyczki żadnej nie mieli jeszcze, ale na pogotowiu stoją. Tatarów będzie na sześćdziesiąt tysięcy, Moskwy na trzydzieści tysięcy, jeżeli tedy dobrowolnie nie poddadzą się Tatarowie i nie przyjmą znowu tegoż samego Chana, przeciwko któremu się zbuntowali, wojna aktualna będzie teraz w zimie, bo Tatarowie najlepiej w zimie wojują z Moskalami. Wysyłali kilka razy już Tatarowie do Turczyń, prosząc o pomoc, ale Turczyń nie chce się w to mieszać. X. Duha został w Katarynosławiu, bo katolicy żadnym sposobem nie chcieli go puścić, już był ułożył wszystkie swoje rzeczy, musiał tedy osiaść. Missyą w całej Moskwie surowo zakazana. Podczas naszej bytności przysyłali gospodarze do X. Jakóba kryjom z oświadczeniem, że chcą się nawrócić ze szyzmy do wiary katolickiej, ale X. Jakób obawiał się ich przyjąć, powiadając, że on ukarany zostanie i tamci. Jeden nawrócił się był, ale

skoro dowiedzieli się szymatycy, udali się do generała, który przykazał, aby znowu do szymy się wrócił, i X. Jakóba upominał, aby tego więcej nie czynił, inaczej w odpowiedzi będzie. Pisałbym bardzo obszernie ad Illm Dnum, bo mam amplissimum campum, tylko wiem, że X. Jakób Warteresiewicz dostatecznie w liście swoim o wszystkim donosi Illmo Dno. Rzeczy kościelne u mnie zostały, które za najpierwszą okazją odeszły. Oddaję mnie łaskawym względom z wyznaniem, że jestem zawsze J. W. Pana i Dobrodzieja najniższym sługą i podnózek. W Mohylowie, die 2a 9bris anno 1782. Posyłam Illmo Dno mandat Cesarzowej, tyżący się duchowieństwa w kraju Jej zostającego”²⁾.

Z Mohylowa powołany do Lwowa, już ciągle tu pracował najprzód jako spowiednik zakonne, później jako prokurator kapituły. Zawsze był gorliwym, pobożnym, obyczajnym i przykładnym w swoim urzędowaniu. Była to prawość chodząca, a dla szczerości swej ewangelicznej zjednał sobie miłość u księży i ludu. Dnia 5^{go} września 1795 r. został kanonikiem honorowym z uwolnieniem od tacy. Był długi czas dyrektorem banku, gdzie swą sumienność aż do najwyższej posunął skrupulatności. Szlachetne czyny jego tkwią jeszcze w pamięci tych, którzy go znali. Przy schyłku dni swoich był dziekanem kapituły. Mimo lat sędziwych ciągle pracował, wiedząc jak ścisły rachunek złożyć trzeba będzie Bogu z każdej chwili zmarnowanej. W r. 1851, kiedy cholera z gwałtownością straszną nawiedziła kraje nasze i do koła lęk srogi i trwożę rozsiewała, dnia 15^{go} czerwca poszedł do zapadłego na tę chorobę, dysponował go na śmierć; a odprawiwszy tę duchowną posługę wrócił do siebie, gdzie go wnet porwały boleści choleryczne, wśród których tego samego dnia zakończył swe czynne i światobliwe życie w 79 roku wieku swego.

¹⁾ Testimonium Ignatii Rosetti Rectoris Collegii ex Anno 1780 in Archivo Cap. Leopold. rit. arm.

²⁾ Oryginał listu tego posiada Xiadz proboszcz ormiański w Tyśmienicy.

Barącz Grzegorz urodził się w Śniatynie 1757 r., ukończył nauki teologiczne w collegium papiezkim we Lwowie i wyświęcony został dnia 5^{go} września 1784 r. Wysłany na komendarza do Śniatyna, chwalebnie i z wielką pilnością pracował około dusz zbawienia. Swoją dobrocią i przykładem starał się oto, aby w owczarni jego nie działy się zgorzenia, — słowem i czynem dopomagał ludowi. W r. 1795 został proboszczem w Śniatynie i całą swą uwagę zwrócił na dom boży. Pozyskawszy miłość parafian, rozpoczął składkę zbierać na wymurowanie nowego kościoła. Najwyższy cudowny w dziełach swoich pobłogosławił przedsięwzięciu tak chlubnemu, że w przeciągu dwóch lat stanął kościół murowany. — X. Jan Symonowicz Arcybiskup lwowski, dając wielkie pochwały gorliwości i zasługom jego, pozwolił mu nosić raketę i mantolety dnia 26^{go} listopada 1805 r. Nie tylko że na zbudowanie kościoła 2,000 reńskich swoich dołożył, ale nawet na organ dał 400 reńskich i o inne ozdoby tegoż kościoła postarał się. — Dnia 24^{go} maja 1815 r. Franciszek I. Cesarz Austrii raczył go mianować kanonikiem honorowym, przy której godności i życie zakończył r. 1819 w Śniatynie¹⁾.

¹⁾ Żywot spisany według aktów znajdujących się w księgozbiorze kapituły lwowskiej orm.

Barącz Grzegorz młodzian pobożny i prawdziwego życia chrześcijańskiego, umarł nagle w Stanisławowie dnia 5^{go} kwietnia 1797 r. w 34 roku wieku swego¹⁾.

¹⁾ Liber defunctorum Esiae Stanislaopol. rit. arm.

Barsumas Bogdanowicz Trapezuntczyk, obrany od narodu biskupem lwowskim dnia 12^{go} czerwca 1579 ¹⁾, od Stefana Batorego króla polskiego w Wilnie dnia 28 czerwca 1579 r. potwierdzonym został ²⁾. Od Katoligosa w Eczmiadzynie wyświęcony, starał się lud do unii z kościołem Rzymskim nakłonić. Ormianie albowiem we Lwowie od samego początku, wyjąwszy szczupłą bardzo liczbę katolików, byli szymatykami, a całe duchowieństwo zawisłe było od łaski prowizorów ³⁾. Wiedział on dobrze z kim miał do czynienia, dla tego obrał drogę łagodności i swemi ojcowskimi przestrojami naprowadzał ich do unii, której w sercu sprzyjał. A kiedy wszystkie jego zabiegi i zbawienne rady nie mogły przełamać uporu narodu, po trzech latach zrzekł się biskupstwa, niechcąc przed światem i Bogiem brać na siebie odpowiedzialności, że siedział na stolicy biskupiej dla próżnego honoru lub własnych widoków, nie zaś dla zbawienia ludu sobie powierzonego.

¹⁾. Według rękopismu Roszki.

²⁾. Oryginał dyplomu tego znalazł się w księgozb. Józefa Dzierżkowskiego w r. 1850, i do sądu szlacheckiego we Lwowie oddany.

³⁾. Zdanie to starać się będą wyjaśnić w przyszłej historii Ormian.

Bedros (Piotr) będąc jubilerem królewskim, połączył przedsiębiorstwo swoje z nauką i roztropnością taką, iż godny nieśmiertelnej pamięci Jan Sobieski Król polski nie wstydził się rzemieślnika tego poczciwego wynieść do godności sekretarza dworu swego ¹⁾. Ubóstwo albowiem nie hańbi człowieka. W stanie zarobkującym można być wiele użytecznym dla ludzkości i dostąpić chwały. Mędry starożytni, którym zawołani Grecy i dumni Rzymianie stawiali posągi, kochali się w ubóstwie. Światło narodów, Paweł święty szczyt się, że niechcąc być nikomu ciężarem, utrzymywał się z pracy rąk własnych. Biskupi oprawiali w złoto garnuszki, z którymi niegdyś od fórtu do fórtu zakonnej chodząc, utrzymywali się jedynie, sposobiąc się

do przyszłego powołania swego. Benedykt XI. Papież rzymski niechciał uznać swej matki w bogate suknie przestrojonej. Ale zobaczywszy ją w szatach ubogich, rzucił się jej do nóg mówiąc: „to jest matka moja“. Nie bogactwo, ale cnota stanowi prawdziwą wartość człowieka; dla tego też grubo mylą się ci, którzy zapierają się pochodzenia swego, które nikomu nie ubliża.

¹⁾. Judicii civilis armenicalis fasc. 5 et 4 ab Anno 1666 ad 1686, w Tab. mag. lwowskiego. Munimenta in rem kościoła orm. lwowsk. oraz i registra in fol. str. 55, w księgozbiorze kapituły lwowsk. orm. gdzie zapisano także, iż Bedros w r. 1681 obrany został egzekutorem testamentu X. Mikołaja Torosowicza Arcybiskupa lwowsk.

Bedrosowicz Szymon obojga praw i ś. teologii doktor rzeczywisty sekretarz Króla JMści, był jako nadzwyczajny poseł wyprawiony do Eczmiadzynu w r. 1696 w sprawie uszczęśliwienia całej Armenii przez wskrzeszenie królestwa narodu tego. Lecz niestety śmierć Jana Sobieskiego Króla polskiego zniweczyła świetne zamiary jego; — pozostawiła przynajmniej ślad serdecznej życzliwości jego dla narodu ormiańskiego ¹⁾.

¹⁾. Z instrukcyi znajdującej się w Archiwum kapituły ormiańskiej lwowskiej.

Bernatowicze Filip i Bernard bracia rodzeni zbudowali we Lwowie kaplicę ś. Jakóba Nissibeńskiego z monasterem i funduszem zaopatrzyli około 1400 r. ¹⁾.

¹⁾. Acta Visitationis Esiae arm. ex Anno 1714 in fol. w księgozbiorze kapituły lwowsk. orm.

Bernatowicz Zacharyasz w r. 1580 wielkie zasługi dla miasta Lwowa położył.

¹⁾. Ex actis Archivi Leopoli. Capituli r. arm.

✧ **Bernatowicz Mikołaj** około roku 1580 znaczny handel prowadził prawie w całej Polsce. W Krakowie, Gnieźnie, Toruniu, Poznaniu sprzedawały się towary jego, a gdańskiego handlu był głową. — Miał we Lwowie dwie kamienice duże, ogród pod ś. Janem z zabudowaniem kosztownem — ogród ku Zboiskom naprzeciwko młyna Łómaczowskiego, — do tego folwark za miastem ku Zboiskom i Zamarsztynowic, który za życia jeszcze zapisał na szpital i kościół ś. Jakóba, był tam także młyn ze sadzawką. — Po śmierci jego zostały wielkie długi, które się później zapasami tak mocno rozgałęzionego handlu wyrównały ¹⁾.

¹⁾. Inducta judicii Armenicalis tom 6 in fol. pag. 445 et 657, w Tab. mag. lwowsk.

✧ **Bernatowicz Zacharyasz** ś. teologii doktor, cały swój wiek przepędził na naukach, posłudze Króla i całej rzeczypospolitej; zaco zasłużył sobie na pochlebny przywilej, którym go Władysław IV. Król polski sekretarzem swoim mianował raczył. „Vladislaus IV. Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniaeque nec non Suecorum, Gothorum, Vandalorum haereditarius Rex, electus magnus Dux Moschoviae. Significamus praesentibus literis Nostris quorum interest universis et singulis, eam esse vim virtutis, ut summorum etiam Principum animos in sui cultum et admirationem rapiat. Haec enim suos alumnos per quam quis ardua difficillimaque ad verum decus et solidam gloriam consequendam excitare, victoresque in excelsa honorum et praemiorum sede collocare consuevit — manifeste id in Excellente Zacharia Bernatowicz Theologiae Doctore animadvertimus, is enim ab ineunte aetate virtutis vestigia amplexus, ad ejus fastigium continuo laborans, ac studiorum cursu ita intendit, ut palmam inter coaequales obtinuisse facile dignoscatur. Juventu-

tem optimis et honestissimo loco nato dignis studiis, linguarumque exoticarum peritia excoluit, in Nostris vero obsequiis ita se semper gessit, ut fide, obsequio, studio et dexteritate ac diligentia nemini cedere videatur. Volentes igitur cum Gratiae Nostrae significatione exornare eundem in Secretariorum Nostrorum numerum cooptandum et adscribendum esse duximus, prout quidem cooptamus et adscribimus, praesentibus literis Nostris concedentes ipsi omnes libertates, immunitates, et praerogativas, quibus Secretarii Nostri de jure et consuetudine gaudere solent. Quod omnibus quorum interest, notum esse volumus, mandamusque ut memoratum Excellentem Zachariam Bernatowicz S. T. D. pro Secretario Nostro habeant et agnoscant, eique de loco et omnibus praerogativis Secretarios Nostros concernentibus respondeant, et ab aliis quorum interest respondere curent pro Gratia Nostra. In cujus rei fidem praesentes manu Nostra subscriptas sigillo regni communiri jussimus. Datum Leopoli die 20 Octobris 1654 Regnorum Poloniae 2 Sveciae 3. Vladislaus Rex. Petrus Szembek ¹⁾. „W r. 1658 testamentem swoim przekazał 2640 Złp. na kościół i szpital ormiański.

¹⁾. Protocolum Actorum spectabil. Mag. Leopoli. A. D. 1628 in fol. pag. 829 w Tab. mag. lwowsk.

Bernatowicz Krzysztof Awedyk kupiec lwowski, pracą i biegłością przemysłową podniósł kredyt domu swego. Wkrótce przyszedł do takiej wziętości, że nie tylko panowie przez niego załatwiali interessa; ale nawet sam Król Władysław IV. w krytycznym położeniu zażądał, aby mu pożyczył 100,000 dukatów. Na oznakę swej gotowości i możności zapytał Króla, w jakich pieniądzech chce mieć tę sumę, w srebrnych, złotych, czy miedzianych? Król chcąc go doświadczyć, odrzekł, we wszystkich trzech. — Natychmiast przysłał mu żadaną sumę trzykrotnie, w trzech wzmiankowanych gatunkach

pieniędzy. To powiększyło szacunek Króla ku Ormianom i zjednało życzliwość ku Bernatowiczom taką, że ich dom we Lwowie stał się odtąd gospodą królów polskich ¹⁾.

W r. 1648 dnia 15^{go} października razem z Iwaszkiem Torosowiczem złożył na okup miasta 42,626 Złp. ²⁾. Jak wielkie miał znaczenie nawet u Jana Kazimierza Króla polskiego, okazuje się ztąd, że gdy w roku 1656 żołnierze we młynie jego wielkie szkody robić poczęli, Król o tem uwiadomiony natychmiast posłał 50stu żołnierzy dla zatamowania dowolności tych szkodników ³⁾. A kiedy miasto poważyło się w r. 1658 gospodę królów, różnemi obciążać podatkami, Jan Kazimierz listem swoim nie tylko że wstrzymał uciemiężenie niesłuszne, ale nowym dowodem swej łaski zobowiązał rodzinę szczerze służącą krajowi: „Wszem w obec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy, oznajmujemy, iż jakośmy raz z osobliwej łaski Naszej pańskiej uwolnili sławetnego Krzysztofa Bernatowicza Ormianina lwowskiego kamienicę we Lwowie przy pałacu arcybiskupim leżącą nie tylko od przyjmowania gości, ale i od wszelakich ciężarów miejskich i podatków, jako zwyczajną gospodę Naszą, tak i teraz na pokorną supplikę pomienionego sławetnego Bernatowicza, który Nam suplikował, iż przeciwko wyraźnemu przywilejowi Naszemu praedjudicium i ciężkość od miasta i mieszczan, wespół z tymi, którzy tam mieszkają, ponosi. — Pomienione uwolnienie tejże kamienicy wznawiamy i u mocniamy, to mieć chcemy, po wszystkich surowie rozkazując, aby się żaden, tak ze czterdziestu mężów, jako i z innych mieszczan i obywatelów lwowskich, z pomienionej kamienicy, podatków i kontrybucyi miejskich upominać i wyciągać, i w niej stawać, albo kogo stawiać nie ważył, prócz samego sławetnego Krzysztofa Bernatowicza i tych, których on sam postawi, którzy wszyscy tam mieszkający pod protekcyą Naszą, tak jako i sam sławetny Bernatowicz zostawać, i od nikogo

turbowani być mają, według pierwszego przywileju i terażniejszego listu Naszego. Co do wszystkich, którym to wiedzieć należy, osobliwie jednak urodzonego starosty Naszego lwowskiego teraz i na potem będącego i wszystkiego urzędu jego grodzkiego, także urzędów miejskich lwowskich donosząc wiadomości rozkazujemy, aby pomienionego sławetnego Krzysztofa Bernatowicza i kamienicę jego, także tych wszystkich, którzy w niej mieszkają, przy tej libertacyi Naszej zachowali, i onych nie tylko sami o podatki albo ciężary jakie miejskie, z tej kamienicy uwolnionej nie turbowali, ale i nikomu turbować nie dali, pod łaską Naszą i winami na lekce sobie ważących przywileje i rozkazania Nasze postanowionemi. — Dan w Warszawie dnia 28^{go} sierpnia 1658 r. Jan Kazimierz Król ⁴⁾.”

Ale powie kto, cóż z tego, że gospodę swą Król ochraniał, a właściciela za tyle poniesionych ofiar niezaszczycił godnościami kraju? Gdyby w Polsce Ormian z ławością przypuszczano do honorów i godności; zaiste niemielibyśmy się czem poszczycić. To właśnie dla nas chlubą, że tu wymagano odznaczenia się szczególnego, poświęceń nadzwyczajnych. W tem chwala nasza, że naród nasz potrafił zjednać sobie miłość i zaufanie na obcej ziemi. W tem dzielność nasza, że w tej garstce narodu znaleźli się ludzie, co bystrością dowcipu i wzniosłemi talentami zadziwiali, i torowali sobie drogę do godności, które godnie piastowali w tak obszernem państwie.

Stosownie do swych zdolności był on sekretarzem Króla, sprawnikiem królestwa, administratorem cel ziemie ruskiej, ⁵⁾ i starszym sądów orm. we Lwowie. Na tych posadach był zawsze czynnym aż do śmierci, która dnia 7^{go} stycznia 1674 r. nastąpiła ⁶⁾.

¹⁾. Podróż do Polski X. Minasa Pezeszgianea Venetiis 1830 in 8vo.

²⁾. Dzieje Ormian lwowskich od r. 1649 do 1715, in fol. pagina 1 — 18. Rękop. w księgozb. kap. lwowsk. orm.

3). *Judicii civilis armenicalis* ab Anno 1653 ad 1659, tom. 18, pag. 513 w Tab. mag. lwowsk.

4). *Munimenta* służące kościołowi katedralnemu lwowsk. Nr. 5, Rękop. w księgozb. kap. orm. lwowsk.

5). *Judicii civ. arm. fasc. 1 et 2*, ab Anno 1593 ad 1663. Liczb. 424 *Protocol. Offii Cons.* ab Anno 1661 ad 1669, Tom. 19 in fol. pag. 829 w Tab. mag. lwowskiego.

6). *Metryka* kościoła orm. lwowsk. od r. 1656, in fol. w księgozbiornie kapitały lwowskiej orm.

Bernatowicz Bernard syn powyższego, podzieliwszy folwark Gabryelówkę oszacowany na 4,000 Złp. i kamienicę na ormiańskiej ulicy, (która w sobie mieściła niedgys urząd obwodowy, a dziś jest własnością Dominikanów) między spadkobierców, sam się utrzymał przy kamienicy w rynku podług kamienicy Arcybiskupa i Szembeka, która przy zmianie królów, jednak była ich gospodą zawsze i tak ochraniają, że kiedy rady lwowskiej w r. 1674 komendanta swego tam ulokowali, król listem swoim mocno skarecił nieprawne postępowanie rady miejskiej: „Szlachetnym i sławetnym burmistrzowi, rajcom i całemu magistratowi miasta Naszego Lwowa wiernie Nam miłym, łaskę Naszą krolewską. Szlachetni, sławetni, wiernie nam mili! Niemożemy to tylko acerbiore animi przyjmować sensu, że Wier. Wasze, urodzonemu komendantowi lwowskiemu ex officio naznaczyliście gospodę w kamienicy szlachetnego Bernarda Bernatowicza, dawnego sługi Naszego, żadnego na to nie miawszy baczenia, że pod czas Naszej rezydencji Nam ta należy kamienica, dla czego herb Nasz przybić na niej kazaliśmy, ani na to dbając, że zdawna od Najjaśniejszych antecessorów Naszych jest libertowana przywilejami osobliwymi, które swój mić powinny walor i uszanowanie. Żądamy zatem serio i rozkazujemy, abyście urodzonemu komendantowi inszą naznaczyli gospodę, z tej zaś aby ustąpił, a na potym abyście się przeciwko Naszej i antecessorów Naszych libertacyi ex officio nikomu stan-

cyi także naznaczyć nie ważyli się dla łaski Naszej i powinności swojej. Dan w Złoczowie dnia 22^{go} października R. P. 1674. Jan Król¹⁾ 4).

Sprawował urząd sędziego praw orm. lwowskich, a zostawszy ex statu civili do szlachectwa korony polskiej wyniesionym w r. 1676, podziękował za powierzone mu zaufanie i odłączył się prawie od swej nacyi, używając przezwiska „Bernacki.” — Odtąd najwięcej zostawał przy boku królewskim, którego był dworzaniem²⁾.

1). *Protokół* spraw regiminis Armenorum Leopold. ab Anno 1668 ad 1686, in fol. pag. 159, w księgozb. kap. orm. lwowsk.

2). *Protocollon* ab Anno 1674 ad 1685, Tom. 5 in fol. pag. 772 w Tab. magistratu lwowskiego.

Bernatowicz Gabryel syn Mikołaja, nie tylko w sądownictwie lwowskiem jako sędzia przeważnym swoim wpływem poezciwie służył narodowi swemu, ale nadto razem z Krzysztofem Zadykiewiczem niektórym chorągwiom, pułkom i regimentom koronnym pewnymi kredytami sumę 93,497 Złp. i groszy 12 wynoszącemi do zasług był wygodą¹⁾. W r. 1669 wysłany do Krakowa na koronacyę Michała Króla polskiego z wielką starannością chodził koło spraw narodu swego²⁾. Jak mocno był zajętem szczęściem całego miasta, udowodnił to w r. 1672 czynem najszlachetniejszym, jaki tylko dzieje świata przedstawić mogą. — Kiedy Turcy złączeni z hetmanem kozackim Doroszeńkiem i hanem tatarskim dnia 27^{go} września okropną kanonadą ze wszystkich bateryj, zupełnem prawie zniszczeniem miastu grozili, przyłączył się do szczupłej deputacyi dnia 30^{go} września dążącej do obozu tureckiego. Tam przed dowódcą Kapudanem baszą razem z drugimi prosił i żebrał litości dla miasta tyłu okupami wycieczonego. Tyle przynajmniej wymogli, że nie sto ale 80,000 dukatów okupu Tur-

ey zażądali. Miasto zaledwie 5,000 czerw. zlot. złożyć mogło, a na resztę musiało dać dziewięciu zakładników z pomiędzy znakomitszych obywateli. Z bezprzykładną stałością i poświęceniem własnego życia wymienił się Gabryel Bernatowicz razem z Jakóbem Jaśkiewiczem na zakładnika swego narodu. Dnia 5^{go} października oddany przez posłów nieprzyjacielskim wodom, od których uwięziony, nazajutrz z rozrzewnieniem opuścił ojczyste progi ³⁾. Powrócił on wprawdzie z tej ciężkiej niewoli, ale z nadwreżonem zdrowiem, niewczasami pogańskiego ciemieństwa. Dnia 20^{go} lutego 1677 r. starsi ormiańscy wspomnieniem uroczystem uczcili nieodżałowaną stratę zgasłego współtowarzysza; — bo to był mąż, co nie tylko majątek, ale życie nawet położył dla dobra współobywateli.

¹⁾ Volumina legum, tom IV. pag. 857.

²⁾ Protokół spraw regim. Arm. Leopól. ob A. 1668 ad 1686, in fol. pag. 14, w księgozb. kap. lwowsk. orm.

³⁾ Pamiętnik galicyjski tom II. we Lwowie 1821, pag. 207.

Bernatowicz Jan zostawszy kapłanem, najprzód pełnił obowiązek zakrystyana przy katedrze lwowskiej ¹⁾ z taką pilnością i zamięłowaniem, że ściągnął na siebie uwagę X. Mikołaja Torosowicza Arcybiskupa, który dnia 8^{go} listopada 1676 r. dla chwały bożej, honoru nacyi ormiańskiej, jako też i domu zacnego Bernatowiczowskiego, nadając wiecznemi czasy kościołowi ś. Jakóba przy monasterze założenia narodzenia Najś. Panny Maryi, tytuł opactwa; de facto mianował go opatem, kładąc mu pierścień na palec, i wdziewając onemu rękawicę, której miał używać tylko w kościołach ormiańskich. Naznaczył mu prowizyą trzystu złotych z fundacyi Bernatowiczowskiej, zastrzegając sobie pilnie, aby się nie mieszał do pogrzebów, które do Arcybiskupa należały, i żeby zawsze posłusznym był swemu Arcybiskupowi ²⁾. Z chwałą piastował on tę godność, aż do r. 1685, w którym zjawił się we Lwowie biskup szyzmatyki,

mianując się być Patriarchą jerozolimskim, wielką obudził nadzieję w niektórych Ormianach powrotu do szyzmy. — Ci podmówili X. Jana, aby się dał poświęcić na biskupa kamienieckiego. — Poszedł za ich namową i wyświęciwszy się nieprawnie, odprawiał nawet funkcye biskupie. — Dowiedział się o tem Opiciusz Palavicini Arcybiskup Efezu i Nuncyusz apostolski w Polsee, natychmiast rzucił kłatwę na niego, grożąc takową każdemu, ktoby się odważył uważać go za biskupa. Przytem też nakazał, aby go jako najezdника i przywłaszczyiciela wszędzie odrzucali i pędzili. „Cum Joannes Bernatowicz immemor salutis aeternae ausus fuerit se ordinari facere in Episcopum a Patriarcha Schismatico, et praeterea intendat se intrudere in partem Archiepiscopatus Armenorum Leopoli et signanter in civitatem Camenecensem, que est de dioecesi Archiep. Leopól. omnibus sub poena excommunicationis mandamus, ne praedictum Joannem Bernatowicz in talem agnoscant aut recipiant, neve honorem, reverentiam vel obedientiam eidem dicto nomine exhibeant, imo tanquam usurpatorem et invasorem dictae Ecclesiae rejiciant et expellant. Dat. Cracoviae 15 Augusti 1685, Opitius Palavicinus Nuntius Aplicus” ³⁾.

Trzy lata trwał w swem nieszczęsnem odrzuceniu, narazie postrzegł się w swoim błędzie i jako syn marnotrawny z płaczem wyznał błąd swój, prosząc, aby go do społeczności kościoła katolickiego przypuszczono. — Dnia 21^{go} grudnia 1686 r. zjechał Opiciusz Palavicini Nuncyusz apostolski do Lwowa i przekonawszy się o prawdziwej jego poprawie, rozkazał zdjąć z niego kłatwę. Dnia 2^{go} stycznia 1687 r. X. Wartan Hunanian Arcybiskup uwolnił go od kary kościelnej. Przyczem nie tylko zrzekł się tytułu biskupiego, ale nawet suknie złożył fioletowe i przekazał nam przykład swej niezrównanej pokory i zbawiennego żalu za grzechy swoje ⁴⁾.

1). Protokół spraw regim. Arm. in fol. pag. 426, Rękop. w kapitule orm. lwowsk.

2). Munimenta in rem kościoła orm, in fol. pag. 145, Rękop. w kapitule orm. lwowsk.

3). Protocollon Actor. Consistorii Archiep. Leop. arm. in folio pag. 57, Rękopis w księgozb. kap. orm. lwowsk.

4). Idem Protocollon pag. 60.

Bernalowicz Zacharyasz syn Krzysztofa Awedyka, godnie wstępując w ślady swego ojca wiernością i wzorowem postępowaniem zjednał sobie względy Augusta II. Króla polskiego, który go sekretarzem swoim mianował. W r. 1712 był wtórym dyrektorem sądów orm. we Lwowie. Pamiątkę pobożności i przywiązania do kościoła swego przechowuje nam fundacya jego z dnia 20^{go} stycznia 1725 r. na 12 mszy ś. co roku odprawić się mających w kościele katedralnym, i tyleż w kościele ś. Jakóba ¹⁾.

1). Munimenta służące kościołowi katedralnemu lwowsk. orm. in fol. pag. 7. — Dzieje orm. lwowsk. ab A. 1649 ad 1715 in fol. pag. 68, rękop. w księgozbiorze kap. orm. lwowsk.

Bernalowicz Krzysztof Józef ukończywszy nauki u Teatynów we Lwowie około r. 1709, został ś. teologii licencyatem. Wyświęcony na kapłana, ważność powołania swego miał na celu, aby nie powiedziano o nim, że był ślepym przewodnikiem ludu i pośrednikiem niewiernym zbawienia, pograżając takowy w przepaść, zamiast zaprowadzić go do żywota wiecznego. — Przy katedrze pracując, budował wiernych własnym przykładem i zaszczepliał cnoty nasieniem słowa bożego. W konsystorzu wysługiwał się narodowi swemu poświęcając oehoczko zdolności swoje, od której posługi nieuwolnił się zostawszy proboszczem kościołów, ś. Anny i ś. Jakóba we Lwowie. W r. 1725 wyborną mową witał X. Stanisława Józefa Hozyusza biskupa kamienieckiego, przybyłego dla zwiedzenia

kościółów orm. do Lwowa ¹⁾. Praca niezmordowana zjednała mu tytuł Protonotaryusza apostolskiego, w której chwalebnie postępując stanął przed gospodarzem niebieskim dnia 28^{go} lutego 1746 roku ²⁾.

Przełómaczył z włoskiego na język polski: „Życie, cnoty i cuda wielkiego w kościele Chrystusowym wyznawcy, ś. Jędrzeja Awelina zakonu Teatynów,” które wyszło we Lwowie w drukarni brackiej ś. Trójcy in 4to w r. 1722 str. 118, kartek nieliczbowanych z początku 5. — Dedykował X. Janowi Tobiaszowi Arcybiskupowi pod którego herbem jest 14 wierszy. W rękopismie znajduje się w księgozbiorze kapituły lwowskiej orm. „Teologia polemica caepta scribi Anno 1707 die 4 Maji terminata Anno 1709 die 15 Calendis Maji per Christophorum Josephum Bernalowicz Alumnum Collegii Pontificii Leop. arm.” in 4to kartek nieliczbowanych 668, w półskórek oprawna.

1). Kronika Zakonnie orm. in fol. pag. 47.

2). Munimenta służące kościołowi katedr. lwowsk. orm. in fol. pag. 6, w księgozbiorze kap. lwowsk. orm.

Bernalowicz Jakób obrany sędzią orm. lwowskim w r. 1765 ¹⁾, nie uniósł się próżną chwałą, ale przerażony bojaźnią sądów bożych, starał się godnie odpowiadać powołaniu swemu. W r. 1777 zasiadał na sądach wexlowych z budującą sumiennością, która go uczyniła godnym naczelnictwa sądów narodowych. Był on ostatnim dyrektorem spraw ormiańskich, po których zupełnem w r. 1785 rozwiązaniu, przeszedł do magistratu lwowskiego. W r. 1786, burmistrzem miasta mianowany, zajaśniał świętobliwością życia i postępowaniem umiarkowanym ²⁾. Aż do dnia 13^{go} stycznia 1789 r. w którym życie swe w 76 roku wieku swego zakończył, wytrwał wiernie na swoim stanowisku przez nieskończoną opatrzność wskazanem i uniósł z sobą to słodkie przekonanie, że spełnił sumien-

nie posłannictwo swoje; a przejście jego na drugą stronę, gdzie ziemskość ustaje, miłem wspomnieniem potomność napelniło.

¹⁾ Aeta iudicii civitatis Leopold. nat. arm. in fol. pag. 29. Bekop. w księgozb. kap. lwowsk. orm.

²⁾ Metryka kościoła orm. lwowsk.

Bernałowicz Grzegorz zasiadał najprzód na sądach wexlowych we Lwowie a w r. 1787 został radcą magistratu lwowskiego. W skutek zasług, jakie w kraju położył, wyniesiony do szlachectwa stopnia pierwszego od Józefa II. Cesarza rzymskiego, dnia 7^{go} stycznia 1789 r. Herb nadany „tarcza na pół podzielona, jedno pole złote, drugie czerwone, w tarczy na sznurku czerwonozłotym wisi trąbka myśliwska. Na tarczy przyłbica z koroną, z której wychodzą trzy pióra czerwone, a dwa złote.”

Bogdanowicze lwowscy pochodzą od **Bogdana Donowakowicza** obywatela kamienieckiego, który około roku 1580 przybył do Lwowa. W gotówce miał 50,000 Złp. za co kupił dwie kamienice. Wymurował szpital ormiański. Nabył folwark na Krakowskim przed ś. Stanisławem. W r. 1595 wieś Czernice trzymał w dzierzawie, potem arendę starostwa buskiego i zastawę oleską, na których zarobił 20,000 Złp. Wymurował monaster ormiański w Soczawie, ziemi wołoskiej, na gruncie własnym dziedzicznym, za duszę przodków swoich, który go kosztował 6,000 Złp. U Scypiona Włocha zginęło mu 4,200 Złp. Po śmierci jego w r. 1615 znalazły się dwa listy Zygmunta III. z r. 1614, do niego pisane, z których okazuje się, jak wielkie miał znaczenie, kiedy sam król wstawiał się do niego w sprawach kredytowych. — Zostały się po nim także dwie córki Sulawka i Dolwarka ¹⁾.

¹⁾ Aeta iudicii Armenor. Leopold. ab A. 1611 ad 1615. Tom 8 in fol. pag. 4143. Liber Resignationum ab Anno 1578 ad 1599 in fol. pag. 783, w Tab. mag. lwowsk.

Bogdanowicz Dominik wnuk Bogdana Donowakowicza, nie tylko utrzymał majątek familijny, ale w dwójnasób pomnożył takowy. Z pracą połączył pobożność, wiedząc o tem, że wszystko co nas otacza, co nas żywi i okrywa, — co nas oświeca, i do szczytu niebios wznosi; — jest darem szczodrobliwości bożej. Dla tego w domu jego jaśniała bogobojność, zgoda i jedność; a stwórca zlewał na niego błogosławieństwo swoje. — Mimo obszernego zakresu swych czynności, przyjął chętnie urząd starszego w sądach orm. lwowskich w r. 1681, aby się przysłużyć dobru powszechnemu ¹⁾. W r. 1694 był superintendentem ceł królestwa polskiego ²⁾. We Lwowie miał dwa kramy bogate, kamienicę za Dominikanami Bogdanowiczowską zwaną. W Krakowie kamienicę na Szepepańskiej ulicy. Dobra Zboiska i Grzybowice trzymał w zastawie ³⁾. Przy kierowaniu tyłu interesami widocznie zdolności i łaska boża dopomagała mu. W r. 1700 zostawszy dyrektorem sądów miejskich, dnia 31^{go} marca wydał 3,000 Złp. na reparacyą kościoła i rozprzestrzenienie ganku zakonnice orm. ⁴⁾. W r. 1704, na okup Szwedom dał talarów bitych 7,000 ⁵⁾. Był on najbogatszym kupcem we Lwowie, dnia 10^{go} marca 1707 r. uczyniwszy testament, w gotówce zostawił 100,000 Złp. a drugie tyle w dobrach ruchomych i nieruchomych. Na pobożne cele 50,000 Złp. przeznaczył. Najwięcej zapisał do kościoła katedralnego i kamienieckiego. A ponieważ brat jego rodzony był Dominikanem i doktorem teologii, zapisał 200 Złp. Dominikanom, bratu zaś 500 Złp. Pielgrzymom ormiańskim do ziemi świętej, aby co roku rozdać 50 Złp. Do kościoła stanisławowskiego 50 Złp. Ponieważ kościół w Soczawie ormiański przez dziada jego Bogdana fundowany pod tytułem Narodzenia Najś. Maryi Panny, przez częste inkursye zdezcelował się, więc na reparacyą zapisał 500 Złp. Na wykupienie więźniów z niewoli pogańskiej zapisał 00. Trynitarzom 600 Złp. Mając

krewnego Bonawenturę Jaśkiewicza u OO. Bernardynów przekazał, aby ich kościołowi co roku wiecznymi czaszy 70 Złp. wypłacano ⁶⁾.

¹⁾ Munimenta in rem kościoła orm. lwowsk. oraz i registra in fol. na pierwszej kartce. Rękop. w księgozb. kap. orm. lwowsk.

²⁾ Fragm. Officii Consul. ab Anno 1690 ad 1699, Tom 7 in fol. pag. 387, w Tabuli magistratu lwowskiego.

³⁾ Protocollon testamentów Kroraków in fol. pag. 84. Rękop. w księg. kap. lwowsk. orm.

⁴⁾ Protokół spraw różnych publicznych ab A. 1693 ad 1701 in fol. str. 357. Rękop. w księgozb. kap. lwowsk. orm.

⁵⁾ Dzieje Ormian lwowskich ab Anno 1649 ad 1713, in fol. str. 185. Rękop. w księgozb. kap. orm. lwowsk.

⁶⁾ Protokół testamentów, kroraków in fol. a pag. 65 — 68. Rękop. w księgozb. kap. lwowsk. orm.

Bogdanowicz Grzegorz w r. 1675 był sługą i żołnierzem królewskim ¹⁾, trudnił się malarstwem także. W r. 1685 wygodził miastu w sprawach ormiańskich summa 1,000 Złp. ²⁾. W r. 1692. powierzono mu urząd gospodarstwa hetmana polnego koronnego ³⁾.

¹⁾ Offii Cons. fasc. 12 et 13 ab Anno 1675 — 1679, w Tabuli magistratu lwowskiego.

²⁾ Protokół spraw regiminis arm. Leopoliens. in folio pag. 225. Rękop. w księgozb. kap. lwowsk. orm.

³⁾ Officii Cons. fasc. 19 et 20, ab A. 1693 — 1696, w Tabuli mag. lwowskiego.

Bogdanowicz Franciszek porzuciwszy świat, który pieści i zdradza hołdowników swoich, gdzie najczęściej zawiedzione nadzieje i zasługi wzgardzone, gdzie szczydzą z zabiegów nieszczęśliwego śmiertelnika; wstąpił do zakonu Dominikanów, aby wyższemu celowi wszystkie dnie życia swego poświęcić. Przez nauki dostąpił zaszczytu teologii doktora, a przez swoją pokorę i łagodność nabył zdolności tak potrzebnej w prowa-

dzeniu młodzieży zakonnej. W r. 1661 przeznaczony na mistrza nowicyuszów, starał się z korzyścią działać na nich, aby nie tylko sobie, ale i całemu zakonowi chwałę przynieść mogli. W r. 1668 był regentem nauk głównych we Lwowie, na której posadzie z chlubą pracował aż do dnia śmierci swojej, która dnia 26^{go} listopada 1686 r. nastąpiła ¹⁾.

¹⁾ Z aktów klasztoru lwowskiego OO. Dominikanów.

Bogdanowicz Teodor radea sądów orm. w Stanisławowie, wiedziony szlachetną miłością ku chrześcianom w niewoli pogańskiej zostającym, dnia 22^{go} maja 1699 r. darował grunt w Kamińcu podolskim z jednej strony Rospopa nieboszczyka, a z drugiej Harburaza na założenie klasztoru OO. Trynitarzów od wykupienia niewolników ¹⁾.

¹⁾ Akta orm. Ner 2, od r. 1692 do 1702 in fol. w magistracie stanisławowskim.

Bogdanowicz Krzysztof de Roszko, urodził się w r. 1686. — Przez całe swoje życie starał się o to: aby Chrystus wzór enót wszystkich, w obyczajach i całym postępowaniu jego zajaśniał. Był radeą i dyrektorem sądów orm. w Stanisławowie, na którym stopniu nie tylko odznaczał się zdrową radą i rozwagą dojrzałą; ale był ojeem ubóstwa, które się do niego tak często garnęło. — Umarł tamże dnia 9^{go} lipca 1767 roku ¹⁾.

¹⁾ Liber defunctorum Esiae Stanislaopol. r. arm.

Bogdanowiczowa Melich żona Krzysztofa de Roszko Bogdanowicza dyrektora sądów orm. w Stanisławowie, osoba wielkiej świątobliwości, przeżywszy lat 75 umarła 26^{go} lipca 1746 roku ¹⁾.

¹⁾ Liber defunctorum Esiae Stanislaopol. r. arm.

Bogdanowicz Stefan urodził się we Lwowie 1728 r., był kupcem i sędzią praw orm. lwowskich do roku 1782. Ponieważ słynął z chwały dobrego gospodarza, miasto powierzyło mu w r. 1783 nadzór gospodarczy wszystkich dóbr miejskich ¹⁾. W r. 1784 był ławnikiem lwowskim. Prowadził życie prawdziwie chrześcijańskie, — skromny i usłużny każdemu, zjednał sobie miłość i szacunek powszechny. Umarł we Lwowie dnia 21^{go} sierpnia 1785 r. ²⁾.

¹⁾. Acta iudicii civ. Leop. nat. arm. in fol. pag. 120. Rękop. w księgozb. kap. lwowsk. orm.

²⁾. Metryka umarłych kościoła orm. we Lwowie pag. 6.

Bogdanowicz Stefan Roszko kapłan ormiański i beneficiary kollegiaty stanisławowskiej łacińskiej, słuchał prawa na uniwersytecie krakowskim, i dla osiągnięcia zaszczytu doktora tychże napisał: „Conclusiones juridicae de privilegiis Clericorum tum de Regularibus et Monachis in 4to dwie kartki.” Has theses propugnandas suscepit die 9a Martii 1758.

Bogdanowiczowa Lucya de Roszko pobożna, cierpliwa, obfitująca w dobre uczynki, umarła w Stanisławowie w r. 1814 mając lat 74 ¹⁾.

¹⁾. Liber defunctorum Esiae Stanislaopol. r. arm.

Bogdanowicz de Roszko Bernard był sędzią praw ormiańskich we Lwowie. W r. 1783 został komisarzem wodociągów miejskich. — W r. 1796 radcą przy magistracie lwowskim ¹⁾. Na tych urządach nie szukał swojej, ale chwalił bożej i pożytku bliźniego. Żyjąc pośród świata, niezachwiał się ani na chwilę w dopełnieniu obowiązków swoich. Wszyscy co go otaczali, nie tylko szanowali w nim wzór dobrego urzędnika, ale powszechnie mieli go za świętego; bo on służył

światu jedynie dla Boga, czuwał bezprzestannie nad niebezpieczeństwem, które go otaczały, — wstępował w głąb serca, tam rozważał marność i nizeczność dóbr ziemskich, a niezmierną cenę swej duszy. Tym sposobem uwolniony od zarazy świata zepsutego, tem pewniejszą nadzieją dążył ku chwale, którą osiągnął dnia 5^{go} maja 1804 r. przeżywszy lat 61 ¹⁾.

¹⁾. Acta iudicii civ. Leop. nat. arm. in fol. pag. 120. Rękopis w księgozb. kap. orm. lwowskiej.

²⁾. Liber mortuorum Esiae Leop. r. arm.

Bogdanowiczowa z Barączów de Roszko Rozalia od natury cudną obdarzona urodą, starała się bardziej skromnością i szlachetnemi przymiotami duszy niżeli pięknnością twarzy zachwycać. Ukrywała ile mogła tę ładną powłokę wężej swej skorupy, a każdy uderzony widokiem tej upokorzonej niewiasty, uczuwał w sobie powinność do oddania czei, jaka się enocie słusznie należy. — W bogobojności i prawdziwym życiu chrześcijańskim przeżywszy lat 48, umarła w Stanisławowie w r. 1807, przez co męża i dzieci w nieutulonym pograżała żalu ¹⁾.

¹⁾. Liber defunctorum Esiae Stanislaopol. r. arm.

Bogdanowicze Michał, Waleryan i Bernard trzech bracia na Pokuciu, odznaczyli się korzystnemi dla kraju przysługami. W r. 1770 z poświęceniem życia własnego zapatrywali zapowietrzonych w lekarstwa i żywność. Wyszukiwali po lasach i polach tych nieszczęśliwych, a znalazzszy którego podawali mu pomocną rękę. Na wzór Samarytana dźwigali tych nędzarzy z strasznej niedoli; — przez co udowodnili żywą swą wiarę, okazali, że w ich wnętrzu szlachetne biło serce. — Trudniąc się handlem, bardziej dobro powszechne mieli na celu, niżeli własny swój zysk. Oni to pierwsi zaprowadzili woły i konie na jarmarki zatorskie i oświęcimskie, a przez

skupowanie dóbr znacznie przyczynili się do pomyślności kraju ¹⁾. Józef II. Cesarz rzymski, uwzględniając tak wielkie zasługi, dnia 9^{go} grudnia 1784 r. wyniósł ich łaskawie do stanu rycerskiego. — Herb nadany: „tarcza kończąca na pół podzielona, w pierwszej połowie znowu dwa przedziały, w lewym znajduje się koza biała, w prawym koń kasztanowaty, — w dolnej połowie trzy podkowy ocelami na dół spuszczone, — na lewym rogu tarczy przyłbica, nad nią korona, na której orzeł czarny jednogłowy, na prawym rogu tarczy przyłbica, nad nią korona, z której trzy pióra niebieskie wychodzą.“

¹⁾. Bogdanowicze następujące nabyli dobra: Przymiwólki w żółkiewskim obwodzie, Toustobaby w brzeżańskim obwodzie, Orlec, Ostrowiec, Rudniki, Bosoehacz w kołomyjskim obwodzie, Ottynia, Strupków, Grabicz i Winograd w stanisławowskim obwodzie.

Bogdanowicz Krzysztof de Roszko dziedzic Ottyni, posiadający rozliczne wiadomości naukowe, pracował nad wielkim poematem, który pozostał w rękopiśmie. Umarł w Stanisławowie dnia 5^{go} maja 1822 r. przeżywszy lat 70 ¹⁾.

¹⁾. Liber defunctor. Esiae Stanislaopol. r. arm.

Bogdanowicz Jan w r. 1796 był protokolistą rady przy magistracie lwowskim. W r. 1801 został radcą przy tymże magistracie. W r. 1823 radcą przy sądzie karnym we Lwowie. Umarł tamże dnia 29^{go} stycznia 1847 w 81 roku wieku swego.

Bogdanowicz Lazarz w r. 1798 był radcą przy magistracie lwowskim. W r. 1817 radcą przy sądach szlacheckich we Lwowie i prezydującym w cywilnym senacie magistratu lwowskiego. W r. 1827 został radcą appellacyjnym, umarł we Lwowie dnia 6^{go} stycznia 1857 r. przeżywszy lat 68.

Bogdanowicz Antoni de Roszko w r. 1807 był auskultantem przy sądzie szlacheckim w Stanisławowie. W roku 1817 sekretarzem tamże, a w r. 1819 został radcą przy sądzie szlacheckim we Lwowie.

Bogdanowicz Mikołaj w Galicyi urodzony, był kapitanem przy wojsku austriackim w Węgrzech. W r. 1819 został od Franciszka I. Cesarza Austrii do stanu rycerskiego wyniesiony.

Bogusze malarze we Lwowie od r. 1579. Zatrudnienie to przechodziło od ojca na syna jakoby w spuściznie. Musieli celować w tej sztuce, gdyż mieli znaczny majątek ¹⁾. **Szymon Boguszowicz** w r. 1611 jeździł nawet do Moskwy jedynie dla odznaczenia talentu swego ²⁾. Dnia 12^{go} marca 1644 r. zapisał kościołowi miejskiemu kamienicę własną we Lwowie ³⁾.

¹⁾. Liber Resig. ab Anno 1578 pag. 38. Acta judiciaria Armenor. civil. Leop. A. D. 1584 pag. 64 w Tab. mag. lwowsk.

²⁾. Acta judicii Armenorum Leop. 1611 ad 1615. Tom 8 in fol. pag. 8, w Tab. mag. lwowsk.

³⁾. Munimenta służące kościołowi etc. pag. 25, w księgozbiórce kapituły orm. lwowskiej.

Bohdanowicze według urzędowego świadectwa Jana Symonowicza Arcybiskupa lwowskiego orm. z dnia 21^{go} lutego 1809 r. pochodzą od Krzyżaków, którzy w r. 1062 w liczbie 20,000 przyszli do Kijowa, i w nagrodę swej waleczności otrzymali obywatelstwo w białej i czerwonej Rusi ¹⁾. Z Kamieńca podolskiego przeniesło się pięciu braci Bohdanowiczów do Stanisławowa, gdzie się dorobili majątku i do wielkiego przyszliznaczenia. — Z tych odznaczyli się szczególnie: **Bohdanowicz Teodor** mąż nieskazitelnych obyczajów, przez dwadzieścia lat dostarczał remundę wojsku, a pod czas wojny

zaopatrywał magazyny potrzebnem i dostatecznem zbożem. Za co od Leopolda II. Cesarza rzymskiego dnia 27^{go} lipca 1791 r. do stanu rycerskiego został wyniesiony. Herb nadany: „Tarcza kończasta na pół przedzielona, w pierwszej połowie dwie podkowy ocellami na dół spuszczone, nad niemi słońce, w drugiej połowie koń czarny w pędzie. — Na tarczy przyłbica z koroną, z której koń czarny wyskakuje.” — Syn jego **Jerzy** był przy węgierskich pułkach rotmistrzem w r. 1809.

Bohdanowicze Deodat i Jan, ci także dostarczali dla wojska konie i woły, kupili na Bukowinie dobra Oroszeny, w których kolonią ze stu familij składającą się założyć mieli, za co od Józefa Cesarza rzymskiego dnia 14^{go} sierpnia 1781 r. do stanu rycerskiego z przydomkiem de Oroszeny zostali wyniesieni. — Herb nadany: „Tarcza kończasta, którą dolna kończastość w górze na dwa pola przedziela, w każdym polu podkowa ocellami na dół spuszczone, w środku głowa konia czarnego. Na tarczy przyłbica z koroną, z której wychodzą dwie trąby słoniowe, a pośród nich głowa czarnego konia.” Prócz tych zasług starali się oni o inne wiecznotrwałe, w obliczu których nizezemne są dobra i uciechy świata tego. — **Deodat** był dyrektorem sądów orm. w Stanisławowie, rządził według zasad religii katolickiej, której był najgorliwszym zwolennikiem. — Wzbogacając kościół swą hojnością, niezapominał o dzieciach jego, niedostatek i nędzę cierpiących. — Roztropny ten włodarz pański gromadząc zasługi na przyszłość, już tu kosztował tej słodyczy, którą cnota tylko sprawić może. Kiedy Bóg nawiedził go długą i ciężką słabością, nie zatrwożył się wcale, oświecony światłem niebios, znosił cierpliwie niemoc doczesną i z pełną ufnością w Panu dążył do przystani wiecznej szczęśliwości. Śmierć uwolniła go z więzów ciała znikomego dnia 29^{go} grudnia 1790 w 64 roku wieku swego ²⁾. **Jan**

był także dyrektorem praw orm. w Stanisławowie, gdzie pobożności swej i przywiązania do swego kościoła, równie też hojności ku ubogim jawne zostawił dowody. Umarł dnia 30^{go} września 1805 w 70 roku wieku swego.

1). W Archiwum kapituły lwowskiej ormiańskiej. — Niektórzy wątpią o przyjeździe Ormian do kraju w r. 1062. Lecz kto czytał z uwagą pisarzy Bizantyńskich, Karamzyna, sumiennego historyka Naruszewicza, — kto uznaje powagę królów Polskich, — kto się przekonał o tem, że sprawa w r. 1751 na sądach publicznie bronioną była, i żaden z trybunaliistów nieudowodnił fałszu tego twierdzenia; — ten ani wątpić, ani podrywać nie będzie z przywileju Ormianom w r. 1062 danego. — O tem zaś obszerniej będzie w historii Ormian w Polsce.

2). Liber defunctor. Esiae Stanislaopol. r. arm.

3). Idem liber.

Bohdanowicz Tomasz urodził się we Lwowie w r. 1658, był bratem rodzonym Dominika Bogdanowicza dyrektora sądów orm. we Lwowie. — W młodości poczuł jak słodki jest Pan dla tych, którzy mu się z ufnością całkiem oddają; kiedy w dwunastym roku wstąpił do zakonu Dominikanów we Lwowie. Z wielką starannością pielegnował zakon młodą tę latorośl w winnicy pańskiej, z której potem pożądane zbierał owoce. Idąc za głosem przełożonych swoich, w naukach tak dalece postąpił, że z przyjemnością nie małą słuchano pracy jego, które w przytomności całego wygłaszał zgromadzenia. W r. 1675 witał we Lwowie mową łacińską X. Tusana Founbir de Janson, wielkiego radcę dworu hiszpańskiego, biskupa Massilińskiego i posła do Króla Jana III. W r. zaś 1678 wysłany do Rzymu dla wyższych nauk, mową swoją mianą, dnia 7^{go} marca 1679 roku, w kościele supra Minervam przy obecności kardynałów zgromadzonych, zniewolił sobie życzliwość swoich przewodzców, którzy przyznali mu zaszczyt doktora teologii.

Powróciwszy do kraju wszystkie chwile obracał na zgłębianie prawd wiary i obyczajów, przez co sobie najdzielniejsze go teologa zjednał sławę. W r. 1682 wykładał we Lwowie

dla młodzieży zakonnej filozofią z sumiennością dobrego przewodnika. Przy pracach umysłowych niezaniebował kaznodziejstwa, do którego opatrność niepospolitych udzieliła mu zdolności. Książęta, magnaci i nieprzeliczone tłumy ludu otaczały go mówiącego. Jego ogniste nauki przerażały strachem zbawionym grzeszników, a pociechą niewymowną napędliały serca sprawiedliwych. — Jako czujny żołnierz Chrystusów odbywający straż na wałach miasta bożego, trąbił na gwałt przeciwko występkom i zdrożnościom świata tego, powtarzając pielgrzymom do wieczności prawdy wielkie, aby los swój w nieochybniej zabezpieczyli przyszłości.

Tak gorliwego w pracach apostolskich miłowali Królowie i senatorowie polscy ¹⁾, a bracia zakonni ofiarowali mu przeorostwa Maryi Magdaleny i Bożego Ciała we Lwowie, których nawzajem oświecał przykładem swoim i znakomitemi zasilął enotami. — W r. 1708 był definitorem kapituły, do której godności li tylko zasługa i nauka prowadziła. — Dnia zaś 15^{go} marca 1718 r. przeniósł się do wieczności.

Wydał kazania pod napisem: „Trąba nowego testamentu przy okropnej ruin krwawych całego świata tragedyej słodko-brzmiącym dzieł heroicznych świętych Pańskich dźwiękiem, serca wiernych strapione różnemi ciesząca kazaniami, ogłoszona i do druku podana R. P. 1716. Część pierwsza w drukarni jasnej góry Częstochowskiej” in folio kartek liczbowanych 534. Na kartce tytułowej mała rycina wyobrażająca klasztor częstochowski, na drugiej kartce herb Pilawa i dedykacja Teodorowi biskupowi Warmińskiemu, Józefowi Wojewodzie kijowskiemu, Alexemu Janowi Wojewodzie Smoleńskiemu, Stefanowi Referendarzowi koronnemu, Stefanowi Strażnikowi wielk. koronnemu, Jakóbowi staroście Czechryńskiemu i Piotrowi staroście Czerkaskiemu Potockim. Kazania te świętane, chociaż przez teologów zakonnych i X. Tomasza Józefowicza kanonika lwowskie-

go mocno były zachwalane; jednak dla stylu szumnego i składania łaciny z polszczyzną w jedną frazę, nie mogą być teraz użytemi. Wady atoli stylu zepsutego, właściwe są mowcom i kaznodziejom wieku siedemnastego. Bohdanowicz trzymający się upowszechnionego zwyczaju, niechęciał nowością zrażać słuchaczy. Unikał ile możności przytaczania ze starożytności anegdot, poetycznych powieści, — dowcipkował niekiedy, w czem go jednak współcześni koledzy prześcignęli.

W rękopismie zostawił. „Orationes quas in diversa temporis, loci, et circumstantiae differentia composuit, scripsit et peroravit ad majorem Dei gloriam B. Mariae Virginis honorem s. Patris Dominici et Angelici doctoris ac in posterum studiosae juventutis aemulationem Anno Dni 1672.“ Rękopism ten in 4to z 317 kartek nieliczbowanych składający się, znajduje się w księgozbiornie Dominikanów lwowskich. Zawiera najprzód mowy łacińskie, które w Rzymie i we Lwowie pod czas różnych uroczystości zakonnych miewał. — Dalej następują wypisy z różnych autorów pod tytułem: „Manipulus aureus diversis vallatus rosis et liliis hieroglyphicorum.“ Są tam także własne jego wiersze, z których następujący przeciwko zdaniu Seneki napisany, najlepszy.

„Lactitia juvenem, frons decet tristis senem.”

Teraz młodości,

Masz czas wolności,

Niech dobry trunek,

Pędzi frasonek,

Niech w tańcu koło,

Zapoci czoło. —

Tak szeszodrze świat stół zastawia,

Do smaku wszystko zaprawia,

Lecz jeśli w obiad częstuje,

Przy wetach pownie cię struje.

Po wierszach następują kazania polskie, z tych następujące pod napisem: „Supplicatoria”, które miał w r. 1685, wcale nie złe. „Kiedy świat z gruntu się wałąc w przepaść bezdenną ruin śmiertelnych zapada, żaden go olbrzym silniejszy mocą potęgi ramienia swego wesprzeć nie może, jako święta modlitwa. Kiedy i piekło tymiż nas zawałając mogiłami, przy ognistej kolerze kły jadowite otwartą paszczeką na zgubę naszą wywiera, żadna jej tarcza odporu większego dać nie może, jako święta modlitwa. „Bonum enim scutum oratio, mówi ś. Ambroży, quo omnia adversarii ignita spicula repelluntur.“ Bo dość na tym, ci którzy głębokimi ku niebu windując się afekty, ustawicznie pokorne suppliki do Boga zasyłają, właśnie jakoby przez to wszystek okrąg ziemi na sobie dźwigają, podług zdania wielbnego Bedy „Suis orationibus portant orbem.” Toż potwierdza i ś. Jan Klimakus, gdy mówi, że modlitwa według substancji swojej, jest to jako niewzruszona jedna kolumna, na której się ogromna świata tego machina wspiera. „Oratio secundum substantiam suam est mundi constantia.“ A jeżeli chcemy jeszcze większą jej potęgę wyrozumieć, słuchajmyż co o niej dekretuje ś. Piotr Chryzolog. Mojżesz wódz i hetman ludu bożego, ile razy mówi gromiąc nieprzyjaciół swoich, po otrzymanej wiktoryi, miał tryumfalne pyramidy i kolosy na wysypanych z oschłych kości mogiłach gruntownie zasadzać, tedy przez modlitwę stając się bogiem jednym, wszystkim elementom rozkazywał, aby mu tak ogień jako i żelazo, tak ziemia jako i powietrze, tak opoki, skały, góry jako i morza bezdenne, pierwszym wstępem do zwycięstwa drogę torowały. „Perhanc Moyses fit deus et ad triumphos suos militare sibi mandat omnia elementa.” In summā modlitwa jest to łańcuch jeden żelazny, jakoby z kartanu ust naszych ogniem miłości zapalonego do Boga wypuszczony, który go w pół krępując, sprawiedliwość jego, strasznym sądem pałającą, uśmierza, hartowne mu z rąk pioruny wytrąca, ognistą armatę ku nam wyrzuchowaną

zbija i cekauz gniewu jego na zgubę naszą otwarty zamyka. Jako najwyższy monarcha świata wszystkiego mówił kiedyś do tegoż wiernego sługi swego Mojżesza kolerą pałając przeciwko ludowi izraelskiemu „Dimitte me, ut irascatur furor meus contra eos.“ Puść mię Mojżeszu, abym ich w pień ciał mieczem. Dimitte Chaldejczyk czyta, dimitte orationem tuam a facie mea. Ś. Hieronim komentuje: „Dei potentiam servi preces impediēbat, a uczony Teodoretus konkluduje: Ergo omnipotens oratio, cum sit una omnia potest.“ Toć tedy wszechmocna modlitwa lubo jest jedna, ale że tak wielką potęgę w sobie zamyka, wszystko wymóźz łaeno u Boga może. Doznał tego na sobie dobrze pobożny on król niniwitański, kiedy jako drugi biegły medyk wszystkim chorobom śmiertelnym zabiegając, także ich prezerwą zbawienną uzdrowił, wszystkie hufce i pułki swoje na solenne modlitwy zwoływał, w prochu i popiele siedząc, gorzkimi się łzami oblewał, ustawicznie stękał, jęczał i wzdychał; przez co jakoby się tarczą jaką od gniewu pańskiego zasłaniając, strasznych sądów jego uchronił. „Rex Ninive medicus erat, mówi ś. Efrems Syrus, substitit suum exercitum ad orationem et illius adminiculo, scutum liberationis concessit.“ A tak skwapiając się czym prędzej do oręża modlitwy, właśnie jakoby strzały jakie ogniste z gruntu serdecznego przez gorące jej afekty wyrzucał, które gdy do nieba zalaływały, bramy jego potężne wyłamywały, jako tenże ś. O. serm. de paenit. konkluduje: „Festinauit ergo, ut proclamaret in ea mansuetudinem pro pharetra, ejus sagittae ad coelum perveniunt, et dum mittuntur, vincunt.“ To wiem zapewne, co jeden napisał o kawalerze spartańskim odmalowawszy strzałę, jego nieprzyjaciół rażącą z tą inskrypcją: „Nunquam frustrata.“

Jako zawsze z tęgiego łuku wypuszczona,
Nigdy się nie wracała, tylko krwią zboczona.

Ale to jest umbra jedna respektem ś. modlitwy, ta która hartem gorących afektów swoich, same najpotężniejsze mury

tebańskie grzechów naszych krusząc, pierwszym nam ustępem do wiecznych tryumfów zostaje. Jako nas do tego sam wódz i hetman Chrystus Jezus animuje, mówiąc: „Omnia quaecumque orantes petitis, credite, quia accipietis et evenient vobis.” O cokolwiek gorąco się modląc Ojca Niebieskiego będziecie prosili, wierzyć, że otrzymacie i wszystkie rzeczy według myśli waszych fortunym pójdą kołem. Więc kiedy teraz Najjaśniejszy nasz Monarcha tryumfalnie chorągwie krzyża ś. przeciwko pułkom bisurmańskim podnosząc, to co niegdyś król aragoński Alfonsus do mężnych rycerzów swoich mówi: „Cum hostibus crucis geratur bellum, ubi et victoria laudabilis est, et vinei salutare.” Z nieprzyjaciołmi krzyża ś. wojować nam trzeba, gdzie i zwycięstwo chwalebne i klęska zbawienna. Kiedy JJ. Wielmożni Hetmani na szanie zdrowie swoje niosą, kiedy nakoniec synowie koronni, po krwawym placu uganiając się z lwami tureckimi pasują; a jakoż my ręce wznosząc do Boga za nimi, częste im posiłki przez gorące modlitwy nasze nie będziemy zasyłali. O mężni, o dzielni rycerze nasi! wy którzy jako pioruny jakie ogniste w krwawym boju latające, murem się jednym żelaznym za całość ojczyzny, nieprzyjaciołom krzyża ś. opponujecie, jako są nieopłacone trudy wasze i fatygi wojenne, śmiecie rzekę, że nie masz tak wielkiego narodu, któryby miał Bogów przychylniejszych do siebie, jako nasz polski naród. Kiedy oto najwyborniejsze czoło krwi szlacheckiej porzuciwszy dom, ojca, matkę, przyjaciół, wyszło w pole, aby na śmiertelne jatki psom bisurmańskim ciała swoje za zdrowie nasze wydawało. Mogę i to rzec bezpiecznie, iż każda kropla krwi waszej wysączona, jest daleko większego waloru, aniżeli perły Kleopatry królowej, bo nią drogo życie nasze opłacacie. A jakoż ja wam mówię, zawdzięczając tę miłość, nie mam żarem gorących afektów, serca by też kamienne wzbudzać do tego, aby was zmiękzone, skruszone, użalone, pokornymi supplikami do Boga ratowały.

Prawda mógłby kto z nas dla wielkich zbrodni i złości swoich desperując, niespodziewać się żadnego z nieba sukursu. Ale dobry Pan grzeszniku, wszędzie rękę ci podaje i ratunek, jeden albowiem jest zawsze, który i okrutne plagi zadaje, i tudzież ich zawsze ulecz, który zabija i ożywia, który uniża i i wynosi, który wojny krwawe dopuszcza i znowu ich usmierza. „Ad omnia tibi occurrit Deus, mówi stary Tertulian, idem percuciens et sanans, mortificans, et vivificans, humilians sed sublimans, condens mala et pacem faciens.”

Więc choćbyś na sam głąb przepaści bezdennych z Jeremiaszem zaleciał, choćby cię góry same ciężarem mogli swoich z Danielem zawałały, choćby cię nakoniec piekło otwartą paszczką jako wieloryb Jonasza pożerało, albo jako niecierpliwego Joba robacy w gnoju toczyły. Jak tylko prędko jednak szczerze westchniesz do Boga, wiedz o tem, animuje cię do tego złotousty Chryzostom, że go uznasz łaskawego nad sobą. — „Jeremias in caeno, mówi ś. Ojciec, et in ferarum lacu Daniel, et Jonas in ventre ceti Deum deprecanti, dissolverunt mala, et gratiam invenere divinam, sicut et Job in stercore sibi reddidit propitium.” Mając tedy od śś. Ojców tę assekurację o nieskończonej dobroci Pana Boga naszego, wołajmyż już śmiecie o miłosierdzie do niego mówiąc: „Exurge Domine et exaltare in finibus inimicorum suorum.” Panie! który straszną armatę ognistych sądów piastujesz w rękach twoich, zmiłujże się nad nami, odwróć ją od królestwa naszego, a wyrychtuj ku hardym pohańcom, którzy nieznają imienia twego, niechaj z ciekawu gniewu twego na zgubę ich ogniste wypadają pioruny, aby moc i potęgę ramienia twego uczuli nad sobą w granicach swoich. — Otaczajże tedy wałem i murem opieki twojej Najjaśniejszego Monarchę naszego, wzmacniaj dzielną serca odwagę JJ. WW. Hetmanów. Dodawaj sił, mocy i potęgi wszystkiemu rycerstwu koronnemu, aby ci dzielni synowie, jako drudzy wa-

leczni Samsónowie lwom bisurmańskim paszczeki rozdzierając, na śmierć ich zabijali, a potem w obfitości miłego pokoju, słodkościami tryumfu swego serca nasze strapione uweselali. A my eiebie po wszystkie dnie i momenta wieku naszego nad wszystkie niebiosy będziem wysławiali, że nam dajesz zwycięztwo nad nieprzyjaciółmi, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, Amen.“

¹⁾. Chodykiewicz de rebus gestis Ord. Praed. Berdyczow 1780 pag. 340 et 363.

Bohosewicz Piotr urodził się we Lwowie 1711 r. Powołany do stanu duchownego, życie i obyczaje swoje tak urządził, że w całym jego ubiorze, postawie, chodzie, mowie, we wszystkich nawet innych rzeczach, wydawała się tylko sama poważność, skromność, i głęboka pobożność. — Zaprzec się wszystkiego dla Chrystusa, cierpieć bez narzekania dla niego, było jedynem zadaniem usilnych zabiegów jego. Ochoczo spełniał nakazy przełożonych swoich, i w całym tem mozolnem zatrudnieniu nie szukał swojej chwały, ale tego, któremu tak wiernie służyć postanowił. Często wznosząc myśli swoje ku błogosławionej ojczyźnie, gdzie jest stolica szczęścia naszego; błogim tym widokiem osładzał wszystkie przykrości swoje. Ziemskie życie uważał jako chwilowe przejście na drugą stronę, a z tej zdrowej uwagi wyrobiło się w nim pragnienie nieugaszone dójścia do owej świętej krainy, gdzie sprawiedliwi zabezpieczeni od burz i nawałności, któremi całe życie miotani byli. —

Zasady katolicyzmu bronił gorliwie w każdym prawie kazaniu, dowodząc skutecznie, że tylko na tej drodze uszczęśliwienie towarzystwa ludzkiego zdziałane być może. Dla tego pragnął wszystkich różnowierców w jeden nierozzerwany połączyć węzeł, do czego nie tylko zapalem swej wymowy, ale

poświęcającą się dla dobra współbliznich miłością przyczyniał się. — Z posłuszeństwa przyjął ofiarowaną sobie kanonię, a w r. 1781, probostwo kapituły lwowskiej. Życie jego spływało spokojnie, jak źródło czystej wody snujący się łagodnym strumykiem, co przebiega bez wrzawy rozłożyste łąki i przerzyna je jak wstęga srebrzysta, — zaszeleszczy — zawarczy czasem, kiedy kamień w drodze staje; ale brzegu nienadwiera, drzewa z korzeniem nie wyrwa, nie zatapia, nie niszczy — ożywia tylko i upiększa. — Tak i on łagodny jak anioł, dobroczynny jak Samarytan ewanieliczny, odbył ziemską pielgrzymkę i zbliżył się z uczuciem pilnego pracownika dopominającego się zapłaty od Pana swego.

Dnia 4^{go} sierpnia 1782 r. we czwartek o godzinie siódmej z rana przyszedłszy do kościoła rozporządził swojemi rzeczami kościelnymi, mówiąc, że ich więcej potrzebować nie będzie ¹⁾. Potem odszedł do celi swojej i prosił, żeby go świętymi opatrzone sakramentami. A gdy spowiednik i wszyscy wieźa zaczęli mu przekładać, że niema tego potrzeby, gdyż zupełnie jest zdrowym, odpowiedział; iż przyszedł ostatni kres życia jego, a zatem nie można mu duchownej tej posługi odmawiać. — Na usilne prośby jego skłonił się spowiednik do słuchania spowiedzi, po której klęczącego zakomunikował. Do ostatniego olejem namaszczenia rozebrał się, i w łóżku przyjął sakrament umierających. — Opatrzony świętościami ubrał się i chodząc po celi lub klęcząc, gorące do Boga zasyłał modły, błagając go o odpuszczenie grzechów swoich i o śmierć szczęśliwą. — Rozeszła się wieść po mieście, że xiadz Piotr nie będąc chorym, na śmierć się gotuje. Zrozumieli wszyscy, że Bóg świętobliwemu kapłanowi temu objawił dzień śmierci jego. — Gromadnie zbiegali się do niego, aby go jeszcze widzieć, lub słowo jakie usłyszeć od niego. W piątek i w sobotę najchętniej przyjmował odwiedzających go, rozmawiał z nimi po przyjaciel-

sku, udzielał im nauki o miłości Boga, unikaniu świata i tym podobne. W niedzielę rozdawszy wszystkie swoje rzeczy ubogim, uprosił X. Tumanowicza Sufragana, aby mu udzielił absolucyi, jaka się daje konającym. Po otrzymaniu takowej w wieczór pożegnał się z księżami i zamknął się w celi swojej. W poniedziałek to jest 5^{te} sierpnia, gdy nikogo do południa nie wpuszczał, uradzili księża, żeby drzwi odbić. Około drugiej godziny po południu drzwi odbito, a znaleziono go właśnie konającego. Jeszcze raz mu dał generalną absolucyę X. Tumanowicz Sufragan, po której o godzinie trzeciej oddał ducha Bogu, przeżywszy lat 71.

Zostawił w rękopismie dzieło pod tytułem: „Vocum ternarum inconcussae veritatis, errabundas utriusque testamenti oves, ad unum verum, infalibileque Christi Domini ovile, seu ad sanctae Romanae et universalis Ecclesiae gremium valenter allicientium. — Operis pernecessarii libris tribus comprehensi per Petrum Isaiam Boosewitz Leopoliensem Collegii Pontificii Leopol. Armenorum Alumnus S. T. Licent. Esiae Archiepiscopi Leopol. arm. seniore Vicarium et Poenitentiarium in 4to“ nieoprawne, kartek nieliczbowanych 57. Są to traktaty o wierze, przeciwko Akatolikom, Grekom i Żydom. W traktacie przeciwko Żydom wspomina o dysputach w r. 1759 talmudystów z kontratałmudystami we Lwowie odprawionych. — Rękopis ten znajduje się w księgozb. kap. lwowsk. orm.

¹⁾ Liber defunctorum Esiae parochialis rit. arm. Leopol. ab Anno 1780 pag 2.

Bohosówna Maryanna żyła początkowo w zgromadzeniu niewiast pobożnych w Kamieńcu podolskim, potem około r. 1650 udała się na pielgrzymkę do ziemi świętej. W ćwiczeniach duchownych niejaki czas przepędziła w Eczmiadynie, zkad udała się do Stambułu, gdzie od Filipa Patriarchy orm. na dyakonisse została poświęconą. — Zwiedziwszy dro-

gocenne dla każdego chrześcianina miejsca, wstąpiła do Rzymu pokłonić się popiołom świętych Pańskich. Ztamąd powróciła do Kamieńca w habicie do Bernardynek nieco podobnym. Na głowie miała zasłonę, płaszcz krótki czarny, habit włosowy, pas rzemienny i na trepkach chodziła. Czytała ewangelię i żywoty świętych zakonnicom, które inaczej się nosiły. Często strofowana o to, dla czego inaczej się ubiera, odpowiadała, tak Patriarcha nakazał. A gdy nie mogła drugie przywieść do tego habitu, jeszcze przed wygnaniem z Kamieńca wyjechała do Stanisławowa, gdzie brat jej rodzony Jakób Bohosiewicz był przysięgłym ławnikiem sądów miejskich. — W spokoju prowadziła życie swe wzorowe, aż do czasu, kiedy owe niewiasty pobożne ściągnęły się z wygnania do Lwowa i postanowiły zamknąć się w klasztorze pod regułą ś. Benedykta. Namawiały tedy Bohosównę, ażeby się z niemi złączyła, ale ona będąc mniszka innej reguły, w żaden sposób nie chciała się nakłonić do tego. Oskarżyły ją przed Arcybiskupem, że pieniądze zbierała na zakonnice kamienieckie i za nie kupiła folwark w Stanisławowie, dla tego nie chce się do nich przyłączyć. — Ale oskarżona udowodniła, że pieniędzy uzbieranych użyła na wykupienie jeńców z niewoli tatarskiej i wyrzekła się zupełnie folwarku na rzecz zakonnice lwowskich dnia 2^{go} maja 1688 r. — Niespokoiły się tem zakonnice, podburzały przeciwko niej X. Arcybiskupa, który dnia 29^{go} kwietnia 1689 r. rzucił na nią klątwę. — Wyklęta, rozsądnie tłumaczyła się przed swoim Arcybiskupem, który przekonaawszy się o jej niewinności, natychmiast odwołał klątwę. Uwolniona od dalszego prześladowania, wytrwała w swoim postanowieniu, i przekazała nam wzór nieczem niezachwianej stałości swojej ¹⁾.

¹⁾ Protocollum Actorum Consistorii Archiep. Leopol. nat. arm. ab Anno 1684 ad 1700, in fol. pag. 95, 110, 114, 151, w księgozb. kapituły lwowskiej orm.

Butachowicz Kasper urodził się w Kamieńcu podolskim z rodziców majątnych, po których odziedziczywszy dużą kamienicę, mieszkał tamże aż do r. 1675. Potem z innymi Ormianami wygnany tułał się po Bałkanie macedońskim, jak sam o tem powiada w mowie swojej do króla Jana III. we Lwowie mianej w r. 1682: „Stała luna ottomańska w locie swym, zaćmiwszy do czasu grubą eclipsis umbrą, jasnoświetną ozdobe słońca podolskiego, ale ultra in viscera Regni procedere non praesumit; bowiem nie raz, lecz osobliwie i światu znacznie omnibus belli ac togae dotibus eminentissimus W. K. M. P. M. Mściwego animus, teźże lony cursum na polach chocimskich heroice compescuit, kiedy za szczęśliwą W. K. M. Victoryą przy rozdaniu kołedy marcinowskiej, tuławy bisurmańskie osobno, a zawoje krwią zbroczone osobno, na bystrym Dniestrze pławiąc się, aż o hordy Białogrodzkie opierały, dopieroż takową klęską perterriti barbari, diffidentiaque contra nos commoti, prędko nas z Kamieńca exturbare conantur, jakoż de facto w krótkce horrido exilio muletamur i za Balkany macedońskie i trackie, terra marique maximo cum dispendio fortunarum, carorumque pignorum relegamur. Aleć i Balkany tak srogie, na słowo i sławę W. K. M. P. N. Mściwego evomere nas musiały, i lubo w szczupłym bardzo kompućie, pod skrzydła jasnoświetnego orła, i ochronę herbownej tarczy W. K. M. P. N. M. nas stawiły. Nas zaś nie tak dalece tu w te święte kraje nie przyгнаło, tylko memoria fidelitatis, którą quoties było tego potrzeba, i do ostatnej kropli krwi naszej dotrzymać usiłowaliśmy, tę i teraz assumendo z najniższem poddaństwem, intactam od kilku set lat antenatów naszych renovamus fidem.”

Powróciwszy więc z niewoli, z łaski króla Jana III. dostał się do Lwowa, otworzył sklep i kupiectwem się trudnił. Zawsze jednak tęsknił za Kamieńcem, gdzie pierwsze obaczył światło i z wielką nadzieją wpatrywał się w błogą swą przeszłość.—

W r. 1686 został prowizorem bractwa wygnańców kamienieckich i powierzono mu chorągiew, przywileje i skrzynkę z różnemi rzeczami kościoła kamienieckiego i chocimskiego ¹⁾. Jako uzdolnionego człowieka wszędzie mile go widziano. Po łacinie dobrze mówił i w tym języku miewał powinszowania w dzień urodzin lub ślubu dobrodziejów swoich. — Dla szczególnej swej prawości i pilności został w roku 1692 ławnikiem lwowskim. Wtedy witał w imieniu Ormian lwowskich Króla Jana III. mową polską, którą tym sposobem zakończył: „Sereca nasze u Najjaśniejszego Majestatu Pańskiego za doroczny hołd złożonywszy scabellum pedum Tuorum budujemy, owszem jak wiele tu nas wiernych poddanych znajduje się, tak wiele stopniów liczyć się może, po których abyś W. K. M. P. N. Mściwy wyżej a wyżej do nieśmiertelnej sławy przy dobrem zdrowiu postępował ex intimis medullis apprecamur.” — Pisał on także wiersze łacińskie i polskie ²⁾. W rękopismie jego odczytałem na stronie 54, ładny urywek poczty pod tytułem: „Tęsknica.”

Nieustrazona, zwierząt korona,

Lub w puszczy łani, jak w domu pani,

Przebywa, przebywa.

Gdzie wychowana, łani kochana,

W roskoszy wielkiej, uciechy wszelkiej,

Zażywa, zażywa.

Tam stęskniwszy, gaj opuściwszy,

Na żyzne role, i bujne pole,

Przybywa, przybywa.

Szuka oclody, bież do wody,

Wpadłszy w krynicę, swoje tęsknicę.

Przerywa, przerywa.

Dalej wyczytać nie można. — Na stronie 55, opłakuje zdobycie Kamieńca podolskiego przez Turków w dyalogu, w którym ciało i dusza podolska opiewają dzieje ojczyste. Z tych ważny ustęp do historii Ormian w kraju przytaczam dosłownie:

Już nie widać w Kamieńcu armat Beznosowskich ³⁾,
 Niemasz widzę nośnych dział, niemasz i Michnowskich.
 Których kule w pół milę z impetem padały,
 Głosy ich w czterech milach słyszeć się dawały.
 Gdzie jest niewysławiona zacnych Ormian enota,
 I onych ku ojczyźnie i królom ochota.
 Którzy się za koronę mężnie potykali,
 Dla całości jej, krew swą hojnie wylewali.
 Bym chciała milczeć, Warna by mówiła,
 Jak wiele się krwi ona ormiańskiej napiła.
 Zamilknię ja, niech samo Podole wysławi,
 Dzielność ich i odwagę, niech światu wystawi.

Życie swe pracowite zakończył we Lwowie dnia 8^{go} lutego w niedzielę o godzinie ósmnastej 1699 roku ⁴⁾. Dzieci jego niewracali do Kamieńca podolskiego, ale nawet kamieniec sprzedali w r. 1709, Grzegorzowi Axentowiczowi radey kamienieckiego ⁵⁾. Z tej rodziny był Jan Butachowicz kupiec w Warszawie i sekretarz Króla JMści w r. 1738 ⁶⁾. Był także i kapłan pobożny Michał Butachowicz, który w r. 1755 umarł we Lwowie ⁷⁾.

¹⁾ Protocollon Actor. Consistorii Archiep. Leop. nat. arm. in folio ab A. 1684 ad 1700, in fol. pag. 47, Rękopis w księgozb. kap. orm. lwowsk.

²⁾ Rękopis Kaspra Butachowicza in 4to kartek 85, znajdujący się w księgozbiorze kap. orm. lwowsk. był opisany w Dzienniku literackim we Lwowie 1855, Nr. 35, pag. 275.

³⁾ Właściwie Krzysztofowiczów.

⁴⁾ Metryka kościoła orm. lwowsk. in fol. ab Anno 1656, p. 24.

⁵⁾ Fragmenta Officii Advocatialis ab Anno 1613 ad 1685, Tom. I. in fol. pag. 1569, w Tab. mag. lwowskiego.

⁶⁾ Fragm. Offii Advocat. mixta cum judicii civilis ab Anno 1701 ad 1759, Tom. II. pag. 1465 w Tab. mag. lwowsk.

⁷⁾ Munimenta in rem kościoła orm. in fol. pag. 129, w księgozbiorze kapituły lwowskiej orm.

Chodykiewicze we Lwowie zamieszkali, pieczętowali się troistą kotwicą. Z tej familii byli rotmistrze, sędziowie podolscy, dworzanie królewscy i kanonicy poznańscy ¹⁾.

— **Marcin** regens halicki, na mężtwie i zasługach ugruntowany.

— **Ignacy** porucznik panczernej chorągwi.

— **Jan** rotmistrz wojsk J. K. Mści i Rzeczypospolitej w roku 1737 ²⁾.

¹⁾ Chodykiewicz w przedmowie kazania: Noe czworakiej godności 1752 in 4to.

²⁾ Fragmenta Offii Advoc. ab Anno 1701 ad 1759, Tom. II. in fol. pag. 1385, w Tab. mag. lwowsk.

Chodykiewicz Klemens urodził się we Lwowie, dnia 21^{go} marca 1713 r. z ojca Krzysztofa Chodykiewicza Ormianina i matki Zofii Henk Polki. Pierwsze zasady, które jedyną były skazówką chwalebnej jego przyszłości, udzielone mu zostały w domu rodzicielskim. Matka pobożna, tklivemi pieczyoty wzniecała w sereu jego miłość, a ojciec zasiadający przeważnym wpływem w sądach ormiańskich, powagą swoją działał na wykształcenie i budził w duszy jego bojaźń świętą, która w połączeniu z miłością jest początkiem mądrości Bożej. Z wielką troskliwością pielęgowali tę latorośl, która zakwitnąć miała dla roznieśienia wonności i wydać takie owoce, które miały karmić zapatrujących się na dzieła jego.

Pierwsze albowiem zasady są jedyną gwiazdką, która nam w tak ciężkiej i niepewnej przyświeca pielgrzymce. One jak duch opiekuńczy, towarzyszą nam w każdym zawodzie naszym, —

i jeżeli kiedy przez krewkość natury zbaczamy z prawej drogi, jeżeli łódka żywota skierowana namiętnie w przeciwną stronę rozbija się o skałę; — wtedy jeszcze chwytamy się ostatniej deski, na której unosimy resztki poczciwości naszej; bo pierwsze wrażenia, jak widmo jakie, to grożące, to proszące, — sławiają nam w umyśle, nie możemy się pozbyć uczucia tak drogiego. Przekleństwo zatem temu, który rzucił pierwsze ziarno zepsucia w serce młodocianne, podkopał zaważesnie spokojność i stał się sprawcą smutnej przyszłości jego.

Ale nasz młodzieniec, na gruncie dobrze już uprawnym, wzrastał codziennie w poznawaniu Boga i obowiązków swoich względem niego. Zamożność rodziców posłużyła mu do rozwinięcia zdolności i talentów, które wkrótce zajaśniały. Jakże szczęśliwym nazwać się on może, że na tej drodze tyle błogich nadziei rokującej, nie dał się omamić, ale nabył to przekonanie, że geniusz, choćby nawet największy, niepotrafi się nigdy o własnej sile wznieść nad poziom. — Dla tego czem raz bardziej smakując w wyższej doskonałości, poznał te wielkie prawdy, które starcom nawet pochylonym nad grobem zaledwie są wiadome; że wielka nas próżnia ołacza, że wszystko znikome jest na świecie. Postanowił wyrwać się z objęć tej ziemi, — porzucić świat i słodkogorzkie uciechy jego, i zamknąć się w pępnej ciszy murów klasztornych. — Była to wielka myśl, której dzieci świata tego pojąć nie mogą — jakaś gruba pomroka ciąży na ich powiekach, aby nie dostrzegły tak straszliwej prawdy, która codziennem stwierdza się doświadczeniem. Przeszłość, przyszłość znikomość podaje, wszędzie gruzy — ruiny — ziemia rozłwiera się, aby pochłonąć i zagrzebać to, co ludzka ręka zbudowała, czasem rozgniewana, w swem gwałtownem wstrząśnieniu, wyrzuca to, co ukrywała w łonie swoim. Tysiące ludzi rodzi się, aby umrzeć; a cały świat przekształca-

jący się ciągle — runie — zniszczyje kiedyś tak dalece, że nie pozostanie nawet tyle miejsca, aby położyć kamień grobowy z napisem: Tu był świat, któremu było imię — znikomość.

Poznawszy próżność świata tego, siednastoletni pełen nadziei i zapału młodzieniec, wstąpił do zakonu ś. Dominika, i nie doznał w przyjęciu swoim żadnych przeszkód: gdyż zakon ten bardzo miłował lud ormiański. Pierwszy albowiem Europejczyk, który się nauczył języka ormiańskiego był Dominikan, i poszedł do tego ludu ze światłem ewangelii, aby rozprószyć ciemnotę i obalić mur, który go dzielił z kościołem katolickim. — Przyjawszy tedy habit z rąk X. Jacka Snopkowskiego przeora lwowskiego, rozpoczął nowy ten zawód w cichości swej duszy, najmniejszej nie czuł przykrości; bo nie przyszedł tu z rozżalonem sercem — ze skargą na ustach, ale niewinność i czystość obyczajów jego, otworzyły mu podwoje zakonne. — Po odbytych kursie teologicznym wyświęcony na kapłana, nie zarzucił książki, ale z podwojonym zapałem, ćwiczył się w wiadomościach już nabytych, bo według ustaw zakonnych, dopiero został studentem formalnym. Z wielkiem zamiłowaniem przykładał się także do historii krajowej. Wszystkie chwile, jakie mu zostawały po odbytych ćwiczeniach duchownych, praey umysłowej poświęcał. Nie chciał i nie mógł inaczej działać; bo mocno czuł ważność powołania swego.

Stan albowiem kapłana nie jest bardzo łatwy; — zaprzeć siebie samego, ofiarować się Bogu dla ludzkości, — wymaga wielkiego poświęcenia. — Kapłan nie przeistacza się po wyświęceniu, ale zostaje człowiekiem słabym, podległym niedołęztwu powszechnemu, wystawionym na tysiączne niebezpieczeństwa w swym zawodzie. A jednak ten zlepek ziemski, ten syn prochu, ma być doskonałym — świętym. — On to jak skała niewzruszony stanąć ma pośród morza burzliwego, a wzdęte bałwany, rozbić się mają bezwładne o pierś jego żelazną. On

to jest światłem, które promieniem zbawiennem rozpedzić ma zgubną ciemność zatwardziałych — miastem zbudowanym na wzniosłej górze, które się ukryć nie da, i wszystkich oczy są nań zwrócone. — A przecież jedna jest tylko droga, która prowadzi kapłana do tej doskonałości — praca z modlitwą połączona.

Tą drogą udał się nasz Chodykiewicz, modlił się szczerze i pracował nieustannie, aby się stać pożytecznym ludzkości. Znali bardzo dobrze przełożeni jego z jakim uczuciem kochał zakon, z jakim wyężeniem sił swoich pracował dla jego chwały; oceniali też dobre chęci młodego kapłana, nie zrażali go na samym wstępie, ale ciągle karmili ten zapal, mając na celu dobro zakonu całego. W r. 1746 wysłano go do Rzymu dla wyższych nauk, gdzie zjednał sobie miłość szczególną xięcia Annibala kardynała protektora Polski. W owej stolicy świata chrześcijańskiego, którą rajem duszy i ciała nazwać można, zasiliał się potrzebnymi wiadomościami stanowiącemi jedyną obronę prawd żywota wiecznego. W krótko zdarzyła się sposobność korzystania z tych duchownych zasobów, które tak troskliwie był nagromadził. Niektórzy z ostrzejszych krytyków jawnie zaczęli powątpiewać o dziejach Klemensa I. papieża i męczennika. Rodak nasz starannie przejrzał niezaprzeczone dokumenta starożytności, ułożył z nich całą historję tego czasu i wezwał krytyków wątpiających do publicznej dysputy. Dwa razy ścierał się z nimi, dowodami jasnymi zbijał ich dowcipne zarzuty i mieczem prawdy pokonał nieprzyjacioły kościoła katolickiego. — Rzym dumne swe czoło skłonił przed ziomkiem naszym, i przyznał mu stopień doktora teologii.

Po trzech latach wycieczki naukowej, wraca do kraju i zajmuje się szczególnie kaznodziejstwem. W r. 1750, Warszawa podziwiała jego wymowę; bo kazania jego osnute na tle historii krajowej, zawsze zaimywały. Nie zapuszczał się w rozumo-

wania mniej korzystne, ale przekładał prawdy z prawdziwą wiarą, i do pełnienia tychże słuchacza nakłaniał. Widać jak starannie wyłamywał się z makaronizmów, zaprowadzonych u nas w wieku 17. Gdzie niegdzie jednak, sposób mówienia nieco przesadny ekliwość sprawia; ale jakby się spotrzegał wnet udaje się do historyi i z owej księgi doświadczeń ludzkich czerpie lepsze powody do słuchania i działania na umysł i serce słuchającego. W r. 1751, sprawował urząd sekretarza prowincyi i nauczyciela filozofii przy studium jeneralnem we Lwowie. Zasiłał młodzież zakonną naukami, i budował przykładami swemi aż do r. 1761. W tym roku mianowano go przeorem klasztoru Maryi Magdaleny we Lwowie, którą godność przymuszony przyjął, gdyż wołał być podwładnym niżeli przełożonym. W r. 1762 jeździł na kapitułę jeneralną do Rzymu. W r. 1764, złożył przeorostwo i powrócił znowu do nauk, jako do żywota swego. Wtedy zrobiono go mistrzem nauk głównych we Lwowie i kronikarzem zakonnym. Stosownie do swego urzędu zbierał materiały do historyi zakonu, których dostarczanie ułatwiali mu jego przyjaciele, między któremi najwięcej cenił sobie przyjaźń X. Józefa Załuskiego biskupa kijowskiego. — Choć nigdy nie marzył o godnościach, jednak w r. 1767 znowu obrano go przeorem w Bohorodeczanach. Po spełnionych tamże trzech latach, został przeorem u Maryi Magdaleny we Lwowie. Około r. 1776 przeniósł się za granicę, tam w Chodorowie był przeorem, i najważniejsze swe dzieło wydawał w Berdyczowie. Praca atoli ta nie została ukończoną, gdyż śmierć nieubłagana, przecięła pasmo żywota jego, dnia 20^{go} października 1797 r. Zawsze to była wielka strata dla zakonu, bo on był ostatnią pochodnią, która tak chwalebnie na Rusi Dominikanom przyświecała.

Ponieważ zaś z owocu drzewo poznaje się, podaję więc poczet dzieł z krótkim rozbiorem onychże.

1) Kazanie na niedzielę 14 po Świątkach: Lwów, 1740 in folio kartek 7, dedykowane Matce Najświętszej. Wprawny kaznodzieja z ławością pozna, że to jest pierwszy owoc pracy mowcy naszego. — Opisuje nam historią obrazu Matki Najświętszej u Dominikanów we Lwowie, dziwnie też kreśli przywary czasu swego n. p. «Ginie od turbacyi, zgubioną się być uznaje niewiasta dziesięć mająca groszy, że jej jeden zginął. Jakoby jej ostatnia konała fortuna zapala gromnicę. Świecą by takiej szukać matrony, żeby się tak ognisto, tak gorąco o najmniejszy starała szeląg. Nie kupić to u terażniejszych, że na szatach jasne materye, a w kieszeni wielkie ciemności, na głowie półmiesiączki, trzęsiedła trzęsą się od bojaźni, żeby się w dłużnicze nie dostały ręce, a fortuna zaćmienie cierpi. Za długimi ogonami, wleką się długi nie zliczone, wszystka substancya świeci się na plecach.»

2) Sol angelicae intelligentiae S. Thomas. Leopoli typis S. J. 1744 in folio kartek 62. Dedicatio Michaeli Francisco a Potok Potocki Capitano Trembovlensi. Jest to mowa pochwalna, którą miał dnia 7go marca 1744, na cześć ś. Tomasza z Akwinu.

3) Monarchini nieba i ziemi najjaśniejsza, w cudach xięstwa ruskiego, Pani nieśmiertelnemi, na cyprysie od ś. Łukasza Ewangelisty malowana, łaskami w Jaśnie oświeconym Potockich domu rządząca darami, zawsze ludzka Boga człowieka Matka Marya. Na lewej ręce chleb anielski na całą wieczność od serca nam dotrzymująca, zręczniejszą prawą ręką przy przenosinach zaślubionego boskiemu synowi kościoła lwowskiego Bożego Ciała w r. 1270, pewną nowej zbawiennej struktury nadzieją przy stole pańskim w r. 1746 karmiąca. Lwów, w drukarni Soc. J. 1746 in fol. str. 16, na drugiej stronie karty tytułowej obraz Matki Najświętszej.

4) Triades dissertationum de septem diaconis, deque epistola ad Corinthios et martyrio S. Clementis Pontificis Maximi wydane w Rzymie 1749, sążone w piśmie profesora Kappe: «Neue Beiträge von alten und neuen theologischen Sachen 1753, 4tes Stück str. 476.»

5) Noe czworakiej godności. Lwów, w drukarni Soc. J. 1752 in 4to kartek 19. Dedykacya Józefowi Augustynowiczowi Protonotaryuszowi apostołskiemu, obojga praw i filozofii doktorowi J. K. M. sekretarzowi i pani Agnieszce Apolonii z Śląskich małżonce. Na odwrotnej stronie tytułu herb: Odrowążów i Śląskich pod herbem cztery wiersze. — Jest

to kazanie dobrze wypracowane, które miał na oczekiwaniach X. Jana Tobiasza Augustynowicza Arcybiskupa ormiańskiego w kościele Dominikanów we Lwowie, w przytomności X. Rajmunda Jezierskiego Biskupa bakowskiego kanonika i deputata lwowskiego, zawiera ciekawe szczegóły do historii ormiańskiej. Na stron. 26 piękny ustęp: «Pójdzie z was każdy, do domu wieczności swojej, ale nie każdy pójdzie do domu wieczności szczęśliwej, bo nie jednego zaslepią miłość doczesna, honor, ambit, i pomysleć teraz nie daje o tym domu. Tu sobie fundujemy dom fortuny, honoru i chwały, jakbyśmy w nim wiekować mieli, ale gość tego domu dusza nie weźmie z sobą honoru i fortuny.»

6) Złota brama. Lwów, w drukarni S. J. 1752 in 4to. Kazanie na dzień ś. Katarzyny de Ricciis wraz z żywotem z włoskiego przetłumaczonym. Pod tytułem rycina. — Przepisane Michałowi Ogińskiemu, Agnieszce z Ogińskich Platerowej, Katarzynie z Ogińskich Przeczdzickiej, Genowefie z Ogińskich Brzostowskiej, Kazimirze z Ogińskich Brzostowskiej, Elżbiecie Ogińskiej i Eleonorze Ogińskiej.

7) Troista ofiara. Lwów, w drukarni Soc. J. 1755 in 4to kartek 34, z herbem Pilawa na tytule. Dedykacya Michałowi Franciszkowi Dominikowi Potockiemu Hrabi na Sawińcach i Jarudze, Trembowelskiemu, Smorzańskiemu staroście, bratu trzeciej reguły ś. Dominika. Są to trzy kazania z zaszczytem zakonu we Lwowie miane: 1sze u Kapucynów na ś. Franciszek w r. 1744, 2gie na uroczystość ś. Jędrzeja Awelina u Teatynów w r. 1752 i 3cie w dzień ś. Stanisława Kostki w roku 1752.

8) Głowa xięstwa Ruskiego miasta łaskawego Maryi nawiedzenia Lwów, czyli kazanie pod czas oktawy koronacyi obrazu Najświętszej Panny miane we Lwowie u Dominikanów w r. 1751 wydane w księdze «Hasło słowa Bożego» Lwów, 1754 in fol. kartek 5.

9) Złoty wiek troistego czasu, Trójcę boską przybyszowemi latami ś. Bazylego w. od przestępnego czwartego wieku broniący. Lwów, w drukarni S. J. 1754 in 4to arkuszy 10. — Są to trzy kazania rozumnie ułożone i zajęte mogące: 1sze miane w kościele ś. Jerzego we Lwowie dnia 10go stycznia 1752 r., 2gie na uroczystość Rożanca ś. w Warszawie r. 1750 i 3cie na ś. Jacek w Warszawie pod czas sejmu w kościele Dominikanów r. 1750.

10) Gloria Clementis Romani Pontificis, typis S. R. M. Confratern. SSS. Trinit. Leopoli 1757 in 4to str. 529. Dedicatio Celsissimo Principi Cajetano de Prussia a Vicholto Jablonowski. Druga edycya w roku 1764, we Lwowie in 4to. Przed tytułem rycina przedstawia Klemensa Papieża w naturalnej wielkości, w szatach kościelnych ubranego w obłokach trzymającego krzyż i kotwicę, pod nim klęczy Klemens Arcybiskup Dubliński Dominikan. U spodu krótka wiadomość o ś. Klemensie i podpis I. Filipowicz sculp. Leopoli 1757. Dedicatio Kiliano Wisłocki Dapifero Trębovlensi. — Dzieło to, z niezaprzeczonych dokumentów mozolnie zebrane, początkowo w krótkiej rozprawie było zawarte; później dopiero we Lwowie autor pomnożył przez różne dodatki. — Przycieczka życiorysy: biskupów, prałatów, świeckich nawet dygnitarzy, którzy się Klemensami zwali. Między innemi znachodzi się na stronie 250 krótki żywot Maryi Klementyny żony Jakóba Pretendenta Sztuarta, a córki królewicza Jakóba Sobieskiego. — Tudzież opisy kościołów pod tytułem ś. Klemensa. Na str. 429 wspomina, że w kopalniach w Wieliczce była za jego czasów kaplica ś. Klemensa z soli wykuta, w której ś. Klemens na kotwicy oparty był wyobrażony. — Na str. 430 mówi, że Dominikanie w Podkaminie mają klasztor na skale zbudowany, wielką ponosili niedogodność z braku wody; ale w swem utrapieniu polecali się często opiece ś. Klemensa. W tem dnia 25go lipca 1690 r. w sam dzień ś. Klemensa przylatuje bocian, i obchodzi pewne miejsce, dzióbem ciągle bijąc. — Zrozumieli Ojcowie, że to zjawisko wskazuje im pewne źródło wody, na której im zbywało. Ośmnaście lat z wielką pracą kuli w skale studnię, póki dnia 2go lutego 1708 r. nie trysnęły wody ze skały dla wygody Ojców. Studnia ta zadziwia każdego przybyłego na to święte miejsce, i naucza że żelazna wola człowieka wszystko zdziałać może.

11) Niebo podobną synowi boskiemu chwałą w nagrodę zasług oddane Najświętszej Boga Rodzicy Pannie Maryi jaśniejące. Dedykowane X. Szczepanowi z Mikulicz Mikulskiemu Protonaryuszowi apostołskiemu archidyakonowi lwowskiemu. Lwów, w drukarni Jana Filipowicza J. K. M. typografa 1760 r. in fol. kartek 19. Jest to kazanie miane w r. 1734 na Wniebowzięcie Najświętszej Panny w archikatedrze łacińskiej lwowskiej.

12) Cudowna mądrość ś. Zofii. Lwów, w drukarni Jana Filipowicza J. K. M. sekretarza 1762 r. in fol. kartek. 11, dedykowane Józefo-

wi Jędrzejowi Załuskiemu Biskupowi kijowskiemu. Na drugiej stronie herb Junosza z wierszami. — Kazanie to miane w r. 1760. W przedmowie wspomina o katedrze biskupa łacińskiego w Kijowie pod tytułem ś. Zofii, ztamtąd do Żytomierza później przeniesionej.

13) Trzy własności duchowne czyli kazanie na ś. Józef. Warszawa 1763 in 4to.

14) Dom Majestatu. Lwów, 1764 in fol. kartek 10. To kazanie zawierające wspomnienia tylu znakomitych mężów, miane we Lwowie dnia 14go sierpnia 1760 r. w dzień przeniesienia obrazu Maryi do nowego kościoła Dominikanów na pierwszych niesporach. X. Wacław Siemakowski Arcybiskup lwowski w approbacyi powiada: «Perspecta nobis auctoris scientia et eruditione elaboratum legimus.»

15) Kazanie o serdecznem politowaniu Najświętszej Boga Rodzicy bolesnej. Lwów, 1765 in fol. kartek 9. Dedykacya Samuelowi z Głowna Głowińskiemu Biskupowi hebrońskiemu.

16) Tron chwały. Lwów, w drukarni akademickiej S. J. 1766 in fol. kartek 9. — Kazanie to, miane we Lwowie w dzień ś. Franciszka, dedykowane X. Wenantemu Tyszkowskiemu zakonu ś. Franciszka ściślejszej obserwacyi, Definitorowi jeneralnemu, kustoszowi lwowskiemu. Na pierwszej kartce wyprowadza początek tej familii od roku 1090 od sławnego rycerza Gozdawa zwanego, któremu w nadgodę zasług Xiążę Władysław Herman dwie lilie związane za herbowny darował klejnot. Od tego pochodził Jędrzej, który na Tyszkowicach, pisać się począł Tyszkowski. Przy końcu tego kazania są zdania teologów pochwał pełne. —

17) Doskonałość trojkiego stanu. Lwów, 1766 in fol. kartek 17, na drugiej stronie tytułu, herb Szreniawa. Kazanie to miane w Olesku u Kapucynów dnia 25go listopada 1763 r. na pogrzebie Anny Kolumby z Lubomirskich Rzewuskiej Terecyarki zakonu ś. Dominika. Ładnie jest ułożone, dzisiaj nawet z upodobaniem się czyta. W trzeciej części pamięć zakonu ku nieboszce temi słowy kreśli: «To serce wyjęte z piersi Kolumby Wojewodziny krakowskiej, nie w grobie ale w piersiach każdej osoby zakonu kaznodziejskiego złożone żyć będzie.»

18) Troisty charakter. Lwów, 1766 in fol. kartek 9. Na kartce tytułowej herb na miedzi ryty z podpisem: C. R. S. F. Troekiewicz sculp. Leopoli. Dedykacya X. Łukaszowi Stanisławowi Godurowskiemu

prezydentowi J. O. Trybunału koronnego, kanonikowi kantorowi lwowskiemu i Surrogatowi. To kazanie miane w dzień ś. Jana Nep.

19) Dwojakie przeniesienie. Lwów, 1766 in fol. kartek 20. Na tytule herb Junosza z podpisem: Theophilus Trockiewicz sculp. Leopoli. Dedykacya Józefowi Antoniemu Podoskiemu Wojewodzie płockiemu, kawalerowi orderów orła białego, i ś. Stanisława. W przedmowie, chwając Podoskiego bardzo ładnie się wyraża: «Nie zachowuję dawnego zwyczaju, żebym chwalił żyjących pochwałami umarłych, bo przyznam się, poruszać martwe prochy, spinać się na wysokiego rodzaju drzewo, jest to jedno, co odbierać ozdobę, oddawać ją drugiemu, jest zdobić się cudzemi dziełami. Powinniśmy nie cudzemi, ale własnymi dziełami być chwalebniemi, bo ta jest prawdziwa zasada człowieka.» Są to dwa kazania: 1sze na przeniesienie obrazu Najświętszej Panny z kaplicy Domagaliczkowskiej do kościoła archikatedralnego lwowskiego, 2gie na oktavie tej solennizacyi, miane w r. 1765.

20) Troista chwala osób boskich. Lwów, w drukarni akademickiej S. J. 1767 in fol. kartek 19. Na karcie tytułowej herb. Dedykacya X. Floryanowi Amandowi na Janowku Janowskiemu tyńckiego klasztoru Opatowi, prezydentowi jeneralnej kongregacyi Benedyktynskiej w królestwie polskiem. Jest to kazanie na ś. Benedykt.

21) Wyznawca troistej własności imienia Maryi B. Szymon de Roxas zakonu ś. Trójcy od wykupienia niewolników. Lwów, 1768 in 8vo kartek 15. Dedykacya Augustowi od ś. Jana Chrzciciela Prowincyałowi ś. Joachima. Kazanie to miane w Stanisławowie u Trynitarzów.

22) *Dissertationes historico criticae de utroque Archiepiscopatu Metropolitano Kijoviensi et Halicensi uti olim distincto, nec non de Episcopatu Leopoliensi ritus graeci uniti.* Leopoli 1770 in 4to kartek 118. *Dedicatio Ludovico Leoni Szeptycki Episcopo Leopoliensi.* — Na karcie tytułowej herb Szeptyckich. — Dzieło to wywołało niechęć OO. Bazylianów zarzucających mu stronictwo i fałszowanie dat historycznych. Na te zarzuty tłumaczył się autor bardzo roztropnie przed urzędem notaryuszowskim we Lwowie. Dokumenta z których czerpał powyższe wiadomości, dostarczane mu były przez samego biskupa, a co do dat, te uważać należy, jako błędy drukarskie, od których żadne dzieło uwolnić się nie może. Rozprawa ta jednak pozostanie jako jedyne źródło wyjaśniające dzieje kościoła tegoż.

23) Kazanie na uroczystość ś. Maryi Magdaleny w kościele lwowskim tegoż imienia, miane w r. 1770, wydane we Lwowie w druk. S. J. 1771 in folio kartek 11, dedykowane Alexandrowi Skarbowskiemu Stolnikowi ziemi Ciecchanowskiej i małżonce jego Eleonorze Bielskiej. W przedmowie wyprowadza pochodzenie Habdanków Skarbków od sławego rycerza Skubów zwanego, któremu za zwycięstwo w r. 999 pierwszą literę Wiktoryi W. za ojczysty darowano klejnot. Kazanie to, chwali X. Dominik Rudołowski kanonik i cenzor ksiąg duchownych: «*erudite conscriptum, optime satisfacit muneri concionatorio, docendo, delectando, movendo.*»

24) Kazanie na uroczystość Przemienienia Jezusa Zbawiciela w Turynieckiej cerkwi. Lwów, w drukarni OO. Franciszkanów 1771 in 4to kartek 15, z wizerunkiem Pana Jezusa Turynieckiego, u dołu podpisany sztycharz T. Kornacholski sculp. Leopoli. Dedykacya Panu Jezusowi Turynieckiemu, w której wspomina o proboszczu turynieckim, jako w słabości doznał cudu tego obrazu, że wielkie staranie obrócił na chwałę bożą, wystawił własnym kosztem r. 1765 w Turynie cerkiew, pod tytułem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i ś. Praxedy; ołtarzami malowanymi i bogatym sprzętem ozdobił. Do której sprowadził obraz Pana Jezusa z cerkwi żółkiewskiej ś. Trójcy w dzień nawidzenia Elżbiety przez X. Jozafata Wysockiego opata żółkiewskiego, przy których przenosinach odprawiła się missya cztery dni trwająca.

25) Rożaniec z objawienia i rozkazu Najświętszej Maryi Boga Rodzicy Panny przez ś. Dominika, fundatora zakonu kaznodziejskiego, na wykorzenie kacerstwa, nawrócenie grzesznych i zachowanie świata od ostatniego upadku ogłoszony łaskami i cudami od Boga, przywilejami i odpustami od stolicy apostolskiej, udarowany siedmią częściami na siedmdziesiąt pięć rozdziałów podzielonemi, we Lwowie, w drukarni OO. Franciszkanów 1775 in 4to str. 391, dedykacya Najświętszej Maryi Boga Rodzicy, królowej Różańca świętego. Dzieło to napisane w celu przekonania i wzbudzenia czytelnika do tegoż nabożeństwa. Na czwartej stronie jest karta genealogiczna Guzmanów, z których ś. Dominik pochodzi. — Z tej wyprowadza pochodzenie królów Francyi, Hiszpanii, Cesarzów nawet rzymskich i kończy na Józefie II. Cesarzu rzymskim. Na str. 372 jest kazanie na dokończenie Nowenny r. 1764 miane, kartek 6.

26) *De rebus gestis in Provincia Russiae Ordinis Praedicatorum Comentaribus, libris XI. digestus, in duas partes divisus.* Anno Domini

1780 Berdyczoviae typis fortaliti Beatissimae Virginis Mariae cum privilegio S. R. Majestatis in folio kartek 190. Dzieło to jako najważniejszy materiał do historii Dominikanów ruskich uważać należy. Zebrane z aktów klasztornych, konsystorskich, grodzkich i ziemskich. Teologowie rzymscy w r. 1768 z pochwałami wytrwałej cierpliwości autora zalecili to dzieło. Zawiera ono prace apostolskie ś. Jacka, — dzieje braci pielgrzymujących — założenie prowincyi ruskiej i krótkie żywoty Dominikanów wślawionych w różnych zawodach. — Druga część dzieła tego, o klasztorach istniejących i zniesionych na Rusi pozostała w rękopiśmie. Szacowny ten autograf był w posiadaniu jednego z najpierwszych literatów naszych W. P. J. Józefa Kraszewskiego, a teraz podobno dostał się do P. Konstantego Świdzińskiego najpilniejszego zbieracza pomników historii krajowej.

Churszewicze znakomici kupcy kijowscy. — Z tych był **Bazył Churszewicz** radcą w Kijowie w r. 1644 ¹⁾.

Kto posiada zdrowe pojęcie o życiu towarzyskiem, ten nie weźmie mi za złe, że kupców niektórych do rzędu ludzi znakomitych policzyłem. Przemysł jest podporą pomysłowości krajów, porusza wszystkie siły działalności ludzkiej, naucza skutecznie z całej ziemskiej przyrody wyprowadzać korzyści — jednoczy ludy koniecznością wzajemnej pomocy, a tem samem toruje drogę do wyższej oświaty. — Otwórzmy księgę doświadczeń ludzkich, co ich nauczyło budować publiczne drogi, co przymusiło wspinać się na niebotyczne góry, co przynagliło przerzynać niezgłębione nurty oceanu i walczyć z tylu zawistnymi przeciwnościami, jeżeli nie przemysł? Tyrus, miasto sławne, obfitujące w zamożność, buduje okręty, rozwija żagle przemysłu pod przewodnictwem ciał nadpowietrznych błyszczących na wspaniałem niebios sklepieniu i roznosi do najodleglejszych narodów bogactwa swe, sztukę pisania, matematykę i astronomię — Grecya na drodze przemysłu wzbija się do najwyższego szczytu potęgi, podbija azyatyckie narody, a Europa uczy się od niej

języka, rolnictwa, budownictwa i wszelkiej do uprzyjemnienia bytu doczesnego niezbędnej sztuki. Anglia wzniosła się do nadzwyczajnej wielkości jedynie przez względną pieczołowitość rządu, który wszystkie swoje starania skierował ku pomnożeniu przemysłu krajowego, wiedząc o tem, iż przy środkach materialnych z łatwością rozwiną się także siły moralne ludu. W Stanach zjednoczonych w Ameryce powstały w krótkim czasie przeudne miasta, które swoją wspaniałością zachwycają przychodnia, a przecież jak wiadomo, nie innym sposobem przyszły do tej świetności, jak tylko przez przemysł.

Ruś, owa kraina miodem i mlekiem płynąca, powiększała się nieustannie w ludność i nadzwyczajne bogactwa, przez mocno rozgałęziony handel, który płody krajowe, częścią lądem, częścią na lekkich statkach przeprowadzał przez czarne i kaspijskie morze do wschodu. Stan kwitnący ziemi tej obiecanej ściągnął dziką chciwość Tatarów, którzy z bezprzykładną srogością wyniszczali wszelkie zasoby nagromadzonego majątku. A przecież po tylu krwawych wyniszczeniach, Ruś przemysłowa dźwigała się z upadku swego, na nowo krzepiła siły swej zamożności, i zdawało się, jakoby przed wiekami jeszcze skryte w ziemi skarby na jaw wychodziły. Lecz któż przyczynił się do rozwoju pomysłowości kraju, jeżeli nie Ormianie? Oni to cały prawie handel dzierżąc w swoich rękach, w czasach pełnych burz i niepewności, z poświęceniem własnego majątku i życia, zasilali kraj potrzebnymi płodami wschodu. Obok tych materialnych korzyści starali się oni także chrześcian z ciężkiej pogan niewoli wydobywać. Niejednej złęsknionej żonie oddali męża, dzieciom rzewliwie wołającym powrócili ojca, i rodzinie zbolełej przyprowadzili krewnego lub przyjaciela, nieodniosłszy częstokroć za to żadnej innej nagrody prócz tej, którą rodzi własne sumienie. Wielu z nich było istotnie uczonych, którzy trudniąc się interesami publicznymi ważne sprawy z korzyścią dla kraju

załatwiali. Czyż przeto tacy ludzie nie nabyli prawa do sławy, która im się słuszenie należy?

¹⁾ Acta iudicii civilis Armenorum Leopoli ab Anno 1644 ad 1647 in fol. pag. 29, w Tab. mag. lwowsk.

Derbedraszewicz ¹⁾ **Cypryan** z wieku ośmnaściego zakonu ś. Franciszka Reformatorów polskich, przy inszych wielkich cnotach pokorą i cierpliwością znamienity, dla wielkiej szczerości i w obcowaniu układności wszystkim miły. Nigdy się nikomu w niczem nienaprzykrzył, ani naraził. Owszem szukał sposobu, jakby mógł komu przysługę uczynić. A lubo zajęty był ustawicznie duchownemi pracami, nigdy jednak niewymówił się z tej roboty, o którą go który z braci upraszał. W zmysłach tak był umartwiony, a osobliwie w oczach, że się zdawał nie patrzeć, i nigdy żadna ciekawość skromności jego nieprzywabiała. — Szczególnym darem opowiadania słowa bożego zbogacony, po różnych miejscach, a osobliwie w Krakowie, przez pięć lat ustawicznych ten urząd niezmiernie sprawował, z wielką pociechą i pożytkiem słuchaczy; tak dalece, że do tych czas mile wspominają dawniejsi ludzie swojego nauczyciela. Albowiem w naukach swoich miał osobliwszą łatwość do pojęcia, pobożność do wzbudzenia afektu, układność do udania, tak że najdłużej każącego niesprzykrzyło się słuchać, często zaś do płaczu wzbudzeni ludzie z znacznym do domów wracali pożytkiem. Że zaś czasem po dwa kazania na jeden dzień miewał, a kilka mieć co tydzień, prawie mu było zwyczajna, ludzie dowiedziawszy się, że O. Cypryan miał kazać, do najodleglejszych biegli kościołów, ażeby inszych uprzedzili w obraniu sobie wygodnego do słuchania miejsca. Przytem jednak chorym usługiwał, tak w klasztorze, jako też i świeckim, gdyż pobożnością męża ś. zachęcani, każdy pragnął, ażeby mu w o-

statuim zgonie, tak modlitwą jako pobożnem do Boga wzbudzeniem dopomógł, więc dla wyprawienia ich w drogę wieczności często chodził. Znacznemi pracami i chorobami zwątlony, prawie jak szczypta wyschły, umarł świątobliwie z wielkim żalem braci, którzy go pospolicie „dobrą duszą“ nazywali, pochowany w Krakowie ²⁾.

¹⁾ Der, słowo ormiańskie, znaczy pan, nierozumiejący języka tego wielili tytuł ten do nazwisk wielu Ormian.

²⁾ Żywot dosłownie wyjęty z książki: Kalendarz Seraficzny X. Stanisława Kleczewskiego, we Lwowie w drukarni Brackiej ś. Trójcy 1760 in fol str. 78.

Derjakubowicz Jakób Konstantyn radca miasta Krakowa, przepisał w r. 1740 dzieło Stanisława Kobierzyckiego kasztelana gdańskiego pod tytułem: „Historia bella Moscovitica, Turcica, hereuleo labore Sarmatorum facta“ duże fol. Rękopism ten znajduje się w księgozbiorku imienia Ossolińskich we Lwowie, na którego stronie 567 zapisano: „**Derjakubowicz Lazarus** Consul Cracoviensis die 7a Augusti 1704 per liberam electionem constitutus.“ Ten był dnia 29^{go} stycznia 1736 roku jako burmistrz miasta Krakowa przytomny przy potwierdzeniu wszystkich praw królestwa ¹⁾.

¹⁾ Volum. Legum, Tom VI. pag. 647.

Derjakubowicz Antonin urodził się w r. 1704. Od lat dzieciennych przysposabiał się do stanu, w którym całego siebie na usługę Bogu oddać należy. W czternastym roku wstąpił do zakonu OO. Dominikanów we Lwowie, gdzie dnia 28^{go} stycznia 1717 r. przyjął habit z rąk X. Antonina Kromera. Po dwóch latach złożywszy śluby zakonne, uzbroidł się pokorą, skromnością i czystością obyczajów do walki z przeciwnościami, na które życie zakonne bywa wystawione. Pierwsze te zasady, jako niezbędne towarzyski w drodze tak ciężkiej,—sprze-

ciwiającej się dążnościom świata; zasilał nieustannem prawie czytaniem filozofii i zgłębianiem pisma świętego. Ojcowie uradowani znakomitym postępem młodego dyakona, wysłali go do Rzymu, aby w tym grodzie sztuk i umiejętności znalazł obszerniejsze pole do ćwiczeń naukowych.

Tam przybywszy, swoim przyzwoitem zachowaniem się, nie tylko przewodnikom swoim podobał się, ale nadto ściągnął nawet pilną uwagę na siebie Benedykta XIII. Papieża rzymskiego, który go tak polubił, że go sam na kapłana poświęcił. — Śród tych oznak wyszczególnienia, które słusznie jego zdolnościom oddawano, nie tracił z ócz pokory, która prawdziwym blaskiem wszystkie cnoty chrześcijańskie uświetnia. Po przyznaniem zaszczytu doktora teologii, wrócił do Lwowa, gdzie nauki filozoficzne i teologiczne z wielkim uczniów pożytkiem wykładał.

W roku 1751, obrany mistrzem nowicyatu w Nowogrodzie, chwalebnie pierwszą do życia zakonnego młodzieży torował drogę. Wezwany na przeorostwo w Buchowcu, starał się dobro klasztoru znacznie pomnożyć. — W r. 1754 był przeorem w Tyśmieniu, w roku 1740 w Jezupolu, w którym to czasie miał sobie od kapituły poleczone uzupełnienie, dzieła Szymona Okólskiego pod napisem: „*Russia florida.*” — W r. 1748 powołany do Lwowa, był regensem nauk nie tylko we Lwowie, ale wszystkich zakładów naukowych w całej prowincyi ruskiej. W roku 1749 był przeorem u Maryi Magdaleny we Lwowie. W roku 1752 został przeorem klasztoru Bożego Ciała we Lwowie i definitorem kapituły. — Mąż ten prawdziwie apostołski, przez swą pobożność i wymowę kaznodziejską, którą nie tylko zachwycał, ale aż do łez słuchacza rozczulał; nabył wielkie u szlachty poważanie, cześć braci zakonnej i ludu ¹⁾. Po raz drugi obrany przeorem we Lwowie w roku 1754 zastępował miejsce prowincyała. W r. 1755 X. Maciej Żukow-

ski poświęcając mu dzieło pod napisem: „*Corona gloriae in infulato capite Antonino divinissimo Archiepiscopo Florentino S. O. Praedm adoratae,*“ które dotąd w rękopismie u OO. Dominikanów we Lwowie zostaje, następujące daje o nim zdanie: „*Tuum enim caput cum aurum sit optimum, a sole Aquinatico non in Leoburgicis tantummodo montibus, sed etiam in Vaticanis expollitum collibus; certe corona plus quam aurea dignum reputo. — Adornaris qua caput nostrum, corona fratrum, — qua doctor, magistrali coronaris laurea, ad quam merito et iusto laboris tui passu ita currebas; ut illam comprehenderes. His itaque coronis addo coronam gloriae in Indigite tuo reluctem: quam si non satis verborum ornatu decoravit Tullius, tuae illi virtutum gemmae pretium addent et ornamentum. Ego vero inter exultantium animorum plausus, hisce applaudo votis, ut Indigetis tui pedum; honorum sit index ominum, crux praesulea benedictio, corona gloriae in Antonino divinissimo adorata, tibi que dicata, tua ad nutum coronet vota.*” Nie tak wiekiem, jak ciągłą pracą stargane siły jego uległy ciężkiej niemocy, którą z przykłądną cierpliwością znosił aż do dnia śmierci swojej, która dnia 10^{go} maja 1757 r. nastąpiła.

¹⁾ Chodykiewicz de rebus gestis Berdyczów 1780 pag. 345. Catalogus Fratrum in Dno defunctorum Provinciae Russiae ab Anno 1676 in fol. pag. 4. Rękopis znajduje się w księgozbiornie OO. Dominikanów we Lwowie.

Derjakubowicz Protazy Dominikan i ś. teologii prezentat, po odbytych pierwszym zawodzie nauczycielskim we Lwowie, został w r. 1745 przeorem w Buchowcu, następnie w Klecku i Latyczowie, gdzie wielkie położył zasługi ¹⁾. Umiarowane postępowanie jego z roztropnością połączone, zniewoliło serca braci ku niemu. W r. 1756 był definitorem kapituły, a w r. 1764 powołany został na przeorostwo lwowskie Bożego Ciała. Jak wszędzie, tak i tu pracując dla dobra zakonu, no-

wo zbudowaną świątynię przyozdobił wspaniałym organem. Między innymi przymiotami duszy, któremi jaśniał w zakonie, miłość ku braciom była najokazalszą, ta zjednała mu powszechne zaufanie, które dnia 8^{go} września, 1666 r. zgromadzeni Ojcowie na kapitule we Lwowie jawnie okazali, obrawszy go swoim prowincyałem. Godność ta w owych czasach, nie była dla każdego przystępną. Prowincya ruska składała się z 54 klasztorów, w których przeszło 500 żyło zakonników, a zatem istotne tylko zasługi i prawdziwa zdolność torowała do niej drogę. — Lecz niestety nie długo cieszył się zakon dobrym i gorliwym przewodnikiem. Wizytując albowiem klasztory, gdy w Klecku dowiedział się o spaleniu kościoła nowego Dominikanów we Lwowie, z umartwienia w ciężką zapadł chorobę i dnia 26^{go} sierpnia 1767 roku tamże życie zakończył w 57 wieku swego, zostawiwszy majątku zakonowi 5,006 Złp. ²⁾. Z prac naukowych pozostał traktat teologiczny w rękopismie in folio w księgozbiornie Dominikanów we Lwowie pod napisem: „De virtutibus, de vitiis, de legibus et de gratia.”

Tegoż imienia było jeszcze dwóch Dominikanów: **Derjakubowicz Porfiry** ś. teologu prezentat, był w r. 1744 mistrzem nowicyuszów, w roku zaś 1745 przeorem w Tyśmienicy, umarł we Lwowie w r. 1763. — **Derjakubowicz Jordan** Praedicator Generalis, w roku 1760 był definitorem kapituły, umarł w Jaworowie w r. 1768 ³⁾.

¹⁾. Chodykiewicz de rebus gestis Berdyczów 1780 pag. 163.

²⁾. Regestrum Depositum Conventus. Rękop. in fol. w księgozbiornie Dominikanów we Lwowie.

³⁾. Catalogus Fratrum in Dno defunctorum ab Anno 1676 pag. 7 et 12, Rękop. in fol. w księgozbiornie Dom. we Lwowie.

Derszymonowicz Mikołaj kupiec, był starszym sądów orm. we Lwowie. Dnia 4^{go} stycznia 1676 r., obrany

posłem na koronację Jana Sobieskiego Króla polskiego, doręczył mu roztruchan srebrny, który Ormianie lwowscy w upominku królowi posłali ¹⁾. W r. 1681 był dyrektorem tychże sądów. Obok wielkich zalet w urzędowaniu, posiadał także niepoślednie zasługi w życiu towarzyskim. — Zajmował się wykupieniem więźniów chrześcijańskich z niewoli tureckiej. Ludzkość tę nie tylko ku swoim, ale nawet ku pogańskim więźniom okazywał. Gdy razu pewnego w Węgrzech kupił Turka na wymianę, ten do kraju wracać niecheiał. Dał go ochrzcić we Lwowie, swoim kosztem kazał go rzemiosła uczyć, a robiąc testament dnia 14^{go} sierpnia 1710 roku zapisał dla niego 100 Złp. ²⁾.

¹⁾. Protokół spraw regiminis Armenorum Leop. ab Anno 1668 ad 1686, in fol. pag. 117, w księgozbiornie kap. orm. lwowsk.

²⁾. Protocollum testamentów ab Anno 1702 ad 1782, in fol. pag. 100, Rękop. w księgozbiornie kap. lwowsk. orm.

Dertorosowicz Grzegorz ś. teologii licencyat i Protonotaryusz apostolski, z pracy, pobożności i czystości obyczajów powszechnie zalecony, dnia 3^{go} czerwca 1695 roku został proboszczem w Śniatynie. Gorliwością o chwałę bożą zajęty, godnego pasterzowania oczywiście dawał dowody. — Lecz niestety Tatarzy wpadłszy do kraju, oderwali go od kochanej ovezarni i do ciężkiej niewoli z sobą uprowadzili ¹⁾. Żądł w roku 1695 przez OO. Trynitarzów wykupion, powrócił nazad do Śniatyna, gdzie nieoglądając się na żadne względy, ochoczą swą usłużnością starał się każdemu przysłużyć. Tak w r. 1709 w Horodence na Jarmarku Otaki zwanym, w czerwcu zaraz po święcie Piotra i Pawła apostołów, kupca Teleżyńskiego za długi także aresztowanego, swoim przemożnym wpływem z więzienia wydobył i do granicy Wołoszczyzny przeprowadził. Na jarmarku zaś w Wasylowie, kupił Teleżyński wraz z Dubrawskim

spólnikiem swoim 100 wołów, a gdy nie miał czem zapłacić, kłęcząc łzami błagał X. Dertorosowicza, aby poręczył za niego, obiecując słowem honoru, że za dni dwanaście złoży należność. Xiędz zaręczył, tym czasem termin wypłaty minął, a dłużnik się nie pokazywał. Wołochy chcieli xiędza złapać, który ucieczką się ratując, ledwie się nie utopił w Prucie. Zemsta powodowani Wołosi, Antoniego, Harandona, Krzysztofa i Manuczychę wdowę z dziećmi, którzy dla inkursyi moskiewskiej ze Śniatyna, tam się byli przenieśli, okuli i do ciężkiego wtrącili więzienia. Wezwali także kapitana moskiewskiego w Śniatynie, aby im wydał xiędza. Dertorosowicz nie mało wydał na prezenta kapitanowi, przytem także opłacał kontrybucyą za domy tych, co zostawali na Wołoszczyźnie. Udał się do Teleżyńskiego, który w dzierzawie trzymał Uniatycze, lecz ten uniesiony gwałtowną zapalczywością, zamiast przyznania się do winy, strzelił kilka razy do xiędza. Z łaski bożej uszedł on pocisków niewdzięcznika tego, a w roku 1710 należność przez sąd grodu przemyskiego egzekwowano. Akta sprawy tej widzieć można w księgozbiornie kapituły lwowskiej ormiańskiej, które są jawnym dowodem wielkiej xiędza Dertorosowicza cierpliwości. Nie upomina się o wynagrodzenie krzywdy, jaką na honorze i majątku poniósł; ale przejęty duchem chrześcijańskiej pokory, błagalną z niej czyni Bogu ofiarę.

¹⁾ Hypomnema Ordinis discalearum Sanctissimae Trinitatis Redemptionis Captivorum Mariani a S. Stanislao natione Poloni, Varsaviae typ. Schol. Piarum 1755 in fol. pag. 855. Brevis notitia rerum Ordinis SSmae Trinitatis de Redemptione Captivorum, Leopoli typis Collegii Soc. Jesu 1754 in 8vo str. 40.

Derwaszkiewicz Tybinka Stefan, posiadacz ziemski w Komarnie, wszystkie lata swoje pracy poświęcał, przez co nie tylko własne opędzał potrzeby, ale i postawił się w stanie drugim dobrze czynić. W stanie małżeńskim, trwał w mi-

łości świętobliwej, która uszczęśliwia wspólne małżonków życie. Umiał on utrzymać starannie to szlachetne przywiązanie, które osładza wszystkie życia przykrości, wzbudza dbałość o młode latorośle, które z takowego związku wynikają. Miłość albowiem, jak powiada Augustyn ś., wszystko czyni przyjemnem, pracy nawet ulżywa, a mianowicie w osładzaniu nieprzyjemności podobną ma moc, jak owa laska Mojżeszowa gorzkie wody w słodkie zmieniająca. Chory o bolach, stroskany o kłopotach, nędzarz o biedzie zapomina, skoro mu ta jutrzienka zaświeci, właśnie jak święta oblubienica wyrażona w pieśniach nad pieśniami, która nie czuje szkód, jakie ją na ulicach miasta spotkały, i tylko się o tego pyta, którego pokochało jej serce.

Taką miłość żywił w swem sercu dla swej towarzyski, która niestety uprzedziła go do wieczności. Za nią obracał tęskne oczy przy schyłku dni swoich, a umierając prosił wykonawców ostatniej swej woli, aby go pochowano w kościele komarniańskim, gdzie spoczywała kochana żona jego. — Mąż ten wzorowy, bez znaczenia żyjący na świecie, umarł jednak z chwałą chrześciana przekonanego o znikomości doczesnej, i pewności chwały przyszłego żywota. W dowód czego przytaczam słowa jego własne wyrzeczone na śmiertelnej poście-li dnia 4 marca 1744 roku. «Ciało moje bez wszelkiej apparenicy pochować w szarej kapie harasowej, w trumnie prostej malowanej, i cztery świece aby były koło ciała. Na pogrzeb leguję złotych 100. Na msze święte, tak tu, jako też we Lwowie po zakonach złotych 500. Wiecznemi czasy na kahale żydowskim złotych 2000 tu do Komarna za dusze Stefana i Teressy żony mojej leguję, aby się tygodniowe msze święte odprawiały. Za dusze zmarłych żadnego niemających ratunku leguję 1000 złp. Na lampę nocną ante Sanctissimum leguję 400 złp. Na baldachimek o dwóch drzewcach do processyi leguję złotych półtorasta. Za duszę Jana 500 złp. Do kościoła Lwow-

skiego ormiańskiego 2000 złp. na msze święte tygodniowe za dusze Stefana i Teresy. „Dalej następują zapisy dla dzieci, narzeczcie ubogim jałmużny 50 złp. Chłopom moim poddanym ubogim leguję złotych 100.“ Mieszkanie swoje na gruncie kościelnym, oddał dla Księdza tamże mieszkającego, aby pamiętał na duszę Stefana Tybinki ¹⁾.

¹⁾. Testament urzędowy znajduje się w księgozbiórce kapituły lwowskiej ormiańskiej.

Donabiedowicz Szymon był tłumaczem nadwornym Sieniawskiego Hetmana polnego koronnego, a potem mianowany został lwowskim, listem następującym: „1705 roku dnia 3 czerwca. Adam Mikołaj z Granowa Sieniawski Hrabia na Szklowie i Myszy, Wojewoda bełzki, Hetman polny koronny, lwowski generalny Starosta. Oznajmuję tym listem moim wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, teraz i na potym będzie należało. Iż uznawszy niewygodę kupców orientalnych być o jednym tłumaczu mianowicie z nacyi ormiańskiej i tureckiej, którzy miewają swoje wielkie różne sprawy, zjeżdżając się z towarami swemi do miasta Lwowa, tedy na suplikę onych uważawszy, żeby mieli ładne tłumaczenie ich języka lub tureckiego, lub jakiego innego, tudzież spraw swoich wierne opowiedzenie i wyrażenie, osobliwego onym podawam tłumacza imieniem Szymona Donabiedowicza, któryby onym wierne, szczerze i sprawiedliwie usługiwał, a nie żaden tłumacz inny, gdyż to jest rzecz niesłuszna, aby z greckimi kupcami złączeni byli i z innymi jaką społeczność mieli w jakiejkolwiek okazji, ale suo ordine sprawowali się i swoje commercia, zyski i contrybuycie libere obmyślali, który to tłumacz mój nadworny, i tym kupcom ormiańskiej nacyi ode mnie przydany, żadnemu podpadać nie powinien prawu, ani urzędowi, tylko mojemu własnemu, w niebytności mojej grodzkiemu, mianowicie burgrabskiemu lwowskiemu, a jeżeliby go kto do jakiej innej jurisdik-

cyi swojej pociągać ważył się i agrawować, jako za moją własną krzywdę ując się deklaruje, a w niebytności mojej ad vindicandum urzędowi memu grodzkiemu lwowskiemu committo, to jest Jmć PP. sędziom grodzkim lwowskim. Ten zaś tłumacz supra fidelitatem, iż pomienionym kupcom dobrze służyć ma, przed urzędem grodzkim burgrabskim wykonać ma juramentum i przestrzegać onych szkody, pod utratą mojej łaski, et sub poenis arbitrio meo reservatis ¹⁾.”

¹⁾. Offii Consul. fasc. 27 et 28 ex Annis 1705. 1704 et 1705. w Tab. mag. lwowskiego.

Donigiewicz Dominik urodził się w Stanisławowie w roku 1740 z rodziców ubogich, którzy pocziwają pracą i oszczędnością żywili dzieci swoje. W młodości przykładał się z wielką pilnością do nauk, uważając takowe jako jedyny środek ustalenia bytu w życiu towarzyskim, i podania kiedyś pomocnej ręki czcigodnym rodzicom swoim. Skończywszy nauki przygotowawcze w mieście rodzinnem, został przyjęty do collegium papieżkiego we Lwowie, gdzie z równą gorliwością pracował nad wykształceniem umysłu swego i pomnożeniem wiadomości potrzebnych zawodowi, jakiemu się był poświęcił. Prócz nauk teologicznych, zajmował się także literaturą klasyków rzymskich, w której tak wielkie uczynił postępy, że wyświęconego już na kapłana, przetrzymano w temże collegium, aby udzielał nauki krasomowstwa młodzieży szlacheckiej. Nieomamiło go to zaszczytne wezwanie, owszem starał się z podwojoną usilnością pracować dla dobra powierzonych sobie młodzieży.

Przy zmianie rządowych stosunków, opuścił collegium i przeniósł się do kościoła ormiańskiego we Lwowie, gdzie dopełniając zwykłych obowiązków, zajaśniał świetnym blaskiem kapłańskiej gorliwości w konfessyonałe i na ambonie. Nauka wiary, ożywiona czystością obyczajów i skromnością prawdziwej

pokory, ogłaszana wymownemi usty jego, niewypowiedziany skutek na słuchaczu sprawiała. Ale i ten zawód porzucić musiał, kiedy mu się wydarzyła sposobność, pośpieszenia w pomoc swej biednej i opuszczonej matce. W roku albowiem 1783, gdy w Stanisławowie zaprowadzano gimnazyum, starał się o posadę nauczyciela, a lubo języka niemieckiego wcale nie posiadał, otrzymał jednak dla swych zdolności professurę humaniorów, czyli poetyki. Wielce uradowany tem, że się mógł zbliżyć do swej matki kochanej, a bardziej jeszcze, że pielęgnując jej wiekowe niedołęztwo, będzie mógł się wywdzięczyc za tę staranność, jaką ona jego niemowlęctwo otulała; udał się na wskazaną sobie posadę, którą blisko lat czterdzieści chwalebnie i z widoczną młodzieżą korzyścią piastował.

Przyświecał uczniom swoim przykładem serdecznego przywiązania do tej, która mu życie dała, a tem wzniosłem uczuciem nakłaniał ich do tej lubej daniny, która najwięcej sercu niezapstutemu jeszcze powabu dodaje. Widziano, jak wszystkie potrzeby swej rodzicielki zaspokajał synowską troskliwością, żadna przeciwna chwila powietrza w całym roku nie była zdolną wstrzymać go, aby tej matki, chociaż znacznie na przedmieściu odległym mieszkającej, prawie co dzień nie odwiedził i parę godzin u niej nie zabawił; — aż do ostatniej chwili zgonu, był jej nieodstępnym pocieszycielem i opiekunem.

Takiego to miała młodzież przewodnika, posiadającego serce dobre i znaczne zapasy naukowe, które do pojęcia z wielkim zapałem i jasno w ojczystym wykladał języku. Ciągłe zgłębianie literatury klasyków starożytnych, wszechstronne wpatrywanie się w dzieje świata było najmiłszem jego zatrudnieniem. Cicero był wzorem wymowy dla niego, a Horacego i Wirgiliusza prawie na pamięć umiał. Myślami tych mężów zapalał serce młodzieży z takim ogniem, iż prawdziwie do późnej starości w nich iskry tego pozostały. W niedziele i święta uro-

zyste udzielał nauki religijne dla trzech klas wyższych gimnazjalnych po polsku, improwizując tylko. Lecz te nauki były tak zajmujące, tak czysto moralną zasadą płynące, iż młodzież z największem zachwyceniem słuchała. — A kiedy częstokroć, jako dobry gospodarz uprawiając jałową rolę, glóg i ciernie z powagą wyrывał, niesforność i błędy młodzieży na oczy żwawo wytykał; wszyscy cierpkie te wyrazy z pokorą ku swej poprawie przyjmowali, nikt nie zmarszczył czoła, bo wszyscy w nim ojca szanowali, bo młodzież lgnęła do niego, jak do najwierniejszego przyjaciela.

Dowodem tego, były spacerory, które ku Bystrzycem lub Zwierzyńcowi codziennie odprawiał. Skoro się tylko zjawił na ulicy, zaraz tłum młodzieży zbierał się koło niego, którym jak z katedry opowiadał dzieje greckie, rzymskie lub polskie, a dziatki wybiegając z domów, całowały rękę mistrza szanownego. — Zajmujący to był widok, zdawało się jakoby odżyły Ateny, a Zwierzyniec przemienił się w ogród mędrców, dokąd cheiwa nauk młodzież biegła, by niezwydłym wawrzynem otoczyć skronie mistrza swego. Pełne uroku było z nim obcowanie, bo słowa jego przypadają do miary ze zdolnościami każdego; wszyscy powracali od niego oświeceni, prostowali myśli podług jego przenikliwych zapytań, lub rozsądnych uwag. — Z jego szkoły nie mała liczba wyszła mężów wielce pożytecznych ludzkości, a piastując najwyższe w kraju godności, wywiązali się z usilnych zabiegów czeigodnego nauczyciela swego.

Jako duchowny, póki jeszcze siły lepsze starczyły, codziennie miewał mszę świętą w kościele ormiańskim, bardzo rano, kiedy prawie nikogo nie było w kościele. Przy innych ceremoniach nigdy nie był przytomnym tylko w wielki czwartek i pod czas rezurekcyi. Życie prowadził bardzo wstrzemięźliwe, lubił samotnie i prawie codziennie te same jadać potrawy; dla tego gościem być u kogo, chociaż u najpoufalszego, było to

wielkiem dobrodziejstwem z jego strony wyświadczonem. Trunku żadnego do ust nie brał, tylko z wodą na noc nieco wina austriackiego. Był jednak bardzo często humoru bardzo wesołego, pełen dowcipu, chociaż przez całe życie na zatwardzenie śledziony chorował, która nie mało dokuczała, co jednak bardzo regularną i ograniczoną dyetą zwalczał. Temperamentu był bardzo żywego, cholerycznego, który siłami moralnymi na wodzy utrzymać umiał. Budowy ciała szczuplej, chudej, wzrostu średniego, ruchu wiele używał i wody zimnej bardzo wiele wypijał. —

Tak w ciasnych granicach spokojnej swej zaciszy pracując dla dobra przyszłego pokolenia, nie szukał próżnej chwały, ani się ubiegał za marnemi honorami świata tego. Jako mąż pełen ducha bożego, wyznawał z Augustynem świętym: „iż zdolności nie są zasługą człowieka, że podobnie jako słońce Bóg uczynił, by zdołało i oświecało wielką świata widownię; tak kiedy w swoje wrogi lub sługi wlewa piękne światło umysłowe, nieczyni tego dla uszczęśliwienia ich tak hojnemi dary; ale raczej ku ozdobie wszechświata i upiększeniu obecnego wieku.” Przejętego tak wielką prawdą i unikającego wszelkich zaszczytów, które mu się słusznie należały, spotyka łaska Franciszka I. Cesarza Austrii, i ozdabia pierś jego dużym (Pro Meritis) medalem złotym ze wstążką. W r. 1821 dnia 14^{go} stycznia mianowany został kanonikiem honorowym z uwolnieniem od tax, dnia zaś 26^{go} marca tegoż samego roku dziekanem kapituły lwowskiej orm.¹⁾

Na parę lat przed śmiercią ś. p. X. Franciszek Xawery Zacharyasiewicz wdzięczny uczeń jego, zostawszy dyrektorem gimnazyalnym, wyrobił mu emeryturę z całą pensją. Odtąd już wprawdzie nieprzemawiał z katedry do ulubionej swej młodzieży, ale kiedy się poważnym krokiem przez ulice Stanisławowa przesuwiał, młodzież jak gdyby z obowiązku otaczała se-

dziwego kapłana, z którą on z właściwą sobie uprzejmością rozmawiał. Ale były to już ostatnie przestrogi i rady, które jako ojciec dogorywający, dzieciom swoim w upominku zostawia. Dnia albowiem 16^{go} maja 1825 roku, po odbytych trudach ziemskich spoczął w Panu z błogą nadzieją, że wypielegnowane przez niego kwiaty, wydadzą kiedyś Bogu przyjemne, a ludzkości zbawienne owoce.

Pozostałe rękopisma jego zaraz po śmierci pewny nauczyciel gimnazyalny jure spoliatoris na własność swą zabrał. Były tam zapewne kazania, które miewał we Lwowie, osobliwie jedno było powszechnie chwalone, które miał na egzekwiach Maryi Terezyi Cesarzowej rzymskiej. — Może też znajdowały się pisma innego rodzaju; ale te ręką świętokradzcy ukryła przed ludzkim widokiem²⁾.

¹⁾. Z urzędowego aktu X. Kajetana Warteresiewicza Arcybiskupa oddającego wielkie pochwały zasługom męża tego, znajdującego się w księgozb. kap. lwowskiej orm.

²⁾. Żywoć ten skreślony podług szczegółów łaskawie mi udzielonych, przez W. P. Grzegorza Abgarowicza doktora medycyny w Stanisławowie.

Donigiewicz Antoni syn Kajetana kupea, urodził się w Kutach 1808 roku. Początkowe nauki z najlepszym odbywszy postępowaniem, w r. 1829 został klerikiem, a jako na przyszłość zdolnościami swemi wiele obiecujący, wysłany do Wiednia. Tam słuchał teologii z wielką korzyścią, gdzie też przyznany mu został stopień doktora ś. teologii. W r. 1838 został profesorem religii na filozofii w Czerniowcach, w którym to zawodzie zaledwie parę lat chwalebnie pracując, zapadł na gardlane suchoty, które w r. 1841 przecięły pasmo życia jego i pozbawiły wszelkiej nadziei, jaką kraj i duchowieństwo w nim słusznie pokładało.

Donowakowicz Anastazy wdowa po Mikołaju Awedykowiczu, pełna cnót chrześcijańskich, czyniąc testament we Lwowie dnia 29^{go} czerwca 1645 roku, zapisała folwark „Bogdanówka” zwany na krakowskiem przedmieściu ze wszystkimi przyległościami i okolicznościami, prowentami, czynszownikami, domami i młynem, stawem, kopcem, wiecznemi czasy panom starszym ormiańskim lwowskim, jako prowizorom dóbr pospolitych nacyi orm. i ich następcom, w posłuszeństwie ś. stolicy Eczmyadzyńskiej zostającym, aby podług trzech punktów pierwszej deklaracyi z dnia 26^{go} lutego 1645 roku postąpili z tym majątkiem. — Pierwsza część z tej intraty ma być wydawana na 40 mszy ś., które wiecznemi czasy za dusze nasze i przodków naszych, mają być odprawione. Druga część intraty ma być oddana mistrzowi szkoły ormiańskiej, aby dziatki naukę z onej powziąwszy, były ku chwale bożej. Trzecia część na wiano panienek ubogich, lub na potrzebę pospólstwa naszego wiecznemi czasy ¹⁾.

¹⁾ Munimenta niektóre służące kościołowi archikatedr. lwowsk. orm. cum suo indice in fol. Rękopis znajduje w księgozbiorze kapituły lwowskiej orm.

Eywas Józef kupiec, był w roku 1725 radcą prawa magdeburskiego w Żółkwi. W r. 1732 jeździł jako tłumacz Józefa na Żabcu i Dulibach Sierakowskiego Strażnika w. koronnego i posła Augusta II. króla polskiego, do Stambułu, żądając różne upominki i pisma królowi przywiezł. W r. 1736 obrany został wójtem. Dla szczególnej biegłości w kierowaniu spraw miejskich, w r. 1741, znowu powierzono mu wójtostwo, którą godność pod ów czas wielkie mającą znaczenie z chwałą i zadowolnieniem współobywateli aż do r. 1755 piastował ¹⁾.

¹⁾ Z Aktów miasta Żółkwi.

Faruchowicz Bogdan kupiec niegdyś jazłowiecki, a potem lwowski, posiadał w obydwóch miastach kamienice ¹⁾. Przez swą roztropność i prawosć nabył zaufanie wielkie u szlachty Polskiej, a swoi najzawilsze interessa poruczali jego opiece. Pamiątkę zdolności i zasług jego przechowuje dotąd kamień grobowy na dziedzińcu kościoła ormiańskiego we Lwowie obok Jezusa kalwaryjskiego po prawej ręce, na którym wyryto: Viator. Quis sub hoc marmore quiescat, lege. Deodatus Faruchowicz magnus ingenio, major prudentia, maximus virtute, obiit 1707 die 2 Augusti.”

¹⁾ Protocollum Testamentów, Kroraków in fol. pag. 145. Rękop w księgozbi. kapit. lwows. ormiańskiej.

Gabriel czyli **Garabied** obrany od narodu biskupem lwowskim, dnia 6 kwietnia 1606 roku przez Zygmunta III króla polskiego potwierdzonym został ¹⁾. Lecz nie długo rządził owczarnią swoją, w roku albowiem 1607 przeniósł się do wieczności ²⁾.

¹⁾ Według rękopismu Roszki i przywileju, który in originali znaleziono w księgozbiórce Józefa Dzierzkowskiego i w roku 1850 oddano do sądów szlacheckich we Lwowie.

²⁾ Niesiecki Korona Polska Tom I Lwów 1728. str. 94.

Gamocki urodziwszy się we Lwowie Ormianinem, pod czas wojny pruskiej od Gustawa jeszcze w młodym wieku swoim był pojmany i do Szwecyi odesłany. W roku 1655 jako poseł króla szwedzkiego przyjeżdżał do Bohdana Chmielnickiego obozującego pode Lwowem, w sprawach dyplomatycznych ¹⁾.

¹⁾ Zubrzycki Kronika miasta Lwowa 1844. str. 371.

Gluszkowicz Krzysztof Rospop. Był kapłanem żonatym, trudnił się handlem, do obozów nawet wysyłał towary swoje. Dnia 9 sierpnia 1651 roku czyniąc testament we Lwowie, zapisał swój kielich srebrny do kościoła jerozolimskiego, folwark zaborowski i Łukaszowski ze wszystkimi przyległościami i prawem na chwałę bożą. Chciał wystawić we Lwowie kaplicę ś. Grzegorza i ś. Sylwestra, do której miał już gotowy ołtarz ¹⁾.

¹⁾ Judicii civilis Armenicalis fasc. 1 et 2. ab Anno 1595 ad 1665 Liczb. 71 et 207 w Tab. mag. lwowskiego.

Gluszkiewicz Antoni był aptekarzem we Lwowie; w roku 1749 członkiem bractwa ś. Grzegorza, w roku 1767 notaryuszem bractwa uprzywilejowanego strzelców. W r. 1754 wydał dziełko „Armenia exulta apostolicis primum laboribus divi Bartholomaei Apostoli, dein Gregorii divinissimi per Evangelicae doctrinae lumen primo nitori restituta, virtutibus ac exemplis solidata” in 4to, kartek nieliczbowanych 15. Jest to mowa pochwalna, dobrą napisana łaciną, osobliwie na kartce siódmej ładnie kresli obraz ś. Grzegorza burzącego bałwany ormiańskie: „Irruit, involat in fana, obviaque sibi numina alto tumentia fastu, affabre Phrygio caelata auro, denudat, spoliat, conculcat: opimam de illis referens praedam ac victoriam, ditat pauperes, egenos cumulat. Ingenti praeterea fretus animo, iterum regis adit palatium, exprobrans cordis duritiem plus quam Pharaonis, sic eundem affatur. Deos quos tu adeo tenerrime coluisti, inermes cum reperi, profligavi; quibus cum summam attribueres potentiam, levi illusionis tactu attrivi miseros, quos extollebas, depressi; quos denique, miro exornasti artificio, omni jam nunc spoliatos decore, ad ultimam illos redegi contumeliam.” W przedmowie do Jakóba Stefana Augustynowicza Arcybiskupa wspo-

mina, że pisał na cześć jego panegyrik: „Non pridem itaque Tibi obtuli brevissimam virtutum Tuarum Panegyrim Illustrissime: sed dabis veniam, quod amplitudinem egregiae indolis virtutisque Tuae ceu Iliadem in nucleo ausus sim comprehendere: nonne in parvo etiam puteo grandis colossus apparet, nonne exigua in sphaera annuli adamas, ingentem molem aliam excedit pretio; siquidem in magnis natura mirabilis, in parvis jucundior est.” Umarł we Lwowie dnia 15 kwietnia 1769 roku.

Grehorowicz Zachariasz był w roku 1566 tłumaczem miejskim we Lwowie ¹⁾.

¹⁾ Acta Armenorum civilium Leopold. ab Anno 1561 ad 1584 in fol. pag. 91. w Tab. mag. lwowskiego.

Grzegorz Wielki, nie dla wzrostu przezwany, ale dla znakomitej pobożności i roztropności, z jaką przeszło czterdzieści lat, godność swą pasterską piastował. Był on drugim biskupem we Lwowie, z liczby tych, których istnienia pisemnie posiadamy ślady. Rok zejścia jego nie pewny. Roszka podaje 1420. Tradycya ormiańska 1414. Niesiecki Korona Polska, Lwów 1728 Tom I. str. 94, kładzie rok 1584 dodając: „ten miał Sufragana Grzegorza.” Co do rzeczywistej bytności tego biskupa we Lwowie mamy następujące dowody:

a) Naruszewicz: Historia narodu polskiego, Tom VI, w Warszawie 1805 r., str. 186 cytuje przywilej Kazimierza Wielkiego znajdujący się w Metrykach koronnych sub transumpto Władysława IV „Nos Casimirus etc. Notum facimus, quod ob probitatem vitae domini Gregorii Episcopi Armenorum et legalitatis industriam, quibus apud Nos fide dignorum testimonio commendatur, eidem domino Gregorio in nostra civitate Lemburga residentiam personalem faciendi, in suo jure et fide permanendi,

et ipsi utendi modo et consuetudine Armenorum, damus et concedimus omnimodam facultatem. Datum in Lemburga in vigilia Beatae Agnetis 1567."

b) W roku 1850 uwiadomiony został konsystorz ormiański lwowski urzędownie, iż w księgozbiornie ś. p. Józefa Dzierżkowskiego znaleziony został przywilej autentyczny z roku 1588, którym Władysław Jagiełło in Vigilia Conversionis Beati Pauli potwierdza przywilej Kazimierza Wielkiego dany Grzegorzowi biskupowi lwowskiemu.

c) Fragmenta Officii Consularis ab Anno 1582 ad 1589, Tom I. in fol. w Tabuli magistratu lwowskiego na stronnicy 163 zawierają: "1589 feria quarta in Octava festi Epiphaniae, Maria vidua Iwanis domum suam post mortem vendendam tradit dimidium pecuniae Ecclesiae Armenicali in civitate et dimidium Domino Gregorio Episcopo Armenorum." Z czego okazuje się, że nie tylko biskupa mieli Ormianie, ale nawet drugi kościół za miastem. — Księga ta wielce ważna dla historii miasta Lwowa, nie jest ukrytą, jak Archiwum miejskie, do którego bardzo trudny przystęp, ale jawną, każdy z niej korzystać może. Mieści ona wszakże na stronnicy 8 i 58. pod rokiem 1582 i 1584 wyraźne dowody księży ormiańskich mieszkających we Lwowie.

Grzegorz we Lwowie urodzony, naukami i dziełami rycerskimi słynny, zjednał sobie wielkie zaufanie Władysława Jagiełły króla polskiego, którego był doradcą i powiernikiem. Łącznie ze Skarbkiem z Góry posłany w roku 1444 na rozejm między Węgrami i Portą, w chwili gdy Władysław Jagiełło od bawiącego na Soborze Konstancyjskim Cesarza Zygmunta proszony był o sprawowanie Węgier. Dobrze sprawił się Grzegorz na poselstwie, i za jego pośrednictwem stanął między zwaśnio-

nemi mocarstwami zaszczytny dla chrześcijaństwa pokój na lat sześć, a to z obu Monarchów zadowolnieniem ⁴⁾. W roku 1421 w nagrodę zasług ofiarował mu król wieś Sroki, przywilejem następującym, w którym nazywa go Grzegorzem de Laszki: "In nomine Domini Amen. Ad perpetuam rei memoriam, cum inter humanae naturae commodo nihil dignius memoria habetur, opportunum existit, ut actus hominum literarum apicibus et testium annotatione perennaretur, ne lapsu temporis evanescat. Proinde Nos Vladislaus Dei Gratia Rex Poloniae nec non Terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Syradiae, Lancitiae, Cujaviae, Lithvanie princeps supremus, Pomeraniae, Russiaeque, Dominus et haeres. Significamus tenore praesentium, quibus expedit universis praesentibus et futuris praesentium notitiam habituris, quomodo grate perpendentes fidelitatis studiosa obsequia et multiplicum constantiam meritorum. Quibus Gregorius Armenus de Laszki miles fidelis Noster dilectus, Nostrae placuit Majestati, et in futurum aucto fidelitatis studio perenni poterit complacere. Horum intuitu volentes ipsum specialium gratiarum Nostrarum prosequi favoribus et ad obsequia Nostra reddere hactenus promptiorem sibi et suis Successoribus seu haeredibus legitimis villam Nostram Sroki dictam in terra Russiae et districtu Leopoliensi sitam in fluvio Połtew, cum Monasterio et piscina Comorew seu Kruków dicta dedimus, donavimus, assignavimus, damusque, assignamus, donamus, conservamus praesentibus et largimur perpetuo, et in aeternum per ipsum et suos legitimos haeredes et successores cum omnibus et singulis utilitatibus, fructibus, censibus, redditibus, proventibus, agris, campis, pratis cultis et incultis et arvis, sylvis, borris, pinetis, quercetis, gais, nemoribusque, rubetis et virgultis, venationibus, aucupationibus, aquis, fluminibus, torrentibus, rivis, rivulis et eorum decursibus, molendinis et eorum emolumentis. Piscinis, piscaturis attinentibus, pertinentibus, cohaerentibus et

appendices universos ad dictam villam quomodolibet antiquitus spectantibus et pertinentibus habendi, uti, fruendi pacifice et quiete perpetuis temporibus possidendi. Harum, quibus sigillum Nostrum est appensum testimonio literarum. Datto in Lanczut Feria quinta intra Octavas Beati Jacobi Apostoli Anno Dni 1421 praesentibus Magnificis et strenuis nobiles Joanne de Tarnów Palatino Cracoviensi, Domarad de Kobylany Castellano Ravensi, Spithcone de Tarnów Marchione, de Dąbrowa Subpincerna Dominus Regis Generali, Laurentio Zareba de Kalinowa Marechaleo Curiae Nostrae regalis, et aliis quam plurimis fide dignis. Datum per manus venerabilis Joannis Decani Cracoviensis ejusdem regni Poloniae Vicecancellarii ²⁾”.

¹⁾ Jaszowski o uczonych Lwowianach Rozmaitości lwowskie z r. 1827 str. 314.

²⁾ Przywilej ten w odpisie udzielił mi łaskawie W. Pan Piotr Romaszkan.

Grzegorz obrany w roku 1557 biskupem lwowskim, potwierdzony zaś przez Zygmunta Augusta w Wilnie Sabbatho in festo S. Jacobi Apostoli proximo 1562 roku. Ten mając siła zatargów ze swoimi uporeczywie w swoich błędach zostającymi, wyzuł się z tej godności w roku 1568, i udał się najprzód do ziemi świętej, a potem do Rzymu ¹⁾.

¹⁾ Carminum variorum manipulus Josephi Epiphanię Minasowicz Augustae Masovior. 1771. in 8vo a pag. 8 ad 13. Niesiecki Koron. Pol. T. I, 1728., str. 94.

Hadziewicz Mikołaj zasłużył sobie w roku 1654, do szlachectwa korony polskiej być policzonym. Tak czytamy o nim: „Snadnoby ten dla ojczyzny odważył zdrowie i krew swoją, który in adversis jej waży substancją, iż tedy szlachetny Mikołaj Hadziewicz, z zawziętej zdawna ku Rzeczypospolitej chęci i miłości znaczną swoją in usus belli, oddawna Rzeczy-

pospolitej substancją, do tego syna swego aplikując dzieła. Przeto go z domem i potomstwem jego, sexus utriusque, consensu Ordinum et autoritate Conventus Regni accedente, do klejnotu szlachectwa polskiego i wszystkich munia ordini Equestri servientia plenarie przyjmujemy. Na co przywilej z kancelaryi naszej, wydać rozkazaliśmy, który we wszystkich jego punktach approbujemy, salvis legibus de Scartabellis sancitis” ¹⁾. Dla niepospolitej w prawie biegłości i uprzejmej chęci służenia dobru powszechnemu został rzecznikiem całego narodu ormiańskiego, dla tego też najczęściej przebywał w Warszawie. W roku 1695 darował radzie lwowskiej zbiór wszystkich praw i przywilejów, począwszy od Dymitra księcia Kijowskiego aż do króla Jana Sobieskiego Ormianom udzielonych, które kosztem swoim z Metryk koronnych wypisać kazał ²⁾. Kiedy powtórnie checiano Ormianom narzucić Sufragana; pojechał do Warszawy w roku 1696 z początkiem stycznia, a właśnie wtedy król już był słabym i wielka na niego godzinami ekliwość przychodziła. Nikogo nieprzypuszczano do króla, jednak Hadziewicza jako posiadającego szczególną jego łaskę wprowadzono, któremu upadłszy do nóg, prosił go, aby nie dawał podpisu na koadjutorstwo bez przyzwolenia starszych lwowskich. Na co król odezwał się: „To wam powiadam, wielka bardzo plaga i kara tego ode mnie czeka, ktoby miał w tem bruzdzić, żeby podpis miał bez konsensu nacyi Ormian zezwolonego, a do Nas tu podanego podpisany być, żeby się tego nikt, nakazuje, czynić nie ważył.” — Zaspokojony słowem króla, wychodząc zastał w przedpokoju intrygantów przekupionych, którzy chcieli wymóżyć na królu podpis, ale skoro się dowiedzieli o całej sprawie, zaraz wynieśli się, a jeden nawet do nóg upadł Hadziewiczowi, aby tylko królowi nie mówić ³⁾. W roku 1697 jeździł do Krakowa na koronację króla Augusta II, gdzie też potwierdzenie praw wszystkich orm. uzyskał ⁴⁾.

¹⁾ Voluminum leg. T. IV. pag. 458.

² et ³⁾ Protokół spraw różnych publicznych nacyi orm. lwows. od r. 1695—1701 str. 6 i 9. Rękop. w księgozb. kap. lwow. orm.

⁴⁾ Dalszy ciąg indukty spraw ludzkich in fol. str. 918. Rękop. w księgozb. kap. lwow. orm.

Hadziewicz Krzysztof, ¹⁾ Iowczy przemyski. Rycerskie jego zasługi wspomina konstytucya z r. 1676. Wydał następujące dzieła:

1. Argo Srzeniawą do brzegu płynąca, to jest wiersz na wesela Stanisława Lubomirskiego z Denhofówną 1676 in fol. Wacław Potocki w swoich Fraszkach czyli Jovialitates in 4to 1747, szydzi z tej pracy rymotworskiej i pochodzenie ormiańskie autorowi wytyka.

2. Drogie Eklesiasty Proverbialisty Pańskiego napominań, w Krakowie 1702 in 4to.

3. Dzieło zbawienne to jest epigrammata o mece Pańskiej i inne, we Lwowie 1700 in 4to.

¹⁾ Juszyński Dykeyonarz Poetów Polskich, w Krakowie 1820 r., Tom I, str. 129.

Hadziewicz Nicefor urodził się we Lwowie w r. 1702. Wstąpiwszy do zakonu ś. Dominika, we Florencyi i Neapolu pobierał nauki teologiczne, zkąd wezwany do kraju, był nauczycielem filozofii i teologii we Lwowie. Dla zasług nauczycielskich otrzymał tytuł ś. teologii prezentata. W roku 1738 został przeorem w Żółkwi, gdzie przez swe szlachetne przymioty pozyskał względy xiężnej de Bouillon, jako też xięcia Michała Kazimierza Radziwiłła. W roku 1740 odwiedził ciało xiężnej de Bouillon córki niegdys Jakóba królewicza do Warszawy, gdzie w kościele panien Wizytek zostało pochowane. Potem był kaznodzieją katedraln. lwowskim. W r. 1744 został przeorem klasztoru Bożego Ciała we Lwowie. Rządził nie tylko osobliwszą łagodnością

i dobrocią, ale hojnemi nawet obsypał klasztor dobrodziejstw. Nabył za własne pieniądze folwark na halickiem przedmieściu, za który ośm tysięcy złotych polskich zapłacił i na rzecz klasztoru zabezpieczył. Kościół stary, wałący się, kazał rozebrać, a na zbudowanie nowego, ze swego majątku 54,106 złot. pol. przeznaczył ¹⁾. Bracia oceniając przychylność jego ku zakonowi zgromadzeni na kapitułę we Lwowie dnia 8. września 1747 roku, jednogłośnie obrali go swoim prowineyalem. Za ledwie dwa miesiące piastował tę godność, dnia 8 listopada z żalem nieukojonym ojców przeniósł się do wieczności ²⁾.

¹⁾ Regestrum depositi Conventus in fol. Rękop. w księgozbior. Dominikanów we Lwowie.

²⁾ Chodykiewicz de rebus gestis Berdyczow 1780. pag. 159.

Hadziewicz Piotr podstoli ziemie Lwowskiej 1756 r.

Hadziewicz Alexander urodził się we Lwowie w roku 1706, trudnił się handlem i majątek po ojcu nabyty znacznie pomnożył. Ożenił się z Maryanną Latynowiczówną, z której miał córkę Annę. W roku 1755 wydał ją za Barona de Stein jenerała wojsk Saskich. Według wszystkich, była to partya bardzo świetna, gdy tymczasem pan małżonek złapawszy 22,914 złpol. posagu, opuścił żonę, która z rozpaczyny wpadłszy w ciężką chorobę, smutne prowadziła życie, co nie mało serce dobrego ojca niepokoiło. Umarł we Lwowie dnia 16 lutego 1781 roku, porobiwszy znaczne zapisy na cele pobożne z majątku, którego do dwóchkroćstotysięcy liczone ¹⁾.

¹⁾ Acta iudicii civitatis Leopold. nation. Arm. ab Anno 1765 ad 1784 in fol. pag. 73. Rękop. w księzb. kapit. lwow. orm.

Hołubowicz Krzysztof był tłumaczem lwowskim w roku 1596 ¹⁾. W inwentarzu Daniela Hołubowicza sędziego orm. lwowskiego z roku 1645 wzmianka rękopismów ważnych

do historii ormiańskiej „Dziennika ormiańskiego, Ordynacyi kościoła ormiańskiego”²⁾.

¹⁾ Inducta iudicii Armenor. ab Anno 1596 ad 1600 in fol. pag. 98. w Tab. mag. lwow.

²⁾ Acta iudicii civilis Armenor. Leopoli. ab Anno 1640 ad 1643 Tom 14 in fol. pag. 1588. w Tab. mag. lwowsk.

Hunanian Wartan Cezaryeński, ukończywszy nauki w kollegium papieżkiem w Rzymie, otrzymał stopień doktora ś. teologii. We wszystkich czynnościach swoich okazywał wiele rozwagi i roztropności, przez co zasłużył sobie na względy Ojca świętego, który go Sufraganem lwowskim mianował. Z wielką gorliwością pracował przedtem nad pojednaniem Ormian z kościołem Rzymskim w Wielkiej Armenii, gdzie od Jegyazara Patriarchy Perskiego wielkie ponosił prześladowanie¹⁾. Po śmierci Mikołaja Torosowicza objął prawnie stolicę arcybiskupią w roku 1681. Strzeżony atoli pilnie przez swego przeciwnika, pozostał w Persyi. Zkąd dopiero za wstawieniem się Jana Sobieskiego Króla polskiego uwolniony, dnia 3 października 1686 roku przybył do Lwowa dla rzeczywistego zajęcia katedry swojej²⁾. Niechętnie od swoich widziany, dla tego iż był narzucanym, umiarkowanem swem postępowaniem i życiem przykładnem starał się zaufanie nieprzychylnych pozyskać. W roku 1691 zwołał synod we Lwowie, na którym różne uchwały czynił względem obrzędów kościelnych i zachowania się duchowieństwa diecezjalnego³⁾. W Kamieńcu podolskim swoim nakładem zbudował wspaniałą kaplicę ś. Grzegorza Oświeciciela, i w potrzebne opatrzył ozdoby. We Lwowie wymurował pomieszkanie arcybiskupie. Wszędzie przykładał się do pomnożenia chwaly bożej, a świątobliwości swojej, przez hojne ubóstwa wspieranie, przez wykupywanie jeńców chrześcijańskich z niewoli pogańskiej, przez znaczne zakonnikom świadczone dobrodziejstwa,

jawne zostawił dowody. W samą wigilię zesłania Ducha świętego 1715 roku przeniósł się do wieczności. Ciało jego przeniesione z processyą do kościoła katedralnego w asystencyi X. Jana Skarbka Arcybiskupa lwowskiego, który i sumę rekwiálną śpiewał podczas pogrzebu. Pochowany w kościele w grobie arcybiskupów, przed obrazem Najśw. Maryi Panny Brackiej⁴⁾.

¹⁾ Prodromus Judae Thadaei Krusiński S. J. Leopoli 1740 in fol. pag. 127.

²⁾ Metryka kościoła orm. lwowsk. od roku 1656 in fol. str. 4.

³⁾ Annalium urbis Leopoliensis. Rękop. Jana Tomasza Józefowicza in fol. §. 503.

⁴⁾ Kronika zakonne orm. in fol str. 58.

— **Jan** pierwszy biskup lwowski, pochodził ze krwi królewskiej, był doktorem ś. teologii, rządził trzodą sobie powierzoną w roku 1565 według Rękopisów Stefana Roszki Wileńskiego, z których wiadomość tę powtórzyli Niesiecki, Krusiński i inni¹⁾.

¹⁾ Niesiecki Korona Polska T. I. 1728. str. 94. Prodromus Krusiński 1740 in fol. pag. 126. Jos. Ep. Minasowicz Carmin. var. manip. Aug. Masov. 1771. a pag. 8 ad 15.

— **Jan** był najprzód biskupem mołdawskim, potem przenosił się ze Soczawy do Lwowa dla objęcia katedry biskupiej, przez Bursumasa Bogdanowicza w roku 1582 opuszczonej. Jeden tylko rękopism Roszki wspomina o nim i kładzie go pod rokiem 1598¹⁾.

¹⁾ Jos. Ep. Minasowicz Carmin. pag. 8 ad 15.

— **Jakób** we Lwowie urodzony, mąż świątły, o którym Deciusz pisze, iż od Zygmunta Augusta w sprawach dyplomatycznych do Persów, Arabów i Tatarów był posyłany.

Miał powierzone sobie wielkie skarby królewskie do rozdania i sprawił się z zadowoleniem króla ¹⁾.

¹⁾ Rozmaitości rękopiśne X. Franciszka Siarczyńskiego 1820 r. in folio a pag. 43 do 50 w księgozb. imienia Ossolińskich we Lwowie.

Jakubowicz Paschalis w wieku XVII wyrabiał w Warszawie pasy kosztowne, które taką nabyły sławę, iż Polacy szczącąc się niemi, odwracali stronę, na której wyszyty był napis: „Paschalis me fecit.”

Jakubowicz Jan, kupiec lwowski pełen cnót chrześcijańskich, słynął ze szczodroblewości swej ku ubogim. Umarł dnia 8 lutego 1787 roku przeżywszy lat 64 ¹⁾.

¹⁾ Liber mortuorum Esiae paroch. r. arm. Leopoli.

Jakubowicz Grzegorz wyszedłszy z kolegium papieżkiego we Lwowie, pierwszy zawód swój duchowny rozpoczął przy kościele ormiańsk. w Stanisławowie. Przez trzy lata wzorową gorliwością służył Bogu, a wiernych ognistą swą wymową i dobrym przykładem do tego obowiązku nakłaniał. W całym znaczeniu był to kapłan, czy to na kazalnicy, w konfessyonalu, lub przy ołtarzu, czy też w pożyciu domowem, czy przy łożu słabością znękanego chrześcijanina, który zawsze wysokie swe powołanie mając przed oczyma, stwierdzał takowe chwalebne postępowaniem swoim. Ale podobało się Bogu doświadczyć sługę swego ciężką suchot słabością. Przez dwa lat i ośm miesięcy z bezprzykładną cierpliwością znosił te bole, jakimi Pan go nawidził, w ciągłej modlitwie jedyną szukając pociechę. Nareszcie opatrzony świętymi Sakramentami, przytuliwszy do ust wizerunek Zbawiciela ukrzyżowanego, umarł śmiercią błogosławionych d. 4 września 1782 r., a w trzydziestym życia swego ¹⁾.

¹⁾ Liber defunctorum Esiae Stanislaopol r. arm.

Jaskiewicz Mikołaj krewny Augustynowiczów ¹⁾, był najprzód Mansyonarzem kollegiaty warszawskiej, wydał dzieło pod napisem: „Polityk chrześcijański, albo przestrogi i uwagi chrześcijańskopolityczne wszelkiemu stanowi służące” w Warszawie 1757 in 8vo. Dedykacya Józefowi Hrabi na Tęczynie Ossolińskiemu Wojewodzie wołyńskiemu, Staroście sandomirskiemu herbu Topor. Kartek nieliczbowanych 16, stronie 334. Drugie wydanie było w Warszawie 1767 r. in 12mo stronnic 431. O tem dziele napisał Józef Epifani Minasowicz w zbiorze mniejszym Poezyi polskich pag. 16:

„Nie światowych zbiór maxym książka ta zamyka,

Ale chrześcijańskiego prawdy Polityka,

Które autor skreślił pracowitem piórem,

Łącząc myśli wyborne z równym słów wyborem.

To mając za cel pracy wypuszczonej w druki;

By człek wedle zbawiennej sprawiał się nauki,

A żyjąc w pośród świata, w jakimkolwiek stanie,

I uczciwość i boskie wraz strzegł przykazanie.

Więc kto Machiawela zarażony jadem,

I siebie struń, i drugich złym chce truć przykładem,

Niech się tu uda, niechaj tu lekarstwo szuka,

Chory umysł uzdrowi w nim ta zdrowa nauka.”

Dla utrzymania ducha wiary i pobożności, jako kanonik warszawski przetłómaczył dwa dzieła, które wyszły w Warszawie 1762 roku in 8vo: „Wykład nauki katolickiej przez Benigna Bosueta, i Wykład nauki katolickiej, o tych dowodach, o których jest sprzeczka kościoła ś. z dissydentami” ²⁾. Później otrzymał kanonią chełmską i łowicką, wtedy napisał: „Szczęśliwość wiejskiego żywota.” O czem czytamy w wierszu Muzo-fila Wierszpolskiego, o poetach żyjących in 4to:

„I tyś w ten szereg wieszczów godzien wniść pewnikiem,

Co cię swym zna katedra chełmska kanonikiem,

Jaskiewicz, któremu do Parnasu wrota

Otworzyła „Szczęśliwość wiejskiego żywota” ³⁾.”

Umarł w roku 1779. Zostawił dzieło w rękopismie pod napisem: „Skarb w ziemi ukryty” które staraniem Józefa Epi-faniego Minasowicza w r. 1779 wydane zostało w Warszawie.

¹⁾ Inducta ab Anno 1763 ad 1769 in fol. pag. 663. w Tabul. mag. lwow., gdzie się o cząstkę swą z kamienicy Augustynowiczowskiej upomina.

²⁾ Bibliografia Jochera, Wilno 1842 Tom II str. 201 i 221.

³⁾ Tenże Muzofil wspomina iż dzieło to wyszło w Łowiczu 1775 r. in 8vo.

opis niekompletny niedostatek dyktanda z notatk.

Jaskiewicz Jan urodził się we Lwowie. Po ukoń-
czonych naukach w mieście rodzinnem, udał się do Wiednia
dla słuchania sztuki lekarskiej, gdzie w roku 1775 otrzymał
stopień doktora medycyny. Pierwszą swą pracę literacką poświę-
cił Maryi Teresie Cesarzowej rzymskiej w dziele: „Dissertatio
inauguralis Medica sistens Pharmaca regni vegetabilis, Vindobo-
nae 1775 in 8vo kartek nieliczbowanych 10, stronic 254. —
Udał się potem do Polski i osiadł w Krakowie. Wkrótce dał
się poznać ze swej nauki i sumiennego postępowania. Powo-
dowany szlachetnymi uczuciami swemi, bezinteresownie spie-
szył chorym na pomoc, przynosił częstokroć ulgę ich cierpie-
niom, a tak pochłaniające groby w zaporach utrzymywać starał
się. — Utrzymując się z majątku po rodzicach odziedziczonego,
nawidział domy, gdzie uciśnieni boleśniami chorobami, za udzie-
loną sobie pomoc, chyba modlitwą i wdzięcznem wspomnieniem
odpłacić się mogli.

Obszerniejsze do działania otworzyło się dla niego pole,
kiedy przy szkole głównej koronnej w Krakowie, otrzymał po-
sadę profesora chemii i historii naturalnej, bo tu mógł przy-
szłe pokolenie napełnić zasadami swemi. W samej istocie kształ-
cił uczniów ze wszelką sumiennością i wskazywał jej sposo-
by, któremi staćby się mogli prawdziwemi zwiastunami błogiej
nadziei dla cierpiącej ludzkości. Wszelkimi pilnością jego

zwrócona ku pozyskaniu użytecznych mężów krajowi prawie
równocześnie uczoną została przez dwie znakomitości. Stani-
sław Poniatowski Król polski mianował go swym lekarzem na-
dwornym, a uniwersytet królewski w Paryżu swoim członkiem
korrespondencyjnym. W roku 1787 dnia 23 czerwca na publi-
cznej sessyi szkoły głównej w przytomności Króla, czytał swą
zajmującą rozprawę, która później wyszła drukiem in 4to kar-
tek 6: „Względem formowania się gór i odmian nastąpionych
na powierzchni ziemi naszej,” jak najkrócej opierając się na
dowodach śladów, które się w kraju naszym postrzegać dają.
Wylicza wszystkie produkta kopalne w kraju naszym, dotych-
czas odkryte. Był twórcą i założycielem ogrodu botanicznego
w Krakowie z sum zapisanych przez rektora Stęplowskiego, i
wzniósł ten ogród do najpierwszych w Europie. Uczony ten
mąż rozbierał chemicznie wody w Krzeszowicach. Był także
prezesem kolegium fizycznego w głównej szkole królestwa, i
korrespondentem Akademii cesarskiej w Wiedniu ¹⁾.

¹⁾ Żywot ten skreśliłem podług szczegółów udzielonych mi naj-
Jaskawiej przez Jego Excellencyę Najprzewielebniejszego Arcypasterza
ormiańskiego znajdującego osobiście Dra Jaskiewicza. Przytaczam tu tak-
że, co uczeni polscy o nim pisali: „Zjechał, pisze uczony Łukaszewicz
Hist. szkół T. II, str. 263 — Kollataj z Warszawy do Krakowa r. 1780
i dnia 1 października z wielką uroczystością odnowienie nauk, czyli re-
formę uniwersytetu zaprowadził. Był to tylko położony pierwszy, że tak
powiem, wzrąb wielkiej budowy, która się miała wznosić za osadzeniem
katedr rodakami, za granicą jeszcze będącemi. Rzucono atoli pierwsze
fundamenta szkoły lekarskiej, otworzono katedrę anatomii, chirurgii i
akuszerji, założono zaraz szpital kliniczny i siostry miłosierdzia z ubo-
gim bardzo funduszem, do jego posługi ściągawszy, opatrzone przystoj-
nym dochodem z intrat edukacyjnych, założono ogród botaniczny, ga-
binet chemiczny i mineralogiczny. Pierwszym professorem chemii i mi-
neralogii był Dr. med. Jan Jaskiewicz mąż pełen nauki. — Z polece-
nia komissji edukacyjnej zrobił pierwszy początek do założenia zbioru
mineralogicznego przy akademii krakowskiej professor historii natural-
nej Dr. Jaskiewicz,” Tadeusz Czacki zwiedzając akademię krakowską w
r. 1791 tak pisze: „Gabinet historii naturalnej zebrany pracą J. P. Jaś-
kiewicza bywszego historii naturalnej profesora jest bardzo mały; za-
wiera przecież zbiór dostateczny kruszców krajowych, drzew, skorupnych

oraz skamieniałych jestestw." Ob. Grabowskiego Opis Krakowa. Wyd. 2, str. 528. — O nim pisze Jan Śniadecki: »Zjechał do Krakowa Jan Jaśkiewicz Dr. med. na dawanie mineralogii z chemią i botaniki, człowiek pełen gruntownej nauki, poczciwości i słodczy charakteru, z którym zawarta moja przyjaźń trwała aż do końca dni tego zacnego męża." Michał Baliński (Żywot Jana Śniadeckiego T. I str. 74) mówi: »Jaśkiewicz był człowiekiem obszerne wiadomości posiadającym, wybornym chemikiem i lekarzem. Uczył się medycyny w Wiedniu, potem we Francji; gdzie tyle dał się poznać ze swojej nauki, że go zrobiono członkiem towarzystwa królewskiego medycznego i korespondentem akademii umiejętności." Piramowicz w mowie mianiej w rocznicę otwarcia towarzystwa do ksiąg elementarnych, w r. 1788 tak o nim powiada: »Pełna jest obszernej i gruntownej umiejętności dySSERTACYA JP. Jaśkiewicza, profesora na ów czas historii naturalnej, męża z enoty i nauki znanego, o górach i odmianach w nich zaszyłych w kraju naszym, o uczynionych spostrzeżeniach około powierzchni i warstw ziemi, około wód kruszcowych w województwie Krakowskim. Był on szczęśliwy dać do wód nauki i biegłości swojej, oraz okazać zbiór kruszców szkole głównej od siebie ofiarowany i ułożony, przed umięjącym sądzić, i łaskawością zaszczycać królem." Mąż ten uczony pracował roku 1784 w Krakowie wspólnie z Janem Śniadeckim, doktorem Szastrem i Szejdtem nad balonem, co wtenczas było nową zupełnie rzeczą. Dnia 19 kwietnia r. 1784 podniósł się z ogrodu botanicznego na Wesołej jak najpomyślniej puszczone balon i przez pół godziny unosząc się nad okolicami Krakowa, dłużej i daleko wyżej nad dwa balony puszczone w Paryżu, spuścił się pod murami miasta. Jan Śniadecki chcąc uświetnić pierwsze puszczenie balonu na ziemi polskiej, wydał broszurę: »Opisanie doświadczenia czynionego z banią powietrzną w Krakowie dnia 1 kwietnia r. 1784." Temu to wreszcie Jaśkiewiczowi winien uniwersytet Jagielloński pierwsze założenie ogrodu botanicznego, laboratorium chemicznego i gabinetu historii naturalnej. (Dr. Kostecki w Roczniku nauk. Krakow. T. VIII, str. 291. Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce Ludwika Gąsiorowskiego, T. III, w Poznaniu 1854 str. 19, 40, 155).

Jaśkiewicz Józef sędzia praw ormiańskich we Lwowie, wielce przyczyniając się do ustalenia spokoju i dobrego bytu współobywateli w roku 1765 został sekretarzem Stanisława króla polskiego ¹⁾. Niezmordowany w przestrzeganiu sprawiedliwości przeprowadzał wszystkie sobie powierzone sprawy z korzyścią dla narodu. Był dyrektorem tychże praw aż do czasu zupełnego onych rozwiązania. Potem przeszedł do urzędu

magistratu lwowskiego, gdzie w roku 1787 został radcą, a później burmistrzem czyli prezesem tegoż Magistratu. Umarł dnia 9 lipca 1791 roku, przeżywszy lat 75 ²⁾.

¹⁾ Officii Consul. fasc. 43 ab Anno 1767—1771. w Tab. mag. lwowskiego.

²⁾ Liber mortuorum Esiae paroch. r. armen. Leopold.

Prócz powyższego, było jeszcze dwóch Jaśkiewiczów sekretarzy królewskich w roku 1761. **Gabriel** i **Franciszek Xawery**, mieli kamienicę własną we Lwowie na ruskiej ulicy naprzeciwko xięcia Lubomirskiego domu ¹⁾.

¹⁾ Officii Consul. fasc. 43 ab Anno 1767—1771 w Tab. mag. lwowskiego.

Jędrzejowicz Jan, którego przodkowie zasiadali na ławicy radzieckiej w Warszawie, sprzedawszy kamienicę tamże, nabył dobra: Nieborów, Hyżnę i Dylegówka w obwodzie Rzeszowskim położone. Mąż ten prawych i nieskazitelnych obyczajów wielce przyczynił się do podniesienia przemysłu w kraju, za co od Józefa II cesarza rzymskiego został d. 20 maja 1786 roku do stanu szlachectwa stopnia pierwszego wyniesiony. — Herb nadany: Tarcza niebieska, we środku której podkowa, nad tarczą przyłbica z koroną, z której dwa pióra niebieskie i ręka z dobytym mieczem wychodzą."

Józefowicz Jan Tomasz urodził się we Lwowie 1662 roku. Ojciec jego Stanisław trudnił się kupiectwem, handel sukienny prowadząc, posiadał własną kamienicę (zwała się Szymonowiczowska dziś Lewakowskiego narożna w rynku obok rezydencji Arcybiskupiej) i należał do pocztu znakomitszych miasta obywateli. W jednym z obłężeń onego walecznością od-

znaczywszy się, szacunek i przyjaźń Stefana Czarnieckiego Hetmana pol. koron. sobie na zawsze zjednał, a będąc z nim od dawna w dobrej zażyłości, ilekroć tenże we Lwowie przebywał, Józefowicza odwiedzał i przyjmowany uprzejmie, rad w domu jego gościł. Roku 1664 listem Hetmana do obozu pod Stawiszczem na Ukrainie z suknamy powołany, gdy w tej pamiętnej rozprawie, nieczynnym być za hańbę dla siebie poczytywał, w głowę wedle ucha kulą ugodzony, spadając z konia okazał szczery żal za grzechy przed X. Dąbrowskim S. J., życie i majątek cały stracił ¹⁾. Zwłoki walecznego tego mieszczanina, w których za żywota serce najszlachetniejsze biło, w sześć niedziel dopiero mogąc być do Lwowa zwiezione, w kaplicy ementarzowej w grobie Szulcowym przy archikatedrze pochowane zostały.

Atoli od śmierci zawczesnej ojca, los przyszły Tomasza niechybnie zawisł, zdaje się nawet, jakoby rodzina jego odtąd podupadła, po ukończeniu albowiem szkół mniejszych, tak się był pilnością i dobrym postępem w naukach odznaczył, iż go do akademii jagiellońskiej z funduszu kapitulnego wyprawiono, gdzie zawód duchowny sobie obrawszy, alumnat odbył. Wdzięczność za dobrodziejstwa i opiekę nad sobą kapituły Lwowskiej wynurzył Józefowicz w przypisaniu jej ogłoszonego roku 1685 drukiem panegiryku w wierszu łacińskim: „Ode votiva” na cześć Błog. Szymona z Lipnicy. Powszechnie u dawnych niemniej i u nas był przyjęty zwyczaj, że kto się naukom głębszym z chęcią wyszczególniającą oddawał i wszystkie niemal chwile życia zacnym tym trudom poświęcał, do swego rodowitego nazwiska przybierał nazwę miejsca, w którym po raz pierwszy światłość dnia ujrzał. Tak i Józefowiczowi zaszczyt ten tyłu odznaczający innych, dodawał bodźca w zawodzie naukowym, że rad od miasta, w którym z dawna uczoność się gniezdziła, Lwowianinem (Leopolitanus) pisał się.

Po zupełnem przeto szkół ukończeniu w Krakowie, dokto-

rat filozofii osiągnął, a zostawszy dość młodo, bo ledwo lat 24 zaczynał, kolegą mniejszym i professorem, łaską się i względami Piotra Orłowskiego, jeneralnego audytora Krakows. diecezji i kanonika zaszczycał, męża cnót rzadkich i w prawie dogmatycznym? (może kanonicznem?) niepospolitej biegłości, niemniej Jana Małachowskiego biskupa krak., pod którego kanclerstwem młodość kształcił. Równie i kapituła metropolitalna lwowska, której następnie miał być ozdobą, ciągle mu zdawała się sprzyjać, nieliczącego nad lat 30 (1693) kanonikiem swoim obrawszy ²⁾. Tak postępując w dostojęństwie kapłańskim, wnet Prototaryuszem apostolskim, kustoszem, prałatem, surrogatem w sądach, cenzorem ksiąg w diecezji i sekretarzem królewskim mianowany został, które to stopnie, pisma przez niego wydane i napis łaciński na obrazie olejnym, do dziś dnia w zakrystyi katedralnej będącym, zgodnie poświadczają ³⁾. Około r. 1699 był proboszczem w Milezycach, dobrach wówczas do Jakóba Oźgi Stolnika chełmskiego należących, któremu OO. Jezuiti lwowscy, kazanie Józefowicza w dzień ś. Ignacego miane, z druku ofiarując, tegoż świecznikiem wieku co do nauki, a wzorem nieporównanym co do skromności mianują.

Świadek ciągle burzliwych i oplakanych dla Lwowa czasów, wielokrotne oblężenia tegoż, napady Turków, Tatarów, Kozaków, Szwedów, Moskwy i Sasów, morowe zarazy i inne biedy w nim i z nim dzielając, od lat dziecięcych do siwizny przeżył. Wysłany od kapituły z X. Kocieńskim równie kanonikiem, na ratusz lwowski, gdzie Szlembok jenerał szwedzki po opanowaniu miasta zasiadał, błagać go dla zagrożonego ostatniem zniszczeniem miasta o litość i wyjednanie łaski dla zwyciężonych, nasłuchawszy się tam cierpkich i zelżywych wyrazów, został uwięziony. Wiśść nawet pospolita dotąd się utrzymuje, jakoby Józefowicz w poselstwie tem, od zapalezywego dowódcy policzek otrzymał.

Jakkolwiek bądź przeciwności podobne nie ugięły duszy Józefowicza, a co do siebie, tak je mało ważył, iż wcale o nich nie wspomniał; co więcej przybyłych niebawem do Lwowa Stanisława Leszczyńskiego elekta i Karola XII Monarchów imieniem kapituły mową uroczystą witał, nieomieszkawszy wszakże wstawiać się powtórnie za miastem złupionem, będącem w niemożności nakazany pieniężny podatek zwycięzcy złożyć. — Mąż ten czeigodny, dla miasta rodzinnego tyle gorliwej przychylności okazawszy, a tyle cierpień poniosłszy w wieku 66 dnia 19 kwietnia 1728, życia dokonał.

Dziela jego w rękopismie :

a) Lwów utrapiony in anno 1704, albo dyariusz wzięcia Lwowa przez Króla szwedzkiego Karola XII, in folio, miał się znajdować w Archiwum kapituły lwowskiej łacińskiej.

b) A. M. D. G. Virginis immaculatae conceptae S. Patronorum Leopoliensium tum et Apostolorum ac B. Jacobi cujus die opus hoc incipio honorem, cultum ac venerationem. Annotationes Joannis Thomae Jozefowicz Canonici Leopoliensis in vitas Archiepiscoporum Leopoliensium, tum super gesta regiminis et annorum illorum ab Anno Domini 1614 ex mandato Illmi et Rdmi olim Constantini Zieliński Archiepiscopi Leopoliensis nec non Capituli Generalis die 10 Martii 1703 anno in Actis Capitularibus connotato ex revolutione Actorum publicorum aliorumque voluminum ac relatione fide dignorum breviter et fideliter conscriptae. — Podjął się Józefowicz tej pracy z polecenia pasterza swego Konstantego Zielińskiego, i pisał właśnie, kiedy tenże w niewoli zostawał moskiewskiej (1707), a jak sam na jednym miejscu nadmieniał, takowa już roku 1714 skończoną zupełnie była. Że jeszcze za żywota zamysł miał onę ogłosić drukiem, widać z przedmowy, w której dokłada, iż ciągle niespokojne czasy, a brak funduszów tego mu spełnić niedozwalają. — O wartości tego dzieła powiada Pan Alexander

Batowski w dziele swoim: „Niektóre rękopisma księgozbioru Zakładu naukowego imienia Ossolińskich. Lwów 1844, str. 257,” z którego i ten żywot wyjęty. „Zdarz nam Boże dziś jeszcze zbieraczy podobnych, którzyby jak Józefowicz w ustawicznych zmianach czasów żyjąc, obecne na ciągłym baczeniu mając, codzienne niemal wypadki w jedno pilnie ściągając, przeszłość zwieźrzyli przyszłości. Józefowicz nauk wyzwolonych świadomy, znał dobrze obowiązki i powołanie dziejopisa, nie mniemał też ani pochlebiał sobie Długoszom albo Kromerom dorównać, lecz obok Biezanowskiego i Kochowskiego słusznie go umieścić możemy, odróżnienie baśni od prawdy, nie było dla niego obce, wreszcie niepisząc ni ciągłej księgi dziejów, ani też kronikę, pracę jego zbiorem raczej historycznych ułamków szeregiem lat powiązanych, niżeli historią nazwiemy, z którego każdy, co mu potrzebniejszego wybrać dla siebie potrafi. Przyznać mu i to należy, iż on wypadków krajowych XVII stulecia, ledwo nie ostatni zbieracz, którego jeszcze z pewnym udziałem i bez ekliwości, a z pożytkiem wartować możemy. W łacinie biegły i nią najwięcej bądź prozą, bądź wierszem pisząc, autorów rzymskich starał się wzorować. Ale i ojczystą mową wyrażał się ozdobnie i jasno, chociaż niepowiem że czysto, czego dowód zostawił w krótkich pisemkach i kilku kazaniach drukiem ogłoszonych.” — Autograf znajduje się w Archiwum kapituły lwowskiej łacińskiej, in folio kartek I—VI i str. 1—985, osobno w klejonych karteczkach 5. Biblioteka Ossolińskich we Lwowie posiada dwa kodexa, jeden przez X. Waleryana Gruszczyńskiego karmelitę w roku 1769 zdziałany, drugi z darów Dzierzkowskiego około roku 1800 przepisany. Jego Excellencya Najprzewielebniejszy JMć X. Łukasz Baraniecki Arcybiskup Lwowski posiada kodex podług autografu sporządzony około roku 1750. W. Pan Adam Cybulski obojga praw doktor i syndyk Towarz. kredyt. w Galicyi posiada kodex przez OO. Reformatorów zdziałany roku

1758. Biblioteka Załuskich miała także odpis tej Józefowicza historyi. Biblioteka cesarska w Wiedniu posiada także kodex z napisem: *Annales Revolutionum Regni Poloniae, rerumque notabilium civitatis Leoburgicae quam Capituli in civilibus et spiritualibus ab Anno Domini 1614 Authore perillustri Adm Rdo Dno Joanne Thoma Josephowicz Canonico Leopoliensi conscriptae ad memoriam et doctrinam posteritatis.* — W roku 1853 wyszła we Lwowie nakładem P. Wojciecha Manieckiego część jedna spolszczona dzieła tego.

Dzieła drukiem ogłoszone:

a) *Quaestio theol. de beatitudine formalium a M. Joanne Thoma Jozephowicz phil. doct. et professore ad publicam disputationem in Augusta Divi Uladislai Jagellonis aula proposita 1685 in Octobri Cracoviae typ. Univ. in 4to.* Na stronie odwrotnej tytułu wyobrażenie Najśw. Maryi Panny z sześciu łaćńskimi wierszami, której ta kwestya ofiarowana, kartek nieczłchowanych 6.

b) *Aquila e rogo evolans D. Simon de Lipnica etc. annuo solennitatis festo recurrente et translatione sacrorum suorum cinerum de eccl. cath. Crac. in eccl. D. Bernardini Stradomiasitam etc. A. M. Joanne Thoma Józefowicz Leopolitano philos. doct. et professore devota panegiri demonstratus etc. A. 1685 die 18 Julii Cracoviae typis Siekielovicianis in fol.* Na stronie odwrotnej rycina przedstawia herb kapituły lwowskiej, z ośmiu wierszami łaćńskimi, której ten panegiryk ofiarowany. Po dedykacyi na kar. a 5. rycina przedstawia błogos. Szymona z Lipnicy w klęczącej postaci modlącego się; w górze Matka Najś. z Panem Jezusem w obłoku po prawej, a Anioł z koroną po lewej, poczem panegiryk prozą. Kartek 44.

c) *Abyssus gratiae et sapientiae D. Thomas Aquinas etc. Annua solennitatis suae die in Eccl. SS. Trinit. Convent. Crac. Praedicatorum. Anno 1687 die 7 Martii Cracoviae typ. Univ.*

in fol. Strona odwrotna przedstawia w rycinie herb Piotra Stanisława Orłowskiego kan. krakow., któremu ten panegiryk ofiarowany z sześciowierszem łaćńskim. Kartek 44.

d) *Asylum periclitantis ecclesiae clypeus seren. et potent. Joannis III regis Poloniarum etc. dum Adm. Revrnd. Andreas Krupecki, Joannes Echard etc. Adamus Sterkowski etc. Juris utriusque licenciati questionem juridicam etc. A. 1692. die 27 Martii Cracoviae ex off. Francisci Cesari in fol. Mowa ta ofiarowana Janowi Małachowskiemu bisk. krakow., zawiera pochwałę Jana III króla. Kartek 44.*

e) *Święty Ignacy fundator Soc. Jesu etc. dnia 31 lipca 1699 roku we Lwowie w drukarni koll. Soc. Jesu in fol. Tytuł ten otoczony ozdobnym drzeworytem, na którego odwrocie herb sztychowany Jakóba z Ossy Ożgi Stolnika chełmskiego, któremu od drukarni poświęcony. Kartek 42.*

f) *Panegyricus nomini et honori celsis. Illustr. Reverend. Dni D. Constantini Josephi Zieliński Dei et Aplicae sedis gratia, Archppi Leopoli. in ipso ingressu ad Cathedram suam... consecratus Anno 1701 die 20 mensis Februarii Leopoli typis Coll. Soc. Jesu in fol. arkuszy 42.*

g) *Krótkie zebranie życia wielbnego Jana z Dukli. 1702 we Lwowie w drukarni koll. Soc. Jesu. Strona odwrotna wyobraża oblężenie Lwowa nocne, nad którym w obłoku ś. Jan z Dukli. Podpis tej rzadkiej ryciny: Dobywanie Lwowa przez Kozaków i Tatarów w r. 1648 dnia 14 miesiąca października, sculpsit Leopoli Casimirus Andreas Niedbłowicz podług alfresku w kościele OO. Bernardynów lwow. Pisemko to polskie rzadkie do którego autor dołączył przy końcu: Transumpta ex variis historicis et scriptoribus de Joanne Duclano, ofiarowane jest przez konwent Bernard. lwowski stanom kor. wdztwa ruskiego, magistratowi miasta Lwowa i protektorom swoim. In 4to, kartek 53.*

h) Nauka Jezusowa przez setne wieki w zakonie ś. Benedykta nicustawająca, na solennej konsekracyi najprzew. J. P. Eleonory Potockiej ksieni, dnia 5 czerwca 1700 ogłoszona. Na odwołanie herb Potockich z Smio-wierszem polskim. Kazanie to ofiarował Alexandrze z Potoka Kossakowskiej Kaszt. wołyń., in fol. kartek 16.

i) Adoracya Jezusa i Maryi w dzień narodzenia onej na solennej koronacyi obrazu sokalskiego dnia 8 września 1724 r. we Lwowie w drukarni brackiej ś. Trójcy. Dedykowane Michałowi Potockiemu Pisarzowi koron. in fol. kartek 14.

¹⁾ Annalium Urbis Leopoliensis przez Gruszczyńskiego przepisany kodex pag. 753.

²⁾ Officii Consul. fascie. 19 et 20 ab Anno 1691 ad 1694. Liczby 555 i 971. w Tab. mag. lwow. zawierają ślad, jakoby Józefowicz przez magistrat lwowski dnia 9 sierpnia 1692 roku kanonikiem został mianowany, gdzie też zapisano: »Consules nominant ad Canonicatum suae collationis Ecclesiae Leopoliensis Joannem Thomam Josephowicz Phiae et AA. LL. Doctorem et Professore, Consistorii Cracoviensis Regentem, Minorum Ordinum Clericum, virum probitate et juris canonici scientia conspicuum.» Dnia 11 stycznia 1693 r. został we Lwowie instalowany na kanonika.

³⁾ Według przywileju w Archiwum Ossolińskich we Lwowie został mianowany Józefowicz Protonotaryuszem apostolskim dnia 22 września 1717 roku przez Kajetana z Hrabów Sfortia xięcia państwa rzymskiego, w którym nazywa go obojga praw doktorem i dodaje: »Propter affectum erga S. Romanam Ecclesiam et sedem Aplicam, nec non literarum scientiam, vitae ac morum honestatem, aliaque laudabilia probitatis et virtutum merita etc. conceditur tibi facultas Rochettam, mantolletam ac subtaneam tam nigri, quam violacei coloris extra tum Romanam Curiam deferendi, ac alias incedendi in habitu Protonotariorum, more Praelatorum Romanae Curiae, ac utendi pileo, quibus alii Notarii utuntur.» A zatem zdaje mi się, że ów herb na obrazie olejnym umieszczony, jest wyobrażeniem herbu, jakiego collegium protonotaryuszów w Rzymie podówczas używało, Józefowicz albowiem nie był szlachecciem. Rodzina jego pochodziła od Szymona Tumanowicza żyjącego w połowie XVI wieku. Potomkowie jego według starodawnego Ormian zwyczaju, przybierali nazwę swą od imienia ojca, a tak nazywali się: »Szymonowiczami, Andrzejewiczami i Józefowiczami.» Wyraźnie na to mamy dowody w księgach Tabuli magistr. lwowskiego. Liber Resign. ab Anno 1578 ad 1599. Protocolon Officii Consul. ab A. 1620 ad 1625 T. 6.

Józefowicz Mikolaj aptekarz lwowski, szczególną walecznością odznaczył się pod czas oblężenia Lwowa przez Kozaków w roku 1648, odparłszy i zabiwszy ich wielu. Po śmierci, żona jego w nagrodę zasług, w poczet dwanaście wdów policzoną została ¹⁾.

¹⁾ Rękopism Józefowicza według Gruszczyńskiego str. 478.

Józefowicz Jakób Alexander filozofii i medycyny doktor. W roku 1660 został radcą miasta Lwowa. Mianowany także lekarzem królewskim, gorliwie służył miastu i kościołowi. Tak w roku 1663 odnowił własnym kosztem ołtarz ukrzyżowanego w kościele katedralnym łacińskim ¹⁾. W roku 1664 ofiarował miastu działo staraniem swoim sporządzone. O czem czytamy w księgach miejskich: »Jacobus Alexander Jozefowicz Phiae et Med. Doctor Consul et protunc oeconomus cassae regalis civitatis Leopoli. praesentavit Bombardam curulem majorem aere fusam, 56 lapidum pondere habentem, globum vero trilibrem, sumptu ad usum civitatis per se comparatam, talibus insignitam titulis: Civitas Leopoliensis materiam, custodes ejusdem emporii praebuerunt formam, cura Doctoris Jozefowicz Consulis Leopoli. Anno 1664. In sumitate vero Tubi, aurora stella insculpta tali lemata: Fert lucem et umbram. Collegium gratias agit suo amantissimo Collegae et in armamentario publico deponere injunxit" ²⁾. W r. 1668 sprawił do kościoła katedralnego monstrancję w słońce srebrną całą pozłocistą, z wyobrażeniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi ³⁾. W roku 1669 wystawił ołtarz Bożego Ciała w kościele katedralnym, gdzie też pragnął być pochowanym. Obraz przez siebie czczony Niepokalanego Poczęcia Najś. Panny Maryi z sukienką srebrną i koroną dyamentami sadzoną, przeniósł z domu swego do tegoż kościoła w roku 1674 ⁴⁾.

- 1) Rekopism Józefowicza według Gruszczyńskiego, str. 899.
 2) Protocollon Officii Consularis ab Anno 1661 ad 1669, Tom 19, in fol. pag. 882. w Tab. mag. lwow.
 3) Catalogus rerum Ecclesiae Metrop. Leop. ab Anno 1630 in fol. w Archiw. kapituły łacińskiej,
 4) Rekop. Józefowicza według Gruszczyńskiego, str. 758 et 856.

Jurkowiec Almazy kupiec żółkiewski, w roku 1620 zostawał w stosunkach handlowych z Szymonem Mohiłą Wojewodą mołdawskim ¹⁾, a jeżdżąc za towarami do obcych krajów, starał się więźniów chrześcijańskich z niewoli pogańskiej wydobywać. W roku zaś 1630 nakupiwszy towarów w Poznaniu, powracając do Żółkwi, w drodze umarł ²⁾.

1) Protocollon Officii Consul. 1620, Tom 5. in fol. pag. 500. w Tab. mag. lwow.

2) Z aktów miasta Żółkwi.

Iwaszkowicze od roku 1494 we Lwowie zamieszkali, przez zasługi, jakie w tem mieście położyli, zjednali sobie szczególne względy królów polskich. Tak w r. 1612 dnia 18 kwietnia Zygmunt III Jerzego Mniszcha Wojewodę sandomirskiego i Alexandra Chodkiewicza Wojewodę trockiego mianował opiekunami majątku pozostałego po Zacharyaszu i Jerzym Iwaszkowiczu ¹⁾.

Iwaszkowicz Grzegorz kupiec znakomity, w roku 1594 powracając z Turcyi z towarami, na Wołoszczyźnie zrabowany i całego majątku pozbawiony został. W tem nieszczęśliwym położeniu udał się do dłużników swoich; ale oni wykrętami różnemi wyłamywali się od powinności swojej. Przedstawił nareszcie swą niedolę Królowi, który biorąc go pod swą wielowładną opiekę (jak to w liście swoim dnia 26 sierpnia 1596 r. w Warszawie do radców miasta Lwowa pisany wy-

raża: „Cum autem servitiis ejusdem Gregorii Iwaszkowicz Nobis utendum esse propusuerimus”), nakazał teje radzie, ażeby mu sprawiedliwość niezwłocznie wymierzyła ²⁾. Pokrzepiony łaską Króla, rozpoczął na nowo handel, który do znacznego był doprowadził stopnia. Lecz niestety w roku 1615 pod czas rozruchów na Mołdawii ze wszystkiego odarty, do ostatniej przyszedł nędzy. Król dnia 8 lipca 1615 roku opatrzył go listem żelaznym, aby przynajmniej tym sposobem zabezpieczyć go od nagabania ludzi nieprzyjaznych ³⁾. Korzystając z łaski króla zarzucił kupiectwo, a jako prawnik doskonały trudnił się sprawami publicznymi aż do roku 1636 ⁴⁾.

Iwaszkowicz Jan obojga praw doktor, w roku 1616 słynął z nauki głębokiej i prawości nieskazitelnej, która męża prawdziwie uczonego zdobić powinna. Wielka znajomość prawa uczyniła go biegłym rzecznikiem, który to obowiązek gorliwie i z największą wykonywał sumiennością. Garnęli się do niego wszyscy, poruczając mu zawikłane sprawy swoje, a sprawność jego musiała rzeczywiste przynosić korzyści, kiedy nawet miasto w nagrodę zasług uwolniło go na lat dziesięć od wszystkich podatków, pismem następującem: „Anno Dni 1622 feria 6 in Vigilia Visitationis B. Virg. Mariae. Quia nos exemplo Majorum Nostrorum tum bonarum literarum, tum literatorum virorum maximam rationem habentium, ut civitatem literatis civibus splendidiorem faciamus honorisque honoribus accumulemus: considerantes Clarissimi viri Joannis Iwaszkowicz Armeni Patritii Leopoliensis J. U. Doctoris bonarum literarum gradus in honoris gratiamque maximam bonorum meritorum ab eodem civitati praestandorum consistentis, in argumentum nostrae propensionis, primum quidem de quibusvis retentis, et exactionibus, contributionibus, symbolis, collectis, laudis regalibus et civilibus dationibus praeteritis eundem quietavimus, deinde

vero ab omnibus et singulis, publicis, regalibus, privatis civilibus et sortibus illius propriis domus lapideae Iwaszkowiczowska dicta, hic in platea armenicali inter alias vicinales domos sitae, ipsum jam haereditario et quovis titulo concernentibus, civitati in futurum solvi venientibus ad decennium exclusive ab actu praesenti computando, liberum fecimus et pronunciamus et jam ex nunc ipso facto praemissa civitatis libertate uti concivem Nostrum donamus, hac in praemissis officii Nostri libertatis civilis declaratione mediante, cui sigillum civitatis et Officii subimpressimus" ⁵⁾. Mąż ten, powszechnie uwielbiany, umiał nawet serca nieprzyjaciół skłaniać ku sobie, a kończąc swe prace wraz z życiem, cały swój księgozbiór zapisał akademii zamojskiej w roku 1651 ⁶⁾.

¹⁾ Acta iudicii Armenor. Leop. ab Anno 1616 ad 1621 in fol. pag. 459, w Tab. mag. lwow.

²⁾ Inducta iudicii Armenor. ab Anno 1596 ad 1604 in fol. pag. 140, w Tab. mag. lwow.

³⁾ Acta iudicii Arm. Leop. ab A. 1616 ad 1621, in fol. pag. 76. w Tab. mag. lwow.

⁴⁾ Acta iudicii civilis Armenor. Leop. ab Anno 1634 ad 1656, in fol. pag. 526. w Tab. mag. lwow.

⁵⁾ Protocollon Officii Consul. ab Anno 1622 ad 1625. Tom 7. in fol. pag. 18. w Tab. mag. lwow.

⁶⁾ Inducta iud. civ. Armenor. ab Anno 1631 ad 1652. Tom. 17. in fol. pag. 95. w Tab. mag. lwow. »Basilus Rudowicz Phiae Doctor et Academiae Zamoscensis Professor atque ejusdem Quacstor, quietat de receptis libris per defunctum Joannem Iwaszkowicz J. U. D. Academiae Zamoscensis adscriptorum", tu go nazywa także Józefowiczem. W księdze tejże tabuli: »Inducta Officii Armenie. ab Anno 1648 ad 1650, in fol. pag. 581 et 589 znajduje się ciekawy testament **Krzysztofa Iwaszkowicza** w maju 1650 roku zmarłego, gdzie procz obrazów królów polskich, przez Waszka Kiewerowicza orm. malowanych, wspomina o księdze in folio *Titusa Liwiusza gockiem i literami* pisanej. Nadmienienia także o zwyczaju grzebania umarłych we Lwowie. Dniem przed pogrzebem chodziła kobieta po domach spraszać ludzi na obchód pogrzebowy, za co dawano jej złotego i groszy sześć. Ciało zaś dziady nieśli do grobu, za co także płacono każdemu złotego i groszy sześć.

Kajetanowicz Grzegorz urodził się w Łyscu dnia 1 kwietnia 1780 roku. Ukończywszy szkoły gimnazjalne z dobrym postępem w Stanisławowie, w roku 1799 został klerykiem i ku temu celowi słuchał filozofii we Lwowie. Zważywszy dobrze, że nie będzie mógł należycie odpowiadać duchownemu zawodowi, złożył sukienkę i wstąpił do służby wojskowej. Jako doskonały matematyk, torował sobie drogę do stopni honorowych, do których ludzie ubodzy przez istotne tylko zasługi przychodzą. W wyprawach wojennych odznaczał się czynami rycerskimi i dosłużył się rangi kapitana przy artylerii, a około roku 1812 był komendantem fortecy w Kroacyi.

Kalust od Polaków **Kilian** przezwany, urodził się we Lwowie, gdzie zostawszy kapłanem, odznaczył się gorliwym pełnieniem obowiązków powołania swego, tak dalece, że po śmierci Stefana Biskupa lwowskiego administratorem tejże stolicy został obrany. Zastępstwo te przez bardzo długi czas chwalebnie piastował, nareszcie zgodnemi głosy narodu Biskupem obwołany, otrzymał potwierdzenie tegoż od Króla polskiego listem następującym: »Sigmunt z łaski Bożej Król Polski, Wielki Książę Lithewskie, Ruskie, Pruskie, Pan i Dziedzic. Wiadomo czynimy niniejszymi listy, którym należy wszem w obec. Że gdy Wielebny Kilian Ormianin z miasta naszego Lwowa przez wszystkie Ormiany nasze i pospółstwo ich, zgodnie i z consensum, na Biskupstwo był obrany, i przez Najwyższego ich niedawno w Armeniej poświęcony, do Naszej Przytomności, i Nam współ z tymiż Ormiany pokornie suplikował, jakobyśmy Electią jego, Promotio i Poświęcenie na Biskupstwo onego, ważną i słuszną mieli, i powagą Naszą królewską approbować i confirmować raczyli. My enotę i biegłość jego od wszystkich Ormian przerzeczonych zaliczoną mając i uważając

onego i przerwanych Ormian proźbę być uczeiwą i przystojną, i upatrując że każda trzoda w różnice idzie, jeżeli pastyrza swego przystojnego nie będzie miała, a chcąc wiarę ich Ormian przeciw nam i Państwa Nasze bardziej ochotniejszą sprawić, proźbie ich przerwanej przykłonąć się upatryliśmy, i przykłoniamy się i Electią, promocyą i poświęcenie, przerwanych osoby mianowanego Kiliana uczynioną przystojną słuszną mieć one approbowaliśmy i confirmowaliśmy, i approbujemy i confirmujemy niniejszymi listy środkując. A przeto wam wszystkim i każdemu z osobna Ormianom obojga płci poddanym Naszym we Lwowie, w Kamieńcu, Kijowie, i Łucku miastach, i ziemiach, albo powiatach, i gdziekolwiek w Królestwie i Państwach będącym przykazujemy i rozkazujemy, iżbyście przerwanych Kiliana, za prawdziwego, i przystojnego Biskupa waszego mając, o nemu posłuszeństwo, w tych rzeczach, które do godności, urzędu i porządku jego przynależą i uszanowanie i honor powinny oddawali, i z prowentów jego względem takowego Biskupstwa należących i przychodzących wszystkim dosyć czynili i czynić powinni byli, skutecznie rozkazujemy też wszem w obec i każdemu z osobna Arcybiskupom, Biskupom, Wojewodom, Starostom, Dzierżawcom, Burgrabiom, i ich urzędy noszącym, i miast, miasteczek, Burmistrzom i Rajcom, i któryehkolwiek mieszcz druzgich przelożonym w Królestwie i Państwach naszych, gdziekolwiek postanowionym, aby tego Kiliana Biskupa Ormian, i rzeczy one które urzędowi jego i porządkowi, i jurisdikcyi są w Religii, albo obrzędu jego, wolnie odprawować, kapłany ormiańskie obrzędu iżby z którymikolwiek ludźmi, na nich skarżące, i za jakielikolwiek krzywdy albo sprawie onych pozywać chcącym, z Starszymi ormiańskimi przez się, albo w niebytności jego przez Officiala jego sądzić, gdyż tak od starożytności było zachowano, i pozwolono, i przywilegiami, honorami, swobodami, wolnościami, wyjęciami, faworami, praerogativami i zwyczajami,

jami, którymi inni Biskupi ormiańscy w Królestwie, i Państwach Naszych zażywali, i wescili się, tegoż zażywacz i wescielcz się dopuszczali i dopuszczacz czynili: dla łaski Naszej. Do którego listu pieczęć jest przyciśniona dla świadectwa. Dan w Wilnie w Sobotę bliską przed Niedzielą Krzyżową roku 1516. Królestwa Naszego roku 10. Piotr Biskup i Podkanclerzy”¹⁾. Rządził zaszczytnie aż do czasu zejścia swego. Rok atoli śmierci jego niepewny. Minasowicz w swoich Tetrastychach odwołując się na Andrzeja Lubelezyka, kładzie rok 1549. A właśnie tenże Lubelezyk w dziele swoim: „Baptismus Armenorum in officina viduae Floriani Unglerii 1544 in Svo” powiada, że wprzód już Ormianie nie mieli biskupa we Lwowie: „Dum autem hoc baptismi latinitati donabam, carebant tunc Armeni Leopolienses Episcopo ob antiquitatem per mortem absumpto.”

¹⁾ Odpis tego przywileju znajduje się w księgozbiorku kapituły lwowskiej orm. Oryginał zaś był w księzb. Józefa Dzierzkowskiego, który z innemi w roku 1830 oddany został do sądu szlacheckiego we Lwowie. Rodzina Kałustów mieszkała w samej istocie we Lwowie, jak się to okazuje z testamentu Walentego Bzowskiego dnia 1. stycznia 1715 roku w Archiwum Ojców Dominikanów, gdzie zapisano pod liczbą 18: „Mam długu u panów Kałustów małżonków talarów bitych pięćdziesiąt i ośm, i Orleanek pięć, jako na to jest karta albo raczej membran roku 1706 dany i perel sznurków cztery w zastawie”.

Kasparowicz Gabryel Andrzej urodził się we Lwowie dnia 25^{go} listopada 1717 r. Kształcił się w mieście rodzinnem w kollegium papiezkim, gdzie zostawszy ś. teologii licencyatem, otrzymał poświęcenie kapłańskie w roku 1744. Odtąd pełnił obowiązek kaznodziei przy katedralnym kościele, z wielkim pożytkiem wiernych, łącząc nauki swe wyborne z prawdziwą bogobojnością. — Prócz nauk teologicznych, oddawał się z zamiłowaniem historii powszechnej; dla tego kazania jego na tle dziejów ojczystych osnute, tak bardzo zajmowały.

Czciciel Maryi, składał na jej chwałę pobożne hymny; za co widocznej doznawał onej opieki. W roku albowiem 1747, kazawszy sobie krew puścić żydowi, ten mu żyłę na wylot przeciął, gdy więc krew mocno uchodziła, zeszło się czterech doktorów i dwóch chirurgów, lecz krwi zatamować nie mogli, bo żyły przeciętej znaleźć niepodobna było. W tym przyjaciele jego widząc próżne zabiegi lekarzy, dają białą chustkę nacierać o cudowny obraz Matki Najświętszej dominikańskiej, a skoro ją tylko przyłożyli do ręki skaleczonej, natychmiast krew płynąć przestała. — Co widząc lekarze dla dokończenia kuracyi przerzucili rękę w dwóch miejscach, szukając przeciętej żyły by ją podwiązać. Lecz w pokaleczoną rękę już gangrena się rzuciła; tę gdy lekarze wyciąć usiłowali, rękę aż do kości obnażyli, nareszcie uradzili, iż niema innego ratunku jak rękę po ramię uciąć; na co jednakże matka chorego i przyjaciele nie pozwolili, ale raczej go na śmierć dysponowali. Skoro mu дано absolucyą rożańcową i X. promotor rożańca, czytać nad nim począł passyę według ś. Mateusza, i chustkę otartą o cudowny obraz na ramię położono, i przez nią jakiś spirytus w ranę w lano, wtedy przy końcu passyi dotychczas bezprzytomnie leżący, jakby ze snu obudzony, zawołał: „Czytają nade mną właśnie, jakbym miał umierać, i ludzie będą się dziwić.” Od tej chwili i rana od gangreny uwolniona została, i on z podziwieniem lekarzy wyzdrowiał.

Przywrócony do stanu dawnego z podwojoną usilnością pracował dla dobra współbliźnich. Świadczą o tem akta protonotaryuszowskie, które przy sprawowaniu tego od stolicy apostolskiej na siebie włożonego obowiązku, tak starannie spisał. W roku 1751, nową zaszczycony łaską Maryi, całą swą staranność skierował ku gorliwшему wychwalaniu swej Pani i opiekunki. — Będąc zaproszony z kazaniem na uroczystość koronacyi obrazu Matki Najświętszej u Dominikanów, postano-

wił nie wspominać cudu na sobie poprzednio doznanego. Ułożwszy tedy starannie kazanie, czytał sobie z wieczora, leżąc w łóżku przy stoczku zapalonym na taborecie, dufając iż póty nie zaśnie, dopóki stoczka nie zgasi, lecz pomimowolnie będąc snem zmorzony zasnął, i dopiero nazajutrz rano z dniem obudził się. Jakież nie było jego zadziwienie, gdy wstawszy postrzegł na taborecie znaki wypalenia tak jednak, że się słoma, którą był taboret wypchany niezajęła. Zatrwożony wielce tym widokiem, przypomniał dopiero sobie, iż z wieczora zapomniał był stoczek zagasić, i wtedy uznał szczególną opiekę nad sobą Najświętszej Panny, że tak jego, jako też i drugich od nieszczęścia uchroniła. A przecież pozostał w swoim przedsięwzięciu niewspominania tych cudów. Dla tego też Bóg, aby mu wytknąć niewdzięczność jego, dopuścił, że mówiącemu kazanie, krew mocno puściła się z nosa, i przez cały kwadrans mowę przerwać musiał. — Po skończonem kazaniu skruszony i upokorzony na sercu swoim, wyznał i zapisał tę okoliczność własną swą ręką do aktów.

Nie przestawał na samem ścisłem wykonaniu swych powinności; ale starał się godnemi czynami dopomagać sprawom, do których weale niemał obowiązku. Ojeom Karmelitom wielkie świadczył dobrodziejstwa, za co przypuszczony został do łask zakonu dnia 24 października 1759 roku przez Joachima Pontalta Jenerała tegoż zakonu. W roku 1780 został kanonikiem, nareszcie proboszczem kapituły w roku 1784, dnia zaś 29 kwietnia 1785 roku spoczął w Panu, a na zewnętrznej ścianie kościoła, na tablicy marmurowej z obrazem Matki Bożej u góry napisano: D. O. M.

Carne viator in hac fossa Gaspardis ossa

Pro Gabriele Deo die Gabrielis ave,

Ille tuis labiis Mariam corde salutata,

Extinctus, quando non valet ore suo,

Armenus fuerat Lemburgus Presbyter olim
Quae vivus scripsit, mortuus ista petit.

Dziela jego rękopisne znajdujące się w księgozbiornie kapituły lwowskiej ormiańskiej:

a) Acta publica Prothonotariatus Apostolici Illis Rdi Gabrielis Andreae Kasparowicz S. T. Licent. Alumn. Coll. Pont. a SSSo Dno Nostro Benedicto Divina Providentia Papa ejus Nominis XIV, regnante Serenissimo Augusto III, sedem Archiepiscopalem tenente Illmo Dno Dno Joanne Tobia Augustynowicz, stante Coadjutoratu Illmi Dni Dni Jacobi Stephani Augustynowicz Episcopi Aegaensis Anno 1745 creati. Kartka tytułowa drukowana z wyobrażeniami Piotra i Pawła Apostołów, we środku herb Benedykta XIV, na drugiej stronie napisano: „Eandem probandi vim habet protocollum, quod et instrumentum originale publicum.” lib. 2. Decretal. Greg. IX. cap. 2. de prob. Pod tym napisem różne floresy i pieczęć duża notaryuszowska, podkowa ocelami do góry obrócona, trzema strzałami przeszyta. Cały rękopism czytelnie in folio pisany, w skórę oprawny, składa się z 216 kartek liczbowanych, z których tylko 116 jest zapisanych. Prócz różnych ciekawych wiadomości, zawiera ważne rozprawy, które przydatnymi być mogą do napisania historii Bazylianów w kraju.

b) Skarb wszechmocności Boskiej nieprzebrany w cudownej matece swojej kościoła archikatedralnego lwows. ormiań. w obrazie starożytnym w oltarzu bractwa Niepokalanego Jej poczęcia, niezliczonemi łaskami nieustannie słynącym szafujący, a w roku 1751, dnia 14 lipca pod czas jubileuszu uniwersalnego przeze mnie wiecznego Pani tej niewolnika X. Gabriela Kasparowicza Protonotaryusza apostolskiego otworzony. Rękopism in folio w półskórkę oprawny, kartek 51, zawiera opisanie 38 cudów stwierdzonych przysięgą świadków wiarogodnych od roku 1751 do 1774. Obraz ten Ormianie z Kijowa do Lwowa przy-

nieśli, jak to przy końcu przedmowy powiada: „Takieś sobie ojców naszych ukochała, że bez nich sama w Kijowie zostać żadnym sposobem, serdeczną obowiązana miłością, niechciałaś, wolałaś jak Rut z Noemi, z pielgrzymującymi do Lwowa pielgrzymować, i jako w Kijowie tak tu niezliczone świadcząc codzienne cuda.” Początkowo zostawał w kościele katedralnym miejskim, później przyozdobiono nim bramę krakowską, jak to na drugiej stronie pierwszej kartki napisano: „Co od lat wielu należało, to w tym roku 1757 szczęśliwie ad effectum przyszło, że in vigilia ipsa, która w poniedziałek przypadła t. j. dnia 24 Decembris obraz Najś. Maryi Panny bracki Immaculatae Conceptionis, za jednostajnym tak proconsulis primo, którym protunc był p. Wirzbic, jako gdy był ten obraz prezentowany na ratuszu, za konsensem całego magistratu, założony na bramie krakowskiej, z której wprzód wyjęto obraz Benedykta XIII Ojca ś., a na miejscu tem, cudowny Matki Najś. obraz położony, pod którym są te wiersze:

„Łaski pełna, Marya, jak w mieście Kijowie,
Życie zmarłym wracała i schorzałym zdrowie;
Tak w tym mieście Tatarów z Kozakami ściele,
Dotąd słynąc cudami w ormiańskim kościele,
Nie puści do tej bramy dla swego honoru
Wojny, głodu, powietrza, ni ognia, ni moru.

W tejże samej książce wzmianka o obrazie Matki Boskiej bolesnej, niegdys w zakrystyi zostającej, którą X. Kameczyc Bazylian vir innocentissimus et austerrimae vitae w roku 1750 malował.

c) Napisał także większą część Kroniki zakonne ormiańskich we Lwowie.

Dziela drukiem ogłoszone:

a) Księgi rodzaju Jezusowego, czyli kazanie pod czas składania ślubów trzech siostr Teresy, Anny i Magdaleny Wilczko-

wnych, reguły Ojca ś. Benedykta od ustawicznej adoracji Najś. Sakramentu. Roku 1746, in fol. kartek 16. Na odwrotnej stronie kartki tytułowej rycina przedstawia Najświętszą Pannę Niepokalanego Poczęcia trzymającą w lewej ręce różaniec z nadpisem:

„Kto te w swych ręku trzyma granaty i bomby,
Ten niech się ostatecznej nie obawia trąby,

Na drugiej kartce herb Wilczków, trzy róże, we środku pierścien. Pod herbem wiersze symboliczne odnoszące się do zaszczytów familijnych. Na trzeciej kartce wizerunek Najświętszej Panny na tronie siedzącej, obok niej apostołowie święci Piotr, Paweł, Jędrzej i Judasz Tadeusz. Potem dedykacja szlachetnemu Janowi Wilczkowi ojcu panien wspomnianych Equiti aureae crucis, Comiti Sacri Apostolici Palatii et aulae Lateranensis, Secretario S. R. M., radey i wiceseniorowi magistratu lwowskiego. Przedmowa ta na trzech kartkach spisana zawiera ważne szczegóły posłużyć mogące do napisania pamiętników tejże rodziny.

b) Raj roskoszy w męczeńskie róże, wstydu panieńskiego lilie powtórnie w Armenii zaszczeplonej, to jest nabożeństwo na czternaście czwartków, godzinki, litanie, oraz życia ś. Grzegorza trzeciego po ś. Tadeuszu, Bartłomieju apostoła, patriarchy i męczennika Armenii. Ś. Rypsymy panny i męczenniczki, tudzież inne przydatki, we Lwowie w drukarni J. K. Mei Col. Soc. Jesu 1750, in 8vo str. 184. Bentkowski T. II, str. 488.

c) Lwów głowa xięstwa ruskiego rezydeneyonalne, czyli kazanie pod czas koronaey obrazu Najś. Maryi Panny u Dominikanów w r. 1751, wyszło w dziele: „Hasło słowa Bożego” in fol. w drukarni Brackiej Świętej Trójcy 1754.

d) Godzinki na wszystkie święta apostołów w Berdyczowie, 1768, in 8vo.

e) Godzinki na wszystkie uroczystości aniołów świętych, 1769, in 8vo.

f) Godzinki na uroczystości ŚŚ. fundatorów zakonów wszystkich, 1769, in 8vo.

Bibliografia Jochera, Tom III, str. 157.

O tych pieniach Józef Epifani Minasowicz w dziele: „Zbiór mniejszy poezyi.” Warszawa 1782, in 8vo, str. 16 napisał:

„Gdybym wierzył cokolwiek w Platonowe wzory,

Lub się dawnej nauki trzymał Pitagory.

Rzekłbym, cny Gabryelu, że Santoliusza

Paryska weszła w twoje ciało Lwowskie dusza.

Gdyż twe Polskie iść mogą hymny z jego w parze,

Któremi się francuskie szczyła Breviarze.”

Kasprowicz Tomasz Dominikan, w naukach filozoficznych i teologicznych, tak dalece postąpił, że oprócz godności ś. teologii doktora, najlepszego teologa sławę pozyskał. — W roku 1740 był przeorem w Buchowcu, z kąd powróciwszy do Lwowa, został regentem studyi w r. 1752. — Na tej posadzie pracował z godnością przewodnika wskazującego drogę do prawdziwego duchownego postępu. W roku 1756 jako luminarz zakonny, jeździł do Rzymu na kapitułę jeneralną w godności Definitora. Po wyborze Jenerała wrócił do Lwowa, gdzie z przykładowem poświęceniem siebie chodząc koło budowy nowego kościoła, wielkie przez to temu klasztorowi świadczył dobrodziejstwa. Wezwany często na przełożenia, upokarzał się w duchu, i składał takowe, dziękując za uprzejmą życzliwość Ojcom; wołał raczej słuhać, niżeli rozkazywać. Był to wzór prawego zakonnika, który zaparł samego siebie, i wziął krzyż dolegliwości, jakimi opatrność łaskawie go nawiedzała, — dźwigał z cierpliwością anielską i ćwicząc się w dobrowolnem ubó-

stwie, poszedł za ubogim Chrystusem, a tak w pobożności i ustawicznej pracy, przeżywszy lat 70, spoczął w Panu, dnia 15 listopada 1776 roku ¹⁾.

¹⁾ Chodykiewicz de rebus gestis Berdyczów 1780, pag. 364. Catalogus fratrum in Dno defunctorum in fol. ab Anno 1676. Rękopis. w księgozb. Dominikanów lwowskich.

Kieremowicze na Litwie zamieszkali. Z tych sławniejsi byli: **Murad** kupiec i mieszczanin Wilna w roku 1579 ¹⁾. **Jan** w r. 1669 był biskupem Mołdawii i Sufraganem lwowskim. Zkorzyścią pracował dla dobra narodu, chciał nawet w roku 1674 postanowić; aby xięża stół wspólny mieli, kazania miewali, i dziatki najprzód po ormiańsku, a potem po łacinie uczyli ²⁾.

¹⁾ Liber Resignationum ab Anno 1578 ad 1599, in fol. pag. 35. w Tab. mag. lwow.

²⁾ Protokół spraw regiminis Armenor. Leop. ab Anno 1668 ad 1686, in fol. pag. 12 et 92, w księg. kapit. lwow. orm. Judicii civilis Armenicalis fasc. 3 et 4. ab Anno 1666 ad 1686 Liezb 481 i 859. w Tab. mag. lwow.

Kierkorowicz Cyprian w Zamościu urodzony, jeszcze na świecie będąc, wielkie pragnienie doskonałości oświadczył, starając się o wstąpienie do zakonu OO. Reformatów, albowiem w tem zachodziła trudność, że był nacyi ormiańskiej, a nie było pozwolenia, ażeby tej nacyi ludzie bez wiadomości stolicy apostolskiej do zakonów łacińskich mogli być przyjmowani. Więc on aby doszedł skutku zamysłów swoich, puścił się po pielgrzymku do Rzymu, a tam od Innocentego XI Papieża, bardzo łatwo otrzymał pozwolenie, gdy Ojciec święty wyrozumiał od niego, że w nacyi ormiańskiej nie masz żadnego zakonu.

Z wielką tedy pociechą powrócił do Polski, i prosił się do zakonu ś. Franciszka w reformie Małopolskiej, chętnie przyjęty,

ile że Ojcom pobożność i skromność jego była wiadoma. Żył statecznie w zakonie, ściśle zachowując regułę, kochał się w ubóstwie, nabożeństwie i ostrości życia, pokoju i cichości bardzo przestrzegał, w konwersacyi tak z domowemi, jako i z obcemi był wielce skromny, pokorny i przez to wszystkim przyjemny. Choć zaś nie był wysokiej nauki, dar jednak miał osobliwy do kazania, więc bardzo wdzięcznie i pożytecznie opowiadał ludziom słowo Boskie. A że mało to jest nauczać, pragnął niepospolitemi uczynkami oświadczyć miłość Boską i bliźniego, której na umyśle był pełnym.

Podał mu się taka okazyja do tego: w Jarosławiu, gdzie na mieszkanie był dany, roku P. 1705 srogie zajęło się powietrze, więc nieodwłocznie z równie żarliwym Ojcem Atanazym Wsolkowskim ofiarował się na usługi zapowietrzonym. Pracowali tedy nieodstępnie w ratowaniu nędznych ludzi, osobliwie z miasta w pola wygnanych, a oprócz usług duchownych, w słuchaniu spowiedzi i rozdawaniu Sakramentów ŚŚ. potrzeby owych ludzi opuszczonych, według możliwości opatrowali, żebrali u możniejszych tak w mieście, jako i w pobliskich wioskach, dla nich pożywienia, gorące napomnienia czyniąc, aby mieli politowanie nad bliźniemi, i od głodu i od zarazy umierającemi.

Z miasta wyprowadzali słabych ludzi w pola, i własnymi rękami z chrustu i słomy stawiali im szałasze. Że zaś często grobarzów nie było, sami doły kopali i umarłych grzebli; a czego krewni krewnym obawiali się świadczyć, to oni dla miłości Boskiej im czynili, wrzody opatrując i zawijając, łoża prześciełając, z miejsca na miejsce przenosząc, umywając, karmiąc; i w tych potrzebach nie sobie nie folgując, wcześniej się do śmierci przygotowawszy, jeden po drugim we cztery dni szczęśliwie dokonali, a w jednymże miesiącu.

Gdy ciała tych męczenników miłości chrześcijańskiej, głodem, zimnem, niespaniem, smrodem i ustawiczną pracą wycień-

ezone wieziono do rezydencyi na jednym wozie, wielki płacz zajął się w ludziach po wszystkich ulicach i drogach, którzy wołali: O święci Ojcowie! a czyśmy godni was byli? Któż będzie odtąd pieczołowal się o nędznych? Wyście nam lekarstwa przeciw powietrzu opatrowali; wyście miasto grobarzów ciała umarłych grzebli; wy dziatki nasze pozostałe pod płaszczami na zdrowsze miejsca przenosiliście i karmili; wyście nas wyżebrane- mi sukniami okrywali. O gdybyż my pierwiej umierając, na ofiarę Bogu padliśmy. O święci Ojcowie! niewątpliwie ufamy w Bogu, że jako nam niegodnym chętnie za życia służyliście, tak waszemi prośbami odwrócenie tej plagi u Majestatu Boskiego nam sprawicie.

Jakoż nie były płonne owych dobrych ludzi nadzieje, albowiem do dnia pogrzebu tych sług Boskich powietrzna zaraza ustała. Pogrzebione ich ciała były w ogródku bliskim drewnianej natenczas rezydencyi, ale oraz i w niepamięci zagrzebione. Jednak gdy roku P. 1754, za szcudrobliwym nakładem rycerstwa polskiego zebranego w Jarosławiu (pod komendą JW. Józefa Potockiego wojewody kijowskiego, regimentarza wojsk koronnych jeneralnego) nową studnią bito i murowano, ciało W. O. Cypryana znalezione jest z habitem i płaszczem, w którym był pochowany, atoli zupełne i nieskażone; w jego zaś rękawie bracia znaleźli krzyżyk i relikwiarz z kośćcami ŚŚ. Pańskich, a na gołem ciele paszek żelazny; nie obawiając się bynajmniej zarazy, a ufając przyczynie sługi Bożego, między siebie rozebrali to za relikwie. Samo zaś ciało, w cztery lata potem w zupełności trwające, w grobie kościelnym było uceciwie pochowane ¹⁾.

¹⁾ Żywot ten wzięty z dzieła: »Matka świętych Polska" X. Florianiana Jaroszewicza, w Niemieckich Piekarach r. 1850. Część IV, str. 224.

Kirkorowicz Zacharyasz był tłumaczem miasta Lwowa w roku 1573 ¹⁾.

¹⁾ Liber Resign. ab Anno 1578 ad 1599, in fol. pag. 195, w Tab. mag. lwowskiego.

Konstanty bogaty kupiec lwowski, który Zygmunto- wi Augustowi królowi polskiemu często pieniędzy pożyczał ¹⁾.

¹⁾ Zbiór pamiątek o dawnej Polsce, Niemcewicz, T. I. Warszawa 1822, str. 122.

Sumaryusz praw klasztoru dominikańskiego we Lwowie, zawiera wspominkę o Konstantym Ormianie, który słynąc z pobożności w roku 1597, zrobił fundusz, aby się codziennie lampa paliła przed obrazem Najświętszej Panny Maryi w kościele Dominikanów zostającej.

Kopezyk Grzegorz słynął z wymowy kaznodziejskiej. Tak w roku 1740 pod czas zaprowadzenia bractwa Jezusa Nazareńskiego u OO. Trynitarzów we Lwowie mając kazanie, słuchacza zgromadzonego w zadziwienie wprowadził ¹⁾. Mąż ten prawdziwie apostołski, zostawszy dziekanem kapituły lwowskiej, niezmordowanym był w opowiadaniu słowa bożego i gorliwości swojej godny do naśladowania zostawił przykład, gdyż siedmiu dniami jeszcze przed śmiercią, która dnia 14 października 1782 roku nastąpiła, budujące miał do ludu kazanie ²⁾.

¹⁾ Hypomnema Ord. discalce. SSmae Trin. Redempt. Capt. Varsoviae 1785, pag. 530.

²⁾ Liber Mortuorum Esiae Leop. r. armen. pag. 2.

Krzeczunowicz Grzegorz kupiec stanisławowski, prowadząc woły z Mołdawii do Szląska na sprzedaż, wielce przyczynił się do rozwoju tej znakomitej w kraju przemysłu gałęzi. Celował on także niezmyśloną bogobojnością i hojną szcudro- bliwością ku cierpiącej ludzkości. Józef II Cesarz rzymski oceniając zasługi jego, wyniósł go do stanu szlacheckiego pierwszego stopnia dnia 5 czerwca 1785 roku. Herb nadany: »Tarcza

kończąca na dwa pola przedzielona, w polu srebrnym owca z podniesioną prawą nogą, w polu czerwonym koń biały. Na tarczy przyłbica z koroną, z jednej strony korony skrzydło orle połowę czarne, a połowę srebrne, z drugiej strony korony skrzydło orle pół srebrne, a pół czerwone. We środku korony koń srebrny wyskakujący." Nabył dobra Olejowa Korolowka w obwodzie Kołomyjskim, od których pisał się: „de Olejów." Umarł dnia 11 maja 1789 roku zostawiwszy przykład pracowitości i nieskazitelnej swej rzetelności ¹⁾. Później nabyli Krzczunowicze dobra Jaryczów w obwodzie lwowskim, Sosnow, Bolszowce w obwodzie brzeżańskim, Korszów w kołomyjskim, Bołuszów w stanisławowskim obwodzie.

¹⁾ Liber defunctor. Esiae par. r. arm. Stanislaopol.

Krzcunowicz Jan Nepomucen był najprzód protokolistą rady przy sądzie szlacheckim w Tarnowie w roku 1827, z kąd przeniósł się na sekretarza tegoż sądu do Stanisławowa w roku 1832, gdzie w skutek swych zdolności i zasług został radcą tychże sądów mianowany w roku 1833. Ze światłem i silnym duchem, wlała w niego opatrność tę cierpliwość, tę baczność i pojętność zawsze rozumowi przystępną, o którą niegdyś błagał Salomon, aby sądził swój lud. Godnie wywiązywał się z tych darów Bożych w swem urzędowaniu, każdej chwili był gotów pospieszyć skuteczną swą radą wzywającemu jego opieki. Zakończył zawód swój pracowity w Stanisławowie dnia 17 lutego 1848 roku, przeżywszy lat 51, a nie jedno słabej sieroty i opuszczonej wdowy zalało się łzami oko, na widok zgasłej pochodni sprawiedliwości.

Krzysztof biskup lwowski, nie tylko usty, ale i sercem wyznawał Chrystusa. Rok mianowania na biskupstwo, Nie-

siecki kładzie 1461, a zejścia Stefan Roszka na starej dzwoniicy kościoła Kamieńca Podolskiego wyczytał 1478.

Krzysztofowicz Jakób, za czasów jeszcze niepodległe panujących ziażat w Mołdawii, przybył z wielkiej Armenii do Seretu, gdzie trudniąc się znacznym handlem, w wielkiem był poważaniu u tychże ziażat, od których nie inaczej, jak tylko szlachetnym (nobilis) był nazywany. Miał pięciu synów: Greczuna, Zaruga, Wartana, Cha czeresa i Teodora. Z Greczuna był Stefan i Jan, od Stefana, Kajetan i Wartan, — od Jana, Greczun, Kajetan, Wartan i Mikołaj. Rodzina ta mocno rozgaleziona starała się, aby szlachectwo ich w kraju uznane było, a otrzymawszy tego poświadczenie w Jassach dnia 4 września 1791 roku, zostali do Stanów Galicyjskich wcieleni we Lwowie dnia 13 lutego 1792 roku. Nabyli dobra: Podsmyskowce, Czernichowce w tarnopolskim; Trybuchowce w czortkowskim; Jasionów i Nazurnę w kołomyjskim obwodzie; Karapczin i Zaluze na Bukowinie.

Krzysztofowicz Grzegorz z początkiem 17 wieku należał do owych dziewięciu poetów, których nazywano: „Muzami." Tych elegie na śmierć Jana Zamojskiego wydał Stanisław Stadnicki ze Żmigroda: „Planctus musarum, Zamoscii typogr. Academ. 1619, in 4to" ¹⁾. Będąc słuchaczem filozofii w Zamościu pisał ody łacińskie, jedna z nich znajduje się w dziełku: „Applausus in felicem post varias regiones peragratas in patriam reditum Illustris Thomae Zamojski. Zamoscii 1617, in 4to".

¹⁾ Historia literatury polskiej Michała Wiszniewskiego, w Krakowie 1844, Tom. 6, str. 223.

Krzysztofowicz Jan był starszym sądów orm. we Lwowie. Miał kram bogaty i kamienicę, którą nazywano: „Krzywe koło” ¹⁾. Jeździł z towarami do Warszawy, Krakowa, Gdańska i Torunia. W roku 1651 był superintendentem cel i wszystkich rzeczypospolitej poborów na Rusi ²⁾.

¹⁾ Judicii civ. Armen. fasc. 5. ab Anno 1687 ad 1699, w Tab. mag. lwowsk.

²⁾ Inducta civ. Arm. Tom. 17, in fol. pag. 567. w Tab. mag. lwowskiego

Krzysztofowicz Zacharyasz starszy sądów orm. w Kamieńcu podolskim, wiele dobrego świadczył ubogim i pannom zakonnym, a dnia 7 lutego 1662 roku czytając testament, wyraził: iż mając sobie nadany przywilej od królów do postawienia młyna pod mурowanym mostem w Kamieńcu leżącego, oraz dekretami komisaarskimi i assessorskimi sumnę 7315 złotych i dwa grosze na tymże młynie przyznaną, mając oraz wolność przywilejem królewskim sobie służącym, majątkiem swym dla bezpotomności swojej jak chce rozrządzić; przeto sumnę złp. 7315 i 2 gr. na tychże młynach, czyli ich trzeciej miarce ubezpieczoną, magistratowi i jurisdikcyi ormiańskiej zapisuje z tem zastrzeżeniem, aby przychód od tej summy na dobro publiczne był obracany, z którego to procentu, aby złotych sto na utrzymanie armat, niegdyś przez Michała Ormianina darowanych, urzędowi jurisdikcyi polskiej wypłacane były, o który to testament na sejmie Warszawskim od Jana Kazimierza króla polskiego dnia 6 kwietnia 1662 roku zatwierdzony został ¹⁾.

¹⁾ Voluminum Legum Tom IV. pag. 838. Statystyka Gubernii Podolskiej X. Wawrzyńca Marczyńskiego, Wilno 1823. Tom III, str. 15.

Krzysztofowicz Jerzy chorąży, za wstawieniem się Hetmanów koronnych i zgodą wszystkich stanów, został na

sejmie krakowskim, do klejnotu szlachectwa polskiego przypuszczony ¹⁾.

¹⁾ Vol. Leg. Tom V, pag. 403.

Krzysztofowicz Szymon filozofii i medycyny doktor, był sławnym swego czasu lekarzem we Lwowie. Dnia 25 marca 1740 roku na pobożne uczynki złożył do banku ś. Grzegorza 2250 złp., a w roku 1746 testamentem zapisał do kościoła katedralnego Jacińskiego tysiąc czerwonych złotych ¹⁾.

¹⁾ Officii Consul. fasc. 35 et 36 ab Anno 1722 ad 1731, w Tab. mag. lwow. Kronika zakonne ormiańskie, str. 156.

Krzysztofowicz Szymon był w roku 1731 prokuratorem głównego Trybunału koronnego w Kamieńcu podolskim ¹⁾.

¹⁾ Acta residentiae privileg. Jud. nat. Arm. in fol. pag. 24. Ręk. w kap. orm. lwow.

Krzysztofowicz Mikołaj wikary stanisławowski przez 31 lat kapłaństwa, nauczał dziatki, jak mają chodzić w obliczu Pańskim, zaszczeptał w nich bojaźń bożą i miłość ku bliźniemu, a przewodnicząc onym w szkolnych naukach, tem samem utwierdzał ich na tej drodze, która do prawdziwego szczęścia prowadzi. Codziennie rano i wieczór odprawiał swe pacierze w kościele, — zbliżającym się do świętych tajemnic, o choczko otwierał skarbnicę miłosierdzia bożego, — cierpiących na łożu boleści pocieszał słowy żywota, będąc sam ubogim, bronił i zaopatrywał opuszczonych nędzarzy. — Pełen zasług w Panu zbliżywszy się do 81 roku życia swego, uczuł chwilę rozwiązania doczesnego, wczwał spowiednika, przed którym uczynił szczerze swych grzechów wyznanie, — przyjął święte sakramenta

i wśród gorących modłów, zwróconym ku Bogu umysłem, przeniósł się do wieczności dnia 8 stycznia 1788 roku ¹⁾.

¹⁾ Liber defunctor. Esiae par r. arm. Stanislawow.

Krzysztofowicz Szymon syn Nedeja, urodził się w Łyscu dnia 15 września 1729 roku, dla słuchania wyższych nauk przyjęty został do collegium papieżkiego we Lwowie d. 22 lutego 1746 roku, gdzie ukończywszy teologią, otrzymał poświęcenie kapłańskie. W tym zawodzie nadzwyczajną pilnością, i gorliwym pełnieniem swych obowiązków tak dalece się odznaczył, iż nie wahano się weale, opróżnione probostwo w Złoczowie, młodemu jeszcze poruczyć. W roku 1759 został dziekanem kamienieckim, które to zwierzchnictwo z równą dla siebie chwałą, jak z pożytkiem dla podwładnych sprawował. Stolica apostolska, szczególne zasługi jego mając sobie zalecone, mianowała go Protonotaryuszem apostolskim, a katedra kamieniecka kanonikiem officyałem. Przeniosłszy się na probostwo mohylowskie staraniem swoim i własnym kosztem prawie cały kościół wymurował około roku 1785. Pod jego to baczniem okiem kształcił się **Józef Krzysztofowicz**, który godnie wstępując w ślady mistrza swego, w skutek zasług i zdolności mianowany został biskupem mohylowskim w Petersburgu dnia 4 grudnia 1806 roku, dnia zaś 28 marca 1809 roku w Rzymie potwierdzony, dnia 11 czerwca 1810 roku we Lwowie przez X. Jana Symonowicza Arcybiskupa konsekrowany, objął w Mohylowie stolicę diecezji swej składającej się z Kamieńca podolskiego, Łucka, Raszkowa i Bałty ¹⁾. (Odtąd też ustał wszelki związek Ormian żyjących w państwie rossyjskiem z Arcybiskupem lwowskim).

¹⁾ Rękopism pod napisem: »Krótka wiadomość o Ormianach w Polsce» znajdujący się w księgozbiornie kapituły lwowskiej ormiańskiej, zawiera następującą uwagę o tymże biskupie: »Co się tyczy X. Józefa

biskupa, który nie dawno umarł, był to który na insynuację dworu rossyjskiego z Krymu wyprowadził Ormian nieunitów, równie jak i X. Jakób Warteresiewicz misyonarz katolików także na kolonie moskiewskie blisko Oczakowa namówił. Wkrótce ciż Ormianie powrócili do Krymu nie mogąc znieść klimatu, z których wiele wymarło, a bardziej jeszcze że handel ich, który największy stał na barankach ciągnął ich do łagodniejszego powietrza krymskiego, Owóz i wspomniany biskup Józef, starał się o powrót Ormian nieunitów do Krymu, i ten musiał wziąć imię Dołhorukiego dla chwały xięcia jenerała Dołhorukiego, który był autorem tych nowych kolonii i potężnie przykładał się do wyprowadzenia Ormian z Krymu na nowe kolonie." — Może ta okoliczność była powodem dla niektórych do twierdzenia, jakoby xiążęta Dołgoruki byli pochodzenia ormiańskiego, którzy wszakże rodowód swój od xięcia Ruryka wyprowadzają.

Krzysztofowicz Jędrzej syn Chaczarysa Torbaczienca, urodził się w Tyśmienicy 1782 roku, cały swój żywot kapłański przepędził w Rossyi. Był kapelanem przy głównej armii xięcia marszałka Witgensteina. Mąż ten miłujący prawość i nieskazitelność enot obywatelskich odznaczył się szczególnie w wyprawach wojennych przeciwko Turcyi, za co od Mikołaja cara Rossyi różnemi czasy ozdobiony został orderami ś. Włodzimierza 4tej klasy, ś. Anny 4tej klasy, krzyża złotego gwiazdzistego Opatrzności za rok 1812, krzyża ś. Włodzimierza na wstędze i medalu srebrnego na pamiątkę zwycięstwa pod Warną. Wystąpiwszy ze służby wojskowej otrzymał probostwo w Raszkowie, a następnie w skutek gorliwego pasterzowania swego, mianowany został kanonikiem mohylowskim. Świadczył dużo dobrego ubogim i kościołom niektórym upadającym dopomagał. Zakończył życie swe wzorowe z chwałą w Raszkowie w roku 1853.

Kutlubej Sinan własnym kosztem zbudował kościół ś. Mikołaja w Kamieńcu podolskim w roku 1598. Oflarował temuż kościołowi mszał na pergaminie przez X. Stefana w roku 1549 pisany ¹⁾.

¹⁾ Statystyka gub. podolsk. X. Wawrzyńca Marezyńskiego, Wilno 1823 tom. III. Alexander Przewdziecki Podole, Wołyń, Ukraina. Wilno 1844, tom. I.

Kutlubej Sylwester był przełożonym klasztoru byteńskiego OO. Bazylianów od roku 1620 do 1630. Wspomina o nim Ignacy Stebelski w dziele: „Dwa wielkie światła” Wilno 1781 in 8vo Tom. III. między przełożonymi klasztoru byteńskiego. Tym sposobem mamy drugi literalny dowód, że Ormianie nie tylko w łacińskich ale nawet i w ruskim byli zakonnie. Pierwszy dowód czytamy w dziele Ignacego Kulczyńskiego „Specimen Ecclesiae Ruthenicae Romae“ 1753 pag. 23. Około roku 1080 był w Kijowie Ormianin lekarz sławny, który nawet dzień śmierci chorego przepowiadał. Ale Bóg chcąc go do służby swojej powołać, postawił granicę jego biegłości, a tem samem upokorzył zarozumiałość lekarza tego; — dworzannin zdekretowany przez niego na śmierć, wyleczony został modlitwą i ziołami ś. Agapeta mnicha pieczarskiego. O czem dowiedziawszy się Ormianin zawiedziony w swej sztuce, sam udał się do swego współzapaśnika w tej myśli, że wybada od niego tajemnicę nowego sposobu leczenia chorych. Lecząc ś. Agapet skuteczność ziół swoich modlitwie przyznawał, z czego gdy się natrząsał Ormianin, wyrzekł do niego te słowa: „nim zamknę powieki, ty się nawrócisz do Boga.” Słowa te z śmiechem przyjęte, powoli wniknęły do duszy lekarza, poruszyły zatwardziałe serce, ocknęło się ze snu sumienie, a kiedy ś. Agapet r. P. 1095 dogorywał, opuścił Ormianin świat i powaby jego, przywdział habit zakonny i w monasterze pieczarskim przykładne swe zakończył życie.

Latynowicz Bogdan miał kamienicę we Lwowie w rynku od dawna „Massarowska” zwaną, prowadził znaczny handel safianami. Pełen dowcipu składał wiersze satyryczne,

któremi wyszydzał sprawy radeów, a nawet i biskupa swego. Jeden z nich osobiwie, który w Jarosławiu pod czas jarmarku uroczyście odśpiewał, mocno ubodł panów radeów, osądzili go za te niesłychane przekroczenie na karę pieniężną. — Szkoda że nie posiadamy tych pieśni, bo to był mąż rzetelny, pracowity, uczynny, własnym kosztem zrestaurował kościół Najś. Panny Maryi Zwiastowania w Kamieńcu podolskim i potrzebne- mi zaopatrzył aparatami. — Do bractwa ś. Grzegorza złożył 1,000 Złp., aby z procentu grzebano biednych Ormian. — Umarł we Lwowie w r. 1716 ¹⁾.

¹⁾ Protocollum testamentów kraków etc. ab Anno 1702 ad 1728, in fol. str. 160, Rękop. w księgozbiórce kap. lwowsk. orm.

Lyszkiewicz Grzegorz wielkie położył zasługi w starej Warszawie. Zasiadał w urzędzie miejskim, jako radea z przyrodzoną sobie biegłością, przeprowadzając skutecznie wszystkie sprawy potoczne z prawdziwą korzyścią stron odnoszących się do tejże rady. — W r. 1750 jako burmistrz przewodnicząc radeom, gorliwie przestrzegał istotnych miasta korzyści. W r. 1781 był prezesem rady miejskiej. Przez czterdzieści lat służył on miastu, utrzymując przytem obszerne stosunki handlowe; a że z chlubą wykonywał te obowiązki, dowodem tego najpierwsze domy, które się jego przyjaźnią zaszczycały. —

Magdalena poślubiwszy cały swój żywot Bogu, przyjęła habit Tereynek czyli dobrowolnych pokutnic zakonu ś. Dominika. Dla wygody swych współtowarzyszek zbudowała własnym kosztem kaplicę ś. Dominika i klasztor obok klasztoru Dominikanów we Lwowie w roku 1393. Świat terażniejszy drżałby na sam widok tego przybytku, w którym żyły te pokutnice, bo to była prawdziwa pustynia śród zaludnionego miasta. Drzwi tylko jedne i te od północnej strony, — bez kuch-

ni, — stancje bez pieców, ściany ogolone od wszelkich ozdób, okienka malutkie w górze pod samą strzechą; jako dom pielgrzymującego, w którymby znużony głowę tylko mógł skłonić. A jednak czytamy w dziejach zakonnych, że w tem smutnem schronieniu, żyły pobożne niewiasty; a Magdalena jaśniejącą świątobliwością, ostrością życia i innymi dobrymi uczynkami przewyższała współtowarzyszki swoje ¹⁾.

¹⁾ W r. 1615 i następnych, Bernatowicze z Dominikanami zacięty spór o ten klasztor wiedli. Papiery dotyczące się tej sprawy znajdują się w księgozbiornie zakonnym, w których odczytałem ważne odniesienie się do księgi miejskiej «Regestrum Judiciorum Anno 1592, gdzie było zapisano, 1595 feria 4ta post Invocavit, Magdalena Armena Catholica domum muratam construxit in acie versus claustrum Corporis Christi.» Pracując w r. 1853 w Tabuli magistratu lwowskiego, nie znalazłem tego świadka literalnego kościołów istniejących we Lwowie. Ale zato w księdze «Fragmenta Officii Consularis ab Anno 1582 ad 1589, Tom I. in fol. pag. 129, znajduje się testament Tajczudy orm. kupca, syna niegdyś Jana, zięcia Sukasa, mieszczanina lwowskiego z r. 1576, przy którym X. Jakób biskup kijowski był przytomny. Zapisy są dla kościołów we Lwowie i w Kaffie «Nos judex jurati seu scabini Lemburge sive Lowow Anno MCCCLXXVI. feria 4, ante fest. Joannis Baptistae, coram quo judicio constitutus D. Rdus Pater Jacobus Episcopus Kijoviensis etc. Ecclesiae Corporis Christi unam sexagenam (kościół Dominikanów), Ecclesiae S. Mariae Virginis unam sexagenam (Panny Maryi Śnieżnej), Ecclesiae S. Joannis unam sexagenam, Ad hospitale duas sexagenas. Ecclesiae S. Francisci quinque sexagenas (kościół ś. krzyża Franciszkanów gdzie był stary teatr). — In civitate Caffa ad quamlibet Ecclesiam Catholicam unam sexagenam, ad eam que est retro Esiam S. Francisci, ubi se christiani flagellare solent, duas sexagenas.» W samej istocie Jakób Dominikan biskup kijowski żył we Lwowie, Okólski in Russia florida pag. 58, czytał na grobowcu rok 1577 zejścia jego.— Również nie podlega żadnej wątpliwości istnienie mniszki Magdaleny Ormianki, wspomina o niej Tomasz Pirawski w rekopisimie «Relatio status Almae Archidioecesis Leopoliensis» w księgozbiornie imienia Ossolińskich we Lwowie. Okólski Russia florida, pag. 72 et 80, i wszyscy późniejsi kronikarze zakonn.

Malarze ormiańscy przyniosłszy z sobą sztukę tę nadobną do kraju, pierwszymi zapewne byli rozkrzewicielami szkoły bizantyńskiej na Rusi. Niepodobna bowiem żeby te

wszystkie obrazy mające cechę wschodu, przechowywane niegdyś w cerkwiach i kościołach na Rusi, były w Carogrodzie lub jego okolicach malowane. Lecz niestety czas w swym niepohamowanym prądzie wszystko niszczący, pochłonał nawet ślady imion tych znakomitych mężów, którzy przez wizerunki świętych przez siebie wykonane, tak dzielnie działali na umysł i serce pobożnego ludu. Dopiero w drugiej połowie wieku szesnastego jawią się dowody istniejących rodzin ormiańskich, którzy piękną swą umiejętność, jakoby drogą spuścizną potomkom swym przekazywali. Z tego okresu przytaczam żywot sławnego malarza, pochodzącego od rodziny malarskiej, wyjęty z dzieła pod napisem: «Konterfekt życia przykładnego z ozdoby Karmelu zakonnego kopiowany, kolorami chwalebnych cnót, świątobliwości, Karmelitów i Karmelitanek bosych prowincyi polskiej odmalowany i na publiczny widok z cieniów niewiadomości, za usilną wielu godnych osób instancją wystawiony 1747, w Krakowie w drukarni Michała, Józefa, Antoniego Dyaszewskiego J. K. Mści typografa in fol. str. 150.» Dzieło to znajduje się w księgozbiornie OO. Bernardynów we Lwowie.

Brat **Antoni** od świętego Jana, urodzeniem Ormianin, we Lwowie na Rusi, z przystojnych, ale szlachetnych rodziców, urodził się roku Pańskiego 1595, którego sobie oblubieniec niebieski cudownie obrał, jak lilią z między cierni, i z błędu szyzmatycznego oczyszczonego do siebie nawrócił. Ojciec jego był wysmienity malarz, który też tego kunsztu syna swego nauczył; i na tym młode lata nasz Antoni odprawił, który po nawróceniu się swoim do kościoła świętego w takiej pobożności i cnocie życie swoje prowadził, że jego własny i wszelkiej wiary godny spowiednik, który jeszcze na świecie słuchował go spowiedzi, to o nim jawnie świadczył, że na sumnieniu jego nigdy żadnej ciężkiej winy nie znalazł.

Mając około dwudziestu lat, od Boga do zakonu OO. Karmelitów skutecznie powołany, nie dał sobie zamierzonej intencji i powołania krewnym swoim wyperswadować, ale usilnie i z wielką pokorą prosił, aby był przyjęty między synów Najświętszej Maryi Panny, w zakonie Karmelitów. Zaraz z pierwszego wejrzenia, bardzo się młodzieniaszek ojeom Karmelitom podobał, i widząc z przyrodzenia w nim niepośledni dowcip, radziby go byli na chorystę przyjęli, tylko mu to na przeszkodzie było, że się nie uczył, zarzuciwszy szkoły dla kunsztu malarskiego, którego z dzieciństwa pilnował. Radzili mu tedy ojcowie, ażeby do szkół chodził, i po łacinie się nauczył. Nie wymówił się z tego gorącego ducha pobożny młodzian, usłuchał wiernie rady chcąc już zacząć to posłuszeństwo, które na potym chciał w zakonie do śmierci chować, będąc już i na ten czas w pragnieniu ducha zakonnikiem. I lubo ta rada była że szkoda jego, bo co przez lat kilka z roboty malarskiej i z inwencji swoich zebrał, wszystko to do szkół chodząc wytrawił, jednak to przecie przyjął, byle skutku powołania swego dostąpił.

Trafiło się pod ten czas, że wielbny ojciec Cyryl, od ś. Maryi Magdaleny, Hiszpan, na ten czas przeor lwowski, miał jechać na kapitułę generalną do Rzymu, która się odprawiać miała roku Pańskiego 1617, i kazał mu z sobą pojechać, tak dla języka, żeby mu był w drodze tłumaczem (umiał bowiem doskonale język niemiecki) jako też osobliwie, żeby go był oblekł we Włoszech, co mu za pewne obiecał. Chętnie się i tego podjął młodzian posłuszny, i tak jak drugi Abraham wyszedł z ziemi i powinowactwa swojego w kraj obcy, i nieznanomy. Nie ustraszyły go niewygody podrózne, ani tak daleka, trudna i niebezpieczna droga, powietrza odmiana, nie odwiodła go miłość ojezyny, krewnych i przyjaciół i inne okazy — szczęścia doczesnego, które go potykały.

Gdy tedy do Włoch przyjechał, niejaki tam czas zabawiwszy; w wielkim był codziennie pragnieniu, żeby jak się spodziewał jak najprędzej, został przyjęty do zakonu Karmelitów. Alić oto Pan Bóg na próbę sługę swego dopuścił, że go tam nie przyjęto, dla czego wielce zasmucony, powrócił się do Polski, nie tracąc ugruntowanej w sobie dobrze nadziei, że po takich trudnościach, do których się szatan mieszał przeszkodami swojemi, przecie swego końca dostąpi i Karmelitą zostanie. Przybywszy do Krakowa, poszedł do nowicyatu karmelitańskiego, i o przyjęcie do zakonu, czego usilnie pragnął, prosił. Odpowiedzieli mu ojcowie (zrozumiawszy pierwej z niego, co umie) że go na chorystę nie przyjmą, ale jeśliby sobie życzył, przyjmą go na donatę, to jest na braci do pracy i do pokornych usług. Weszło i mile przyjął tę rezolucyą, i jako prawdziwie pokorny wyższego stanu niegodnym się być sądząc, chętnie się służyć Panu Bogu i zakonowi za najmniejszego brata z głęboką pokorą ofiarował, i gorąco aby był przyjęty, upraszał.

Widząc ducha i pragnienie jego ojcowie, przyjęli go do habitu, w który był obleczony r. P. 1617, dnia 24^{go} czerwca. Wstąpiwszy do zakonu, zaraz się począł z ochotą w enotach ćwiczyć, którego przez cały czas nowicyatu różnemi sposobami ściśle i ostro próbowano; a gdy się statecznym w swoim powołaniu pokazał, uczynił solenną professyą w konwencie Lubelskim roku Pańskiego 1619 dnia 24^{go} czerwca, dokąd był z posłuszeństwa posłany. Po uczynionej zaś professyi, którą wiernie do samej śmierci chował, wielki we wszelakich enotach uczynił postępki, który się tu krótko nadmieniam.

Jaśniał ten brat niewypowiedzianą miłością, nigdy jakiego niecierpliwości znaku nikomu nie pokazał, zawsze był wesoły, każdemu do usług był gotowy, kto go tylko o co prosił, zaraz to dla każdego chętnie uczynił, i nie było tego przykładu, żeby nie miał uczynić, ile się przez posłuszeństwo godziło. A lubo

sam był wielą sprawami i zabawami zatrudniony, które od przełożonych miał sobie zlecone, bo dla wierności i sposobności jego zażywano go do wszystkiego, jednak on nie opuścił żadnej okazji, której codziennie szukał, żeby nie miał inszym braciom pracy dopomódz, osobliwie braciom donatom którzy są powołani do pracy. I w tem nie mniejszy znak miłości wydawał się w tym bracie, że umiał drugich rozweselić, dla czego sam z siebie żartować pozwalał, żeby innych ucieszył; czem się wszystkim podobał tak dalece, że go pospolicie zwano pocieszycielem braci.

W posłuszeństwie prawie wszystkich przechodził, i tak wszystko jako jedno niewinne dziecię czynił, co mu tylko według upodobania swego przełożony rozkazał, na nie się nigdy choćby najcięższego nie zmarszczył, i żaden go nie widział, żeby się kiedy posłuszeństwu sprzeciwił. Kiedy mu co, do czego miał przeciwność robić kazano, nigdy się z tego nie wymawiał, ale bez trudności i z ochotą zaraz czynił. Tak zaś prostotę szczerą w posłuszeństwie zachował, że kiedy co z rozkazania malował według reguł kunsztu malarskiego, w którym był bardzo doskonały, a przełożony na próbę posłuszeństwa jego ganił mu sztukę, albo mu ją zamalować rozkazał, zaraz to wszystko jakby się na tym nie znał, po prostu, jak mu rozkazano uczynił.

Czystości anielskiej dziwnie zawsze przestrzegał, która się w nim i z słów i z uczynków pokazywała, albowiem kto co mniej przystojnego przy nim wymówił, wszystek od wstydu we krwi stanął, uszy zatykał, i co prędzej odchodził. Na poskromienie zaś rebellizujących z przyrodzenia ciała insultów, ustawiczne pokuty, i umartwienia czynił, głodem, pragnieniem, krótkim bardzo snem, ciału się swojemu naprzykrzał, i w niczem mu wygody nie pozwalał, żeby na poślubioną Bogu duszę najmniejszej zmaży nie zaciągnął. Przeto nie tylko na ciele, ale

i na sumnieniu tak był czystym, że spowiednicy jego dostatecznie o nim świadczyli, iż przeciwko tej enocie nigdy nawet i myślą nie wykroczył.

W cierpliwości był niezwyknięty, albowiem największe przeciwności wesoło znosił, gniewającego się kiedy żaden nigdy nie widział. Strofowania i pokuty choć bez winy tylko dla większej jego zasługi od przełożonych naznaczone, z radością i z ochotą przyjmował, mając zawsze wielkie pragnienie cierpieć, i być wzgardzonym dla imienia Chrystusowego. Kiedy zaś zachorował, w ten czas największą pokazywał cierpliwość, na nie się nieuskarżając; ani się o co dla folgi choroby naprzykrzając, i choć mu Infirmariusz w czem było potrzeba nie usłużył, milczeniem w cierpliwości zbywając. Pewnego czasu, gdy insi bracia posłani byli na rekreacyą, był też między nimi i nasz Antoni, a gdy przez wodę trzeba było przechodzić, a nie było po czem, nasz Antoni chcąc dogodzić braciom, poszedł po tarcicę, chcąc ją położyć na kamieniu wielkim, który był w wodzie niosąc tedy tarcicę, pośliznął się i upadł twarzą na ówże kamień, tak wielkim impetem, że mu zaraz z gęby wypadły dwa zęby, a inne się z miejsca ruszyły, twarz i wargi bardzo zbite, zaraz opuchły, nos i broda zranione posiniały, z ust i nosa, krew obficie płynęła, czym gdy się insi sturbowali, on się nie tym przypadkiem nie zmieszał, i z podziwieniem wszystkich jakby go nie boleło, wesoło wstał, i inszych do śmiechu z siebie pobudzał, żeby im był przypadkiem swoim tak bolesnym rekreacyi nie pomieszał.

Był niewypowiedzianie nabożny do Najświętszego Sakramentu, oprócz naznaczonych dni, za pozwoleniem przełożonych, często do przenajświętszej Kommunii przystępował z osobliwym i gorącym affektem. Ołtarz Najświętszego Sakramentu jako mógł najpiękniej wymyślić, zawsze ubierał, w czem był niesfatygowany we dnie i w nocy, nie mając tego sobie za pracę

ale za miłą rekreacją. Miał osobliwą łaskę i inwencyą w ubieraniu kościołów. Cokolwiek zaś należało do ozdoby Przenajświętszego Sakramentu z wielką to pilnością konserwował, i do tego zakrystyana i innych zakonników zachęcał.

Do Najświętszej Panny miał wielkie nabożeństwo, z afektem prawdziwie synowskim, i co tylko mógł na jej honor i chwałę czynić, z wielką ochotą czynił. Kiedy mu się trafiło obrazy Najświętszej Panny malować, zawsze się starał, żeby je jako najpiękniej z wyrażeniem okoliczności tajemnie — odmalował, i największą miał ochotę kiedy mu podobne obrazy rozkazano malować. Oprócz wielu i ustawicznych do Najświętszej Panny nabożeństw, najmilej mu było codziennie o niej rozmawiać, i kiedy kogo mówiącego o niej usłyszał, pilnie ucha nadstawiał jako na największą melodyą. Do każdego święta Najświętszej Panny, na kilka dni osobliwe zawsze przygotowanie czynił, i ołtarze jej z wielką aplikacją i inwencyami ubierał. Na kilka lat przed śmiercią, osobliwszem obowiązkiem ofiarował się Najświętszej Pannie za syna i służbę wiernego, i obrał ją za Panią i matkę swoją, uczyniwszy ślub, we wszystkim jej z całego serca służyć, ze wszystkich sił honor i chwałę jej pomnażać, i onę, ile będzie mógł, naśladować, i w tym przedsięwzięciu trwał wiernie aż do śmierci. Przeto za jej przyczyną i zasługami, wielkie dobrodziejstwa i duchowne pociechy często od Pana Boga miewał.

Świątą matkę naszą Teresę osobliwszym kochał affektem, i do niej był osobliwie nabożny, co w wielu okazjach pokazywał, w zachowaniu ścisłym wszystkich ustaw swego zakonu, przez nią reformowanego, w czytaniu jej ksiąg, które o sposobach do czynienia modlitwy wewnętrznej napisała. Zlecono mu było, żeby na akcie kanonizacyi świętej matki Naszej Teresy racę puszczał, co on z ochotą czyniąc, gdy mu się jedna raca w rękę roztrzasła, bardzo mu rękę spiekła, co widząc zakanni-

cy, nie dali mu więcej racę puszczać, bojąc się, żeby bardziej na nią nie skaleczał; ale on od zaczętej pracy nie przestał, mówiąc: *I cóż to jest, że syn dla matki rękę straci, da ona mi lepszą.*

O honor zakonu był niezmiernie żarliwym, za który się wszędzie zastawiał. Professyi swojej był niewymownie wdzięczny, i lubo go omyliła nadzieja, że nie był do choru przyjęty, ale między braci donatów, nigdy jednak tego nie żałował, ani mu się sprzykrzyły pokorne i pracowite usługi. Gdzie szło o dobro zakonu i jego pomnożenie, przy nim zawsze żarliwie jak syn prawdziwy stawał; i gdzie mógł, zakon swój dziwnie wynosił i wysławiał.

Skromności zakonnej był osobliwszym stróżem, i nigdy zupełnie oczu nie podnosił, tak dalece że wielu zakonników nie znał z twarzy, których tylko z mowy poznawał. Na białogłowy zaś nigdy nie patrzył, i jeśli kiedy mówić z nimi było potrzeba, to w krótkich słowach czynił. Z czego przykład i zbudowanie wielkie wszystkim z sobą rozmawiającym dawał.

Po tak chwalebne życie Antoniego naszego śmierć nie mniej chwalebna nastąpiła. Szczerzyło się w Krakowie powietrze, dla którego musiało z konwentu zgromadzenie wyjechać, tylko się kilku braci zostało, i między nimi nasz Antoni. Dnia tedy 27^{go} sierpnia powietrzem zarażony będąc, w ciężkiej mialignie z utraceniem zmysłów zostawał, a po dwóch dniach przyszedłszy do siebie, prosił, żeby go opatrzone sakramentami, któremi się przeciwko śmierci z wielkim affektem i goracem nabożeństwem uzbroidł, od którego gdy odchodzili bracia, zostawwszy w celi samego, postawili przed nim obraz Najświętszej Panny, zaczem on z synowskiego affektu, który zawsze miał ku niej koniecznie chciał wstać, żeby go do siebie przycisnął, ale że już nie mógł stanąć na nogach, spuściwszy się z łóżka, jako mógł czułgał się do ściśnienia i ucałowania owego obrazu, do

czego mu gorący ku Najświętszej Pannie affekt dopomógł, i w tem nabożnem ściśnieniu syna matki, od braci był zastany, i ledwie do łóżka mógł być nazad odprowadzony. Skoro go ułożono, prosił, żeby mu co z żywotów świętych Pańskich czytano, czego on z wielką pilnością słuchał. A gdy czytać przestano, akty żalu, wiary, nadziei, miłości Pana Boga bardzo przenikające czynił, i wzywając na pomoc Najświętszej Panny, świętego ojca Naszego Józefa, świętej matki Naszej Teresy, duszę swoją w ręce stwórcy swojego oddał; dnia 30^{go} sierpnia do nieba (jako się pobożnie wierzyć może) od Boga powołaną żeby go wiecznie z aniołami zażywał. Śmierć tego światobliwego brata wielkim żalem napełniła serca przytomnych braci, którzy ciało jego przystojnie pochowali, jego się przyczynie do Pana Boga polecali.

Malewicze Jan i Antoni synowie Bogdana syna Jerzego Malewicza, szlachcica Mołdawskiego, nabywszy dobra dziedziczne, Chlebiczyn polny w kołomyjskim obwodzie i Malatyńce na Bukowinie, starali się, otrzymawszy wprzód zatwierdzenie szlachectwa w Jassach dnia 26^{go} maja 1816 roku, aby do stanów galicyjskich wcielić być mogli; co też dnia 16^{go} kwietnia 1817 roku nastąpiło. Herb „tarcza, we środku łabędź, nad łabędziem księżyc w pierwszej kwadrze i pół gwiazdy.“

Manczukiewicz czyli **Manczukowscy** od roku 1540 we Lwowie zamieszkali, trudnili się handlem i sprawami publicznymi.

— **Tobiasz** Choraży, odznaczył się chwalebnie w stanie rycerskim, za co na sejmie krakowskim w roku 1676, do klejnotu szlachectwa polskiego przypuszczony został ¹⁾. Był później Skarbnikiem mozyrskim, a na końcu Podstolim trębo-

welskim ²⁾. Dnia 14^{go} stycznia 1686 roku zapisał 2000 Złp. do kościoła katedralnego lwowskiego na dwie mszy co tygodnia odprawić się mających, jedna za żywych, druga za umarłych ³⁾.

Mikołaj Szymon starszy prawa orm. we Lwowie, jaśniejący przytem rzadkimi przymiotami duszy, dnia 13^{go} sierpnia 1705 r., razem z Janem Mościckim wysłany był w poselstwie do Mazepy wojsk zaporowskich jeneralnego hetmana, któremu oddając upominki od radców miejskich, upraszał go oraz, aby mając wzgląd, tak na morowe powietrze, jako też na zniszczenie straszne świeżo przez nieprzyjaciela szwedzkiego dokonane, nie zbliżał się z wojskiem swoim ku murom miasta Lwowa ⁴⁾.

¹⁾ Volum. Leg. Tom V. pag. 403.

²⁾ Fragmenta Offii Advocat. Tom I. in fol. ab Anno 1613 ad 1685, w Tabuli mag. lwowskiego, gdzie zapisano „Tobiasz Manczukowski Subdapifer Trębovlensis domum in suburbio Cracoviensi Nicolao Manczukiewicz fratri suo germano pro 3,000 flor. vendit Anno 1699. pag. 1057.

³⁾ Munimenta służące kościołowi katedralnemu lwowsk. orm. Rękop. in fol. pag. 16 et 17, w księgozb. kap. lwowsk. orm.

⁴⁾ Offii Consul. fasc. 27 et 28, ex Annis 1703, 4 et 5, w Tab. mag. lwowsk.

Manugiewicz Jakób ś. teologii doktor i Proto-naryusz apostolski, zostawszy proboszczem i oficyałem w Stanisławowie zaprowadził nabożństwo do Matki Najświętszej przez trzy dni trwające, które lud „Introdukcją“ nazywa. Spisał cuda od roku 1742 do 1763. Ułożył z tychże dla wygody wiernych hymny i modlitwy, które drukowane były we Lwowie r. 1771 w drukarni J. K. M. i Bractwa SS. Trójcy in 8vo minori kartek 22 pod tytułem: „Godzinki o Najświętszej Maryi Pannie płaczącej w obrazie stanisławowskim w kościele ormiańskim łaskami sławnej. Dedykował Jaśnie Oświeconej Ludwice

z Mniszchów Potockiej, Kasztelanowej krakowskiej i hetmano-
wej wielkiej koronnej Pani i Dobrodziejce najlaskawszej. —
Umierając w roku 1774 zapisał do bractwa Matki Najświętszej
Jazłowieckiej 1,000 Złp. ¹⁾

¹⁾ Ustawy i fundusze bractwa jazłowieckiego in fol. pag. 28.
Rękop. w kap. orm. lwowsk.

Manugiewicz Ignacy sekretarz królewski i rze-
czypospolitej w roku 1760, mieszkając w Warszawie gorliwie
zajmował się sprawami narodu swego. Jemu zawdzięczamy
wynalezienie kilku ważnych dyplomatów, przechowywanych w
tajnem Archiwum królewskim, osobliwie xięcia Świdrygajły w Ki-
jowie r. 1445 po rusku na pergaminie pisany, którym kościo-
łowi w Łucku wieś Ceperów zapisuje. — Tłumaczył także dzie-
ło Szryttera „Historyczne jeograficzne opisanie miasta Pekinu“
które wyszło w Warszawie r. 1787 in 8vo.

¹⁾ Offii Consul. fasc. 44 ab Anno 1772 ad 1775, w Tab.
mag. lwowskiego.

Manugiewicz Jan Mikołaj nauk wyzwolonych
i filozofii doktor, szkoły rymotworskiej nauczyciel w Zamościu
wydał tragedję wierszem „Józef niewinny“ przez uczniów aka-
demii zamojskiej odegraną dnia 2^{go} sierpnia 1779 roku, w Za-
mościu in 4to w drukarni akademickiej, 5 arkuszy i pół.

Maramorosze szlachta węgierska od stu lat w Gali-
cyi zamieszkała. Trudnili się handlem i posiadali dobra Wi-
dłynów w kołomyjskim obwodzie. Z tych pochodził **Deodal**
Maramoross w Tyśmienicy dnia 28^{go} grudnia 1772 roku
urodzony. Ukończywszy nauki teologiczne we Lwowie, uzyskał
stopień ś. teologii doktora. W roku 1807, był profesorem

teologii moralnej i pastoralnej, przyczem pełnił także urząd
kanclerza konsystorskiego. Zmieniwszy obrządek, otrzymał pro-
bostwo łacińskie w Śniatynie w roku 1817. Wskutek zasług
położonych w kraju mianowany został kanonikiem honoro-
wym w roku 1818, a w następnym dziekanem kołomyjskim i
nadzorcą szkół narodowych. — Około roku 1828 przeniósł
się na probostwo stanisławowskie, gdzie też zastępując miejsce
dyrektora gymnazyalnego życie zakończył.

Melchisedech Patriarcha eczmiażyński, nie mogąc
wypłacić 2,000 dukatów haraczem Królowi perskiemu na siebie
nałożonego, przymuszony był opuścić swą stolicę, przyjechał-
szy do Lwowa, zajął biskupstwo po śmierci Miezroba w roku
1622 wakujące. Cztery lat niespełna rządził diecezją, wyświę-
cił na toż biskupstwo młodego Torosowicza, sam zaś udał się
do Kamieńca podolskiego gdzie dnia 18^{go} marca 1627 roku
świątobliwe swe zakończył życie ¹⁾.

¹⁾ Carmin. varior. manip. Jos. Ep. Minasowicz Aug. Masov. 1774
n 8vo a pag. 8 ad 15.

Michalewicz Zacharyasz słuchał teologii ś. u OO.
Teatynów we Lwowie, gdzie też ćwicząc się w języku polskim,
łacińskim, włoskim, ormiańskim, tureckim i tatarskim, pilność
swą naukową do zadziwiającej doprowadził doskonałości. Mąż
ten wzorowy, w młodym jeszcze wieku wszechstronne posia-
dający wiadomości, nie rościł sobie prawa do blasku i zaszczy-
tu światowego; ale w skromności swego ducha postanowił żyć
o zebranych ehlebie; a zdolności swoje zupełnie dla dobra ludz-
kości poświęcić. — Zakon święto do Polski przybyły OO. Try-
nitarzów od wykupienia więźniów chrześcijańskich z niewoli
pogańskiej, najbardziej odpowiadał chwalebnyemu zamysłowi je-
go. — Udał się więc w roku 1687 z prawdziwym natchnie-

niem wyższego powołania do przełożonego tegoż zgromadzenia, prosząc go, aby przez łaskawe do zakonu przyjęcie, mógł się stać godnym wykonawcą usilnych pragnień zbawienego postanowienia swego. — Wkrótce też otrzymał z Rzymu następującą dyspensę względem obrządku ormiańskiego: „Aldernus Episcopus Portuensis, S. R. E. Cardinalis Cybo, et Ordinis Sanctissimae Trinitatis, Redemptionis Captivorum apud Sanctam Sedem Protector etc. Adtenta facultate Nobis a Sacra Congregatione attributa, Oratoris praecibus annuentes facultatem concedimus Superioribus Regularibus, ad quos spectat, ut non obstante impedimento, praedictum Zachariam Michalewicz ad habitum, et elapso probationis anno ad Professionem Regularem admittere possint, servatis quoad reliqua omnibus, quae pro Novitiis recipiendis in Constitutionibus Apostolicis, et ipsius Ordinis praescripta sunt. Decernimus insuper, quod idem Zacharias post dictam professionem emissam ad dignitates et officia primaria Religionis, ac suae Provinciae, absque nova Sedis Apostolicae dispensatione assumi seu eligi minime possit. Et ita observari mandamus. Romae decima quarta Maji 1687. A. Cardinalis Cybo Protector.”

OO. Wskutek tej dyspensy otrzymał habit zakonny i imię nowe Michała od przynajświętszego Sakramentu (Michael a Sanctissimo Sacramento) i wstąpił do nowicyatu. Ale ojcowie uradowani wstąpieniem jego, a bardziej jeszcze ujęci pokorą, pobożnością i innymi wzniosłymi przymiotami duszy, nie mogąc się doczekać roku próby nowicyackiej, postarali się w Rzymie o dyspensę od czasu przeznaczonego. Jakoż dnia 5^{go} grudnia 1687 roku zebrane zgromadzenie kardynałów, uwzględniając przedstawienie zakonu, uwolniło Michalewicza od czterech miesięcy próby zakonnej. Natychmiast przystąpiono do odebrania od niego ślubów zakonnych, a nakoniec postarano się o wyświęcenie kapłańskie dla ulubionego współtowarzysza swego.

W roku 1688 postanowili OO. Trynitarze pierwszą w Polsce redempcyę skuteczną. Do wykonania tak ważnej dla zakonu a tak zbawiennej dla ludzkości sprawy, obrali X. Michała a Sancta Maria Hiszpana i naszego Michalewicza, jako biegłego w językach wschodnich, bez którego pomocy zakon na pierwszym wstępie obejść się nie mógł.

Otrzymałszy tedy pismo wolnego przechodu ztwierdzone ręką Króla Jana III, udali się owi szlachetni stróżowie swobody chrześcijańskiej dnia 15^{go} stycznia 1688 roku, do Kamieńca podolskiego. W całej podróży walczyli oni z rozlicznymi trudnościami i niewygodami czasu, dwie noce wśród największego mrozu w lesie samotnie przepędzić musieli. Lecz ani dokuczliwa zima, ani przeraźliwy ryk dzikiego zwierza, ani ciągła obawa dostania się w ręce bisurmanów niepotrafiły chrześcijańskich tych bohaterów od rozpoczętego odstraszyć dzieła; bo ich wzmacniała siła przekonania, że przyniosą pokój znękanym w niewoli braciom, — bo ich nadzieja krzepiła, że stawszy się zwiastunami swobody więźniom chrześcijańskim, spełnią sumienie obowiązek powołania swego. — Z początkiem lutego stanęli w Kamieńcu, gdzie nadspodziewanie łaskawie przyjęci od Baszy, ośmiu Polaków z ciężkiej wykupili niewoli. Dnia 3^{go} lutego wyruszyli z Kamieńca podolskiego pod zasłoną 60 Turków do granicy polskiej. Zkąd za pomocą bożą szczęśliwie do Lwowa przybywszy, zatrzymali się u OO. Karmelitów trzewikowych na halickiem przedmieściu, dla przygotowania uroczystego wprowadzenia oswobodzonych więźniów do swego kościoła. — Gdy wszystko w pogotowiu stanęło, OO. Karmelici trzewikowi, wyprowadzili z swego kościoła OO. Trynitarzów z oswobodzonymi więźniami, do których się wnet tłumy ludu pobożnego przyłączyły, a tak wśród nabożnych pieśni cały ten pochód przez rynek idący, zatrzymał się w kościele OO. Trynitarzów przy bramie krakowskiej, gdzie odprawiło się dziękczyn-

ne nabożeństwo za pierwszą w Polsce szczęśliwie wykonana redempcyę.

Lecz nie tylko pośredniczył Michalewicz w oswobodzeniu jęczących w niewoli braci, ale sływał on także z wymowy kaznodziejskiej. Kiedy w Stanisławowie zakładano klasztor OO. Trynitarzów w roku 1691, umyślnie był powołany, aby swemi wymownemi usty i chwałę i korzyści zakonu dla dobra ludzkiego wygłaszał. — Ze wszystkich, najtrudniejszych nawet poleceń zakonu, wywiązywał się zawsze chwalebnie i z wielkim pożytkiem swych współbraci. — Od dawna już zamysłali Trynitarze w Kamieńcu podolskim założyć klasztor. Przedstawili swój zamiar nawet rzeczypospolitej polskiej, która przychyłając się do ich prośby, darowała im meczet turecki na założenie klasztoru. Otrzymawszy tę darowiznę, wysłali O. Marcina, aby skuteczne kroki przedsięwziął względem dalszego uposażenia zakonnego pomieszkania. Lecz O. Marcin zważywszy, że meczet był w najniegodniejszym miejscu, a do tego jeszcze wystawiony na ciągłe uszkodzenia przez wylew wody, opuścił Kamieniec podolski i z niczem powrócił do Lwowa. — Ale ojcowie uważając Kamieniec podolski za najważniejsze dla redempcyi stanowisko, wysłali Michalewicza, aby koniecznie postarał się także o założenie klasztoru. Usłuchał on głosu swych przełożonych i bez najmniejszych zapasów pieniężnych, w Bogu tylko synowską pokładając ufność, która nikogo nie omyła, udał się w roku 1707 na wskazane sobie miejsce. Tam przybywszy, walczył z pierwszymi potrzebami życia, pracował ciężko, nocy niedosypiał, a Bóg pobłogosławił dobrym jego chęciom tak dalece, że w przeciągu lat pięciu, klasztor i kościół przez siebie zbudowany oddał w całości zakonowi.

Lecz aby się czytelnicy moi przekonać mogli, że mieliśmy ludzi, którzy w każdym zawodzie godnie odpowiadali powołaniu swemu, przytaczam tu kilka ustępów dosłownie z księgi (z kto-

rej powyższe wyjąłem szczegóły), pod napisem: „Hypomnema Ordinis discalceatorum Sanctissimae Trinitatis Redemptionis Captivorum P. F. Mariani a sancto Stanislao natione Poloni Varsoviae 1753 in fol.” pag. 652. Praehabitis ergo ac obtentis Illmi ac Rdmi Sede vacante Administratoris faventissimi licentis, ac facultatibus requisitis in fundamento consensus sacerdotum Ordinum in antecessum Cameneci erectorum, jam sese prae-nominatus P. Martinus ad arripiendam possessionem disposuerat. Ast ecce viso fano, locoque areto, et angustissimo inspecto, tum ob aquae inundationem periculoso, omnique ex parte incommodissimo, attonitus, confususque haesit, deo-occupationem, ac benedictionem illius distulit, et cum relatione Leopolim pervenit.

Superiores tamen animo continuo revolventes foundationem in illa civitate esse summe necessariam, ad redimendos captivos multum conducentem, ac idoneam, miserunt Camenecum. P. F. Michaellem a Ss. Sacramento, natione Armenum, auctoritate Praesidentis adornatum, ut omnino quaereret locum, et modum ad erigendum in illa civitate Coenobium. Ille ergo Pater post multa incommoda, difficultatesque superatas singulari Divina favente Providentia obtinuit possessionem Aulae Magnifici ac Generosi Domini Domini Chocimirski testamento cessae, in loco satis amocno, salubri et laeto. Ut vero hoc in loco securius pedem figere posset, Ecclesiam, ac Conventum erigere, adiit Celsissimum ac Illustrissimum D. Martinum Kątski Castellanium Craeoviensem, virum memorandum aevo, activitate, dexteritateque in rebus publicis peragendis pollentem, zelo Divini cultus plenum, Commissarium a Republica ad recuperandum Camenecum, et Palatinatum Podoliae de Ottomanica potestate principaliter destinatum, petitque ut suo Commissoriali Diplomate communire dignaretur Nostram Sacram Religionem, quatenus haec relicto praedicto Fano locum commodiorem sibi

legatum obtinere, possidereque posset. Qui Celsissimus Senatorum Regni, perpensis omnibus rationibus pro parte nostra militantibus libenti animo expedire jussit Diploma die 7a Martii 1707.

pag. 654.

Tandem post aliqua temporum intervalla superatis pacificisque Successorum, post fata M. D. Chocimirski Benefactoris nostri, se se ad eandem aulam intromittentium, praetensionibus, ac circa occupandum locum tam aptum, difficultatibus, praenominatus P. Michael a Sanctissimo Sacramento, ne suo cordi nominique a quo illud derivabat, Divinissimum deesset Numen, summopere ad propagandam Dei gloriam Sanctissimi Sacramenti collocationem satagebat. Itaque purgato mundatoque ad Coelestem suscipiendum hospitem hypocausto, de lapidibus extracto, praemissaque ad normam nostrae Religionis benedictione, ac caeremoniis requisitis, in praenominata Capella Sanctissimum Sacramentum publicae exposuit venerationi.

pag. 658.

Hoc Decreto Sacrae Nunciaturae compressi Patres Carmelitae, aliquantum a lite recesserunt, postea sua fulmina contra nos evibraturi. Pater vero Praesidens pacatoris mentis factus compos, Sanctissimae semperque Individuae Trinitati infinitas referebat gratias, ac ut coepto non deesset operi, patrocinium supplicis, benedictionisque implorabat gratiam. In quo misericors facienti, quod ex se non defuit Deus, animoque; illius circa ampliandum pro Ecclesia et Coenobio extruendo locum, suam praestitit opem, ac contulit modum. Nam postquam pium suum ac flagrans propagandi gloriam Dei Benefactoribus sibi favoribus manifestaverat desiderium, quo intendebat fundare, ac erigere de lignis pro interim decentius Supremo Numini habitaculum, non fuit sua spe frustratus. Siquidem in summa pauperie et egestate constituto necessarios per liberales Benefac-

torum dexteris Divina Providentia subministrabat sumptus modosque ad ligna per fluvium demittenda, ac convehenda. Non absque tamen ingenti labore Patris Praesidentis saepe dicti, ac vultus sudore, qui tamen ab inchoato non remittebat animum opere, imo alacriter pondus diei, et aestus sustinebat, ac insomnes ducebat noctes, ut quanto ocyus consummatum, perfectumque conspiciere posset opus.

pag. 659.

Quo tandem absoluto, altaribus antiquis collocatis, imaginibusque Sanctorum (prout paupertas permittebat), adornato, cum ingenti Patris Praesidentis exultatione, populique gaudio, fuit Sanctissimum Eucharistiae Sacramentum ad novam translatum Ecclesiam. Quae successu temporis per varios Benefactores altaribus partim deauratis, partim deargentatis, ac alia sufficienti supellectili, apparatuque condecorata conspicitur. Praenominata autem ad Ecclesiam de lignis extractam translatio Sanctissimi Eucharistiae Sacramenti subsecuta fuerat die vigesima Novembris, Sacra S. P. N. Felici Valesio, Anno Domini millesimo, septingentesimo, duodecimo.

Mikolaj ormianin, ob-2 Jancziana III 203. str.

Mikolajewicz Axent Chosrowaj urodził się we Lwowie w roku 1699, początkowe nauki pobierał w Kamieńcu podolskim, zkąd wysłany do Rzymu przez X. Wartana Hunaniana Arcybiskupa, osiągnął tamże stopień doktora ś. teologii w roku 1722. Otrzymałszy poświęcenie na kapłana, najprzód był proboszczem w Kutach, potem przeniósł się do Mohylowa. Tam postawił nowy kościół i nad prawami swego narodu przez pięć lat czuwał. Nareszcie w roku 1747 poszedł do Raszkowa, rozprószonych zebrał Ormian, prawa ich przyprowadził do porządku, wymurował kościół i plebania, gdzie też przebywał aż do śmierci. Pi-

sał także kronikę Kamieńca podolskiego, w której wspominał że Ormianie tamże mieli wioskę przyłączoną na utrzymanie się 1).

1) Podróż do Polski X. Minasa Pezeszgianca, Venetiis 1850 in 8vo pag. 162.

Mikołajewicz Stefan Stehno ś. teologii licencyat, zostawszy kapłanem, wydał dziełko pod napisem: *Synopsis Theologiae christianae dogmatico moralis brevissimis quaestiunculis praenecessariis a laequisque resolutionibus constans.* Ex typographia fortaliti Berdiczoviensis Beatissimae Virginis Mariae A. D. 1772, w 8ce kartek 147. Nauki te w sposób katechizmowy ułożone, świadczą o wysokim rozumie autora, i znakomitej biegłości w pismach ojców świętych. — Na samym wstępie ładnie odzywa się do Matki Najświętszej, której ofiarował dziełko swoje: *Augustissima Domina. Opusculum hoc tenue servitutis demississimae, obsequii humillimi, amoris studiosissimi monumentum, simplex ad Tuae Majestatis Aram appendo; ut hanc exiguam oblationem, conatusve meos, intra Sacrarium Exauditionis Tuae benigne recipias. Et ad ampliorem honorem suum, ac aliorum emolumentum animorum promoveas, devotissime obsecro.* — Na stronnicy 121, roztropne podaje warunki działalności woli naszej: *Quid requiritur, ut voluntas libere agat? 1mo Ut voluntas sit activa, tum se ipsam, tum caeteras facultates movens, ut causa princeps. 2do Ut sit indifferens ad hoc vel illud agendum. 3io Ut plenum suarum actionum dominium habeat, sive elicite sint, sive imperatae.* Ztąd też wyprowadza piękny wniosek, że kiedy Bóg wewnątrz wolę naszą porusza, nieogranicza, nieprzeszkadza wolnemu działaniu, ale owszem naprowadza i dopomaga, pag. 123. *Si enim Deus intrinsecus voluntatem movet, ut de fide certum est; profecto, cum sit primum movens; il-*

lam promoveat oportet: movet vero illam auxilio non versatili, non ductili in partem utramque, sed unice ab humana voluntate determinabili. Alioquin voluntas Dei esset primum determinans; quod derogat infinitae Ejus bonitati; qui hominem in libero creavit arbitrio. Salva igitur gratia Dei omnibus communicata, quae quo validior est, et efficacior gratia Ejus, eo liberior voluntas nostra evadit. Impossibile enim est, ut voluntas nostra necessitatem aliquam recipiat ex parte principii operantis, nisi tollatur iudicii indifferentia. Hoc autem iudicium indifferens Deus non modo non tollit; sed lumine coelesti perfundit, perficitque, ut discernere bonum a malo queat; ut sub hoc iudicio indifferenti, sua efficacissima et potentissima gratia erigat, sanet, determinetque. Na stronnicy 127, dostateczne podaje wyobrażenie o księdze żywota: *„Liber vitae, nihil aliud est quam certa, et infallibilis ac immutabilis notitia, quam Deus habet de salute et gloria electorum; sicque illi dicuntur esse in libro vitae, qui a Deo cognoscuntur, ut praedestinati, prout Danielis 10. dicitur: Salvabitur populus tuus omnis, qui scriptus fuerit in libro, item Apocalip. c. 21. Non intrabit in ea nisi qui scriptus fuerit in libro vitae Agni; et quicumque non est inventus scriptus in libro vitae missus est in stagnum ignis. Ex quibus locis manifeste deducitur, neminem scriptum in libro vitae posse damnari, in sensu composito, adeoque ab eo libro deleri; sicut qui non est scriptus, salvari nequit. Quod ut clarius innotescat, sciendum, duplicem esse vitam; unam gratiae in praesenti, alteram gloriae in futuro. Hinc qui scripti sunt in libro gratiae justificantis, possunt ex eo deleri, et toties delentur, quoties peccant mortaliter; qui autem scripti sunt in libro gloriae per aeternam Dei praedestinationem, illi deleri non possunt.* — Kończy nareszcie krocuchnem rozumowaniem o Niepokalanem Poczęciu Najś. Panny Maryi pag. 144: *„Si Christus condens Mariam, eam originale peccatum contrahere permisisset, hoc*

factum esset, vel quia nescivisset, vel quia non potuisset, vel quia noluisset, eam a tali piaculo immunem servare: dicere quod nescierit, blasphemia est: quia, ut ait Apostolus ad Hebr. 4. 13. Omnia nuda et aperta sunt oculis ejus: dicere quod non potuerit, impietas est: quia ut ipse de se Math. 28. 18. loquitur: Data est mihi omnis potestas in coelo et in terra. Dicere tandem quod noluerit, absurditas est: Ridiculum enim esset, quod Christus sciens et potens, matrem suam in statu gratiae formare, — eamque ab originali noxa tueri valens, hoc facere noluerit; et si hoc noluisset, forsitan non valuisset” etc.

Mikolajewicz Jakób urodził się w Stanisławowie w roku 1780. Jeszcze na teologii będąc przeszedł na łaciński obrządek, w którym zostawszy kapłanem, był najprzód wikarym katedralnym i katechetą gimnazjalnym we Lwowie. W roku 1809 otrzymał probostwo kołomyjskie. Dla szczególnej biegłości w urzędowaniu duchownem, powierzono mu tamże dziekaństwo w roku 1815. Ztamąd przeniósł się na probostwo żółkiewskie w roku 1818, gdzie także sprawował urząd dziekana i nadzorca szkół narodowych. Jemu winniśmy zachowanie pamiątek historycznych w kościele łacińskim znajdujących się. Cztery albowiem główne obrazy, to jest bitwy pod Wiedniem, Parkanami, Chocimem i Kluszynem, zupełnie były zamiedbane, a starość wiele je zniszczyła, już ramy były podpadały, a porozdzierane płótno kruszyło malowidło. On to Stany galicyjskie zachęcił gorliwą swą prośbą, iż złożyły kilka tysięcy złotych ryńskich i w roku 1825 odnowienie onychże przez malarza Józefa Engerth skutecznily.

W roku 1834 został kanonikiem honorowym. Tęskniący częstokroć do miasta swego rodzinnego, otrzymał probostwo stanisławowskie w roku 1848, gdzie w samej istocie w krótko złożył kości swoje dnia 26^{go} lipca 1849 r., 16 godzin tylko

chorując. — Ściśle wypełniał obowiązki stanu swego, — pacierze kapłańskie codziennie odprawiał, — kaznodzieją był, jakich mało, i taką nabył wprawę w tym zawodzie, iż bez przygotowania dwa razy na dzień był gotów kazanie powiedzieć. — Co niedziela i święto sam miewał nauki do ludu, bo za największą poczytywał sobie chlubę, nauczać wiernych swej parafii, chyba pod czas wielkiej celebrji, kiedy był zajęty nabożeństwem, zastąpiony bywał przez innego kaznodzieję, — a tak aż do ostatniego momentu postępywał. — Zdolności był niepospolitych, czego mu najzaciętsi nawet nieprzyjaciele jego zaprzeczyć nie mogli. —

Mikuli Stefan, Jakób, Aryton, Mikołaj i Teodor szlachta moldawska, uznana została w kraju dnia 11^{go} października 1811 i dnia 16^{go} października 1817 roku. Trudnili się handlem i nabyli dobra: Zakrzewce, w stanisławowskim obwodzie; Wasłowce, Mamornica, Łukowica, Żurin na Bukowinie.

Uwaga. Czytając rodowody szlachty bukowińskiej, które mi ze szczególnej łaski w Archiwum Stanów galicyjskich przedłożono; przekonałem się że Ormianie zaszczytu szlachectwa nie nabyli dopiero w Mołdawii, ale jak świadectwa w Jassach wydane opiewają, tamże jako szlachta uważani byli. Sądzę więc słusznie, że to nasza stara ormiańska szlachta, których przodkowie w królestwie swoim przez dzieła rycerskie i cnoty obywatelskie dostąpili tego zaszczytu, a potomkowie ich stali się godnymi zachować ten rodowy klejnot na obcej ziemi. Dla tego też szlachtę fałszywie bukowińską przezwaną, policzyłem do rzędu ludzi wsławionych w Polsce. Jeżeli zaś którą rodzinę opuściłem, znakiem że nie dano mi rodowodów tych do

odczytania, a przez względność urzędową nie śmiałem nawet prosić o wyszukanie podobnych świadectw. — Nicodnosiłem się szczegółowo do rodzin, jedynie z tego względu, iż w roku 1820 O. Minas Pczeszgiane odwiedzając prawie wszystkich po Europie rozprószonych Ormian na próżno szukał rodowodów familijnych, nie sądziłem przeto siebie szczęśliwszym od niego, a do tego jeszcze zasoby moje materyalne tak szczupłe, prawie jak żadne, niepodobnem czyniły podobne przedsiębiorstwo. Nareszcie dwukrotne moje w tym celu przejażdżki na Pokucie odbyte, nie tylko że mało przyniosły korzyści, ale nawet wiele umartwień i prześladowań stały się przyczyną. — Mądry niech najprzód rozważy dobrze te okoliczności, a potem niech sądzi.

Minasowicze pochodzą od **Syrynowicza Mina-sa**, kupca zamożnego w Jazłowcu mieszkającego, który testamentem swoim z dnia 15^{go} marca 1672 roku zapisał na kościół eczmiażyński 50 talarów lewkowych, na kościół jerozolimski 50 talarów lewkowych, na kościół jazłowiecki 200 talarów lewkowych, na poprawę monasteru orm. jazłowieck. 200 talarów, na kościół dominikański jazłowiecki 50 Złt. Farę polską nowym dachem pokryć nakazał. Na cerkiew ruską miejską zapisał 10 Złot. Na trzy cerkwie przedmiejskie po Złot. 5. Do bractwa ś. krzyża czyli panów młodzianów 50 Złot. Bramę ormiańską jako rozpoczął murować, tak onę dokończyć zalecił synom swoim. Na poprawę miasta 500 Złot., a jeżeliby były jakie nawalne trwogi nieprzyjacielskie; to one na obronę miasta obrócić rozkazał. — Po zajęciu przez Turków Jazłowca w roku 1672 cała rodzina Minasowiczów przeniosła się do Lwowa, Złoczowa i do Warszawy, a rzecz dziwna, że pochodzący od jednego szczepu pisali się „Minasiewiczze, Minaszewicze i Minaziewiczze”¹⁾.

¹⁾ Protocollo Actorum Consistorii Archiepiscopatus Leop. nat. arm. ab Anno 1684 ad 1700, in fol. pag. 68. Rękopis w kapitule orm. lwowskiej.

Minasowicz Aswadur jeszcze w roku 1661 z Jazłowca przeniósł się do Lwowa, gdzie do braterstwa mieszczan przyjęty został¹⁾. Był starszym prawa ormiańskiego, na którym urzędzie przyświecał zdrową radą, poczeiwą pracą i gotowością szczerą poświęcenia się dla dobra ludzkości. — Pod czas trwóg nieprzyjacielskich zaratował miasto Żółkiew w wielkiej potrzebie, pożyczając onemu 100 dukatów. A kiedy Turcy w r. 1672 ścisłem oblężeniem Lwów otoczyli i srebra żadnym sposobem brać nie chcieli; zapłacił za miasto 400 dukatów a za Ormiany 100 dukatów. Wykupił z niewoli pogańskiej księdza Zbigniewa Linkiewicza²⁾. Tak złożywszy przeszło 700 dukatów na ołtarzu dobroczynności, dnia 6^{go} lipca 1678 roku Panu Bogu w ręce oddał ducha swego, nieotrzymawszy należytości swojej³⁾.

¹⁾ Dzieje Ormian lwowsk. od r. 1649 do 1715, in fol. pag. 81. Rękop. w kapitule orm. lwowsk.

²⁾ Acta residentiae privileg. Nobil. Jud. nat. Armenor. Leop. pag. 95, 95, et 103. Protokół testamentów etc. in fol. str. 55, Rękop. w kap. orm. lwowsk.

³⁾ Metryka kościoła orm. z roku 1656, in fol. str. 20. Rękop. w kap. orm. lwowsk.

Minasowicz Jakób pełen światła, i dobrego przytem zachowania się, był sekretarzem Jana Sobieskiego króla polskiego, który pisząc list z Jaworowa dnia 18^{go} stycznia 1692 roku, do Ormian lwowskich, aby go starszym prawa swego obrali, takie o nim daje zdanie: „meretur recommendata a Consiliariis Nostris virtus, assidua in rebus activitas, et diligentia, tum constans inter variarum hostilium inundationum fides”¹⁾. Umarł we Lwowie w roku 1707, zostawiwszy spad-

kobiercom swoim kamienicę i 23,736 Złotych polskich czystego majątku ²⁾).

¹⁾ Indukta spraw ludzkich in fol. str. 186. Rękop. w kapitule orm. lwowsk.

²⁾ Judicii civilis Armenicalis fasc. 6 et 7, ab Anno 1700 ad 1710, Liczba 459, w Tab. mag. lwowskiego.

Minasowicz Jakób Teodor był filozofii i medycyny doktorem w roku 1710 ¹⁾.

¹⁾ Protokół testamentów in fol. str. 98, w kap. orm. lwowsk.

Minasowicz Jan był sekretarzem królewskim i regentem dworu koronnego czyli kancelaryi dekretów koronnych w Warszawie w roku 1731 ¹⁾.

¹⁾ Acta Residentiae privil. in fol. pag. 18, w kap. orm. lwowsk.

Minasowicz Gaspar senior i przeor klasztoru wąchockiego Cystersów w roku 1730 ¹⁾.

¹⁾ Ustawy Bractwa jazłowieckiego str. 28, Rękop. w kap. orm. lwowskiej.

Minasowicz Floryan sądów koronnych assessor około roku 1760, o którym Józef Epifani Minasowicz w dziełku „Carminum variorum manipulus” pag. 64 napisał:

Hic jacet Adessor tuus olim Curia Regni,
Cura cui recti justitiaeque fuit.
Moribus antiquis, nulli pietate secundus,
Cunctorum hic animos traxit amore sui.
Magnatum imprimis, queis Regni summa Sigilli,
Et patriae legum credita cura fuit.
Fallor, corpus abest, tumulus nisi restat inanis,
Nil praeter nomen nobile cippus habet.

Namque ipsum, comitem terris Astrea relictis,
Dum superos repetit duxit, ad astra poli.

Minasowicz Ignacy Piotr obojga praw doktor, sądów referendarskich assessor, kapituły warszawskiej kanonik i proboszcz w wielkim Brochowie, odprawił tamże w r. 1765 sekundycyę, a dnia 23^{go} stycznia 1776 roku, przeżywszy lat 85, przeniósł się do wieczności. O nim napisał Józef Ep. Minasowicz w dziele Carm. var. manip. pag. 57 et 58. *ob. notaty kraj. XVIII*

Pastor et adessor, sacraeque Canonicus aedis,

Moribus exemplo es, judicioque bonus,

Das exempla gregi, commissi Pastor ovilis,

Moribus exornas, urbis in aede locum

Judicis Adessor, multum cui noster Apollo,

Debet, judicii das documenta tui,

Diligit inde tuus te grex, Ecclesia, judex

Addicti fratris te quoque Musa collit.

Minasowicz Mikołaj sekretarz Augusta II. Króla polskiego, któremu wdzięczny syn Józef Epifani w Zbiorze mniejszym poezii str. 59, jako też matce swojej napisał nagrobek:

Tu w tym grobie spoczywa Anna z Mikołajem,

Którzy starym na świecie żyli obyczajem,

Przez dwadzieścia lat cztery, w miłości i zgodzie,

Zgoła tym trybem jaki już przestał być w modzie.

Acz ich w leciech nierównych sprzął Hymen ogniwnem,

Gdyż ojeiec piąty krzyżyk włosem znaczył siwym,

Matka zaś rok liczyła wieku dziewiętnasty,

Gdy z grona panińskiego szła między niewiasty.

W drodze bożych przykazań chodzili oboje,

A wydawszy siedm synów na świat, córek dwoje,

Do tegoż wick ich młody sposobili toru,

Więcej tu łożąc trudów, niż około zbioru.

Ktorego był Mikołaj szcudry dość szafarzem
 Dobrym, gdy się nim dzielił nie z jednym łazarzem,
 Czyniąc przed ludzkim okiem tę uczynność skrycie,
 Czym tuszę, że zakupił wieczne sobie życie.
 Anna zaś rząd prowadząc w swym oszczędny domu,
 Pobożnością wyprzedzić nie bardzo się komu
 Dała, z którą i w stanie wdowim żyła sobie,
 Przez dwadzieścia lat i dwa, nim spoczęła w grobie.
 O zacne dusze! niech tam ciał innych popioły,
 Pokrywają kosztowne z marmuru mauzoły,
 Niech imion ich ozdoby, ryje napis złoty,
 Waszym będą nagrobkiem, droższe złota enoty.

Minasowicz Józef Epifani, urodził się dnia 7^{go}
 kwietnia 1718 roku w Warszawie. Czas narodzenia swego
 skreślił wierszem w Zbiorze mniejszym poezji str. 64.

Liczba roku ostatnia, w którym wziąłem życie,
 Klepsydrę (8) swym wyraża znakiem należycie,
 Liczba zaś dnia siódmego kwietnia, znak (7) ma kosy,
 Która i w siwym grudniu ściele z nas pokosy.
 Pierwsza na czas mi każe pomnieć, co upływa,
 Druga na śmierć, do kosy czy się nie porywa.

Pod okiem bogobojnych rodziców pierwsze odbierał nauki, a te znakomite wzory, na których się jego serce niewinnie układało, tak się odbiły w duszy jego; iż wierny nabytym zasadom przez całe życie, ani razu nie zбочzył z prawej drogi, — ale mając chwałę bożą i dobro bliźniego przed oczyma, stałością niewzruszoną dążył ku zamierzonemu celowi. — Wysłany do Krakowa w roku 1757, słuchał tamże z wielką pilnością prawa, z kąd też pisywał do ojca Ody, aby się tym sposobem wywiązać z wdzięczności, którą mu był winien za troskliwość, jaką miał około wychowania jego. — Ukończywszy nauki w

Krakowie, przybył do Lwowa, dla zwiedzenia swych krewnych, którzy starannie zajęli się, aby uprzyjemnić wszystkie chwile pobytu gościa przybyłego. I dziewice chętnie widziały go w swoim gronie, jedna nawet silnie przemówiła do duszy jego — Julia zajęła cały umysł i serce młodego wieszczka, a razem takim żalem przejęła; — iż odjeżdżając ze Lwowa, umiósł z sobą srogą tęsknicę, bo Julia niestety, już była komu innemu zaręczoną. — Zład owe żale, które tkliwemi skreślił wyrazy: Carm. varior. manip. pag. 52).

Ille ego, qui nuper modulatus in urbe Leonis
 Virginibus, Paphiae carmina sacra Deae,
 Varsoviam cogente redux quo nescio fato,
 Flebilis heu, moestos cogor adire modos.
 Non mea dilecto hic recreantur lumina vultu,
 Nulla Sophia domi est, nulla Theresa domi,
 Non hic pulchellas Stephanillas, totque Latinas,
 Quod Charites numero nempe videre licet.
 Non Hadziewiczia, prognatam stirpe puellam,
 Dos cui cum forma, contigit ampla salis,
 Denique nulla subit, nostros formosa penates,
 Ut miser exilium suspicer esse domum.
 Sic solus vates, vacuas errando per aedes,
 Delicias oculis ploro fuisse breves,
 Haec toleranda tamen nobis fortuna fuisset,
 Ni foret aspectu Julia rapta meo.
 Julia Rossiacas inter formosa puellas,
 Julia virginici lausque decusque chori,
 Qua sine dulce nihil, si non meminisse priorum,
 Namque recordari, dulce ea semper erit.
 Sed quid ego longas repeto sine fine querellas,
 Clare vir ingenio, sed bonitate magis,

Tolle mihi curam, si vis auferre dolorem,

Redde oculis, gratum quod fuit usque meis.

Redde meis lachrymis solamen dulce puellam,

Posse tibi superest, si modo velle subest,

Posse tuum magnum est, quis enim Taurine negabit?

Quod si velle juvet, Julia vatis erit.

Ergo meis faveas precibus, non vile laborum,

Te pretium invitat: Lesbia cara tibi,

Haec tua semper erit, modo nostris annue votis,

Haec tua semper erit, Julia dum mea sit.

Pierwszy zawód bolesny był tylko wskazówką dla niego, aby się uzbroił w cierpliwość potrzebną do przebycia drogi cierniowej, którą mu opatrność wytknęła. — Łaskawe Muzy, z którymi rad przebywał, oddaliły dręczącą tęsknicę, prace jego literackie stały się głośnemi, zwróciły nawet uwagę Augusta III, króla polskiego, który go sekretarza swego godnością zaszczylić raczył. Zdawało się, że znowu wstąpił na drogę pomysłności, że gwiazda szczęścia długo przyświecać będzie, gdy tymczasem błaha na pozór okoliczność pozbawiła go nawet nadziei lepszego powodzenia w oddalonej przyszłości. — Znajdując się raz u ministra Brühla, spostrzegł eleganta warszawskiego, skaczącego z przyczyny błota z kamyczka na kamyczek, aby nie zwał obuwia. Nie zastanowiwszy się bynajmniej nad skutkami tego co powie, obraca się do Brühla i rzecze do niego po francuzku „Voilà un electeur de Saxe!” te dwuznaczne wyrazy, które do króla, zabiegającego starannie, aby mu się fryzura niepotargala, aby najmniejszy pył na jego suknie nie padł, zastosowane być mogły, doniesione zostały monarsze, który niewczesnego dowcipu tego Minasowiczowi nigdy przebaczyć nie mógł. Na próżno Józef Załuski, Bieliński i inni, starali się wyjednać dla poety jaki kawałek chleba publicznego, zawsze zbyt ich niezem. (Przyjaciół ludu rok piąty Tom II. str. 387..)

Utracił łaskę króla, ale nie stracił droższej nad wszystkie skarby przyjaźni Józefa Załuskiego biskupa kijowskiego i referendarza koronnego, który go nie tylko zaszczylił godnością kanonika kijowskiego, lubo wcale nie był kapłanem; ale serdecznem przywiązaniem swoim, aż do ostatniej chwili życia uszczęśliwiał. — Odtąd nie czynił już zabiegów o dostojęństwa, albo usługi publiczne, lecz jedyne swe szczęście zakładał, w spokojnem zaciszu pracować dla dobra towarzystwa ludzkiego. Starał się nadewszystko wysoki swe wyobrażenie o Bogu i jego doskonałości, w pismach swoich udowodnić; a przez to libertynów i ateuszów od przepaści wyrwać, w którą niewierność hołdowników swoich wtrąca. We wszystkich dziełach jego znaleźć można sposoby do uszczęśliwienia życia ludzkiego, społeczności. Nie tylko własne, ale obce nawet wydawał dzieła; aby one od zupełnej ocalić zagłady. Zakończył szereg prac literackich wydaniem zbioru mniejszych poezyj, jak to sam w przedmowie powiada: „Gdy przed dwudziestą i kilku laty za powodem ś. p. pasterza mego (Józefa Andrzeja Załuskiego biskupa kijowskiego) zbiór rytmów większy na publiczny świat polskiego widok wyjawilem, dzieło niejako pierwiastkowe wieku, w którym pod ów czas byłem, rozkwitłego; teraz mniejszy bo w jednej tylko księgi obrębie zawarty, drobniejszych zbiór poezyj, niby tej to schyłek rymotworskiej pracy, przy latach pochyłych podaję. Są to Carmina miscellanea, albo wedle staropolskiego wyrazu: wiersze zbieranej drużyny. W tych poezjach wady i przesady wieku swego, w powszechności wytyka. Na stronicy 5 znajduje się piękna Oda do pokoju, z której kilka ustępów przytaczam:

Pokoju o pokoju złoty! synu zgody,

Ojeze roskosznych uciech i słodkiej swobody!

Cóż robisz w niebie? gdy cię Asarmota plemie

Jękiem wzywa żałośnym, byś zstąpił na ziemię.

Jeżeliś przez ambicją zśród ziemi wgnany,
 Sądysz słuszną mieć na swe nienawiść tyrany,
 Cóż ci niewinność winna? nie dość, że niebodze
 Być od swych uciśnioną prześladowców srodze?
 Wysłuchaj głos płacziwy, spojrzuj na grunt goły
 Pól pustych, na obdarte z swych ozdób kościoły.
 Patrz na lud zapłakany, na trwożliwe matki,
 I na łonie skrwawionym ich pobite dziatki.
 O jakąż krwi ulewą z każdej niemal strony,
 Widziała napojone swe ziemia zagony,
 Któreż pola tak gładkie, by się nie zgarbiły,
 W nabrzmiąle z ciał stosami leżących mogiły?
 Umarł w Warszawie dnia 15^{go} listopada r. 1796, prze-
 żywszy lat 78, z których średnie a nadewszystko ostatnie go-
 rzezą były zatrute, pracowity i literaturze polskiej wielce za-
 służony mąż ten, waleczyć musiał z zaspokojeniem pierwszych
 potrzeb życia.

Dzieła jego w rękopismie:

- 1) Memorabilia de gente, regno, regibusque Armeniae ex variis hinc inde scriptoribus, breviter et cursim excerpta. Są to materiały do historyi Ormian na Wschodzie. Autograf in 4to składający się z 107 kartek znajduje się w księgozbiornie imienia Ossolińskich we Lwowie.
- 2) Viri illustres nationis Armeniae in Polonia. Szacowne to dzieło niewiedzieć gdzie się podziało. Cytuje Durini w wydaniu Simona Simonidesa Warszawa 1772 pag. 46, mówiąc: „ex Autographo viri eruditissimi, mihi que amicissimi.” Juszyński Tom II, pag. 255. — Do rękopismu Józefa Żałuskiego „Biblioteka historyków, prawników i polityków polskich” po bokach poczynił dopiski, które dziełu temu wiele dodały wartości. Wyszło niedawnemi czasy z druku. — Polska w obszernych wiadomościach swoich skrócona z podziałem na trzy części X.

Józefa Żałuskiego w roku 1768, w wielu miejscach przez Minasowicza poprawiona, gdzie także umieszczona krótkka wiadomość o Ormianach w Polsce. Rękopism in 4to ładnie pisany widziałem w księgozbiornie W. P. Gwalberta Pawlikowskiego we Lwowie.

Dzieła drukiem ogłoszone:

1) Wizerunek wiary, posłuszeństwa, i miłości małżeńskiej w osobie Gryzeldy, Waltera Margrabi Salucyanu małżonki, tak zameżnym jako i do związku małżeńskiej przyjaźni zabierającym się damom, na wzór i przykład wystawiony, z łacińskiej Franciszka Petrarchoy prozy, na wiersz polski przełożony we Lwowie w drukarni ś. Trójcy 1750. Wydanie drugie w Warszawie 1755 r. *in Libris regium II. li. 2.*

2) Zbiór rytmów polskich, Tomu I. część 1 i 2ga, w Warszawie w druk. Schol. Piarum 1775, in 4to.

3) Zbiór rytmów polskich, Tomu II. część 3 i 4ta, w Warszawie 1756 in 4to.

4) Marka Waleryusza Marcyalisa księga widoków rzymskich Domicyana Cesarza latine et polonice w Warszawie w druk. Mitzlera 1759 in 4to.

5) List dyabła do J. P. Woltera, z francuzkiego wierszem nierytmowym w Warszawie w druk. Mitzlera 1761 in 8vo.

6) Nic francuzkie na nic polskie przenicowane, albo pochwała niczego, przypisana nikomu, częścią prozą, częścią wierszem, w Warszawie w druk. Mitzlera 1762. *in) 2^o 1762*

7) Wyobrażenie poczciwego człowieka przez JMści X. Goussalt licencyata akademii Sorbońskiej i konsyliarza parlamentowego, po francuzku określone i przez J. E. M. ojczystem piórem wyrażone, w Warszawie w druk. Mitzlera 1762. Drugie wydanie tamże 1769 in 8vo.

8) Summaryusz wiary i nauki powszechniej katolickiej, dla snadniejszego pojęcia na pytania i odpowiedzie rozłożony, z ła-

cińskiego, w Warszawie w drukarni Scholar. Piarum 1762 in 8vo. 8. str.

9) Krótki zbiór sporów o wierze dla nauki, rozmowy z nowowiernikami etc. z innymi przydatkami kapłanom do wiadomości potrzebnymi z łacińskiego, w Warszawie w drukarni Mitzlera 1762 in 8vo. 4. str.

10) Tetrastycha vitas singulorum Archiepiscoporum Leopoliensium inclytæ nationis Armenae in Polonia, carmine brevi designata. Augustae Masoviorum, typis Mitzleri 1662 in 8vo. 8. str.

11) Próba pióra kaznodziejskiego we dwóch kazaniach w seminaryum warszawskiem ś. Krzyża mianych, druk. 1765 in 8vo, u Mitzlera. 33. str.

12) Decjusza Auzoniusza Epigramata, nagrobki i Idyllia wybrane z łacińskiego na wiersz polski przełożone, w Warszawie w druk. Mitzlera 1765 in 8vo. 136. str.

13) Satyra przeciwko bożnikom czyli deistom z francuzkiego wierszem polskim nierytmowanym i innymi przydatkami przełożona, w Warszawie w druk. Mitzlera 1766 in 8vo.

14) Przyjaciół białychgłów z francuzkiego, z przemową i z różnemi wierszem i prozą na końcu przydatkami, w Warszawie w druk. Mitzlera 1766 in 8vo. 143. str.

15) Marka Waleryusza Marcyalisa księgi widoków tudzież epigrammata z ksiąg jego XII. wybrane, w Warszawie w druk. Mitzlera 1766 in 8vo. 175. str.

16) Tigranes komedia we 3 aktach z włoskiego, wierszem polskim, w Warszawie druk. Mitzlera 1767. — Drugie tamże wydanie 1773.

17) Filozof indyjski, albo sposób uszczęśliwienia życia ludzkiego społeczności, w Warszawie druk. Mitzlera 1767 in 8vo — druga edycja tamże r. 1769. 48-78. str.

18) Józef starozakonnny tragi-komedia w pięciu aktach z

łacińskiego Cornelii Schonaei wierszem nierytmowym, w Warszawie druk. Mitzlera 1768 in 8vo. 84. str.

19) Angeli Durini Patritii Mediolanensis Archiepiscopi Ancyrani et Nuntii in Reg. Polon. cum facultatibus legati a latere, Corolla Epigrammatum etc. to jest Anioła Duryniego etc. Wianek z wierszów uwity na uwienczenie cnót i przymiotów wielkich J. W. Ordyn. Zamojskiej Wojewodzianki podolskiej, text łaciński i tłumaczenie polskie obok, w Warszawie druk. Schol. Piarum 1770 in 4to.

20) Carminum variorum manipulus, Augustae Masoviorum typis Mitzlerianis 1771 in 8vo stron. 88. Dedykacya: Angelo Maria Durini Nuntio Aplico in Regno Pol. Wiersze te ułożone porządkiem lat, jak były pisane.

21) Sententiae selectae rythmice sive carmine Leonino contextae etc. quibus accedunt auctuarii: sententiae singulares scilicet monostychis expressae. Varsoviae ex Officina Mitzleriana 1771 in 8vo.

22) Uwagi i maxymy moralne hrabi szwedzkiego Oxenstirna z francuzkiego, Patrz w zabawach przyjemnych i pożytecznych 1772 Tom 5. część 1sza od kartki 50 do 168, przedrukowane w Warszawie u Grela 1775 in 8vo. 142. str.

23) Dowody jawne o istności Boga przez J. X. de la Mothe Fenelona Arcybiskupa kameraceńskiego przywiedzione, z francuzkiego na polskie przełożone, w Warszawie druk. Mitzlera 1772. 48-33. str.

24) Simona Simonidesa Joel prorok starozakonnny do Klemensa VIII. Papieża, z łacińskiego wierszem polskim nierytmowym przełożony, w Warszawie w druk. Schol. Piarum 1772 in 8vo. 49. str.

25) Marka Anneusza Lukana Farsalia, albo wiersz o wojnie domowej, między Pompejuszem i Cezarem. Przydane są dro-

bniejsze tegoż autora poezye i przypiski Homacza na końcu, w Warszawie w druk. Mitzlera 1772 in 8vo. 34. str.

26) Listy Erasta do Lucyndy wierszem polskim, w druk. Mitzlera 1773 in 8vo.

27) Załuszczyzny, albo zbiór rytmów ojczystych Józefowi hrabi na Załuskach Junoszy Załuskiemu biskupowi kijowskiemu etc. różnymi czasy, z różnych okoliczności, a teraz w druk razem podanych, w Warszawie druk. Mitzlera 1773 in 8vo.

28) Tabasz albo Tobiasz stary tragi-komedyja w pięciu aktach, wierszem nierytmowym z łacińskiego Cornelli Scho-naei, w Warszawie druk. Mitzlera 1773 in 8vo.

29) Żądze ludzkie w jednym akcie, prozą z łacińskiego, Gabryela Franciszka le Jay S. J., w Warszawie druk. Mitzlera 1773 in 8vo.

30) Zgoda między fortuną i cnotą przywrócona, dramat w jednym akcie z łacińskiego P. Gabryela Franc, le Jay S. J. w Warszawie druk. Mitzlera 1774 in 8vo.

31) Angeli Durini etc. Carmina selecta, na polskie przełożone, w Warszawie druk. Mitzlera 1773 in 8vo str. 63.

32) Stopnie w przepaść Atheizmu prowadzące, dla przestrogi i naprawy libertynów przez Eudoxa Prawowierskiego odkryte, w Warszawie druk. Mitzlera 1776 in 8vo. 20. str.

33) Osnowa polska myśli francuzkich, w Warszawie druk. Mitzlera 1776 in 8vo. 50. str.

34) Mowa Liwii Cesarzowej do Mecenasa o poezyi z francuzkiego P. de Scudery, ojczystą prozą przełożona, w Warszawie druk. Mitzlera 1776 in 8vo. 2. str.

35) Myśli moralne, o przyniotach niewiasty zamężnej, dla wzoru i pożytku płci białej, tak w zamęciu żyjącej, jako też do niego zabierającej się, krótko zebrane, w Warszawie druk. Mitzlera 1776 in 8vo. 14. str.

36) Fredra Aug. Ces. wyzwoleńca bajek Ezopowych ksiąg

5, przydane są Babryasza Greczyna rytyny poczwórne, w Warszawie druk. Mitzlera 1777 in 8vo, text łaciński obok polskiego przekładu. 184. str.

37) Apist wiernek wiarołomny, za zdradę ukarany. Rzecz z Satyryku Jana Barklajusza wybrana i z prozy łacińskiej, na wiersz polski przełożona. b) Walgierz hrabia z Tyńca historia polska. c) Hali-Beg historia perska. d) Opisanie okropnego przypadku zdarzonego w pewnej familii za panowania w Polsce Augusta II., w Warszawie w druk. J. K. M. i Rzeczpłej korpusu kadetów 1778 in 8vo.

38) Przypadki znakomite częścią z historyi pisma ś. częścią z dziejów starożytnych greckich i rzymskich wybrane, wierszem łacińskim przez Gabryela Franc. le Jay S. J. skreślone, rytmem polskim przełożone, w Warszawie w druk. Nadwor. J. K. M. 1779 in 8vo. 157. str.

39) Męka Chrystusowa, ze wszystkimi okolicznościami na sto cząstek, i tyleż krótkich uwag podzielona, z łacińskiego na polski przełożona w Warszawie druk. Nadwor. J. K. M. 1780 in 8vo.

40) Lekarstwo niebieskie przeciwko nagłej i niespodziewanej śmierci, z łacińskiego (Antidotum coeleste książki w Rzymie 1725 wydanej), na polskie przełożone z przydatkiem niektórych rzeczy osobnych, w Warszawie w druk. korpusu kadetów 1780 in 8vo. 101. str.

41) Zbiór mniejszy poezyi polskich, w Warszawie u Grela 1782 in 8vo. 112. str.

Drobniejsze zaś rzeczy, tylko w pismach peryodycznych różnemi czasy drukowane.

4) Uwagi o przyczynie namiętności ludzkiej, o samych tudzież namiętnościach, patrz w Monitorze na R. P. 1774 od str. 762 do 888.

2) Pieśni Horacyuszowe ogółem 106, obacz Tom I. i II. pieśni wszystkich Horacyusza przekładania różnych, w Warszawie 1773 in 8vo.

3) Satyry i listy niektóre tegoż poety, ogółem 24 w monitorze różnemi czasy umieszczone.

4) Oda do pokoju, w Zabawach przyjemnych Tom. 3 str. 225. Wiek pasterski Idyllon z Gresseta, tamże str. 241. O naukach wyzwolonych za czasów Ludwika XIV. w Europie stron. 267.

Cudze dzieła staraniem jego wydane:

1) Przypadki niektóre J. X. Józefa Załuskiego biskupa kijowskiego, które mu w niewoli moskiewskiej pół szostoletniej trafiły się r. 1767 do 1773 wierszem od niego w Regnowie opisane 1773 in 8vo str. 52 ścisłym drukiem. — Biskup opowiada swe przypadki w czasie niewoli w Kałudze, Minasowicz dodał swoje wiersze epigramatyczne.

2) Pragmatographia de legitimo usu ambrozji tureckiej to jest opisanie sposobu należytego używania kawy tureckiej. Rzecz wybrana z rękopisma X. Tadeusza Krusińskiego S. J. misyonarza perskiego, w Warszawie w drukarni Mitzlera 1769 in 8vo.

3) Horatii Flacci de arte poetica liber ad Pisones to jest Quint. Horacyusza Flakka o sztuce rymotworezkiej księga do Pizonów, przekład Onufrego Korytyńskiego, dzieło pogrobowe, czyli pozostałe, w Warszawie druk. Mitzlera 1770 in 8vo.

4) Aulus Persyusz Flaccus, dowcipny wierszopis rzymski z łacińskiego na wiersz polski przez Marcina Słonkowieza w przesławnej Akademii nauk wyzwolonych profesora przełożony w Krakowie 1651, in 4to, a teraz staraniem J. E. M. powtórnie do druku dla rzadkości pierwszych exemplarzy podany, w Warszawie druk. Mitzlera 1771 in 8vo. 40 str.

5) Kl. Klaudyana o porwaniu Prozerpiny ksiąg III., przekład Wincentego z Unichowa Ustrzyckiego edycya 3, przydatkiem nowym dzieł rymotworskich tegoż autora, od innych przełożonych, przez wydawcę powiększona, w Warszawie w druk. Colleg. S. J. 1772 in 8vo. 161 str.

6) O przyjeździe królowej Bony do Polski. — Rzecz z rękopisma pewnego wybrana w Lipsku, w Warszawie druk. Mitzlera 1775 in 8vo.

7) Relacya Sefera Muratowicza po sprawunkach do Persyi od Zygmunta III. króla polskiego roku 1602 wysłanego. Rzecz z starego rękopisma wybrana i do druku podana, w Warszawie druk. Mitzlera 1777 in 8vo.

8) Skarb w ziemi ukryty, nieśmiertelna w śmiertelnem ciele dusza, albo szacunek duszy ludzkiej, przez X. Mikołaja Jaśkiewicza kanonika chełmskiego i łowickiego wierszem oczyszczym opisany, opus posthumum, w Warszawie w druk. Nadworn. K. J. M. 1779 in 8vo. 52 str.

brzy pism, wyluz, je wedle Chodźki, i ktorej, wnyetki

Minaszewicz Jan porucznik wojsk polskich mądrością i innymi cnotami odznaczający się, w roku 1768 konstytucyą sejmu extraordynarnego warszawskiego, do klejnotu szlachectwa polskiego, bez uwolnienia od skartabelatu przypuszczony został ¹⁾.

¹⁾ Vol. Leg. Tom VII, pag. 804.

Minasowicz Antoni był radcą nowej Warszawy w roku 1778 ¹⁾.

¹⁾ Kalendarz polityczny z tego roku.

Minasiewicz Floryan słuchał teologii we Lwowie, gdzie się nauką odznaczał, i uzyskał stopień doktora teologii.

Wyświęcony na kapłana dnia 25^{go} września 1785 roku, był katechetą przy szkole panieńskiej zakonne ormiańskich. Dnia 2^{go} stycznia 1791 roku, wskutek zasług, jakie dla dobra powszechnego położył, mianowany został kanonikiem z uwolnieniem od połowy tacy. W roku 1798 przeszedł na obrządek łaciński, a złożył dowody swych wysokich przymiotów, otrzymał probostwo w Gródku. Około roku 1812, powołany został do gremium kanoników kapituły lwowskiej łacińskiej. Tu dopiero otworzyło się dla niego obszerne pole, do okazania swych znakomitych zdolności. — Wkrótce też posunięty na prałata scholastyka, został nadzorcą szkół galicyjskich narodowych i dyrektorem gimnazjalnym. Pracował zapewne na tej posadzie z wielkim pożytkiem dla młodzieży; jako też z chwałą dla narodu, z którego wyszedł; — kiedy w r. 1818 rzeczywistym radcą Franciszka I. Cesarza Austrii, został mianowany. Był on przytem wyborym i lubionym kaznodzieją, posiadał zatem przymioty najpotrzebniejsze do działania skutecznie na umysł i serce słuchacza. Umarł w r. 1820.

Dzieła jego:

1) Tentamen publicum ex utraque S. Hermeneutices veteris Testamenti institutionum parte, Leopoli 1784 in 8vo.

2) Positiones ex Hermeneutica tam veteris quam novi Testamenti et Patrologia ac historia literaria typis viduae Piller Leopoli 1785 in 8vo, kartek nieliczb. 44, liczb. 52. Dedykacya: Aloisio Comiti in et de Ugarte actuali Consiliario Aulico.

* **Minasiewicz Józef Kajetan** w Stanisławowie w roku 1776 urodzony, syn Kaspra i Maryanny Minasiewiczów, obojga praw doktor i adwokat sądowy we Lwowie, udowodnił Aktami grodzkimi i konstytucjami sejmowemi; iż był wnukiem **Kajetana Minasiewicza** radcy Augusta III. Króla pol-

skiego, który oraz był szlachcicem polskim herbu „Przyjaciół”, a w r. 1757 posiadał dobra królewskie Mokrzany, i zostawił dwóch synów; Kaspra i Michała. Dowody te poparte osobistemi zasługami, uchwałą Wysokiego Rządu z dnia 21^{go} kwietnia 1829 roku, uwzględnione i zatwierdzone zostały.

Minasowicz Józef Dionizy urodził się w Warszawie dnia 8^{go} października 1792 roku. Ojciec jego Augustyn Minasowicz kupiec, znany jako zacny i poczciwy obywatel, nie żałował nakładu na wychowanie syna, który pracą i wrodzonymi zdolnościami, z młodych lat pięknie rokował nadzieje.

W osmnastym roku życia skończywszy szkoły udał się w roku 1810 na uniwersytet lipski, gdzie odbywszy w r. 1814 kurs prawa i administracyi, powrócił do kraju, i w tymże samym roku 1^{go} lipca zdał examen z pomienionych nauk w szkole prawa i administracyi, jaka istniała wtedy za czasów księstwa warszawskiego, i otrzymał patent sposobiący go do usługi krajowej.

Pierwszego sierpnia 1814 roku wszedł w służbę rządową, jako aplikant sądowy przy trybunale cywilnym departamentu warszawskiego. W czasie tym delegowany do pełnienia obowiązków inkwidenta, przy sądzie policyi poprawczej obwodu warszawskiego, które pełnił do końca kwietnia 1815 r.

„Usposobiony tak w szkołach (mówi sam Minasowicz) jak i przez więcej jak trzyletni pobyt na uniwersytecie lipskim, w tem wszystkim, co tylko dobrem i pięknem być uznałem, w szczególności zaś w naukach potrzebnych do wydziału sprawiedliwości, której całkiem poświęcać się umyśliłem, nie małej ztąd doznaję pociechy, że przebywszy takim sposobem drogą raz obraną i nieopuszczając niczego, co tylko z moim mogło być pożytkiem, stanąłem nareszcie na tym stopniu, że ile sobie

pochlebiać mogę, wolno mi jest, owoce prac swoich, ponieść na usługę krajowi" ¹⁾).

W tymże roku mianowany aplikantem honorowym przy rządzie tymczasowym królestwa polskiego; z powodu szczególnie poleconej gorliwości i pracowitości, otrzymał w nagrodę zasługi, z postanowienia rządu tymczasowego królestwa polskiego pochwalne pismo, 23^{go} grudnia 1815 r.

Przeznaczony do komisji włościańskiej, która w miejsce komitetu cywilnego w roku 1814 ustanowioną została, dla uregulowania stosunków włościańskich i mieszkańców starozakonnych. — W roku 1817, dnia 1^{go} lutego mianowany sekretarzem tłumaczem obcych języków przy prokuraturii w królestwie polskim z płacą roczną 4,000 Złp., był zarazem sekretarzem towarzystwa rolniczego. Prócz tych obowiązków, od 6^{go} października 1818 roku, mianowany professorem w wydziale prawa królewsko-warszawskiego uniwersytetu, przez lat trzy bezpłatnie wykładał z katedry historią prawa rzymskiego i prawo handlowe. Obok tego był współredaktorem Tygodnika muzycznego wychodzącego pod redakcją Karola Kurpińskiego.

W roku 1819 został zastępcą obrońcy prokuratury z płacą 6,000 Złp., w roku 1821, mianowany obrońcą prokuratury z płacą 8,000 Złp. W r. 1827, przeznaczony do komisji rządowej przychodów i skarbu jako urzędnik służby ogólnej, mianowany członkiem komitetu do oszacowania kapitałów pruskich, przez rząd królestwa nabyć się mających; w nagrodę gorliwości, czynnych prac i zasług ozdobionym został w roku 1828 orderem ś. Stanisława III. klasy (dziś drugiej). W tymże r. wszedł w związek małżeński z Ludwiką z domu Anthonin.

Przeznaczony w roku 1830, wspólnie z królewsko-pruskim komisarzem obrachunkowym Precht do wykonania konwencji między Najjaśn. Cesarzem wszech Rosyji i Królem polskim, a Królem pruskim w przedmiocie kapitałów pruskich

dnia 17/29 maja 1830 r. zawartej, a mianowicie do odbierania dokumentów prawnych, w tymże roku w nagrodę usług i pożytecznych prac, mianowany referendarzem stanu. Otrzymał nadto z decyzji ministra przychodów i skarbu dnia 10^{go} lipca 1830 r. udział gratyfikacji zwykłej przez Najjaśn. Króla pruskiego z powodu zawartej konwencji, udzielonej czerwonych złotych 150 w złocie, a przytem zaszczycony został orderem pruskim czerwonego orła klasy trzeciej dnia 1^{go} sierpnia 1830 roku.

W tymże roku przez komisją rządową przychodów i skarbu, przeznaczonym był na prezydującego, do rozbioru stanów służby kandydatów, mających prawo do oznaki honorowej nieskazitelnej służby.

W roku 1832 upoważnionym został na nowo z woli prezydującego w rządzie tymczasowym królestwa polskiego tajnego radcy Engla, do ostatecznego wykonania konwencji z dnia 29^{go} maja 1830 roku. W tymże roku przeznaczony do zajmowania się opiniami prawnymi, w interesach wydziału górniczego, i do przedstawienia ich na sessji komisji rządowej skarbu.

W roku 1833 jako referendarz stanu, powołany od rady stanu do wydziału przychodów i skarbu (prócz zwyczajnych obowiązków służby) z płacą roczną 10,000 Złp.

W r. 1836 przeznaczony do komisji instrukcyjnej, w następnym powołany decyzją rady administracyjnej do składu komisji za rok 1837. W r. 1840 ozdobionym został orderem ś. Włodzimierza IV. klasy; we dwa lata (roku 1842 dnia 18 września) mianowany referentem przy ogólnem zebraniu warszawskich departamentów rządzącego senatu: w następnym członkiem senatu tychże departamentów z płacą roczną rubl. srebr. 1956, w roku 1848 przeszedł na właściwy cały etat członka senatu w ilości rocznie rubl. srebr. 2,500.

Umarł dnia 26^{go} sierpnia 1849 roku.

Taki był bieg życia Minasowicza jako męża stanu. W zawodzie literackim obszerniejsze miał pole do okazania talentu i nauki.

Od pierwszych lat młodzieńczych już począł powołanie swoje na tej pięknej drodze. Posłuchajmy co sam nam o tem powiada: Ku schyłkowi roku 1809 a zatem za dni dość już dzisiaj odległych jeden ze starszych uczniów licei warszawskiego, przyniósł nauczycielowi języka i literatury polskiej, jako robotę szkolną własnego obioru, przekład Bogów Grecyi Szyllera, tej najświetniejszej gwiazdy, co z ówczesnego nieba poezyi, przed lat właśnie czterema bezpowrotnie zstąpiła.

Zeszyt ucznia leży dzisiaj przed oczyma jego zażyłych, z tym samym pożółkłym papierem, i tym samym pobladłym atramentem. Poniżej tych kilku kartek w miejscu na zdanie nauczycielskie przeznaczonem, stoi samotna głoska L. położona piórem autora historyi literatury polskiej Felixa Bentkowskiego, i oznacza tyle co legi. To nie było zachętą dla ucznia, aby tę pracę wyniósł pod krytykę publiczną swych ziomków; nie odpowiadała mu ona prócz tego godnie wielkości wzoru, który podziwiał, i jakby dla złagodzenia sądu dla niej nazwał ją tylko przekładem wolnym. — W rok potem opuścił chłopiec szkoły i rozpoczął studia uniwersyteckie. O gdyby jak drudzy szczęśliwie mógł być pójsć za popędem ducha wrodzonym! Ale nie, w krainie swego ulubieńca (Szyllera) musiał, jak on niegdyś potłumiać w sobie wszelkie wyższe dążenie, sposobić się do przyszłego stanu swojego i odłogiem puścić to pole, które właśnie najżyźniej się do niego uśmiechało. W pobliżu Lipska w wioseczce Golis, gdzie Szyller hymn do radości wyśpiewał, zajął on skromną izdebkę ocienioną jaworem i wyszukując, kiedy go unużyły pandekty, ścieżek stopami boskiego wieszca deptanych, pijąc powietrze, którem on oddechał, trzeźwił się w martwości powołania swojego, ale nie najskuteczniej-

sze obrał lekarstwo. Nie zastygło prawda już nigdy, co raz w piersi jego zawrzało, ale nie baczył, że się coraz więcej zagrzewa, a stosunki życia wołały co raz natarczywiej.

Lat cztery na uniwersytecie przebyte, ledwo kilka przekładów rzucić na papier pozwoliły. Wróciwszy do kraju, bolał już tylko nad tem, że nikt z ziomków w mowę ojczystą, jakiegobądź wiersza Szyllerowego nie przeniósł, a on radby był, żeby go wszyscy znali, żeby go wszyscy podziwiali. Tem powodowany, ośmielił się we dwa lata po przybyciu swoim, dać do Pamiętnika warszawskiego z roku 1816, balladę „nurek, godność niewiast i hymn do radości.” — Tym czasem ziściło się, czego pragnął. Od czasu do czasu, wystąpił ktoś z poetów głośniejszych z przekładem tej lub owej poezyi Szyllera; a najwięcej zbiegło się, ile uważałem w wyborze ideałów rezygnacyi, bogów Grecyi i rycerza z Toggenburga: a ów tłumacz z roku 1809 mówił do siebie: „piszą, drukują to dobrze, Szyller będzie znany i u nas”.

A i on także pisał czasami, tylko że już nie drukował. Ale praca jego niepostępowała skorzej jak wprzódy, bo godziny zabierała służba, bo troski domowe swobodę myśli cisnęły; i czasem rok się przechylił i szczupły tylko plon był po nim, a przebiegł drugi i trzeci, że się i pióra do ręki nie wzięło.

Ale to jeszcze nie wszystko: z każdym krokiem dalej, praca stawała się trudniejszą, bo coraz więcej wnikał w ducha wybrańca swego, co raz więcej uczuwał, ile to potrzeba, aby dosięgnąć głębi myśli jego, ogarnąć całą moc jego uczuć, poddać wszystkim odcieniom wyrażeń tego mistrza, wszystkich mistrzów stylu. Wkrótce przekonał się także, iż poezye Szyllera, małą z nich liczbę wyjąwszy, nie mogą być przekładane tylko z zachowaniem całej ich miary pierwotnej, bo ta jak ciało z duszą, nierozzerwanemi spojona jest z niemi ogniwy. Świat cały stoi na danym sobie przed wiekami wieków wymiarze

słońca, te bardy pierwszego z sześciu dni stworzenia, dziś jeszcze odgrywają chór według tego samego taktu, jaki im boski palec przedwiecznego odważył, grom i orkany podług niego huczą, i skowronek dźwięczy w eterze, i zdrojek luloce podług niego, i niemowlę się kwili, i matka na jego powieki sen po-krzepienia serdeczną piosenką zwoływa: a każde śpiewa po swojemu, inaczej strumyk, jak ocean, i matka nie łaje jak burza. —

Jest taki metronom i w sercu poety: bo to serce także jest światem. Kiedy jemu świat ten przyjdzie objawiać, wtedy on słowo, to ziarno wygrzane ciepłem jego duszy, ten wątek pochodzenia boskiego wcielić wprzód musi, aby zamieszkać mogło między ludźmi, a ciało nie jest okruczem chaosu, ma swoją postać, ma wagę swoją i rozmiar, i ciało jest ciałem dla tego, że jest w czasie i w przestrzeni. I o toż mamy przed sobą poezję.

Z takiego stanowiska poglądując, tak pojmując Szyllera nie dziw, że dał najwyborniejsze przekłady wielu poezyj tego najpotężniejszego geniuszu Niemiec.

Minasowicz (mówi Alexander Tyszyński) ma istotne uczucie poetyczne, lecz dla wykonania przekładu Szyllera, potrzeba było nie tylko podzielić uczucie, lecz też myślenie, całość ducha myślenia Szyllera: nie dość było tekstu wiersz gładki, przelać w wiersz gładki, lecz w też miary, w też stopy, w też ze szczególnem piętnem słowa, szczególne ujęcie odcienia, zgięcia każdej myśli pomysłu liryka. Jedno i drugie Minasowicz ze szczególną misją wykonał. — Przez obcowanie z słowem Szyllera, z Szyllerem, autor umiał duchem i słowem stać się jak by nowym Szyllerem. Wszystkie prawie przełożone przez Minasowicza liryki porównywalimy z tekstem i musieliśmy tylko podziwiać sztukę przekładu. Owe słowa mowy potocznej, do toku wiersza przez Szyllera brane, owe odznaczanie prawie

każdego jakąś szczególną myślą, tylko przez położenie, owe stopy, miary, figury rytmu, wszystko to zachował, odbił wiernie w swoim przykładzie. Tłómacz miał jakąś szczególną tajemnicę wyrażenia, nawet na pozór odmiennej niekiedy od tekstu myśli, używania odmiennych wyrażen, i ukazywania nam jednak w końcu w każdym rytmie, rzeczywistego ducha i myśli tekstu, w też miarę i szatę ujętego. W całym przekładzie Minasowicza niezależliśmy prawie i jednej myśli, którąby dodał od siebie; żadnej w tekście, którąby opuścił w przekładzie. — Jedyna własność, którą tłómacz nie przejął, nie usiłował nawet przejmować z tekstu, jest brak w przekładzie owych wyrazów składanych, a składanych tak gładko, które napotykają się ledwie nie w każdym wierszu Szyllera. Wyrazy gładko składane mają dźwięk jakiś zwięzłości i zlania obrazów, któremu nie możemy zaprzeczyć: wszakże przyznać razem musimy, iż tłómacz pomimo omówienia, umiał i w tym razie zawsze nie tylko nie rozwlec, ale kazać zapomnieć na ów brak odmiennego wdzięku słownego ²⁾.

Przekład więc liryk Szyllera jest zaprawdę jedną z głównych zasług poetycznych Minasowicza, lecz nie ostatnią, bo i operze krajowej prawdziwie się zasłużył, pierwszym miarowym tłómaczeniem trzech lirycznych dramatów: Preciozy, Otella i Niemej z Portici.

Na czele tych tłómaczeń stawiamy Preciozę dramę liryczną P. A. Wolfa z muzyką Webera przedstawioną na teatrze warszawskim po raz pierwszy 17^{go} marca 1827 roku. Po Osińskiego przekładach, po Felińskiego Barbarze, Minasowicz wystąpiwszy prawdziwym poetycznym słowem, a cudnym językiem wszystkich oczarował. Jakże silnie do serca wszystkich przemówiła owa improwizacya Preciozy:

Nachyliło słońce czoła,
 Iloże pieśni brzmia do koła,
 Radosć wieńczy każdą skroń,
 A gdy syci już słodyczy,
 Rodzie okiem swoich liczy,
 A zwoływa matki dłoń.
 Wszyscy zeszedli się do koła,
 A sieroty nikt nie woła!
 Tuła się od drzwi do drzwi;
 W burze dnia, po cieniach nocy,
 Błądzi biedna bez pomocy,
 A ból srogi w sercu tkwi.
 O wy! czule na ból stróny!
 Śpiewnej piersi słodkie tony!
 Nie raz pierwszy witam was!
 Wy zamieńcie w pieśń cierpienie,
 Was ja równo z cnotą cenię,
 Wam ja wszystko winna, wam!
 Gdy was z głosem serca stroję,
 Łzęj mi płyną łez mych zdroje;
 Was też tylko jednych mam!

Poetyczny ten utwór, który w przekładzie zyskał w wielu ustępach wyższość nad oryginałem Wolfa, do areydziel przedstawianych na scenie warszawskiej należy. Tu najwyższe powodzenie znalazła znakomita artystka pani Halpert w roli Wiardy starej cyganki, a utalentowani Piasecki w roli (Don Alonza), Kurpińska (Precyoza), Zdanowicz w roli Pedra, godnie odpowiedzieli zadaniu artystycznemu. Trzech wydań też doczekał się ten dramat. Postawiliśmy go na czele, bo to prawdziwy poemat dramatyczny, któremu cudna kompozytorka Webera, wtórzyła tylko w niektórych ustępach; a lubo przekłady Niemej z Portici i Otella wysokiej są wartości, przecież jako opery, gdzie główną muzyka gra rolę, w słowie nie mogą tyle okazać poezji co Precioza.

Od pierwszego wystąpienia swego w zawód literacki, od razu okazał Minasowicz i potężny talent i mistrzowskie władanie językiem. Widzimy to w wierszu oryginalnym pod napisem: „Człowiek”, który po raz pierwszy dał nam młodego piszącego poznać w r. 1816. *W. P. w. w. w.*

Umieściliśmy Minasowicza ³⁾, w okresie przejścia z literatury tak zwanej klasycznej do romantycznej, i zaprawdę tam dla niego najwłaściwsze miejsce. Bo jeżeli samotwórcami nie wyniósł się utworami, to jako tłumacz wyborny, jako mistrz we władaniu językiem rodzinnym, wzniośle zajął stanowisko w dziejach literatury naszej. Zgodzimy się chętnie ze zdaniem znakomitego krytyka ⁴⁾, że Minasowicz w dikcyi naszej poezyi samodzielnie nową drogę otworzył, że stał się twórcą nowej metody w przystosowaniach oper do sceny krajowej, a przenosząc do poezyi polskiej liryzm Szyllera, zarazem przeniósł liryzm nowszej jeszcze szkoły germańskiej; że jest rzeczywistym poetą i mającym ślad stały zostawić wśród naszej literatury pisarzem.

Minasowicz, jak z początku odrzucił błahe i niedorzeczne formy klasycyzmu, w czasie największej ich powagi, a tem okazał samodzielność ducha; tak umiał iść równym krokiem z postępem czasu idei literackich. — Jako mąż pełen uczucia poezyi, męzką mową umiał je tylko okazać; dla tego owe miłośne świegotania niewieście, serca żale, tęsknota po stracie urojonych kochanek pieszczochów literackich nie przystały do niego. On widział i pojmował wyższy cel poezyi, nad samo mdłe opiewanie miłości, rozumiał to kłamstwo naszych wierszopisów, bez prawdziwego uczucia w sercu, co kłamali przed światem i przed sobą urojone cierpienia. Ani dał się uwieść modzie, w chwili przewagi romantyzmu owemi balladami i romansami: szedł raz obroną drogą, z przeświadczeniem uczucia

pięknoty w dziedzinie poezyi. Maluje on cudnie swoją myśl w poezyi pod napisem:

Na Łodzi.

A wy śpiewacy, już dość nokturnów, szerców dość,
Już wyrósł, co im klaskał, świat, dziś mógłby gwizdać; trzeba rósć!
Nie kto zmysłowość, przesyt mdły, lub gorzką waśń wysiewa z kart,
O nie!—kto czysto wzniosło technię, kto piękność ezei, ten chwały wart!
Jak słowik ów, nim błysnie maj, przywabia śpiewem błogie dni,
Tak z dźwiękiem gęśli, w bieli szat, wasz wielki bieg zwiastujcie wy!
Niech brzmi łechlickich piewców chór, niech uczy stare cnoty cześć,
A myśl przejrystą w nim jak źródło;—jak miecz, ma wyraz trafnym być.
To nie powiedzą kiedyś tam: był kraj, a wieszczów brakło mu,
Posnęło wielu... wiecznie spią: to inni budzą się ze snu.
Widzicie tam? i tam... i tam! rumieni się jutrzeńka dnia!
I wita ją skowronków pieśń — a mnie coś mówi, że i ja!

Pojał więc dobrze powołanie poezyi i słuszną mógł mieć nadzieję, że imię jego w pamięci wdzięcznej zostanie. Napisał to w roku 1845.

Minasowicz blisko przez lat dwadzieścia mało co drukował: w pismach peryodycznych odzywał się kiedy niekiedy, a czytająca publiczność przyjmowała każdy jego utwór z zajęciem, nie raz z oklaskiem i dobrze znała cyfrę J. D. M, którą skromnie się podpisywał. Wydał naprzód oddzielnie Preciozę, Otello, Niemę z Portici a w r. 1844 wyszły pisma jego zebrane razem pod napisem: Twory Józefa Dyonizego Minasowicza Lipsk, 4 tomy w 8ce z wizerunkiem autora.

Zawierają w sobie:

Tom I. Pieśni nabożne ¹⁾. Utwory oryginalne i przekłady drobniejszych poezyj.

Tom II. a) Kilka rad dla piszących poezye do śpiewania, a w szczególności dla tłumaczów textów operowych. b) Zagadka, igraszka dramatyczna w jednym akcie z niemieckiego C. W.

Kontessy (r. 1816). c) Precioza drama liryczne w czterech aktach z niemieckiego P. A. Wolffa (r. 1827).

Tom III. a) Otello, opera w trzech aktach z włoskiego. b) Niema z Portici, opera w pięciu aktach z francuzkiego PP. Delavigne i Scribe. c) Fraszki własne i naśladowane. d) Różne przykłady.

Tom IV. Poczye Fryderyka Szyllera po polsku.

W tymże samym roku, w którym umarł, wezwany Minasowicz przez wydawcę album malowniczego na parę miesięcy przed zgonem, przesławszy tłumaczenie Szyllera: „Przechadzki między lipami” do wizerunku tego poety, siedzącego pod cieniem drzewa, z książką w ręku, z wzniesionem czołem i oczyma w niebo, taki napisał przedwstęp; przywodzimy tu zeń początek, bo okazuje jeszcze potęgę myśli i ducha Minasowicza, jakkolwiek bliskim był już grobu, grobu godnego naszego żalu i trwałego wspomnienia: „Jedna z kart tego album, roznieś między czytelniki swoje, rysy twarzy Fryderyka. I słuszną, aby po tej bieli bez plamy, po tem polu herbownem, między tem, czem się ten padół i stroi, i cieszy i szczyci, przesunął się także i cień wielkiego człowieka, który krwią do Niemiec, duchem do świata należy. Dość też kału na tym globie zkąd inąd, dość w nim gadu sprosnego i płonnego piasku, który ziarna niewymamczy, i sapu, co mu kielek zaziębi, i głuchych pustek i mgły duszącej i zielska pasożytnego. Niechaj więc będą dzięki przedwiecznej światłości, że czasem też i śpiewak gajów zadzwoni, że i róża się na chwilę rozśmieje, i palma w eter wystrzeli, i że jakaś tam ziemia mlekiem i miodem popłynie, i że ktoś z celi klasztornej słońce przybije do nieba, i prorok myśl bogorodną ludziom ludzkim językiem wypowie. A chociaż gdy przyjdzie do swoich, swoi nie zawsze go poznają, i chociaż nie raz o życie z życiem przyjdzie mu się pasować: to przecież jemu jest błogo, i nam z nim rażno, bo

on spełnił swoje posłannictwo; i dla tego kiedy odejdzie, to ludzie przywdzieją po nim żałobę, i ze czcią będą sobie imię jego podawać, i słów jego pokolenia na pamięć uczyć się będą; i rysy twarzy, obok rysów najdroższych sercu zawieszają, i wyzwoleniec Guttenberga tchnienia piersi jego, po za ostatnie morza poniesie, i płótno uchwyci postacie, jakie tylko jego duszy oko widziało; i tonik śpiew swój wymowny, ze śpiewną jego mową ożeni i rzeźbiarz na rodzinnym go rynku, pod gwiazdy nieba i przed oczy ludzi jako świętość jaką wystawi; a będą serca tak wdzięczne, i będą dłonie tak chętne, że od roku do roku, w dniu, w którym on zamilkł, przyniosą świeże sploty wawrzynu, i skronie wieszczą zaziębłe już w głazie uwieńczyą” 6).

Tak to pojmował Minasowicz posłannictwo wieszczą, taki widział ślad, który powinien po swej pielgrzymce życia zostawić na warstwie społecznej, którą czas wiekami układa. Ciągłe pracował nad coraz wyższem udoskonaleniem poetycznego języka, i w ostatnich też utworach zostawił cudne wzory. Przywiedźmy tu z tego okresu jeden:

Przed krzyżem.

Ty, co w dzień światło, rosę w noc tym liliom polnym zsyłasz tu!
 Ty do którego kracze kruk, a ty piskłeta żywisz mu!
 Co zgrzanej łani znajdziesz źródło, gdy od pragnienia pierś jej sechnie,
 I nam też, czego braknie dziś, to daj przez miłosierdzie twe!
 O pokój, pokój prosim cię, nie ten co w parnej ciszy spi,
 Co zarzekł każdy ostry miecz, że on w potulnej pochwie tkwi;
 O pokój serca prosim cię, co chociaż w około pada trup,
 Dotrzyma on, bo słowo twe, to jego tarcza, to jego słup.
 Nadzieję w tobie, Panie daj, co do ostatka ufność ma,
 Daj miłość nam, która po zgon, a i po zgonie jeszcze trwa,
 Daj wiarę, co ma siłę lwia, co świat podbija roszechką palm,
 I z męczennicznych stosów ci, nad piekłą piersią śpiewa psalm!

Zaprawdę, grzeszni, słabi my, niegodni takich twoich łask,
 Lecz ty dla wszystkich litość masz, dla wszystkich ślesz słoneczny blask,

Więc tak, jak wołał Izrael, wołamy ciębie jawniej się:
 «Nie puszcze cię, nie puszcze cię, aż ty pobłogosławisz mnie.»
 Ty nigdy nie odpychasz tych, co schronić się w tym domu chcą,
 Nie złamiesz kruchej słomki twej, nie zgasisz lamp, co ledwie tchną,
 Otworzysz ty ramiona twe i przyzwiesz świat i rzekniesz mu:
 Wy co smutnego serca, wy co obciążeni, pójdźcie tu!

Więc pójdźcie wszyscy, którym dźwięk radośnej wieści ucho tknęł,
 Co gdy z anielskich brzmiała ust, kolano pasterz w polu zgiał;
 Ach pójdźcie! pokój niesie wam: on życiem, światłem, on
 bez chmur,

A zakon jego, słodkość pszczoł, a jarzmo jego lekkość piór.
 Przekład z E. Geibla, z niemieckiego.

Umarł 57 roku życia w pełni sił i czerstwości ducha, strawiony potęgą uczucia, które jeżeli nianczy rozkosznie swoich ulubieńców, to rade zabija ich zbyt wczesnie.

Minasowicz nabywszy dobra Polycz nie daleko Warszawy w rozkosznem położeniu nad Wisłą, urządził dla siebie i rodziny swojej willę pełną wdzięku. W roku swojej śmierci, w różnych ustroniach pięknego ogrodu pozostawiał napisy.

Minasowicz lubiał czytać swoje utwory w dobranem gronie przyjaciół i znawców: deklamacya jego silna, wyrazista, wyrażała wymownie, równie silne uczucia, których zasób skarbiło jego serce, i rozwijało polot jego myśli poetycznych. Tkliwy i czuły mąż, równie jak ojciec, w rodzinnem kole i w przyjaciół gronie okazywał w całej szczerocie tę szlachetność, prostotę, wzniosłość duszy i potęgę myśli, któremi nacechował utwory swoje. Pochowany na cmentarzu w Powązkach, spoczywa w górnych katakumbach 7).

1) Akta osobiste J. D. Minasowicza.

2) Biblioteka Warszawska z roku 1849 Tom III.

3) Historia literatury polskiej w zarysach Tom IV.

4) Alexandra Tyszyńskiego.

5) W roku 1823 zbiór tych pieśni wyszedł po raz pierwszy pod n. isem: «Pieśni nabożne do śpiewania przy organie, podług kompozycei kapelmistrza Karola Kurpińskiego, jako w uzupełnieniu pieśni Alojzego Felińskiego do mszy świętej.» Ku użytkowi rzymsko-katolickiego chrześcijaństwa w Polsce, i tak śpiewane naprzód w kościołach pp. Kanoniczek i księży Pijarów warszawskich. Ciekawa i ważna przedmowa poprzedza tekst samych pieśni w ogólnym zbiorze pism J. D. Minasowicza, drugie jest już wydanie tych pieśni.

6) Album malownicze Warszawa 1849 roku 8vo, majori z rycinami nakład S. Merzbacha.

7) Na czarnej marmurowej tablicy taki wyryto napis: «Tu spoczywają zwłoki najlepszego męża i ojca s. p. Józefa Dyonizego Minasowicza referendarza stanu, członka rządzącego senatu, kawalera orderów: s. Anny 2giej klasy, s. Stanisława 2giej klasy, s. Włodzimierza 4tej klasy i orła czerwonego 3ciej klasy. Urodzony 8go października 1792, umarł dnia 26go sierpnia 1849 roku, któremu w żalu pozostała żona z trojgiem dzieci, pamięć wdzięczności zachowali.» Żywot ten napisany przez Kazimierza Władysława Wojcieckiego wyjęty z dzieła: «Życiorysy znakomitych ludzi, Tom II. Warszawa 1851 roku str. 417.»

Minasowicz Jan Klemensz malarz i poeta -

Misyrowicz Zacharyasz zostawił mowę, którą jako dowód naukowych wiadomości jego, przytaczam: «Mowa do J. W. JMści X. Adama na Krasnym Kraszińskiego, Biskupa kamienieckiego, kawalera orła białego. Od szlachetnego magistratu ormiańskiego kamienieckiego przez JMści Pana Zacharyasza Misyrowicza radcę i sekretarza J. K. M. nacyi ormiańskiej na powitanie pod czas wjazdu do Kamieńca miana dnia 27^{go} miesiąca lipca r. 1760.»

«Osobliwsze dzieło rąk boskich miasto tutejsze, że na jednym kamieniu całe stoi, przez Najjaśniejszych udzielnych niegdysz Xiążąt litewskich Koriatowiczów, Kamieńcem nazwane; dopiero od pięciu wieków, podług kronik koronnych i litewskich narodem ormiańskim osadzone, najznakomiciej zaś pod czas wojny toczącej się w tutejszym pograniczu, zkad pozostała po dziś dzień pamiątka blisko Kamieńca, dóbr na tymże miejscu leżących Ormiany. Idzie przy najgłębszym powitaniu pod

czułość pasterską i opiekę J. W. Miłościwego Pana i Dodrodzieja. W tym mieście Kamieńcu podolskim dwa magistraty całe osobne polsko-ruski jeden, ormiański drugi, który nadane mojej nacyi z dystynkeją od inszych Ormian (biorąc przez całą koronę polską) we wszystkich J. K. Mści miastach pozyskał najdawniejsze prawa i przywileje kosztem życia, a to dla zażywania najmilszej w tym mieście spokojności nieprzełamana wiarą, dla posłuszeństwa najjaśniejszym Królom polskim, oraz wolnie panującej rzeczypospolitej, ku zamieszkaniu wsławionego w najdalszych krajach miasta, ku podźwignieniu upadłych przez rozmaite klęski fortun. Idzie mówię, w opiekę pasterską należący do trzody J. W. Pana herbowny magistratu ormiańskiego baranek, i niezbłąkany pilnuje tego respektu, na którym całość i uszczęśliwienie prześwieatnej dyecezyi oraz i narodu mojego docześnie i wiekopomnie zawisła. Przedtym w tymże mieście najliczniejszy lud nacyi mojej (świadczą o tem akta tutejsze), teraz ile pusillus grex nie wchodzi w pochwały starożytnego domu prześwieatnej Jaśnie Wielmożnych Kraszińskich familii, gdzie nie czas krótkiej mowy, ale najpierwszych zachodzi i najpóźniejszych wieków pamięć zachodzić będzie. Nie wchodzi oraz w osobiste J. W. Miłościwego Pana, które najdosłateczniej wrodzone enoty, dystyngwowane zasługi przed niebem i światem głoszą. Na tym tylko przestaje życzeniu. Żyj J. W. Panie jak najdłużej: Bogu, kościołowi, ojczyźnie i familii, i w tejże ulubionej ojczyźnie, abyś odtąd w najwyższy postępując honor, przy skutecznej, a zawsze dobroczynnej narodowi ormiańskiemu protekcyi, doszedł sławy, którą nieśmiertelność zamierza”¹⁾.

¹⁾ Mowa ta drukowana znajduje się w księgozbiornie Ossolińskich we Lwowie.

Moszory szlachta mołdawska. Musieli się odznaczyć dziełami rycerskimi, kiedy na herbownej tarczy widzimy ry-

cerza na czarnym koniu w zbroi żelaznej, z dobytym pałaszem, a na głowie hełm z pióropuszem. Założyli na Bukowinie kolonią, która dotąd „Moszorojówka” nazywa się, a później osiedli na Podolu i Pokuciu, gdzie najwięcej trudnili się kupiectwem. Z tych był **Jan Moszoro** proboszczem w Tyśmienicy w r. 1769, z kąd przeniesiony został w skutek swych zasług na kanonika lwowskiego w roku 1771. — **Mikołaj Moszoro** kupiec stanisławowski odszczególniał się pobożnością, cierpliwością i pokorą. Przeżywszy lat siedmdziesiąt, zachował się od grzechu śmiertelnego. Umarł tamże dnia 29^{go} września 1800 roku ¹⁾. **Samuel Moszoro** był proboszczem w Kutach, kanonikiem honorowym i drugim kandydatem na Arcybiskupa w roku 1817. — W roku 1815 starali się o to bardzo, aby ich szlachectwo w kraju uznane było. Jakoż udowodniwszy Łazarz Andrzej, Deodat synowie Grzegorza syna Walentego, — Grzegorz syn Deodata syna Waleryana, — Józef syn Kreczuna syna Deodata, — Mikołaj, Abraham i Grzegorz synowie, Waleryana syna Deodata, że od Wartana, Bogdana i Grzegorza Moszora pochodzą, a to zaświadczeniem w Jassach dnia 12^{go} sierpnia 1815 r. wydanem, do stanów galicyjskich weiceleni zostali dnia 5^{go} grudnia 1816 roku.

¹⁾ Liber defunctor. Esiać paroch. Stanisłapol. r. armen.

Muradowicz Michał był najprzód starszym prawa orm. we Lwowie. W roku 1789 radcą magistratu lwowskiego. Umarł dnia 5^{go} stycznia 1807 roku w 62 wicku swego.

Muradowicz Sefer syn Seweryna Muradowicza dworzanina Zygmunta III. Króla polskiego, ¹⁾ we Lwowie urodzony, dla swej biegłości w językach wschodnich, jako też szczerego przywiązania do swego monarchy, został sprawnikiem królew-

skim mianowany dnia 26^{go} października 1602 roku. ²⁾ W tymże samym roku wysłany do Persyi, dla kupienia drogich kamieni i niektórych rzeczy perskiej roboty dla króla JMści, przybył szczęśliwie do Kaszan miasta stołecznego Persyi; gdzie zamówiwszy dla Króla swego kobierce jedwabiem i złotem tkane, namioty i szable bułatowe, został przez Wezyra do Króla perskiego Szach Abasa zaprowadzonym. Przedstawiając siebie królowi, szczerze wyznał, iż nie był posłem, ale tylko człowiekiem kupieckim przybyłym za sprawunkami Króla swego.

Po tem przedstawieniu nie tylko że oziębło, ale nawet uszczypliwie rozmawiano o Królu polskim; co słysząc Muradowicz z wielkiem znawstwem dziejów ojczystych i z taką gorliwością zaczął bronić sławę Stefana Batorego i Zygmunta III. pana swego, iż wszyscy zdumieni, a Król perski ujęty mową jego, obracając się do Wezyra rzekł: „Oto jest kupiecki człowiek nie poseł, a przecie jako utrzymuje dostojęństwo pana swego, który miłując sławę króla swego krzywdy pańskiej znieść nie może. Weźcie tego gościa i obłeczcie go w nowe szaty i z mego skarbu przypaście mu szablę, a przywieźcie mi go tu nazad.” — Szedł tedy za nimi Muradowicz i włożono na niego żupan adamaszku zielonego, na wierzch szatę złotogłową, zawój biały ze złotem, siwemi barankami podszyty, i przypasali szablę bułatową z rękojeścią złotą. — Gdy tak bogato przybrany podziękować przyszedł, Król odezwał się do niego: „Bodajęś zdrów znosił, toć daję ci na pewny zadatek mej łaski i pamiątkę, proszę, abys się w tej sukni u Króla twego a brata mego stawil, i cokolwiek tu widziałeś i widzieć będziesz opowiedzial.”

Widząc tak zaszczytne wyszczególnienie Muradowicza posłowie angielski i moskiewski zapraszali go na obiady; ale się im grzeecznie wymówił. Po dziesięciu dniach, sam Król ucztę wyprawił dla niego, po której rzekł: „Bodajęś zdrów odjechał”;—

a do Wezyra obracając się: „Miałem posły moskiewskie, angielskie, weneckie, papieżkie, a ze żadnego nie byłem tak ukontentowany, jak z tego człowieka, z którym moim językiem mogę się rozmówić.” Potem przybrawszy do siebie sześciuset urodziwych młodzieńców, przez trzy dni pieszo towarzyszył Król Muratowiczowi, który jechał na koniu i w namiocie Tahmas Beja jadał i sypiał, dnia dopiero czwartego wsiadł na konia i oddając list przez siebie do Zygmunta III. pisany, powiedział: „Proszę zanieść to do uszu Króla JMści Pana twego, a brata mego, upominając go w tym, że ze mnie wiernego przyjaciela mieć będzie.”

Takim sposobem zostały odnowione związki dyplomatyczne i handlowe Polski z Persją. — Dalsze szczegóły życia Muratowicza są mi nie wiadome, prócz tego, że był obywatelem i kupcem warszawskim i pisał się „Servitor regius”³⁾. Sprawa zaś, którą jako posłannik zdał Królowi, przez długi czas w niepamięci zostawała, dopiero staraniem Józefa Epifaniego Minasowicza w roku 1777 w drukarni Mitzlerowskiej in 8vo na jaw wyszła, pod napisem: Relacya Sefer Muratowicza etc.

¹⁾ Acta iudicii Armenorum Leop. ab Anno 1611 ad 1613, Tom. 8 in fol. pag. 163, w Tab. mag. lwowsk.

²⁾ W tej samej księdze na stronnicy 1018, wciągnięty przywilej Seferowi dany: Sigismundus III. etc. Significamus praesentibus literis Nostris universis et singulis quorum interest, quia Nos commendatam habentes singularem famati Szepher Muratowicz Armeni industriam, ac promptum Nobis omni occasione obsequendi studium, ipsum in numerum servitorum ac negotiatorum Nostrorum recipiendum et cooptandum esse duximus, uti quidem recipimus et cooptamus praesentibus literis Nostris, ita ut plenam et omnimodam facultatem habeat, cujuscumque generis merces ex Turcia, Persia, aliisque quibuscumque externis regionibus in regnum dominiaque Nostra advehendi et inferendi, eadem venum exponendi, distrahendi, libera item habitatione ex officio servitoribus Nostris inscribi concedique solita, cum ad aulam Nostram cum mercibus venerit, utendi omnibusque praeterea ac singulis juribus, praerogativis, ac immunitatibus, quibus reliqui servitores ac negotiatores Nostris de jure et consuetudine gaudent, plene ac citra quorumvis hominum contradictionem ac impedimentum gaudeat ac ratifruatur, ea

tamen lege ac conditione, ut omnes regno Nostra importatas merces, priusquam eos venum exponat, in aula Nostra sistat, Nostroque usui ex iis quas libuerit eligendi ac emendi, copiam et potestatem Nobis faciat. Volentes autem ipsi porro uberiolem gratiae Nostrae significationem facere, ipsum praeterea ab omnibus jurisdictionibus, tam civilibus, quam castransibus eximimus, exemptumque ab omni eorum potestate esse volumus, ita ut nulli alteri jurisdictioni praeterquam Nostrae Regiae subsit et pareat. Quod ad notitiam omnium ac singulorum, quorum interest praesertim vero regni dominiorumque Nostrorum, magistratum ac officialium hisee deducimus mandantes, ut praememoratum Szepher Muratowicz, praedictis juribus, praerogativis ac immunitatibus omnibus integre ac pacifice uti, frui ac gaudere permittant, ac in eorundem usu contra quorumvis turbationem ac impedimentum manteneant ac defendant, manuque teneri ac defendi faciant ac procurent pro gratia Nostra. In cujus rei fidem praesentes manu Nostra subscriptas, sigillo regni Nostris consignari jussimus. Datum Cracoviae die 26 mensis Octobris A. D. 1602. Sigismundus Rex.

³⁾ Acta iudicii Armen. Leop. Tom. 7. in fol. ab Anno 1607 ad 1610, pag. 679, w Tab. mag. lwowskiego.

Muratowicz Grzegorz był tłumaczem Władysława IV. Króla polskiego w r. 1639¹⁾.

¹⁾ Protocol. Offii Consul. Tom. 14 in fol. pag. 201, w Tabuli magistratu lwowsk.

Muratowicz Jan Olbracht miał we Lwowie kamienicę na ulicy ormiańskiej, odznaczał się szczególną czystością obyczajów, a jako mąż pełen światła i oddający się ciągle naukom został przez Wartana Hunaniana Arcybiskupa Protonotaryuszem apostolskim mianowany dnia 4^{go} listopada 1686 roku¹⁾.

¹⁾ Protocol. Actor. Consist. Archiep. Leop. nat. Arm. in fol. pag. 44, w księgozb. kap. orm. lwowsk.

Muratowicz Grzegorz był radcą w Lublinie w roku 1717¹⁾.

¹⁾ Protok. Aktów resid. in fol. pag. 93, w księgozbiorze kapituły ormiańskiej lwowsk.

Muratowicz Wacław ś. teologii doktor, kanonik zakonu rycerskiego Krzyżaków, kustosz klasztoru miechowskiego, przełożony klasztoru w Przeworsku, był kilka razy prowincyałem tego zakonu, wydał: „Gloria Sacrosancti Hierosolymitani Sepulchri Christi Domini Varsoviae et Lipsiae apud B. Heinsii haeredes 1733 in 4to”. Wspomina o tem Bibliografia Joehera Tom III. str. 406.

Muratowicz Franciszek Alojzy zostawił dzieła rymotworskie, które Józef Andrzej Załuski biskup kijowski swoim kosztem kazał drukować, za co mu Józef Epifani Minasowicz dziękuje dnia 18^{go} grudnia 1759 roku. Ob. Zbiór mniejszy poezyj polskich Józefa Epif. Minasowicza, Warszawa 1782 stron. 13. *p. k. powinowane i przypisyje do 1759. wazy. w kitylo*

Muratowicz Kajetan z polecenia Mikołaja Serra Arcybiskupa mityleńskiego i nuncjusza polskiego z dnia 21^{go} listopada 1754 roku, wysłany został do Paryża dla wyższych nauk, jako też innych potrzebnych wiadomości, z kąd powróciwszy otrzymał probostwo w Zołyni, ¹⁾ w roku 1763, i był kapelanem nadwornym Stanisława Poniatowskiego Króla polskiego.

¹⁾ Offii Consul. fasc. 42 ab Anno 1761 ad 1766, w Tabuli mag. lwowskiego.

Muratowicz Benedykt kanonik lwowski, był gorliwym spowiednikiem zakonnice ormiańskich, niezmordowanym opowiadaczem słowa bożego, a weczesnym swym zgonem pogrążył w żalu serdecznym tych, co go szczerze kochali. Umarł z zupełnem poddaniem się woli bożej dnia 24^{go} kwietnia 1784 roku, przeżywszy lat 56 ¹⁾.

¹⁾ Liber mortuor. Esiae Leop. rit. arm. pag. 4.

Negroszówna Rozalia urodzona w roku 1771. W czteremastym roku życia swego oddała się na służbę Boga i cierpiących bliźnich w zgromadzeniu Sióstr miłosierdzia, w którym przeszło lat 37 poświęcała się z największą gorliwością pieczy i usłudze ubogich chorych. — We Lwowie w r. 1824 obrana na naczelną przełożoną czyli wizytatorkę zakładów Sióstr miłosierdzia w Galicyi, sprawowała ten urząd blisko lat 22 z powszechnem wszystkim zadowoleniem. W roku 1831, w czasie cholery we Lwowie, gdy i w szpitalu pod jej zarządem zostającym, wiele nieszczęśliwych tą chorobą dotkniętych było, z uczuciem największej litości sama ich pielęgnowała, nieopuszczając innym siostrom sobie w tej pracy dopomagać z obawy o nich, pochodzącej ze zbytnej macierzyńskiej ku nim miłości; a kiedy z rozkazu rządu, cholerycznych do gmachu Maryi Magdaleny zabierano, serce jej rzewnie cierpiało, iż im już sama służyć i ratować ich nie mogła. W r. 1833 kiedy podobano się Panu Bogu doświadczać ją jak Tobiasza ślepotą, przez kilka lat z równą temuż znosiła ją cierpliwością, i pocieszenie też jemu podobne zesłał jej Bóg w osobie szlachetnego i szanownego męża W. Dra Sławikowskiego, który jako anioł Tobiaszowi, ofiarował jej swoją bezinteresowną pomoc i zdjęciem szczęśliwym z jednego oka katarakty przywrócił jej wzrok.

Okazujący się powszechny szacunek wszystkich osób, które ją znały, i miłość ku niej najtkliwsza sióstr będących w nieukojonem żalu po stracie najlepszej swej matki i przełożonej dowodzą, jak wielu i wielkimi jaśniała cnotami przez ciąg 59 lat, które w zgromadzeniu na posłudze bliźnich cierpiących przeżyła. Umarła dnia 11^{go} lutego 1846 r. ¹⁾.

¹⁾ Wiadomość tę udzieliły mi lwowskie Siostry miłosierdzia.

Nersesowicz Deodal posiadał nadzwyczajną biegłość w językach wschodnich. Był spowiednikiem zakonnie reguły ś. Benedykta w Jarosławiu, gdzie z wielkim pożytkiem pracując, ułatwiał onym drogę zbawienia, to własnymi, to z obcych języków tłumaczonymi naukami. — Otrzymałszy probostwo zbuszynieńskie, został od stolicy apostolskiej in partibus biskupem trajanopolitańskim w prowincyi Rhodope mianowanym. — Po śmierci Mikołaja Torosowicza zastępował miejsce Arcybiskupa, w którym to czasie naraził się narodowi swemu. Bo to był człowiek ostrych obyczajów, a do tego niezmiernie energiczny. Kłatwy rzucał na xięży niepełniących obowiązki swoje. On pierwszy odważył się przełamać przeważne zwierzchnictwo panów prowizorów, jakie mieli nad kościołem ¹⁾. Dnia 8^{go} listopada 1685 roku odebrał im klucze od zakrystyi, które już nigdy do nich nie wróciły.

Wszystkie te ulepszenia, które nie wszystkim do smaku przypadają, zaprowadzał on jedynie tylko dla większej chwały bożej i dobra swego narodu. — Temi szlachetnymi uczuciami powodowany ojcom Trynitarzom do Lwowa przybyłym pomocną podał rękę, przyjął ich szkaplerz zakonny, a dnia 14^{go} lipca 1686 roku podczas uroczystej konsekracyi kościoła w przytomności Nunecjusza apostolskiego swemi wymownemi usty ogłaszał i chwałę Trynitarzów i słuchacza licznie zgromadzonego zagrzewał do współudziału, dla dobroczynnego zakonu ²⁾. Kiedy zaś Wartan Hunanian przybył dla objęcia arcybiskupiej stolicy, natychmiast usunął się zupełnie od rządu duchownego, chociaż mocno był proszony od niego, aby pozostał. — Udał się do swej parafii, gdzie dnia 4^{go} sierpnia 1687 roku, Jan z Małachowie Małachowski xiążę siewierski i biskup krakowski mianował go dziekanem łukowskim ³⁾. Lecz i tam długo zostać nie mógł, bo go wewnętrzne uczucie do swoich ciągnęło, bo sercem przywiązany był do narodu swego. — Słyszac za-

tem, że Ormianie w Rzymie w daleko mniejszym niżeli Żydzi znajdują się znaczeniu, a nawet i księgę wydano przeciwko błędóm Turków, Żydów, i Ormian. Pośpieszył uciemężonym w pomoc, i światłem rozumu swego i wysokimi przymiotami duszy podźwignął znaczenie Ormian tak dalece; że nie tylko towary pod czas wojen na morzu zabrane, zostały im wynagrodzone; — ale kiedy Papież dawał publiczne posłuchanie, najprzód Ormian wprowadzano. Na wielki czwartek z każdego narodu jeden kapłan apostołem bywa, któremu Papież nogi ufnyma. Odtąd trzech kapłanów ormiańskich bywało. Nadto ojciec święty uwzględniając ten naród, porobił kawalerów publicznie złote oznaki noszących, starostów i wojewodów uprzywilejowanych ⁴⁾.

Udowodnił Nersesowicz, co może człowiek przy łasce bożej i dobrem usposobieniu zdziałać. Za to też pocieszył go Bóg, wezwaniem na koadjutorstwo cum futura successione do Lwowa dnia 2^{go} października 1698 roku. — Z prawdziwem rozweseleniem duszy powracał on do swej ojczyzny, żywiąc w sobie tę błogą nadzieję służenia narodowi swemu; z czego bardzo się smucili Ormianie w Liwornie, Wenecyi i w Neapolu zostający. — Przybywszy do kraju, pierwszą duchowną posługę odprawił dnia 12^{go} lipca 1699 roku, konsekrując kościół w Krasnobrodzie, który Marya Kazimira, Jana III. Króla polskiego małżonka własnym kosztem zbudowała. Tam na czele pobożnych pielgrzymów wznosił głos błagalny do Pana zastępów i polecał się opiece przeczystej dziewicy Maryi. — Dotąd istnieje jeszcze dom ten modlitwy, który las odwiecznych sosen prawie do koła otacza, wraz z rozrzuconemi w około ośmiu kaplicami i źródłem wytryskującej z pod góry wody. Tu tysiące ludu z pobożnością miejsce to zwiedzając, napelnia powietrze jękiem i błaganiami; echo roznosi te modły na wszystkie strony tej pustyni, a rozlegając się w sercu człowieka,

myśl jego odrywając od ziemi, pogrążyła w przepaściach wieczności⁵⁾.

Dnia zaś 7^{go} grudnia 1699 r. otrzymawszy zupełną władzę rządzenia dyecezyą, natychmiast zwołał całe duchowieństwo dla naradzenia się wspólnie nad poprawą karności kościelnej⁶⁾. Wydał dla nich zbawienne ustawy, za pomocą których wprowadził lepszy porządek w całej dyecezyi. — Zakonnikom ormiańskim zbudował chór i sklepik. Sprowadził własnym kosztem wodę do klasztoru, a na zapłacenie domu Pana Zielińskiego darował 200 Złp.

Nareszcie zbliżony do ostatniego życia kresu dnia 8^{go} maja 1709 roku upraszał egzjekutorów testamentu, aby był w kościele katedralnym pochowany bez kazania i bez wszelkiej okazałości. Kościołowi katedralnemu zapisał swoje pontyfikalia i 900 Złp. na msze święte. Do nowego bractwa na procesyą pogrzebu Najś. Panny Maryi wniebowziętej, aby każdego roku nabożeństwo z kazaniem odprawiało się, zapisał 1000 Złp. które to nabożeństwo, gdyby ustało, na ten czas te 1000 Złp. OO. Trynitarzom na wykupienie więźniów chrześcijańskich z niewoli pogańskiej, oddane być miały. Przy tem nabożeństwie dwanaście panienek assistować powinny, którym na szpilki, kwiaty i świece 300 Złp. przeznaczył. Do bractwa ś. Grzegorza 300 Złp. Dla zakonnic ormiańskich 1000 Złp., aby na każdą uroczystość Najświętszej Panny Maryi dostawały kurę i i porcyą miodu. — Drugie zaś 1000 Złp. na infirmaryą tychże panien. Siostrze swojej ksieni 50 dukatów. — Do kościoła jazłowieckiego przeznaczył 1000 Złp., łańcuch złoty, kielich z patyną i relikwie ś. Grzegorza, które z Neapolu wywiózł. Do jarosławskiego klasztoru Benedyktynek 200 Złp. na pozłotę białej monstrancyi, a drugie 200 Złp. na jałmużnę. — Dla kościoła zbuckiego nowy kielich. Tureckie papiery i różne uwagi spisane do kazań służące proszącym porozdawać kazał.

Dykeyonarz wielki in folio własnorecznie pisany, do kollegium papieżkiego OO. Teatynów oddać zalecił. Księgi ormiańskie złotemi literami na pergaminie pisane, darował Panu Michałowi⁷⁾.

Nazajutrz panny zapisały w księdze dziejów zakonnych⁸⁾. Umarł dnia 9^{go} maja 1709 roku zaeny w kościele bożym Biskup i prałat, który prócz znakomitej umiejętności w teologii ś., prawie duchownem, i kaznodziejskiej nauce, biegłości z cudzych krajów lustrowania, jako to włoskich, tureckich; różnicznemi enotami, pobożnemi akcyami od Boga był udarowany, ozdobiony i utalentowany, tak wiele po ambonach różnych, lubo w starości pracując, po dysputach argumentując, tak wiele kościołów po różnych dyecezyach konsekrując, z swojej lubo szczupłej nacyi, ale nie równie więcej z polskiej tak świeckich jako zakonników święcąc i ordynując nawet i w Rzymie.

Dzieła jego drukiem ogłoszone:

a) Wojna duchowna Laurencyusza Skupuli zakonu Teatynów do Polski wprowadzona, pannom zakonnym Benedyktynkom zalecona R. P. 1683. — Drugie wydanie dzieła tego z Jacińskiego *Certamen spirituale* tłumaczonego, było w Lublinie kolleg. Soc. Jesu roku 1761 in 8vo. Trzecie wydanie w Warszawie w drukarni Missyonarzów 1782 r. in 8vo. *Dot. J. wydanie*

b) Kazanie pod napisem: Pierwsze miejsce zwycięztwu z bożej łaski pod Wiedniem roku 1683, 12 Septembra otrzymanemu, z ambony przyznane i przypisane. We Lwowie w Wojciecha Mielczewskiego J. K. M. i J. M. X. Arcybiskupa lwowsk. typogr. R. P. 1684 in 4to kartek 12.

c) *Lexicon latino armenum Romae 1693 in 4to. Tromler pag. 52* chwając to dzieło powiada: *«dignum quod longe ceteris anteferatur»* Minasowicz *Memorabilia de Gente, regno, regibusque Armeniae pag. 213.* *Tronler* *nie cytowa*

1) W samej rzeczy prowizorowie zarządzali majątkiem kościoła, od nich zależało całe duchowieństwo, sam Biskup nie mógł celebrować, jeżeli pp. prowizorowie infuły i pastorała nie wydali. — Protokół spraw regiminis Armen. Leop. in fol. str. 225 w księgozbiórce kapituły lwowsk. orm.

2) Hypomnema Ord. discal. Smae Trinitatis Redempt. Captiv. Varsaviae 1753, pag. 259. «Concionem ad populum habuit nostris summopere addictus Illmus ac Rdmus Dnus Deodatus Nersesowicz Episcopus Trajanopolitanus eximia ornatuque eloquentia et profusa verborum energia, nec non immensis nostrae sacrae religionis encomiis refertam, bonum simul omen regno Sarmatae ex illius in suis visceribus fundatione praedixit, ceteraque his similia dissertissime exposuit.»

3) Munimenta służące kościołowi katedr. lwowsk. orm. in folio str. 8, w księgozb. kap. lwowsk. orm.

4) Protokół spraw różnych publicznych ab Anno 1695 ad 1701, in fol. str. 196, w księgozb. kap. orm. lwowsk.

5) Pamiętnik religijno-moralny Warszawa 1844 Tom I. str. 422.

6) Tenże sam Protokół str. 191.

7) Munimenta pod liczb. (2) str. 9.

8) Kronika zakonne ormiańskich we Lwowie, str. 34.

Nikorowicze najprzód mieszkali w Jazłowie. Po opanowaniu miasta tego przez Turków w roku 1672, przenieśli się do Lwowa, Złoczowa i do Brodów. Odtąd też imię ich poczęło być głośniejsze, a przez istotne zasługi, jakie w kraju położyli, przyszli do znaczenia i majątku. Później nabyli także dobra: Ulwówek w żółkiewskim, Grzymałów i Zielona w tarnopolskim, Hostów Krzywotały i Słobódka w stanisławowskim obwodzie.

Nikorowicz Szymon i Grzegorz jeździli w sprawach handlowych i dyplomatycznych z p. Chomentowskim posłem do Konstantynopola. Zkąd cudownym sposobem wybawieni zostali, jak to w księdze Góra Rożańca świętego we Lwowie 1716 in 4to pag. 57 czytamy: „Dnia 15^{go} sierpnia 1712 roku zeznali sami: jako według kupieckiego sta-

rania i zwyczaju, wyjechawszy ze Lwowa do Konstantynopola przy J. W. Jmści Panu Chomentowskiemu Wojewodzie mazowieckim posła od rzeczypospolitej do Porty ottomańskiej wyprawionym, potym dla zaszłych wielkich od pogaństwa trudności, przez niedziel 14 w Adryanopolu pod ścisłą i bardzo przykrą strażą wespół z pryncypałem swoim zatrzymani, myśląc jako ubodzy kupcy o zachowaniu życia i fortuny swojej, przez namieniony czas nie mogli pod pogańskim zamachem wymyślić sposobu, jakimby się z tej opressyi salwowali. Dopiero po wyjściu namienionych tygodni, pierwszemu z nich Szymonowi Nikorowiczowi za boską opatrnością, przed świtaniem we śnie pokazał się mąż siedzący poważny, który spytał go, czemu tak bardzo na tym miejscu utyskują. Odpowiedział jako należało, pokazując uciemiężenie swoje i niebezpieczeństwo. Na co odpowiedziała osoba: Dotąd z pod tej warty i zamknięcia niewynijdzicie, póki nie będziecie mieli wolnego passu z Podkaminia wołyńskiego. W tym konsultacya także przez sen z kolegami o wyprawienie tego passu w tak wielkiej odległości. Dopiero p. Szymon Nikorowicz porwawszy się ze snu, już na jawie budzi kolegów, których było cztery, opowiada sen szczęśliwy, czynią wszyscy ślub za powrotem nawiedzić cum voto obraz podkaminiecki, zalecając dalszą drogę protekcyi Najś. Panny, rycieło potym przez Czausza dobrowolnie ich nawiedzającego, otrzymawszy łaskawe fermany od Cesarza tureckiego, nawet przy konwoju przydanym szczęśliwie zajechali do Konstantynopola, gdzie według myśli, kupiectwa i handle swoje sporządziwszy, szczęśliwie do ojczyzny i miasta swego Lwowa powrócili, i ślub w Podkaminie wykonali.”

Nikorowicz Deodat, ozdobiony szlachetnemi przy-
miotami duszy i odpowiednią stanowi duchownemu nauką;

pracował początkowo w r. 1717 nad wykształceniem umysłowym młodzieży ormiańskiej ¹⁾. Z równą gorliwością opowiadał także słowo boże po kościołach lwowskich, przez co na powszechny szacunek, tak duchowieństwa, jako też osób świeckich zasłużył sobie. W r. 1729 był proboszczem katedralnym i promotorem bractwa Matki Najświętszej jazłowieckiej ²⁾. Przeszedł on chwalebnie prawie wszystkie stopnie godności duchownej. Był kanonikiem, dziekanem, nareszcie oficyałem kapituły lwowskiej. — Dnia 4^{go} maja 1750 roku kupił za własne pieniądze kamienię położoną za pomieszkaniem X. Arcybiskupa, Rabczkowska niegdyś, od X. Grzegorza Zacharyasiewicza przełożonego bractwa ś. Trójcy, któremu 5,000 Złp. zapłaciwszy, takową na szpital ormiański przeznaczył ³⁾. — Umarł w roku 1757 zostawiwszy bractwu jazłowieckiemu 2,060 Złp.

¹⁾ Acta Visitationis etc. pag. 25.

²⁾ Ustawy i fundusze Bractwa jazłowieckiego in fol. od str. 1 do 27.

³⁾ Munimenta kamienicy ex antiquo Rabczkowska nazwaney in fol. Wszystkie te dokumenta są w księgozb. kap. orm. lwowsk.

Nikorowicz Grzegorz, miał we Lwowie handel turecki czyli bławatów, przytem poświęcał się także z wielkiem zamiłowaniem naukom i sprawom publicznym. Obrany starszym prawa ormiańskiego we Lwowie, trzymał się wiernie tej drogi, jaką sobie przedtem był wytknął: służyć Bogu, krajowi i narodowi swemu. Wnet rozślawiły się dzieła jego, i ściągnęły uwagę Augusta III. Króla polskiego, który go w r. 1752 sekretarzem swoim łaskawie mianował raczył.

Odtąd bardziej zajaśniał prawdziwą pobożnością w kościele bożym i przychylną życzliwością pomagania każdemu w trybunale sprawiedliwości. — Mając tedy przed oczyma panowie starsi, niezrównany wzór niezachwianej prawości, a bar-

dziej jeszcze ujęci nadzwyczajną skromnością jego, gdyż we wszystkich czynnościach swoich nie szukał własnych korzyści ale wywyższenia i sławy narodu swego; skłonili serca swoje ku niemu, ofiarując mu najwyższą posadę w gronie swoim. Już w roku 1760 przewodniczył jako dyrektor sądownictwu, równie też dnia 16^{go} czerwca 1772 roku widziano go na czele starszych składającego życzenia X. Jakóbowi Tumanowiczowi nowo obranemu Biskupowi, temi słowy: «Cum divini numinis afluat, clarissimis indiciis manifestato, summi religionis nostrae, Pontificis oraculo et praeconio Augusto Stanislao rege probante, Clero suffragante, civibus populoque universo, gestientibus Ecclesiae huic gubernandae praeficeris Illme et Rdme Dne Pastor dignissime, sincerissima quae a natione hac tota proficiscitur gratulationis officia, me communium votorum interprete, si grato benevoloque animo acceperis, mirum in modum laetitiam jam in nobis cunctantem, cumulaveris. Quidni enim te rerum sacrarum antistite nobis celitus dato exultemus. Qui quantum meritis recte factisque tuis dignissimum te hoc gradu honoris praestitisti, tantum modestia tua incredibili, demisso de te ipso iudicio, atque pertinaci, ut ita dicam, in fugiendo isthoc honore constantia, et quamvis tibi digne deferretur monstrasti, et gregis tui desideria exacuisti et Pontificis Maximi de munere Antistitis tibi comendando sententiam confirmasti, in quo vivam praesentemque clarissimarum virtutum et sapientiae singularis Archiepiscopi nostri, cui in portando regendarum Christi ovium onere socius adjutorque creatus es imaginem intuemur.

Itaque ista, qua decoraris dignitate, communia omnium nostrorum vota coronata divina numinis felicitati nostrae propitii consilia impleta, Antistitis nostri oplioni in eligendo collega sapientiam probatam, ipsoque eventu confirmatam esse gaudemus; atque jure merito illud de te affirmare possumus, quod cruditus ille Urbani VIII. laudator de principe hoc in summum

Christianae reipublicae fastigium evecto olim dixerat „a Numine electus es, suffragia Cleri Numen secuta sunt, ne vota populi irrita forent”. — Inde profecto quid auguremur aliquid, quam te ad hoc altissimum Ecclesiae hujus solium destinato, universae Nationi decus eximium, ovibus quae tibi regendae committuntur, coelestium donorum augmenta, christiani nominis ornamentum, lucidissimaque omnium virtutum exempla illustrius latiusque ad dignitatis istius splendorem sese diffundentia accessura esse. — Quibus omnibus commodis, solatiisque, ut quam diutissime nobis frui liceat, a Deo omnipotente maximo quam longissime duraturam omnique felicitate beandam incolumitatem tuam praeccamur” ¹⁾.

Niepospolite zdolności te, któremi przy łasce bożej zęcznie władać umiał, utorowały mu drogę do godności prezesa sądów wexlowych, którą go w roku 1775 zaszczycono. Wywyższony nie przestał ozdabiać dom boży bogatemi sprzętami, i otwierać swe szcudroblive ręce dla cierpiącego ubóstwa, które hojnemi wspierał jałmużnami. Postronnym nawet wzywającym jego pomocy, nie tylko radą, ale wstawieniem się za niemi do przyjaciół swoich dopomagał. Chwalebne te czyny, któremi cały bieg żywota swego uszlachetnił, spowodowały Józefa II. Cesarza rzymskiego, do wyniesienia go do stanu rycerskiego dnia 11^{go} sierpnia 1781 roku. Herb nadany: Tarcza kończasta w poprzek przedzielona, pole srebrne i niebieskie. Na przedziale leży kotwica, której połowa niebieska na srebrnem polu, druga zaś połowa srebrna na niebieskiem polu spoczywa. Na jednym boku tarczy przyłbica z łańcuchem na szyi, nad przyłbicą korona i kotwica. — Na drugim boku tarczy przyłbica, korona i ręka w zbroi z mieczem do uderzenia”. Jego też zasługom przypisać należy, że tenże monarcha rozkazał magistratowi lwowskiemu przy promocyach szczególnie Ormian uwzględnić.

Umarł we Lwowie dnia 22^{go} stycznia 1789 roku, przeżywszy lat 76 ²⁾.

¹⁾ Acta judicii civit. Leop. nat. Arm. in fol. pag. 44, w księgozb. kap. orm. lwowsk.

²⁾ Liber mortuorum Esiae Leop. r. arm. pag. 10.

Nikorowicz Dominik, czystością obyczajów i innemi znakomitemi przymiotami duszy zasłużył sobie na względy Augusta III. Króla polskiego, który go sekretarzem swoim łaskawie mianować raczył. Był starszym prawa orm. we Lwowie, a później dyrektorem tegoż sądu. Powołany przez hrabiego de Pergen na asesora sądu karnego, gorliwie odpowiadał przeznaczeniu swemu. Równie też zasiadał przy sądzie wexlowym, i w kancelaryi fiskalnej pracował dla dobra pospolitego, przez co od Józefa II. Cesarza rzymskiego dnia 16^{go} września 1782 roku do stanu rycerskiego został wyniesionym.

Nikorowicz Józef kupiec lwowski, za dwudziestoletnie usługi w kraju przy urzędzie magistratualnym położone, został dnia 3^{go} kwietnia 1788 roku do szlachectwa stopnia pierwszego przypuszczony.

Nikorowiczówna Maryanna żona Bernarda Bogdanowicza; pobożnością i świętobliwem życiem swoim budowała współczesnych i do enotliwego zachowania się pobudzała. Ubodzy, których hojnemi zasilała dobrodziejstwami, opłakiwali jej zgon, a znajomych swoich, którym za wzór cierpliwości i innych cnót służyła, w wielkim smutku pogrzeżyła. Umarła dnia 6^{go} września 1797 roku w 58 wieku swego ¹⁾.

¹⁾ Liber mortuorum Esiae Leop. r. arm. pag. 15.

Nikorowicz Marek syn Grzegorza, urodził się we Lwowie dnia 25^{go} kwietnia 1749 roku. Prawie od dzieciństwa widoczna w nim była łaska boska, kiedy od dnia do dnia wzrastał w doskonałościach życia chrześcijańskiego. Wstąpiwszy do kolegium papieżkiego we Lwowie dnia 14^{go} września 1764 r., chwalebne czynił w naukach postępy, po których ukończeniu został na kapłana wyświęcony w r. 1772. — W rok po wyświęceniu udał się do Rzymu, gdzie słuchając przez trzy lata prawa cywilnego i kanonicznego, tak się odznaczył; iż go stopniem doktora ś. teologii zaszczycono. Sam ojciec święty, widząc w nim obok życia przykładnego, dobrze ugruntowane zasady katolickie, pozwolił mu czytać książki zakazane, danem piśmie dnia 18^{go} października 1775 roku. Wróciwszy do Lwowa, zajął się gorliwie dusz starownictwem, a w łagodności, pokorze i posłuszeństwie był drugim ś. Franciszkiem Salezym. Pełnił początkowo także obowiązki katechety przy szkole panieńskiej zakonnicy ormiańskich. W r. 1785 sprawował urząd kanclerza konsystorskiego. W roku 1798 był dziekanem kapituły, a w roku 1807 wikaryuszem jeneralnym. Mimo wszystkich stopni godności duchownej, jakie piastował, uważał siebie za najpośledniejszego, nigdy nawet nie pomyślał o wysokich przymiotach swoich, które drudzy w nim uwielbiali. — Wszystkie dochody swoje ubogim rozdawał, sam zaś bez najmniejszej wygody zostając, w dobrowolnem żył ubóstwie. Najbardziej wszyscy podziwiali stateczną jego cierpliwość, z jaką kalectwo i różne dotkliwe choroby przez lat prawie trzydzieści znosił. Śród tych udręczeń, nie zmieniał wesołości umysłu; ale owszem cieszył się, że się stał godnym eokolwiek cierpieć dla miłości bożej. — Pełen zasług, wyszedł z tego świata w Zboiskach dnia 9^{go} lutego 1820 roku ¹⁾.

¹⁾ Liber mortuorum Esiae Leop. r. arm. pag. 30.

Jego Excellencya Nikorowicz Józef, pracą wytrwałą i niepokalaną prawością, dostąpił zaszczytów, jakie tylko prawdziwie zasłużonych i dobrze tronowi poleconych spotykają. — Najprzód pracował on we Lwowie przy sądzie szlacheckim, gdzie dostąpiwszy godności rady, w roku 1786 mianowany został radcą nadwornym w Wiedniu przy najwyższym trybunale sprawiedliwości. Posłuszny rozkazowi Monarchy swego, odznaczał się niezrównaną gorliwością na tej znakomitej posadzie. Ale tęsknota do kraju rodzinnego trapiła go srodze, iż przymuszony był prosić o przeniesienie do Galicyi, choćby na mniejszą jak w Wiedniu posadę. — W roku 1794 ziściły się życzenia jego przez ofiarowane sobie miejsce prezesa sądów szlacheckich w Tarnowie. Po pięciu latach został na prezesa sądów szlacheckich w Krakowie przeniesionym i godnością tajnego rady Franciszka I. Cesarza rzymskiego zaszczyconym w roku 1799. Tam postąpił na prezesa sądu appellacyjnego i orderem ś. Stanisława został ozdobiony. Przetłómaczył z niemieckiego Wilhelma de Reibnitz „Uwagi nad układem kodexów.” Które jako członek honorowy towarzystwa naukowego w Krakowie, czytał tamże na posiedzeniu dnia 14^{go} grudnia 1817 roku. Rozprawa ta w rocznikach tego towarzystwa została wydrukowaną w roku 1818.

Nikorowicz Jan Nepomucen Ludwik Bertrand członek Stanów galicyjskich, dziedzic dóbr Zboiska i Grzybowice w obwodzie lwowskim, kawaler orderów cesarsk. Austr. Leopolda i krzyża jerozolimskiego, urodził się we Lwowie dnia 25^{go} maja 1746 roku z szlacheckiej rodziny ormiańskiej i był synem Grzegorza Szymona Nikorowicza i Anny z domu Zacharyasiewiczowej. Pierwotne zasady odebrał w domu rodzicielskim, oddany następnie do szkół Jezuitów we Lwowie,

odznaczał się pilnością i niepospolitą zdolnością, jakoż w młodym bardzo wieku, ukończywszy szkoły, już w roku 1765 jeszcze za życia Fryderyka Augusta III. Króla polskiego, wysłany był do Konstantynopola, by bawiąc przy poselstwie polskiem, nabywał tak dla usług Rzeczypospolitej potrzebnej języków wschodnich wiadomości, z którymi dziesięcioletni pobyt tamże go dokładnie obeznawszy zdatnym uczynił do posług kraju. — Zmiany zaszele w roku 1772 oddaliły Nikorowicza ze Stambułu i po odbytej podróży do Anglii, wrócił do Lwowa, gdzie połączony się w krótkie związkiem małżeńskim z Zofią Anną Augustynowiczówną, zawiadując interesami licznej swej rodziny, piastował oraz urząd sędziego Ormian aż do roku 1787, gdzie tychże sądy z wyroku Józefa II. z magistraturą ogólną połączone zostały.

Zasłużył on sobie już wtenczas na jednogłośną chlubę i zjednał ogólny szacunek. Lecz nie szukając urzędów publicznych, cały wylany na dobro ludzkości, w ustroniu wiejskiem szukał pociechy i żywiołu dla czulej i fliwej swej duszy. Nabywszy dobra Zboiska i Grzybowice, z zapalem godnym uwielbienia jał się do poprawy i urzędzenia gospodarstwa, w krótkie też ujrzały się włości jego w najlepszym bycie, i gdy dom jego przy staropolskiej gościnności i uprzejmości był dla każdego otwartym i zgromadzeniem najgodniejszych mężów, ziemia w najprzyjemniejszą przyodziewała się barwę. Szczególnem jednak staraniem Nikorowicza było uszczęśliwienie poddanych, był ich najtroskliwszym opiekunem, doradcą i dobroczyńcą. Dla wykształcenia religijnego wyrobił u rządu pozwolenie na miejscową kapelanię, którą funduszem rocznym 300 Złtr. opatrzył, a pomnożywszy ten później na 500 Złtr. rocznego dochodu i wystawiwszy dogodną murowaną cerkiew w Zboiskach na oddzielną przemienił parafią. Ojcowskie swoje staranie o dobro poddanych najznakomiciej dowiódł utworzeniem dwóch fundacyj bezprzykładnych dotąd, a jednak godnych na-

śladowania. Zabezpieczył bowiem na swych dobrach kapitał w sumie 4800 Złr. z przeznaczeniem, aby z pięciu procentowego dochodu czterech zubożałych poddanych swoje utrzymanie każdy po 60 fr. otrzymywał. Drugą sumę 9,050 także na dobrach swoich zapisał z obowiązkiem wypłacania 3 procentów od 100 na zaspokojenie podatku rustykalnego. Lecz nie tylko ci, których los poddał pod jego zwierzchnictwo, ale ludzkość cała i potrzeby kraju znajdowały w nim największego wspieracza. Utrzymując i wspierając wiele zubożałych familij, sam będąc bezdzielny znajdował słodką pociechę w wychowaniu i kształceniu młodych umysłów, jakiegokolwiek nieszczęściem dotkniętej rodziny. — Utworzenie instytutu ubogich w mieście Lwowie pod naczelnictwem Gubernatora Piotra Goesa 5^{go} maja 1811, później funduszu dla zasłużonych żołnierzy, toż nowego pułku lekkiej jazdy krajowej, imieniem Cesarza Franciszka zaszczyconej, były świadkiem niepospolitej gorliwości, z jaką niósł ofiary dla dobra ludzkości i kraju. Tak wielkie zasługi nie mogły ujść baczości Cesarza Franciszka. Po wielu zaszczytnych pochwałach odebrał Nikorowicz dnia 20^{go} czerwieca 1816 roku, ozdobę orderu s. Leopolda, a za cnoty religijne ozdobę krzyża Jerozolimskiego. Dożył szczęśliwej starości 84go roku wieku swego dnia 10^{go} maja 1850 roku życia dokonał w Zboiskach, gdzie też w świątyni przez siebie wystawionej został pochowany ¹⁾.

¹⁾ Żywot ten napisany przez Maryana Zakrzewskiego, doktora medycyny, wyjęty z Rozmaitości lwowskich z r. 1850.

Nikorowicz Antoni, był najprzód radcą przy magistracie we Lwowie w roku 1793. We cztery lata, to jest w roku 1797, został radcą przy sądzie szlacheckim we Lwowie, a

w roku 1813 radcą appellacyjnym. Umarł dnia 16^{go} czerwca 1852 roku przeżywszy lat 76 ¹⁾.

¹⁾ Liber mortuor. Esiae Leop. rit. arm.

Nikorowicz Idzi Grzegorz był radcą przy sądzie szlacheckim we Lwowie od roku 1797. Umarł dnia 18^{go} marca 1857 roku w 76 wieku swego ¹⁾.

¹⁾ Liber mortuor. Esiae Leop. rit. arm.

Mówiono mi także o **Mikołaju Nikorowiczu**, który był najprzód przy poselstwie polskiem w Stambule, później szambelanem Augusta III. Króla polskiego. Ten posiadając dokładną wiadomość wschodnich języków przetłumaczył na polskie, kwity tureckie znajdujące się w klasztorze OO. Bazylianów w Krechowiu. Miał także napisać poczyte w języku tureckim.

Norses Antoni alumn papieżki, ś. teologii licencyat, Protonaryusz apostolski i kaznodzieja katedralny, od wielu senatorów i panów poważany, wydał w roku 1744 we Lwowie kazanie pod napisem: „Ofiara z Kolumby, czyli kazanie miane dnia 24^{go} czerwca 1744 pod czas oblóczyn Małgorzaty Solskiej radezanki lwowskiej u panien Sakramentek z przemową do rodziców Kolumby in fol. kartek 44”. — Umarł we Lwowie dnia 26^{go} kwietnia 1775 roku, pięć dni tylko chorując w 59 roku wieku swego ¹⁾.

¹⁾ Kronika zakonnice ormiańskich str. 199.

Nurkiewicz Jakób obywatel warszawski, w roku 1699 wyprawiony jako poseł Króla Augusta II. w sprawach

dypłomatycznych do Persyi. Wdzięcznie i wspaniale przyjmowany od Szach Husseina Króla Ormian, Persów i Medów, odprawił poselstwo swoje z chwałą i korzyścią dla Polski ¹⁾.

¹⁾ Prodromus Judae Thad. Krusiński S. J. Leopoli 1740 in fol. pag. 155 et 172.

Ohanko, był tłumaczem lwowskim w roku 1541 ¹⁾.

¹⁾ Acta Armenor. Tom I. in folio pag. 251 w Tabuli magistratu lwowskiego.

Ohanowicz Łukasz syn Jakóba i Rypsymy Łukasiewiczówny, a wnuk Jana Ohanowicza i Anny de Roszko Bogdanowicz. Otrzymał we Lwowie w roku 1801 dnia 18^{go} lipca stopień obojga praw doktora. Był adwokatem, i około wychowania kształcącej się młodzieży znakomite w kraju położył zasługi. Starał się o to, aby szlachectwo od najdawniejszych czasów rodzinie jego w Mołdawii przyznane w Galicyi potwierdzone być mogło. Jakoż uzyskawszy pisemne dowody w Jas-sach dnia 10^{go} listopada 1816 r., został wcielony do Stanów galicyjskich dnia 12^{go} kwietnia 1817 roku. Herb szlachectwa: „Tarcza kończasta, we środku w polu lazurowem, kotwica nad którą jutrzeńka jaśnieje. Na tarczy przyłbica otwarta z koroną, z której siwy koń arabski wyskakuje.” — Nabył dobra Ryków w złoczowskim obwodzie.

Oli Stefan proboszcz ś. krzyża we Lwowie, a w roku 1725 wikaryusz jeneralny konsystorza, nadzwyczajną gorliwością o pomnożenie chwały bożej, przykładną obyczajnością i niepospolitą biegłością w piórze zjednał sobie zaufanie du-

chowieństwa i powszechny szacunek. Umarł dnia 20^{go} listopada 1748 roku ¹⁾.

²⁾ Monumenta służące kościołowi katedr. lwowsk. orm. in folio str. 1, w księgozb. kap. lwowsk. orm.

Owaniszewicz Augustyn *Ormian* *Ormian* *Ormian*

Owaniszewicz Krzysztof Acenty akademik zamorski, wydał: „Palmaris fructus variis epigrammatibus curiosis et politicis adornatus, commodo et usui nobilissimae studiosae juventutis ex Latino in patrium idioma transportatus. Zamości 1700 in 4to”. Autor z wielu bardzo epigramatów łacińskich umiał zrobić wybór i umieścić, co piękniejsze ¹⁾.

¹⁾ Dykeyonarz poetów polskich Juszyńskiego, w Krakowie 1820, Tom II, str. 52.

Passakas Kajetan właściciel dóbr ziemskich Komarowa i Kolanek, przeżywszy lat 75, apoplexyą tknięty, umarł w Stanisławowie dnia 7^{go} marca 1846 r. Jako ojciec licznej rodziny zostawił po sobie żal nieutulony zaonych synów i córek swoich, ale co więcej jako godny mąż i prawy obywatel zostawił pamięć niezatartą w sercach tych wszystkich, którzy go znali osobiście, lub przynajmniej mieli sposobność ocenić moralną wartość jego. I najlepszym dowodem tej zasłużonej pamięci była cześć pogrzebowa, jaką mu oddali w dzień pogrzebu nie tylko obecni w mieście obywatele, ale nawet wszyscy wyżsi urzędnicy z J. W. starostą. Jest to zaiste dowód nie małej wagi, bo z śmiercią człowieka kończą się wszystkie stosunki bądź z interesu, bądź z przyzwoitości związane, a objawione w takim razie uczucie jest najszczerze, bo żadną już osobistością niespowodowane.

Kajetan Passakas wylany był całym sercem dla swej rodziny; miał jednakże i radę zdrową dla obcego i uprzejmą

uczynność dla sąsiadów, — a łagodne i szlachetne postępowanie dla poddanych. To też te współuczucie, ta gotowość rady i pomocy, zrobiła go w tym wieku sędziwym, do którego doszedł, prawdziwą dla wszystkich znajomych wyrocznią. — I nie bez ważnych przyczyn rady jego taką miały przewagę, prócz zalet bowiem serca, posiadał on rozum wykształcony nauką i czytaniem. Pierwsze nauki odebrawszy w Węgrzech, zostało mu ztamąd zamiłowanie do mowy łacińskiej, którą władał jakby swoją własną. Do końca życia starożytni klassycy rzymscy byli mu najmilszymi towarzyszami ustronia wiejskiego, które prznosił nad zgiełk światowy. Bystrą z natury obdarzony pamięcią zachowaną do najpóźniejszego wieku, lubił on myśli, bądź prozą bądź wierszem pisane, Cyccerona, Horacego i krótko przed śmiercią jeszcze zabierał się do tłómaczenia historii Ormian Mojżesza Choreneńskiego, która mu w ręce wpadła ¹⁾.

¹⁾ Rodzina ta szlachecka z Węgier przybyła do Galicyi. — Powiadają, iż jednemu z nich odznaczającemu się w wyprawie wojennej, po ukończonych trudach bojowych, wódz obdarzywszy go szlachectwem, powiedzieć miał te słowa: «pas a kasat. j. idź do domu» zkaąd przeważano go Passakas. — Z tych odznaczał się szczególnie **David Passakas** mieszkający w Tyśmienicy, który obszernymi swemi naukowemi wiadomościami ściągawszy uwagę Augusta III. Króla polskiego, został przez niego do godności sekretarza dworu wyniesionym. Przewodniczył on także w sądach ormiańskich tyśmienickich, z wielką korzyścią dla całego miasta. Około roku 1759 jako dyrektor kościoła, wiele przyczynił się do wzniesienia nowej świątyni ormiańskiej w Tyśmienicy. Zwierzchnictwo praw orm. w Tyśmienicy, ciągle prawie zostawało w rękach członków pochodzących z tej rodziny, dotąd jeszcze przechowują się portrety ich antenatów w kościele orm. tyśmienickim. Nabyli dobra prócz wyżej wspomnianych: Chorostków w brzeżańskim, Petryłów w stanisławowskim, Szerszeniowce w czortkowskim obwodzie i Witelówkę na Bukowinie.

Persa Augustyn wstąpił do zakonu OO. Dominikanów w Krakowie 1613 roku, gdzie w naukach teologicznych chwalebne czyniąc postępy, nabywał prócz tego dokładnej wia-

Żywoty sławnych Ormian w Polsce.

domości języków wschodnich. Życiem bogobojnem i cnotliwym skłonił ku sobie przełożonych swoich umysły, tak dalece; iż go na Areybiskupstwo wielkiej Armenii, stolicy apostolskiej zalecili. Otrzymaawszy w Rzymie konsekracją biskupią w roku 1651 udał się do swojej dyecezyi, zajmując się gorliwie sprawami dobrego pasterza. W roku 1657 wyprawiony od Szach Sefi Króla perskiego jako poseł do Polski, słuchany był od Króla Władysława IV. i całego senatu. Poselstwo to prócz pożądaných korzyści obu narodów, zjednało mu wielką sławę, gdyż godnie odpowiedział zaufaniu jakie w nim położono. Powróciwszy do Persyi pracował nad pomnożeniem chwały bożej, aż do śmierci ¹⁾.

¹⁾ Phoenix decoris et ornamenti Provinciae Poloniae S. Ord. Praedicatorum Feliciani Nowowiejski Posnaniae 1752 in 4to pag. 167. Chodykiewicz de rebus gestis pag. 261.

Petrowicze Kajetan, Abraham i Piotr synowie Krzysztofa i Mikołaj syn Grzegorza razem wnukowie Piotra, nabywszy dobra Hankowce, Zadubrowce i Lubkowce na Bukowinie, otrzymali poświadczenie z Jass dnia 24^{go} czerwca 1816 roku, iż ich dziad Piotr od książąt mołdawskich otrzymał szlachectwo z herbem kotwica, nad którą słońce jaśnieje. Zaświadczenie to we Lwowie potwierdzono dnia 16^{go} kwietnia 1817 roku.

Petul Mikołaj przybył z Armenii do Seretu, gdzie do rzędu najpierwszych należąc kupców, tamże od xięcia Mołdawii szlachectwem obdarzony został. Miał trzech synów, Grzegorza, Łazarza i Tomasza, z którymi przeniósł się do Tyśmienicy. Szlachectwo ich w skutek zaświadczenia z Jass dnia 4^{go} grudnia 1806 roku, potwierdzono we Lwowie dnia 16^{go}

maja 1807 roku. — Grzegorz miał trzech synów, Mikołaja, Kajetana i Łazarza, który urodził się w Tyśmienicy 1768 roku, był radcą magistratualnym we Lwowie w roku 1796. W skutek zasług został radcą cesarskim i przełożonym sądu karnego w Stanisławowie w r. 1815. Miał dwóch synów, Kajetana i Maryana. — Łazarz miał jednego syna Kajetana, z którego był Łazarz i Dawid. — Tomasz miał trzech synów Kajetana, Mikołaja i Stefana. — Z Kajetana był Tomasz, z Mikołaja, Tomasz i Łazarz, Stefan był bezdzietny.

Piramowicz Piotr rotmistrz pierwszej straży, **Mikołaj i Wincenty Piramowicze**, mądrością i innymi cnotami odznaczający się, do klejnotu szlachectwa polskiego, bez uwolnienia od Szkartabelatu przypuszczeni zostali 1768 roku ¹⁾.

¹⁾ Volum. Leg. Tom VII. pag. 803. et 804.

Piramowicz Grzegorz urodził się we Lwowie 1755 roku. W kwitających pod ów czas szkołach jezuickich, do których oddany został w młodości, rozwinęły się pomyślnie, nabyte i wrodzone jego przymioty; a chęć gorliwa poświęcenia całego życia usłudze Boga, i prawdziwemu dobru ludzkości, skłoniła go mimo opierających się temu przedsięwzięciu rodziców, do zawarcia ślubów zakonnych. Przystosobivszy go sobie Jezuici, nie kryli talentów jego po zakątnych klasztorach, ani je wstrzymywali nauczycielstwem klas niższych. W młodych latach Lwów mu był przeznaczony za siedlisko, a uczenie to poezyi to retoryki, poruczone mu było, w skutek jego zdolności. Nie tylko jego nauka i cnota, lecz także przyjemna grzeczność i wesóły dowcip ściągaly na siebie uwagę starszych,

których dogadzając żądaniu, nie raz musiał odrywać się od szkolnych zabaw, będąc lubiony i poszukiwany w najpierwszych domach; jednakże te chwile, które poświęcał innym zabawie, nadgradzał sobie nocną częstokroć pracą. Ta niebezpieczna pilność w późniejszym wieku zagroziła mu ślepotą, zagnalony przeto od starszych, postanowił jej w dalszem życiu zaniechać.

Zaszczyciała już wtedy Piramowicza ludzi nie pospolitych życzliwość. Dość z tej liczby wymienić uczonego Jabłonowskiego i równie nauką jak obywatelstwem wiecznej godnego pamięci Wacława Rzewuskiego. Zniwalał tych sędziwych mężów tok rzadki rozumu jego, który żywość i wdzięk kwitnącej młodości, łączył z gruntownem dojrzałego wieku zdaniem. Wnet imię, przyjaźń i szacunek, jakie dla siebie powszechnie zjednał, stały się powodem, iż go wyrrywano sobie, nie tylko jako nauczyciela, lecz jako wzór przyjemności i cnoty. Rzadkim zaiście i dziwnym był w jednym, jak w drugim. Nieodziany posępna ponurego pedagoga postacią, przed którą uśmiech i wesołość ucieka, którego nieprzyjemna mądrość ciąży nad pojęciem dziecinnem i tłumi żywość dowcipu jego, lecz z tą przyjemną postacią, z tem czołem pogodnem, co sobie jedna młodzięży zaufanie, stawał wśród niej Piramowicz, pewny że zyska pilną uwagę, gdy zyskał życzliwość. Kształcił i formował wraz ich rozum i serce. Mawiał on często te słowa: „Bez talentu można być godnym człowiekiem, rozsądek i cnota do tego wystarczy, talent bez cnoty nigdy u rozumnych i poczciwych szacunku i poważania nie zjedna”; którego przepisu w zupełności dochowywał, bądź w publicznem, bądź w prywatnem wychowaniu. Na jednej latorośli szczepiąc naukę i cnotę, jeśli na przyjęcie obudwóch zbyt ją słabą znalazł, natychmiast odcinał naukę, żeby cnota zakwitła. —

Długo atoli unikał ciężaru domowej edukacyi, dopóki narreszcie nie skłonił się do żądania swoich przełożonych, którzy w młodym jeszcze wieku chcieli go mieć przewodnikiem trzech braci Potockich¹⁾ i zawiadowcą ich domowego wychowania.— Tych młodzieńców umysłem tak potrafił kierować, że ani oni rządzącej władzy nie czuli, ani też on trudności rządzenia, co pochodziło z rzadkiej a jemu właściwej rozsądki trafności, jedyniej ludzi mistrzyni. Rozsądek mawiał on, jest gospodarzem domu, w którym inne przymioty pod jego zwierzchnictwem mieszkają, i dopóty mu ozdobę i pożytek przynoszą, dopóki on niemi włada. Cała więc moc, cała zręczność na to wysiloną była, żeby nie przytłumiać rozsądki uczniów blaskiem dowcipu, ciężarem nauk, ale go natężyć ich siłą, zdobić wdziękami. Tak w jednym on źródle znajdował i prawidła nauki i łatwą ku nim uczniów powolność. Podróżował z nimi lat kilka najprzód we Francyi, potem we Włoszech. Dwóch z nich stanowi duchownemu chcą się poświęcić: sprzeciwia się temu przyjaciela i mistrza baczna rada z tą słodyczą, z tą zręcznością, która dotąd odporu nie znała. Dziwi go ich stałość, ulega jej nakoniec matka kochająca, uległ i Piramowicz, lecz wtedy dopiero, gdy się przekonał, że ciągiem życia swego powołania tego świętego dawali dowody. Żądających się ćwiczyć w naukach duchownych, wprowadził jakby w ich siedlisko do sławnego w Rzymie kollegium jeznickiego. Zaledwie go tamże poznali jego towarzysze zakonni, tak ich ujęła przyjemność i słodycz jego, tak zniewoliły dowcip i nauka gruntowna, że go sami sobie wybrali za mistrza teologii moralnej. Płynęły chwile jego w Rzymie, podzielone między staraniem o własnej i cudzej nauce; lecz ani znajomości, któremi z bogacił swój rozum, ani zaszczyt, którym zdobył swe imię, nie tykały tak duszy i serca jego, jak zyskana przyjaźń z bawiącym pod ów czas także Ignacym Potockim później Marszałkiem W. X. Lit., która

odtąd miała wpływ na całe jego życie, i której tenże dochował mu do śmierci. Powróciwszy do kraju, wrócił także do użytecznych stanu swojego zabaw, i został we Lwowie nauczycielem filozofii, a przytem kaznodzieją archikatedry tamecznej. Wkrótce jednakże oderwał się od tak chwalebnej i użytecznej pracy, na głos ludzkości i przyjaźni, gdy Adam Rzewuski Opat węgrowski dotknięty ciężką chorobą i wyprawiony przez lekarzy za granicę, życzył go mieć towarzyszem swojej podróży. Piramowicz, chcąc mu osłodzić niedolę czułością swoją, podjął się chętnie wyświadczenia mu tej przysługi; — lecz nadaremnie szukał ratunku dla przyjaciela w cudzych krajach, gdzie mu go tylko wskazywała sztuka lub natura: długa ta podróż nie ulepszyła zdrowia Rzewuskiego, a ustawna o nie troskliwość nadwreżyła także i zdrowie Piramowicza. Oddawszy mu ostatnią usługę roku 1772, powrócił do ziemi rodzinnej, właśnie pod ów czas, kiedy zniknęły odwieczne jej granice i kiedy ogłoszony był wyrok stolicy rzymskiej znoszący Jezuitów.

Smutnie pamiętna ta epoka, zostawiła go jak tylu innych towarzyszków jego bez sposobu i przytułku, tem bardziej, że majątek rodziców swoich ujrzał być znacznie nadwreżonym. Utracił on wszystko, ale mu została przyjaźń, na odgłos której zmienił się znowu los jego. Przeniesiony ze Lwowa do Warszawy, do domu Ignacego Potockiego, nie sądził, aby mu wolno było oddać spoczynkowi resztę dni swoich, które całkiem poświęcił dobru ludzkości. Przyjął więc ofiarowaną sobie od męża tego plebanią w Kurowie, gdzie nie tylko był proboszczem i nauczycielem, ale też opiekunem i ojcem powierzono go staraniu swojemu ludu. Nie dosyć było dla niego znać w ogólności potrzeby swoich owieczek, których był pasterzem, starał się on w szczególności znać stan i sposób życia każdego. Rozciągała się dobroczynność jego do wszystkich, a drzwi mieszkania zawsze otwartymi znajdowali szukający od niego

wsparcia lub rady. Szły pod sąd jego, nie tylko te domowe niesnaski, których serec jest sędzią, lecz i te sprawy i zawąśnienia, które uraza, albo interes wzbudza. Był on najczęściej ich polubownym sędzią, a wyrok jego szanownem się stawał prawidłem, zawsze bez sarkania przyjętem, jak bez stronności wydanem. Miały w nim opiekuna wdowy i osieroczone dzieci, nie ludzkim, lecz opatrności wyrokiem sobie nadanego; miał także w szczególniejszej pieczy swojej szpitale i lazarety, którym część dochodów swoich, a nawet i osobistych starań poświęcał. Okazał on wspaniały przykład ludzkości, gdy większą połowę miasteczka, którego był pasterzem, okropny zniszczył pożar, a tysiące ludzi bez sposobu do życia wyciągało ku niemu ręce. Opatrzył natychmiast przytułek i pożywienie dla wszystkich, wezwał pomocy dziedziców, sąsiadów i możnych przyjaciół, zgoła czynił tak wiele, że w roku jednym odrodziła się z popiołu jego owczarnia i śladu w niej klęski niepozostało. Był przekonany Piramowicz, że nie więcej przyłożyć się do szczęścia ludu nie może, jak jego oświecenie, a przeto szkółki parafialnej przez siebie ustanowionej, sam doglądał, a kiedy mógł sam jej być nauczycielem, miał sobie za szczególny zaszczyt. Lecz nie w szkole tylko zamykała się jego nauka, ale też i w domu poświęconym czci Boga religijnej. Posiadał on szczególniejszy dar wymowy (której był prawodawcą i mistrzem) władającej sercami, i przelewającej w nie moralności prawidła; celował nadobną prostotą i jasnością, i mówił zwykle bez przygotowania, znaczniejsze tylko punkta naznaczywszy sobie, co dla słuchacza jego było wielką korzyścią. Kościół, którym on zawiadywał, był najporządniejszy, nabożeństwo w nim najprzystodniejsze, a lud jak nigdzie lepiej o religii nauczony.

Za utworzeniem komissyi edukacyjnej, jako magistratury czuwającej nad wychowaniem publicznem, wezwany będąc od mężów, którzy na czele jej stanęli, na najczynniejszy urząd se-

kretarza, godnie odpowiedział zaufaniu w sobie położonemu. Zdawał królowi corocznie sprawę z jej czynności, utrzymywał korespondencją krajową i zagraniczną, związki ze zgromadzeniami i ludźmi uczonymi; tłumaczył wolę komisyi, wykonywał rozkazy, pisał ustawy, wzywany był do jej rad, używany do szkół wizyty. Oprócz tego jako sekretarz towarzystwa do xiąg elementarnych, był on jeden z znaczniejszych członków onegoż, odbywał częste posiedzenia w swem pomieszkaniu i pisał dzieła stosownie do planu tegoż towarzystwa, warte prawdziwie klassycznych nazwiska. Dzielilo się więc życie Piramowicza między obowiązki edukacyi publicznej, które część roku przywiązywały go do stolicy, i powinnościami pasterza ludu wiejskiego, którym drugą część jego poświęcał. Przyjemna pora roku wracała go przeto jego owczarni, której on był pasterzem przykładnym nie cheiwym, rozsądnym zgoła dopełniającym obowiązków stanu swego, bez przepychu i wszelakiej obłudy. Od roku 1795 znacznie począł zapadać na zdrowiu, i nie raz to wzroku, to życia obawiał się utraty, umiał atoli i w dolegliwościach swoich zachować przyjemny, a razem wesoły humor i dowcip. Już do sędziwego był przyszedł wieku, gdy August xiążę Czartoryski ofiarował mu bogate probostwo w Międzyrzeczu, co dotąd bywało zamożnym podziałem biskupów. Składa kurowskie probostwo w ręce brata swego Stanisława, który zrzekł się zamożnego probostwa, żeby z bratem w tęsknem nie żył oddaleniu, aby prac i enót jego stał się wspólnikiem i zastępcą, a wciagu lat przeszło 20, które z nim spędził, wszystkie odrzucając ofiary, na naleganie nawet brata miejsca zmienić nie chciał, tam jedyne mając szczęście, gdzie brata znajduje. — Przyjął Piramowicz międzyrzeczkie probostwo ze względu na liczne, które miał, swoje rodzeństwo, ale nie długo cieszyć się niem dozwoliło mu przeznaczenie. Tego jeszcze poranku, co był końcem życia jego, oddawszy w koście-

le Twórey hołd codzienny, spotyka jednego z tylu nieszczęśliwych rodaków, co z ojczyzną sposób nawet do życia stracili, i natychmiast potrzeby jego w gościnnym opatruje domu. A jakby śpiesząc się z dobroczynieniem, niezwłocznie przywołuje młodzieńca ze szkółki swojej, i sam się jego nauką zaprzęta. W tem go nagle grot śmierci uderza, lecz przygotowanym znajduje; widzi ją bez zadumienia, przyjmuje bez trwogi, bo widzi przed sobą sprawiedliwego Twórcę, bo widzi niebo dla dobrych otwarte. Nie o siebie troskliwy, lecz krewnych, przyjaciół, trzodę, którą opuszcza, czule wspominając, z tą słodyczą umysłu, z którą żył, ostatnich dni (29^{go} grudnia) 1801 umiera. — Słusznie o nim powiedzieć można, śmierć sprawiedliwego jest tryumfem enoty, wraca ona do swego w niebie siedliska, oddawszy tylko ziemi pożyczoną od niej postać człowieka. — Pochowany w Kurowie obok matki swojej, w miejscu od siebie wybranem.

Znalazły się po śmierci Piramowicza w papierach jego przesłane mu w czasie wydania dzieł od osób obojej płci obrazy dobrego pasterza jako wierne jego portrety. Napisał on na nich te skromne słowa: „Przyjaciół grzeeczna przestroga.”

Zaszczycali go przyjaźnią swoją August xiążę Czartoryski Wojewoda ruski. — Stanisław Lubomirski marszałek W. koronny, — a Król Stanisław Poniatowski mówiąc do niego, nazywał go „Piramku”; miał także w sali jadalnej portret jego przez Francuza Marteau pastelami robiony.

Rzadkie przymioty tak duszy jak serca Piramowicza uwiecznił pochwałą Stanisław Potocki w mowie mianej na posiedzeniu towarzystwa przyjaciół nauk dnia 15^{go} maja 1802 r., drukowanej w Rocznikach tegoż towarzystwa Tomie II. i osobno, w której powiada: „Żyć będzie jeniusz Piramowicza w dziełach, którym i kształt ich i użyteczność trwałe rokuje bycie.” —

Woronicz mówiąc o pieśniach nabożnych wspomina: „Wy-darty w samym zawiązku towarzystwa naszego Grzegorz Pira-mowicz, dał tego znakomity przykład. Zbudowałem się i roz-rzewniłem, znalazłszy w parafiach przez niego rządzonych ze-brane i z pierwszych przynajmniej wiorów okrzeseane takie piosenki, które on dla pociechy ludu przedrukował i rozsze-rzył. O wieleż on razy ze mną się samym naradzał, aby to dzieło udoskonalić, a w czasie w świetniejszą barwę przyodziać. A kto i w tym względzie cały rodzaj ludzi miłował, kto do-bro, pociechę i oświecenie jego nad świetne tytuły przekładał, godzien był zapewne towarzystwa naszego, i tej w nim szla-chetnej nagrody, aby czulego przyjaciela ręka mogiłę jego nie-zwiędłym kwiatem wymowy zasypała i uwieczniła.” Pisma Wo-ronicza 1852 Tom I. pag. 110.

Starożytna Polska w Tomie II. Części 2 pag. 1107 wspo-mina, iż Piramowicz w Kurowie zostawił po sobie długotrwałą pamiątkę dobrodziejstw swoich i gorliwości o dobro publiczne. On to najprzód odnowiłszy erekeję kościoła parafialnego, sa-mo miasto przyozdobił pięknym domem w plebanii i gustow-nym ogrodem, mieszkańców zaś uszkodzonych pożarem hojnie zapomógł z własnej kieszeni, nakoniec fundusz szpitalny ś. Le-onarda pomnożył.

W lokutarzu zakonnic ormiańskich we Lwowie znajduje się w rameczkach drewnianych pod szkłem na cwiartce papie-rowej rysowany pomnik, pod którym napisano.

Grzegorzowi Piramowiczowi dobremu plebanowi.

Patrzałem, jak się z śmiercią obecną ucierał,
Jak siły wątłejące czułą ręką wspierał,
Jak koił zbytnie trwogi, bojaźliwej cnoty,
Jak cieszył samej zbrodni posępne zgryzoty,
Jak wyrzutów nie drażniąc pamięcią na karę
Umiał zbroić nadzieją serc skruszonych wiare.

Nie straszyl gniewnym Panem, mówił o łaskawym,
Kreslił Boga, jakiego nosił w sercu prawym.

Piramowicz nie zostawił wiele prac pismiennych; wcieliły się one po części w działania i czynności komissyi edukacyjnej; jednakże następujące, które wyszły na widok, szacownym są zabytkiem literatury naszej i drogim zapasem do biblioteki edukacyjnej.

a) Dla ułatwienia młodzieży nauki łacińskiego języka, będąc je-szcze w zakonie przełożył i wydał: Bajki Fedra pod imieniem ucznia swego Potockiego, umieścił text łaciński, z położonemi nad każdym słowem liczbami, oznaczającemi gramatyczny porządek: dał tłumaczenie polskie, najbliżej ile można do textu łacińskiego przystępujące; oprócz tego przydał dwoiste tłumaczenie francuzkie, jedno słowne, drugie w lepszym stylu, tudzież przypiski i objaśnienia miejsc zawilszych; wyszło we Lwowie 1767 roku.

b) Głównem jego dziełem jest: „Wymowa i Poezya dla szkół narodowych,” w Krakowie w drukarni akademickiej 1792 in 8vo. Część I. o wymowie w ogólności 403 stronnice. Część II. mająca zawierać rzecz o mowcy radnym, sądowym, o kaznodzioci, o listach, o rozmowach o historyi i t. d. zaczęła się drukować, lecz na jedynastym arkuszu został druk przerwany. — Dzieło to od komissyi edukacyjnej uznane za elementarne i szkołom do użycia przepisane, którego to zaszczytu dostąpiło, tak dla samej rzeczy, jako też jasnego tłumaczenia się autora wyborną polszczyzną. *przełożenie 1792 wydanie 1850 w 8-11 str.*

c) Powinności nauczyciela, mianowicie zaś w szkołach parafial-nych, w Warszawie 1787 in 8vo 211 stronnice. Dość jest powiedzieć na pochwałę tego pisma, że od komissyi edukacyjnej nauczycielom za-lecone było. — Drugie wydanie w Krakowie 1850 in 8vo 152 str. *przełożenie 1850*

d) Nauka obyczajowa dla ludu, przedrukowana za staraniem An-drzeja Reptowskiego proboszcza osieckiego, w Warszawie w drukarni Pijarów 1802 in 8vo 71 str. Małe pismo co do objętości, lecz wyborne co do rzeczy i sposobu jej wykładu. *przełożenie 1829 wydanie 1850*

e) Dykeyonarz starożytności, dla szkół narodowych po większej części przełożony z dzieła francuzkiego P. Fourgault, w Warszawie w drukarni Grelłowskiej 1779 in 8vo. *przełożenie 1829*

f) Kazanie na wotywie dziękczynienia Panu Bogu za zachowanie Króla. Warszawa 1772 in 8vo. Bibliogr. Joehera Tom II. stron. 551.

g) Mowy w dzień rocznicy otwarcia towarzystwa do xiąg elementarnych miane, zdając sprawę przed Królem z czynności tego towarzystwa. — Znanie są tylko z roku 1776, 1777, 1778, 1779, 1781, in 4to 1782, 1783 in 8vo, każda po parę arkuszy. Z tych najlepszą przytaczam dosłownie. *in 1785 r., 1786 i 1788 r.*

Mowa w dzień rocznicy otwarcia towarzystwa do xiąg elementarnych na sessyi dnia 7^{to} marca roku 1783 miana.

Najjaśniejszy Panie!

Przynosić przed tron W. K. Mści Pana mego miłościwego owoce starań i prac prześw. kommissyi nad edukacją narodową przełożonej; jestto uwieńczać źródło, z którego te korzyści początek swój wzięły: jest wzbudzać i zaręczać publiczną opiece ojcowskiej, o dobrych ojczyzn synów troskliwej, społecznych i potomnych obywatelów wdzięczność. Opowiadać usługi i roboty zabawionych tym ważnym edukacyi celem, jest najprościejszy i najszlachetniejszy oraz oddawania winnych pochwał sposób: kiedy, i chwalcący szczerze wystawując dobre czyny, zniewala sąd powszechności, i chwalony widzi, iż niosąca imię jego sława, z ręki samej prawdy wysłana, rzetelny jej odgłos czyni.

W przeciągu tego roku, towarzystwo do układania i roztrząsania xiąg elementarnych użyte, najwięcej zabawione było czytaniem i rozważaniem fizyki i przypisów do grammatyki. Fizyka, której wyobrażenie w przeszłej mowie dałem, coraz więcej rozważana, usprawiedliwia zawsze powzięte o niej chwalebne zdanie. I niedosyć mieliśmy, rzeczonce dzieło w zupełnym towarzystwa zgromadzeniu uwagom i poprawom poddać; ale, chcąc się więcej zapewnić o tej dokładności, której zamiar xiąg elementarnych wyciąga, uczyniliśmy ustawę, aby wyznaczone na ten koniec osoby na szczególnych posiedzeniach raz jeszcze nieprzerwanym ciągiem przejrzwały. Nie można zbyt używać pilności, gdzie idzie o to, aby żadnego fałszywego wyobrażenia młodemu nie dawać: aby niepewnym systematycznym mniemaniom pewności nie przyznawać: żeby porządku samych prawd nie mieszać, i jako mądry jest Horacego

przepis, wiedzieć co teraz mówić, a co albo weale zamileć, albo dalszemu zostawić czasowi),

Toż samo prawidło rządziło roztrząsaniem przypisów do grammatyki. Wydana jest dokładna, ile do uczenia się młodzi być powinna, grammatyka na trzy części podzielona: ale do kierowania w tej nauce nauczycielów samych, do wystawienia im prawdziwej metafizyki tej nauki (gdyż każda ma swoją), do objęcia filozoficznego prawd o przyrodzeniu i używaniu języka, dodane są objaśnienia i roztrząsania pod nazwiskiem przypisów. Zaczynając dzieła tego autor, przejęty znajomością, jako grammatyka nie rozdzielna jest od loiki, jako zatem w poznawanie rzeczy, w udzielanie porządne myśli wpływa; chciał całą umiejętność objąć we wszystkich onej względach i stosunkach. Potrzeba od roztropności ukazywana, jaką w tej rzeczy miarę dla otrzymania samego celu zamierzonego zachować należy, wzbudzała, że tak rzekę, ostrożność przeciw zapędom filozofii, i dotychczas nad rozbieraniem i rozsądzaniem dzieła zastanawia.

Algebra już na widok wyszła, i szkołom przesłana jest. Przydatek wyższych geometrii części, a do tych prawd i nauk, które w elementarnej na zwyczajną młodzi naukę zawarte są, stosowanych, od autora już dokonany i do przekładania podany jest.

Różne przyczyny zatamowały dotąd pisanie xiążki początkowej historii naturalnej: że albo przysłane *Prospectus* przyjęcia otrzymać nie mogły, albo podejmujących się tej roboty inne okoliczności od przedsięwzięcia zwróciły. Tego roku JP. Czenpiński jeden z zgromadzenia naszego ze znakomitej umiejętności swojej, prócz innych, w tym rodzaju zalecony, odebrał rozkaz prześw. kommissyi wygotować i podać układ elementarnej botaniki, dzieła tym trudniejszego, iż będąc w języku naszym nowe, dokładności z łatwością wyciąga; wykonał zlecenie. Układ czyli *Prospectus*, za zniesieniem się z JX. Klukiem do pisania xiążki wybranym, przyjęty i potwierdzony. Winniśmy pracowitości i biegłości już dobrze znanej JX. Kluka, że dwie części botaniki prędko są wygotowane i bardzo dobrze zrobione. Dalszemu teraz roztrząsanie-

*) Ordinis haec virtus erit et venus, aut ego fallor:
Ut jam nunc dicat, jam nunc debentia dici,
Pleraque differat et praesens in tempus omittat.

niu poddane wkrótce na świat wynijdą. Insze historyi przyrodzenia podziały o zwierzętach, o kopalnych rzeczach, tymże sposobem, co do układu i wykonania obiecywać na rok następujący możemy.

Nie masz prawdziwej fizyki bez historyi dziejów natury: ona wystawiając w oczach człowieka niezliczone opatrności dary, odkrywając utajone w łonie ziemi lub w głębi wód skarby, oddalone od widoku człowieczego napowietrzne stworzenia, lub drobnoscią swoją przed wzrokiem uchodzące przez różne zbliżając wynalazki; jedną ręką wskazuje stwórecę, a oraz wznieca cześć, podziwienie i wdzięczność ku niemu: drugą znaczy rozmaite sposoby użycia tych darów ku potrzebie, wygodzie i uciesze rozumnego jestestwa. Przez nią dzieła swoje fizyce i chymii podaje natura: aby jedna z nich, przez szczególne postrzeżenia dochodziła ogólnych układów i nieodmiennych praw przyrodzenia; druga, za pośrednictwem rozbioru na najdrobniejsze i niby pierwsze cząstki, umiejętność pewniejszą i używanie obszerniejsze czyniła. A jeśli wiele jeszcze z dzieł i ustaw swoich przed nami utaja; czyni to, żeby i nadto śmiałe umysłu człowieka na dosięgnięcie wyższych tajemnie zapędy, słabość jego upokarzając, zatamowała, i przez odwrócenie zbyt kującej ciekawości nauczyła go, czas i siły obracać na wyrabianie szczęśliwości swojej z tego, co mu dostatecznie do wiadomości i przemysłu podała. Przy tej nauki światło uczy się człowiek w powszechności, uczy się obywatel względem swego kraju, co i jakim sposobem utrzymaniu jego życia, zachowaniu i powróceniu zdrowia, kunsztom i handlom służyć powinno. Nie może w historyi naturalnej nie widzieć umiejętności zadosyć czyniącej rozumowi i dobru człowieka; chyba ten, który w grubej niewiadomości pogrążony bez chęci powiększenia swych i krajowych korzyści żyje. Zład pochodzą owe niegodne wspomnienia, ludzi nie mających żadnej wiadomości, wygadywania, któremi na szczególnych tej nauki częściach zastanowieni, nie widząc ich ogólnego związku i stosunku, rozumiejąc że młodzian uczący się, ma być zawsze studentem tylko, że się dla szkoły a nie dla całego życia uczyć powinien; *) chcą niby krytykować podane im znajomości, chcą śmiesznie i płochy upatrywać w nich albo zbytek niepotrzebnych nauk, albo uszkodzenie obyczajów. W czem łatwo by niesłuszność,

*) Scholae discimus non vitae. Sen.

plonność i niezgadanie się z własnymi ich postępami okazać; gdyby rzecz warta tego była.

Nie przestając prześw. komissya na podaniu szkołom krajowym tej nauki; dała w tym czasie nowy o dobro narodu gorliwość, i w obraniu do tego celu środków, mądrości dowód. Kiedy natura zapewne kraju naszego w darach swoich upośledzić nie chciała: kiedy skarby ukryte równie są nieużyteczne, jak gdyby nie było żadnych; obróciła na tę część korzyści baczność swoją: wybrała i wysłała kosztem funduszowym ludzi w znajomości dzieł przyrodzenia biegłych, aby tego roku w jednej stronie kraju, następujących lat w innych stronach wysledzali i uważali dary stwórcy udzielone Polsce. Ziola wszelkiego rodzaju zdrowiu, pokarmom, kunsztom służące, kruszcze i inne kopalne rzeczy, różne wód i ziemi gatunki, założone są za cel wyszukiwaniu ich i pracy. Jehmé PP. doktorowie Jaśkiewicz professor historyi naturalnej w szkole głównej krakowskiej, i Czenpiński z towarzystwa naszego, godni ze wszystkich miar byli wyboru i powołania tego. Postępek prześw. komissyi edukacyjnej, Najjaśniejszy Panie, skutkiem jest i naśladowaniem starań i zabiegów godnych umysłu i serca W. K. Mści, które raczyłeś, ani nakładów ani trudów nie oszczędzając, obrócić na to, ażeby straty nasze nagrodzić można. Spodziewać się należy, że opatrność najwyższa ojcowskie zamysły pomyślnem powodzeniem uwieńczyć zechce: a nie masz nikogo, który imię obywatela nosi, żeby najgorętszych życzeń z żądaniem i staraniem Króla swego nie łączył. Odprawiali wybrani mężowie pierwszą tę podróż po województwie krakowskiem, najżyźniejszej podobno z całego państwa w te natury skarby krainie, i po województwie sandomirskim. Mieli oni w tej odprawie zawsze przed sobą te prawdy, że byłoby hańbić i upadlać tę naukę, samej ciekawości w wyszukiwaniach swoich dogadzać: że nie na ten cel roboty, aby tylko zgromadzać bez braku drobne rzadkich albo wcale nie rzadkich kamieni i kruszczów zbiory, jakie częstokroć próżności zbierających, a nie nauce patrzących służą: że, mając się na ostrożności przeciwko pozorom i próżnej okazałości, idąc za powodem rozsądnego gospodarstwa, nie należy wnosić, iż w kraju, w którym szczyła ludność nie dostarcza rąk do robót około ziemi i pierwszych jej owoców, tam zabierane być powinny do prac mniej użytecznych a częstokroć zawodnych: że nakoniec nie drogich zaraz kruszczów i kamieni wynajdowanie obywatelskie starania zabawiać powinno; ale tych

prawdziwych skarbów, których pierwsza prawie i powszechniejsza jest potrzeba. Te im prawidła mądrość wysyłających przepisała: tych się wysłani nieodstępnie w rozsądnym wykonywaniu trzymali. Przymotny tu JP. Czenpiński, swoim i towarzysza swego imieniem sprawę podróży z opisem dziennym całego działania, z odrysowanymi niektórymi figurami prześw. kommissyi oddał, i sprawiedliwe świadectwo z pochwaleniem odebrał.

Dla czego prześw. kommissya ustawy swoje około założenia i rządu stanu nauczycielskiego, około sposobu dawania fizycznej i moralnej edukacji, około wyboru i sposobu prowadzenia nauk, przed rokiem nie inaczej, jak tylko pod tytułem projektu wydała: przyczyny i prawdy w przeszłorocznym zdawaniu sprawy opowiedziane ode mnie były. Skutek usprawiedliwił takowe postępowanie. Z wizyt ogólnych, które po szkołach krajowych odprawiono, okazały się potrzeby uczynienia w jej przepisach niejakich odmian i popraw. Ci, którzy prawa wykonywać mają, ci, którzy wejrzenia w wykonanie onych z zaufania zwierzenia obowiązek wzięli; ci, mówię, najpewniej postrzegać i wytykać potrafią, czego w ustawach doświadczeniu, czego zdarzającym się na pozór osobnym okolicznościom ustąpić należy. Lepiej jest mieć później prawa, lepiej je mieć takie, które wielkiego rozsądku i obejmującej wszystko bacności cechę noszą, które niezawodnej w wykonaniu samem powagi i stałości nabiorą. Gdy zatem niektóre ustaw naszych rozdziały na nowo roztrząsnąć potrzeba kazała; zaproszony jest od całej kommissyi JW. pisarz Lit. Potocki, aby na osobnych z rektorami szkół głównych i wizytatorami posiedzeniach we wszystkie okoliczności, z opisów wizytatorskich wynikające, chciał wejrzeć, spólnie z nimi wszelkie potrzeby rozważyć, a po najpilniejszej rozwadze układy popraw poczynić, sposoby zaradzenia opatrzyć, i całemu potem zgromadzeniu postrzeżenia i rady swoje podać. Po sześciu niedzielach codziennej po kilka godzin trwającej roboty, odebrała prześw. kommissya owoce usilności i gorliwości oświeconej, i widziała w nich usprawiedliwione zaufanie swoje, i doświadczoną już tyle razy w rozrządzeniu publicznej instrukcji umiejętność: do uroczystego dziękczynienia rozkaz zapisania wdzięczności w protokóle swoim przyłączyła. Z przykładem pracującego na czele zgadzała się dziwnie pilność rektorów szkół głównych koronnej i litewskiej. JX. Kollataj, który tak znaczne w dziele poprawy szkoły głównej krakowskiej przezorności i gorliwości dał dowody, JX. Poczobut

już tyle razy od nas chwalebnie, to jest sprawiedliwie wspomniany, okazali, jako przejęci tym duchem, którym wszystkie Kommissyi postępowania są kierowane, i obejmują nieoddzielne od dostojenstwa swego obowiązki, i w najdokładniejszym onych wypełnieniu zaszczyt swój zakładają. Nie można się było w tem działaniu obejść bez pomocy wizytatorów, bez wiadomości zabranych w ciągu wizyt, bez ich rad i uwag. Z takiego pracujących zjednoczenia, ze spólnego postrzeżeń umiarkowania, wyniknął zbiór rozsądnych układów ku poprawie niektórych ustawy rozdziałów. Ważność tej rzeczy, gdy idzie o ostateczne najwyższą powagą utwierdzenie doczesnych dotąd uchwał i o nadanie im mocy prawa, była powodem, że cały ten zbiór uwag, całą naszą robotę do rozważenia dokładnego przedsięwzięła Kommissya. Każdy z tych mężów znieś swoje światła, każdy osobno postrzegając spólną złoży radę, i dopiero z tego wszystkiego, co roztropność i gruntowna rzeczy znajomość każe, wyjdzie stały i o trwałości swojej zapewniony edukacyjny statut.

Szkoły główne największą słusznie na siebie obracają bacność. Trzeba, aby w nich zostawał zupełny skład wszelkich umiejętności każdemu obywatelów stanowi służących. Trzeba, aby młodź szukająca dopełnienia w jakimkolwiek rodzaju znajomości wyższych, znajdowała w nich znakomicie biegłych nauczycieli. Trzeba, aby ci, którzy na dalszy czas oświecenie i prace swoje poświęcać mają edukacji spółobywatelów swoich, szli do nich czerpać potrzebne wiadomości, i uczyć się sposobu uczenia drugich. Rada szkoły głównej, mając na czele Rektora swego, ma być urzędem dozierającym wykonania ustaw Kommissyi: przy niej rząd wewnętrzny stanu nauczycielskiego, przy niej utrzymywanie ducha i jednostajności *Instrukcji* publicznej. To bowiem są najprzedniejsze cele zamierzone w poprawie i wydoskonaleniu szkół głównych, szkołami powszechnymi *Universitates* zwanych. Rozmaite i rozliczne z dobrego takowych szkół ustanowienia skutki, na pożytek i zaszczyt kraju spływać mają. Kiedy w porze swojej i stopniu tej władzy staną szkoły główne, którą im prawa krajowe i obszerne dawnych Królów polskich Piastów i Jagielonów przywileje nadały; w tenczas każda nauka, każda umiejętność, stanie się źródłem rzetelnych a ważnych korzyści krajowych. Opatrzanie sposobów zachowania życia i zdrowia obywatelów, ratowania ich w niemocach i chorobach, rozmnożenie dobrych lekarzy i chirurgów, dozór aptek, zatamowanie krążących mataczów, będą skutkiem urzędów medycznego i chirurgicznego Towarzystwa: wynikną te

porządki, bez których sam podobno kraj nasz w Europie dotąd zostaje z taką zaludnienia przeszkodą, z taką mieszkańców stratą, z tak wielkim majątnych obywatelów, a częstokroć zawiedzionym wydatkiem. Bo na koniec przy tej nawet w skażonym społeczeństwie mnogości chorób, lepiej nie mieć żadnych, niżeli mieć złych lekarzów. Nauka przyrodzenia, którą do najlepszego podobno z pomiędzy innych nauk stopnia dawniejsze i nowsze wynalazki przywiodły, od błędów tak długo jej szczerość zarażających oczyszczona, fizykę, chemią, historię naturalną, matematykę obejmując, z łona swego na pospolity kraju całego i na szczególny człowieka pożytek niezmiernie skarby wydawać zaczęła. Umiejętność prawa stawszy się nierozdzieloną polityki i publicznej ekonomii towarzyszką, zdrowego rozsądku światłem oświecona, przewodniczo prowadzona do nauki prawa natury, nauki obyczajów, otrząśnię się z tej ohydy, w którą grubszych ją wieków dzikie mniemania i zwyczaje, a podłe wielu wbrew słuszności przeciwne pod pozorem prawności postępowania obleczoną w oczach prawdy i cnoty stawiać zwykły. W nauce około Bozkich tajemnic i objawienia za dobrem fundamentów wiary podaniem znajdzie niezbożność zawstydzenie swoje, odparta straci pokrywę filozofii: zawsze religia w rzetelnej postaci stawiona wyższem światłem oświecając rozum najmocniejszymi serec do cnoty pobudkami skłania: zawsze ściśle spajając węzeł społeczności, ludzi w obowiązkach utrzymuje: zawsze czyniąc ich w powinnościach wiernymi do nieodmiennego uszczęśliwienia prowadzi. Do tych zamierzeń cała w rozporządzeniach, o których mówimy, obrócona jest usilność. Zaręczyć jeszcze można powszechności narodowej, że zgromadzenia szkół głównych przekonawszy pierwsze trudności, wypełniwszy pierwsze zamysły; wydadzą z łona swego ku rozszerzeniu i wydoskonaleniu nauk i umiejętności, ku pomnożeniu wynalazków owe uczonego towarzystwa, pod imieniem akademij w innych krajach znajome: a zawsze u nas z mocy pierwiastkowego dzisiejszej Kommissyi ducha, ta rzeczonych towarzystw znajdzie od wielu innych różnica, że się w nich wszystko do rzetelnego ojczyzny użytku wprost stosować będzie. Spodziejają się szkoły główne koronna i litewska od Stanów Rzeczypospolitej, bez nowego na skarb publiczny ciężaru, przyrzeczonej pomocy i stałych na dalszy czas korzyści. Bo wydatki na postawienie tych szkół w stopniu należytem przechodzą możność funduszu. A gdyby szkoły główne dostatecznie w najlepszych nauczycielów i wszystkie do nauk pomocy,

książki, gabinety, potrzebne narzędzia opatrzone nie były; tedyby edukacya po szkołach krajowych nauczycielów i same szkoły albo źle bardzo z zawodem powszechności utrzymywać się, albo weale upadać musiały. Ten to wzgląd na ważność potrzeb i dobrego szkół głównych założenia kierował oświeconą dobroczynnością Xiążęcia Jmei Biskupa płockiego prezydencją w Kommissyi trzymającego. Rozliczne o wzrost i świetność akademii krakowskiej gorliwości swojej dowody pomnożył nowym a hojnym darem. Ofiarował on znaczną część dochodów swoich w kilkudziesiąt tysięcy, na wystawienie i w narzędzia opatrzenie *laboratorium* chemicznego i sali na lekcję i demonstracye służącej, na zakupowanie dalsze leków darmo rozdawać się mających ubogim chorym miasta Krakowa, na pensją wysłużonego przeszłego rektora, na szpital Ś. Barbary szkole lekarskiej do zawiadowania i ćwiczeń lekarskich poruczonego. Oświadczyła i w protokół ku potomnej pamięci zapisać zleciła prześw. Kommissya przydującemu, swoim i powszechności narodowej imieniem wdzięczność za najużyteczniejsze dobrodziejstwo, którego naśladowanie najzdolniejsze jest usprawiedliwić pożyteczność dochodów duchowieństwu poświęconych.

Jaka była potrzeba ogólnych z strony zwierzchności nad edukacją narodową przełożonej, wizyt szkół krajowych, jaka jest odnawiania onychże corocznie; okazał skutek tegorocznego w stan zgromadzeń szkolnych przez wizytatorów wejźżenia. Wybrani na tę ważną usługę mężowie, zaufania Kommissyi nie zawiedli. Postępowanie samo w tej sprawie zachowane okazuje, iż ten środek chybić zamierzonego celu nie powinien. Poznawać ludzi do rządu w zgromadzeniach i nauczycielstwa publicznego użytych, co do ich przymiotów, zdatności, obyczajów: mówić z osobna z każdym, odbierać ich żądania, rozwiązywać wątpliwości, dawać w potrzebie miarkowane roztropnością i ludzkością przestrogi: wehodzić we wszystkie szczególności około wykonania przepisów, co do pobożności, co do fizycznej i moralnej edukacyi, co do porządku i sposobu uczenia: wybadywać się z nieprzygotowanych uczniów, coby o ich pojętności i postępkę, a z tego o sposobności i staraniach nauczycielów, o ich z uczniami obchodzeniu się zapewniło: zabrać wiadomość o wszystkich do dobrego stanu szkół każdego miejsca przeszkodach, wszystkich do tego końca użytych i użyć się mogących pomocach, wiedzieć o konwiktach, o szkołach parafialnych; to było wizytatorów obowiązkiem, to pracowita, a częstokroć trudną i narażającą zabawą.

Po odbytych wizytach zdana jest ze wszystkich czynów sprawa. Gotują się dla jednych publiczną edukacją zabawionych pochwały od Prześwietnej Kommissyi, napomnienia dla drugich, gotują się ogólne zarządzenia. Jeżeli te przedsięwzięte kroki, te użyte sposoby nie uczynią publicznemu oczekiwaniu zadosyć: śmiecie mówić można, iż żadne nie uczynią.

Między ważniejszymi baczności wglądających w stan szkół naszych celami, był ten wejrzeć i rozważyć, czy sposób dawania nauk wypełnia zamierzenie instrukcyi pożytecznej dla człowieka i obywatela, czy zarzuty i pogadywania niektórych nie mają sprawiedliwego powodu. Zawsze w tej chęci, aby co omylnego poprawić, co niedokładnego dopełnić. Bo cóż za koniec może być inny pracujących około edukacyi, dalekich od wszelkiego pobocznego względu i własnego zysku; jako ten, aby ćwiczenie młodzi przez wybór najużyteczniejszych nauk, przez podaną najpewniejszą nabycia onych drogę, służyło do gruntownego oświecenia powszechności narodowej. Byłem z liczby czterech wizytatorów. Miałem zawsze przed oczyma, bez żadnej stronności, tę potrzebę roztrząśnienia z uwagą i sądzenia jak najściślej, coby słusne przymówki na przepisy około uczenia ściągać mogło, ażeby te pełną obrażenia, a niszczącą dobrych zamysłów skutek znieść przeszkodę. Dzieła ludzkie nie mogą być bez niedoskonałości, sam upór winnymi myślących się czyni. Wzywamy rady i pomocy ludzi oświeconych, i one z powolnością przyjmujemy. Nie obawiam się jako najuroczyściej bez żadnej twórgi zadania fałszu lub powiększania rzeczy wyznać: iż gdziekolwiek powołani do instrukcyi publicznej przejęli ducha ustaw Kommissyi, gdzie podanego w uczeniu trzymają się toru; tam najwięcej młodź postąpiła. Bo uczą na rozum, a za tem uczący się czuje, jako mowa nauczyciela dogadza i zadosyć czyni nieskażonemu rozsądkowi jego: bo uczą rzeczy, a zatem uczący się widzi przyszły z takowej nauki na życie swoje pożytek. To zaostrza chęci jego, to ćwiczenia szkolne czyni mu miłe i ważne, bo są godne człowieka. Znaleźliśmy po wielu miejscach tę zalecenia przełożonych i nauczycielów przyczynę. Były w udziale wizytatorów szkoły Jehmé XX. Pijarów. Nie możemy przekonaniu własnemu odmówić sprawiedliwego świadectwa, jaka jest za powodem oświeconego rozumu i czystych zamierzeń w tem zgromadzeniu przepisom Prześw. Kommissyi podległość, jak dokładna w wykonaniu onych pilność. Dzisiejszy Prowincyał polski, mąż pełny osobliwego rozsądku,

nauki i prawdziwej gorliwości, sam o dopełnienie mądrych Kommissyi ustaw troskliwy, znalazł w przełożonych miejscowych i w nauczycielach spółników starań swoich. Uznała Prześw. Kommissya zgromadzenia tego z rządczą swoim zasługę i dowód wdzięcznego jej przyjęcia w chwalebnych udzielonych im korzyściach dała.

Ogólnie mówiąc, i przekonanie obywatelów i rzetelne młodzi pożytki od nauczycielów zawisły. W ich ręku jest, najrozsądniejsze rozrządzenia, najlepiej wybrane środki albo skutecznymi uczynić, albo weale zniszczyć. Smutna jest mieć doświadczenie, iż się znajdują wezwani lub dopuszczeni do edukacyi ludzie, których w uściech oświadczone powołność nadzieje zwierzchności zawodzi, którzy sami ciemni i fałszywe światło za prawdziwe biorący, więcej szkodzą podjąwszy się prowadzić młodych, niż gdyby ich samych powództwu natury zostawili. Siebie, uczniów, rodziców bałamucąc i wklajając, stają się winnymi zatamowanego oświecenia, oszkalowanych najlepszych chęci, rzucanej nawet na najznacniejsze osoby ohydy i nienawiści. Smutna jest słyszeć z pomiędzy tych, których usta nie powinny się otwierać, tylko na opowiadanie prawd i naukę obyczajów, jako oni bądź z uprzedzenia, z niewiedomości, która w tej mierze wymówioną być nie może, bądź z złego serca i niezgodnych z prawdziwą gorliwością pobudek fałsz w pozory jakiegoś dobra przybrany rozsiewają. Zabawieni rządowemi lub domowemi sprawami obywatele nie mają tyle czasu, aby przez się rzecz roztrząsali: wielu z nich znakomici w obywatelskich urzędach, biegli w prawie i innych stanu swego wiadomościach, nie mogą i nie mają powinności znać się z gruntu na naukach, znać ich istotę, związek, i stosunek do rozmaitych użytków: drudzy w tem rozumieniu, iż na pewnych powołania swego ćwiczeniach przestając, insze wiadomości za obce poczytywać powinni, dają się uwodzić pobocznym mowom, tych zwłaszcza, którzy w oczach ich z większych fortuny, stanu i inszych przypadkowych korzyści powagę mają. Ależ kiedy wolno jest nie być koniecznie we wszystkich rzeczach biegłym; nie wolno jest w rzeczach niewiadomych sąd sobie przywłaszczać. I tak się pospolicie dzieje: ci, którzy sobie nigdy nie zadali pracy, ani bywać na popisach szkolnych, ani czytać przepisów i xiąg do nauk podanych, ani osnowę całą roztrząsnąć; tacy najporywczejszymi są do pomowy, do nagany, do sądenia. Każdy obywatel ma prawo wchodzenia w sprawę edukacyi, bo ta wszędzie być powinna, a u nas na szczęście stała się już sprawą pu-

bliczną: ale są tego wchodzenia warunki, które przyrodzona słusność i przystojność przepisuje. Przeto największa jest pociecha zawiadującej edukacją zwierzchności i tych, którzy pod jej powagą pracują, widzieć was przeznaceni obywatele, którzyście z wychowania i różnych życia okoliczności obfitsze światła zebrali, których gorliwość nieoddzielna jest od dojrzałej uwagi, a sąd z własnego doświadczenia pochodzi, jako zamierzeniom i pracom ich chwalebne świadectwo oddajecie, a najbardziej widzieć, jako waszą powagą, waszą u spółobywatelów wziętością, do prawdziwego się synów ojczyzny dobra przykładacie. Nakoniec ta jest nieomylna idących drogą prawdy nadzieja, iż sobie u współczesnych i u potomnych przyznanie słusności i nieśmiertelną wdzięczność zapewniają. Bo samej to tylko prawdzie służy: że, i przed zwycięstwem, tryumfować może.

h) Przemowa do wojska pod Gołębim przy poświęceniu sztandarów miana 1791, w Warszawie u Grella in 4to, 12 stron. Mowa ta łączy wycisnęła z oczu wojska, kiedy mu tkliwy obraz żołnierza obywatela wystawił.

i) Przestroga dla czytających gazety, dzienniki, podróże etc. szczególniejsz zrobiona była dla obrony uczonych włoskich, o których z pokrzywdzeniem mówił w Pamiętniku swoim historyczno-politycznym Świtkowski. *wypis z zbioru dzieł 1787-8-104. Jk*

Posiadał on także równą łatwość w pisaniu wierszem jak prozą, ojczystym i łacińskim językiem; przecież ten pierwszy rodzaj, był tylko dla niego zabawą, której niekiedy wolniejsze chwile oddawał. — Gdy jeszcze był Jezuitą przełożył wiersz łaciński z napisem: Carmen nuptiale, ofiarowany od kolegium jezuickiego w Krzemieńcu Janowi Chodkiewiczowi staroście żmudzkiemu w czasie wesela jego z Ludwiką Rzewuską wojewodzianką krakowską, drukowany z jego tłómaczeniem polskim w Podhorcach 1766 in 4to. Rzadkiemi więc musiały być, i to tylko do przyjaciół wiersze w życiu Piramowicza, ale i w tych panował ten kwiat i wdzięk rozsądku, który gustem zwiemy i ten dowcip. Przedsięwziął on był jeszcze jedną pracę, któraby w użytku może wszystkie przewyższyła. Przywiązany do niskiej klasy ludzi tak licznej, a u nas tak ciem-

nej, chciał się przyczynić dzielnie do jej oświecenia. Umyślił więc napisać dzieło, obejmujące to wszystko, co tylko do dobrego bytu ludu fizycznie i moralnie przyłożyć się może. Już był częścią tego dzieła ukończył, a do całego pracowite przygotował zbiory, rzeczy i myśli. Lecz niestety dzieło to zostało niedokonane. — W znacznej części należał także Piramowicz do układu statutu szkolnego; dzieło to, któremu się śmiało wiek dzisiejszy w oczach potomności szczyścić może, jest nieśmiertelnym przybytkiem chwały dla tych, którzy je objęli, i do użytku szkolnego podali. We wszystkich pismach widać styl gładki i płynny, piękne uczucia i rozsądek nadzwyczajny. Należał on do ludzi gruntownie uczonych, enotliwy i skromny, chciał być raczej użytecznym jak sławnym.

¹⁾ Kajetan Potocki kanonik gnieźnieński i krakowski. Paweł Potocki obojga praw doktor proboszcz buczacki, oba kawalerowie orderu ś. Stanisława. Jan Potocki starosta kaniowski.

Piramowicz Piotr Dominikan, ś. teologii doktor, mąż posiadający obszerne wiadomości, a do tego powszechnie poważany i lubiony, w roku 1788 zostawszy przeorem w Żółkwi, gorliwą starannością swoją, ocalił tenże klasztor od zniesienia. — Lwowski konwent, którego także był przeorem, wiele dobrego mu zawdzięcza. — Umarł dnia 3^{go} czerwca 1807 r.

Potoczki Jan urodził się w Siedmiogrodzie w mieście Basfalov, (Elisabethopolis). Mając wielkie pragnienie poświęcić się zupełnie stanowi duchownemu, wyjednał dla siebie przyjęcie w kolegium papieżkim we Lwowie, w którym zostawał aż do 1784 r. Po zniesieniu tegoż kolegium, przeniósł się do seminarium jeneralnego, gdzie razem z alumnami obrządku łacińskiego słuchając teologii, tak się odznaczył, iż przy-

znano mu stopień doktora ś. teologii. Zostawszy kapłanem w roku 1786 nie wracał do Siedmiogrodu, gdyż powierzono mu zaraz professurę teologii pastoralnej dla alumnów obrządku grecko-katolickiego z Siedmiogrodu do Lwowa dla słuchania teologii wysłanych. Na tej posadzie z powagą dobrego przewodzący postępując, został dziekanem wydziału teologicznego, a w roku 1792 poruczono mu najwyższy Rectoris Magnifici urząd. Po roku zaś obrany prezesem senatu nauczycielskiego, odznaczał się wielkiem znawstwem rządcy wzorowego. — Już wtedy głośne były jego zasługi, kiedy dnia 5^{go} października 1795 r. mianowany został kanonikiem honorowym z uwolnieniem od taxy.

Podziękowawszy za professurę, otrzymał probostwo w Żydaczowie, gdzie sumiennie pełniąc obowiązki dobrego pasterza, zjednał sobie zaufanie konsystorza, który mu urząd dziekana powierzył. — Franciszek I. Cesarz Austrii, mając go sobie dobrze poleconego, monarchicznej swej łaski ciągle dawał mu dowody. — W roku 1820 wyniósł go do stanu rycerskiego. Wkrótce potem, dając mu probostwo stanisławowskie, ozdobił go orderem ś. Leopolda. W r. zaś 1825 dnia 4^{go} lutego mianował go biskupem przemyskim.

Konsekrowany od Andrzeja hrabiego Ankwicza Arcybiskupa lwowskiego, dnia 25^{go} marca 1826 r., wstąpił na swą katedrę. Jako obcy, niechętnie z początku widziany, ale siedm lat rządząc dycecyą, szlachetnymi przymiotami duszy ujął serce duchowieństwa, bolejącego nad zgonem jego, który w roku 1852 nastąpił.

Dziela jego początkowe:

1) Positiones ex Hermeneutica tam Veteris quam Novi Testamenti et Patrologia ac Historia literaria, Leopoli typis viduae Piller 1785 in 8vo.

2) Positiones ex universa Theologia Dogmatica ac Polemica 1786 Leopoli typis Pillerianis in 12mo. Dedykacya Gregorio Nikorowicz Equiti Sacri Romani Imperii.

Romaszkany Jakób, Michał i Grzegorz jako szlachta moldawska wciągnięni do ksiąg we Lwowie dnia 8^{go} lipca 1789 r., a w Czerniowcach dnia 25^{go} lipca 1792 r. — Herb szlachectwa tarcza kończasta w której pięć róż rozkwitniętych na gałązce bez listków. Na tarczy przyłbica otwarta, z której wychodzą trzy róże rozkwitnięte na gałązce bez listków. — Nabyli dobra: Laszki, Nagorzany w lwowskim, Ostapie w tarnopolskim, Uhersko w stryjskim, Koszyłowce w czortkowskim, Krechowce w stanisławowskim, Horodenka, Popielniki, Siemiakowce, Tyszkowce w kołomyjskim obwodzie, Dołhopole, Ispas, Kimpolung ruski, Putila na Bukowinie. — Należą oni do najbiedniejszych Ormian w Galicyi, wspierają niedostatkiem trapiionych nędzarzy, zajmują się starannie wychowaniem sierot opuszczonych, dźwigają do upadku nachylające się kościoły, śpieszą też ochoczo na ratunek wzywającym ich pomocy.

Roszka Stefan syn Stefana Roszki, urodził się w Kamieńcu podolskim dnia 28^{go} marca 1670 roku. Udowodniwszy powołanie swoje do stanu duchownego pobożnem i przykładnem życiem, wysłany został do Rzymu, gdzie w collegium de propaganda fide, wielką pilnością przykładając się do nauk, tak się w nich wydoskonalił; iż go stopniem filozofii i teologii doktora zaszczycono. Zostawszy kapłanem, pracował jako misyonarz apostolski w Wenecyi, około dusz zbawienia Ormian, tam zostających. — Po kilku latach, wracając do kraju, otrzymał z Rzymu pochlebne pismo do Nuncjusza polskiego: Per

illustris ac Reverendissime Domine Frater! Emenso non sine laude in hoc Collegio Urbano studiorum cursu in patriam revertitur D. Stephanus Roszka Stefanowicz Sacerdos arm. Camenecensis, animarum salutem, inter suae nationis homines pro virili promoturus. Ipsum itaque amplitudini Tuae Sae Congregationis nomine, cui propter vitae morumque probitatem, cum haud mediocri doctrina conjuncta, charus imprimis atque acceptus est, etiam atque etiam commendo, summopere cupiens, ut cum benigne excipias, peculiari patrocinio foveas, ejusque opera in spirituale gregis tibi commissi beneficium uti velis, pro certo habens, haud otiosum illum, atque inutilem Dominicae vineae operarium esse futurum. Romae 27 Augusti 1701. Carolus Barberini Cardinalis Praefectus. ¹⁾

W skutek niezmordowanej gorliwości w opowiadaniu słowa bożego, i wzorowego rządzenia winnicą Pańską, otrzymał probostwo stanisławowskie. Wkrótce został mu powierzony urząd dziekana na Podolu i Pokuciu. I w tym zawodzie tak dzielnie się odznaczył, iż mianowany został pierwszym oficyałem w Stanisławowie. Dla ułatwienia działań swoich duchownych, utrzymywał wielką korespondencję z Rzymem. Urządził kościoły ormiańskie na Podolu, Pokuciu i Siedmiogrodzie do tego stopnia; iż do niedawna trzymały się jeszcze rytuału przez niego ułożonego. — Należał on do tych ludzi, którzy nicogładając się na świetność światową, niebo tylko mają przed oczyma, — którzy nie znając innego prawa, wiernie trzymali się nauki Chrystusowej i zginali przed tym kolana, któremu wszelkie stworzenie poddane być powinno. Ścisłe trzymał on się drogi zbawienia, dla tego też powszechny odgłos nauki i prawego charakteru jego, uczynił go wyrocznią narodu swego. Lecz nie tylko swoi słuchali mądrej jego rady, ale nawet obcy, radzi pod sąd jego stawiali zawikłane sprawy swoje. — Tak w roku 1727, kiedy powstały zatargi w Kamieńcu podol-

skim między Trynitarzami i Karmelitami, Nuncyusz apostolski Santini wzywając Stanisława Hozyusza biskupa kamienieckiego, aby załatwił tę sprawę, dodał mu za pośrednika X. Stefana Roszki, za pomocą którego wszystkie nieporozumienia z zadowoleniem obu stron usunięte zostały ²⁾. — Mąż ten słusznie wielkiemu a dobroczynnemu światłu słonecznemu przyrównany, pełen zasług zakończył swe bogobojne i pracowite życie dnia 31^{go} października 1739 roku w Stanisławowie, gdzie zapisano: Stephanus Roszka singularis doctrinae, eruditionis, ac pietatis, Praelatus plurimis saeculis memorandus, qui editis plurimorum voluminibus, vere cum sole dispersit manus suas ab Occidente in Orientem plenus dierum et meritorum confessus et sacra synaxi reffectus obiit ³⁾.

Rękopisma pozostałe:

- a) Philosophia Aristotelis in 8vo 2 Tomy w pergamin oprawne.
- b) Theologia Scholastica Romae I. Tom. 1696 drugi Tom 1698 pisany in 8vo w pergamin oprawne. Znajdują się w księgozb. kościoła orm. w Stanisławowie.
- c) Słownik ormiańsko-polski i polsko-ormiański w jednym dużym tomie in folio. Dzieło to wielce dla Ormian szacowne, z dokładnym objaśnieniem synonimów, posiada w oryginale Jego Excellencya Arcypasterz teraźniejszy. X. Józef Moszoro sporządził dwa odpisy ważnej tej dla literatury ojczyznej pracy. Jeden egzemplarz dostał się do księgozbioru księcia Adama Czartoryjskiego. Drugi in 4to we dwóch tomach sporych, znajduje się w księgozb. kap. lwowsk. orm. Trzeci zaś odpis uskuteczнили Meczytaryści w Wenecyi.
- d) Żywoty biskupów ormiańskich w Polsce, o których wspomina Józef Epifani Minasowicz w Tetrastychach.
- e) Rytuał po ormiańsku własnoręcznie pisany in folio 101 kartek obejmujący, posiada kościół ormiański w Tyśmienicy. Na pierwszej kartce napisano: «Cum liber Ritualis Armeni Maszdoc vulgariter nuncupati a Prillri et A. R. Stephano Stephanowicz Roszka S. T. Doctore, Missionario Aplico Officiali Nostro per Pokutiam ac Praeposito Stanislawowiensi concinnatus per Theologos a Nobis deputatos revisus fu-

erit, nihilque orthodoxae fidei, ac bonis moribus repugnans in se contineat, imo cum bono ordine, ceremonias in administratione sacramentorum una simul cum informationibus ad mentem sacrorum Canonum adaptatis sit refertus, ad defectabiles, in antiquis armenicis ritualibus contentas, ob carentiam quarundam necessariorum orationum per assumptas ex latino rituali (juxta generalem regulam quae Armenis permittit ea in quibus deficiunt a Latinis desumere) quasdam orationes et ceremonias sufficienter suppleat et restauret, ideo ut idem liber tanquam majori Gloriam Dei et utilitati Nostrarum Ecclesiarum apprime inserviens quantocius ex typographica saepia publicam lucem aspiciat, auctoritate Nostra ordinaria licentiam et facultatem, si iis ad quos pertinet ita videbitur, damus et concedimus. Datum Leopoli in residentia Nostra Archpli 13 Aprilis 1728. Joannes Tobias Augustynowicz Archiepiscopus.

¹⁾ Varia notatu digna. Rękopis in 4to znajduje się w księgozb. kościoła orm. w Stanisławowie.

²⁾ Hypomnema Ord. disc. Sae Trinit. Red. Capt. Varsoviae 1755 pag. 640 nazywa go Stephanus Bohdanowicz Roszga, bo on w samej rzeczy pochodził od Stefana de Roszko Bogdanowicza, który był potomkiem Roszki szlachcica ormiańskiego, ale według zwyczaju ormiańskiego nazywał się po ojcu Stefanie, Stefanowiczem Roszką.

³⁾ Liber defunctorum ab Anno 1715 in 4to Esiae par. rit. arm. Stanislawow.

Sahagiewicz Melchior urodził się we Lwowie 1777 roku. Ukończywszy zawód nauk przepisanych, otrzymał stopień doktora teologii. Od roku 1801 był nauczycielem religii przy szkole panien Benedyktynek ormiańskich, poczem w roku 1812 przeszedłszy na łaciński obrządek, dostał plebanię w Sokalu. W roku 1820 otrzymał probostwo brodzkie, przy czem szkółek narodowych dozorecy urząd miał sobie poruczony. Umarł tamże dnia 25^{go} października 1853 r.

Seferowicz (także Szeferowicz) **Grzegorz** rotmistrz, przez długi czas wiele postrzałów w okazyach wojennych odniosłszy z znacznym fortuny swojej i zdrowia uszczerbkiem, statecznie trwał na usługach Rzeczypospolitej, za przyczyną hetmanów i zgodą stanów koronnych został nobilitowany 1658 roku ¹⁾. Później był tłumaczem Stanisława Rewery Potockiego, jak się to z listu następującego okazuje: „Wiadomo czynię, komu o tem wiedzieć należy, a mianowicie Ich Mściom Panom burmistrzom, rajcom miasta J. K. M. Lwowa, jako i innym jakiegokolwiek kondycyjej ludziom. Ponieważ P. Grzegorz Szeferowicz za tłumacza potrzebnym zawsze będąc przy boku moim zostaje i powinność swoją odprawować musi, tedy aby żadnej ni od kogo nie ponosił prepedycyjej i owszem był szanowany pilnie po wszystkich komorach wyciągam i proszę, na co mu ten list dla wszelkiego zaszczytu i ważności z podpisem ręki mojej i przyciśnieniem pieczęci daję. Datum w Gródku 5 Octobris 1661. Stanisław Potocki wojewoda krakowski, hetman W. koronny. ²⁾.”

¹⁾ Volum. Legum tom IV. pag. 572.

²⁾ Protocollon Offi Consul. ab Anno 1661 ad 1669, tom 19 in fol. pag. 161, w Tabuli mag. lwowsk.

Serebkowicz Krzysztof, posiadał we Lwowie paścizysko ze stawkiem i znaczną część góry Wolfernetowskiej-niegdyś zwane w roku 1629 prawem emfiteutycznym na wieczne czasy przez miasto sobie nadane ¹⁾. Przez nauki i pracowść zaleconą dostąpił zaszczytu sekretarza Zygmunta III. Króla polskiego. Był także rękodajnym xiążąt Zbarazkich, Jerzego kasztelana krakowskiego, Krzysztofa koniuszego koronnego, Janusza Korybuta Wiszniowieckiego. Jako prawnik uzdolniony, miał pełnomocnictwo xiążąt do kierowania sprawami majątkowymi domu tego. Lecz niestety złośliwi pozazdrościli mu świe-

tnego powodzenia jego, oskarżyli go, jakoby miał nadużywać zaufania w sobie położonego, a przez tę skargę w okazalszem świetle go przedstawili. Bo potwarz, jest to kamień probierczy, prawdziwej wartości człowieka. Dla tego, ktokolwiek jesteś prześladowany, nieustawaj w drodze sprawiedliwości, wśród tysiącznych pocisków nawet nie upadaj na duchu, bądź pewnym, że prawosć twa zwycięży, — stopnieją czarne chmury, które blask twej niewinności zacięniały. — Serebkowicz wezwany w roku 1645 przed sąd Króla, oczyścił się z potwarzy na siebie rzuconej, a pani Eugenia Tyszkiewiczówna Wiszniowiecka dnia 27^{go} maja 1645 roku, na sądach krzemienieckich protestację swoją odwołać musiała. — Serebkowicz nie potrzebował majątku Wiszniowieckich, mając we Lwowie własną kamienicę, był on człowiekiem poczciwym, a dotego mającym wielką powagę między swoimi ²⁾. Miał syna Ludwika, który był u Dominikanów w Krakowie professorem teologii w r. 1650.

Rodzina ta, dobrze się we Lwowie zasłużyła. Tak czytamy w księgach miejskich ³⁾ o **Mikołaju Serebkowiczu**, który powodowany szlachetną ludzkością, wykupywał mieszczan lwowskich z niewoli tureckiej.

Rękopism Maryana Zakrzewskiego ⁴⁾ wspomina o **Antonim Serebkowiczu**, który napisał: Relatio brevis de publica facta professione fidei in Ecclesia PP. Carmelitarum Discalceatarum, tum ab ipso Nicolao Torosowicz, tum a nonnullis aliis personis, die 24 Octobris 1650.

¹⁾ Offii Consul. fasc. 42, ab Anno 1761 ad 1766, w Tabuli mag. lwowsk.

²⁾ Acta judicii civil. Armenor. Leopold ab Anno 1644 ad 1647, in fol. pag. 445, 461, 613, w Tab. mag. lwowsk.

³⁾ Protocollon Offii Consul. ab Anno 1622 ad 1625, tom 7 in fol. pag. 178, w Tab. mag. lwowsk.

⁴⁾ Rozmaite notata Maryana Ogończyka Zakrzewskiego w księgozbiorze Gwałb. Pawlikowskiego.

Sienkowiec Jakób w kollegium papieżkiem we Lwowie wychowany, zostawszy kapłanem, odznaczał się naukami i przykładnością życia, mianowany został Protonotaryuszem apostolskim przez xięcia Filipa Sfortia Cabrery Bobadila granda hiszpańskiego, a dnia 20^{go} stycznia 1765 przez podanie biretu i pierścienia installowany ¹⁾.

¹⁾ Acta judicii civil. Leopold. Armenor. in fol. pag. 40, w księgozb. kap. lwowsk. orm.

Simonowicz (także Szymonowicz) **Jakób**, kupiec czeraniowiecki, za wspańiałomyślność, prawosć w postępowaniu, osobliwie zaś za przyczynienie się znaczne w utworzeniu pułku nowego bukowińskiego w roku 1809, został przez Franciszka I. Cesarza Austrii, do stanu rycerskiego z całym potomstwem wyniesiony dnia 31^{go} lipca 1817 roku. Herb nadany: Tarcza kończąca podzielona na cztery pola, koloru niebieskiego dwa, a srebrne dwa. Na pierwszym i czwartym polu leży laska poselska, na drugim i trzecim polu trzy złote gwiazdy jaśnieją. Na tarczy dwie do siebie obrócone przyłbice otwarte, mające z lewej strony niebieską złotawą, z prawej strony niebieską srebrną oponę. Prawa przyłbica z łańcuszkiem złotym na szyi, z której wychodzą dwa rogi bawole koloru srebrnego i niebieskiego, między nimi we środku laska poselska. Lewa przyłbica także z łańcuszkiem, ozdobiona dwoma złotymi we środku zaś niebieskiem piórem strusim. Paweł syn jego, przy wojsku austriackim dosłużył się był rangi majora. — Nabył dobra Rewakowce na Bukowinie.

Steckowicze pisali się także Steckiewicz, Stetzkiewicz i Stetkiewicz. W roku 1559 **Zachno Steckowicz** miał kamienicę we Lwowie ¹⁾. **Steckiewicz Łazarz** był

w r. 1698 administratorem ceł skarbowych koronnych ²⁾. Potem starszym prawa orm. we Lwowie. W roku 1700 dnia 7^{go} listopada zapisał na kaznodzieję katedralnego 1000 Złp. ³⁾. W roku 1704 zapłacił kontrybucyi Szwedom 3000 talarów bitych ⁴⁾. — Dnia zaś 10^{go} marca 1725 roku na kamienicy swej dziedzicznej i na kramie bogatym zapisał do kościoła katedralnego 650 Złp. rocznego dochodu, aby za niego i za duszę Anny żony jego msze święte odprawiano. Pannom zakonnym 100 Złp., aby o jego duszy pamiętały. Pożyczył też był w roku 1702 panu Jabłonowskiemu chorążemu koronnemu 12,000 Złp. ⁵⁾. **Steckiewicz Mikołaj** Jan był filozofii i medycyny doktorem, człowiek pobożny, nie unoszący się dumą z wiadomości uzbieranych, ale składający niejako Bogu w ofierze talenta swoje, przez bogobojne i enotliwe swe życie. Miłe ślady wzorowego postępowania napotykamy w latach 1708 i 1719, w księgach brackich kościoła orm. lwowskiego. —

Stetkiewicz Józef sekretarz Augusta III. Króla polskiego, był starszym prawa orm. we Lwowie, nareszcie radcą i assesorem sądów zadwornych ⁶⁾. **Stetzkiewicz Józef**, był kapitanem przy wojsku polskim, a do tego dobrze zasłużonym Rzezypospolitej w roku 1767 ⁷⁾.

¹⁾ Acta Armenor. civil. Tom I. ad Ann. 1557, pag. 83 w Tabuli mag. lwowsk.

²⁾ Protokół spraw różnych publicznych ab Anno 1693 ad 1701, in fol. str. 122, w księgozb. kap. orm. lwowsk.

³⁾ Munimenta służące kościołowi katedr. lwowsk. orm. in fol. Nr. 21, w księgozb. kap. orm. lwowsk.

⁴⁾ Dzieje Ormian lwowskich od r. 1649 do 1713, in fol. str. 185, w księgozb. kap. lwowsk. orm.

⁵⁾ Munim. in rem kościoła pag. 105, w kap. lwowsk. orm.

⁶⁾ Offii Consul. fasciculi 42 et 43, ab Anno 1766 ad 1774, w Tabuli mag. lwowskiego.

⁷⁾ Fascykuły powyższe 42 i 43.

Stetkiewicz Józef sekretarz Augusta III. Króla polskiego
Stetzkiewicz Józef kapitan wojska polskiego w 1767 r. we Lwowie

Stefan Leopolda Dominikan, najsłynniejszy czasu swego teolog, zostawszy biskupem chełmskim, gorliwie pracował aż do śmierci, która według jednych 1417, a według drugich 1436 roku nastąpiła. Wspominają o nim: Bzowius in propag. c. 6. in thaumatur. f. 50. Nakielski in Micchov. f. 339 et 469. Okolski Russia florida f. 58. Niesiecki Korona Polska T. I. str. 63.

Stefan był biskupem lwowskim, według Roszki wstąpił na swą stolicę 1483 roku, umarł 1492. Niesiecki Korona Polska T. I. Lwów 1728, str. 94, mylnie kładzie rok 1533. Cała wiadomość o Ormianach przez niego umieszczona, nie zgadza się z historią prawdziwą narodu tego. Minasowicz w swoich Tetrastychach napisał o tymże biskupie:

Nomine non soli Stephano sat ferre coronam,
 Accedit capiti mitra decora sacro,
 Curia Pontificis fovet hunc, et Caesaris aula.
 Caesar honore colit, munere Papa beat.

Stefanides (właściwie Stefanowicz) **Melchior**, kanonik lwowski, chełmski i zamojski. Zaszczycony wieńcem obójga praw mistrza w akademii krakowskiej, na wezwanie Zamojskiego, przeniósł się do Zamościa i nauczyciela obowiązki z zaletą pełnił. Deputowany na Synod prowincjonalny w Chełmnie miał tamże mowę dnia 9 lipca 1604 r., która wyszła drukiem w Zamościu 1604 r. w dziele Constitutiones dioecessanae S. Synodi Chelmsensis mandante Georgio Zamojski Episcopo et Praesidente ¹⁾. Są także i Kazania jego drukiem ogłoszone różnemi czasy:

Kazanie przy obchodzie rocznym sławnej pamięci Jana Zamojskiego w Zamościu 1606, in 4to. 5 k.

Epithalamia sacra, przemowa przy ślubie i kazanie na przenosinach małżeńskich Tomasza Zamojskiego, w Krakowie 1621, in 4to. 26. str.

Kazanie o męce Pańskiej 1625, in 4to. Zamość

Kazanie na niedzielę świąteczną w Zamościu w druk. akademickiej 1624, in 4to. 11. str.

Kazanie żałobne przy obchodzie śmierci Jana Chodkiewicza wojewody wileńskiego, w Zamościu w drukarni akadem. 1624, in 4to. 5. str.

Z powodu zatargów o dziesięciny, między stanem duchownym i świeckim, gdy Rzeczpospolita na sejmie do ich zagodzenia wyznaczyła osoby, zebrał z polecenia X. Pruchnickiego Arcybiskupa, pisma ważniejsze, jakie być mogły na stronę duchowną i drukiem je ogłosił Stefanowicz pod napisem: Opuscula tam ecclasiastici, quam equestris ordinis nobilium virorum compositionis inter status negotio inservientia. Cracoviae 1652, in 4to. Zawiera: Mowę Stanisława Sokołowskiego. Rozprawę Andrzeja Lipskiego. Pismo bezimiennego z r. 1582. Macieja Smogoleckiego o exorbitancyach. Rozmowę Plebana z ziemianami. Informacya o niektórych artykułach między duchownym a świeckim stanem X. Mikołaja Dobrocieskiego. Deklaracya konfederacyi z praw koronnych P. Andrzeja Tulibowskiego. O exorbitancyach kazań dwoje X. Fabiana Birkowskiego Dominikana. Umarł 1658 roku ²⁾. *D. 17. kwietnia na Szwajcaryi*

¹⁾ Bibliografia Joehera Tom. 5. str. 514.

²⁾ Bentkowski Tom. 2, str. 255. Siarczyński Obraz wieku Zygmunta III. Tom. 2, str. 255.

Sulejman Konstanty Hrabia de Syri, po zdarzonej niepomyślności dla rodziny jego, młodym dostał się do dworu portugalskiego, gdzie był wychowany z paziemi Króla do lat dwudziestu. Gdy zaczął przychodzić do większego

poznania, powziął wielką chęć wrodzoną narodowi swemu, zwiedzania cudzych krajów i pokazania się światu przez języki azjatyckie i europejskie, których się nauczył z wielką usilnością. Tym końcem otrzymawszy od króla portugalskiego listy zalecające do wielu z najgodniejszych osób, po różnych państwach; przebiegł Francją, Włochy i Niemcy, aż nakoniec dostał się do Polski, gdzie wkrótce dał się poznać tak przez rozum, jako też i przyjemne ułożenie swoje.

Jan Kazimirz upodobawszy go sobie, poruczył mu ważne podówczas stanowisko Rezydenta polskiego w Wiedniu. W tej godności przyjmował on X. Andrzeja Olszowskiego Podkanclerza koronnego, Posła wielkiego nadzwyczajnego, wysłanego w roku 1669, i pośredniczył mu w sprawach, jakie miał od króla Michała do Leopolda cesarza chrześcijańskiego ¹⁾. Jan Sobieski wysoce ceniąc chwalebne obyczaje i korzystne usługi hrabiego de Syri, sprowadził go do boku swego. W roku 1677 wysłany z wojewodą chełmińskim w ważnych bardzo interesach do Carogrodu, sprawił się z największem zadowoleniem dworu, zkąd powróciwszy w roku 1678 udał się do Moskwy, gdzie rozejm Andruszowski z carem Fiedorem Alexiewiczem potwierdzony został. Poczem był posłem do Persyi, gdzie się sprawił chwalebnie podług obowiązku na siebie włożonego. Nakoniec wojna, którą od siedmiu lat wiodli Polacy, cesarz Leopold, i Wenecya, dała nowy powód tym mocarstwom do wysłania hrabiego de Syri w roku 1686 do Persyi w charakterze pełnomocnika od Papieża i wszystkich mocarstw sprzymierzonych, namawiając króla perskiego, aby wszedł w ligę z nimi i pomyślał o odzyskaniu tych fortec od Porty, które mu niedawno wydarła. Poselstwo to zjednało mu sławę wszystkich dworów. Ostatnią razą w roku 1688 na sejmie w Grodnie został posłem do Persyi.

Skutki powagi, którą w Ispahanie nieraz sprawował na wyr-

wanie z rąk niewiernych nieszczęsnych chrześcian, którzy odstąpili swojej wiary, dobrze znajome misyonarzom mieszkającym w Persyi, tak powiada pisarz współczesny ²⁾: „Jak śmiało gromił pierwszych urzędników dworu, którzy imieniem króla namawiali go, aby przestał być chrześcianinem. Z tego przywiązania do wiary katolickiej założył rezydencją w Szamaki dla misyonarżów, którzyby pracowali w nawracaniu Ormian i innych tak szymatyckich, jako i pogańskich narodów, którzy dla handlu ściągają się zwykli do tego miasta. Toż samo było mu powodem wyjeżdżając ostatnim razem do Persyi, że prosił Króla polskiego, aby upoważnił zamysły jego wyrobieniem u monarchy perskiego, iżby wolno mu było osadzać misyonarżów w państwach jego, gdzieby widział nadzieję pozyskania dusz Chrystusowi, jakoż ich wielu z Polski wywiózł z sobą do wschodnich krajów, którzy posiadali w tych miejscach, gdzie lepsze widzieli żniwo.

„Lecz pomimo prawdziwej jego gorliwości, którą okazywał, niewielebym jeszcze zawierzał, powiada X. Awril Jezuita misyonarż, gdybym się sam nie przypatrzył jego życiu przykładnemu, jakoż mogę powiedzieć szczerze, że niedostrzegłem, coby nie zdobiło człowieka uczciwego i nie było godnem doskonałego chrześcianina. Odkrył mi najskrytsze swoje uczucia i przez rok cały uczynił mię dozorcą swojego sumienia, a przeto muszę wyznać, że mało widziałem osób w jego dostojności, którzyby byli tak pełni Boga i myśleli o swoim zbawieniu. Każdego miesiąca regularnie spowiadał się i przystępował do stołu Pańskiego, a to zawsze łzami zalany z taką skruchą i nabożeństwem, iż najtwardsze serca mógł wzruszyć do pobożności.

W Astrakanie X. Awril i Barnaby Jezuitów wykupił z rąk Kałmuków, obiecał misyonarzom otworzyć drogę przez Tartaryę do Chin, mając nawet list Ludwika króla Francyi pisany w Marli dnia 7 sierpnia 1688 roku do Cesarza chińskiego. Lecz niestety zamiary jego nie przysły do skutku, gdyż nieukonten-

owanie ze złego przyjęcia posłów moskiewskich we Francyi, przytem wojna, którą wiodli z Chinczykami, były powodem Moskałom do odmówienia wolnego przejścia misyonarzom Jezuitom, którzy nazad do Polski wrócić musieli. Hrabia zaś do Syri udawszy się do Persyi, niewrócił więcej do Polski, na usługach dobra pospolitego stargane zdrowie jego uległo powszechnemu śmiertelnym przeznaczeniu.

¹⁾ Officium Consul. fasciculi 29 et 30 ab Anno 1706 ad 1709, Liczb 1195 Nr. 460. w Tab. mag. lwowskiego.

²⁾ Podróż do różnych krajów Europy i Azji przez misyonarżów S. J. w roku 1690 odprawiona przez X. Remigiusza Ładowskiego S. P. w Warszawie 1791, str. 258.

Jego Excellencya Symonowicz Jan Jakób

syn Krzysztofa Symonowicza, urodził się w Kamieńcu podolskim dnia 29 grudnia 1740 roku, przyjęty do collegium papieżkiego we Lwowie dnia 10 września 1758 roku, gdzie przez sześć lat pilnie nabywając naukowych wiadomości dnia 11 sierpnia 1764 wyświęcony został na kapłana tytuło missionis.

Przez lat szesnaście pracował jako kaznodzieja przy katedrze lwowskiej, pełnił także obowiązek kancelarza konsystorskiego. Dnia 19 maja 1785 roku Stanisław Poniatowski Król polski mianował go proboszczem w Łucku, ale tam nie mieszkał. Od roku 1785 piastował urząd Wikaryusza jeneralnego. W roku 1787 był na czele instytutu ubogich we Lwowie. Na tych posadach tak się odznaczał, iż po śmierci Jakóba Tumanowicza Franciszek II. Cesarz rzymski był spowodowany, mianować go Arcybiskupem lwowskim dnia 7 stycznia 1799 roku. Dnia 2 marca 1799 r. w assistencyi X. Marka Nikorowicza Dziekana i Samuela Stefanowicza Archidyakona pod czas sessyi w sali gubernialnej przysięgł na wierność Monarsze, rotę przysięgi podpisał i pieczęcią stwierdził. Poczem w łacińskim języ-

ku, miał przemowę krótką, w której dziękował Monarsze za łaskę, rządowi krajowemu za dobre przedstawienie, i oświadczył, iż pragnie ten urząd tak sprawować, aby i kościołowi i rządowi stał się użytecznym.

Po tej nominacji, gdy w tymże miesiącu marcu wojna między Cesarzem a Francuzem rozpoczęła się, smutna obiegała wiadomość, iż Papież Pius VI, który przed rokiem przez Francuzów z państwa rzymskiego został wyzuty i mieszkał w Sienie księstwie tokańskim, uwięziony przez Francuzów do Walencienne i tam w areszcie trzymany, przez co korespondencye świata chrześcijańskiego z Papieżem przerwane zostały, a tym samym i konsekracya X. Symonowicza, musiała się opóźnić. Papież uwięziony w kwietniu 1799, a w sierpniu tegoż roku w mieście rzezonem umarł. W tem zamieszaniu, którem Włochy były skołatane, gdy kardynałowie byli rozproszeni, elekcya Papieża aż do 1 listopada tegoż roku była zwleczoną. Franciszek II Cesarz rzymski, jako obrońca kościoła, wezwał kardynałów do Wenecyi, tam im pozwolił elekcya Papieża, i na utrzymanie onych wszystkich koszt podjął. Kardynałi w liczbie 54 weszli do Conclave w klasztorze XX. Benedyktynów 1 listopada, które trwało aż do 14 marca 1800 roku, w którym Kardynał Barnabas Chiaramonte z zakonu Benedyktynów biskup Imoli w państwie papiezkiem obrany Papieżem i ogłoszony ludowi pod imieniem Piusa VII. Nowo obrany Papież, bawił długi czas w Wenecyi, a chociaż Cesarz i Neapolitanie wypędzili Francuzów z Rzymu, i rząd dawny przywrócili, bał się jechać do Rzymu, aż dopiero gdy Bonaparte Konzul rządu francuzkiego zapewnił go, że może już wyjechać, dnia 6 czerwca 1800 r. udał się do Rzymu. Zaczął rząd kościoła formalnie, gdy wszystkie kongregacye przywrócone zostały. W tym bullę na konsekracyę X. Symonowicza dnia 26 sierpnia ekspedyował, która doszła do Lwowa z końcem września, a w miesiąc dopiero paliusz posłany. Trzeba było cze-

kać na placetum monarchiczne, a że Cesarz Franciszek w tym czasie był zajęty wojną francuzką, ekspedycey approbaty spóźnił do połowy stycznia 1801 roku. Konsekracya odprawia się w katedrze łacińskiej 1 marca. Konsekratorem był X. Kicki Arcybiskup, a Consecratores biskupi rusey, Skorodyński lwowski i Angielłowicz przemyski, kazanie miał X. Marek Nikorowicz Dziekan kapituły. W tydzień później t. j. dnia 8 marca X. Skorodyński biskup lwowski pod czas mszy ś. zwykłą od niego odebrał przysięgę wierności i posłuszeństwa dla stolicy ś., paliusz włożył na niego i onego installował, a gdy zasiadł w katedrze, na ówczas X. Samuel Stefanowicz Archidyakon miał mowę łacińską, w której mu powinszował tej godności, i oświadczył radość duchowieństwa i dyecezyi z postąpienia jego na tak wysoką godność.

Najprzód Arcybiskupów pomieszkanie zrobił wygodniejsze i wewnątrz okazalsze. Przez opinię o jego wysokiem świetle, mianował go Cesarz dyrektorem wydziału teologicznego przy akademii lwowskiej w roku 1802. Postarał się u Cesarza o dinstinetoria dla swych kanoników w roku 1803, które z kościelnej kassy zrobić kazał. Każde kosztowało 40 dukatów, wszystkie zaś ośm 320 dukatów. W roku 1806 wyrobił pensyę dla Arcybiskupów w kwocie 6000 zlr. Starał się mocno, aby nauki filozoficzne zaprowadzić w Stanisławowie, przedstawił to nawet Cesarzowi dnia 6 października 1808 roku, co jednak przez zamieszania wojenne do skutku przyjść nie mogło. W roku 1810 został mianowany tajnym Radcą Cesarza Franciszka I, listem następującym: *Ob insignem doctrinam, et morum sanctimoniam, ad Archiepiscopatum evectus, omnia sacri antistitis munia ad amussim explendo, ovili curae suae pastorali concredito verbo et exemplo praelucet, et cum religionis quam maxime intersit, ut junior clerus, ad omne sacrarum scientiarum genus eformetur, omni studio in id adlaborare non desistit,*

ut in lyceo Leopoliensi studia theologica, quorum moderatio ac regimen perspecta sua in omnigeno doctrinae genere eminentia eidem commissa fuere, a viris doctis explanata cum insigni discentium profectu ferveant, et eruditi postea animarum pastores Ecclesiae subministrentur, sed et pari ardenti zelo intemerata fide summo Principi et Patriae quavis oblata occasione pro viribus inservire sibi officio ducit, et indubia desuper difficillimis ultimi belli temporibus cum bonorum dispendio et vitae discrimine edidit documenta. Sacra igitur Majestas habita horum omnium insignium meritorum elementissima ratione D. J. Sym. extantissimam illi datura supremae suae dignationis tesseram dignitate Consilarii sui actualis intimi seu status lubenter condecorare dignata est. Cui de reliquo Sa Majestas perenniter propensa manet. Viennae die 9 Martii 1810. Clemens Venceslaus Comes a Metternich." W roku 1811 przez rząd krajowy przy komissyi ubogich we Lwowie Prezesem był obrany. Na ówieré roku przed śmiercią, co tygodnia spowiedź odprawiał, i na mszy, której u siebie w kaplicy słuchał, komunikował, w czasie tym ofiarował duchowieństwu katedralnemu 400 dukatów, z których każdy dostał 50 dukatów, a dla kleryków, którzyby się święcili, przeznaczył 70 dukatów. Straciwszy przytomność na trzy dni przed zgonem dnia 3 października 1816 roku dokonał życia. Exportacya ciała nastąpiła dnia 6 tegoż miesiąca. Ponieważ żadnego biskupa pod ten czas we Lwowie nie było, exportował go proboszcz kapituły łacińskiej z całym duchowieństwem i kapitułą, ze wszystkimi zakonami, duchowieństwem ormiańskim i ruskiem. Nazajutrz tenże proboszcz pogrzebowe odprawił nabożeństwo, ciało zaś zawieszono zostało na cmentarz, najpierwej do kaplicy cmentarskiej, gdzie duchowieństwo ormiańskie nabożeństwo swe odprawiło, po którym pogrzebał ciało X. Samuel Stefanowicz, który zostawszy Administratorem, zachęcając wiernych dyecezyi do modlitwy, w

odezwie swojej z dnia 10 października 1816 roku kreśli obraz zmarłego, następującemi słowy: „Jak wielką przez śmierć męża tego ponieśliśmy stratę, znać z tego powszechnego prawie publiczności odgłosu, który oddając słusność wysokim jego przymiotom, i wielce dla niej ważnym czynionym posługom, daje się w tem zdarzeniu słyszeć, iż hierarchii kościelnej królestwa tego ubył jeden z najzasłużeńszych i najznakomitszych prałatów, znać z tych świetnych przychylności i poważania oznaków, któremi ucześć szanowne zmarłego zwłoki raczyła. Lecz cóż potrafi wyrazić nieporównaną szkodę, a zład nieukojonny żal i smutek osieroconej dyecezyi, kapłanów i ludu, pod jego niegdys pieczołowitem zostających zwierzchnictwem, którego on był podporą jedyną i najpiękniejszą ozdobą, i w którym szanowaliśmy zawsze szczególniejszy dar niebios, iż go nam niegdys udzieliło. Rzadkiemi od natury ubogacony talentami, łącząc bystry dowcip z ogółem nauk, tak powołaniu swojemu przyzwolitych, jako też obywatelskiemu pożyciu potrzebnych i zaszczytnych, z chlubną światłego wielce i rozsądnego człowieka opinią, sprawując wielorakie stanu swojego powinności, przechodził stopniami aż do tego wysokiego szczytu, na którym nakoniec dla dobra kościoła i ludu swego chciała go umieścić opatrność. Na tym, jakim się on okazał w czasie siedmnastoletniego urzędowania swojego, doświadczyliśmy ciągle i byli naoczniemi świadkami chwalebnych czynów, których wyszczególniać nie mając potrzeby, dość jest namienić krótko; iż mając zawsze przed oczyma światłobliwych poprzedników swoich na tej stolicy znakomite cnot i niepospolitej pobożności przykłady, szanując i wielbiąc ich wzory; równie jak oni, postawiony na świeczniku kościoła, ażeby światłem, przez cne postęпки przyświecał wiernej Chrystusa owczarni, dla naprowadzenia jej należytej czci Bogu. Chciał i starał się być, podług słów Zbawiciela ową ewanliyczną solą, któraby te mistyczne jego ciało od zepsucia zacho-

wywała, i w zbawiennej utrzymała czerstwości. Jakoż jeżeli w czem, to w tym właśnie względzie, przedziwna jego okazała się mądrość i co jedno za liczny zbiór dowodów wybornego charakteru, i wygórowanej doskonałości służyć może; iż gdy w tym zamiarze rzecz cała od przysposobienia sobie do tej posługi godnych i prawych współpracowników zależy. On umiał ich utwarzać, wpajać w nich nasiona cnoty, szacunek wysokiego powołania swojego, uczciwość, obyczajność i gorliwość stanowi przyzwoitą; a to nie surowością i groźbą, nie nakazem i musem, pamiętny nauki wielkiego Apostoła „non dominantes in gregibus”, ale uprzejmem przełożeniem, słodką radą, ojcowskim afektem. „Nauka i cnota,” było to powszechnem w ustach jego hasłem.

To duchowieństwu, to sposobiącym się do tego stanu, to wiernej trzodzie, to w ościennej szkole, pod okiem jego ćwiczącej się młodzieży wielokrotnie powtarzał, a tuląc około siebie wszystkich, w miłym a ulubionem obcowaniu z gronem współpracowników swoich, przykładem własnej cnoty i nauki formując podwładnych swoich, miał tę słodką pociechę, iż w ciągu siednastoletniego zawiadywania winnicą Pańską, nie znalazł nigdy tego, sercu takiemu jak jego, bolesnego uczucia, aby miał być kiedy potrzebę, zbaczających z drogi powinności i przyzwoitości, surowemi w obręby należyte naprowadzać środkami. Wielki prawdziwie kapłan, który jak drugi ów starożytny Szymon Oniaszów, gdy z jednej strony potrzebnymi wspierał filarami dom Pański i umacniał Chrystusów kościół: z drugiej krajowi i ojczyźnie, uczciwych, pożytecznych, a wiernych dobremu Monarsze swemu (na wielorakich jakie piastował urządach) kształcił obywateli. W oczach Boga prawdziwą zasługę, w oczach narodu sławę niepoślednią zjednać sobie potrafił. „Simon Sacerdos magnus, qui in vita sua suffulsit domum, corro-

boravit templum, qui adeptus est gloriam in conversatione gentis suae.” Eccl. 50. v. 4.

Temu to u siebie samego przeświadczeniu, że się z obowiązków swoich Bogu, Monarsze, społeczności należycie uścił, przypisać należy ów zgon spokojny, którym nie tak latami jak długoletnią pracą i trudami wyniszczony wiek swój dokonał. Długą i bolesną dręczony słabością, dał przykład chrześcijańskiej cierpliwości, poddania się zupełnego na wzór Zbawiciela, woli tego Pana, w którego rękę los życia i śmierci zostaje; a spsobiac się do tego ostatniego kresu, od którego wszystko zawisło, — przez święte sakramenta i częste powtarzanie spowiedzi jednocząc się z Bogiem i ciałem Pańskim zasilając, czekał niezmrużonem okiem tej godziny, w którą gospodarz niebieski miał go po pracach do odpoczynku, po wysługach do sowitej wezwać nadgrody. Pełen afektu ku nam jak sobie całym życiem ulubionej trzodzie, i pewien jej wzajemnego ku sobie przywiązania rozstał się z nami. „Kochałem was i kocham zawsze” mówił on w ostatku dni swoich „spodziewam się, że w sercach waszych znajdę miłość wzajemną!!” ¹⁾

¹⁾ Żywot napisany podług aktów znajdujących się w księgozbiore kapit. lwow. orm.

Szadbej Emeryk Dominikan, był około roku 1760 przeorem w Bohorodczanach, w roku 1782 w Podkamieniu, a w roku 1807 w Barze, gdzie niegdyś z drzewa zbudowany kościół w roku 1607, za jego jedynem staraniem nowy został wymurowany. ¹⁾

¹⁾ Statystyka gubernii Podolskiej przez X. Wawrzeńca Marczyńskiego, Wilno 1822, Tom II. str. 244.

Szadbej Grzegorz Ignacy urodził się w Tyśmienicy dnia 6 maja 1796 roku. Kształcił się na uniwersytecie

lwowskim, gdzie pomyślnie rozwijały się zdolności umysłu i dobre przymioty serca. Jako dwudziestoletni młodzieniec doświadczał sił swoich w najtrudniejszym poezji zawodzie, i przejęty szczególnym zapałem z taką pilnością pisał Tragedyę: „Medyceusze,” iż ją w 28 dniach ukończył. Napisaną odesłał do towarzystwa królewskiego przyjaciół nauk w Warszawie, którą później według uwag tegoż towarzystwa poprawił. Umieszczał prace swoje literackie w Rozmaitościach lwowskich, a w naukach z taką odznaczał się pilnością, iż po ścisłych egzaminach i publicznej dyspacie, zaszczycono go obojga praw doktora godnością dnia 24 czerwca 1824 roku.

Zostawszy adwokatem we Lwowie, celował nadzwyczajną biegłością w wykładaniu myśli prawodawcy, a z taką dokładnością zgłębiał ducha praw, iż profesorowie uniwersytetu lwowskiego częstokroć odwoływali się do zdania przez niego wyrzeczonego. Wstąpił zatem na świetną drogę, rokującą tyle błogich nadziei na przyszłość. Gdyby był tylko na niej wytrwał, gdyby się był oswoił z dokuczliwym igrzyskiem losu; byłby się stał wyrocznią prawnictwa i pociechą prawdziwą narodu, z którego wyszedł. Ale w umyśle jego wrzało jakieś burzliwe uczucie, a w duszy odbywała się straszliwa walka konieczności z światłem prawdy. Zdawało mu się, iż przed potęgą rozumu jego, wszystko korzyć się powinno, gdy tym czasem ciemne chmury najdzielniejsze światło zasłonić zdołają. Pochodnia, która rozproszyć ma ciemnotę współbraci, w pokorze a bardziej w cierpliwości światło swe rozniecać powinna, gdyż nie ten, co zasiewa lub podlewa jest czymś; ale ten co wzrost daje. Narzeczcie własny proces majątkowy znecierpliwił go zupełnie. Opuszcza Lwów, przebiega Niemcy, zwiedza Paryż, bieży do Londynu. Lecz niestety niebo Albionu, bardziej zasepiło znękaną jego duszę; kiedy wracając do kraju w Wiedniu sam

zgasił lampę żywota, która miała roznieść światło prawdy ludzkości, tęskliwie pomocy jego wyglądającej.

Dzieła jego drukiem ogłoszone:

1. Theses quas exantlatis praevis rigorosis examinibus ex jure universo pro consequenda Doctoris juris laurea in alma Universitate Francisca Leopoliensi Ignatius Szadbei die 24 Junii 1824 publice defendendas suscepit. Typis Pillerianis, in 8vo kartek 4.

Rozprawy po niemiecku pisane, umieszczone były w piśmie: Zeitschrift für österreichische Rechtsgelehrsamkeit vom Jahre 1825 bis 1851 Wien herausgegeben von Vinzenz August Wagner.

2. Beantwortung der Frage, ob nach dem polnischen Rechte Erbverträge geschlossen werden können 1827, II Heft S. 85.

3. Beitrag zur Begründung der Meinung, dass die Gattinn auf blossen Widerspruch des Konkursmassavertreters das Datum der von dem Ehemanne, über das Heinrathgut erteilten schriftlichen Bestätigungsurkunde beweisen müsse. 1829, Heft I. S. 107.

4. Zivil Rechtsfall über die Löschung alter Haftungen, 1831, Hft II. S. 55.

5. Pisma polskie wyszły razem w Wiedniu 1830 u Mechtarystów, in 12mo, stron. 118, pod napisem: Poezye Ign. Szadbeja. Kończąc przedmowę odzywa się przedziwnie do krytyków: „Udzielając wyjaśnienia czytelnikom, miałem w myśli tylko tych, którzy i serce mają usposobione, aby chcieć i wiadomości dostateczne, aby mózdz prawdę poznać. Tych bowiem, którzy z ciemnych zakątów swoich zwykli szkalować autora, dla tego, że się nim być odważył, żadne niezadowolnią wyjaśnienia, gdyż celem ich nie jest prawda. Podobni oni są do tych duchów zawistnych w tysiąc nocach, które wrzaskiem złośliwym głuszą wędrownika dla tego, iż się odważył zapragnąć cudownego drzewa.”— Dalej następują Poezye: Korydon, Piękność, Elegia na śmierć Aloizego Felińskiego, z której niektóre ustępy:

Słuchaj szanowny polski Helikonie,
Ty szumny Dniestrze, wy Wołynia błonie,
Spelzła nadzieja: radość się w żal zamienia,
Słuchajcie smutku i żałoby pienia.

O losie wszystkoż będzie twym igrzyskiem?

Wszystkoż dla cię okrutny, swoje prawa traci?
 Niczemże są stracone przyszłości nadzieje,
 Żal ojczyzny, rodaków, przyjaciół i braci,
 Dla twegoż urojenia dziś każdy łączy leje?

Ale nie. Stałość osuszy powieki,
 Niech ciało słabe niszczy twa potęga,
 Kto sławą świetną wieczności dosięga,
 Ten uszedł losu, ten żyje na wieki. —

Do Zosi, — 2 Bajki, — Do pamiętnika, — Zachęcenie do tańca, — Epigramy 2, na czasopismo niegdyś wychodzące Pszczoła lwowska — Do Lucyny, — Tryolety 2, z którego Nr. 2:

„I kochać Stasia i spuszczać oczy,
 Tej niewytrzymam niedoli,
 Ach jaki smutek w serce się tłoczy,
 Gdy widzę Stasia i spuszczam oczy,
 Choćbym kryć chciała zapał uroczy,
 Zmysł się opiera mej woli,
 I kochać Stasia i spuszczać oczy,
 Tej niewytrzymam niedoli.

Przekład z Tragedyi „die Schuld, — Do Lubki Anakreontyk, z którego kilka ustępów;

Z roskoszy kubka,
 Zdrowie wypiję,
 Ludwisia lubka,
 Lubka niech żyje.

Tak kubek błogi
 Trzymając w ręce,
 Roskoszy drogiej
 Życie poświęcę.
 Niech z złości pęka,
 Starzec zbrodniczy,
 Nim jego ręka
 Me chwile zliczy;
 Nim nie zwodniczą,
 Przetną dziewice,
 Lubą słodyczą
 Serce nasycę.

Życie Safony prozą, przekład wolny z francuzkiego. Na końcu Medyceusze tragedia wierszem napisana w 5ciu aktach. Scena w Florencyi. Działanie z roku 1537.

Szeferowicz Bogdan Spendowski urodził się w Armenii z rodziców szlachejnych, gdzie też za młodu z wielką pilnością przykładał się do takich nauk, które do dzieł rycerskich chwalebnie torują drogę. — W ziemi ojczystej nie zbywało mu na niczem, czegoby sobie do życia świetnego życzyć należało. Ozdoba szlachejnego rodu, bogactwa znakomite, dziedzictwo zamożne, a nadto wszystko wznioślejsza, mnoga pradziadów sława. Temi jednak niezadowolony dobrami, jedynie nad rozgłoszeniem chluby swych przodków rozmyślając, opuszcza rodzinne zagony, upojony świetnością ojczystego podniebia, i wraz z orłem Sarmatów nie zmrużonem okiem odważył się w samą wspaniałość słońca wpatrywać.

Zaraz na samym wstępie swoim do Polski, całą swą młodzięcą siłę i wszystkie najpiękniejsze zdolności swoje usłudze rzeczypospolitej poświęcił. Którego to poświęcenia się przez at dwadzieścia i ośm pod czas tureckich i tatarskich napadów najwyraźniejsze dawał dowody. A ztąd tyle przybyło mu krwawo zapracowanych wawrzynów, tyle wynikło wiecznotrwałego imienia zaszczytów; ile razy barbarzyńskich nieprzyjaciół zamachy, dzielną swą dłonią pokonał, ile razy pochód rozżartego pogaństwa, swemi posiłkami i potężną swą dzielnością zatamował. — Cała rzeczpospolita podziwiała bohaterską cnotę męża tego, który przez wrodzoną sobie wspaniałomyślność, daleki od korzyści osobistych, wielkością ducha swego i śmiałą zręcznością, nieoszacowane dla kraju przynosił korzyści.

Jako wójt miasta Jazłowca zasłużył on sobie na wieki-
 sty pomnik wdzięcznego wspomnienia, przez nadzwyczajną swą

roztropność i nieustraszoną odwagę okazaną w obronie miasta tego przez hordy bisurmańskie otoczonego. Na czele wojska swego pasował on się walecznie z przeważną Turków siłą, a dzielną swą tarczą nieprzyjacielskich szyków złość przestraszył i rozpędził. — Gdy powtórnie wzmocniony nieprzyjaciel uderzył na miasto; zebrał siły bitnego wojska swego i sławnem sztuki wojennej podejściem zgładził do szczytu i rozpędził oblężnicze zastępy. — Dalsze zaś wypadki porucił Stanisławowi Koniecpolskiemu oboźnemu koronnemu.

Takim przeto najchwalebniejszym sposobem życia, gdy bohaterską usiłował rozgłosić sławę, życie swoje za dobro kraju na największe narażał niebezpieczeństwo. Dla zebrania wojska najznaczniejsze czynił wydatki. Całej Polsce wiadomo było, iż nie było drogi, na którejby nieprzyjacielskie walecznie nie odparł siły, — żadnego gościńca nie było na polskiej ziemi, gdzieby nie był najpewniejszą odsieczą. A ponieważ ile razy do wstrzymania nieprzyjacielskich napadów naprzeciw wychodził, tylekroć też z widowni bojowej najchlubniejszą wojennej sławy i mężstwa odniósł pochwałę. — Dla tego też Jan Sobieski Król polski znamienite nieprzełamanej waleczności jego wydając świadectwo, na sejmie koronacyjnym wyniósł go z całym jego potomstwem do stanu rycerskiego herbu Lubicz dnia 5^{go} lutego 1676 roku.

Oblata Privilegii

Nobilitationis Szeferowicza.

Joannes Tertius Dei Gratia Rex Poloniae Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolensciae, Severiae, Czerniechoviaeque. Significamus praesentibus Literis Nostris quorum interest Universis et Singulis. Oblatas esse ad Acta praesentia Metrices Regni Cancellariae Majoris, Literas infrascriptas pargameneas manu Nostrā Regia subscriptas,

Sigillo pensili Majoris Cancellariae Regni munitas, continentes in se Privilegium Nobilitationis Szeferowica cujus tenor est de verbo ad verbum talis, qui sequitur:

In Nomine Domini Amen. Ad perpetuam rei memoriam.

Joannes Tertius Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolensciae, Severiae, Czerniechoviaeque. Significamus praesenti Diplomate Nostro, ad infrascripta mediante, quorum interest, universis et singulis, hujus et futuri saeculi hominibus. Non opimae a Molucis aut Libiis Merces, vel quae in Gazophilaciis Indiae Arabumque Orae congerunt Metalla, sed ipsa sibi virtus, ampla merces est, quae non profundis divitiis sed sola emitur animi dignitate, non turpis lucri aviditate, sed pulcherrimo laudis paratur amore. Hoc ipso opulentissimis Craesi anteferenda divitiis, quo magis veras et nulla obnoxias vicissitudini, in adamantino praesefert pectore divitiis, quibus locuples animus vel cum Jove de felicitate certare potest, at vero ut illae improbo habendi paratae lucro, ulteriorem sui accendant sitim, ita haec ullis nescit circumscribi limitibus semper ad amplius sui tendit incrementum non soli natalis illacebris, sed asperarum quarumvis insignior toleratu rerum, donec maturescenti in dies magnitudine sidera ipsa, sublimi vertice feriat, et rutilantibus inferat astris caput. Nec aptius suae consequi potest paragon praestantiae, quam si variis instructa gentium observatis suas exploret vires, quibus explorandis idoneum nacta campum, haud declivi adoptatum collim et scopum progressu et illico propensissimas omnium in se trahat voluntates. Nec interest, peregrinane? an dominata sit virtus, sit quaevis, uti praestantissimos honores, ita cumulatissimos omnium meretur favores, si enim domi nata sit, nutrita vobiscum est, jure meritissimo communes sibi omnium vendicat charitates; si peregrina, duplici quasi vinculo, humanas ad sui dilectionem devincit propensiones et insitis animi et acquisitis bonitas suae ornamentis.

Talem in Nobili Theodato Szeferowicz, natione Armeno, conspeximus et suspeximus virtutem. Cui licet in Patria sua claro a sanguine Majorum suorum progenito, nihil deest quod ad recte et praeclare vivendum desiderari videretur, gentilitium Nobilitatis decus, amplae opes, dives patrimonium, et his omnibus praestantior multus honos, his tamen non contentus bonis, unicum ad propagationem avitae gloriae bonum

ratus, si ea optimis quibusvis Rerum publicarum institutis ac moribus virtutis suae metiendo magnanimitatem melior et gloriosior evaderet. Fama, libertatum Reipublicae Regnique Nostri accensus sponte sua, Patriis abscessit oris, testaturus, omne solum viro forti esse, Patriam et eam verius, rectiusque, quae, altioribus virtutum feracior seminibus, a-rentes etiam facit saecundare glebas, patriique satiatus splendore coeli, irretorto cum Aquila Sarmatica solis adspectare jubar annissus oculo sub ipso sui in Poloniam adventus vestibulo, quae non edidit virtutum specimina. Non diu delitescere potuit, nata in praestantissimo Viro, ad summa quaevis fortitudo, sed vernante adhuc aetatis suae flore vitam viresque suas conservationi propugnationique Reipublicae Majestatique Nostrae litavit, quod illibate et indefesse per Viginti Octo annos, in finibus Regni semper Turcicis Tartaricisque sese opponendo incursibus adimplevit. Tot illi inter repercussas barbarorum Polonae Gentis hostium vires, et aversas imminentes clades, benemeritorum exerevere laureae, assurrexere tituli enatae perennaturi nominis adorea, quot fortalitia, in confiniis Regni Nostri existentia, hostilibus semper obvia meatibus secure ejus vallata praesidio et propugnata robore intercluso hostibus in Patriam aditu, impervia extitere, quae omnia semel innatus erga Rempublicam Nostram amor in eo privatorum non ducta ratione dispendiorum, nec salutis mille objectae periculis, et heroica sua magnanimitate, in conspicua dexteritate impendenda quaeque hostium molimina Nostro fidissime deferendo lateri, effecit: Honorarium sponderat, virtuti ejus contenta meritum procul dubio expleturus, ni fata invidissent, Serenissimus Divae memoriae Antecessor Noster Michael Primus, ob intaminatam ejus fidelitatem quam, in denunciandis omnibus hostium stragem Reipublicae minitantium machinationibus, belle comprobavit. Inter quae ejus innumera decora, loquitur perenni gratae recordationis monumento, non intermorituram nominis sui famam, fortalitium Jazlovicense, quod invalescente innumera Turcicae potentiae tyrannidis, et numero suo strenue defendit milite, et proprio adversus hostiles Turmas objecto pectore vesanum eorum velut objecta Gorgonis parma furorem deterruit reuditque. Violentiore demum expugnatum impetu resaratis militarium suarum copiarum viribus, absque mora famoso artis bellicae stratagemate, deletisque ad interneccionem ac profligatis nefariis obsessoribus, fortalitium Haeredi suo, Generoso Stanislao Koniecpolski, Supremo Castrorum Regni Metatorum restituit intaminatum. Haec igitur

gloriosissima vivendi ratione, dum heroicam satageret propagare famam, vitam creberrimis pro Nobis Requepublica et Patriae hujus conservatione objecit periculis, pro legendo milite, numerosissimos exposuit sumptus, nullum viarum passum in quibus, aut hostiles fortiter non retruderit copias, aut liberum in Patriam iurependi non intercluserit iter reperimus. Et quoniam ad arcendas hostiles obivit excursiones, toties ex arena pulcherrimam bellicae laudis et virtutis retulit adream, quin hucusque insignem Reipublicae probare fidem, eximiaque infractae fortitudinis edere non desinit argumenta.

Quo circa cum et ipsa virtus ineluti digna loquax sit praemii, et Nos eximia hujus magnanimi Herois adaequata beneficentiae Nostrae pensantes lance merita, faciendum Nobis esse duximus quatenus in uberiolem gratiae Nostrae testificationem, praedictum Nobilem Theodatum Szeferowicz Spendowski natione Armenum in numerum Regni Poloniae Nobilium cooptaremus et adscriberemus prout de facto accedente Nostro atque omnium Ordinum in Comitibus praesentibus felicis Coronationis Nostrae Consensu, cooptamus et adscribimus, ita ut tam ipsemet quam ipsius legitima Proles recte ac legitime de lumbis ejus procedens ac succedanea posteritas qua virilis, qua muliebris sexus, nunc ac perpetuis temporibus Nobiles Regni Poloniae dicere scribereque et ab omnibus reputari ac nominari, omnibus item ac singulis libertatibus et praerogativis gaudere valeant debeantque quibus Nobiles in hoc Regno nati gaudent. Porro ne quid ad summas ejus condecorandas desit ornamentis virtutes. Quando quidem Generosus Stanislaus Koniecpolski Supremus Castrorum Regni Metator, Capitaneus Dolinensis, videns summo Patriae et Rei publicae Nostrae commodo ac defensionem, magnanimum hunc natum esse Heroem, nec non haereditariis suis Bonis et Fortalitiis non semel liberatricem ab hostili depopulatione et incursione protendisse dexteram, praefatum Nobilem Theodatum Szeferowicz Spendowski, ad ulterius de Nobis et Patria benemerendum, aeviterno promotionis suae provocans monumento, illum ad communem stemmatis antiquissimae Domus suae Lubicz dictae admisit. Non dispari Nos ratione illum ejusque legitimos utriusque Sexus Successores ac succedaneam posteritatem circa usum ejusdem praedicti Stemmatum Lubicz in perpetuum conservamus hocque ipsum Stemma uti depictum delineatumque hic, ipsis assignamus et pro armis gentilitiis Nobilitatis damus et conferimus.

Quod omnibus et Singulis Regni Nostri Senatoribus Provinciarum-

que Nostrarum Dignitariis, Officialibus ac universae Nobilitati, notum facimus, edicimus, utque exemplo Nostro praememoratum Nobilem Theodatum Szeferowicz Spendowski favore suo ac Consortio Nobilitatis dignum excipiant, et pro vero Nobili Regni Poloniae cum omni legitima ejus posteritate reputent, juxta praesens Diploma Nostrum et Constitutionem publicam in Comitibus Generalibus Varsaviensibus, eo nomine sancitis. In quorum fidem huic Diplomati manu Nostra subscripti Sigillum Majestatis Nostrae applicari jussimus. Cracoviae die Decima Quinta Mensis Februarii A. D. Millesimo Sexcentesimo Septuagesimo Sexto sub tempus felicitis Coronationis Nostrae, Praesentibus Reverendissimis, Reverendis, Illustrissimo, Illustribus, Magnificis, Venerabilibus, Generosis et Nobilibus Andrea de Olszowo Olszowski Archiepiscopo Gneznensi, Legato Nato Regni Poloniae Primate, Primoque Principe, Alberto de Pileca Koryciński Leopoliensi Archiepiscopo, Praeposito Generali Miechoviensi, Andrea Trzebicki Cracoviensi, Duce Severiae, Bonaventura a Niedzielsko Madaliński Plocensi, Stephano a Magna Chrzastowo Wierzbowski Poznaniensi, Stephano Wydzga Varmiensi Procancellario Regni, Nicolao Pac Vilnensi, Stanislaŏ Sarnowski Vladislaviensi et Pomerantiensi, Thoma Uiejski Kijoviensi, Stanislaŏ a Lubraniec Dambski Luceoriensi, Vespasiano de Brzezic Lanckoroński Camenecensi, Casimiro Pac Samogitiae Episcopis, Stanislaŏ Warszycski Castellano Cracoviensi, Alexandro Comite in Wisznic Lubomirski Sacri Romani Imperii Principe, Cracoviensi, Michaele Pac Vilnensi Generali Exercituum Magni Ducatus Lithvaniae, Andrea Grudziński Poseniensi, Joanne a Bain Opalinski Calissiensis, Joanne Tarło Sendomiriensi, Vladislao Comite a Leszno Leszczyński Lenciciensis, Vladislao Rey Lublinensi, Felice a Pótok Potocki Siradiensi, Demetrio Duce in Zbaraŏ et Wisniowiec Korybuth Belzensis, Supremo Exercituum Regni Generali, Constantino Duce in Wisniowiec Braclaviensi, Martiano Ogiński Trocensi, Alexandro Bąkowski Pomeraniae, Demetrio Połubinski Nowogrodensi, Joanne Gaiński Chelmensi, Stanislaŏ Belzecki Podoliae Palatinis, Joanne Comite a Leszno Supremo Regni Christophoro Pac Magni Ducatus Lithvaniae Supremis Cancellariis, Michaele Radziwił Duce in Nieswiez et Olyka Comite in Myr et Kroŏze Campiductore et Procancellario Magni Ducatus Lithvaniae, Stanislaŏ in Wisznic Lubomirski Sacri Romani Imperii Principe, Regni et Alexandro Hilario Połubinski Magni Ducatus Lithvaniae Supremis Maresalcis, Nicolao Michaele Sieniawski Marschalco Regni, Theodoro Lacki Magni Ducatus Lithvaniae Curiae Nostrae

Marschalcis, Joanne Carolo Kopec Trocensi, Stanislaŏ Skarszewski Wojnicensi, Andrea Kotowicz Vilnensi Castellanis, Francisco Prazmowski Secretario Regni Majore, Abbate Sieciechoviensi, Stanislaŏ Buzenski Archidiacono Calisiensi, Regente Cancellariae Minoris Regni Spiritualibus, Andrea Morsztyn Supremo Regni Thesaurario, Joanne a Pieskowa Skala Wielopolski Dapifero Regni Cracoviensi Capitanco, Andrea Gąsiorowski Badziejoviensi, Joanne a Parysow Parys Nurensi Capitanis, Sebastiano Jaranowski Subjudice Brestensi Cujaviensi, Venceslao in Otok Zaleski Vexillifero Lenciciensis, aliisque plurimis Nobilibus et Incolis Regni et Magni Ducatus Lithvaniae varii status conditionis et praecminentiae ad praesentia Coronationis Nostrae felicitis Comitibus Cracoviae congregatis, Joannes Rex. Sigillum pensile majus Majesticum. Hieronimus Pinoci Regiae Majestatis Secretarius. Quod superscriptum Privilegium Nos ad Acta Metrices Regni suscipi, iisdem inseribi et ingrossari permisimus. Datum Varsaviae Feria Sexta post Festum Sanctae Agathae Virginis. Millesimo Sexcentesimo Octuagesimo Anno, Regni Nostri Anno Septimo. Relatio Illustrissimi Domini, Domini Joannis Comitis a Pieskowa Skala Wielopolski Supremi Regni Cancellariae Majoris Poloniae Generalis Cracoviensis Neoforiensis, Bochnensis etc. Capitanci.

Zgodno z oryginałem znajdującym się w Metryce koronnej księdze Nr. 215, na stronie 229 i następnych.

w Warszawie dnia 4 czerwca 1855 roku.

A. Galiński, Archiwaryusz.

Oblata Diplomatis Admissionis ad Stemma Generosi Metatoris Regni, Generoso Seferowie servientis.

Joannes Tertius Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, etc. Significamus praesentibus Literis Nostris quorum interest universis et singulis. Oblatus esse ad Acta praesentia Metrices Regni Cancellariae Majoris, Literas infrascriptas manu Generosi Stanislaŏ Koniecpolski Metatoris Regni subscriptas Sigillo pensili munitas, continentes in se Diploma Admissionis ad Stemma Generoso Szeferowie Servientis, cujus tenor de verbo ad verbum est talis:

Stanisław na Koniecpolu i Brodach Koniecpolski, Hrabia na Tarnowie i Jarosławiu, Oboźny koronny, Staroŏta Doliński, na Ostrogu i

Rożynie dziedziczny Pan. Wiadomo czynię tym pisaniem moim, komu wiedzieć należy. Iż mając w respectie moim tak życzliwe usługi z dawnych czasów sławetnego Bogdana Szeferowicza Spendowskiego, Wojta i Obywatela miasta mego dziedzicznego Jazłowca, jako i w świeżo przeszłych okazach, z początku wojny terażniejszej Turcekiej, częścią przez dotrzymanie mi wiary, w zatrzymaniu tamtego miejsca Jazłowieckiej Fortece i Miasta, częścią też przez zasiągnięcie pewnych i rzetelnych o postępach i zamysłach Nieprzyjacielskich wiadomości, z przestrogam i potrzebami, i chcąc mu to osobliwym sposobem zawdzięczyć, a do takowejże ku Panom i Ojczyźnie wierności i życzliwości innym dać pochop. Wypuszczam go i uwalniam z tej przysięgi i Obowiązku, którą się był miastu Jazłowcowi a przez to i mnie samemu inauthorował subjectiej emancipando jego i wolnym czyniąc, od wszelakich do niego ratione poddaństwa praetextów moich i z Successorami swemi habilem et liberum do nabywania wszelakich wolności i godności w Ojczyźnie naszej declararando, tym pisaniem moim, którego za wierność jego, w Eliberowaniu Fortece mojej Jazłowieckiej z rąk Turcekich, i do Herbu mego Ojczystego przypuszczam i sam do nabycia Szlachectwa w Ojczyźnie naszej addo calcullum, Instancją moje do Króla Jego Mości i Stanów Rzeczypospolitej wnieść za nim obiecując. A dla lepszej wagi ręką moją podpisuję się przy pieczęci mojej w Krakowie die Decima Secunda Mensis Martii Anno Domini Millesimo Sexcentesimo Sexto. Stanisław Koniecpolski. Sigillum pensile. Quod suprascriptum Diploma ad Acta Metrices Regni suscipi iisdem inseribi et ingrossari permisimus. Datum Varsaviae Feria Sexta post Festum Sanctae Agathae Virginis Millesimo Sexcentesimo Octuagesimo Anno. Regni Nostri Septimo Anno. Relatio ejusdem Illustrissimi Domini Supremi Regni Cancellariae Majoris

Zgodno z oryginałem znajdującym się w Metryce koronnej księdze Nr. 215. na stronnicy 255.

w Warszawie dnia 4 czerwca 1855 roku.

A. Guliński, Archiwaryusz.

Szymonowicz Szymon urodził się we Lwowie 1557. roku. W domu rodzicielskim i w szkołach lwowskich pobierał pierwsze nauki młody Szymon, a jako syn mistrza nauk wyzwolonych, nasłuchawszy się nie mało o poetach i tworach

nadobnych literatury klasycznej, ubrał w zgreczoną formę imię ojcowskie i nazwał się Szymon Simonidesem. Posłany do Krakowa na nauki wyższe, celował między swojemi towarzyszami bystrością pojęcia, a w swobodnych chwilach oddając się poezyi napisał poemat o ś. Stanisławie rytmem łacińskim w 84 zwrotkach ośmiowerszowych, który mu zjednał sławę między rowiennikami. W Akademii krakowskiej odbywał popis pod Anzelmem z Bożęcina dziekanem wydziału filozoficznego i ozdobiony stopniem magistra, udał się w podróż do Włoch. Chęć korzystania z obcego światła wiodła go z Włoch do Francyi, gdy sływał pod ów czas Józef Just Skalgier, którego rady głęboko wsiąkały w umysł młodego Szymonowicza, że sam wyznawał w latach późniejszych, że czemkolwiek jest, winien to wszystko Skalgierowi.

Wrócił do ojczyzny ukształcony zupełnie i zaopatrzony w dokładną znajomość języków i literatury starożytnej, z której jako poeta największą korzyść wyciągnąć umiał. Filozofia, prawnictwo, matematyka, a nawet lekarstwo, wszystko to obcem mu nie było. Sciągnął najprzód uwagę na siebie Jakóba Górskiego, który go poznał z Sokołowskim uczonym kaznodzieją Stefana Batorego. Przez niego poznany z Janem Zamojskim, podobał mu się tak, iż tenże postanowił nigdy się z nim nie rozstawać. Zrobił go sekretarzem swoim, a w nagrodę szczerzej pracy jego, dał mu dożywociem wioskę Czernęcin w powiecie krasnostawskim leżącą nad rzeką Purem, o trzy mile od Zamościa.

W tym wiejskim zakątku, trawił odtąd życie naukom i osobności poświęcone. Z tamąd rozeszły się prace jego duchowe i rozślały imię nie tylko w ojczyźnie, ale nawet i między obcymi. Owóż uznanie i chęci znakomitych mężów, które się ku niemu skłoniły, spowodowały Zygmunta III, powołać go do praw i zaszczytów szlachectwa dnia 18 kwietnia 1590 ro-

ku ¹⁾. Nie dość na tem; ale własnoręcznym listem swoim z dnia 23 grudnia 1590 r. przypuszcza go do łaski swojej, a następnie mistrza tak szlachetnej sztuki, z tłumu reszty poetów odłącza i biorąc go pod swoją opiekę, jedynym poetą królewskim mianuje ²⁾.

W roku 1593 w dworcu nie różniącym się niczem od prostej wiejskiej chaty, znaleźli go posłowie Klemensa VIII Papieża, któremu Joela Poemat swój poświęcił i oddając mu od niego wieniec, oraz bogate upominki, powitali komplementem; iż w tak miłym ustroniu filozofa i bogowieby sami radzi mieszkali. Brał atoli żywy udział w sprawach publicznych i są ślady, że towarzyszył Zamojskiemu w wojennych wyprawach, a ten zwierzał mu największe tajemnice. W roku 1605 umiera Zamojski i dziesięcioletniego jedynaka swego oddaje Szymonowiczowi jako nauczycielowi i drugiemu ojcu i dla tego to w pieniądzu, Tomasza synem nazywał. Oglądał wychowanka swego znakomitego już majątkiem, dostojnością i prawdziwego dziedzica wielkości ojcowskiej; przecież to w skromnym położeniu jego, żadnej nie uczyniło odmiany; bo już niecheiał opuścić wytkniętej sobie drogi.

•Szukając albowiem pola, na którymby się talent jego rozpostarł (powiada wiecec zasłużony historyk August Bielowski ³⁾) obrał dwa kierunki przeciwne, jeden na zewnątrz, a drugi w głąb narodu, i zrobił sobie jakoby dwa zadania: zdawać Europie sprawę z wielkich bohaterskich czynów, jakie się w Polsce dokonywały, lub niedawno były dokonane; a w własnym kraju zstąpić między wiejskie lepianki i dworce ubogie i kreśląc ponęty cichego, cnotliwego życia wiejskiego i obrazy narodowych zwyczajów, dać w nich nie jedną przestrożę, i jakby upomnienie dla tych, co są u góry. Pierwsze z tych zadań rozwiązuje w odach; drugie w tak zwanych sielankach. Kiedy pierwsze ody jego rozeszły się po Europie, przyjęli je z największym

uwielbieniem uczeni niemal wszystkich narodów. Just Lipsiusz, uznał go poetą jedynym, innych obok niego wierszokletami;— Puteanus zowie talent jego boskim; a uczony Anglik Tomasz Sechet nie wahał się powiedzieć w swojej przedmowie, że w języku łacińskim, nigdy nie równego tym odom nie powstało. I nie są to bynajmniej głosy przesady: wydawali je nie młodzi zapaleńcy, lecz starzy filologowie, mający jednak żywe uczucie dla pięknoty, a oprócz tego niepospolici znawcy i wielbiciele literatury starożytnej. Jakoż są to twory, których i dziś nie można czytać bez uwielbiania, i które pozostaną na długo wzorami usiłowań tego rodzaju.”

Prócz duchowych, są jeszcze inne pomniki okazujące, jak wiele on świadczył dla dobra ludzkości. Dnia 30 maja 1628 roku Jakob Doleżyński obojga praw doctor i professor akademii zamojskiej razem z Stanisławem Goworskim burmistrzem Zamościa nawiedziwszy go w Czernęcinie, te słowa z ust jego słyszeli: •Pisali tu do mnie ich mśc panowie rajey lwowscy z strony placu mego, który mi się po rodzicach mych dostał, wedle szpitala ś. Stanisława na przedmieściu leżącego, tedy ja ten plac jużem im przez pisanie swoje oddał na szpital i darował, i rozumiem, że go zażywają, jakoż im go wolno używać, i posłałbym im publiczną donacją tego placu, ale myślę do niego summe jaką pewną pieniężną przydać, żeby tam memoria moja była, jako żem się już i o tem z ich mościami przez pisanie znosił, i obiecuje do tego placu 400 złotych polskich. Ażeby rzecz ile wieczności się dotyczy, ważniejsza była, tedy dam na pargaminie pismo o tym cum sigillo pensili, jeno się jeszcze rozmyślę, przy kim zostawić jus Patronatus ⁴⁾.

Przeznaczył 12,000 złp. na utrzymanie profesora teologii w akademii zamojskiej i darował teje bibliotekę składającą się z 1428 dzieł. Porobił także znaczne zapisy dla kościoła kolegijskiego w Zamościu. Umarł dnia 5 maja 1629 roku o go-

dzinie 9 z rana, pochowany w kollegiacie zamojskiej, gdzie mu siostrzeniec jego, Kaspar Szole filozofii i medycyny doktor położył nagrobek z napisem:

Simon Simonides, situs est hic, cui bene credas

Congessisse Charin omnia mella sua.

Versibus hic rigidas ducebat montibus ornos,

Et dulcis svadae fluxerat ore melos.

Non illum latuit, quod pagina sacra docebat,

Quaeque canit Divae pagina justitiae.

Noverat et culti nutantia sydera mundi,

Noverat excellens, quod docet Hippocrates.

Principibus placuitque Viris, sat cultus ab illis,

Illos consilio, mente bonaque juvans.

Jane Zamojski! tuus fuit hic lectissimus olim

Cineas, rerum et flos, dulcis amorque tuus.

Illius ingenio posuisti maxima rerum,

Ille Thomamque tuum surgere dat studiis.

Illustres Animae! vos hic locus unus habebat,

Et nunc una domus post pia fata tenet.

Nil magnum spirate, o nil mortalia corda!

Gloria nil vestra est, nil quoque divitiae.

Dzieła drukiem ogłoszone:

1. Epithalamium Serenissimi Sigismundi III Poloniarum regis et Annae Caroli Archiducis Austriae filiae. Leopoli ex Officina Mathiae Garwolini Anno 1592. Dziewosłab ten dowcipem zwrotnym, górnoscją myśli, śmiałością przenośni znamionuje ucznia Pindara. Jak ładnie opisuje skromną miłość małżeńską:

Huc oculos, huc mi potius date mentis acumen.

Qua pudor ingenuo roseus se lumine fudit.

Qua placidos spirat mansveta modestia odores.

Qua volitat, non turbidulus, non cassus ocellis,

Non faculis pugnae, non tinctus felle sagittas,

Sed niveus, sed lene jocans, mitissimus infans,

Castus amor, puris demulcens pectora flammis.

2. Castus Joseph. Cracoviae in Officina Lazari 1587. Przypis Stanisławowi Sokołowskiemu, którego swym ojcem w Chrystusie zowie. W poemacie tym, którego treść wziął z pisma świętego, pięknie maluje

jego skromną cnotę, obok gwałtownej miłości niewiasty, która za wzgardzoną się mając, albo wzajemności, albo zemsty w rozbukanej swej za-pragnęła duszy. Jakies przecucia blizkiego nieszczęścia, już weźnie dręcą Józefa, a sen okropny obawę jego bardziej powiększa. Jak pię-knie odzywa się do lat młodości w Antistrofie II:

Anni, anni indomiti,

Flos juventae animosae;

Nililne aggredi unquam

Salubre scitis!

Semperne, quod breviter volupe est;

Perpetuo in omne saeculum

Mercabimini luctu!

Amor, exiguum post

Guttam mellis, improba apes, relicto

Avolat tumido ictu.

3. Naenia funebris ad Stanislaum Socolovium theologum regium de morte Jacobi Gorscii Theologi et Juriconsulti. Cracoviae 1586. Pię-kne muzy akademii krakowskiej opłakiwały śmierć Górskiego, ale naj-czulsze żale rozwdził Szymonowicz, wielką sztuką rozrzewniając, ci-cszył oraz mężną duszę Sokołowskiego po stracie nieodżałowanego przy-jaciela. Po najpiękniejszym porównaniu obydwóch z Grzegorzem Nazyan-zeńskim i Cezaryjskim, wartość zasług Górskiego w żywych stawia obra-zach, a żal Sokołowskiego tak maluje: »Któż wyrazi to okropne wzru-szenie, które w sercu dotąd spokojnem uczuleś? Spojrzałeś na połowę duszy twojej smutnym zakrytą całunem: ale widzieć nie mogłeś, bo o-czy zalały Jez potoki, a w owym niejakiem martwym żalu, wśród doby-wających się z głębi serca westchnień, lkając te do nas przytomnych wyrzekłeś słowa: Ach jakże trzeba na śmierć pamiętać! Już więc Gór-ski niebieską zajaśniał światłością, już orszak niebian pomnożył. Gór-ski ów przedni zaszczyt szlachetnej polskiej korony, jaki tam już posła-liśmy w duchu wielkiego Hozyusza. Ty trzeci tam się wybierasz. Ale chowajcie go tu nieba, i w wylaniu gniewu swojego ostatniej nam nie-odbierajcie ozdoby. Kiedy na bezbożnych osady, zagniewane niebo spu-szczyć miało powódź siarczystą, kazano z nich ustąpić sprawiedliwemu, aby niewinny ocalał w powszechnej zagładzie. Wywołują enotliwych, smutny czuje zniszczenia obraz. Muzo moja porzuć okropne wróżby, bądź raczej wieszczem szczęścia" i t. d.

4. Thomae Zamojscio Ode. Zawiera gładkich pieśni siedm i tyleż przyspiewków.

5. Thomae Zamojscio Ode. Zamoscii in typographia Academiae Martinus Lenseius excudebat A. D. 1612, w której uczniowi swemu Tomaszowi przed swem rozdzieleniem się od niego, nauki i przestrogi daje. Dziełko to i z rzeczy i sposobu wyrażenia równie miłego, jak czułego szacowne.

6. Aelinopaeon, wiersz liryczny w toku wyniosłym. Prędkonogich Tatarów niespodziane w ziemie ruskie nabeigi, napróžno Zamojski na zgromadzeniu senatu postanowieniem wojska uprzędzić radził, ile że się na Niżowców, tylko łupieży patrzących, spuszczać nienależało, lecz zazdrość w tej radzie Zamojskiego, tylko własne jego upatrywała korzyści. W tem Turcy przyzwawszy Tatarów wkroczyli do Polski, lecz Zamojski wojsko prędko zebrał, czem przerażeni Turcy cofnęli się. Ta jest treść poezji Aelinopaeon.

7. Imagines Diaetae Zamosciana. Zamoscii 1604. Szredziński przypisujący ten wiersz Xięciu Januszowi Ostrogskiemu powiada. »Żyjąc poufale z Szymonowiczem znaleźliśmy między jego papierami tę elegię, którą chciwie przeczytawszy, zapytałem go, z jakiegoby ją powodu napisał? Na to Szymonowicz: dobrych to czasów pamiątka, już to ten wiersz nie dzisiejszy, przed dziesięcią laty pisany, kiedy Zamojski spodziewając się Tarnowskiego z córką Barbarą żoną, kazał jedną salę ozdobić obrazami krewnych swoich. Był tam obraz Jana Tarnowskiego, Konstantego Ostrogskiego, Stefana Batorego i Papieża Syxta V. Z tego to powodu napisał Szymonowicz ten wiersz piękny». Przytem widzieć można, że nie imiennym tylko był sekretarzem Zamojskiego, kiedy wiadomym był okoliczności projektów o wojnie Tureckiej między Syxtem V i Stefanem Batorym układanych, kiedy tej tajemnicy politycznej powierzył mu Zamojski, i dla tego to, jak mówi Szredziński wspomnionego wiersza niechciał Szymonowicz wydać, aż po śmierci osób kojarzących te układy, i gdy już czas sprostował wspaczne około tego wielu mniemanie.

8. Hercules Prodiceus ad Thomam Zamoscium Magni Joannis filium. Zamoscii Martinus Lenseius typogr. excudebat 1602, z przedmową Cieklińskiego. Są to wyjątki z Xenofonta o Herkulesie, piękne nauki dla młodego, który ma na świecie wysokie zajmować miejsce. Przy

końcu wiersz do Tomasza Dresnera »Simon Simonides Bendoński Thomae Dresnero» i na dzieło Doktora Syxta »In thermas Sklanas.»

9. Joel Propheta ad Clementem VIII Cracoviae in Architypogr. Regia et Ecclesiastica Lazari A. D. 1595. Poemat ten kilkakrotnie w obcych krajach przedrukowany, wslawił naszego Poetę. Przez Józefa Epifaniego Minasowicza przetłómaczony wierszem nierymowym u Grella 1771, i u Pijarów 1772 in 8vo. Jest to parafrasis z pisma świętego, wiersz piękny, dużo poezji i pięknych porównań.

10. Pentesilea. Zamoscii in officina Academiae, excudit Christophorus Wolbramensis A. D. 1618. Jest to rodzaj sceny lirycznej zawierający ustęp wojny trojańskiej. X. Xawery z Werezub Zubowski kanonik kurzelowski po polsku przetłómaczył i wydał w Warszawie w drukarni Mitzlera 1778 in 8vo. Powtórnie w dziele Helikonki w Lublinie u xx. Trynitarzy 1786 in 8vo.

11. In nuptias Simonis Birkowski et Sophiae Mozdarscae Zamoscii in typogr. Academiae excudebat Martinus Lenseius A. D. 1614. Tu podpisał się Simonides Bendoński.

12. Epithaphium Gasparis Gelasini vulgo Smieszkowicz. Leopold. Phil. Doc. et Prof. in Alm. Universitate Cracoviensi.

13. In Repotiis Thomae de Zamoscio Palatini terrarum Kijoviae, Knyshynen. Goniąden. Capitanei et Catharinae ducissae Alexandri ducis de Ostrog olim Palatini Wolhyniae etc. filiae. Zamoscii in typogr. Academiae excudebat Simon Nizolius A. D. 1620. Oda dziewosłębna na wesele wychowanka swego.

14. Stanislaus caesus. Cracoviae Anno 1604. W młodym wieku idąc za wrodzoną skłonnością wziął się do poezji i wówczas to napisał wiersze te o ś. Stanisławie, którym i sam prócz ducha pobożności, żadnych w dojrzałym wieku zalet nieprzyznawał. Tak pisze do Stanisława Grochowskiego 1604 r. ex praedio Czernecensi »Posłałam ci te ośmiowiersze na twoją prośbę, są to surowe muzy mej pierwiastki. Pisałem to bardzo jeszcze młodym będąc, i dla tego w dojrzałych latach za niegodne druku uznałem.» Jednak Grochowski wydał ten poemat z przypisem Bernardowi Maciejowskiemu Kardynałowi i Biskupowi krakowskiemu.

15. Flagellum livoris continens omnia fere metrorum genera, quibus usus est Horatius. Cracoviae in Officina Lazari Anno D. 1585. Tym poematem broni przeciw zazdrośnikom cnoty i zasługi Jana Zamoj-

skiego. Wszystkich Od jest 49 i wiersz do Mecenasa. Powtórnie przedrukowany w Krakowie 1588 in 4to.

16. Do Adama Burskiego wiersz (Adamo Bursio). Wszystkie te poezye razem wydał Durini pod napisem: »Simonis Simonidae Bendoński Leopolitani, Magni Jo. Zamojski a Secretioribus consiliis, Pindari Latini etc. procurante Angelo Maria Durini e Comitibus Medoetiae Patrio Mediolanensi Archppo Ancyrano, per utramque Poloniam et M. Lith. Ducatum cum facultatibus legati a latere Nuntio Apostolico. Plin. Lib. 5. epist 8. »Pulchrum imprimis videtur non pati occidere quibus aeternitas debetur.» Varsaviae in typographia Mitzleriana 1772 in 4to na papierze holenderskim. Po pięknej przemowie do młodzi polskiej pełnej uczoności i uwag krytycznych nad poezją Szymonowicza, w których go nad Sarbiewskiego wynosi, idą wiersze Duriniego poświęcone jego pamięci; dalej świadectwa różnych, listy i wiersze, jako to: Lipsiusza, Hudemana, Starowolskiego, Piotra Bayla i Minasowicza. Na końcu umieszczona wiadomość o Szymonowiczu z Janockiego, listy Reszki, swoje poezye: Aeternae memoriae Simonis Simonidae Bendoński equitis aurati etc. Carminum corolla 1772 in 4to. Jest tu jedynaście od i 42 epigramatów na pochwałę Szymonowicza, dalej włoskie wiersze Ludwika Sublegras i inne. Imagines diaetae Zamoscianae i Hercules prodiacus wydał osobno Durini w r. 1777 pod nazwiskiem Chrysaurus Philomusus.

17. Alveum nuptiale 1599 in nuptiis Petri Firley et Hedvigis Vlodecae in 4to i tłumaczenie z greckiego: Herennii philosophi enarratio in Methaphysica Simone Simonidae interprete po grecku i po Łacinie.

18. Do Wacława Zamojskiego 1610 in 4to.

19. Elegia na pogrzeb Zofii Sieniawskiej. Zamość w drukarni akadem. Krzysztof Wolbrameczyk 1617 in 4to 5).

20. Ad Nicolaum Firleum Palatinum Cracoviensem. Na końcu Zamoscii 1599 in 4to kartek 4. Z powodu goszczących Firlejów w Zamościu chwali Mikołaja, że braci do różnych posług ojczyzny sposobi, kończy pochwałą Włodka.

21. Philaenon arae ad Hieronymum Sieniavium. Zamoscii Mart. Lenseius 1600 in 4to. Ołtarze Filenów; zachęca w tym wierszu Polaków do bronienia Wołoszczyzny, jako bezpiecznej od Turków ściany,

stawiając za przykład kartagińskich Filenów. Wiersz jeden z piękniejszych ⁶⁾.

22. Ślub na feście Adama Hieronima Sieniawskiego, we Lwowie drukował Maciej Bernarth 1595.

23. Epithalamion Stanisłao Włodek Palatino Belzensi et Hedvigii Olesnicka ⁷⁾.

24. Simona Simonidesa Sielanki, potem fleron w kształcie krzyża, w drukarni akademickiej Zamojskiej drukował Marcin Łęski r. 1614 in 4to. Załączone tu nagrobki zbieranej drużyny. W drugim wydaniu z r. 1626 zamiast flerona jest mąż na koniu skrzydlatym z tarczą, na której herb Zamojskich. Trzecie wydanie u Fr. Cezarego 1629 in 4to. Czwarte u tegoż 1640 in 4to. Same sielanki u Cezarego 1630 in 4to. Nowe wydanie wraz z nagrobkami 1686 in 4to. W drukarni Mitzlerowskiej w Warszawie 1769, tamże 1770 in 8vo w Lipsku 1778 w Wyborze pisarzy Mostowskiego. W Lipskiej bibliotece Klassyków polskich w roku 1837 in 12mo.

Wacław Alexander Maciejowski w swoim wybornym przeglądzie dzieł Szymonowicza, przedstawiając go, jako naśladowcę i postępowego pisarza, powiada: »Szymonowicz nie tylko przekładał starożytnych sielankopisarzów, lecz i naśladował ich. W pierwszego rodzaju utworach nie sięgnął dalej od Jana Kochanowskiego, ale w utworach drugiego rodzaju wyższym jest atoli od poety z Czarnegolasu, przeto szczególnie, że sielanki swe na tle narodowem osnowywał nie wmięszawszy do nich nic obcego, zewnętrzną postać, w którą je ubierał wyjąwszy.

Zaraz przy pierwszym na scenę literatury ojczystej wystąpieniu, widzimy go znakomicie w naukach stosownie do pojęć wieku wywieszonym. (W bibliotece ordynacyi hr. Zamojskich większa część greckich i rzymskich rękopisów znajdujących się, była niegdyś własnością Szymonowicza. Obejmują te dzieła najslawniejszych pisarzy starożytnych, własnoręcznemi do wielu dopiskami uczonego ich posiadacza). Widzimy w nim przyjaciela i chwalcę panów; widzimy miłośnika rolnictwa i ludu, pomiędzy którym osiadł i krajał lemieszem daną sobie przez Kanclerza koronnego w posiadanie ziemię. Wtedy to snadź zapewne powziął on myśl dać polot sielance, której zaledwie dotknął się przed nim Miaskowski, i umyślił przedstawić w niej lud, przez żadnego z pisarzy znakomych dotąd niewprowadzony w podwoje świątyni ojczystej literatury. Jakoż oprócz Klonowicza nikt przed Szymonowiczem do

poezyi polskiej nie wprowadził mieszkańców Rusi, nikt nie przypomniał nam i poetycznie nie przedstawił ludzi, którzy odwiecznie mieli blizkie z polskim zetknięcie ludem. Chcąc Polakowi i Rusinowi przypomnieć wspólną rodowość i braterstwo, nastroił swoją lutnię Szymonowicz, na takie co Klonowicz tony, wesołą o ruskich ziem urodzie, smutną o zamieszkujących je ludziach pieśń zanuciwszy; w której cierpienia ich, zabobony i nieszczęścia wpisał." 8)

Wszystkich sielanek jest 20, z których pierwsza pod napisem Dafnis, ma najwięcej słodyczy i tej szlachetnej prostoty, która powinna być duszą tego rodzaju poezyi. Przytaczam onę w całości:

Kozy, ucieszne kozy, ma trzodo jedyna,
 Tu kępy, tu zarosła pozioma leszczyna,
 Tu gryźcie liść zielony, gryźcie chróścik młody;
 Ja tym czasem przy strugu tej ciekącej wody
 Przylęczę; i frasunku, lubo snem swobodnym,
 Lubo będę zabywał śpiewaniem łagodnem;
 Ponieważ mię tak moja Phyllis wyprawiła,
 Że mię na wieki wolnych myśli pozbawiła.
 Coż czynić? jakie szczęście o człeka się kusi,
 Tak sercu bywa błogo, i tem się paść musi.
 Okrutna Phylli, tobie ani zdrowie moje;
 Ani starganych myśli ciężkie niepokoje,
 Ani serce związane, ani zbytne chęci,
 Ani słowo oddane zostawia w pamięci.
 Chociaż tobie i sady moje zaradzały,
 Chociaż koszary mleka, i słodkie nabiady,
 I co piękniejsze jagnię, i kozłeta małe,
 I za tobą szły barci, i pasieki całe:
 A nadewszystko ja sam; i pieśniami memi
 Rozślawiłaś się między pasterzmi wszystkiemi.
 Przedtem albo nie, albo nie wiele cię znano,
 I krępą, i cyganką czarną przezywano.
 Dziś i pfeć, i postawa u ciebie nadobna,
 I uroda do jedlin wysokich podobna,
 Lice do mleka z różą, wargi koralowi,
 Zęby perłom, miękkiemu włosy jedwabowi.

Dziś cię co żywo chwali; a to uczyniły
 Pieśni moje, które cię wszędzie rozgłosiły.
 Ty przecie mną pogardzasz, a ledwie nie tego
 Pragniesz, abyś mię w rychle miała nieżywego.
 Teraz jako to słońce w południe dogrzywa,
 I ptak, i bydło w cichych chłodach odpoezywa.
 I oracz wolno puścił woły wyprężone,
 I pod krzami ucieliły jaszczurki zielone.
 Ja tylko nędznik w sercu mam ustawną trwozę,
 Ani strapionych myśli uspokoić mogę.
 Lwica za wilkiem bieży: za kozą wilezyca;
 Kozą za wrzosem: a mnie do ciebie tęsknica.
 Każdego swoją lubość, swoją żądza pędzi,
 Każdego swój mól gryzie, swoją nędza śwędzi.
 Ułapiem sarneczek parę, jeszcze mają
 Srokacinki na grzbiecie; co dzień wysysają
 Dwie dojne kozie, a te ehowam samej tobie.
 Dawno Thestylis chciała uprosić je sobie,
 I podobno otrzyma; ponieważ przez twoje
 Zbytnią hardość, u ciebie śmierzdzą dary moje.
 Tu lasy, tu po lesie ptaszkiowie śpiewają,
 Tu łąki, a po łąkach piękne stada grają.
 Tubyśmy z sobą wieku miłego zażyli,
 Tubyśmy aż do śmierci lata przetrawili.
 Byś się tylko pasterską budą nie brzydziła,
 Byś tylko umysł ku mnie cały przykłoniła.
 Tu jamy mchem odziane, tu debrze, tu cienie,
 Tu strugi uciekają szemrząc przez kamienie,
 Tu wyniosłe topole, lipy rozłożyste,
 Tu jawory, tu dęby stoją wiekuiście.
 Ale bez ciebie żadne rzeki, żadne gaje,
 Bez ciebie żadne miejsce k'sercu nie przystaje.
 Nie owszem mię też możesz potępić w urodzie,
 Widziałem się nie dawno z brzegu w jasnej wodzie.
 Nie każdy z sąsiad moich, byś też i ty zgoła
 Sądzić miała, podle mnie w tej mierze wydoła.

Owice u mnie na polach ruskich tysiąc chodzi,
 Tyle drugie z nich co rok jagniąt się przypłodzi.
 Tu koło mnie kóz tysiąc; mleka mam bogato,
 Mam świeże całą zimę, świeże całe lato.
 Potrafię też na gęślach, i o dwojej kwincie,
 Jako więc na Aktejskim grawał Aracyncie,
 Amphion muzyk dziarski, gdy chodził za stady,
 A lasy, i zwierz dziki szedł za jego ślady.
 Cóż potem: gdy ja próżno śpiewam, próżno proszę,
 Gdy od ciebie żal jawny, i wzgardę odnoszę.
 Okrutna Phylli, lecz i ja mało rozumny,
 Co narzekaniem złamać chcę twój umysł dumny.
 A ty się z tego kędys pośmiewasz na stronie,
 Abo kogo inszego piastujesz na łonie.
 Śmieję się zdrowa, okrutnej lwicy srogie plemie,
 Potem kiedy nasypią na me oczy ziemię
 Niechaj ten napis niesie wysoka mogiła:
 Phyllis sroga nędznego Daphnisa zabiła.

Czasem rymotworeca w wierszach pełnych jakiegos cichego i łagodnego smutku, rzuca głębokie uwagi nad stanem człowieka: tak w sielance pod napisem »Wierzby.« — Piękny też obrazek mamy pod napisem »Żeńcy.« Jakże z serca płynie ta zwrotka, którą jedna ze żniwiarek »Pietrucha« niby pół żartem, a pół na prawdę zawodzi:

Słoneczko śliczne oko, oko dnia pięknego!
 Nie jesteś ty zwyczajów starosty naszego:
 Ty wstajesz, kiedy twój czas, jemu się zda mało,
 Chciałby on, żebyś ty o pół nocy wstawało.
 Ty bieżysz do południa zawsze swoim torem,
 A onby chciał ożenić południe z wieczorem.
 Starosto! nie będziesz ty słoneczkiem na niebie!...
 Słoneczko śliczne oko, oko dnia pięknego!
 Nie jesteś ty zwyczajów starosty naszego:
 Ty dzień po dniu prowadzisz, aż długi rok minie,
 A on wszystko porobić chce w jednej godzinie,
 Ty czasem pieczesz, czasem wionąc wietrzykowi,
 Pozwolisz, i naszemu dogadzasz znojowi,
 A on zawsze i pożynaj! nie postawaj! woła
 Nie pomnąc że przy sierpnie trójpot idzie z czoła:

Starosto! nie będziesz ty słoneczkiem na niebie!...
 Albo w sielance nadpisanej: »Kołacze« jak ładnie opisane weselne obrzędy:

Sroczka krzeczce na płocie, będą goście nowi,
 Sroczka czasem omyli, czasem prawdę powie,
 Gdzie gościom w domu rado, sroczecze zawsze wierzą,
 I nie każą się kwapić kucharzom z wiececzką.
 Sroczko! umiesz ty mówić, powiedz gdzieś latała?
 Z którejś strony goście jadące widziała?
 Sroczka krzeczce na płocie, pannie się raduje
 Serduszko, bo miłego przyjaciela czuje.
 Jedzie z swoją drużyną panicz urodziwy,
 Panicz z dalekiej strony, pod nim koń chodziwy,
 Koń łysy, białonogi, rząd na nim ze złota,
 Panno gotuj się witać, już wjeżdża we wrota!
 Już z koni posiadali, wszystko się po dworze
 Rozśmiało, jako nicbo od wesołej zorze,
 Witamy cię paniczu dawno pożądanym!
 Czeka cię upominek, tobie obiecany,
 Obiecany od Boga, i od domu tego.

Panno przegrana twoja! chłopieta dowodzą:
 Kołacz im z stołu dano, i za łeb on chodzą.
 Lepsza zgoda niż zwada: zgoda wszystko mnoży,
 Niezgoda wszystko kazi i domy uboży.
 Panno miej się do tańca, już wodę oddają,
 A muzycey niechaj co rzeźkiego zagrają.
 Sroczko! z dobrą nowiną do nas przyleciała,
 Bodajesz tak u sąsiad, także zakrzeczała.

Do dzieł drukiem nieogłoszonych policzyć można rękopism znajdujący się w księgozbiornie Ossolińskich we Lwowie in 4to niewyraźnie pisany, zawierający najprzód krótki żywot Szymonowicza, a potem Dies irae po polsku zrobiony wiersz 1614 w kwietniu. Versiculi de Cruciatibus D. N. Jesu Christi propter Moniales ad S. Andream facti Anno 1619 ipsa magna hebdomada Ad Matutinum, Horas et Vesperas po polsku. Tren ś. Maryi Magdaleny we Wroninie napisany po Wielkiejnocy 1622, i Elegia na śmierć Zygmunta Sulikowskiego po łacinie.

1) Mos est omnium rerum publicarum, quae cum amplitudine florere voluerunt virtutem praemiis et honoribus provocare omneque genus ornamentum in eam conferre. Idcirco sapientissimis Majorum Nostrorum legibus sancitum quoque est, ut inferioris etiam ordinis hominibus, si in eis insignis aliqua virtus enituerit, ad honorum et libertatum incrementa via pateat, praecipue qui manu strenui patriam bellando juverint, aut honestissimis disciplinis instituti industriae dotibus Reipublicae utiles esse satagerint. Quum vero felicitas Nostrorum temporum ea sit, ut ingeniis etiam otium detur sese profitendi, non possumus non amplecti eos, qui cultura animi sui aevum nostrum illustrare contendunt. Inter quos Simonis Simonidae clarissimum in literis nomen, eminentius sese extulit, ut rarissima qua Orbi notissimus sit, sed apud externos celeberrimus etiam habeatur. Magnorum porro virorum, voluntates et judicia, ita jam pridem promeruit, ut in media corona Senatus Nostri a Terrarum Nunciis et Procerum compluribus, luculentissimis laudibus Nobis commendaretur, gravissimumque Senatus Consultum ea causa factum sit, ut in Nobilium jura et titulum cooptatus indulgentia Nostra ascenderet. Quod sane ornamentum doctissimo viro concessimus, Nobilemque cum gratia Nostra regia et Conventus hujus generalis autoritate creavimus. Prout praesentibus Nostris literis creamus et declaramus, eodem omnino jure quo quisque unquam in Regno Poloniae, sive ob Majorum antiquissimam progeniem, sive nobilitationis beneficio emineat, optimo fuerit aut sit, conferentes illi, ejusque liberis, posterisque legitimis utriusque sexus praerogativas et praeceminentias ac Magistratum dignitatumque, tam saecularium quam spiritualium adipiscendarum jus, immunitates, libertates, exemptiones, ornamenta et jura nulla cum exceptione omnia, quibus Equestris Ordo Regni Nostri hominesque Nobiles in Regno Nostro Poloniae pro jure et consuetudine utuntur, fruuntur. Quodquidem jus nobilitatis ut illustrissimis certis insignibus, tanquam bonis quibusdam Notis gerat concessimus et assignavimus illi usum insigniorum dictorum antiquitus Kościecza, scutum videlicet triangulare rubei coloris in quo sagitta alba superne in cuspidem alatum fastigiata, inferne distorta per medium crux capulari signata extet. Cui scuto galca equestris declarata cum corona aurea incubat. E corona se proferant tres hastae equestres binis transversim mucrone sursum tendente positae, tertia retro transversa in decursione stringente, atque ad inum coronae perlingente, quales visuntur in vetustissimis insignibus tesserae Jelitae, ad perenne monumentum singularis studii et benevolentiae qua Illris Joannes de Zamoscie Regni Nostri Cancellarius et Exercituum Praefectus, doctissimum hunc virum se amplecti apud Nos professus est. Eas insuper hastas corolla viridis laurea circumplexa exornat, prout insignium eorundem forma suis coloribus hic depicta cernitur. Decernimus vero ut descriptis insignibus commemoratus Nobilis Simon Simonides ejusque liberi, atque posteris sexus utriusque legitimi, omni tempore et loco, publice ac privatim, bello paceque in quibusvis praesentibus honestis rebus, atque actionibus, expeditionibus, equestribus ludis, vexillis, tentoriis, sigillis,

annulis, signis, monumentis, aedificiis, imaginibus, pro more et consuetudine, quorumvis nobilium virorum utantur, fruuntur, eaque insignia pro genuinae suae nobilitatis nota et documenta habeant perpetuis temporibus. Quae omnia per praesentes literas Nostras sancimus, et decernimus; atque adeo ad notitiam omnium Regni Nostri Dignitariorum, Magistratum, Praefectorum, Officialium, quorumvis Nobilium, hominumque omnium Regni Nostri cujuscumque Ordinis, status, dignitatis atque conditionis sint, deducimus, mandamusque, ut praedictum Simonem Simonidem, ejusque posteritatem pro veris legitimisque Nobilibus habeant, illisque omnes praerogativas, praeceminentias, immunitates, juraque omnia tribuant et concedant, quae vere Nobilibus Regni Nostri hominibus e veteri Majorum nobilitate descendentibus tribui et concedi solent, hasque literas Nostras, ut in omnibus suis articulis, clausulis, punctis, commemorato Simoni Simonidae suisque posteris salvas et integras conservent et servari pro suo quisque officio faciant sub gratia Nostra et sub poenis legibus publicis et consuetudine in violatores hujusmodi literarum constitutis. In quorum omnium fidem et evidens testimonium praesentes manu Nostra subscriptas sigillo Regni Nostri communiri mandavimus. Datum per manus Illris et Mfci Joannis de Zamoscie Supr. Reg. Cancell. et Golsi exercit. Belzen. Mariaeburgen. Knyszynen. Derpaten. Miedzyrzecen. etc. Capitanei. Varsaviae in Comitibus Regni Generalibus 18 Aprilis A. D. 1590 Regni Nostri Tertio. Sigismundus Rex. — Odtąd też przybrał Szymonowicz nazwę „Bendeński.” —

2) Treść listu tego spolszczonego następująca: „Gdy Szymon Szymonowicz Lwowiec bezkim swym dowcipem, tak się odznaczył, że co do wielkości ducha, wzniosłości zdań, najszczęśliwszej obfitości słów i przedmiot, długo za księżęcia uchodzić będzie, przeto słuszna, abyśmy tym dowcipu i nauki jego pomnikiem należne oddali świadectwo. Dla tego naprzód przypuszczamy go do łaski Naszej, a następnie mistrza tak szlachetnej sztuki z tłumem reszty poetów odłączamy, a biorąc go pod opiekę swoją, za jedynego poety Naszego obieramy i uznajemy, i nadając imię i prerogatywy poety królewskiego, zezwalamy na używanie tego imienia po wieczne czasy, a ponieważ nie zostawi równego sobie w tym zawodzie, przeto potrzeba, aby się samem nazwiskiem od innych odznaczał, a naszego imienia wieczności napominał. Gdy przeto tak znakomita jest wyższość sztuki poetycznej, że wymaga zaniechania spraw innych i tylko cichej samotności szuka, aby tem łatwiej i godniej w zabawach swych ćwiczyć się mogła, my przeto opatrując i ochraniając szczególną łaską Naszą, pozwalamy jemu w jakiej bądź prowincyi i w jakim bądź mieście obywatelstwo przyjąć, a przywilejów i wolności tego miasta używać, wyjmując go jednakże od sprawowania i ponoszenia tak obowiązków, jako i ciężarów, nie tylko w czasie pokoju, ale i podczas wojny. I aby nie tylko sam żył spokojnie, ale nawet i dom jego, który za święty przybytek muz uważamy, od wszelkiej turbacyi wolen był, uwalniamy go od prawa gościnności, i wszystkich nadzór nad tem mających napominamy, iżby schronienie Naszego poety w ni-

czem zakłócone nie było. Dla lepszej wiary czego pieczęć Naszą przyłożyc rozkazaliśmy. w Warszawie dnia 23 grudnia 1590. Zygmunt Król.
Oba te świadectwa wyjął P. August Bielowski z metryk koronnych w Warszawie.

3) Życiorysy znakomych ludzi. Warszawa, Tom I. str. 221.

4) *Protocollon Actorum A. D. 1628*, in fol. pag. 570. w Tabuli mag. lwowskiego.

5) *Historia literatury polskiej M. Wiszniewskiego*, Kraków 1845. Tom VII. str. 191.

6) *Miscellanea Cracoviensia 1829 fasciculus 1*, pag. 25.

7) *Siarczyńskiego. Obraz wieku Zygmunta III*. Tom II, str. 251--257.

8) *Pismienictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1850* przedstawił Wacław Alexander Maciejowski. Tom I. Warszawa 1854, od stron 758 do 760.

Jakie mamy dowody, że Szymonowicz był Ormianinem?

a) Jerzy Dousa uczony Anglik w podróży swej do Stambułu jadąc przez Lwów w roku 1597 zabrał znajomość z Szymonowiczem i wielki dla poety naszego powziął szacunek. W liście pisanym do ojca swego Janusa Dousy znamienitego w tymże wieku poety, powiada; „Winniem wiele miastu Lwowi, iż mi gościnności, poznania i zabrania przyjaźni z Szymonowiczem sposobność zrzędził. Z jakim oklaskiem mąż ten na szczycie Parnassu stanął z pism jego wnieść można.” Na to Janus Dousa ojciec odpowiadając z Anglii wyraża: Iż znał dawno Szymonowicza z dzieł jego, z jego rymów pindarycznych, z wykładu Joela, i że lubo bardzo odległy, dzieła jego z podziwieniem uwielbiał „Nescis mi fili, są to jego słowa „*quanta cum animi voluptate illam epistolae tuae particulam legendo ruminaverim, ubi non modo tanti viri (Interpretis Polonici natione Armenii) faventiam ultro tibi oblatam gloriaris ac praedicas*... Świadectwo tak uczzonego męża, jako współczesne zdanie od nikogo niezaprzeczone, na największą wiarę zasługuje.

Przytoczone od Piotra Bayla w *Dykeyonarzu historyczno-krytycznym*. Wyd. 5. str. 148. ściągnęło nawet uwagę Andrzeja Janockiego kanonika kijowskiego, który się w żywocie Szymonowicza doń odnosi. Gdyby był Janocki pewnym, że Szymonowicz nie był Ormianinem, niezawodnie byłby się odważył sprostować mylnie Dousy zdanie. Ponieważ tego nie uczynił, tem samem więc usprawiedliwił ormiańskie pochodzenie Szymonowicza.

Okoliczność ta, że Simonides był tłumaczem Zamojskiego, nabiera tem większej pewności, ile że królowie, miasta główne, a nawet hetmani polscy bez tłumacza obejść się nie mogli, a powtóre, że Simonides towarzyszył Zamojskiemu w wyprawach wojennych.

b) Uczony Józef Epifani Minasowicz w dziele swoim: „*Viri illustres inclytae Nationis Armenae in Polonia*” którego autograf Durini miał w rękach, najprzód zaprzecza, jakoby Simonides był synem Szymona Brzezińskiego, a powtóre sumiennie zeznaje, iż oglądał w księgozbiorku Załuskich napisane na jego dziele świadectwo: „*Is fuit Armenius*.”

c) Szymon Starowolski w dziele swoim „*Scriptorum polonicorum Ekatonas, Venetiis 1617 in 4to pag. 222. Francofurti 1625 in 4to pag. 150*, ani przeczy, że Simonides był Ormianinem, ani też dowodzi, że był Polakiem. Żywot jego tak zaczyna: „*Simon Simonides Magni Joan. Zamocui Secretarius Leopoli in Russia natus etc.*” Według niego mógł być Simonides Rusinem, Polakiem i Ormianinem, bo wszyscy mieli swoich Szymonowiczów. Ale mógł być także i Niemcem, bo Smithy, Sponery, Szoley byli jego krewnymi. Takie więc ogólowe określenie, nikomu za dowód służyć nie może.

d) X. Franciszek Siarczyński w dziele swoim: *Obraz wieku Zygmunta III*. Tom II, str. 251. gorliwie broni pochodzenie ormiańskie Simonidesa, Brzeziny na Brzeżany naciągając. Chociaż zdanie jego jest za nami; jednak w żaden sposób tego poprzec nie mogę; gdyż nigdzie nie znalazłem, żeby ojciec Simonidesa albo z Brzeżan pochodził, albo żeby się Brzezińskim nazywał. Zdaje mi się, że zapisy tabularne czyli majątkowe, powinny być najdokładniejsze, a zatem i najpewniejsze. W tabuli magistratu lwowskiego w księdze *Resignationum ab Anno 1529 ad 1552 in fol. pag. 916* czytamy: „*Anno 1548 fer. 4. post fest. s. Agnetis Adam forficarius alias sluffarz cum Hedvige uxore sua, sortem suam quintam domus lapideae in circulo penes lapideas Dni Hinek ex una et Petri Hasel altera parte famato Mgro Simoni et Conjugibus Dnae Catharinae atque Barbarae et Catharinae liberis etc. jure irrevocabili vendiderunt. pag. 919. Simon Mgr noviter assumptus ad Seabinatum 1548 ipso die S. Petri. Liber Resignat. ab Anno 1552 ad 1562 in fol. pag. 4 et 170. Szymon Mistrz nabywa czwartą część kamienicy w r. 1552; dwie części zaś w roku 1554. Lib. Resign. ab Anno 1562 ad 1578. in fol. pag. 627. Anna Simonis Torosowicz vidua domum lapideam Smiszowska dictam in platea Haliciensis Simoni Mgro vendit Anno 1570. Lib. Resign. ab Anno 1578 ad 1599 pag. 82. Simon Mgr emit Braxatorium Abrkowskie dictum Anno 1579. W roku 1581 był Wojtem miasta Lwowa, a dla różnicy, pisze się wyraźnie „*Simon Mgr de Leopoli*.” Leopoli. pag. 261 et 271. Ponieważ równocześnie dwóch było Szymonów Mistrzów, więc jeden pisał się: *Simon Mgr Alexandrinus*, a drugi Leopoli. *Protocollon intromissionum ab Anno 1595 ad 1597, in fol. pag. 55. Szymon Mistrz zeznaje, że był w spółce z Szymonem Tomanowiczem, który handlował wołami. Tenże Tomanowicz miał syna Andrzeja ławnika lwowskiego, od którego Andrzejewicze. A jak z listu Sebastjana Józefowicza się okazuje in Libro Resignat. ab Anno 1578 ad 1599 pag. 765, iż Józefowicze, Szymonowicze, Tomanowicze i Andrzejewicze jedną stanowili rodzinę Patronimica t. j. imię ojca służące za nazwę synowi, są zwyczajem wschodniego, który dotąd nawet zachowuje się u Ormian niższej klasy. Nareszcie przebranie „*Simonides*” w grecką formę, znamionuje zamieszkanie w greckiej szkole, w której kształcili się początkowo Ormianie; gdy przeciwnie Polacy nazywali się: *Bzovius, Vapovius, Orichovius, etc.* znak zamieszkania w szkole łacińskiej. Toż samo potwierdza Wiszniewski w dziele *Historia literatury polskiej*,**

Tom. 5 w przedmowie »że Słowianie nie kształcili się na literaturze sąsiednich Greków, że upadek Konstantynopola zmusił ich zapatrywać się na Europę zachodnią, że odgrzebanie literatury rzymsko-łacińskiej, tak zbawienne i pożyteczne dla Europy zachodniej naszych w błąd zawiodło, stając się silną zaniechaniem języków słowiańskich i spóźnienia w oświeceniu przyczyną." -- Lecz nie tylko Szymonowicz przybierał nazwę swą w zgreczoną formę, ale i Kasprowicz pisał się Gasparides, Stefanowicz Stefanides. *Judicii civilis Armenialis fasc. 1. et 2 ab Anno 1595 ad 1665* liczby 57 i 71 Nr. 56 znajduje się akt sprzedaży domu Szymonowiczów: »Comparens personaliter Grosus Simon Simonides approbando ultronee forum et jurisdictionem praesentem, quoad actum et effectum infrascriptorum, palam benevole, et per expressum recognovit, se perpetuo et irrevocabili venditionis titulo vendidisse, praesentisque inscriptionis vigore vendere domum suam lapideam in circulo civitatis ejusdem Leopoliensis, a parte meridionali penes successorum spectabilis olim Jacobi Mieszkowski Consulis Leopoli. ex una, et famati Antonii de Massary parte ex altera lapideas sitam, suam propriam et haereditariam, post obitum parentum suorum ex divisione cum aliis cohaereditibus in Act. Consul. Sab. post fest. Concep. B. V. Mariae proximo Anno 1596 contenta sibi per successores haereditaria obvenientem et haecenus pacifice possessa, famato Laurentio Smith et Catharinae Szolcowna suae ex sorore nepti conjugibus civibus Leopoli. corumque legitimis successoribus pretio 5,500 florenorum pecuniae polonicae, cujus pretii talis solutio facta est etc. — Inductum pridie Dominicae Conductus 1609."

e) Według mego zdania, Szymonowicz był spolszczonym Ormianinem. Przytem usprawiedliwia się to, co Zimorowicz nie wyraźnie napisał, a Józefowicz, Niesiecki i inni bez namysłu powtórzyli: »Ormianie na pierwszym wstępie do Lwowa od Ojców Franciszkanów przyjęci, kaplicę świętego Walentego, którą jeszcze i po dziś dzień ormiańską zowią, na odprawowanie nabożeństwa swego pozwoloną sobie od nich mieli etc." Wszakże Ormianie o sto lat wprzód do Lwowa przybyli, niżeli OO. Franciszkanie. Wtedy, kiedy świątynię ś. Krzyża we Lwowie stawiano, Ormianie już drugi kościół budowali, mieli swego biskupa i kapłanów; wątpię bardzo, żeby naówczas katolicy pozwolili odprawiać nabożeństwo syzmatykom w swoim kościele. To podanie nie miałooby żadnego sensu, gdyby nie ta okoliczność, że między syzmatykami, których zawsze przeważająca była liczba; byli także Ormianie katolicy. Ci nawet na osobnej dzielnicy miasta mieszkali, sądzili się prawem miejskiem. Oni to najprzód u OO. Franciszkanów, a później u Dominikanów odprawiali swe nabożeństwo. W braku swoich własnych kapłanów musieli się udawać do księży łacińskich, u nich przyjmowali sakramenta święte, a umierając kościołom łacińskim robili zapisy. Tak łącząc się z obrządkiem łacińskim, polszczyli się; — później wyrobiło się nawet zdanie, iż kto ochrzczony w łacińskim kościele, przestawał być Ormianinem. Tym sposobem spolszczyło się mnóstwo rodzin ormiańskich szczególnie na Litwie, — tak zginęła szlachta ormiańska, dla pomyśl-

niejszych widoków. Są dalekie ślady, iż ów uczony Słonkiewicz, sławny mistrz Kasparides i matematyk Ursinus, byli pochodzenia ormiańskiego. Zasłużony badacz wschodu Eugeniusz Boré, Małachowski i Sapichów do najznakomitszych rodzin ormiańskich policzył. Na dowód czego przytaczam ustęp z dzieła „L'Univers pittoresque ou Histoire et Description de tous les peuples, publie par M. M. Firmin Didot Freres. Asie Armenie par M. Eugéne Boré Membre de L'Académie Armenienne de Saint Lazare de Venise et de la société Asiatique de Paris. pag. 143. »Plusieurs de ces familles subsistent presentement, telles que les Bagrations ou anciens Pagratides, qui habitent la Georgie et Saint-Petersbourg; les Orpelions ou Orpelians, que l'on trouve aussi en Georgie ou dans la Russie. Le gouvernement russe a grand soin de les attirer a la cour, de peur qu'en vivant dans leur patrie ils ne regrettasent un jour la noble independance de leurs ancetres. Dans les montagnes qui avoissent Mouch domine encore la brave maison de Sason, qui n'a jamais été soumise par aucun des nombreux conquérants dont l'épée a ensanglanté le sol de l'Arménie. Nous pourrions citeraussi les maisons du nom d'Agbanak, de Slivantsik, de Rochguetsik, de Malakhovski et de Sabegha." — Minas Pereszgiane w podróży swojej do Polski wydanej w Wenecyi 1850 wspomina, o Małachowskim z nazwy orm. Małach-Oski spolszczonym Ormianinem, który do najpierszych w Polsce doszedł godności i był pierwszym po królu polskim.

Takie są dzieje Szymonowicza mistrza Jakóba Sobieskiego ojca Jana III króla Polskiego, a dla tego tylko tak powikłane; ponieważ on duchem swoim należał do całego świata. Z tem wszystkiem jednak zawsze jest większa pewność, że Szymonowicz był Ormianinem, bo stwierdzona literalnemi dowodami. Ani jednego dowodu nieodkryto dotąd, że Szymonowicz był Polakiem lub Rusinem, samo przeczenie nie jest dowodem, że nobilitacya nie nazywa go Ormianinem, także nie dowodzi, bo Polacy we wszystkich prawie przywilejach unikali tego słowa: »Ormianin." Co więcej, przypuszczając cudzoziemców innych do szlachectwa, pisali: »Indygenat dla N. N." gdy przeciwnie nobilitując Ormiany, pospolicie w Voluminach Legum pisali: »Nobilitacya dla Jana Torosiewicza etc." co dowodzi, że Ormian nie mieli za cudzoziemców, ale za krajowców. Ze Szymonowicz pochowany w kościele łacińskim, także nie uwłacza to narodowości, bo oczywiście jako katolik nie mógł być u syzmatyków pogrzebiony. Co do zapisów dla kościoła łacińskiego przez niego uczynionych, uważać je należy jako upominek jego pobożności i przywiązania do kościoła katolickiego. Przed i po Szymonowiczu Ormianie robili fundusze dla kościołów łacińskich. Nie tylko Szymonowiczów, ale wielu innych Ormian znajdują się imiona zapisane w Metrykach kościołów łacińskich, przez co jednak nie można ich nazywać Polakami; bo gdyby tak było, natenczas każdy Polak rodzący się we Francyi, Anglii, Turcyi, lub Ameryce, przestaje być Polakiem; ale jest Francuzem, Anglikiem, Turczykiem lub Amerykaninem, bo w księgach obcego narodu i ziemi zapisany.

+ **Szymonowicz Stefan** kupiec zamożny w Jarosławiu, przez swe szlachetne czyny zasłużył sobie na długotrwałe wspomnienie. Dnia 1 lipca 1697 zrobiwszy testament, prosił, aby ciało jego w kościele Panny Maryi Bolesnej w kolegium OO. Jezuitów jak najgłębiej w ziemi było pochowane. Pomienionym Ojcom zapisał 4,000 złpol., aby na tem miejscu stanął ołtarz ś. Szczepana i miał altarystę, dla którego osobno przeznaczył bitych talarów 100. Do bractwa miejskiego jarosławskiego 500 złpol. Do kolegium OO. Jezuitów ś. Jana na aparaty 500 złpol. Pannom zakonnym na poprawę kościoła 300 złpol. Do kościoła ś. Zofii 50 złp. Na odzież ubogich szpitalnych 100 złp. Do kościoła katedralnego lwowskiego ormiańskiego na lichtarze srebrne 1000 złp. Na szpital ormiański 300 złp. Pannom zakonnym 400 złp. Na ubogich 100 złp. Do bractwa ś. Grzegorza 300 złp. Do bractwa N. P. Maryi 300 złp. Do bractwa ś. Michała kamienieckiego 100 złpol. OO. Dominikanom 100 złp. OO. Karmelitom na garnczarskiej ulicy 100 złp. OO. Bernardynom 100 złp. Karmelitom bosym 50 złp. Katedralnemu lwowskiemu kościołowi 100 złp. OO. Reformatom 50 złp. OO. Jezuitom we Lwowie 100 złp. OO. Franciszkanom 50 złp. Kościołowi ormian. ś. Krzyża 100 złp. Na pokrycie tegoż kościoła 500 złp. Do monasteru tegoż kościoła 100 złp. Ubogim po podsieniu pod czas zimy w Jarosławiu siedzącym 100 złp. Dla ubogich sierot kamienieckich zebrać się wstydzących 500 złp. Pięci mniszkom kamienieckim 100 złp. ¹⁾.

¹⁾ Protokół testamentów, kroraków etc. in fol. str. 205 w księgozbiornie kapit. lwow. orm.

↳ **Teodorowicze**, dzielnością i sercem nieustraszonem w ojczyźnie swojej dostąpiwszy rycerskiej sławy, na żądanie Xiążąt kijowskich z innemi krzyżakami przybyli do kraju, w któ-

rym przebiegając różne koleje losu, stali się godnymi zachować klejnot szlachectwa pierwotnego. W tarczy herbownej widzimy serce ludzkie pośrodku dwóch palm, pod którym napis niegdyś ormiański, dziś na łaciński „Magnanimus” zmieniony. Na tarczy przyłbica otwarta, z jednej strony gołąb biały trzyma w dziobie wieniec wawrzynowy, z drugiej strony znowuż gołąb biały trzyma w dziobie gałązkę oliwną. Obok tarczy stoi rycerz w zbroi żelaznej z podniesionym nad głową mieczem. Musiały być drogocenne cnoty obywatelskie tej rodziny, kiedy nawet Polacy, szanując ich starożytnie szlachectwo, do wolności prerogatyw temuż służących przypuszczali.

Po nieszczęsnem opanowaniu Kamieńca podolskiego przez Turków, zmieniając swą starą siedzibę przenieśli się do Stanisławowa, gdzie dochowując wiernie skarbu prawego postępowania przez antenatów swoich sobie poruczonego, zasłużyli na względy Panujących. Nabywszy albowiem dobra Michalcze w Kołomyjskim obwodzie, udali się z prośbą do tronu o potwierdzenie szlachectwa swego. Cesarz Franciszek II mając sobie dobrze poleczone zasługi przez X. Tumanowicza Arcybiskupa lwowskiego, raczył najlaskawiej dnia 25 maja 1792 roku potwierdzić starożytne Teodorowiczów szlachectwo. Odtąd też używają oni przydomku „de Kamieńczany.” Wszelakoż do tego szlachectwa dziś tylko ci należą, którzy od Teodora Wincentego, syna Kajetana Teodorowicza i Gertrudy z Bohdanowiczów małżonków pochodzą.

× **Torosiewiczze Teodor, Deodat, Ignacy i Józef** bracia, synowie zaś Augustyna syna Teodora de Czewadzich Torosiewicza, położywszy wielkie w kraju zasługi przez swój mocno rozgałęziony handel, postarali się o zaświadczenie szlachectwa swego w Jassach dnia 1 maja 1812 roku, które

w skutek tychże zasług potwierdzone zostało we Lwowie dnia 28 grudnia 1812 roku. Nabyli dobra Poftew w złoczowskim, Chudykowce, Hołowczyńce w czortkowskim, Szwejkow w brzeżańskim, Orelec i Sopów w kołomyjskim obwodzie.

Torosiewicz Michał, wikary kościoła ormiańskiego w Stanisławowie, wzór cierpliwości, pokory i życia bogobojnego, pozostanie jeszcze długo w błogiej pamięci ubogich, których hojną zasiliał jałmużną. Umarł dnia 30 lipca 1828 roku, przeżywszy lat 69 ¹⁾.

¹⁾ Liber defunctor. Esiae Stanislawow. rit. arm.

Torosiewicz Jakób, sprawował najprzód urząd Kormornika pogranicznego w Żółkwi i Tarnopolu. W roku 1818 został protokolistą rady w Stanisławowie. W skutek zdolności swoich został mianowany radcą przy sądzie szlacheckim w Tarnowie w roku 1823, z kąd przeniósł się na tę samą posadę do Lwowa w roku 1826. A ponieważ w całym swym urzędowaniu okazał serce dla prawdy zawsze otwarte, niepowodowane nterosem lub namiętnością; ale jako wierny tłumacz woli prawodawcy, niezblaganym był mścicielem świętości praw wzgardzonej, a wykonywając władzę sobie nadaną nikogo nieoszczędzał w wyrokach swoich; — dla tego mianowany został radcą appellacyjnym we Lwowie w roku 1829. Dokonał pracowitego żywota swego dnia 19 lutego 1850 roku, przeżywszy lat 63, żalowany od wszystkich, którzy umieli cenić wysokie i prawdziwie szlachetne przymioty jego.

Torosowicz Mikołaj syn Jakóba, urodził się we Lwowie w roku 1605. Okazując w młodości swojej przez po-

bożność i cnotliwe życie, wielkie pragnienie do stanu duchownego, wysłany został od rodziców w tym celu do Stambułu, gdzie poświęcony na muistwo w roku 1626 pełnił obowiązek dyakona. Ztamtąd powróciwszy do Lwowa, tak się podobał Melchisedekowi Patryarsze pod ów czas zastępującemu biskupstwo lwowskie, iż tenże wcale niewahając się udzielił mu poświęcenia na toż biskupstwo we czwartek po Trzech Królach 1627 roku. A ponieważ to było przeciwko zwyczajom i woli narodu, tak się przeciw temu oburzyli, iż niektórzy w czasie poświęcenia, prawie z pod rąk konsekratora chcieli Torosowicza usunąć, żądając, aby niejakiemu Bernatowicza na biskupa im poświęcił.

Odebrawszy poświęcenie, musiał Torosowicz przysięgą się zobowiązać, iż wiernie trzymać się będzie nauki eczmyadzińskiego kościoła; atoli i tym sposobem nie nadługo spokojność pozyskał. Był albowiem obwiniany nie tylko że na stronę kościoła rzymskiego daje się uwodzić, ale nadto iż rzeczy ze skarbcu sobie przywłaszcza. To prześladowanie nieprzychylnych bardziej jeszcze powiększył niejaki Grzegorz Wartabied wysłany od Patryarchy z pewnemi zleceniami do Rzymu. Przejeżdżając przez Lwów, był od Torosowicza w rezydencyi biskupiej uprzejmie przyjęty. Ale on przeniecierzywszy się swemu Patryarsze, miasto żeby się z Torosowiczem znoził, dał się przeciw niemu namówić i z innymi układał zasadzki na zgubę jego. Kryjomo uczyniwszy umowę z nieprzyjaciółmi Torosowicza, użył podstępu, prosząc go, aby mu w pewną uroczystość pozwolił w kościele miejskim celebrować. Przychylił się Torosowicz do żądania jego, lecz on w czasie uroczystego nabożeństwa rzucił na niego klątwę, jako na odszczepieńca od wiary ojców swoich. Ogłoszono zatem, iż Torosowicz jako wyklęty władzy niema, kościół miejski zamknięto, a klucze Grzegorzowi oddano. Wystawiony na rozmaite przeciwności, chcąc się z swoimi pogo-

dzie, rozumiał, iż od włożonej na niego klątwy, powinien być być uwolnionym, od wyższej w kościelnej godności osoby; jak był Grzegorz Wartabied; a że pod tenczas Melchisedech Patriarcha już był w Kamieńcu umarł, puścił się był do istniejącego w Azji Patriarchy, ale tam dostać się nie mógł. Przedsięwziął więc zupełnie przejść do kościoła katolickiego. Pozyskał nawet względy Zygmunta III Króla polskiego. Złożył wyznanie wiary i posłuszeństwo rzymskiemu kościołowi w ręce Pruchnickiego Arcybiskupa lwowskiego, który na mocy przywileju królewskiego z dnia 6 marca 1629 roku powołał magistrat, aby ten władzą swoją przymusił Ormian do posłuszeństwa Torosowiczowi, oddania mu kościoła i należnej intraty. Magistrat odpowiadając wezwaniu, gdy nie mógł łagodnymi środkami, przymocą kazał otworzyć kościół, Torosowicza do sali radnej wprowadził i temuż należną władzę i prawo powrócił.

Otrzymałszy władzę nad kościołem miejskim, udał się do Rzymu, gdzie przed głową kościoła katolickiego ponowił wyznanie wiary. Z czego mocno uradowany Urban VIII Papież rzymski w dowód swej łaski i przyjaźni, obdarzył go arcybiskupią godnością, którą do dziś dnia szczytają się jego następcy. Powróciwszy do kraju, mianowany został sekretarzem Władysława IV Króla polskiego. Sprowadził do Lwowa Teatynów, w których kollegium doskonaliło się nie tylko duchowieństwo ormiańskie, ruskie i polskie, ale nawet szlachta kształciła się w wyższych naukach. W skutek chwalebnych zalet swoich powszechnie głoszonych, został od Cesarza chrześcijańskiego ozdobiony orderem ś. Michała.

Pokonał wszystkie trudności, jakie stawiała nienawiść rozszkodzona w drodze usiłowań zbawiennych, zwyciężył upor zastarzały narodu swego, którego poprzednicy jego przelamać nie mogli. Widoczny to był znak, iż Bóg wywyższył go, jako drugiego Arona, uczynił z nim wieczne przymierze, i dał mu

urząd arcybiskupiej godności swego narodu, i uwielbił go w szatach kapłańskich; kiedy dwunastym będąc następcą katedry swojej kościelnej, starał się o to usilnie, aby wiarę ś. katolicką, krzyż i chwałę jego pomnożyć. Powołany do urzędu tego, dniem i nocą w kościele bezprzestannie pracując, ofiary Bogu, kadzenie i dobrą wonność na pamiątkę ku ubłaganiu za lud swój oddawał. Wzbudzony enotą i żarliwością, jako pochodnia gorejąca na świeczniku kościoła Chrystusowego postawiona przyświecał dobrym przykładem ludowi swojemu, a nosząc znak krzyża świętego na sobie, nie szczyił się czem innem, jak tylko chwałą jego. Zkąd niedziw, że Klemens X Papież rzymski, jako odważnemu bohaterowi, z herbownego klejnotu swego udzielił mu gwiazdę, a ze skarbcu Chrystusowego przyłączył do niej krzyż na znak tryumfu, jaki odniósł nad nieprzyjacioły kościoła Chrystusowego; — kiedy przykładem ojca i Patriarchy swego świętego, gotów będąc krew za wiarę Chrystusową rozlewać, jako drugi odważny Gedeon nosząc zdrowie swoje na szanie przeciwko wszystkim szturmom wojennym, nie pułkami, ani ognistą armatą, ale znakiem krzyża świętego, bronił owieczki swoje ⁴⁾. Po raz trzeci bawiącego w Rzymie, nie tylko purpury kardynalskie widziały go chętnie w gronie swoim; ale sam Ojciec święty przypuszczając go do boku swego, asystentem i prałatem pałacu swego mianował. Był oraz klawierzem rotty kardynalskiej podczas walnej elekcji, przyczem nadane mu zostało Protonotaryuszostwo z władzą mianowania dwudziestu notaryuszów, dnia 18 grudnia 1674 roku. Stolica apostolska pragnęła go na zawsze mieć u siebie; zaledwie się wyprosił mówiąc: „Niechże ja tedy w miłym ojezynyj mojej gniazdeczku umieram.”

Powrócił do Lwowa w roku 1675, witał go X. Tomasz Bohdanowicz Dominikan ładną mową, w której się następnie wyraża: „Tuam enim corporis majestatem si Homerus aspexi-

set, in pulchritudine ejus depingenda, plus quam in Achillis desu dasset," dalej „Venisti Domine ad nos, qui totus ignis, totus amor es, dirige ergo potentes arcus tui sagittas in cor nostrum, ut vulnerati tua charitate praeter divinos rores nil nisi coelestes concipiamus flammam, ardeat quaeso et alatur ignis iste in medulla cordis nostri, quem neque aquae tribulationis, neque tentationum decumani fluctus, nec pluviae, nec gellidi ventorum turbines extinguere valeant."

Tych lat kilka, które przepędził we Lwowie, poświęcił przygotowaniu się do szczęśliwej śmierci. Zawczasu kazał sobie grób wymurować, — majątek swój podzielił na trzy kościoły: Wniebowzięcia, ś. Krzyża i monasteru ś. Jakóba. Członek palca ś. Grzegorza oddał do skarbcu kościelnego, a perspektywę ofiarował Janowi Sobieskiemu Królowi polskiemu ²⁾. Ciężką złożony chorobą prosił, aby ciało jego bez najmniejszej okazałości złożono do grobu. Modląc się i Jezusa ukrzyżowanego w nogi serdecznie całując, Panu Bogu w ręce oddał ducha swego dnia 24 października 1681 roku ³⁾.

Zostawił dzieło w rękopismie „Kapłaństwo królewskie, albo o wielkiej godności kapłańskiej, o darach jemu potrzebnych i o rzeczach jemu zakazanych." Duże folio w pergamin oprawne, kartek nieliczbowanych 504, zawiera gruntowną naukę świadectwami pisma, soborów, i Ojców świętych stwierdzoną. — Znajduje się w księgozbiornie kapituły lwowskiej ormiańskiej.

¹⁾ Order Jezusa i Maryi, którym Klemens X ozdobił Torosowicza, postanowiony był od Pawła V. w roku 1615 dla obrońców kościoła przeciwko niewiernym. Rycerze nosili krzyż złoty z emalią niebieską, na którym z jednej strony było imię Jezus, a z drugiej Maryi. — Jaki zaś był order ś. Michała trudno dojść, dotąd wiadome są tylko dwa tego rodzaje, jeden we Francyi, a drugi w Bawaryi.

²⁾ Munimenta in rem kościoła orm. lwow. in fol. pag. 53 w księgozbiornie kap. lwow. orm.

³⁾ Metryka kościoła orm. od roku 1656 in fol. str. 21 w księgozbiornie kap. lwow. orm. Żywot ten spisany zbiorowo tylko, według rękopismu Tomasza Bohdanowicza znajdującego się w księgozbiornie Dominikanów lwow.

Obszerniejsze szczegóły działań Torosowicza należą do historyi, do której znacznie uzbierałem materiały.

Akt mianowania Alberta Machcińskiego w roku 1675 Protonotaryuszem apostolskim, znajdujący się w księgozbiornie kapituły lwowskiej orm. wspomina także o **Jakubie Torosowiczu** rycerzu pasowanym. „Przy obecności Excellentissimi Domini Jakuba Torosowicza kawalera aurato."

Torosowicz Jan starszy prawa ormiańskiego we Lwowie, przez szczere usługi dla dobra pospolitego, zasłużył sobie na wdzięczność narodu i na zaszczyty, jakimi go Jan Kazimierz Król polski ozdobił. Najprzód mianował go sekretarzem swoim, a potem wyniósł go do stanu rycerskiego z przydomkiem Wieniawski na sejmie warszawskim w roku 1658 temi słowy: „Wielka miłość ku tej Rzeczypospolitej i chęć do posług jej w terażniejszych czasach pokazana przez urodzonego Jana Torosowicza Wieniawskiego sekretarza naszego, który nie tylko siebie na usługi jej po wielekroć nie żałował, ale też i znaczną sumę in usus Reipublicae na zapłatę wojsku ochotnie daruje i onę na komisyją wnieść obiecuje, takowa tedy jego ku Rzeczypospolitej ochota wyciąga po nas przeciwko niemu eminentia praemia i przeto za zgodą wszystkich stanów, auctoritate praesentis Conventus onego z potomstwem i z domem jego utriusque sexus ex lumbis precedentibus do praw i wolności, praeceminencyi i wszystkich prerogatyw, które stanowi szlacheckiemu należą, przypuszczamy i przywilej z kancelaryi Naszej eo nomine wydać rozkazaliśmy, które cum omnibus ejus clausulis in toto approbujemy." ¹⁾

Posiadając dobra znaczne w województwie ruskiem ziemi lwowskiej, ochotczo szafował zasobami pieniężnymi dla zaratowania w potrzebie zostających współobywateli ²⁾. A właśnie ta życzliwość jego, była powodem Królowi do zabezpieczenia mu łaski swej 1667 roku następującemi słowy: „Za zgodą

wszecch stanów expensa urodzonego Jana Wieniawskiego sekretarza naszego pięć tysięcy złotych polskich wynoszące, a w terażniejszej ku nam i Rzeczypospolitej usłudze erogowane z skarbu koronnego jako najprędzej wypłacić in moneta corrente naznaczamy. Przytym mając respekt na zasługi jego w wielu okazjach Nam i Rzeczypospolitej fideliter et dexterrime wyświadczone, łaskę Naszą deklarujemy³⁾. — Dnia 21^{go} maja 1674 roku głosował na polu elekcyjnym między Warszawą i Wolą na Jana Sobieskiego, którego tegoż dnia Królem polskim obrano⁴⁾.

1) Volum. Legum Tom IV. pag. 371. Dzieje Ormian lwowskich ab Anno 1649 ad 1713, in fol. str. 71. — Członkowie tej rodziny piastowali różne godności w kraju, jeden z nich, Roch Wieniawski, był generałem wojsk polskich. Szlachta drobniejsza bardzo niechętnie to widziała, jak się to okazuje z listu Bukowskiego, znajdującego się niegdyś w archiwum Mniszechów, a dziś w księgozbiórce Ossolińskich we Lwowie z dnia 8go grudnia 1731 roku. «Będąc w starostwie dolińskim blisko Żydaczewa, doniesiono mi, że JMCP. Starzechowski zaniósł manifestacyą przeciwko Jeh Mściom P. Wieniawskim, nomine totius terrae Premisliensis in cum sensum, że Ich Mści sejmiki interturbant, ludzi z Skolego alias tych węgierskich hajduków sprowadzili ad excitandum tumultum, że są procedentes od Torosowiczów, a zaszczycają się familią z Wieniawy Wieniawskich, że ich nobilitacya na drugim sejmie skasowana, że honory, jako to funkcyje poselskie, deputackie, urzędy ziemskie contra praescriptum legum chwytają, i przed drugimi zabierają i innych punktów tak wiele, których nie mogę pamiętać, włożono, i już per extractum z grodu Żydaczewskiego na kilka ekstraktów wyjęto. Dla tego nie pewne nasze sejmiki przedsejmowe będą, bo w tych kolizjach więcej może być tumultu, jak obrad. — Ten manifest przyniesie nie małą szkodę województwu.»

2) W metryce koronnej w Warszawie zapisano: «Wieniawski Jan, sekretarz J. K. Mści, wsi Pustomyty i Małczkowice w województwie Ruskiem ziemi lwowskiej dziedzic, produkuje różne przywileje.» — Ormianie od najdawniejszych lat posiadali dobra na Rusi. Tak czytamy w Kronice miasta Lwowa Zubrzyckiego 1844 str. 51. «Ormianin Mardrus sprzedał w roku 1377 w obecności księcia Ładziśława i pod jego zatwierdzeniem drugiemu mieszczaninowi lwowskiemu Janowi Marchowicz Rusinowi wieś swą Mátocza w ziemi lwowskiej wraz z młynem. (Oryg. w fasc. 292 Nr. 2).

3) Volum. Legum, Tom V, pag. 125.

4) Volum. Legum, Tom V, pag. 300.

Tumanowicz Jakób Waleryan urodził się dnia 14^{go} lipca 1713 roku. Sposobił się do stanu duchownego w kolegium papieżkiem we Lwowie, gdzie złożywszy dowody swej pilności i dokładnie nabytych wiadomości, otrzymał stopień ś. teologii licencyata. Zostawszy kapłanem pracował z wielkim dusz pożytkiem przy katedrze lwowskiej. Słynął z kazalnicy wyborną nauką, popartą przykładnem życiem i czynnem zajęciem się wspomaganiam dobra powszechnego. Sława zasług jego rczeszła się jako wonność przyjemnego Bogu kadzidła po świecie, dla których zniewolone kolegium Kardynałów, mianowało go Protonotaryuszem apostolskim. Przytem miał sobie powierzony urząd prokuratora kapitoły. Na tych posadach tak się sprawował, jako człowiek mający Boga przed oczyma i starający się oto, aby każdej chwili gotów był zdać rachunek Panu z włodarstwa swego. Łagodność jego ujmująca i litość niezrównana ku cierpiącej ludzkości, znamionowały jakąś istotę do wyższych duchów należącą.

Cnoty te prawdziwie chrześcijańskie, skłoniły wszystkich serca ku niemu tak dalece; iż duchowieństwo dnia 1^{go} czerwca 1771 roku zebrane, jednomyślnie obrało go pierwszym kandydatem na koadjutorstwo lwowskie. Na tę wiadomość zadrzał mąż boży i wszelkiemi siłami starał się usunąć jarzmo, jakie na niego włożyć miano, wymawiał się, — prosił; a gdy to nie pomagało, zapadł w ciężką niemoc, w której dwa razy krew mu puszczano. Ochłonawszy nieco z pierwszego przerażenia, napisał listy do dwóch Kardynałów, aby starali się w Rzymie przeszkodzić potwierdzeniu wyboru jego na toż koadjutorstwo. Ale Kardynał Moro dając mu odmowną odpowiedź, tak się wyraził w liście swoim z dnia 31^{go} sierpnia 1771 r. «Ex ipsamet tui, inviti et reluctantis electione, unanimi eligentium consensu et nationis plausu facta, luculento meritorum tuorum, ac cleri et nationis in te amoris et aestimationis te-

stimonio, sua Sanctitas te nominandum censuit in Coadjutorem cum futura spe successionis. Electionem tuam Congregationi de propaganda fide pergratam fuisse, et quantam ipsa spem conceperit, per te Ecclesiae istae optime provisum, quippe quod provisum fuerit, non humano consilio et affectu sed Dei te ad eam regendam vocantis. Intelligas consequenter, te non posse sine conscientiae stimulo impositum munus respuere. Quapropter rogo te et obtestor, ut abjecto omni scrupulo et timore, et erecto in Deum animo, illud prompto et alacri animo acceptes, certus fore, ut ipse humanas vires reficiat et augeat ad illud digne exercendum. — Nie inaczej odpisał mu Kardynał Józef dnia 7^{go} września 1774 r. Quamquam preces tuae, quibus enixe rogas, ne in eligendo in Coadjutorem tui rati habeatur, Sanctitati Suae relatae fuerint, tamen Sanctitas ceteris candidatis posthabitis, unum te magis aptum, atque idoneum esse censuit, cui munus hujusmodi ac dignitatem conferret. Hanc ejus mentem ideo tibi praenuncio, quia spero fore, ut corporis imbecillitatem animi virtute sustentaris, libenter hoc onus suscipere velis, et pro tua filiali reverentia summi Pontificis iudicio et voluntati obtemperare.

Oba dali mu do zrozumienia, że nie należy się opierać woli Bożej i że winien jest posłuszeństwo Stolicy apostolskiej. Ufając zatem dobroci i miłosierdziu Tego, który go powoływał, iż go nie opuści w ciężkiej dobie; — skłonił czoło swoje pod ciężar nowego obowiązku i otrzymał poświęcenie na biskupstwo kamaceńskie in partibus w Dunajowie, przez Wacława Hieronima Sierakowskiego Arcybiskupa lwowskiego dnia 17^{go} maja 1772 roku; a po śmierci X. Jakóba Stefana Augustynowicza, zasiadł stolicę arcybiskupią we Lwowie w roku 1783. Otrzymawszy o tem wiadomość X. Okecki Biskup poznański i Kanclerz wielki koronny w pochlebnych odezwał się wyrazach dnia 7 czerwca 1783 roku z Warszawy: Illme et Rdme Domine

Frater Obsnde. Za doniesienie mi o osiągnięciu katedry arcybiskupstwa lwowskiego ormiańskiego przez J. W. Pana uniżenie dziękuję, i o umieszczenie mnie w liczbie swoich przyjaciół proszę. Doniosłem ja Naj. Panu o takowym J. W. Pana postąpieniu. Jego Kr. Mość ma nadzieję, że reszta kościołów w Polsce obrządku ormiańskiego pozostałych, jak najlepiej przy troskliwym J. W. Pana okofo nich zawiadywaniu urządzoną będzie, a zład J. K. Mści ukontentowanie. Samemu zaś J. W. Panu zaszczyt będzie. Ja o tym uwiadamiając J. W. Pana, mam zupełną satysfakcyą, oświadczyć mu przyzwoity szacunek z którym zawsze zostaję J. W. Pana życzliwym bratem i uniżonym sługą. Okecki B. P. K. W. K. — I Król polski zaszczycił go pismem swoim z Warszawy dnia 15 czerwca 1785 r.: Mości xiężę Arcybiskupie lwowski ormiański! Na list W. Pana de 28 Maja odpisuję: — Okazaną W. Pana wdzięczność za zezwolenie moje na ów czas na Koadjutoryą tego arcybiskupstwa, które dziś posiadasz, uprzejmym przyjąłem sercem. I na tym dostojenstwie z serea życzę W. Panu wszelkich od Boga pomyślności. Stanisław August Król.

Z uczuciem gorliwego pasterza, zaopatrywał on wszystkie potrzeby swej owczarni, i nie było kościoła, któremu by był nie wyświadczył jakiego dobrodziejstwa. Swoim kosztem kazał lać dzwony, — owi strażnicy domów Bożych, co z wieżycy świetnie pańskich zwołują żywych, a grzebią umarłych, do tych czas jeszcze głoszą imię swego fundatora. W Kamieńcu podolskim zbudował pomieszkanie dla trzech xięży, i we Lwowie znaczne pod tym względem porobił ulepszenia. — Równie też okazałe i korzystne były duchowne posługi jego, które winnicy Pańskiej wiernie oddawał. Rzym nawet, znając jego poczciwą prawość, częstokroć poruczał opiece jego sprawy obrządku łacińskiego, jak n. p. sprawę o nieuważnienie ślubów zakon-

nych Hieronimy Sierakowskiej Benedyktynki lwowskiej w roku 1786.

Z powodu śmierci Józefa II. Cesarza rzymskiego, zachęcając do modlitwy wiernych swej dyecezyi, piękną wydał odezwę dnia 7 marca 1790 roku. Słowa, które z ust i serca tego świętobliwego wyszły Biskupa, sprawiają czytającemu przyjemność, wśród obelżywych pocisków, jakie na tego monarchę ze wszech stron miotano. Oto ustęp tej Apologii: „Dzień dwudziesty zeszłego miesiąca, był dniem ostatnim życia Najjaśniejszego Józefa II. cesarza rzymskiego Pana naszego Miłościwego; i jeżeli zasmuca wszystkich strata monarchy, który wylany był na staranie około dobra krajów, i żadnej nie opuścił pracy z podejmowaniem największych niewygód, niewczasów i przykrości, najodleglejszych podróży z azardem najszacowniejszego zdrowia i życia; lecz ohotnego i pierwszego siebie narażał, w nadziei przyszłego uszczęśliwienia królestw rządowi swojemu powierzonych, przez co mężnego i czułego Króla chciał uwieńczyć sławę; napelnia niezmierną pociechą dzieł i życia najszacowniejszego koniee, w którym dał dowód gruntownej religii i prawdziwej chrześcijańskiej pobożności, aby nauczysz, co każdy obywatel winien ojczyźnie, nauczył przykładem swoim, co duszy, religii i Bogu jest powinnym. Już to przez wzgardę rzeczy znikomych, i mężné oderwanie się od wszystkiego, co świat najwspanialszego i najmilszego posiadać może, już przez uczęszczanie do najświętszych sakramentów, już przez uzbrojenie się w najmocniejsze akty wiary, nadziei i miłości Boskiej, któremi by najsilniejsze czuwającego na zgubę duszy w ostatnim zgonie człowieka, nieprzyjaciela dusznego zwyciężał szturm; widząc albowiem ten nieśmiertelnej pamięci godny monarcha, co raz bardziej słabniejące siły, a tym pewniej zbliżający się koniec dla wszystkich od Boga przeznaczony, odsunął się od troskliwości ziemskiego królestwa, a całym sercem i duszą natężeniem obró-

cił starania swoje ku wiecznemu z Panem i Bogiem swoim królowaniu. Bóg i dusza, to było jego zabawą, nie chciał już o żadnym doczesnem powodzeniu wiedzieć, a wszelkie przeciwności znalazły go jako skałę nieporuszoną przez zupełnie z wolą najwyższego Pana zgodzenie się; i w takim to usiłowaniu, w takim przysposobieniu się doczesne na wieczne zamienił życie. —

Troskliwy ten arcybiskup dnia 1 września 1798 roku, po odprawionej spowiedzi i mszy świętej w kościele, powróciwszy do siebie, tknięty paraliżem po piętnastogodzinnej chorobie dnia 2 o godzinie pierwszej po północy przyjąwszy sakrament oleju świętego przeniósł się do wieczności. Exportacya ciała nastąpiła dnia 4 września wieczorem przez rynek. Na czele konduktu byli X. Kicki Arcybiskup lwowski i X. Angellowicz Biskup przemyski obrz. grec. kat. Assystowali: kapituła łacińska i ruska, duchowieństwo ormiańskie, seminarium łacińskie i ruskie, 4 zakony, muniypalność w swoich mundurach, magistrat i radcy różnych departamentów, panienki ze szkoły zakonne ormiańskich, siostry miłosierdzia z swemi panienkami. Cały ten orszak pogrzebowy z zapalonemi w rękach świecami ruszył w lewą rękę w górę przechodząc koło kamienicy Jaśkiewiczów, cesarskiej apteki, kamienicy arcybiskupiej, Ziętkiewiczów ku katedrze, a ztamtąd koło Solskiego, Wilczka w krakowską ulicę koło Skrochowskiego do kościoła, a był tak liczny, że gdy ciało wynoszono z domu, początek jego już wchodził do kościoła, i przy cichym wieczorze gorejące świece czyniły ten pochód bardzo okazałym. — Ponieważ powszechnie miano go za świętego, wielu przy odwiedzaniu ciała, nogi jego całowało, a niektórzy przez niego do Boga modlitwy swoje zanosili, i dla tego do kilku tysięcy towarzyszyło orszakowi pogrzebowemu. — Dnia 5go września odprawił żałobne nabożeństwo X. Arcybiskup Kicki, dnia 6go X. Angellowicz Biskup przemyski, dnia 7go X.

Symonowicz Officyał, po którym odprowadzone zostało ciało na cmentarz Iyczakowski, w tym samym porządku jak dnia pierwszego, z tą tylko różnicą, że wieża Biskupi do klasztoru OO. Bernardynów towarzyszyli, z kąd wsiadłszy do powozu, dopiero na cmentarzu wysiedli, dla odprawienia nabożeństwa przy spuszczeniu ciała do grobu. —

Dwa tylko kazania jego ogłoszono drukiem w Haśle słowa bożego in folio w druk. Brackiej śś. Trójcy we Lwowie 1754, które miał z powodu koronacyi obrazu Najśw. Panny Maryi w kościele OO. Dominikanów 1751 roku: a) Przedwieczna koronacya Maryi, czyli kazanie pod czas koronacyi, kartek 7. — b) Anniwersarz solenny, kazanie pod czas oktawy koronacyi, kartek 7. —

¹⁾ Wszystkie te listy znajdują się w księgozbiórce kapituły lwowskiej orm.

Warczyk proboszcz w Łucku, wielkie położył zasługi dla kościoła tego, jak się z przywileju następującego okazuje: Sigismundus Augustus Dei Gratia Rex Poloniae Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Wolyniae, Podlachiae, Livoniae, etc. Significamus tenore praesentium quorum interest universis praesentibus et futuris harum notitiam habituris, exhibitas esse coram Nobis nomine Religiosi Warczik Poponis armeni literas pargameneas ruthenica lingua scriptas, salvas, integras, et omni suspicione carentes, sigillo appenso Magni Ducatus Lithvaniae communitas, et manu Nostra subscriptas, villae Ceperów Ecclesiae Armenicae incorporationem et alia in se continentas. Et quoniam in hoc generali Conventu Lubliniae omnes terras Wolyniae, quae a regno Nostro Poloniae disjunctae, per multa tempora Magno Ducatui Nostro Lithvaniae adheserunt, eidem regno Poloniae justis rationibus tanquam primaevo et vero suo corpori restituimus atque univ-

mus. Ea de causa supplicatum est Nobis, ut eas ipsas literas auctoritate Nostra regali confirmaremus, atque stabiliremus. Quarum quidem literarum ex ruthenico sermone in polonicum fideliter versarum tenor de verbo ad verbum sequitur, estque talis: Zygmunt August z bożej łaski Król Polski wielkie xiążę Litewskie, Ruskie, Pruskie, Żmudzkie, Mazowieckie i innych. Oznajmujemy tym naszym listem wszystkim w obec i komu będzie potrzeba tego wiedzieć, niniejszym i na potym będącym. Prosil nas Pop nasz kościoła Ormiańskiego świętego Szczepana z Łucka imieniem Warczyk, i powiedział przed nami, iż to imienie Ceperów, które od przodków naszych nadane i fundowane na kościół Ormiański świętego Szczepana w Łucku, uprosil u nas był pierwej Biskup Łucki i Brześciejski nieboszczyk xiądz Jerzy Falczewski, dawszy nam tego sprawę, że wszyscy Ormianie z Łucka rozeszli się byli precz, tylko on jeden Pop był został. Za tym My to imienie przydali i potwierdzili byli przywilejem naszym na kaznodzieję kościoła głównego w zamku Łuckim u świętej Trójcy. A potym za prośbą tego Popa Ormiańskiego Warczyka xiądz Biskup uczynił był postanowienie z nim takowe, jeśliby się za sześć lat Ormianie do Łucka zeszli, tedy tę daninę Naszą na kaznodzieję potwierdzoną odpuszczyć miał. A tak w tym czasie nim te sześć lat wyszły xiądz Falczewski umarł, a Ormian się nie mało do Łucka na mieszkanie zeszło, dla czego skargi częste nam czynił Pop Warczyk, abychmy wedle nadania przodków naszych to imienie Ceperów ku kościołowi Ormiańskiemu zaś przywrócić rozkazali. Jakoż ten Pop Warczyk oczewiste mówienie z xiędzem Waleryanem Biskupem terażniejszym Wileńskim na on czas Łuckim i z kapitułą kościoła Łuckiego przed nami miał. My namówiwszy się z Pany radnymi naszymi, a ktemu że się też to pokazało, iż ono imienie Ceperów przodek Nasz Wielkie Xiążę Świdrygał dał na wieczność ku kościołowi Ormiańskiemu w Łucku. Tedy

ten Ceperów przysądziłszy na ten Ormiański kościół, a na kaznodzieję do kościoła z myta Brześcieńskiej komory rozkazaliśmy po trzydziestu kóp groszy dawać do tych czasów, aż byśmy czym innym to miejsce kaznodziejskie utwierdzili, co jest szerzej na liście Naszym sądowym opisano. A tak i teraz ten Pop ormiański Warczyk prosił nas, abychmy nadany pierwszy list sądowy, osobliwym przywilejem naszym to imienie Ceperów ku kościołowi Ormiańskiemu na wieczność potwierdzili. A ktemu, że on kościół swym nakładem naprawił i nie mało nańłożył, abychmy wedle listów expektatiw Naszych, które pierwiej za prośbą jego od Nas są jemu dane, po śmierci jego Wasylja syna jego i Hrehora wnęka jego, od popostwa onego kościoła nie odłączali, aby też po jego żywocie nikt z urzędników Naszych w to imienie Ceperów, gdzie on już nie mało naprawiając nałożył, niewjeżdżał, ani żadnych rzeczy popisował. Ktemu abychmy nieznanemu Ormieninowi po śmierci syna i wnęka jego tego kościoła sprawę i popostwa nie dawali, aż kogo Biskup Ormieński ze Lwowa z inszym duchowieństwem swym Nam zaleci. Bo takowe lozne i nieznanome Popy rzeczy kościelne utracają i imienie pustoszą. Przytem aby też jego i po nim innych Popów Ormieńskich do sądu zamkowego Łuckiego niepozywano o rzeczy duchowne, ale aby go sądził Biskup ich Ormieński we Lwowie. A co też on i przodkowie jego Popi Ormieńscy kupili Ostrów ziemię podle stawu Ceperowskiego na końcu grobli Ceperowskiej, a z drugiej strony od Wiktoran i to ku imieniu kościelnemu przywrócili, abychmy wszystko to i onę kupią przywilejem Naszym potwierdzili, o czym i Wojewoda Wileński Marszałek i Kanclerz Wielkiego Xięstwa Litewskiego Starosta Brześciejski i Kowieński dzierżawca Borysowski i Sowieński Pan Mikołaj Radziwił do Nas się za nim przyczyniał. A tak my z łaski Naszej królewskiej na przyczynę Pana Wojewody Wileńskiego i na jego prośbę tośmy uczynili, a bacząc tę

prośbę jego być we wszystkim słuszną, tedy to imienie Ceperów wedle nadania przodków Naszych i wedle sądu Naszego teraz jeszcze znowu tym przywilejem Naszym na kościół ormiański świętego Szczepana w Łucku nadane potwierdzamy. Ma Pop Warczyk i po nim będący Popi Ormieńscy ku temu kościołowi to imienie Ceperów ze wszystkimi gruntami, i poddanymi jako się w sobie zdawna i teraz w granicach swych ma, i ktemu z tym Ostrowem przykupionym na końcu grobli Ceperowskiej, wedle listów kupczych dzierżyć i wszelakich pożytków, ze wszystkiego tego imienia używać wiecznemi czasami, a za nas Króla, Boga prosić. Przytym iż Warczyk Pop swym nakładem kościół naprawił i wiele nań nałożył, tedy za to syna jego Wasyla i wnuka jego Hrehora wedle listów expektatiw Naszych, po jego żywocie przy tym kościele i przy wszystkim imieniu kościelnym Popami być pozwalamy. I dla tego urzędnicy Nasi w imieniu kościelne po ich życiach nie mają wjeżdżać i trudności nijakich w zabranianiu i popisowaniu ludzi, albo w wiązaniu na Nas zadawać. A po zejściu syna i wnuka jego, na wieczne czasy jako My i potomkowie Nasi, starostowie i urzędnicy Nasi niemają tam do tego imienia Ceperowa i do kościoła wysłać i wiązać się, ale Biskup Ormieński ze Lwowa z duchowieństwem ma ten kościół w opatrności swej mieć do tych czasów, póki tam kto Popem od Nas posłan będzie. Wszakże jako do Nas uczynił prośbę, tedy nieznanemu Ormieninowi popostwa dawać tam nie mamy, dla spustoszenia kościoła i imienia, jako on tam tego sprawę dał, aż kogo Nam albo potomkom Naszym Biskup ich Ormieński ze Lwowa z inszym duchowieństwem swym do tego godnego zaleci. Przytym niema nikt z poddanych Naszych wszelakiego stanu Popa Warczyka i po nim będących Popów Ormieńskich w Łucku, zwłaszcza mianowicie co duchownemu sądu należy ku prawu do urzędów Naszych zamkowych i ziemskich pozy-

wać, ale czego do nich komu będzie potrzeba, mają ich wzywać prawem duchownym przed ich Biskupem Ormieńskim we Lwowie, jedno wyjąwszy głównie, gwałty o popalenie, o granice, i insze wszelakie Artykuły, jako duchowne zakonu Rzymskiego i Greekiego prawu zamkowemu są poddane. Tedy i Popi Ormieńskie w takowych rzeczach mają być posłuszni, prawa zamkowego i używać też z sąsiady o krzywdy graniczne z pomocą zamku Naszego Łuckiego od starostów Naszych, którzy mają ich mieć w obronie swej, i od krzywd bronić jako własnego podania Naszego Królewskiego, aby nie żaden Pop Ormieński od kościoła utracić i nijakim obyczajem gruntu Naszego zawodzić nikomu nie mógł. I na to daliśmy mu ten Nasz przywilej z podpisem własnej ręki Naszej królewskiej. Do którego na umocnienie tej rzeczy i pieczęć Naszą przywiesić kazaliśmy. Pisano w Wilnie roku bożego tysięcznego pięć setnego sześćdziesiątego (1560) miesiąca Maja szesnastego dnia Sigismundus Augustus. Nicolaus Radziwił Palatinus Wilnensis Supremus Mareschaleus et Cancellarius. Nos igitur huic justae praedicti Warezyk Poponis Armeni supplicationi annuentes, praedictas literas superius insertas ex Ruthenico sermone in Polonicum versas, et omnia in eis contenta, tanquam aequa et legitima ratificandas et approbandas duximus, uti quidem ratificamus et approbamus praesentibus literis Nostris, volentes ut haec omnia supra scripta, in omnibus suis punctis, clausulis, articulis perpetuam firmitatem et aeternum robor habeant. In cujus rei fidem sigillum Nostrum apprimi jussimus. Datum Lublii in Conventione Regni Gni die 29 Julii Anno Dni 1569, regni vero Nostri 40 Sigismundus Augustus Rex. ¹⁾

²⁾ Przywilej ten w odpisie posiada kapitulu lwowskiej orm. księgozbiór.

Wartan Marcin rycerz grobu jerozolimskiego, żyjący według reguły ś. Antoniego pustelnika we Lwowie około roku 1544. Pelen ducha Bożego, bolał nad ślepotą swych współbraci i naradzał się w tym zgłędzie z X. Andrzejem Lubelezykiem kanonikiem i kaznodzieją katedry lwowskiej łacińskiej, aby ich na łono kościoła katolickiego przyprowadzić. Zdanie jakie o nich daje, wykazuje nam prawdziwy stan rzeczy, a jako zgodne z historią, na wielką powagę zasługuje. Mówi on: *Apud Armenos illam veram ac genuinam confessionem triadis et unius patrisfamilias in Ecclesia Dei praesidentiam, a quo accepit potestatem et auctoritatem sanctorum clavium praesertim a Sylvestro et successoribus fuisse, usque ad eum (Gregorium VII), qui coelibatum et glabram faciem fieri persvasit, et persvadendo constituit, quae constitutio seu persvasio unitatem Ecclesiae minime solvere debuisset, praesertim, cum unitas Ecclesiae est de jure divino, illa autem persvasio de jure positivo, consulere enim possumus cum Apostolo virginitatem, at districtim praecipere non est juris divini, sed humani consilii, eosque duntaxat obligat illa sancta persvasio, qui libere manus dederunt, ac subscripserunt illi, quibus jam resilire non licet sine gravi offendiculo persvasionis semel placitae et approbatae, istis vero, quibus intollerabilis visa est persvasio praeonorantes occidentales coelibes, conjugalem castitatem ut tutiorem, non tamen liberiores sponte amplexati sunt, unitatem fidei non tamen rituum parilitatem ad invicem professi sunt, sed malitia temporum, negligentiaque capitum, conciliorum universalium raritas, contemptum cepit primum parere mutuum, bellorumque ac captivitatum invalescentia, deinde ex vicissitudinario contemptu supululavit discessio, post discessionem sine causa capitali unitatis disruptio, talis tamen, quae essentialia fidei in integritate unitatis conservat, violatis quodammodo his, quae ad cognoscendum naturam rei nonnihil conducunt.* ¹⁾

¹⁾ Baptismus Armenorum per Andream Lubezyk in Officina viduae Floriani Unglerii in Svo 1544 w przedmowie do Samuela Maciejowskiego.

x **Wartanowicz Stefan** urodził się we Lwowie, zostawszy kapłanem i doktorem ś. teologii, dla szczególnych zdolności powołany był do Eczmyadzynu, gdzie przy patryarchacie ważne sprawy duchowne swojemu zarządowi miał powierzone. Zamtąd więcej nie wracał; ale umysł i serce obracał zawsze ku miastu temu, w którym po raz pierwszy ujrzał światło. List następujący zaświadcza, jak drogą była dla niego ziemia rodzinna: „Przezacnym PP. starszym a przełożonym na stolicy sędowskiej ormiańskiej miasta lwowskiego, zdrowia i błogosławieństwa pańskiego! Zachowując affekt mój i miłość przeciwko ojczyźnie naszej, zawszem pragnął, czym bym był mógł obdarzyć kościół ś. miasta naszego lwowskiego, a nie takowego u siebie nie znajdując, mianowicie iż Wm. na aparatach i sprzętku kościelnym bynajmniej nie zbywa, za słusznem być rozumiał, prace ręki własnej mojej ofiarować, to jest ewangelię ś., ręką moją napisaną ¹⁾. Którą na ten czas do Wm. posyłam, przydawszy i drugą księgę, to jest, Isus orti przez pana Mikołaja Bajdułowicza, który się tu do Armenii i Persyej udał był dla przypatrowania ziemiej, i nas nawiedził w stolicy ś. A tak proszę, aby Wm. ten nie wielki podarunek ode mnie chętnie i uprzejmie przyjęli, a zawsze w kościele swoim chowali na chwałę Bożą i na ozdobę kościoła ś., i na pamiątkę mnie niedo-godnego. Przytym też ofiaruję się, iż w czymkolwiek Wm. pracy mojej potrzebowali, tedy ochotnym mię Wm. zawsze znajdziecie. A oddając się do benewolencyej Wm., zalecam Wm. Panu Bogu i łasce jego świętej, pragnąc zawszem słyszeć de bona fortuna vestra. Data w Eczmiadynie R. P. 1662

mense Martii 20. Ad omnia obsequia paratus Pater Stephanus Wartanowicz Wartabied.

¹⁾ Ewangelie te in 4to w adamaszek czerwony z narożnikami srebrnymi oprawne, dotąd w wielkiem są poszanowaniu w katedrze orm. lwowskiej. Jest to nowy testament na pergaminie po ormiańsku pisany, zawierający tylko pisma czterech ewangelistów. — Drugiej księgi „Isus orti“ to jest Jezus syn, niewidziałem.

Wartanowicz Mikołaj dnia 14^{go} stycznia 1776 roku przeżywszy lat 57, koło kościoła katedry lwowskiej ormiańskiej, tknięty paraliżem zakończył życie. Był to mąż dzielny w uczynku i słowie, naród się nim szczylił, bo bronił ubogich i kościół miał w swej skutecznej opiece. Przez 33 lat sprawował chwalebnie urząd wójta i dyrektora sądów ormiańskich w Stanisławowie. Współobywatele swobodnie oddychali pod jego sterem; gdyż wszystkie niedogodności czasu i ciężary interesów publicznych sam jeden za wszystkich ponosił ¹⁾.

¹⁾ Liber defunctor. Esiae Stanisławow. rit. arm.

Warteresowicze kupcy znakomici, znani we Lwowie od roku 1590 ¹⁾. Odnaczyli się pilnością i męstwem, tak w sprawach prywatnych, jako też i publicznych; przez co i do majątku i zaszczytów rzeczypospolitej polskiej przyszedli. **Mikołaj Warteresowicz**, był tłumaczem miasta Lwowa w roku 1629, na którym urzędzie lat kilkanaście zostawał. ²⁾ **Szymon Warteresowicz**, powodowany szlachetną miłością dobra pospolitego, na potrzeby publiczne swego narodu, zabezpieczył 1000 czerwonych złotych na kamienicy Axentowiczów we Lwowie dnia 30^{go} listopada 1636 roku ³⁾. **Jan Warteresowicz** starszy prawa ormiańskiego we Lwowie, ⁴⁾ za korzystne krajowi niesione usługi, na sejmie war-

szawskim do stanu rycerskiego został wyniesiony 1654. Czytamy o nim następującą wiadomość: Wielka miłość ku tej rzeczypospolitej i chęć do posług jej w terażniejszych trudnych czasach, pokazana, wyciąga eminentia praemia na tych, którzy w przeciwnych raziech wiernymi miłośnikami jej być się pokazują. Zatem iż szlachetny **Jan Warteryszowicz** z miłości ku tej ojczyźnie nie mało znacznych fortun swoich in usus reipublicae bellicos odważył, onego z domem i potomstwem jego utriusque sexus, za zgodą wszech stanów auctoritate Conventus Ordinum Regni generalis do szlachectwa Polskiego i wszystkich praerogatyw, które stanowi szlacheckiemu należą, przypuszczamy, i przywilej z kancellaryi Naszej eo nomine wydać rozkazaliśmy, który cum omnibus ejus clausulis in toto approbujemy, nie derogując prawu dawnemu de noviter creatis Nobilibus postanowionemu ⁵⁾. **Tscker Warteryszowicz** kupiec brodzki, był dworzanicem i sprawnikiem Jana Kazimierza Króla polskiego w roku 1659 ⁶⁾. **Warteresowicz Krzysztof** sekretarz królewski, niepospolite dla dobra powszechnego położył zasługi. — O nim czytamy: W nagrodę zasługi szlachetnego Krzysztofa Warteresowicza Słoniewskiego, onego i potomków jego utriusque sexus, na instancją wojska Naszego zaporoskiego, do szlachectwa i wszystkich prerogatyw, stanowi rycerskiemu w Koronie i W. X. Lit. i państwach Naszych służących przypuszczamy. Na co przywilej onemu wydać rozkazaliśmy, który in omnibus punetis et clausulis approbujemy, 1659 roku ⁷⁾. **Lazarz Warteresowicz Słoniewski** patrycyusz lwowski, dnia 26^{go} sierpnia 1687 roku zapisał 2,200 Złp. na kamienicy Gabryela Hadziewicza przy cmentarzu kościoła ormiańskiego, z których roczna prowizya 80 Złp. była. Z tego dawało się Arcybiskupowi za mszę, którą każdej pierwszej niedzieli miesiąca śpiewać był obowiązany, 60 Złp. 20 Złp. reszta należała do zakrystyi. Dru-

gie, 4,000 Złp. zapisał na kramach bogatych, z których prowizyi utrzymywał się kaznodzieja ⁸⁾.

Jan Warteresowicz Słoniewski był starostą nosowskim i trapeńskim. **Mikołaj Warteresowicz Słoniewski** był chorążym Bydgoskim. Na nich ginie zupełnie ślad Warteresowiczów Słoniewskich. Zdaje się, że umyślnie wyrzucając to słowo Warteresowicz, starali się zatrzeć pochodzenie swoje. W roku 1677 podzielili się ogromnym majątkiem po rodzicach pozostałym. Akta podziału znajdują się w archiwum Dominikanów we Lwowie. Na Błudowie województwie wołyńskim, powiecie łuckim mieli 150,000 Złp. Na majątności dziedzicowskiej i kukizowskiej w województwie ruskim 148,000 Złp. Na majątności grodziskiej ziemi przemyskiej 100,000 Złp. Na Korezynie w ziemi sanockiej 30,000 Złp. Sprzedali kamienicę swą we Lwowie na ormiańskiej ulicy położoną. Równie też dziedzictwo swe Warteresowiczowskie niegdyś nazwane na przedmieściu krakowskim, przy ulicy świętokrzyskiej, naprzeciwko ś. Anny we Lwowie, Panu Mikołajowi Manczukiewiczowi w r. 1689. Od tego nabył w roku 1727 Mikołaj Zmijewski, którą po nazwie posiadacza Zmijowszczyzną nazywano. W roku 1756 OO. Bazylianie od ś. Jura, nabyli tę posiadłość na rzecz klasztoru ⁹⁾.

¹⁾ Acta judiciaria Armenor. civil. Leopold Anno Dni 1584 in fol. pag. 346, w Tabuli mag. lwowsk.

²⁾ Protocollon Offi Consul. Tom. 9. in fol. pag. 19, w Tabuli mag. lwowskiego.

³⁾ Munimenta in rem kościoła katedr. lwowsk. orm. in fol. str. 192, w księgozb. kap. lwowsk. orm.

⁴⁾ Dzieje Ormian lwowsk. ab Anno 1649 ad 1713 in fol. str. 22, w księgozb. kap. lwowsk. orm.

⁵⁾ Volum Leg. Tom IV, pag. 459.

⁶⁾ Offi Consul. fasc. 5 et 6, ab Anno 1654 ad 1660, Liczb. 36 i 97 w Tab. mag. lwowsk.

⁷⁾ Volum. Legum Tom IV. pag. 653.

8) Munim. in rem kościoła kat. lwowsk. orm. in fol. str. 93, w księgozb. kap. lwowskiej orm.

9) Offii Consul. fasc. 42 ab Anno 1761 ad 1766, w Tabuli magistratu lwowsk.

Toż samo stwierdza dyplom następujący:

Actum in Arce Varsoviensi Die Duodecima Mensis Junii Anno Domini 1803to.

Oblata Diplomatis Nobili Warteryszowicz per Serenissimum Joannem Casimirum dati. Ad Officium Regium Ruthenicum et Acta Terrae Varsaviensis personaliter veniens Generosus Florianus Warteryszowicz eidem officio et Actis illius Diploma Nobilitatis originale per Serenissimum Joannem Casimirum Regem Poloniae Anno Domini Millesimo Sexcentesimo Quinquagesimo Quarto, Die Trigesima Julii Nobili Joanni Warteryszowicz collatum, et subscriptum, in pergamento descriptum, Sigillo pensili Cancellariae Minoris Regni communitum introcontentum obtulit et ad ingrossandum in Acta praesentia porrexit, cujus tenor talis: — In nomine Domini Amen. Ad perpetuam rei memoriam. Nos Johannes Casimirus Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniae, Smolensciae, Czerniechoviaeque. Nec non Svecorum, Gottorum, Vandalorumque haereditarius Rex. Notum testatumque facimus ad quos praesens Nostrum Diploma pervenerit, Universis et Singulis, quorum intererit. Libertatem esse praestantissimum vitae humanae bonum, inaeestimabile utriusque fortunae antidotum; nemo est, qui ambigat. Hinc eandem uti a natura insitam, omnes homines, aut assequi desideratam, aut partam refinere, aut amissam recuperare, toto conatu anhelant. Imperia quoque et Regna clara ampla et fortunata redduntur excelso libertatis beneficio. Homines etenim in libero Regno nati, prout liberum et expeditum animum gerunt, ita fame altioris ac celebritatis magis cupidum atque ad Patriam defendendam, semper promptum paratumque. Praerogativa hae eminentissima Supremus regnantium et Regnorum Conditor Polonum insignivit Regnum, qua munde terminos, extremasque Orbis praetervectum Metas, splendorum suum decas et gloriam una cum Solaribus diffundit longe lateque radiis. Hac Duce felici gens Polona suis Regibus fida, hostibus formidabilis, excelsae studiosa gloriae patriam suam intense amat, fortiter propugnat et tuetur acerrime vitae fortunarumque lubenti impendio. Hic Reges ad decus laudis aeternum victurae imperant libere Genti, et gens liberrima ad Stuporem et invidiam Orbis subditam se libere a se ipsa electis Regibus fatetur arctaque haec Regnantiam inter Majestatem et parentiam venerationem vincula eo magis reciprocum utrinque provocant affectum, non sine miraculo naturae, miscente se integra libertate inoffensae Dominationi et fovente impensius libertatem a qua jus Imperii liberaliter et gratuito accepit Majestate.

Ambiverant et nunc ambient istam libertatem vel toto auro non bene aestimabilem, plurimi externi Principes, Duces et Comites; nec minus aequae gloriosum ac honorificum censent expansis liberrima Polona Aquila protegalis. Horum laude dignis insistens vestigiis, insignis probitate morum et vitae integritate prius virtutibus atque recte factis Nobilitaris vir Joannes Warteryszowicz non solum sub expensas ejusdem Aquilae concedit alas, verum corporis quoque ipsius genuina pars et prima portio Nobilis duntaxat Regni Poloniae Juriumque immunitatum et praerogatarum Equestris Ordinis particeps fieri, aureisque libertatis Poloniae dare nomen exoptat fastis. Neque solum optat, verum singulari in Nos fide, praestanti in Rempublicam amore munifica in milites Regni stipendiarios pro defensione Reipublicae conductos fortunarum suarum praefusione id ipsum apprimo promeretur. Excelsum itaque hoc meritorium ejus in Nos et Rempublicam remuneraturi auctoramentum Nostramque Regiam ipsi testaturi beneficentiam, mediante unanimi ordinum Regni in praesentibus Comitibus congregatorum concordia et assensu, prout id Constitutio in Comitibus praesentibus sancita et in Volumen Legum relata luculenter testatur, eidem Constitutioni adhaerendo praedictum Joannem Warteryszowicz cum sua ejusdem Domo liberisque utriusque sexus habitis et habendis legitime Nostra Regia et Conventus Regni atque Reipublicae autoritate ac potestate plenissima, verum ac legitimum Nobilem, dicimus, nominamus, creamus, denunciamus et in Album Nobilitatis Poloniae censumque Equestris Ordinis referimus, suscipimus et cooptamus, praesentibus Literis Nostris atque ad omnes libertates, prae eminentias, jura, immunitates et praerogativas Nobilium, quibus incolae Regni et Magni Ducatus Lithvaniae fruuntur et gaudent in perpetuum admittimus, capacemque cum posteris suis omnibus et quibusvis a se in posterum descendantibus, omnium Dignitatum tam spiritualium quam saecularium, officiorum Regni et Terrestrium Castrensiumque ac militarium palam facimus et declaramus, utque ipse et posterum illius ab eo descendentes perpetuo et in aevum, titulo Nobilitatis, praerogativa Equestri juribusque Nobilium abunde innitantur, incumbant et se suaque tueantur omnino volumus et solenniter edicimus. Pro Nobilitatis aut istius insigni ex jure Majestatis Nostrae Regiae impartimur illis et attribuimus Stemma Elephantem nempe turrim dorso sustinentem cum galea et corona Equestri in campo rubro deportam, de super vero e corona duas proboscides elephantinas in utramque partem prominentes, in medio autem earum turrim similem priori prout hoc loci accurato scriptoris calamo expresse connotatum, oculis repraesentatur. Quo Stemmata a Nobis Słoń denominato, praefatus Nobilis Joannes Warteryszowicz cum sua Domo, liberis, posterisque omnibus in signum Nobilitatis suae, ac pro Equestri Tessera omni tempore tam publice quam privatim, in honestis quibuscumque rebus et actionibus, bellicis expeditionibus seriis et ludicris certaminibus equestribus ludis, tormementis, hastilibus, vexillis, tentoriis, aulaeis, pa-

rietibus, clypeis, sigillis, annulis, signis, monumentis, aedificiis, omnique alia supellectili pro more et consuetudine Nobilium in perpetuum uti, avitoque nomine Warteryszowicz nominabuntur. Quod ad Notitiam Universorum, praesertim autem Spiritualium et Saecularium Dignitariorum Officialium Terrestrialium, Castrensiū et aliorum omnium Equestris Ordinis civitatis et plebejae conditionis hominum tam in Regno quam in Magno Ducatu Lithvaniae deducendum omnino habere intendimus et demandamus, quatenus praedictum Nobilem Warteryszowicz ejusque liberos et posteros sexus utriusque pro veris et indubitatis Nobilibus agnoscant, habeant, reputent et semper ac ubique fateantur, citra quamvis cujusquam iidem Warteryszowicz ejusque posteritati in usu jurium Dignitatum Spiritualium et Saecularium immunitatum Officiorum, tituli et aliarum omnium praecellentiarum statui equestri ex jure communi et consuetudine pertinentium et competentium contradictionem et impedimentum. Idque sub paenis in Legibus descriptis, contra detrahentes honori Nobilitari, Sancitis. Insuper quo idem noviter creatus Nobilis Regni possit et valeat, Negotia prioris status sui rite componere, facilitare, et omnia ad debitum finem per suos Negotiorum gestores, et tam intra quam extra Regnum deducere, concedimus Ipsi spatium, habita moderni temporis, quo ob tot pericula, difficiles rerum sunt executiones, ratione sex annorum a data praesentium computandorum, quibus praemissa omnia, tuto et libere exercebit. In cujus rei fidem certitudinem et evidentiam praesentes Manu Nostra subscriptas, Sigillo Majestatis Nostrae Regiae communiri mandavimus. Actum et datum Varsaviae in Conventu Regni Generali Die Trigesima Mensis Julii Anno restauratae Salutis Millesimo Sexcentesimo Quinquagesimo Quarto. Regnorum Nostrorum Poloniae Sexto Sveciae Septimo Anno, praesentibus Reverendissimo, Reverendis, Magnificis, Generosis, Andrea de Leszno Archiepiscopo Gnesnensis Legato Nato Regni Primate, primoque Principe, Alberto Nicolao ab Oleksiw Gniwosz Vladislaviensi et Pomeraniae, Joanne Gembicki Culmensi et Pomesaniae, Episcopis Vladislao in Mirow Myszkowski Sandomiriensi Capitaneo Grodzieński, Drahimensi, Mescicensi, Medycensi, Pac Trocensi, Stanislaw a Potok Kijoviensi Supremo Exercitum Regni Generali, Capitaneo Krasnostaviensi, Stanislaw in Brzezie Lanckoroński Russiae, Campiductore Regni, Skalensi, Dimirensi Capitaneo, Sigismundo Tarlo Lubniniensi, Maximiliano Brzozowski Brestensi, Lithvaniae, Tłumacensi, Palatinis, Stanislaw a Popow Witowski Sandomiriensi, Michaelae de Tarnow Wojnicensi, Christophoro Gebicki, Gneznensi Castellanis, Stephano de Pilec Koryciński Supremo Regni Cancellario, Capitaneo Varsaviensi, Ojcowiensi, Andrea Trzebicki Regni, Casimiro Leone Sapieha Magni Ducatus Lithvaniae, Vice Cancellariis, Boguslaw in Leszno Regni, Vincentio Korwin Gosiewski Magni Ducatus Lithvaniae, Supremis Thesaurariis, Theodoro Lacki Magni Ducatus Lithvaniae Curiae Marschaleo, Stephano Wydzga Secretario Regni Majore, Nicolao Prazmowski Referendario Regni, Vilhelmo Gothardo Buthler Thesaurario Curiae Regni, Christophoro Grzymułtowski Suc-

camerario Kalisiensi Nuntiorum Terrestrialium Marschaleo et aliis plurimis Nobilibus Incolis Regni et Magni Ducatus Lithvaniae ad praesentem Conventum Varsaviae congregatis. Joannes Casimirus Rex. Albertus Koryciński Canonicus Cracoviensis Regens Cancellariae Minoris Regni. Locus Sigilli pensilis.

Post cujus diplomatis in Acta praesentia ingrossationem, originale ejusdem idem offerens rursus ad se praevia Officii sui quietatione recepit — (podpisano) Florianus Warteryszowicz.

Zgodno z jego oblatą znajdującą się w aktach Grodu Warszawskiego w księdze Nr. 50 na karcie 890 i następnych.

w Warszawie dnia 25go czerwca 1855 r.

A. Guliński, Archiwaryusz.

Warteresiewicz Jakób syn Warteresa i Zofii rodziców zamożnych, urodził się w Kamieńcu podolskim 1655 roku. Po nieszczęsnem opanowaniu Kamieńca przez Turków, wygnany został z miasta rodzinnego, w którym pod okiem swych rodziców wzrastał w bojaźni Bożej i doskonałem życiu prawego chrześcianina. Błąkając się w Macedonii wraz z innymi wygnańcami, pełnił najprzód obowiązki śpiewaka kościelnego. Poczem udał się na pielgrzymkę do miejsc cudownych, uświęconych stopami Zbawiciela Pana i uczczonych przez jego prawych wyznawców. — Zwiedził Eczmyadzyn, siedzibę patriarchów ormiańskich, — modlił się u grobu Zbawcy świata, — a przebiegłszy inne przybytki Pańskie, szczęśliwie przybył do Polski, gdzie rodziców swoich znalazł w Tyśmienicy w roku 1680.

Doznawszy serdecznej pociechy z oglądania tych, którzy tak troskliwie wypielęgnowali niemowlęctwo jego, i wiek młodzińczy skierowali ku tej stronie, która do szczęśliwości wiecznej prowadzi, udał się do Lwowa, gdzie w kolegium papieżkiem przyjęty został. Tam przez trzy lata słuchając ś. teologii,

w naukach i życiu świątobliwym tak postąpił; iż prefekt tegoż kollegium nie wahał się wcale dnia 29^{go} sierpnia 1685 roku chwalebne wydać mu świadectwo w tych słowach: *Pluraque edidit singularis virtutis specimina, cui proinde has literas nostras praesentes concedere volumus in argumentum ipsius probatae pietatis et amoris nostri monumentum, quo prosequimur tanti meriti subjectum.* — Otrzymawszy poświęcenie na kapłana, tak się odznaczył gorliwością w pełnieniu swych obowiązków; iż w roku 1684 został proboszczem w Tyśmienicy. — Dwadzieścia i dziewięć lat pracował bez przerwy około dusz zbawienia; — ale widząc już słabe siły swoje, sam się zrzekł probostwa tego, przyjąwszy drugie mniej uciążliwe w Kamieńcu podolskim 1715 roku. — Po trzech latach sam podziękował za to probostwo, a zostawiwszy kościołowi kielich srebrny, krzyż i inne srebrne naczynia na pamiątkę, został w Stanisławowie spowiednikiem mianowany pismem Jana Tobiasza Augustynowicza Arcybiskupa 1716 roku: *Quia nos respicientes ad merita non pauca A. R. Jacobi Warteresiewicz Praepositi olim Tyśmienicensis, tam in cura circa animarum fidelium, quam etiam in promovendo singulariter honore divino, post renuntiationem praepositurarum Tyśmienicensis et Camenecensis, eundem in proemium meritorum ejus in universalem Poenitentiarium in tota Dioecesi Nostra creamus, mandantes una simul Praepositis jurisdictioni Nostrae subjectis, ut eidem omnem debitam venerationem praestent.* —

Lat szesnaście przyświecał jeszcze owczarni stanisławowskiej wzorowem życiem, której darowawszy srebrną monstrancję pozłocistą za 2,416 Złp. kupioną, kapę złotolitą sprawioną za 80 Talarów bitych i 1000 Złp. na obliży zapisawszy; — zostawił pamiątkę swej szczerej przychyłności ku temu kościołowi. — X. Stefan Roszka S. T. D. i proboszcz stanisławowski, jako naoczny świadek jego chwalebnych działań, napisał o

nim: iż czystość niewinności dziewiczej nienaruszoną aż do śmierci dochował, nigdy niepopoził ciężkiego grzechu, przez 21 lat mięsa nie jadał, w niedzielę, poniedziałek i czwartek używał mlecznych potraw, a resztę dni zupełnie pościł. Woda była jego napojem, niekiedy piwo, innego trunku nigdy do ust nie brał. Całe ciało jego było łańcuchem skrępowane, szyja, obie ręce ściśnięte ostremi żelazami, które się wbijały w ciało i głębokie porobiły rany. W nocy według zwyczaju wstawając, ostrą dyscypliną biczował ciało swoje; — krew zaś, która z ciała płynęła zbierał w osobne naczynie i ukrywał przed ludźmi. Był cierpliwym, pokornym, miłym, od wielomowstwa stronił, na modlitwie większą część dnia przepędzał. Nareszcie pełen zasług, opatrzony świętymi sakramentami spoczął w Panu w Stanisławowie, gdzie pod ołtarzem ś. Kajetana został pochowany, dnia 20^{go} października 1752 roku. — Po śmierci jego, ludzie rozbierali po kawałku włosienicę jego i inne rzeczy, — za przyczyną jego doznawali cudów w ciężkich niemocach, osobliwie we Lwowie i Stanisławowie ¹⁾.

Chodykiewicz w kazaniu: Noe czworakiej godności, Lwów 1752, str. 8 powiada o Jakóbie Warteresiewiczu że Stanisławów, jako Tebaida dawnymi pustelnikami szczyć się może, bo ostrem i świątobliwym życiem dawnych patryarchów i pustelników życie w sobie odnowił, cudownem ciała umartwieniem żywy męczennik, czego znakiem jest srebrny laur męczeński zgubiony z monstrancy, teraz przy rewizyi nienaruszonego ciała jego w prawej ręce znaleziony cudownie.

Polska w obszernych wiadomościach swoich skrócona 1768 roku, Józefa Andrzeja Załuskiego biskupa kijowskiego w rękopismie księgozbioru P. Gwalberta Pawlikowskiego, krótką miarą o Warteresiewiczu wiadomość: *Hic vitae sanctimonia, et mortificationibus austeris insignis, et post mortem meritis celebris Stanislaopoli in Pokucia quiescit, miraculis claurus.*

¹⁾ Liber defunctor. Esiae Stanislawow. rit. arm.

Warteresiewicz Jakób we Lwowie urodzony, po odbytych naukach w kolegium papieżkiem wyświęcony na kapłana, przez długi czas był misyonarzem w Krymie. W skutek długoletnich zasług, ozdobiony został orderem Katarzyny Cesarzowej Rosyi. W r. 1784 podróżował w duchownych sprawach do Rzymu.

Warterysowicz Antoni syn Grzegorza, urodził się w Kamieńcu podolskim dnia 25^{go} stycznia 1741 roku. Przyjęty do kolegium papieżkiego we Lwowie 1758 roku, otrzymał tamże stosowne do swego powołania ukształcenie. Zostawszy kapłanem, pracował przez długi czas około zbawienia w mieście rodzinnem. — List jego pisany w Kamieńcu dnia 22 maja 1820 roku do X. Kajetana Warteresiewicza Arcybiskupa lwowskiego, zawiera ciekawe szczegóły dotyczące się tamtejszych kościołów, z którego niektóre ustępy przytaczam: Mam ja wiele ciekawych wiadomości, które ile są interesujące, donieść J. W. Panu nie omieszkiwam. Przed trzema laty przyjechał do Krymu niejaki x. Arcybiskup Antoni Puradian, który wyświęcony od patriarchy podobno ezymyadzyńskiego dizunita nacyi naszej. Przybył zaś z Konstantynopola, odebrawszy absolucyę od Nuncyusza apostolskiego rezydującego tamże. Po przybyciu swoim uczynił odezwę i oddał się w protekcyę J. W. Metropolity. Po takiej jego odezwie J. W. Metropolita rekwirował mnie, żebym odebrawszy od niego wszystkie dokumenta dotyczące się i stanowiące prerogatywy jego, odesłał J. W. Metropolicie: iżby je przedstawił do stolicy apostolskiej i wyjednał mu wolność stawania u ołtarza pontyfikalnie; a potem żeby mu wyrobił placetum u monarchy naszego, żeby zasiadł osierociałą katedrę mohylowską, ale jak jedno tak drugie dotąd nie nastąpiło. Niżeli [jednak to kiedyś nastąpi, obligował mnie J. W.

Metropolita, iżbym go gdzie umieścił cum honesta sustentatione. Oddałem mu w administracyę kościół i parafię karasubazarską, bo x. Norses Primian opuścił to probostwo, i wiedzieć nie można dokąd się udał. W roku przeszłym Monarcha nasz był w Karasubazarze, X. Puradian był mu prezentowany, i jak mi doniesiono miał sobie przyobiecaną protekcyę i odebrał w roku terażniejszym z łaski Monarchy darowanych sobie 1000 rubli assygnacyjnych. — Donoszę przytym, że fundusz kościołowi raszkowskiemu należący przeszedłszy przez dziewięć stopni dikasteryów wydzwignąłem. Imiennym ukazem Monarchy nakazano wypłacić proboszczowi za lat 25 pensyą roczną po Złp. 800 z procentem za każdy rok i podobnież dochód ze wsi do probostwa należącej na skarb kazienny odebranej po Złp. 2057 gr. 28 za wszystkie lata z procentami. — Ukaz ten już jest przysłany do skarbowej izby gubernii podolskiej na exekucyę. Podobnaż pensya i dochód ze wsi na lata następujące tym ukazem dla księdza są zabezpieczone, ale wioska już więcej do probostwa nie powróci. Ja tutaj staram się teraz o wyrobienie exekucyi rozkazu tego w Izbie skarbowej i w rządzie guberskim i spodziewam się w tych dniach tę exekucyę pozyskać. Jeżelibym zaś najmniejszej doznał trudności, odnieść się do J. O. xięcia Ministra religijnego; iżby się użalił i upomniał w Senacie o exekucyę imiennego monarchy ukazu. XX. bałski i łucki proboszczowie zaniedbali podobnego wydzwignienia interesów swoich, lubo li po kilkakrotnie upominałem ich, żeby wraz ze mną poszukiwali własności kościołów swoich, a tak podobno będą przyczyną utraty funduszów tym dwom kościołom należących. Ja w ich interesie pisałem do Petersburga do tego Jegomości, który interesem moim tam kierował. Odpisał mi, żeby ci dwaj księża proboszczowie skutecznie z nim korespondowali. Uwiadomiłem ich o tem, ale żaden z nich ani piórem nie zaczął. —

Donoszę też i o tym wypadku, który się tutaj stał dnia 21^{go} maja. X. Biskup Maćkiewicz, niewiem dla jakich przyczyn, bo dekretu nie czytałem, kazał w obecności swojej z trzech panien Dominikanek (prawda że jeszcze przed professyą), pozdejmować suknie zakonne, i z klasztoru onym ustąpić. Nie było by to z drogi (jeżeli miał do tego sprawiedliwe przyczyny), gdyby to był uczynił skrycie i bez żadnej gwałtowności, a tym samym bez prostytutki tych biednych panien. Ale że użył do tego zwierzchności świeckiej, to jest policyi miejscowej; a Panny o tę obelgę gwałtownie sobie uczynioną okrzyk wielki uczyniły, który sprowadził zgiewk ludzi i wrażenie we wszystkich, że użalając się nad temi biednymi, obywatele tutejszej gubernii wzięli ich w protekcję swoją. Natychmiast wysłali sztafetę do Petersburga do J. W. Metropolity, a podobno i do J. O. xięcia Ministra religijnego, z użaleniem na gwałtowność i nadużycie władzy X. Biskupa. Dnia 25^{go} maja podał on manifest i czytał go sam w sądzie głównym użalając się na wszystkich, którzy zbierali i czynili składki na ocalenie honoru tych Panien spotwarzonych. Ten manifest z wymówkami i natrząsaniem był słuchany, tak dalece że oświadczył się z tym: że niektóre punkta z niego wymaże. Zdaje się że ten manifest wcale był nie potrzebny, bo gdzie wszyscy grzeszą, tam nikt niepokutuje¹⁾.

²⁾ List ten w oryginale posiada księgozbiór kapituły lwowsk. ormiańskiej.

Warteresiewicz Kajetan Augustyn, urodził się we Lwowie dnia 18^{go} lutego 1755 roku. Ojciec jego Deodat, posiadający we Lwowie kamienicę pod liczbą 134 i sklep handlowy przy schodach ratusznych, nieszczęśliwie nakładł na wysokie ukształcenie syna swego, które tak korzystnie jaśniało przez wszystkie dnie żywota jego. Za młodu jeszcze Najwyższy wle-

wając w umysł jego mądrość swą nadstworzoną, wyrwał prawie wszystkie prawdy swoje na sercu jego. Dał mu poznać świat ten, a oto go bez zwłoki opuszcza; pokazuje mu drogi wiernych sług swoich, a oto się ich chwyta i wszystkich sprawiedliwych duchem się napełnia; pozwala mu poznać szacunek dobroci swojej, a oto się z nim najściślej łączy; odsłania mu wręście tajemnicę niedościgłej swej istoty, a to go stałym w przedsięwzięciu i ubezpieczonym w drodze zbawienia czyniło.— Skoro albowiem mądrość Boska wchodzi w umysł i posiada zupełnie ducha; staje się wnet światłością, staje się wnet prawdą, Światłością — która oświeca, prawdą — która naucza. Skoro tylko ta nadstworzona mądrość jest w sercu, staje się sprawiedliwością istotną, staje się miłością doskonałą. Wnet kocha się to, co rozkazuje Najwyższy i wypełnia chętnie; — poznają się błędy swoje, i poprawują pilnie; szuka się prawda i za nią idzie; przewidują się niebezpieczeństwa i od nich się unika; — wynajdują się umartwienia i znoszą cierpliwie. — Wyniosły, przemienia się w poniżającego samego siebie, w pokornego pyszny, w powolnego uporny. — Wiara działa i sprawuje wszystko przez miłość, posłuszeństwo idzie za przykazaniem; miłość z serca przechodzi w uczynki. Już się nie błądzi nigdy, albowiem już zostaje się podówczas na ścieżkach sprawiedliwości; już nie masz uprzedzenia i przesądów, albowiem dzieje się wszystko podług ułożenia i zasad pewnych; — już się nie upada nigdy, albowiem doskonale wiara oświeca, a łaska nieustannie utrzymuje.

Przyjęty do kolegium papieżkiego we Lwowie dnia 2^{go} września 1769 roku, przykładał się z wielką pilnością do nauk przepisanych, obok których nabywał także wiadomości języków obcych. Ukończywszy z chwałą tamże nauki, wyświęcony został na kapłana dnia 26 lipca 1779 roku. Wkrótce wysłany do Warszawy, przy nuncyaturze apostolskiej wprawiał się w

potrzebnej biegłości kierowania sprawami duchownymi. — Tam wstąpił się także po różnych kościołach z wymowy kaznodziej-skiej. Powróciwszy z Warszawy, był przez dwa lata professo-rem humaniorów przy kollegium papiezkiem we Lwowie, przy- czem od roku 1781 pełnił obowiązki współpracownika przy dusz sterownictwie. W roku 1784 był aktuaryuszem konsy- storskim i katechetą przy szkole panińskiej zakonnie ormiań- skich. W skutek zasług został kanonikiem 1791 roku. Nieprze- stawał atoli gorliwie opowiadać słowa bożego, i też inne po- sługi parafialne z największą ochotą wykonywał. — Dla do- kładnej znajomości języka włoskiego, garnęli się do niego Wło- si we Lwowie mieszkający, on był ich ojcem duchownym, szcze- rym doradcą w sprawach domowych i jedynym przy zgonie pocieszycielem. Od r. 1805 przez lat prawie 12 był spowie- dnikiem zakonnie ormiańskich, i dopomagał także w rządze- niu dyecezyą Arcybiskupowi swemu, już na siłach upadają- cemu.

Po śmierci tegoż, duchowieństwo zgromadzone do wyboru nowego Arcybiskupa, dnia 7 lipca 1817 r., obrało go pierw- szym kandydatem. We trzy dni po elekeji Franciszek I. Cesarz Austrii z żoną swoją przybył do Lwowa i bawił dni 18. W ciągu tego czasu doniosło duchowieństwo wysokiemu urzędowi krajowemu o zrobionej elekeji. Drugi kandydat x. Samuel Moszoro proboszcz kucki wielkie poczynił zabiegi o in- fułę tak dalece, iż gdy Cesarz przyszedł na sessyą do gubernii, na której referowano akt elekeji, referent x. Zeisl dał votum za x. Moszorem i większa część radców za nim kreskowała. Lecz gubernator odczwał się my żadnego z kandydatów nie znamy, xięża dobrze siebie znają, a gdy oni na pierwszego kan- dydata x. Warteresiewicza podali, mojem zdaniem on jest naj- godniejszy. Cesarz Jego Mość całą tę sprawę sobie zachować raczył, a przed wyjazdem swoim dnia 27 lipca x. Warteresie-

wicz otrzymał nominacyę na arcybiskupstwo lwowskie. Trzy lata upłynęły nim został konsekrowany, bo Papież nie expedy- ował bulli, z tej przyczyny, że dotąd Arcybiskupów ormiańskich papież sami mianowali, a Cesarz to prawo sobie przyznawał, bo uposażył to arcybiskupstwo. Po długich rozprawach Papież ustąpił swego prawa pod warunkiem, aby duchowieństwo było utrzymane przy przywileju obierania trzech kandydatów i miało przyzwoite usposażenie. Na co przystał Cesarz i w krótcie t. j. dnia 19 marca 1819 roku, Rzym potwierdził wybór pierw- szego kandydata. Bulla papiezka wraz z dyplomem cesarskim quoad temporalia dopiero w maju 1820 roku nadesłaną zosta- ła. — Dnia 16 lipca 1820 roku konsekrował go x. Andrzej Alojzy hrabia Ankwicz Arcybiskup lwowski w assistencyi x. Hoffmana proboszcza kapituły i x. Poniatowskiego kustosza. Dnia zaś 23 lipca odprawił się obrządek intromissyi w katedrze ormiańskiej. Wprowadzał go x. Samuel Stefanowicz proboszcz kapituły. Processya zaczęła się z klasztoru Panien zakonnych, obeszła około kościoła, której assistowali Primores nacyi, mili- cya miejska i znaczna liczba wiernych. We drzwiach kościel- nych zaintonował proboszcz *Te Deum laudamus*, i w assy- stencyi całego duchowieństwa wprowadził go przed wielki oł- tarz. Po skończonym hymnie, odśpiewał stosowną modlitwę, po której od ołtarza obrócony do ludu czytał dyploma cesar- skie przyznające temporalia Arcybiskupowi. W krótkiej zaś do ludu przemowie wytłómaczył, co znaczy ten uroczysty obrzą- dek, jakie miłosierdzie Boskie, że nam daje pasterzów, w koń- cu zalecił ludowi modlitwy na uproszenie u Boga łaski dla obecnego pasterza, aby był w sile i mocy odpowiadać swoje- mu powołaniu. Po tem wprowadził go do katedry i w imieniu duchowieństwa i całej dyecezyi złożył mu powinszo- wanie.

Zasiadłszy na stolicy arcybiskupiej, we wszystkich działaniach swoich, starannie unikał próżnej chwały. Rządził dycecyją w pokorze i cichości serca, jak gdyby go nie było; tak delikatnym był w tym względzie, iż nawet pozornie nie chciał nikomu dać uczuć poruczonej sobie władzy. Posiadał obszernie naukowe wiadomości; ale te pokora jego nadzwyczajna ukrywała przed światem. Jemu zawdzięcza duchowieństwo ustalenie pensyi rządowej; ale on jako przez wspaniałą wielkomyślność brzydził się podchlebstwy dusz podłych, tak też przez chrześcijańską skromność unikał i słuchać nie chciał pochwał swoich, choćby najsprawiedliwszych, a od najszczerszych umysłów pochodzących. — Stany galicyjskie zgromadzone dnia 18 października 1823 roku, obrały go deputowanym wydziału duchownego na lat sześć z roczną pensją 4000 Złr. Najjaśniejszy Pan raczył ten wybór potwierdzić dnia 3 kwietnia 1824 roku. Dnia zaś 19 maja tegoż samego roku, w skutek najwyższego swego zadowolenia przyłączył mu pensją roczną do osoby (Personalzulage) w kwocie 2,000 Złr. Umarł dnia 6go lutego 1831 roku i był okazale pochowany przez x. Metropolitę Lewickiego, przy asysteneyi duchowieństwa trzech obrządków i czterech zakonów. — Zapisał kapitule cały swój księgozbiór. — W rękopismie zaś zostawiał kazania pełne ducha apostołskiego, które posiada x. kanonik Axentowicz były kapelan jego. Są one wprawdzie w dobrych rękach, ale daleko większą przyniosłyby korzyść, gdyby je wydał na widok publiczny. Dla przekonania się o wielkiej wartości dzieła tego, przytaczam dosłownie kazanie, które miał na uroczystość błogosławionego Jana z Dukli u OO. Bernardynów we Lwowie 1783 roku.

«Wzbudzę sobie kapłana wiernego, który według serca mego, i wedle duszy mojej czynić będzie; i zbuduje mu dom wierny, i będzie chodził przed pomazaniem moim po wszystkie dni.» I. księg. król. 2, 35.

Tak być utworzonym od Boga, i od niego samego tak usposobionym, ażeby służąc mu wiernie wykonywać wszystkie te obowiązki, które na nas łaskawie wkłada, — to wielka szczęśliwość; — przez pracowitą roztropność i zgodne postęпки umieć sobie wysłużyć dostojność i doskonałość stanu życia swojego, to szczęśliwość nierównie większa; — ale łącząc z prostotą wiary zbawienną mądrość, umieć stawieć się w najcelniejszych i publicznych sprawach, i żyć ukrytym, żyć w osobności, a wraz podług rozporządzenia opatrności umieć jak najokazalsze jej pełnić rozkazy i do ich pełnienia drugich pociągać: to już jest i szczęśliwość ze wszech miar największa i zaleta jak najzupełniejsza. — Takiego więc uszczęśliwienia dowody, te pełne pochwał świadectwa o sobie w księgach królewskich odebrał niegdyś Samuel prorok; takiego też uszczęśliwienia dowody odebrał za czasów swoich od Boga, te pełne pochwał świadectwa odbiera za czasów naszych od nas klasztoru tego zakonnik, kraju tego apostoł, miasta tego obrońca błogosławiony Jan z Dukli, a wszakże, jeżeli istotną pierwszego zaletą, że w pośród powszechnego czasów izraelskich zepsucia, umiał drogami pańskimi chodzić i mężem był prawdziwym podług serca i duszy jego, toż i Jan podobnie w ostatecznym kraju swojego zepsucia, należytem w ścieżkach zbawienia swojego postępowaniem nigdy zbawiciela swojego nie odstąpił. Jeżeli pierwszy umieszczony, wykarmiony, wychowany przy świątyni najwyższego, umiał jak najtroskliwiej dochowywać dostojność urzędu swojego; drugi też nie mniej wezwany do zaszczerpnego na tym tu miejscu przez błogosł. Jana Kapistrana świątobliwości przybytku, potrafił jak najdoskonalej dopiastować świętych zakonu swojego powinności. Jeżeli na koniec Samuel powołany od Boga, ludem jego wybranym powodował zupełnie w karby powinności Bogu i namazanców jego należycie wprawiał; w Janie też podobnie duch przenajświętszy, tak wszystkie te skutecznie przymioli, że stał się dla ziomeków swoich nauczycielem prawdy, cnoty przykładem, postępków przewodnikiem.

Za czym rzecz całą stosując dziś ku chwale jego z trzech ja pomienionych źródeł weźmiemy, najprzód pilnie wysługującego się Bogu uważać go będziemy, za odebrane łaski, — powtóre wysługującego się zakonowi za dar powodania, — po trzecie ojczyźnie za dar wypielegnowania. W pierwszym zobaczymy go mężem prawdziwym podług serca bożego, — w drugim jak najściślejszym zakonnikiem, — w trze-

cim jak najpracowitszym obywatelem. To jest, co czyni podział dalszy mowy mojej. — Jan wierny Bogu, wierny zakonowi, wierny ojezynie. Wszystko ku większej czci Boga w błogosławionym słudze swoim chwalebego.

Część pierwsza.

Między wielu innemi bądź to ku Bogu, bądź to ku ludziom wierności znakami są te dwa najprzedniejsze, umieć się należycie rozpoznać na odebranych dobrodziejstwie i rozpoznawszy dochować go pilnie, — to jest z jednej strony obrócić rozum na postrzeganie jego szacunku, powtóre zniewolić serce na przykazanie jego skutków; inaczey niech odbieramy dobrodziejstwa największe i z siebie najokazalsze, a niech tylko niepośredniczy rozum nasz do poznania się dostatecznego na nich, nie będzie tam zapewne powinno szacunku, a za tym szacunku niedostatkim idzie koniecznie, iż nie będzie też i wdzięczności, albo jeżeli jest jaka, ani ona doskonałą być nie może, ani trwać. I owoż ta jest rzetelna chwała uroczystującego dziś w kościele tutejszym męża błogosł. Jana z Dukli. Miał on wprawdzie z szczególniejszego ku sobie boskiej szczerobliwości daru, osobliwsze sobie udzielone łaski, aby przy znakomitych tych łaskach, miał oraz i tyle mądrości, żeby je poznał, i tyle poznania, żeby je szacował, i tyle szacunku, żeby był pilnie je dochował.

Jakoż ten to szczęśliwy ale rzadki a pracowity około siebie człowiek w samych zaraz życia swojego pierwiastkach odebrał znaczne boskiej około siebie pieczołowitości zadatki, z których łatwo wnosić można było, że miał to być w czasie mąż nie dla siebie tylko tak obfitych przymiotów pożytki chowający. — Urodzenie z uczciwych a co najbardziej pobożnych rodziców, ułożenie i umiarkowanie obyczajów przyjemne, duch i rozum do przejęcia podanych sobie nauk ze wszęch miar sposobny, a nadewszystko umysł czysty i serce spokojne a z zewnętrznego ułożenia skromności i enocie wszelkiej przychylny; te to były pierwsze błogosławieństwa, któremi Pan uprzedził wybrane to naczynie swoje, te tak rzadkie obdarzenia, któremi uszczęśliwił to światło, które miał w czasie postawić na lichtarzu, ażeby jaśniało dla braci swoich, kościoła i narodu. Z tym wszystkim szczęśliwy w odebraniu tak rzadkich dobrodziejstw, szczęśliwszy nie równie, że towarzyszyła mu nieodstępnie prawdziwa wybranych sług bożych roztropność, te to zwierciadło

bez zmaży boskiego majestatu i wyraz najdokładniejszej dobroci jego, którą i okazuje nam to, co zyskujemy, i zapominając nam weale nie dopuszcza, ale w sobie trwając pamięć naszą odnawia zawsze i orzeźwia, *speculum sine macula Dei majestatis et imago bonitatis illius*, która to, gdy się przez narody przenosi, a w duszach świętych przybytek uczyni, przyjaciółmi je Bożymi tworzy, i proroki sprawuje, *per nationes in animas sanctas se transfert amicos Dei et prophetas constituit*, szczęśliwszy, mówię nie równie, że towarzyszyła mu nieodstępnie ta święta służ Bożych roztropność, przez nią albowiem umiał on należycie rozpoznać te tak pożądane udziały, przez nią wejrzał on natychmiast w własne swoje serce, wszystkie jego kryjówki przetrząsł, wszystkie jego odezwy miał zawsze na oku i miał tyle przenikłości i poznania, że przebiegłszy cały wstecz życia swojego bieg aż do lat niemowlęcych, potrafił wyśledzić pierwsze zawiązki w sercu swoim boskiej dobroci i miłosierdzia.

Ta dusza nieskalana, którą odebrałem, mówił on z Mędrceem do siebie, to ciało ku dobremu działaniu tak sposobne, którem wziął, cóż więc są? jeżeli nie udziałem łaski, która mię dobrodziejstw swojemi zaszczyca? *sortitus sum animam bonam et veni ad corpus in eo inquinatum*. Zadatki to są zapewne przeznaczenia jakiegoś względem mnie niestworzonej mądrości, ma ona nieochybnie osobliwsze względem mnie zamiały swoje, kiedy w pierwszych życia mojego początkach taką względem mnie podjęła staranność. Będę więc umiał szacować ten zlew dobroci jego dla mnie, będę umiał dostrzegać tego serca jako źródło życia, które w nim odebrałem, *omni custodia conserva cor tuum, quoniam ab ipso vita procedit*. W tem niezawodnie mówił on dalej, iż jeżeli się doskonalić będę, jeżeli dochowam, jeżeli używać będę należycie tych darów, które prosto z dobroczynnej Pana mojego wypłynęły ręki, nauczę się niezawodnie poznawać go, kochać go i wykonywać dla przypodobania się jemu wszystkie moje powinności; w rozpamiętywaniu tego udziału wzniesie się te serce ku niemu i oczyści, nauczy się niewątpliwie gardzić skłonnościami podłemi i pokonywać nieczemne ich żądze. Odebrałem umysł i ciało niewinne, pracować więc będę na dochowanie szacownej tej niewinności, którą wraz z niemi otrzymałem w istocie samej. Z jaką pracą dochowywał on obojga tej niewinności, niech nam ci powiedzą, co o nim pisali.

Zdumiewają się oni nad nagłym pospiechem jego na puszcę, właśnie jak gdyby to był w rozwiązłości światowej aż nad to już unudzo-

ny rozpuścnik;—zastanawiają się oni nad nieprzerwaną jego w skale odludnej bogomysłnością, właśnie jak gdyby to były długoletnie rozproszenia swoje nagradzający starzec;—zadziwiają się nad obfitami i gorzkimi łzami, właśnie jak gdyby to był przeszłe liczne zdrożności swoje oplakujący swywolnik;—ciężko im pobrać słów zdolnych do wyrażenia ostrości jego umartwień, właśnie jak gdyby to był mszczący się nad ciałem swoim, za tysiączne niegdyś odniesione zwycięstwa grzesznik.

Z tym wszystkim nie kto inny to jest, tylko czysty anioł uchodzący na puszczy dla zachowania niewinności serea, której on nigdy nie utracił; anioł czysty w skale, bawiący się bogomysłnością dla utrzymania niewinności umysłu, której on nigdy nie zmaszał; — anioł czysty dopraszający się niewinności ducha, której on nigdy nienadwerężył; anioł czysty wycieczający do ostatniej kropelki krwi swoją dla dotrwania w niewinności ciała, której on nigdy nie zgubił. Anioł, mówię, czysty, wszakże cnota ta nazywa się anielską, nie przeto żeby samym tylko aniołem przyzwolną być miała, ale iż z ludzi czyni anioły, z tą różnicą, że w aniołach jest szczęśliwszą, w naszym Janie dziwniejszą; w nich szczęśliwszą, bo ciała niemając żadnej niepodlegają zdradzie, powab przyjemny ich niezwiędzie, mowa sztuczna niepodejdzie, uroda nieprzywabi, żadna lubość nie ułowi tę szczęśliwość; w Janie dziwniejszą: że będąc z natury powabom do grzechu podległym, przez czystość silił się dojść aniołów, to dziwna, bo co w aniołach z natury, to w Janie z cnoty, co w nich z niejakiegoś musu, to w nim z obrania, i co w nich koniecznie, to w nim dobrowolnie.

Nie inaczej dobrowolnie się on na zachowanie niewinności ciała i ducha na chrzcie ś. odebranej, niewinności na łasce i poświęceniu ducha ś. zależącej, niewinności, którą grzech tylko ciężki gubi, zdobywa, dobrowolnie na własne ciało zsprzysięga, dobrowolnie na umorzenie wszystkich w nim zdrożności pracuje, dobrowolnie w niedostępnej jaskini dla zabawienia się z Chrystusem i pędzenia z nim życia niewidomego i odludnego zamyka i dotrwać w przedsięwzięciu tym usiłuje. Gdy Bóg częstokroć podług miary dobrego użycia łask jego obficie je nam coraz szafuje, widząc go wiernym w szacowaniu i dochowaniu tej części, której mu udzielił, przez wewnętrzne poruszenia niewywołał go z tej świętej zaciszy, dla pożytku zakonu swojego, a skarbienna sobie większych zasług, przez dochowanie mu prawdziwej wierności. *Euge serve bene et fidelis, quia super pauca fuisti fidelis, super multa te constituam.*

Cześć druga.

Pierwsze wybranie duszy od Boga, którą on chce na zawsze uszczęśliwić z sobą, jest to dobra jego wola przedwieczna, przez którą, jak mówi Apostoł, wpród niżeliśmy się narodzili, miłosierdzie jego naznaczyło nas cechą zbawienia, i obrało nas od ustanowienia wieków, ażebyśmy stawszy się szczęśliwie obywatelami niebieskiego Jeruzalem, mogli oddawać ze wszystkimi wybranymi dzięki nieprzerwane chwale jego łaski. Lecz prócz tego niewidomego obrania, które zamyka w sobie tajemnicę niedościgłą przedwiecznych zamiarów boskich ku nam, są jeszcze wybrania oczywiste i jawne, które my uważać możemy jako miłe a pewne zadatki pierwszego. A takie to jest między innymi życie zakonne, gdy mu chcemy być prawdziwie wiernymi, albowiem jeśli tym sposobem uwalnia Bóg dusze od zasadzek i sideł zastawionych wśród świata, ona wzajemnie poświęca mu, eokolwiek świat ma przymilającego i powabnego w sobie do pociągnięcia sere ludzkich; powtóre, jeżeli Bóg mieści ją w tym stanie, który jest schronieniem i ucieczką cnoty, ona przez najczulszą wdzięczność obejmuje chętnie w całej obszerności swojej surowość i najściślejszą mu wysługę. I owoż co było prawdziwym wierności Jana dla zakonu swojego dowodem, opuścił on dla zakonu wszystko, i czynił w zakonie wszystko.

Opuścił on dla zakonu wszystko, bo opuścił świat w całej rozciągłości powabów swoich, nie mały to zaiste wierności dowód. Jakożkolwiek albowiem zwykliśmy sądzić o świecie, przecież iż ma on wiele zniewalających nas sobie okoliczności, temu nikt przeczyć nie może. Próżny on jest, to pewna, niema on w sobie tylko przemijające dobra, tylko obłudną postawę dobroci, która nas ludzi i kończy się na nieszczęśliwościach; to prawda, z tym wszystkim kiedy go opuścić przychodzi, w sercu naszym odzywa się jakieś potajemne z nim porozumienie, którego my wcale rozerwać nie możemy. Mówimy o nim tyle złego, ile się nam zdaje, z tym wszystkim gdy przyjdzie do ostatecznego z nim spółki naszej rozerwania, umarza się w nas cała ta nienawiść, która nam nieprześląganą być zdawała się, i niewiedzieć jakis potajemny powab rozsądek nasz ściąga i zasłania. *Fascinatō enim nugacitatis obscurat bona*, mówi Mędrzec. Ja nie wiem, jak tłumaczyć wielowładną tę moc, którą on ma nad sercami naszemi, z tym wszystkim przyznać potrzeba, że musi być arcy wielką, ponieważ od tylu wieków

lubo mędry używali wszystkiego światła rozumu swojego, chrześciance całego światła wiary swojej, — świat przecież nieprzestaje mieć gromadami czcicieli uginających przed nim kolana, i ztąd to wypływa wielkość zasługi przez wielkość trudności, ztąd wypływa wielkość uczynku, o którym dziś mówimy, błogosławionego Jana. Opuścił go on tak ochoczo, że do rozerwania wszystkich z nim związków, i przytłumienia wszelkich okoliczności, które go sobie zniewolić mogły, nie potrzeba było jak tylko cudnego wewnętrznego uczucia tych przeszkód, które znajdują się w nim do osiągnięcia świątobliwości życia, ażeby się był uchylił i oddalił od niego, opuścił tak zupełnie, iż prawdzi się o nim, że ukrzyżowanym został na świecie, ażeby świat stał się ukrzyżowanym, opuścił tak doskonale, że wyzuwszy się ze wszystkiego, nagi za nagim poszedł Chrystusem, a czystymi rękami i niezmazanem sercem ubogim się w duchu zbawicielowi poświęcił.

A lubo idąc jeszcze na puszczy, uczynił on był niegdyś podówczas jeszcze stateczny wyrok odstąpić towarzystwa jego, atoli nierównie doskonałe wyrzeczenie się jego to było, kiedy ochoczą wolą postanowił poddać się pod ścisłą regułę najściślejszego ubóstwa s. patriarchy swojego Franciszka. Na tej ulubionej samotności, gdzie on zostawał przed tym, wyzuł się on był ze wszystkich dóbr, dostatków, majątności i wszelkiej nadziei wielkiego szczęścia, które mu znakomite jego życie, poważana enota, i sławność nauki podówczas w kraju tym arcyrzadkiej, obiecywać zdawały się, zostało atoli przynajmniej też same odludne miejsce, w którym on mógł się uważać jako wielowładnym panem wszystkich swoich czynności. Na tej ulubionej samotności niezostało nic w towarzystwie jego prócz niego samego szczególnie, atoli miał przecież tyle zysku, że zamiast wszystkich innych właśnie sam siebie wolnie posiadał, poddał on tam był prawda i podbił ciało pod posłuszeństwo ducha, ale tyle mu zostało przynajmniej, że sam nim pełnomocnie władał. Tu to dopiero w tym s. zakonie poszedłszy za radą Chrystusa, przykładem s. Franciszka z tego ducha, to jest z tej reszty siebie samego najsołenniejszą i najdoskonalszą uczynił ofiarę, gdy się nie tylko ze świata, ale sam z siebie, że tak rzekę, najdosłateczniej wydziedziczył, *si quis vult post me venire abneget semet ipsum*. Uczynił mowę najsołenniejszą i najdoskonalszą ofiarę, bo z ducha tracącego tu wielką wolność, która we wszystkich czasach i wiekach od wszystkich narodów osądzona była za dar od Boga największy; ofiarę najdoskonalszą, bo tak ogólną, że obej-

mowała wszystkie momenta całego życia jego, gdzie każdy uczynek jego niepełnił się tylko za wolą cudzą, każda sprawa niebyła, tylko z rozporządzenia innych, gdzie każde poruszenie serca i umysłu nie było jego własnym, owszem jeżeli było jakie, to nie inny miało koniec, jak tylko żeby go był pokonał i stał się mu przeciwnym. Na takie tedy ubóstwo poddał się, gdy się chciał poświęcić zupełnie zakonowi swojemu: cóż mówić z jaką chęcią pełnił najostrzejsze jego obowiązki?

Umieszczony na tej opoce bezpieczeństwa, wezwany do tego domu ojca niebieskiego, daleki od tego, ażeby miał sądzić, iż to było sowa enoty jego nadgroda, rozumiał on owszem, iż było nিকেzemości jego znakiem, właśnie jak gdyby Bóg poznał, iż miał konieczną tej pomocy potrzebę, ażeby utrzymał go był w obrębach powinności; przez to oglądał się on zawsze na święte zakonu swojego ustawy jako rzemieślnik patrzy zawsze na wzór, który ma wykonać, ażeby nie zbłądził. Zawsze on troskliwym był stosować do niego wszystkie czynności swoje, albo radził się tych świętych przepisów w swoich przedsięwzięciach, albo obzierał się na nie w swoich zamysłach, albo uciekał się do nich w swoich potrzebach, albo zastanawiał się nad nimi w swoich rozporządzeniach, albo kochał je w swoich pożytkach. Ztąd to pochodziło, że na wzór patriarchy swojego ubiorem jego gruba włosiennica, zabawą jego powszechnie zmysłów umartwienie, ukontentowaniem jego posty bez przerwy, posiłkiem jego oszczędny pokarm i prosty bez smaku, usiłowaniem jego krzyż i męka Chrystusa, rozrywką jego praca rąk i robota, — sen jego krótki i zaledwie posilenie konieczne ciała dostarczający. Lecz cóż ja tu chcę wylizywać, ucho ani pamięć moja, ani język dokaże, dosyć jest powiedzieć, iż nie on nie czynił, co by nie było z przepisu zakonności, i żadnego nie było zakonności przepisu, którego by on nie wykonał. Żył on za poradą s. Hieronima pod karnością jednego a w społeczeństwie wielu, nie już dla tego i tak, ażeby od różnych brał różnych cnót powaby i przykłady: *vivere debes in monasterio sub unius disciplina patris consortioque multorum, ut ab alio discas humilitatem, ab alio patientiam, hic te silentium, ille doceat mansuetudinem*; że sam wszystkim stał się wszystkich cnót wzorem; uczono się tu pokory od Jana, cierpliwości od Jana, cichości od Jana, łagodności od Jana, a nade wszystko uczono się od niego tej szczerzej i prawdziwej bliźniego miłości, której on niezliczone dawszy w zakonie dowody, nie przestawał na tym, ale ku współziomkom swoim jeszcze, jak najżywiej przez cały czas życia swojego i jak najwierniej okazywał.

Część trzecia.

Błąd to jest arcywielki rozumieć, że prawdziwa świętobliwość na dopilnowaniu tylko siebie samego zależeć powinna, albo że należyścią jej jedyną nie innego nie jest, jak tylko zupełne umartwienie w sobie świata, i uprzątnienie przeszkód swojego zbawienia. Nie najmiłsi! prawdziwa chęć podobania się Bogu, pobożność gruntowna, łącząc wszystkich węzłem miłości, daleka od nieczynności próżniackiej, nie umie żadnym sposobem tracić w sobie tych darów, które dla innych udzielone sobie odbiera. Takie albowiem jest połączenie prawa Chrystusowego z powinnościami życia wspólnego między ludźmi, że żaden z chrześcian od niej wolnym być może. Ten to albowiem Bóg dobroci chce jednych uszczęśliwić przez drugich, i samychże ludzi czyni narzędziami swojej dobroczynności i ich uszczęśliwienia. Przeto w jakimkolwiek bądź stanie udziela on nam zawsze tyle darów i przymiotów, że czyniąc im zgodnie zadosyć, stajemy się koniecznie towarzystwu użytecznemi. W stanie ubożuchnego zakonnika najściślejszą bawiącego się bogomyślnością, któżby się kiedy spodziewał obfitych społeczeństwa korzyści? Z tym wszystkim dziwnym a roztropnym związkiem umiał Jan pogodzić, i miłość osobności zakonnej i prace gorliwości obywatelskiej. Rozumiał on, a rozumiał słusznie, że służyć Bogu, jest to poświęcić się na pożytek bliźnich, i że szczerze służyć ojczyźnie, jest to tym samym najwierniej wysługiwać się Bogu, a przeto jako niegdyś zamknąwszy się na skale dla przysposobienia i utrzymywania niewinności swojej, za rozkazem boskim zstąpił z niej z Eliaszem na poświęcenie w zakonie podobnych sobie Elizeuszów, tak też umiał się on z Samuelem uchylić na czas z tego przybytku świętobliwości, gdy go potrzeba kraju, ojczyzny i rodaków jego pociągała. Najprzód jako doskonały miłośnik bliźniego mając wszelką staranność o pożytku ich duszy, toż powtóre wszelką baczość na pożytek ich ciała.

Czasy albowiem, na które się błogosławiony ten mąż ojczyźnie swojej dostał, owe to czasy były, kiedy z tak wielką niegdyś usilnością w narodzie tym wiara, już niepomału w pierwszej nieskazitelności swojej upadać zaczęła, obyczajów rozwiązłość zbytnia, i szpetna najświętszych ewangelii prawideł niepamięć, tak dalece panowała wszędzie, że miejsce to, które niegdyś najpiękniejszych wiary owoców było przykładem, już stawało się uczestnictwem powszechnej a nieszczęśliwej wieku swojego

zmazy, gdy miłość Najwyższego we wielu wygasła, gdy Syn Boży nie znalazł wiary w Izraelu, a występki stały się obyczajami chrześcian, w tych tedy tak gwałtownych potrzebach nieszczęściem braci swoich tknięty, wychodzi on jako drugi Ezdrasz, ażeby kościół pański naprawił, spustoszone Syonu miejsca zaludnił i stał się utwierdzeniem mystycznego Jeruzalem; a ducha bożego pełny idzie on w pośród ziomków rozpędzać te nieszczęsne na duszach ich ciemności, nieprześlągany grzechowi, grzesznikom łagodny, ulegający słabości jednych przez bojaźń ich odstręczenia, zagrzewający gorliwość drugich dla doprowadzenia ich do prawdziwej doskonałości, staje się nauczycielem narodów, wszystkim dla wszystkich, ażeby ich Chrystusowi pozyskał. Jeżeli gorliwe napominania do ludzi godnością lub też z innej miary wyniesionych czyni, przyobleka je przyjemnością Natana, kiedy rzecz mu z nieuważnym i upornym gminem łączy je ze łzami Ezdrasza, z łaskawością Phineesa jednoczy, kiedy z sercami do poprawy gotowemi rozmawia, jeżeli z opierającemi się i uwłaczającemi rzetelności nauk jego mówi, z Eliaszem zawstydzą, i cudami potwierdza; słowem, kiedy i jak potrzeba, naprowadza na drogę prawdziwą, jużto przez ulegania pożyteczne, już przez surowość umiarkowaną, raz używa miłosierdzia pańskiego, drugi raz napomynał jego sprawiedliwość, raz naprowadzał on do wiary przez rozum, drugi raz naprowadzał do rozumu przez wiarę; a przez najdziwniejsze sposoby umiał tak dalece pozyskać serca, i nakłonić je do pełnienia obowiązków Bogu, samym sobie i bliźniemu powinnych, iż z ust jego niemoc i słabość swoją postrzegali cierpliwie, i na przykre lekarstwa zezwalali ochotnie.

Jakoż albowiem nie zjednałby był sobie tego u wszystkich zaufania, szacunku i zawierzenia, gdy widzieli w nim miłość ku sobie w skutkach swoich tak jasną i oczywistą, którą w doczesnych potrzebach nawet tak usilnie okazywał, mieli go oni poufałym i szczerym w radzie, skwapliwym i mocnym w obronie, pomocnym w nieszczęściu, cieszącym w utrapieniu, łagodnym w przestrodze, dzielącym żal ich równą czułością i przenikaniem serca. Jeżeli nędzny jęczał w ucisku dla nieczułej możniejszego od siebie nieużytości, Jan tuż zaraz na wyblaganie mu miłosierdzia; jeżeli nieszczęsny niesprawiedliwością sędziego do rozpaczki prawie przywieziony, utyskiwał na bliską utratę ostatku majątków swoich, — oto Jan u drzwi sądowych przywołujący sprawiedliwość; jeżeli nieprześlągana nienawiść różniła między sobą serca rodaków jego, — oto

on pośrednicząc pracowicie zagadza niesnaski; jeżeli niedostatek trapi ubogie, — oto Jan albo zamożnych miłosiernych szuka, albo utratników rozrzutność w chwalebna dla potrzebujących hojność zamienia; słowem, Jan pokrzywdzenia wraca, Jan chorym służy, Jan niecumiętnych naucza, Jan u sądu, Jan w pałacach, Jan w szpitalu, Jan na ulicy, Jan po kościołach wszędzie i zawsze dla pożytku i potrzeby bliźnich, ani od tego, kiedy nadwątlone osłabionego ciała siły, ani dla wieku podeszłego wzrok utracony odrywa, co mówię, śmierć nawet sama usilnych jego wysług nie kończy.

Wypełniwszy albowiem na ziemi wiernego obywatela obowiązki, stawszy się nauczycielem prawdy i pomocą życia, z nimi się jeszcze nierozzerwanie i do nieba przenosi, ażeby jako Jeremiasz niegdyś stał się w chwalebnej tej ojczyźnie narodu swojego zastawą, i jako Aaron między żywymi i umarłymi stojąc, wyciągał ręce dla wyżebrania miłosierdzia swym ziomkom. Ach zaiste! jako często Bóg miastu temu dla Jana, jako niegdyś dla Dawida Jeruzolimie przepuszczał! *Protegam civitatem istam et salvem eam propter David servum meum*; pamiętne przodków naszych zaświadczenia dowodzą. Tego kilka z ostatniej toni wyrwana ojezyzna, — tego od pogańskich i dzikich nieprzyjaciół najazdów oswobodzeni, i od nieochybnej zguby ochronieni obywatele doznali. — Te same zwłoki jego kilkakrotnie poruszane z miejsca, a za najwyższej kościoła głowy zezwoleniem ku publicznemu poszanowaniu wystawione, co oznaczają proszę, jeżeli nie przeszłej staranności znamiona, i przyszłej jeszcze pieczołowitości zadatki. Zaiste nie bez przyczyny za jednostajnym, a tym powszechnym współziomków obraniem osobliwszym królestwa tego uznany obrońcą; samo to nabożeństwo nasze, sama gorliwość wydaje, iż początek jej jest od przodków naszych, którzy i sami dobrodziejstwa jego sławić zaczęli, i jako dziedzictwo jakie podali, aby nam trwała w pamięci zawsze, co od obrońcy tego są niezwyčajne łaski odbierać ci musieli, którzy go tak trwałym i uroczystym czci sposobem uwielbili.

Nie inaczej tenże sam, który był widziany na ziemi przykładem, jak mówi jeden z ojców do nieba wzięty, ażeby był pomocą i przykładem na ziemi; to jest, ażebyśmy na wzór jego byli wiernemi łasce, którą odbieramy z dobroczynności najwyższego, a wiernemi przez należyty szacunek i dochowanie: *Videte virtutem vocantis, discite obedientiam vocati*, to jest, ażebyśmy na wzór jego chętnie się poświęcili obowiązkom

stanu naszego, i pełnili je pilnie: *Satagite, ut per bona opera certam vocationem vestram facialis*, to jest, ażebyśmy na wzór jego wiernie wysługiwali się ojczyźnie jako jednemu a nierozzerwanemu ciału, ponieważ każdemu z nas udzielona jest łaska dla powszechnego pożytku: *Unicuique datus manifesto spiritus ad utilitatem*.

Patrzmy więc na ten błogosławionego Jana przykład, a z niego co dla dostąpienia błogosławieństwa czynić nam należy skutecznie nauczymy się. Za pomoc zaś jego należyta wdzięcznością wypłacajmy, a wszakże za znakomitą ku sobie wierność, widzimy dziś sowitą chwałę nagrodę, którą sprawuje mu Bóg w kościele swoim: *Laus ejus in ecclesia sanctorum*. Za wierność ku sobie widzimy też podobnie jak najsolenniejszą chwałę odpłatę, które w następcach wdzięczny zakon oddaje. *Et qui de illis nati sunt, relinquunt nomen narandi laudes eorum*. To tylko pozostaje jeszcze, co się do nas ściąga, i sprawiedliwie mu należy, to jest podziękowanie, uszanowanie i uwielbienie za świadczone nam dobrodziejstwa, potrzeba albowiem, ażeby i to się spełniło: *In generationibus gentis suae gloriam adepti sunt et in diebus suis habent in laudes*.

Tak jest błogosławiony nasz opiekunie, uwielbiamy cię nie tylko dziś, to jest w dzień ten od przodków naszych na wdzięczność i oświadczenie ustawiony za liczne dobroczynności twoje, ale uwielbiamy codziennie, jako wiernego sługę Chrystusa, jako wiernie zakonu twojego światło, jako naszego apostoła i obrońcę. Patrz oto na zgromadzony dla uwielbienia twojego ten liczny lud w tej tu świątyni, a ile owieczki te współbraci twoich miej nas w opiece, jakoś miał przodków naszych i nas dotąd. Wejrzyj na lud ten korzący się przed obliczem Chrystusa, i dziękujący mu pokornie za łaskę ubłogosławienia twojego. Wejrzyj i ty w Trójcy jedyny Boże na dziękczynienia nasze za uwielbienie tak wielkie sługi twojego, w którym wyznajemy twoją wszechmocność, wychwalamy miłość, sławimy łaskawość, udzielaj w nim łask twoich, jak udzielasz po dziś dzień, błogosław w nim narodowi i miastu temu, a nigdy nie będzie ustawać chwała twoja na wieki. Amen.

Wasilowicze mieszkali we Lwowie. **Krzysztof** **Wasilowicz** był tlómaczem królewskim w roku 1565 1).

Filip Wasilowicz za różne dobrodziejstwa świadczone Zybułtowi Aichingierowi dzierżawcy imienia miłowańskiego, otrzymał od niego w podarunku folwark na krakowskim przedmieściu za ś. Anną ku ś. Krzyżowi idąc we Lwowie, którą darowiznę Zygmunt August Król polski dnia 6 lipca 1569 roku potwierdził ²⁾.

¹⁾ Liber Resignation. ab Anno 1562 ad 1578, pag. 260 w Tab. magistratu lwowsk.

²⁾ Przywilej na pergaminie widziałem u księgarza Kajetana Jabłońskiego we Lwowie.

Wiktorya, urodziła się we Lwowie 1593 roku, bogobojne prowadząc życie, dla lepszego wydoskonalenia się na tej drodze, wstąpiła do zakonu Bernardynek we Lwowie 1618 roku, gdzie w pobożności, miłością Boga i bliźniego zagrzewając się, w cichości, spokojności, a nadewszystko w cierpliwości przeżywszy lat 53, umarła dnia 20 marca 1671 r. ¹⁾.

¹⁾ Katalog służebnic pańskich zakonu ś. Franciszka po różnych miejscach, szczególnie zaś w konwentach prowincyi ruskiej w Bogu zeszytych, spisany roku pańskiego 1752 in 4to, w księgozb. Gwalberta Pawlikowskiego.

Zacharyasiewicz Mikołaj Aniolek dyrektor prawa ormiańskiego we Lwowie, odznaczał się pobożnością, przywiązaniem do swego narodu i szczodrobliwością dla kościoła. Położywszy w kościele bożym znakomite zasługi, zaprowadził bractwo Trójcy przynajświętszej przy wielkim ołtarzu kościoła archikatedralnego, z używaniem kap czerwonego koloru, które w roku 1728 przez Arcybiskupa potwierdzone zostało. Aby zaś godnie odpowiadało przeznaczonemu celowi, zapisał onemu 9,000 Złp. ¹⁾. — **Zacharyasiewicz Szymon Aniolek** był starszym prawa ormiańskiego we Lwowie. W

wielkiem musiał być poważaniu, kiedy roku 1754 następujące otrzymał zabezpieczenie domu swego: Wsepreswitlejszago, samoderżawniejszago Jego Imperatorskago Welicestwa Wscro-syjskiej mojej Wsemilostiwiejszej Gosudaryni w Polszi nad korpusom Wojsk Jeja Imperatorskago Welicestwa komendu immjuszczyj General Lejtnant Ordynu swiatago Apostoła Andreja kawaler i Lejb Gwardyi Preobrażenskago polku Major Ludwik Lantgraff Hessenskij i naslednij Princ Hessenburski. Czerez syje Jeja Imperatorskago Welicestwa Ukazom objawlaju prewoschodytelam Gospodynam, Generalitetu Sztab Ober Officeram i proczyim komenderam i gradowym a neregularnym wojskam, Assawulam i Kozakam i komu sej ochrannyj list komandyi naszej ukazan budet, w mistie Lwowie mieszczanina Aniolka kame-nyja połaty otniud nerazoral', obid i nałog neczynil', i bezde-nežno niczego nebrat', pod opasanyjem wojennago suda, a jezeli kto stanet w onoje połaty wjeżdzał' i onoje czynil', to takowy łowil' i prywodil' do menia, pod karaulom, a jezeli kto stanet protiwi'sia i uchodil', to takowy bit' i kołol', w czem kapitanu tak i poddanym iego - w onych połatach byl' sogłasnym i odnim drugim newydawal', a jezeli kto kogo wydasł', to tiji jako pre-słuszateli naszego ukazu, budut' powieszony. A obwiszczenym wsiakaja protekeya dasł'sia i odnatoje otyskowane budet. Cze-gorady, dla waszego uwierenyja dano syje za rukoju i peczatiu mojeju. W krepostii Zbarazskoi Auhusta dwaciatago tretago dnia. Tysiacz siemsofnago trydciatago czetwertago goda. Ludwik. ²⁾

Zacharyasiewicz Dominik Aniolek, był starszym sądów orm. we Lwowie, posiadał kram bogaty; ale daleko obfi-tszy był w pobożne uczynki, któremi uszlachetnił dnię żywota swego. Dnia 8^{go} stycznia 1753 roku na fabrykę kościoła Do-minikańskiego we Lwowie ofiarował 3,646 Złp. Do bractwa Trójcy Przenajświętszej zapisał 2,000 Złp. Umarł 5^{go} grudnia 1757 roku, z wielką okazałością był pochowany. Koszta po-

grzebu wynosiły 15,655 Złp. Zostawił majątku 146,220 Złp., z których żona jego Maryanna z Wiszniowskich otrzymała 86,096 Złp., Zofia i Konstancya córki po 14,446 Złp., syn Ludwik 14,842 Złp., a na obliży do kościoła 1000 Złp. ³⁾.

1). Fundacya bractwa Trójcy Przenajświętszej in fol. Rękopis w księgozb. kap. lwowsk. orm.

2). Dzieje Ormian lwowskich ab Anno 1754 ad 1757 i fol. str. 257, w księgozb. kap. lwowsk. orm.

3). Inventarium totius massae Dominici Aniołek scrip. 10 Maji 1758 in fol. w księgozb. kap. lwowsk. orm.

Zacharyasiewicz Grzegorz sekretarz poczty, mądrością i innymi cnotami odznaczający się, został do stanu szlachestwa polskiego bez uwolnienia od Szkartabelatu przypuszczony, 1768 roku ¹⁾.

1). Volum. Leg. Tom. VII. pag. 803.

Zacharyaszewicz Grzegorz był Jezuitą, potem proboszczem inowłockim, kanonikiem inflantskim, poznańskim, nareszcie infułatem kamińskim. Mąż powszechnym zaszczytem cnoty i nauki ozdobiony. Wydał dzieła następujące:

1. Kazanie o powinności uszanowania Króla, Warszawa 1772 in 8vo. Bibl. Jocher. T. II, str. 351.

2. Kazania do pokuty wzbudzające podczas Missyi w Warszawie r. 1771 odprawionej, dedykowane X. Andrzejowi Stanisławowi Kostce Młodziejowskiemu Biskupowi poznańskiemu i warszawskiemu, Kanclerzowi wielkiemu koronnemu, in 8vo, kartek XVI i 444 z osnową.

3. Kazanie na pogrzebie Stanisława Konarskiego, Schol. Piar. dnia 5. Sierpnia 1775 roku, in 4to stron. 19.

Przytaczam niektóre usłepy z tego kazania dla przekonania się o zdolnościach Zacharyaszewicza, jako też zapatrywania się jego na zasady wieku swego, i czynienia ztąd wniosków na przyszłość:

•Kto nie sobie samemu żyje, nie sobie też jednemu umiera, ale tak wielu jest ponoszących szkodę w śmierci jego, jak wielu było pożytkujących z życia jego: i dla tego to, gdy umiera kto z ludzi nie mówię już szkodliwych, ale tylko niepożytecznych; tedy choćby taki umierał w wieku najezerswiejszym, i jakby w pośrodku dni swoich, albo od nikogo, albo mało od kogo żalowany bywa; kiedy zaś zchodzi z tego świata człowiek, który umiał żyć na pożytek wielu, a tym bardziej wszystkich; tedy ten choćby zchodził z żywota w najsędziwszej starości i jakby w owym kresie, nad który już dalej żyć nie mógł, cięższą po sobie zostawuje żalność w sercach wszystkich dobrze sądzących ludzi.

O Tobie tu teraz mowa w Bogu Przewielebny Mści Księżę Stanisławie Konarski: Twoje tu albowiem śmiertelne zwłoki, przy dzisiejszych pogrzebnych obrzędach, nas żalujących liczna otacza gromada, i dla tego tylko nieliczniejsza jeszcze, że szczupłość miejsca większy się jej zabrania: żałujęm cię powszechnie wszyscy, pomnę na twe chwalebne życie, od młodości aż do zgonu na prace trudne około dobra i szczęśliwości powszechnej poświęcone. Bo jeżeli nad każdym umarłym godzi się płakać; toć nad tobą godzi się tak rozrzewniać, jakbyśmy co najokrutniejszego ucierpieli

Był on człowiekiem jako do największej wagi spraw, tak do najwyższych urzędów sprawowania najzdolniejszy, jako mu to przyznał ten przezorny Monarcha, który go za Sekretarza Legaeyi do Francyi wysłał. Posiadałby też był niechybnie wielkie i w ojeździe, i w kościele godności (ile gdy miał sobie po trzykroć ofiarowaną biskupią i senatorską godność), gdyby był wspaniałym umysłem, skromności i pokory Chrystusowej w zakonie nie przeniósł nad wszystkie najwspanialsze światła tego okazałości, na którą duszy wielkość gdyby się był zdobył z regułu światowej tylko filozofii, chwalebny byłby niepomału, toć chwalebniejszym jest nierównie, gdy to uczynił z prawideł filozofii chrześcijańskiej, wieczność nad doczesność, a Boga nadewszystko przenosząc. Takąto wielkością mąż wielki oddalił się od nas.

To prawda, że świat pospolicie takich ludzi zazdrości zakonom,

i nie inaczej im ich ustępuje, tylko z żalem i narzekaniem; mieniając, że gdyby byli zostali na świecie, wieleby dobrego na powszechny pożytek uczynić mogli. Ale świętej pamięci X. Stanisław Konarski stał się wielką w tej mierze zakonów i zakonnych ludzi obroną, gdy na swej osobie pokazał światu całemu: jako i zakonnik, gdy dobrym obywatelem i ojczyznę kochającym synem być chce i umie, czego zakonnosć bynajmniej nie zabrania nikomu, sam jeden nad stu świeckich dobru powszechnemu użyteczniejszym stać się może.

Wiadomo to jest albowiem wszystkim, którzykolwiek zdrowym rządzą się zdaniem, że między dobrami, zdolnemi do jakiegożkolwiek uszczęśliwienia ludzi, i narodów całych najszacowniejszem dobrem są nauki, a to nie tylko owe duchowne, które albo samym się tylko Bogiem bawić, albo prowadzeniem ludzi do Boga i zbawienia zaprzętać umieją; ale też i te powierzone i świeckie, które wielu z chrześcian niedojrzałym rozsądkiem ganią, i niebezpiecznemi a od Boga odwodzącami mianują, jako rzekł ś. Grzegorz Nazyanzeński. Bo czyliż dla tego niebem, ziemią, powietrzem, i tym wszystkim co na nich jest, gardzić mamy, że pogańska zabobonność zgorzyszy się z ich piękności lub użyteczności bezrozumnie czciła za bogi stworzenia boskie? czyliż albo ognia, albo żelaza, albo innej jakiej pospolitemu używaniu służącej rzeczy, używać nie mamy nigdy dla tego, że złość ludzka umie nieraz zamiast pożytku na szkodę ludzką one obracać? Owoż więc podobnie, mówię z Grzegorzem ś., nie dla tego świeckie nauki pogardzane być powinny, że ich na złe używają drudzy, i że tak się podoba niektórym, lecz owszem za prostaków i bezrozumnych miani być powinni ci, którzy dla tego jedynie tak sądzą, iżby radzi w powszechnej prostocie swe własne utaili głupstwo.

I tymci to tak wielkim dobrem, jakim są nauki, że cała nasza ojczyzna dziś się zaszczyca, winna to jest Stanisławowi Konarskiemu, acz nie jednemu, można jednak, owszem sprawiedliwie należy wyznać, że ze wszystkich najpierwszemu. Nie trzeba tu albowiem z daleka zasięgać jeszcze niepamięcią niezatartych czasów, które na podziw podłą zaślepione prostotą, nauki dawniej w tych krajach należycie kwitnęły, daleko z granic naszych zagnały; wiele było wówczas umiejętności, już zgoda niezajomych w tych krajach, a i z tych, które były znajómymi, cześć tylko imiona bez rzeczy zostawały: najślawniejszy wówczas był matematyk, kto umiał deszcze i pogody na rok cały jeśli nie zgadywać,

tedy przynajmniej śmiało, choć zawodnie prorokować. Filozofia zasadzała się nie na wiadomości rzeczy pożytecznych, ale na żwawym sprzeczeniu się i długich sporach około śmiechu godnych a pełnych niezrozumianych zawisłości domysłów. Cóż mówić o wymowie? kiedy ta ani nawet języka, którymby się odezwała, nie znajdowała dla siebie w kraju, bo zagraniczne języki wzgardzone, powszechny na cały świat łaciński język co do swej szczerości i wdzięków zaniedbany, a rodowity nawet z gruntu zepsuty był.

Na naprawę tedy rzeczy tak haniebnie zepsowanych u nas, trzeba było człowieka mądrego, któryby umiał, odważnego, któryby się podjął tego dokazać, gdyż mądrych ludzi zdaniem, z którymi się pisze i Grzegorz ś. łacniej jest rzeczy w całości będące zepsuć, niżeli zepsute naprawić. Jakoż w tej potrzebie na wielkie szczęście nasze dał nam Bóg Stanisława Konarskiego, który wielkim z natury rozumem obdarzony, zdobył się na taką umysłu wspaniałość, że się rzeczy tak trudnej podjął, na taką odwagę, że ją zaczął, na taką sposobność, że ją szczęśliwie dokonał. Wrodzona dowcipu bystrość, nieustanna w naukach pilność, umiejętnie cudzych krajów zwiedzanie, na ten koniec czynione, aby cokolwiek w nich być mogło w naukach lub w sposobach do ich nabycia najwyborniejszego, przejąc i do swego przenieść kraju, uczyniło go wkrótce, nie tylko samego we wszystkich prawie co potrzebniejszych naukach i językach umiejętnym, ale też odnawiających się w Polsce nauk ojcem, i ludzi uczonych głową, iż tak rzekę. Wraz albowiem jedni w nich się ukochwawszy, pilnie go naśladowali, drudzy wielkiej jego sławie zajrzając wyrównać mu usiłowali, starych wstyd przymuszał, aby się z jego przykładu postrzegli, młodych sama potrzeba przynaglała, aby się od niego uczyli; a tak wkrótce należyte młodzi w obyczajach i naukach wychowanie rozkrzewiło się, chęć do umiejętności pomnożyła się, nauki wzrost wzięły i do tego już stopnia przyszły za teraźniejszego panowania, że gdy te, jako żądamy, tak pomyślnie i spokojnie nam się przydłużą, tedy i te narody, które niedawno co przedtem miały za co nam uragać, znajdą wkrótce, czego będą musieli albo się od nas uczyć, albo nam zazdrościć. A to wszystko lubo nie jednemu, najpierwszemu jednak przyznać powinniśmy świętej pamięci Stanisławowi Konarskiemu. Takąto wielkością maż wielki oddalił się od nas.

Świętej pamięci w Bogu zeszy Stanisław Konarski nie cały umarł, nie cały być przestał, gdy cnotliwego życia równą dokazawszy śmiercią

i szczęśliwą wieczność i przyszłe zmartwychwstanie żywota obficie wysłużył sobie, ale że to, lubo tak wielkie szczęście powszechne mu jest z wielą, więc nie jest wystarczające na przyzwoitą pochwałę tak wielkiemu, jak on jest mężowi, i trzeba tu przydać do niego coś więcej: że tedy ś. p. Stanisław Konarski nie cały umarł, to mu jest pospolita ze wszystkimi ludźmi, że żyje w Bogu i z Bogiem, to mu jest pospolita ze wszystkimi zeszlých z tego świata sprawiedliwemi duszami, ale że nie cały oddalił się i od nas nawet samych, ale jeszcze tu został z nami na ziemi, to jemu samemu jest rzecz szczególna, albo jeśli z kim równa, to chyba z największymi w świecie ludźmi.

Póki zatym stanie godnych osób zacnego szkół pobożnych zgromadzenia przykładem, enotą, nauką w Bogu zesłego Stanisława Konarskiego już wydoskonalonych, już następców swoich wydoskonalających wzajem, póty trwać będzie sława świątobliwości Stanisława Konarskiego, i póty będzie można mówić, że ten wielki mąż nie cały oddalił się od nas. Póki trwać będą po wielu tego państwa miastach, albo nowe coraz powstawać nie tak z wspaniałości budowania jako z pożytku swego zalety godne domy, do ucziwego w pobożności, obyczajach i naukach wychowania młodzi wszelkiej a mianowicie szlacheckiej usposobione, które czei godnemu domysłowi męża tego początki swoje powinny i póki z nich wychodzić będą godne już ozdoby, już podpory ojczyzny, póty trwać będzie sława pożytecznej o dobro powszechne troskliwości Stanisława Konarskiego i póty będzie można mówić, że ten wielki mąż nie cały oddalił się od nas. Póki kwitnąć nie przestaną pożyteczne tej ojczyźnie wszelakiego rodzaju nauki, które pierwszej odwadze Stanisława Konarskiego winny swoje odnowienie, póty trwać będzie sława rozumu, i roztropności męża tego, i póty będzie można mówić, że ten wielki mąż nie cały oddalił się od nas. Póki słychać nie przestaną w kraju naszym rymotworey, krasomowey, dziejopisowie, krajopisarze i inni uczeni ludzie, z których wielu z żyjących jeszcze Stanisława Konarskiego, ozdoby pism swoich (z ucziwością wspominając go) szukali, póty trwać będzie sława jego nauki i wielkiej między uczonymi powagi, i póty będzie można mówić, że ten wielki mąż nie cały oddalił się od nas.

Alić rzecze tu może kto: że lubo dzisiaj jeszcze i na czas niejaki można mówić, iż ów wielki mąż Stanisław Konarski nie cały oddalił się od nas, któż wie jednak, czyli za lat sto, albo dwieście powiedzieć

będzie można toż samo: taka jest albowiem na ziemi rzeczy ludzkich niestateczność, jaka i samych ludzi; a więc jako człowiek, tak i rzeczy ludzkie nigdy w jednym nie trwają stanie. Były i dawniej wieki w Polsce uczone, a potym jednakże niegodną wspomnienia nieumiejętnością zgluzowane są: odnowione są teraz znowu nauki, ale któż wie, jak długo potrwają, a jeśli przyjdzie znowu kiedy ten czas, że od podłości umysłów zagładzane będą; zginą wówczas i te rzeczy i ci ludzie, z którychby imię wielkiej pamięci Stanisława Konarskiego wiekopomne być mogło.

Wszakćć choćby i tak się stało, czego nie daj Boże nigdy, jednakże i po tych, jeźliby się zdarzyły czasy, spodziewać się będzie można, że nauki powstaną znowu, a to dla teje samej przyczyny, iż rzeczy ludzkie nigdy w jednym nie trwają stanie. To zaś gdy nastąpi, więc jako dzisiaj nie zkądinąd wiemy, iż dawniej były i w Polsce uczone wieki, tylko z dzieł ludzi wielkich, które lubo przez niejaki naukom nieprzyjazny czas zagrzebane były, teraz jednak już z próchów otrząśnione, i same świat widzą, i sprawców swych przed światem głośno zalecają: tak i w owe potomne kiedykolwiek bądź zdarzone czasy, dowiedzą się ludzie, że był niegdyś w Polsce mąż wielki Stanisław Konarski i poznają, że nie cały być przestał, bo zostawił pamięć po sobie nad miedź samą trwalszą w uczonych księgach swoich.

Będą czytać rymotworey rozmaite rymy jego, krom wdzięku tej sztuce przystojnego, użyteczną przy tym napelnione obyczajów filozofią, i jeśli rzec nie będą mogli, że pisał w tym rodzaju wiele, tedy przynajmniej przyznać będą musieli, że pisał dobrze, i jeśli rzec nie będą śmieli że pisał najlepiej, tedy przynajmniej zaprzec tego nie potrafią, że się na to odważył najpierwej, a innym i najlepszym utorował drogę.

Będą czytać świeccy i duchowni krasomowey prawidła sztuki swojej mądrze i gruntownie od niego przepisane, i tej książeczce jego tym samym, że przy odnowieniu nauk w tym rodzaju pierwszej przypiszą, tę, która jest wieku naszego z tyłu ćwiczonych w senacie, i w rycerstwie mowców, z tyłu dobrych kaznodziejów kraju naszego ozdobę.

Będą czytać roztropni politycy najwyborniejsze jego o skutecznym rad sposobie dzieła, i uznać z nich będą musieli, wielki w nim do wielkich rzeczy rozum, naród zaś cały, albo (jeśli rzeczy w tak opłakany, jak być zaczęły, zostaną stanie), żałować będzie musiał, że się tych sposobów nie chwycił wcześniej, albo (jeśli jaka do powrotu da-

wnej szczęśliwości błysnie nadzieja), niniejszą wyuczony szkoda chwycić się ich zechce chętnie.

Będą czytać filozofowie i teologowie, mądre, gorliwe i pobożne pisanie jego na obronę chrześcijańskiej religii przeciw szerzącej się tych wieków niezbożności, a gdy je i w rodowitym i w powszechnym wszystkim narodom języku ujrzą, pochwałą pobożny domysł jego że i rodowitym językiem pisał na ten koniec, aby jeszcze wolny od tej niezbożności naród nasz bronił od zarazy, i łacińskim dla tego, aby każdego narodu człowiek potrzebną brał z niego pomoc, i rzeką, że tem pisanem uwieńczył i ukoronował ostatki życia, czeigodną sędziwość, i wszystkie chwalebne dla Boga, kościoła i ojczyzny podjęte dzieła swoje, a temi i innymi pismami swemi to sprawił, że nie cały oddalił się od nas.

4. Kazania na wszystkie uroczyste w roku święta we dwóch tomach w Kaliszu, w drukarni królewskiej 1776 r. Tom I. z dedykacją xięciu Michałowi Jerzemu Ciołek Poniatowskiemu, biskupowi płockiemu, 19 kartek nieliczb. 448 str. osnovy str. 54. Tom II. str. 475 osnovy str. 53. Kazania te należą do lepszego wyboru dzieł kaznodziejskich, gdyż on należał do tych, co poznawszy się na wadach skażonego, choć upowszechnionego smaku, pilnie się onych strzegłi.

5. Kazanie miane podczas generalnej wizyty kolegiaty łowickiej, w drukarni nadwornej prymacyalnej w Łowiczu r. p. 1780 w 8cc, kartek nieliczbowanych 19. Na drugiej stronie kartki tytułowej herb Grzymała. Przedmowa do Jaśnie Oświeconego Xiążęcia JMci Antoniego Kazimierza z Ostrowa Ostrowskiego, z Bożej i stolicy apostolskiej łaski Arcybiskupa gnieźnieńskiego, tejże ś. stolicy urodzonego posła królestwa polskiego i wielkiego xięstwa litewskiego, Prymasa i pierwszego Xiążęcia Opata Komendataryusza tynieckiego i łędzkiego, Orderu Orła białego kawalera.

6. Krótki zbiór starożytnych moralistów z francuzkiego na polski język przełożony, w Łowiczu w druk J. O. X. Prymasa 1784, 1785, 1787 in 8vo tomików 5. Znajdują się tam wia-

domości o filozofii stoickiej, treść zdań Epikteta. O filozofii chińskiej i myśli moralne Konfucjusza. Życie Cicerona i myśli moralne z niego. Obyczajaje wieku Teofrasta z przydatkiem myśli tego filozofa i ucznia jego Menandra.

Zachariasiewicz stanisławowsey, jak się już nadmienilo, pochodzą od Abgara Sułtanowicza. Szlachectwo ich potwierdzone zostało we Lwowie dnia 50go listopada 1812 roku, o które starali się: **Franciszek Xawery** (Biskup przemyski), **Deodat** (kupiec) **Antoni** (advokat w Stanisławowie), **Józef Grzegorz** (radzca appellacyjny we Lwowie w roku 1855), i **Kajetan** synowie Zacharyasza syna Abgara Sułtanowicza.

Jego Excellencya Zacharyasiewicz Franciszek Xawery, mianowany rzeczywistym Tajnym Radcą Ferdynanda I. Cesarza Austrii, dnia 10 czerwea 1843 roku, urodził się w Stanisławowie 1770 roku z szlacheckiej i szlacheckiej rodziny. Od natury wysokimi wyposażony zdolnościami, w rodzinnem mieście szkoły gimnazyalne, a nauki filozoficzne i teologiczne na uniwersytecie lwowskim ukończywszy r. 1795 kapłańskie wziął święcenie i dla niepospolitych zdolności swoich, do dusz pasterstwa przy archikatedrze lwowskiej obrz. orm. był użyty. Przy licznych atoli z powołaniem mikrozejmnych zatrudnieniach, coraz bardziej w teologicznych naukach się kształcąc, otrzymawszy stopień doktora ś. teologii, różnych umiejętności teologicznego wydziału zastępując professorów w r. 1800 dziejów kościelnych, objął katedrę. W odczytach jego, gruntowność treści, bez pedantycznego napuszenia naukowości, łatwy do pojęcia wykład, połączony z tą szczerą otwartością, jakaśmy do zgonu jego w nim uwielbiali, dla równie szanownej nauki jak i nauczyciela, słuchaczy jednał serca. W r. 1806 na godność

kanonika kapituły ormiańskiej wyniesiony, nie złożył tego ile miłego, tyle trudnego obowiązku profesury publicznej i przy tych tak różniących się zajęciach, chlubną wiedziony gorliwością, często głosił słowo boże, z takim szczególniejszej wymowy wdziękiem, że powszechnie pierwszym swego czasu był uznany kanonikiem.

Z końcem r. 1812 otrzymawszy pozwolenie Arcypasterza swojego i zatwierdzenie tegoż ze strony stolicy apostolskiej z obrządku ormiańskiego na łaciński przeszedłszy, mąż ten niezwykły, który już wtenczas wszystkich świątłych i prawych rodaków uwagę na siebie zwrócił, tym czynem najdokładniej zbił przesąd, niestety! dotychczas istniejący, że różnica obrządków religijnych stanowi ważną i istotną różnicę, między chrześcianami katolikami też samą naukę wiary i obyczajów wyznającymi. Na początku r. 1813 assessorem i referentem konsystorza arcybiskupiego lwowskiego obrz. łac. mianowanym został; w r. 1816 dla położonych przy tymże konsystorzu zasług, na godność kanonika gremialnego wyniesiony, złożył urząd profesora dziejów kościoła, lecz pragnąc dla rozszerzenia nauk działać, przyjął chętnie nadzór szkół gimnazjalnych w Galicyi. Tu dlań szerokie działania rozwarło się pole: z najszczerzszymi bowiem chęciami, łączył nader gruntowną znajomość literatury starożytnej, równie jak i usposobienia młodzieży krajowej; zdolnych nauczycieli i uczniów podniecał, zachęcał i wspierał i śmiało rzec można, że jego przewodnictwo najwięcej się przyczyniło do dźwignienia upadającej tej gałęzi nauk tak dalece, że uniwersytetu lwowskiego profesorowie, uznając wielkie jego we względzie naukowym położone zasługi w r. 1826 ofiarowali mu zaszczytny nadzór (Rectoris Magnifici) nad tymże naukowym zakładem, a wdzięczne wysokie krajowe Stany troskliwą jego staranność i wieloważne zasługi w chlubny spłaciły sposób, obrawszy go członkiem wyboru Stanów królestw Galicyi i Lodomeryi, powierzając mu referat w wydziale Stanów

przez przeciąg pięcioletni (1825 — 1850). W r. 1831 na godność prałata kapituły lwowskiej obrz. łac. wyniesiony, złożył urząd nadzorey szkół gimnazjalnych; nie mogąc się atoli rozdzielić z najmilszem sercu swemu zatrudnieniem, rozszerzenia ile być może prawdziwej oświaty w r. 1832 przyjął urząd dyrektora wydziału teologicznego uniwersytetu lwowskiego; jak zaś godnie to zaszczytne sprawował urzędowanie i chlubne świadectwa ś. p. Jego Excellencyi ks. Arcybiskupa hrabi Ankwicza i nadany mu od Jego c. k. Mości zaszczytny tytuł radcy gubernialnego świetnemi są dowodami.

Gdy w r. 1833 ś. p. Jego Excellencya ks. Arcybiskup hrabia Ankwicz przeniósł się na stolicę arcybiskupstwa praskiego, kapituła archidiecezyi lwowskiej obrz. łac. powierzyła mu nadzór duchowny archidiecezyi; jak zaszczytnie z tego wywiązał się zaufania, najlepiej ta dowodzi okoliczność, że po krótkich rządach JO. księcia Arcybiskupa Luschina, też samą godność naczelnego duchownego archidiecezyi zarządcy znowu jemu powierzono. W r. 1835, gdy przez przeniesienie Jego Excellencyi ks. Arcybiskupa Franciszka Piszteka podówczas biskupa tarnowskiego na arcybiskupstwa lwowskiego stolicę, w Tarnowie biskupia stolica opróżniona została, Najjaśniejszy Pan wynagradzając jego tak ważne dla kraju położone zasługi, dnia 2^{go} września 1835, mianował go Biskupem tarnowskim, a od stolicy apostolskiej dnia 1^{go} lutego 1836 r. w tym apostolskim urzędzie zatwierdzony, dnia 26^{go} kwietnia t. r. przez Jego Excelencyę JW. ks. Arcybiskupa Franciszka Pizteka na Biskupa konsekrowany, upatrując w każdej życia kolei, jak i w tem położeniu wyrok woli Bożej, której, by godnie odpowiedział, wszystkie całego życia obracał starania, wszystkie poświęcał przyjemności. Niechaj tu użyję słów rzeczonych jego własnymi ustami, których chytre zatajenia się, nikiemny fałsz i podła obłudność nie pokalały; raczej z żalem niż radością serca opuścił miejsce swego pobytu, nie-

dalekie stron rodzinnych, rozłączył się z drogą sercu swemu rodziną i gronem przyjaciół, w pośrodku których tak chlubnie i lubo przepędzał lat tyle; bo miał to przekonanie, że milej jest w ukryciu pełnić obowiązki swoje, niż na widowni wielkiego będąc postawiony świata, stać się dla ludzi i najmniejszego nawet do tego nie mających prawa, przedmiotem dowolnych a najczęściej złośliwych i zbyt niesłusznych osądzeń, tak co do sprawowania urzędu, jak i rozrządzenia dochodami z tymże złączeniem, i dnia 12^{go} maja 1856 zasiadł biskupstwa tarnowskiego stolicę.

Przejęty troskliwością o dobro powierzonej jego pieczy diecezji, zwiedził parafialne kościoły, tak u podnóża gór karpackich, jakoteż nad brzegami Wisły położone a prawdziwie z ojcowską troskliwością wchodząc i w najdrobniejsze szczegóły, usuwał przeszkody postęp oświaty i moralności tamujące, przywrócił dawne prawo pierwszemu prałatowi używania insygniów biskupich, a z polecenia Jego c. k. Mości wprowadził wydział nauk filozoficznych i teologicznych w gmachu seminaryjskim za wielowładnym wpływem Jego Królewiczowskiej Mości najdostojniejszego Arcyksięcia Ferdynanda d'Este, naczelnego namiestnika władz cywilnych i wojskowych w królestwach Galicyi i Lodomerji wspianiale wzniesionym. Po czteroletnim tarnowskiej diecezji zarządzie, idąc za wolą Najwyższego, przez zgon wiekopomnej pamięci ks. biskupa Michała Korczyńskiego, biskupstwa przemyskiego opróżnioną zasiadł stolicę dnia 10^{go} października 1840.

Teraz, kiedy już starganemu siłą czasu ciała wypocząćby należało, duch jego nie utraciwszy bynajmniej mężkiej siły i młodzieńczego zapału, do ostatniej życia chwili działał bez przestanku. Uzyskał od stolicy apostolskiej potwierdzenie prawa, by każdy pierwszy prałat kapituły przemyskiej używał insygniów biskupich, obrał dwóch gremialnych i trzech honorowych kanoników, uzyskał od wysokich c. k. Rządów krajowych pozwolenie

rozszerzenia gmachu seminaryjskiego, a ciągle ile tylko sprawowanie obowiązków pasterskich mu dozwalało, w zawodzie naukowym pracując, w ostatnich latach życia swego zbogacił literaturę krajową ważnymi dziełami tak historycznej, jako też teologicznej treści, i tym sposobem w świecie literackim, tak zasługami, jak cnotami swemi w sercach wszystkich prawych rodaków wiekopomny wystawił pomnik.

Sprawowaniem tylu i tak różnych urzędów i ustawicznym kształceniem naukowym nabył nadzwyczajnej znajomości świata i ludzi, która połączona z rzadką dobrocią serca, zrodziła tak pobłażające obejście z błędzącymi z słabości, tak roztropne i nigdy ze zbytnią surowością niezłączone zwrócenie podwładnych na drogę powinności. Umiał on różnić rzeczywistość od pozorów, prawość istotną dążeń od udającej ją obłudę, a będąc sam dalekim od faryzeuszowskiej układności, mile widział otwartość postępowania, mając to przekonanie, że enocie i nauce śmiało wystąpić, podłości tylko i niedołąctwu umysłowemu czołgać się przystoi; nader więc łatwo było dojść, lecz niepodobieństwem dopełzać jego względów. I tkliwa dla rodziny miłość, niezłomna w przyjaźni stałość, troskliwa o przyjętych w opiekę swoją pamięć i staranność, skora ku przebaczeniu uraz wspianiałomyślność, i najmniejszego nawet pozorów dumy nie przypuszczająca popularność i przestępnosc, dowcip, nieznównany umysł wesół, ten pewny świadek czystego sumienia, oto czyny, cnoty i zalety męża, którego śród sprawowania równie ważnego, jak trudnego pasterskiego obowiązku, zwiedzania parafialnych kościołów, przy tej sposobności głoszenia słowa bożego i udzielania ś. sakramentu bierzmowania, w skutek nad siły podjętej pracy, ostatnia pochwyliła choroba i zawczasie dla chluby kraju i diecezji, zawczasie dla szczęścia rodziny i przyjaciół, zawczasie dla dobra podrzędnych w ciemnym złożyła grobie. Zwiedzając bowiem dekanat leżajski, w Sokołowie dnia 10^{go} czerwca wieczorem je-

szcze udzielając ś. sakramentu bierzmowania do dwu tysięcy prawowiernym, gdy strudzony tem uciążliwym dopełnieniem obowiązku, skolatane pracami, zużyte wiekiem siły ciała, napiciem się zimnej wody chciał pokrzepić, tknięty chorobą zapalenia płuc, do Przemyśla mimo moenej słabości dnia 12^{go} czerwca zrana przywieziony, tegoż dnia opatrzony śś. sakramentami, ze spokojnem zdaniem się na wolę Bożą, przyjął uwiadomienie lekarzów o niebezpieczeństwie śmiercią zagrażającym, czyniąc uzupełnienie ostatniej swej woli i rozporządzenia, dotyczące się spraw dyecezalnych, jak gdyby w ostatnich życia swego chwilach okazać chciał światu, że duch silny a nawet od już poczynających gasnąć sił ciała niezależny działać może, o godzinie 5 1/2 po południu dnia 12^{go} czerwca 1845 r. wśród otaczającego go duchowieństwa, złożywszy najwyższemu Bogu dzięki za odebrane łaski, stygnącemi już usty rzekłszy: „Wielkie dzięki Bogu! przeniósł się do wieczności.“)

Napisał dzieła następujące:

1. Series Canoniorum Ecclesiae Metropolitanae Leopoliensis ab anno 1429 ad 1824 chronologice conscripta. Rękopism był w odnowskim księgozborze p. Alexandra hrabi Batowskiego, także i drukiem ogłoszony.

2. Początki katedralnego kościoła łacińskiego we Lwowie w Czasopiśmie naukowym zakładu Ossolińskich z r. 1829 w zeszycie IV. od str. 78 do 90.

3. Epistola pastoralis ad Clerum Dioecesis Tarnoviensis, Tarnoviae 1856 in fol. arkusz 1.

4. List pasterski do wiernych tarnowskiej dyecezyi, Tarnów 1856 in fol. arkusz 1.

5. Literae pastorales ad Capitulum Tarnoviense et universum Clerum 1859 in fol. arkusz 1.

6. Epistola pastoralis ad Clerum Dioecesis Premisliensis, Premisliae 1840 in fol. arkusz 1.

7. List pasterski do wiernych dyecezyi Przemyńskiej. W Przemyślu 1840 in fol. ark. 1.

8. Wiadomość o Ormianach w Polsce, umieszczona w Czasopiśmie naukowym zakładu naukowego Ossolińskich we Lwowie. Tom. II. 1842 r., także wyszła osobno.

9. List pasterski względem towarzystwa wstrzeźliwości dnia 8^{go} Października 1844 r. W Przemyślu in fol. arkusz 1.

10. Vitae Episcoporum Premisliensium rit. lat. Viennae typ. congr. Mechitaristicae 1844 in 8vo, z herbami biskupów, stron. 199.

11. Kazania na niektóre święta i z innych okoliczności, Lwów 1845 in 8vo.

*) Żywoć wyjęty z dodatku nadzwyczajnego do Nru 122 Gazety Lwowskiej z roku 1845.

Zachno był tłumaczem lwowskim w roku 1565 ¹⁾.

¹⁾ Lib. Resig. ab anno 1562 ad 1578, pag. 267, w Tab. magistratu lwowsk.

Zachnowicze od roku 1597 we Lwowie jako zamożni i rzetelni kupcy znani, posiadali kamienicę na ormiańskiej ulicy między Iwaszkowiczem i Wartanowiczem. Panowie Żółkiewscy, Mniszchowie, Wiszniowieccy i Jazłowieccy pożyczali u nich pieniądze ¹⁾.

¹⁾ Inducta iudicii Armenor. ab anno 1596 ad 1600, Tom. IV, pag. 605 in fol., w Tab. magistr. lwowsk.

Zachnowicz Krzysztof Awedyk, starszy prawa orm. we Lwowie, trudnił się kupiectwem, a wolne chwile, jakie mu od zatrudnień publicznych i domowych zbywały, poświęcał malarstwu ¹⁾. Był to mąż pełen odwagi i poświęcenia się szla-

chetnego dla dobra pospolitego, każdej chwili gotów, nietylko majątek swój poświęcić, ale nawet życie własne poświęcić dla całości swych współbraci. Podczas strasznego oblężenia Lwowa obrany za pośrednika do przebłagania srogiej najeźdy dzikości, przyjął krwawe to posłannictwo dnia 8^{go} października 1648 roku i wraz z innymi udał się do obozu Chmielnickiego. Jak przyjemne było to poselstwo, posłuchajmy, co o niem naoczny świadek powiada: „W imię Pańskie nazajutrz rano wybrali się w drogę ci to nieustraszonego serca, wprawdzie nie daleką, ale niebezpieczeństwa pełną, bo między tych jechać, gdzie o Bogu zaledwie jaka wiadomość, cnota wszelka exilium cierpi, starszeństwa ani regimentarów, przed wyuzdaną swywołą nie poznać, o karność, która jest hamulcem na występnych nie pytać, pewna śmierć, niebezpieczeństwo bliskie, utrata wszystkiego gotowa. Jednakże nie wzdrygały się na to generosa pectora, z daleka poglądali okiem rozumu na obiekt bojaźni i nieszczęścia, jechali tam jak na miód, mając serca miłością ojczyzny spojone, za jedno vexillum z napisem takim: „Dulce et decorum nobis pro patria mori.“²⁾ Nabywszy dobrą sławę z tego poselstwa, w roku 1655, kiedy chęciwością zemsty wiedziony Chmielnicki, po raz drugi Lwów oblegał, znowu kilkakrotnie wysyłany do obozu nieprzyjacielskiego, dla utrzymania całości miasta korzystne wyjednał warunki, do czego mu najbardziej osobista znajomość Chmielnickiego i Wyhowskiego dopomogła. Przetrzymany w taborze, gdy w niedzielę przybył do miasta dla zrobienia interesów familijnych z żydami, w nocy przyszła wiadomość do taboru Hetmana, że Tatarzy następują i już koło Tarnopola Han zbliżył się, gdzie rano w poniedziałek niespodzianie p. Hetman z wojskiem wszystkim przodem, Moskwę pozad zostawiwszy, jako gwałt ruszył się. Zachnowicz wtedy znaczną szkodę poniósł. Wołów 76 Moskwa mu zabrała, które był kupił u pułkownika Mirhorodzkiego, u pana Tetery, także u Asawuła Kowalowskiego.

Dnia 10^{go} listopada zupełnie opuściły wojska nieprzyjacielskie Lwów, a w kilka niedziel potem pisał król do Zachnowicza, aby z p. Lubowiekim stolnikiem i posłem królewskim jechał do Czeczryna względem ułożenia pokoju z Chmielnickim.³⁾ Dalsze szczegóły życia tego męża znakomitego, czas wszystko niszczący pochłonał.

¹⁾ Inducta jud. civ. Arm. ab anno 1651 ad 1652, Tom. 17 in fol. pag., 525, w Tab. mag. lwowsk.

²⁾ Zubrzyckiego Kronika miasta Lwowa, str. 504.

³⁾ Inducta jud. civ. Arm. ab anno 1655 ad 1659, Tom 18, in fol. pag. 789, w Tab. mag. lwowsk.

Zadurowicze szlachta mołdawska, na mocy świadectwa wyjątego w Jassach dnia 20^{go} sierpnia 1809 r. uzyskali potwierdzenie onegoż w kraju dnia 20^{go} lutego 1816 r. Do tego szlachectwa należą: Kajetan, Bogdan, Abraham, Samuel synowie Jana i Gertrudy Zadurowicze. Grzegorz, Kajetan i Jan synowie Tomasza i Rozalii Zadurowicze, Antoni syn Grzegorza i Katarzyny Zadurowicz. Nareszcie Antoni, Gabriel, Stefan i Arton Zadurowicze. Nabyli dobra: Różnów w kołomyjskim obwodzie, Łenczestie, Stawczany i Szerowce na Bukowinie.

Zadykiewicz Zacharyasz, dworzanin Jana Kazimierza Króla polskiego, odznaczał się rycerskimi dziełami, walcząc chwalebnie przez kilka lat, to pod bokiem Ludwika Niezabitowskiego, kasztelana bełzkiego, to Jana Sobieskiego Hetmana wielkiego koronnego, którego też był notaryuszem pokojowym. Przez swe pracowite a wzorowe życie stał się godnym szlachectwa, do którego wyniesiony został 1675 roku, jak to czytamy w Voluminach Legum, Tom V, str. 153 i 154. „Mając zalecone merita Zacharyasza Zadykiewicza, tak od Wielmożnego Marszałka jak i od całego wojska naszego, onego do klej-

notu prerogatyw, wolności szlachectwa polskiego przypuszczamy. Na co przywilej z kancellaryi naszej koronnej wydać rozkazaliśmy, który consensu omnium ordinum in toto approbujemy. ¹⁾

¹⁾ Actum Varsaviae Feria Quinta ante Festum Sancti Adalberti Episcopi et Martyris proxima die scilicet Vigesima Mensis Aprilis Anno Domini Millesimo Sexcentesimo Septuagesimo Tertio.

Ad Relationem Illustrissimi et Reverendissimi in Christo Patris Domini Andreae Olszowski Episcopi Culmensis et Pomesaniae, Vice - Cancellarii Regni, Decani Cracoviensis Abbatiae Andreoviensis perpetui Administratoris.

Nobilitatio Generosi Zadykiewicz.

Michael Dei Gratia rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolensciae, Severiae, Czerniechoviaequae. Significamus praesentibus Literis Nostris, quorum interest, universis et singulis. Oblatas esse ad Acta praesentia Metrices Regni Cancellariae Majoris, Literas infrascriptas pergameneas manu Nostra Regia subscriptas, Sigillo pensili Minoris Cancellariae Regni munitas, continentes in se Nobilitationem Generosi Zadykiewicz, cujus tenor de verbo ad verbum est talis, qui sequitur.

In Nomine Domini Amen. Ad perpetuam rei memoriam. Nos Michael Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolensciae, Severiae, Czerniechoviaequae. Notum testatumque facimus universis et singulis, sive illi saeculi praesentis sint, sive futuri fuerint, hominibus, praesenti Diplomate Nostro ad infrascripta mediante, habituris notitiam. Cum nos ad Regiae Dignitatis fastigium non Nostris meritis, sed immortalis Dei, per quem reges et principes regnant, favore et clementia evecti simus, par est, ut in ea omnia, quae ad illustrandam hujusmodi Dignitatem spectant, totis viribus enitmur. Hoc autem ratione haud commodius fieri arbitramur, quam si Cives Nostros virtute insignes, condignis decoremus praemiis, praecipue illos, quorum erga principes suos et erga Rempublicam, fides et obsequia Nobis commendantur. Cum igitur Generosus Zacharias Zadykiewicz partes Regias et Reipublicae summa fide in Martio campo ab ipsis statim primae aetatis suae rudimentis, per complures annos, sub uno semper eodemque Ductore sub iisdemque signis, nempe Magnifici Joannis in Zloczow et Zolkiew Sobieski Supremi Marschalei et Exercituum Regni Generalissimi Ducis Javoroviensis, Stryjensis, Kalussiensis, Mewensis, Barensisque & Capitanei secutus, in omnibus quosvis Regni, hostes expeditionibus, documentum posteritati dederit, haec esse vera boni Civis decora, has veras opes, hanc veram nec ullis unquam saeculis cessuram gloriam, quam novi splendoris accessione, satagebat semper cumulare. Hinc sane et quia minime dubitamus, quia in eodem de Nobis et Republica benemerendi studio in posterum etiam iisdem Generosus Zadykiewicz

perseveraturus, suisque descendentibus majora in dies Laudum exempla, quae imitentur, paraturus relicturusque sit, dignum arbitrati sumus, ut eum posterosque ejus utriusque sexus Regiae gratiae Nostrae monumento aliquo, quod sibi totique posteritati perpetuo sit ornamento condecoremus. Quo circa eundem ex speciali gratia Nostra et consensu amplissimi Senatus Nostri et Equestris Ordinis concordibus suffragiis cum omni ipsius utriusque sexus posteritate ab ipso legitime per lineam descensura, in veros et legitimos Regni Nostri Nobiles assumimus, caeterisque omnibus Nobilibus associamus, ac omnibus libertatibus Regni hujus privilegiis, juribus, praerogativis ac honorum quorumvis gradibus ac dignitatibus donamus, utque supra memoratis juribus, privilegiis, praerogativisque, quibus Nobiles Regni Nostri gaudent, gaudeat et participet, permitimus. Caeterum, ut more aliorum Regni Nostri Nobilium propria Clenodia et Stemmata cum sua posteritate habeat, inelyta et pervetusta in Regno Nostro Niezabytowsiorum familia et praecipue Magnificus Ludovicus Niezabitowski Castellanus Belzensis, Capitaneusque Lublinensis, serius virtutis militaris aestimator, penes quem idem Generosus Zadykiewicz prima meritorum suorum jecit fundamenta, cum successoresque ejus Stemmatis sui Lubicz dicti, prout hic delineatum videre licet, participem fecit; quam participationem et communicationem et Nos auctoritate Nostra Regia ratam habemus et approbamus. Quo sane Stemmata clarissimae Niezabytowsiorum Domus accedente consensu, permittimus dicto Generoso Zachariae Zadykiewicz cum sua successura posteritate perpetuo pacifice uti. Quod universis et singulis Regni Nostri Senatoribus, Provinciarumque Nostrarum Dignitariis ac aliis in universum omnibus notum facimus edicimusque, ut exemplo nostro praememoratum Generosum Zadykiewicz favore suo ac consortio Nobilitatis dignum recipiant, et pro vero Nobili cum ejus posteritate reputent, juxta praesens Diploma Nostrum, et constitutionem publicam in praesentibus Comitibus Generalibus Regni eo nomine sancitam. In quorum omnium fidem et evidentius testimonium hoc praesens Diploma manu Nostra subscriptissimum et Sigillo Regni Majestatis Nostrae Regiae communiri jussimus. Datum Varsaviae in Comitibus Generalibus Regni, Die Decima Tertia Mensis Aprilis Anno Domini Millesimo Sexcentesimo Septuagesimo Tertio, Regni vero nostri Quarto Anno. Praesentibus Reverendis, Magnificis, Venerabilibus et Generosis Andrea Trzebicki Cracoviensi, Duce Severiae, Casimiro Floriano Duce in Klewan Czartoryski Vladislaviensi et Pomeraniae, Stephano Wierzbowski Posnaniensi, Joanne Gebicki Plocensi, Thoma Lezeński Luceoriensi et Brestensi, Andrea Olszowski Culmensi et Pomesaniae Regni Vice - Cancellario, Stanislaw Sarnowski Praemisliensi, Christophoro Zegocki Chelmensi, Vespasiano Lanckoroński Camenecensi, Thoma Ujejski Kijoviensi, Episcopis, Michaele Pae Vilnensi, Supremo Exercitus Magni Ducatus Lithvaniae Duce, Joanne Tarło Sendomiriensi, Feliciano Potocki Siradiensi, Alberto Mleczo Podlachiac, Vladislao Rey Lublinensi, Martino Ogiński Trocensi, Stanislaw Bieniewski Czerniechoviae, Palatinis, Alexandro Ludovico Niezabitowski Belzensi, Lublinensi, Tarnogorensi, Capitaneo, Carolo Łużecki Podlachiae, Szmeltinensi Capitaneo,

Borkowski Polanecensi, Joanne Oborski Varsaviensi Castellanis, Joanne in Zloczow et Zolkiew, Regni et Exercituum Duce Generalissimo, Javoroviensi, Stryjensi, Kalusziensi, Mewensi, Barensique Capitaneo, Alexandro Hilario Połubiński Magni Ducatus Lithvaniae Supremis Marschalcis, Christophoro Pac Magni Ducatus Lithvaniae Cancellario. Andrea Morsztyn Regni, Crispino Kierszensztejn Magni Ducatus Lithvaniae Thesaurariis, Michaele Radziwiłł Duce in Ołyka et Nieśwież Magni Ducatus Lithvaniae Vice-Cancellario, et Exercituum Magni Ducatus Lithvaniae Campiductore, Stanisłao Lubomirski Curiae Regni Marschalco, Scepusiensi & Capitaneo, Francisco Prażmowski Regni, Abbatiae Sieciechoviensis Administratore perpetuo, Constantino Brzostowski Magni Ducatus Lithvaniae Secretariis, Joanne Małachowski Canonico Varsaviensi, Praeposito Bielscensi, Joanne Bonaventura Krasiński Varsaviensi, Prasnicensi Capitaneo, Regni, Cypriano Paulo Brzostowski Magni Ducatus Lithvaniae Referendariis, Theodoro Donhoff Regni Succamerario, Michaele Drucki Sokoliński Magni Ducatus Lithvaniae Notario, Stanisłao Bużeński Gnesnensi, Varmiensi, Canonico, Cancellariae Regni Regente, Bonaventura Madaliński Episcopatus Płocensis Coadjutore Supremo Thesauri Regni Notario, Stephano Czarniecki Campestri Notario Regni, Kaniowiensi Capitaneo, Nuntiorum Terrestrium Marschalco, Felice Wąsowicz Narvensi, Martino Rostocki Leloviensi Capitaneis, Stanisłao Żurowski Dapifero Sochaczowiensi, Decretorum Curiae Regni Notario, Stephano Hankiewie Decretorum Volhyniae et Metrices Regni Notario, Stanisłao Baczyński Nostro Secretario, aliisque plurimis Dignitariis, Officialibus et Nuntiis Terrestribus, Secretariisque et Aulicis Nostris tam Regni quam Magni Ducatus Lithvaniae ad praesentem Conventum Regni Generalem Varsaviae congregatis. Datum per manus Reverendi Patris Domini Andreae Olszowski Episcopi Culmensis et Pomesaniae, Vice-Cancellarii Regni, Abbatiae Andreoviensis Administratoris perpetui. Michael Rex. Locus Sigilli Regni Majestativi Minoris in pixide laminea contenti, in cera vero rubra expressi pensilis. Stephanus Hankiewie Regiae Majestatis Secretarius, manu propria. Quod suprascriptam Nobilitationem ad Acta Metrices Regni suscipi iisdem inscribi et ingrossari permisimus. Datum et Relatio ut supra.

Zgodno z oryginałem znajdującym się w Metryce Koronnej księdze 209 Ner. na stronie 273.

W Warszawie dnia 4. Czerwca 1855 roku.

A. Guliński, Archiwaryusz.

Zadykiewicz Grzegorz, był sprawnikiem Józefa Potockiego, jak to list następujący zaświadcza: „Ponieważ p. Grzegorz Zadykiewicz kupiec lwowski, od czasu nie małego w aktualnej protekeyi mojej zostający, częstemi i sam, i z różnym to-

warem swoim bawi się przejażdżkami, a nie mniej za rekwizycją moją różne tak dla mnie, jako też dla domu mego sporządzał, sporządza i sporządzać może rzeczy, więc mając rationem zasług jego przy mnie dawnych i w dalszy czas potrzebnych, daję mu ten list mój protekeyonalny, przy którym ażeby w drogach wszelkich bezpieczeństwo, na cłach i komorach sprawiedliwą dyskrecyją, w miastach od magistratów należytą bez żadnej aggrawacyi dyskrecyją miał i doznawał upraszam, przy zaleceniu powolnych usług moich, et praesentibus obtestor. A dla większej wiary i wagi ten list mój protekeyonalny własną przy zwykłej pieczęci ztwierdzam i podpisuję ręką. Datum w Warszawie die 10. Decembris anno 1755. Józef Potocki Wojewoda i Generał ziem kijowskich, Hetman wielki koronny. Dnia 7go stycznia 1756 roku obrany został starszym prawa orm. we Lwowie ¹⁾. W roku zaś 1749 mianowany sekretarzem Augusta III., Króla polskiego.

¹⁾ Dzieje Ormian lwowskich ab anno 1734 ad 1737 in fol., str. 6 i 10 w księgozb. kap. lwowsk. orm.

Zadykiewicz Mikołaj, patrycyusz lwowski, w cancellaryi zadwornej przez lat kilka wyćwiczony, jednogłośnie obrany został starszym praw orm. we Lwowie. Lecz w żaden sposób nie chciał przyjąć tej posady, nie z pogardy, ale z przekonania się o ważności tego obowiązku, a ztąd tak wielkiej odpowiedzialności wynikającej, — wołał raczej słuchać, niżeli rozkazywać. Starsi ormiańscy udali się do sądu zadworowego w roku 1767, prosząc kanclerza wielkiego koronnego, aby temu o-pieraniu się jego tamę położył ¹⁾. Dla szczególnych zalet, mianowany też był sekretarzem Stanisława Poniatowskiego Króla polskiego.

¹⁾ Acta iudicii civ. Leopold. nat. Arm. ab anno 1765 ad 1784 in fol., pag. 10, w księgozb. kap. lwowsk. orm. i Offi Consul. fasc. 44 ab anno 1772 ad 1775 w Tab. mag. lwowsk.

+ **Zerygiewicze Teodor i Kajetan**, wykazawszy się zaświadczeniem z Jass dnia 5^{go} czerwca 1811 roku, uzyskali potwierdzenie szlachectwa mołdawskiego we Lwowie dnia 19^{go} grudnia 1812 roku. Nabyli dobra Stecowa na Bukowinie.

Zimorowicz Szymon, współczesny Szymonowicza i współziomek, bo Lwów był w tym wieku Parnasem poetów polskich. I przyjaźń i skłonność jedna łączyła go z Szymonowiczem, którego rymy brał za wzór. Ale w młodym wieku, nie mając jak lat 25, zszedł z tego świata dnia 21^{go} czerwca 1629 roku. Nadgrobek jego u Dominikanów w Krakowie na kruzganku, te zawiera słowa: *Subter te qui legis: Simeon Zimorowicz Leopoliensis omnium Musarum et gratiarum floridus adulescens Particulam terrae Roxolanae Cum calculo abjecit. Ipse indole, literis, moribus. Annos XXV supergressus, Rediit unde venerat anno 1629 die 21. Junii. Cui F. MR. lacrymas et longum vale. — Tu supremum Have da et I.* — Pamięć jego przechowuje się w wierszach, które po śmierci dopiero wydane zostały. Sielanki nowe ruskie różnym stanom ku zabawie teraz świeżo wydane 1663 r. Tegoż Roxolanki, to jest ruskie panny na wesele B(artłomieja) Z(imorowicza) 1629 r. we Lwowie wprowadzone, a teraz tu świeżo pokazane w Krakowie w drukarni Franciszka Cezarego 1654 roku in 4to; przedrukowane w Warszawie w drukarni Mitzlerowskiej 1770 in 8vo. Znajduje się w nich najprzód przedmowa Hymena, dalej 38 pieśni z dwóch chorów panieńskich, 31 z choru młodzieńców. Pieśni te częścią oryginalnie, częścią z Horacego i Anakreonta naśladowane, mają wiele poezyi, gładkości i dowcipu, ale nie mają słodyczy Szymonowiczowi właściwej. — Tegoż Moschus polski z greckiego, na wiersz polski przełożony, w Krakowie 1662 r. Dzieło to niewypowiedzianej wartości sprawiło, iż go Moschusem polskim zowią. Dwie Idylle z napisem Megara, do przekładów jego

należą ¹⁾. Engel nazywa go: *Stadtsyndikus, ein Armenier und guter Dichter*, — wspomina także z Naruszewiczem o zbiorze przywilejów dawnych miasta Lwowa przez niego zebranych, znajdującym się niegdyś w Archivum królewskim w Krakowie ²⁾. Michał Wiszniewski powiada o nim, *Coś miłego, posępnego i słodkiego rozlał po swoich gładkich rymach, bardziej jest oryginalny, ma więcej imaginacyi, która się przy pieśniach weselnych z dawnych pogańskich czasów ożywiła, jak sam w Trzecie powiada. Wyprowadza razem bogi i nimfy tessalskie, lasy północne, obrządki chrześcijańskie i spiewy słowiańskie z czasów pogańskich. Na umajoną gałązkami hyacyncu trunnę młodego śpiewaka, drużyna słowiańskim obyczajem nasypuje wielką mogiłę, nasadza ją jałowcem i zdoła wieńcami z barwinku, a miasto martwego napisu śpiewa żywą piosnkę. Pieśni te pełne wdzięków, przewiewa w nich duch starożytności; zdaje się iż Zimorowicz naśladował dawne pieśni z czasów słowiańskich, które już do naszych czasów się nie dochowały, a które dobrze mu były znane. Jakoż pieśni weselne pod nazwiskiem Roxolanki z pospiechem pisane, ale lehnące polską wiejskością, z małemi odmianami lud w Galicyi dotąd jeszcze śpiewa, jak świadczy Brodziński. Sielanki pisał, już bliską śmierć przewidując. Niemiejszy wyjątek jest najpiękniejszym miejscem z Sielanek naśladowanem z Owidiusza:*

Tą mową, gdy jej nie mógł ucieczki zatrzymać,
 Umyślił jej dogonić i gwałtem poimać,
 Lecz temu nie podołał, bo Penejska córa
 Wziąwszy do nóg dziewiczych, lekkowietrzne pióra,
 Jęła uchodzić przed nim ukwapliwym skokiem,
 Cynthius popędliwym tuż tuż za nią krokiem
 Nacierać nie przestawał, a jej przybywało
 Ozdoby w biegu onym, bowiem białe ciało
 Z trudu otoczyło się szkarłatnym rumieńcem,
 Choćże z głowy uplotki upadły jej z wieńcem.

Pięknie z wiatrem się wiła, kosa rozpostarta,
 Tak kiedy więc ochota myśliwego charta
 Za leśnym kotem w polu potoczystym ciska,
 A ten z nieznanomego przezwany siedliska
 Wichrom bystrym wprzód nie da, ile w nim tehu staje,
 Pędzi, ów odpoczynku także mu nie daje;
 Ale tuż nad nim wisi, już już myśli nogą
 Dostać go, już mu w sercu śmierć gotuje srogą,
 Już chce pysk w szyjce jego utopić za uchem,
 A zwierz kusy umyka do lasu z kożuchem. —
 Nie inaczej gońcy zawodem się drażnią,
 Ten prędko dla nadziei, ta chybka bojaźnią,
 Skorom Latończykowi przypiął do nóg skrzydła,
 Uchwycił ją a Daphne w rękę mu ustygła;
 Duch się w niej zahamował od ciężkiego tchmienia,
 Przetoż widząc się bliską pewnego zginienia:
 Prosiła bogów, żeby natychmiast umarła,
 Abo żeby ją ziemia rozstępna pożarła.
 Jakoż na tymże miejscu żywo zatętniała,
 Twarz się jej śliczna skórą chropową odziała,
 Z włosów listy, a z ramion gałęzie wyrosły,
 Nogi obie, które ją ukwapliwie niosły,
 W ziemię, na której stały, puściły korzenie,
 Tylko jeszcze serca jej nieustało drżenie,
 Smutny Paeon, że żywej nie mógł dostać żony,
 Zmarłą obrał za wawrzyn sobie poświęcony.

Przytaczam także dwie piosnki ładne, jedną z choru młodzieńców, drugą z choru dziewic.

Andronik.

Gdzie oświecone jutrzenką trzy góry,
 W ostrych pazurach trzyma żółtoskóry
 Lew, kędy nigdy nie uspiony
 Pilnuje brony.
 Oto nad piorun, przeraźliwsze strzały,
 Z twych oczu na mnie miecze bożek mały:
 Których ani się może człowiek schronić,
 Ani zasłonić.

Pieszczone dziecko, z kąd wzdry na mą mękę?
 Tak mierne oko, tak żartką masz rękę,
 W której to kuźni, miękkie twoje strzały,
 Hartu dostały.

Tys winna, tys mu oczu pożyczyła,
 Twego to wzroku, nie jego rąk siła:
 Twego to serca nieużyte skały,
 Ostrzą mu strzały.

O gdyby pomsty chciała tak bogini,
 Co z hardych myśli sprawiedliwość czyni:
 Bym przez cię, jako jestem uraniony,
 Był uzdrowiony.

Tamilla.

Dobranoc, trzykroć ukochany,
 Dobranoc wianeczku różany:
 Z kwiatków woniących nadobnie uwity,
 I sromogliwą lilią podwity.

Dla ciebie nie folgując spaniu,
 Powstawszy rano po świtaniu.
 Gdym po różańcu rozkwitłym chodziła:
 Bieluchnem nóżki rosą umoczyła:

Dla ciebie kwiateczki nadobne
 Zrywając, paluszki me drobne
 Niemiłosierne ciernie poraniło,
 Tak, że się dobrze krwi mojej napiło.

A przeciem tak cierpliwą była,
 Ażem cię do końca uwiła.
 Uwiwszy, twoją pozorną koroną
 Przyzdobiłam kosę uplecioną.

Cóż potym? gdy słońce gorące
 W południe, róże w nim pachniące
 W niwecz spaliło, że wszystkie powiedły,
 A koralowe goździki pobledły:

Dobranoc tedy ukochany,
 Dobranoc wianeczku różany.
 Żegnam się z tobą, żegnam ostatecznie,
 Dobrą noc miewaj, dobrą noc miej wiecznie.

Sielanka Pomarlica czyli Płaczennica, w której pasterki równolatkom swoim w powietrzu zmarłym, pieśni pogrzebowe śpiewają, ma po sobie rozlany czuły smutek, nie mniej piękne są pieśni nad mogiłą młodzieńca czyli żałoba. Często obrazy pięknej natury i swobodnego życia śpiewaków, napadem Tatarów przegrywa.³⁾

¹⁾ Siarczyński *Obraz wieku Zygm. III.* Tom II, str. 375. Juszyński Tom. II., str. 379. Bentkowski Tom I., str. 441.

²⁾ *Geschichte der Ukraine, Halitsch und Wladimir von Johann Christian Engel, Halle 1796* in 4to pag. 601. Naruszewicz *Historja narodu polskiego*; Warszawa 1805, Tom. VI, str. 160.

³⁾ Wiszniewski *Hist. lit. polsk.*, Kraków 1845, Tom. VI, str. 194. Sielanki Zimorowicza wyszły w bibliotece kieszonkowej klasyków polskich wydania Bobrowicza w Lipsku 1840 in 16to.

Zimorowicz Józef Bartłomiej, brat Szymona, urodził się we Lwowie według jednych dnia 20^{go} sierpnia 1597 r., a według drugich 1600 r. Rodzice jego Stanisław i Katarzyna Zimorowicze zamieszkując szczupły domek na gliniańskiej ulicy, z pracy rąk własnych utrzymywali się. Być może, iż widząc niedostatek pocziwych swych rodziców, dla ujęcia im ciężaru, powziął początkowo myśl wstąpienia do zakonu. Ale przy łasce Bożej i niepospolitych zdolnościach, nadał inszy kierunek losowi swemu. Wiersz rycerski, którym wysławiał zwycięstwo Polaków nad Turkiem w roku 1621 pod Chocimem odniesione, uutorował mu drogę do świetniejszej bytu przyszłości. Dzieło to wyszło pod napisem: *Pamiętka wojny tureckiej w r. 1621 od polskiego narodu podniesionej i szczęśliwie za łaską i dobrodziejstwem miłego Boga dokonanej, odnowiona i do druku podana w Krakowie 1625 r. in 4to, str. 25.* Zasługiwał się najprzód jako pisarz miejski, w którym to czasie napisał poetyczny panegiryk pod tytułem: *Jezus Maria Joseph Trisagii et Trismegisti salutis humanae Protopatroni hymnis 27 elaborati*, typis Academiae Zamoścensis 1640.

W roku 1641 był notaryuszem prawa ormiańskiego. Z wielką przyjemnością oglądałem w Tabuli magistratu lwowskiego, księgi własną jego ręką spisane. Na pierwszy rzut oka pokazuje się wprawna ręka, a duże litery i pismo równe, znamionują człowieka porządnego, z żelazną wytrwałością pracującego. W roku 1648 obrany został radcą miasta. Dnia zaś 17^{go} listopada jako deputowany lwowski, na błoniu elekcyjnym między Wolą a Warszawą, dawał suffragium na Jana Kazimierza, którego Królem polskim ogłoszono¹⁾. Obok zatrudnień miejskich, nie mało czasu poświęcał na pisanie dzieł użytecznych krajowi. Zebrał on krótkie wiadomości o uczonych Lwowianach, które wyszły pod napisem: *Viri illustres civitatis Leopoliensis. Leopoli in typogr. M. Jacobi Mościcki 1674.* in 4to 39 kartek. — W roku 1672 przez swój patryotyzm wiele się miastu przysłużył. Kiedy na odgłos zdobytego Kamieńca, wszystko z miasta eo tchu uchodziło i tylko dwóch radców pozostało; on nie chciał opuszczać gniazda swego; ale jako burmistrz kazał zamknąć bramy, zwołał radę powszechną, do której dowódcę wojskowego Łackiego wezwawszy, wymową swą wszystkich skłonił, że przysięgli, nieopuszczać i mężnie bronić miasta. W samej rzeczy zbliżył się nieprzyjaciel i nie miał nic łatwiejszego, jak bezbronne opanować miasto. Ale roztropność Zimorowicza wydobyła Lwów z tej oplakanej a ostatecznej prawie toni. A przecież ten mąż pobożny, dzieło ocalenia miasta nie przyznawał sobie, ale miłosierdziu Bożemu i wstawieniu się przeczystej Dziewicy, przed której obrazem korząc się, składał klucze od bram miejskich i błagał, aby wszechwładną swą łaską zasłoniła miasto przed potęgą Bisurmana. Dzieje oblężenia tego spisał dokładnie, które dopiero po śmierci wyszły pod napisem: *Leopolis Russiae Metropolis a Turcis, Tartaris, Cosacis, Moldavis anno 1672 hostiliter obsessa, a Deo mirifice liberata. Cracoviae typis universitatis 1695.* in 4to. Wydał Jan Stanisław Mościcki, doktor

i professor filozofii w Krakowie. Na odwrotnej stronie tytułowej kartki herb miasta Lwowa, brama forteczna z trzema wieżycami, nad którymi korona we środku bramy, lew ukoronowany trzymający w łapach przednich trzy pagórki z gwiazdą, nad herbem napis: *•In tres colles stella insignita a Sixto V. Pont. Maximo civitati pro stemmate latos,•* pod herbem umieszczone cztery wiersze:

Collibus in ternis Givēs triplicate triumphos,

Hostibus atque tribus ferte trophea tria.

Nam super hos Colles Stella vincente Mariae,

Obsessus Leo ter, terque solutus ovat.

podpisano Josephus Zimorowicz. Nie wiedzieć czy to był krewny Zimorowiczów, czy to sam Bartłomiej Zimorowicz, bo on się pisał Bartłomiej Józef. Dalej następuje dedykacja radcom miasta Lwowa i Ode gratulatoria, w której o Zimorowiczu wspomina temi słowy:

Hoc erudita Zimorowicz manu,

Styloque de te scripsit eburneo;

Quoad Consul, armorumque Praeses,

Par animo, calamoque suppar,

Inter Gelonum vidit acinaces,

Inter boantum mille tonitrua,

Globosque sensit machinarum,

Cum Patria, populoque Victor.

Invictus illi, quam genius fuit;

Tam penna felix, seria mascula,

Victura posteris in aevum,

Historicis memoranda fastis.

W niniejszym opisie Zimorowicz korzystał dużo z notatki umieszczonej w księdze Tabuli magistratu lwowskiego: *•Liber Resignationum in fol. ab anno 1668 a pag. 317 ad 324,•* nawet niektóre ustępy dosłownie umieścił. Nie wielkie to dzieło bo zaledwo 36 kartek mające, ale co do treści wielkiej zawsze wartości, bo zawiera szczegóły przez naocznego świadka wiernie

skreślone. Mamy tłumaczenie onegoż polskie przez Marcina Piwockiego w r. 1835. Na niemieckie przełożył Alojzy Uhle w dziele: *•Geschichtliches Tagebuch Lembergs der Hauptstadt Galiziens vor und nach der Erstürmung derselben durch den schwedischen König Karl XII. und während der Belagerung durch die Türken und ihre Verbündeten.• Wien 1830. 68 Seiten.* Najważniejszym atoli dziełem jego jest Kronika miasta Lwowa, którą napisał pod tytułem: *•Leopolis triplex•* czyli Lwów ruski od założenia aż do Kazimierza Wielkiego, Lwów niemiecki od Kazimierza W. aż do Zygmunta Augusta, Lwów polski od Zygmunta Augusta aż do swoich czasów. Historia ta 162 lat w rękopismie ukrytą była. Przetłumaczył Marcin Piwocki i wydał we Lwowie 1835 r. in 8vo, stron. 508.

Dnia 14^{go} października 1677 roku dokonał chwalebego żywota swego ²⁾.

Równie też ciekawą wiadomość napisał o klasztorze OO. Bernardynów we Lwowie, pod tytułem: *•Domus virtutis et honoris per Patres Fratres Ordinis Minorum S. Francisci Observantium Leopoli constructa.• Kartek 12 in 4to ³⁾.* Zaczawszy od roku 1455 opisuje dokładnie dzieje klasztoru tego aż do roku 1649 z szczegółowem odniesieniem się do cudów błogosławionego Jana z Dukli. Na szóstej kartce sam przyznaje się, iż przez wstawienie się błogosławionego Jana z Dukli od wielkiego niebezpieczeństwa życia uratowany został. — *•Ego vitam et calamum duco, bis ex ipsis faucibus fati manu Divi ereptus, praesertim cum de pisce rapidissima spina fauces mihi obdisset, vitam etiam ereptura, nisi prior illam e gutture Duclanus medicus eripisset. Toties ergo, voti damnatus, memoriam ejus sancte adoro, et ante duobus distichis ad Mausoleum marmoreum appensis testatus sum:*

Hoc tibi pro Paria carmen Duclane columna

Dedico praesidium dulce decusque meum,

Herba stat, ut fragilis firmo subnixa colosso,

Si ergo vivo tua dive levatus ope.

Na boku napisano: Anno D. 1660. Spectabilem Bartholomaeum Zimorowicz bis a morte immatura servavit. 1622.

1) Volum. Leg. Tom IV, pag. 206.

2) Datę śmierci wyjąłem z Kroniki miasta Lwowa Zubrzyckiego str. 456. Drudzy powiadają że żył lat 85, a zatem w roku 1682 umarł. Nazywają go także synem kamieniarza, gdy przeciwnie czytamy w Tabuli magistratu lwowskiego in Protocollo Offii Consul. ab anno 1661 ad 1669 Tom 19 in fol., pag. 961: «Anno 1663 ante festum Purificationis Bartholomaeus Zimorowicz Consul Leopoliensis aream desertam, hortumque ei adnexum in suburbio Halickie in platea Głińska vi successionis post olim Stanislaum Zimorowicz muratorem et Catharinam conjuges parentes suos devolutum Joanni Jeliński et Elisabethae conjugibus pretio 140 flor. pol. abrenuntiat.» To murator, przedziej nazwałmy murarzem niżeli kamieniarzem. Nareszcie dodają i to, że się ożenił w r. 1629 z Katarzyną Duktynieką, która przeżywszy z nim lat 24, umarła; że ją oplakiwał w sielankach Pneumatyki i Filarety, nazywając ją wybornego umysłu panną. — A w tejże Tabuli w fascykule 5. Judiciu civilis Armenicalis ab anno 1687 ad 1699 pod liczb. 163 i 471 zapisano: «Anno 1686 fer. 3. in Vigil. Nativit. B. Virg. Mariae Catharina Zimorowicz vidua post Bartholomaeum cum filia sua Zophia Derzachariasiewiczówna consorte Krabl lapideam suam Zimorowicianam in circulo civitatis existentem inter lapideas Hepnerowska et Dybowiciuszowska Magnifico Adamo Nicolao a Granow Sieniawski Comiti in Szklów et Mysz loci praesentis Generali et Rohatynensi Capitaneo donat.» Rodzina ta zupełnie wygasła. Juszyński wspomina w Tomie II., str. 378 o **Macieju Zimorowiczu** temi słowy: «Zimorowicz Maciej, radny miasta Lwowa.» Lubo to głos tylko fikcyj poetycznej, wszelako przytaczam następujący wiersz, na dowód, jak wielkim poetą Zimorowicza zrobił Michał Krasuski, kiedy go z wszystkimi wieku złotego poetami łacińskimi tak porównywał:

Seu perfacetos cum lepide arripis

Sales Catulli: seu mutilam pede

Nasonis eformas Thaliam

Seu Itali generosiores.

Rerum severo pondere Siliū,

Aequas calores melleque dulcior

Corrector elimas Tibulli

Indole commodiore lusus.

Quam te canentem saepe sua Maro

Sensit sub urna Melpomenes sono &

Równa go dalej z Seneką, z Martialiasem, nareszcie z Pindarem.

I perge felix o Leoburgici

Maro vel acer Pindare climatis.

3) Znajduje się w dziele zbiorowem pod napisem: «Thaumaturgus Russiac beatus servus Dei Joannes de Duchla Ordinis Min. S. Francisci Observantium Confessor &. Opera et studio P. F. Cypriani Damiński ejusdem instituti Minorum minimi luci publicae consecratus, Leopoli in typogr. Regia M. Jacobi Mościcki Phil. Doctoris Anno Domini 1672» na stronnicy 81. Prócz dziełka Zimorowicza jest tam także na str. 105 kazanie polskie X. Mikołaja Popławskiego. Równie też Stanisława Józefa Biechanowskiego poemat: «Lampades Seraphicae» na stron. 118. Na pamiątkę zdarzeń krajowych, lub uroczystości kościelnych wydawano dzieła, które częstokroć prace kilku uczonych razem w sobie mieściły. Tak w dziele pod napisem: «Słuszna sprawa koron Jezusa i Maryi za dekretem O. Ś. Papieża Innocentego XIII. przez całą oktawę tryumfalnego aktu koronacyi cudownego Sokalskiego obrazu Najświętszej Maryi Panny w kościele WW. OO. zakonu Ś. Franciszka obserwantów dnia 8go września roku P. 1724 kaznodziejskim stylem obwołano &. We Lwowie w drukarni Collegium Societatis Jesu r. P. 1727 in 4to. Znajdują się kazania dwóch księży ormiańskich. Pierwsze na stronnicy 44. X. Grzegorza Stetkiewicza penitencyaryusza, kaznodziei i wikarego kościoła archikatedralnego orm. lwowsk. pod napisem: «Krótka tryumfalnych koron kombinacya,» kartek 7. Drugie na stronnicy 527. X. Mikołaja Kieremowicza Jezuity pod napisem: «Głowa Matki Bożej od J. O. J. W. Potockich domu ukoronowana,» kartek 10. Inni znowu z oszczędności sklejali razem drobniejsze broszury w jedną książkę. Przegląd takowych pomnożyłby o wiele wiadomości bibliograficzne. Tak znalazłem w bibliotece zakonnej w Podkamieniu bardzo rzadkie kazanie X. Klementa Chodykiewicza pod napisem: «Kazanie na uroczystość Ś. Mikołaja Arcybiskupa Mireńskiego, Metropolity Licyi, wyznawcy i cudotworecy r. P. 1772 we Lwowie w drukarni WW. OO. Franciszkanów» in 4to, kartek nieliczbowanych 19. Na odwrotnej kartce tytułowej rycina wyobraża herb Pobog i Odrowąż z sześcią wierszami u spodu, dedykacya Janowi Pobog Bromirskiemu Miecznikowi płockiemu i żonie jego. X. Gaspar Dominik Rudolowski, kanonik kollegiaty lwowskiej Panny Maryi Śnieżnej Cenzor synodalny, następujące dał o tem kazaniu zdanie: «Concionem A. R. P. Clementis Chodykiewicz Ord. Praed. S. T. Doctoris plausu et plena auditorum satisfactione de suggestu in festo S. Nicolai Eppi et Conf. ab authore declaratam, quatenus legentium queque utilitati subserviat praemissa diligentia recognitione publico usui fructuque in lucem prodire praesentibus censeo. Leopoli die 2. februarii 1772.»

DODATEK.

Bieglejszym i majątniejszym badaczom pamiątek historycznych, zostawiam poczet osób, których pochodzenia ormiańskiego, słabo lub wcale nie odkryły się ślady: **Bogdanowicz Bernard** zakonu Cystersów, uczony teolog, pisał dzieła duchowne, umarł w Rzymie 1722. W rękopiśmie jednym księgozbioru Ossolińskich wyżytałem, iż **Bogdanowicz** był Jenerałem wojsk polskich. **Bohdanowicz Kazimierz** Miecznik kijowski i notaryusz grodzki, około roku 1628 był o-zdobą Województwa kijowskiego. Wspomina o nim dzieło: «Triumphus religionis catholicae, patriae, libertatis Poloniae ut Romae nuper sub celeberrimis herouibus Saevola, Curtio, Seaeva et Fabiis ita sub dignissimis, zelo in religionem, meritis in patriam, titulis, honoribus, eximissimis & Graeviae typis Jacobi Matyaszkiewicz S. R. M. typographi 1728» in folio. W województwie kijowskim była wieś od Bohdanowiczów «Bohdanów» przeczana. W dziele przeze mnie cytowanym: «Konterfekt,» znajdują się obszerne żywoty: **Krzysztofa Gasparowicza, Głuchowskiego i Łukaszczyca.** Rodzina Kasprowiczów mieszkająca we Lwowie, niewiedzieć czy ów sławny mistrz **Kasparides** od tejże nie pochodził. W dziele Eugeniusza Borego i Minasa Peczszgiancea znajduje się wyrażna wzmianka **Matachowstich.** Co do **Sapiełłow** mógł się Eugeniusz Boré w swojej krociuchnej rozprawie pomyśleć, i tak niewyraźnie pisze to imię: «Sabegha» Starczyński w swoich rozmaitościach rękopisnych, uczonego **Stankiewicza** do rodziny ormiańskich poleczył. **Soltani** najprzód w Kijowie zamieszkali, założyli w województwie kijowskim miasto Soltanów, które było w rzeczywistości

posiadaniu tej rodziny aż do 1613 roku. Z Kijowa przenieśli się do Kamieńca podolskiego, do Lwowa i Stanisławowa. **Józef Sóltań** był Metropolitą w Kijowie około roku 1516. Za czasów Stanisława Po-
 niatowskiego króla polskiego był **Stanisław Sóltań** Marszałkiem nadwornym litewskim. **Szymonowicz Jędrzej** doktor medycyny, który się przez swój patryotyzm wslawił we Lwowie 1672 roku. **Szymonowicz Jerzy** malarz Króla Jana Sobieskiego, mieszkający we Lwowie, którego Król dnia 20go sierpnia 1675 roku uwolnił od wszelkich jurisdikcyj, i kontrybucyj miejskich. Offii Consul. fasc. 12 et 13 ab anno 1675 ad 1679 liczba 133. Niedźwieckich także Ursulów rodzina mieszkała we Lwowie, może ów sławny matematyk **Jan Ursimus** czyli Niedźwiecki od tejże samej pochodził. W Voluminach Legum Tom V, pag. 126, nobilitacya **Stefana Hankiewicza** sekretarza i pisarza dekretowego wołyńskiego 1673 roku. Tom IV, pag. 873. Nobilitacya **Michała Łazarawicza** chorążego wojsk polskich przez stateczną wiarę i odwagę w dziełach rycerskich wslawionego 1662 r. Może od niego pochodzą sławni w Rosyi Łazarewy?

DZIEJE

ZAKONNIC ORMIAŃSKICH.

Pamiętnik warszawski z roku 1817, Tom 9, stron. 22 i 129 powiada: Ormianki są w ogóle skromne z przekonania. Zarys ich twarzy najwyrazistszy jest pobożność, do najwyższego posunięta stopnia: trudno co znaleźć bardziej budującego jak Ormiankę na modlitwie. Postawa jęj równa Magdalenie pokutującej, i gdyby najsurowszy był sędzia, u którego błaga odpuszczenia swęj winy, chociażby ta największa być miała, łatwo przewidzieć, że tyle upokorzenia i skruchy zjednałyby jej przebaczenie. Namiętność ta ich panująca, a przytem spokojność innych, umysł z przyrodzenia słaby, bardzo wielką liczbę kobiet zaprowadza w cienie murów zakonnych i ołtarzóm poświęca życie. W samej istocie powodowane tą skłonnością do zakonności, od najdawniejszych czasów we Lwowie po różnych zostawały zakonach.— Ale osobnego zebrania mniszek ormiańskich pierwszy ślad napotyamy dopiero w roku 1590. Tak czytamy w Tabuli magistratu lwowskiego w księdze Liber Resignationum ab Anno 1578 ad 1599 in fol., pag. 604. Dnia 16 sierpnia 1590 r. Krzysztof Kasarowicz zapisuje mniszce ormiańskiej siostrze Filipa Wasilowicza grzywien 5.— X. Minas Pezeszgianc w podróży do Polski w Wenecyi 1850 r. wydanej wspomina o Hadźgdarze czyli monasterze zakonnie ormiańskich we Lwowie przy kościele ś. Krzyża.— X. Kajetan Warteresiewicz Arcybiskup lwowski w odpowiedzi swojej Czackiemu danej, opierając się na ustném

podaniu powiada: że to były Tereyarki, które wykonywały śluby czystości z pracy rąk się utrzymywały i żyły podług reguły ś. Bazylego. — Inni nazywali ich mniszkami św. Rypsymy, jak napisano w fascykule 5 i 4 Tabuli mag. lwows. Judicii civilis Armenicalis ab Anno 1666 ad 1686 pod liczb. 949. Dnia 1. sierpnia 1682 roku Pannom zakonnym ś. Rypsymy leguje towarem 200 Złp. Katarzyna Steckiewiczowa.

Anno 1660.

W Kamieńcu Podolskim było zebranie Panien dewotek, nacyi Ormiańskiej przy kościele Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi, od dawnych lat. Te żyły w jednym mieszkaniu, nie wychodząc nigdzie, tylko do kościoła, w wielkiej surowości życia, mając nad sobą Barbarę Seferównę, bardzo pobożną, światobliwą i duchowną Pannę. *)

Te tedy Panny, kościelni Prowizorowie zaopatrywali i porządku między niemi doglądali, a która Panna wstępowała do tego zebrania, oni ją wprowadzali. Na prowizyach miały pewną sumnę, która zginęła z tej okazji, że podczas powietrza pomarli ci, przy których była, a praw na to nie mieli. Mieszkały przy nich, budynki sobie osobne pobudowawszy, dwie białogłowy, jedna wdowa P. Elżbieta Seferowa wielkiej pobożności, która mając dobra wielkie, dla P. Boga porzuciła, ubogim po części rozdawszy, w ubóstwie i surowości żyła. Druga córka jej Pani Jadwiga Milkiewiczowa, która wprzód córki swoje dwie Annę i Zuzannę do tegoż zebrania Panieńskiego oddawszy, potem sama świat porzuciła, do tegoż małżonka swego Pana Grzegorza Milkiewicza namówiwszy, z którym i ze dwiema córkami, które się na świat obrócić miały z Zofią i Gertrudą żyła. Ci tedy Pannom w zebraniu żyjącym dobrze czynili,

*) Wszystkie te szczegóły wyjęte prawie dosłownie z Aktów kapituły lwows. Orm. i kroniki u tychże zakonnie znajdujące się in folio od roku 1660, zawierającej stronie 542.

opatrując ich jałmużnami. Pan Zacharyasz Krzysztofowicz dał na toż zebranie panieńskie półtrzecia tysiąca, które zostawały w dyspozycyi Panów Prowizorów kościelnych, którzy na drogę do Tureckiej ziemi dając inszym ubogim opatrzenie z dóbr kościelnych, Pannom te tylko rzeczy dali, które oraz sami kościółowi byli z nabożeństwa swego podawali i to im policzono na sumnę P. Zacharyasza Krzysztofowicza, które rzeczy one sprzedawszy w Tureckiej ziemi, tem się utrzymywały. Ci Panowie Prowizorowie nigdy niepowiadali Pannom, kto co na fundusz dał, ale jakoby z łaski swej czynili, dla tego summa fundacyi kamienieckiej zginęła, oprócz tysiąca i dwuchset złotych, które Panny zebrały z tych kawalków kościelnych, które im na drogę były dane, co im zostały po wydatkach podróжных, to dały na prowizję. Wydzieliwszy 500 złotych trzem Pannom dewotkom kamienieckim, które się od społeczności odłączyły, a drugie 1.000 fundacyi Pani Elżbiety Seferowej, które do rąk swoich wzięli PP. Pilawsey, osobliwie młodszy P. Tomasz.

Gdy tedy pomienionych Panien w zebraniu było 14 zamkniętych w klasztorze, nastąpiła wojna Turecka, kędy Kamieniec Podolski Turcy odebrawszy przez pakta, szlachtę wypuścili i wszystkich Polaków; Ormian, Rusinów i Żydów zatrzymali. W ten czas Panny pomienione przez 8 niedziel siedziały w zamknięciu swoim. Potem dla niebezpieczeństwa z przestrogi samychże Turków rozeszły się do rodziców i między krewnych. Tak zostawały przez półtrzecia lata. Potem Turcy obawiając się, żeby Polacy nie podeszli pod Kamieniec, dla odebrania onego, wszystkich Ormian na tych wozach, na których żywność przywieziono Basy zostającemu w Kamieńcu, wysłano do Tureckiej ziemi, z którymi i te Panny dewotki odmieniwszy jednak ubiór. Bo kiedy w zamknięciu chodziły w szubeczkach czarnych, na głowie w kocykach szerokich i długich przykrywając się nimi na kształt welonu, zatyczki szerokie mając u gęby a po-

tem jako która mogła, nieznacznie, aby ich Turcy nie poznali. Przez cztery niedziel wieziono ich tak temi niebezpiecznymi drogami, po których i ludzie nie jeździli; przywiozłszy nad morze z wozów ich Turcy pozrzucali na pola, którzy Ormianie najwazszy okrętów trzy, powiadali w nie. W wielkim na morzu byli niebezpieczeństwem i blisko utonięcia. Jeden okręt utonął, ale w nim żadnej z pomienionych Panien nie było, te zaś dwa, w których Panny z rodzicami i krewnymi swymi były, lubo przy wielkim niebezpieczeństwie Pan Bóg z łaski swojej w całości zachował. Mieli z sobą w okręcie obraz Najśw. Panny z wielkiego ołtarza z kościoła Wniebowzięcia N. P. z Kamieńca, którą potem do Lwowa zanieśli. Po tych tedy niebezpieczeństwach na morzu, gdy przypłynęli do brzegu, powyrzucali ich żeglarze Tureccy do miasteczka Zysopolu na brzegu morskim zostającego, które było puste, żadnego domu do mieszkania nie mające, w którym byli ludzie powietrzem wymarli, przemieszkawszy tam przez zimę z rozkazania Cesarza Tureckiego jechali do Macedonii, w której mieszkali pół trzecia lata, kędy im kościół nad swój zwyczaj pozwolili wymurować. Z Macedonii naradziwszy się z sobą Ormianie kryjomo przed Turkami wyjechali do ziemi Multańskiej do Bukaresztu miasta, zbliżając się po trochu ku Polsce. Gospodarowa tedy Wołoska pobrała Panny do siebie dla szycia w krosienkach, kędy sobie żywność zarabiała. Namawiała ich Gospodarowa, aby na zawsze przy niej zostawały, obiecując onym wszelkie opatrzenie, ale one obawiając się niebezpieczeństw tamtych krajów, a potem mając wiadomość od kupców lwowskich, którzy tam przyjechawszy powiadali, że im JW. Jego Mość X. Mikołaj Arcybiskup lwowski obiecuje puścić miejsce na klasztor we Lwowie. Jako przywykłe do klauzury klasztornej, dziewięć miesięcy zamieszkawszy przy Gospodarowej w Bukareszcie, puściły się ku Polsce z wielkim strachem i bojaźnią, aby nie były poszla-

kowane od Turków, z pracą wielką, bo według zwyczaju tamtych krajów, eo wioska to inszego trzeba było najmować furmana, a zatem wszystkie rzeczy i tłumoki przekładać. Zajechały tedy z rodzicami i krewnymi swymi do miasteczka Stanisławowa, 12 mil ode Lwowa, tam mieszkają niedziel z ośm.

W Jazłowcu mieście

była Panna Rypsima córka P. Stefana Spendowskiego, który porzuciwszy dom, małżonkę i dzieci z dobrami, które miał wielkie, udał się na posługę grobu Bożego w Jeruzalem, tamże zawiózł był potem małżonkę swoją i z tą pomienioną P. Rypsymą, którą u grobu N. Panny matka ofiarowała. A ona sama ślub wiecznej czystości u grobu Pańskiego uczyniła, tam tedy nawiedzisz miejsca święte i ojca zmarłego w Jeruzalem pochowawszy z matką swoją, powróciła do Jazłowca, kędy ta Panna Rypsima według porządku kościoła starego poświęcona na mnistwo od JMści X. Mikołaja Torosowicza Arcybiskupa Orm. lwowskiego. Po przyjęciu ś. unii tak w Kamieńcu jako i w Jazłowcu, kędy przy kościele zbudowano jej mieszkaniczko, w którym mieszkała, wielkie od pokus jawnych cierpiąc prześladowanie; potem tamże do niej przysła P. Maryanna Bogdanowa. Zatem Turecka wojna nastąpiła, w której Panna Anna Mikołajówna uciekając przed goniącym Turczyńcem, schroniła się do tejsze Panny Rypsimy, a gdy Turcy Jazłowiec opanowali, te dwie z krewnymi jechały do Brodów, gdzie respektem pobożnego życia w osobliwej obserwancyi były nawet i u państwa, a trzecia pieszo poszła po świętych miejscach w Polsce. Potem się wszystkie trzy zjechały do Lwowa, każda jednak osobno mieszkała przy krewnych; aż się poczęły zjeżdzać Panny Kamienieckie także z krewnymi swoimi, tedy przyjechała P. Anna Emirowiczówna z siostrą swoją P. Maryanną Milkiewiczową, powróciwszy z Tureckiej ziemi, te tedy różni namawiali, aby przy-

jęła święcenie według swego kościoła, lecz ona widząc, że klasztoru nie masz, musiałyby mieszkać w świeckim domu, nie chciała, a potem też oczekiwała na towarzyski swoje, które były w Stanisławowie. Panna Maryanna Bogdanowiczowa Jazłowieczanka dała się poświęcić, w domu jednak świeckim mieszkać musiała. Potem za namową i pomocą Panny Zofii Hadziejowiczówny, która też w panicństwie żyła, te dwie Panny, Panna Anna Emirowiczówna i P. Maryanna Bogdanówna szły do sessyi do Panów radnych ormiańskich z tą Zofią Hadziejowiczówną prosząc o miejsce na klasztor. Co Panowie uczynili i puścili im na ementarzu Ormiańskim kamieniczek dwie. W jednej była izba z komnatą małą, sionka mała z kuchenką, schody murowane, na dole sień, sklep i piwniczek dwie, ale zawałone. Druga kamieniczka cała obalona, żadnego mieszkania nie mająca, tylko same mury i to obalone zaciekle, bo przez wiele lat stały nieprzykryte i niskie. Ten mur, który od ulicy kędy Mixiutowska kamienica, tylko był na półszosta łokcia od ziemi, począwszy od kościoła, kędy ganek, którym chodzą do kościoła, aż do muru, który jest od wału, tylko był deskami nadstawiony. Do tego tedy mieszkania weszły trzy Panny jazłowieckie i tam mieszkały w nieporządku i niedostatku bez ścisłej klauzury. Co widząc Panny kamienieckie, które się już były do Lwowa zjechały, nie chciały tam wnieść, czekając lepszego porządku, a tym czasem mieszkały przy rodzicach i krewnych. Następowali tedy na nich usilnie różnymi sposobami z rozkazania X. Torosowicza Arcybiskupa, tak duchowni jako i świeccy, aby przyjęły poświęcenie, ale one wzbraniały się, uznając to za rzecz niesłuszną, aby po wyświęceniu miały się tulać po domach świeckich, a w tem mieszkaniu, które im na klasztor dano, zmieścić się były nie mogły, a ile porządku dobrego nie mającym, odkładały to święcenie, patrząc na rzeczy. X. tedy Jan Onufry Aslanowicz kapłan tejże nacyi Orm., przy kościele katedralnym Orm. zostający, z samej poboż-

ności życząc pomnożenia chwały bożej, przyjął na się dobrowolnie ciężar starania się o restauracyę tych obalin, danych na klasztor. W nadziei czego Panny kamienieckie pięć t. j. Panna Anna Mikołajówna, P. Anna Milkiewiczówna, P. Zuzanna Milkiewiczówna rodzone, P. Anna Emirowiczówna, P. Anna Milkiewiczówna stryjeczna tych dwóch, weszły do tego mieszkania, tuląc się bardzo w małej komnatce. Trzy stare, które czytać nie umiały po Ormiańsku, na świecie według dawnej dewocyi swojej, jako żyły w Kamieńcu zostały. P. Katarzyna Balicka, wpadła była w niewolę, którą rodzony uwoził z Kamieńca, ale wykupiona była, tylko jeszcze na ten czas nie zjechała do Lwowa, aż potem i osobno też święcona była, drugie też w Tureckiej ziemi pomarły. Te tedy pięć pomienione w dzień sobotni weszły do klasztornego mieszkania a nazajutrz poświęcenie przyjęły z rąk X. Mik. Torosowicza Arcyb. lwow., który też i unią już dawno wprowadził był, to też sobie, lubo z trudnością wymogły pomienione Panny, aby ich do poświęcenia nie ubierano w świeckie stroje jako Panny jazłowieckie, ale aby w podłem odzieniu, jako zwykły chodzić były. Obleczono je tedy przy poświęceniu, w ucięciu włosów, w habity włosowe sukienne taką robotą jak nasze Benydekyńskie tylko rękawy niezapinane ale zawijane, płaszcze czarne sukienne do kolan, pasy skórzane, szerokie, na głowie rąbki białe, które plecy i piersi miasto zatyček okrywały, a na wierzchu welon czarny, rąbkowy i pierścienie złote na palce kładziono. Forma professyi taka była. Na ewangelii dwa palce trzymając, czyniły wyznanie wiary o Trójcy Przenajświętszej, potem ślubowały posłuszeństwo Arcybiskupowi swemu, potem ślub ubóstwa i czystości. Przytem czyniły stwierdzenie przyjętej unii z kościołem ś. Rzymskim katolickim. Po odprawionem tedy święceniu w tydzień Panny kamienieckie napisały suplikę do X. Arcybiskupa, prosząc go o ścisłejsze zamknięcie klauzury. Czem bardzo ucieszony będąc, uczynił to zaraz.

X. Onufry tedy Aslanowicz będąc im dany na spowiednika, za ojca im był, pracą, nauką i opatrzeniem wszelakiem, bez wszelkiej nagrody zachodził się około restauracyi murów obalonych. W nadziei samej opatrności boskiej nie mając nic na to, szukał sposobów różnych, żebrał i we Lwowie u różnych stanów ludzi i do Jarosławia na jarmark jeżdżąc, narażając się na niechęci Panów Ormiańskich, którzy nie bardzo temu przychylni byli, wspierając się na łasce Najjaśniejszego Króla J. M. Jana Trzeciego, który i na niego i na Panny z zalecenia jego łaskaw był.

Najpierwej tedy, gdy Panny po poświęceniu swoim w wielkiej ciasności, bo tylko izbę i komnatę małą miały, mieszkały, z rady X. Onufrego X. Arcybiskup sprosił do siebie Panów Ormiańskich, do których wniósł prośbę, aby Pannom do rozprzestrzenienia i fundowania klasztoru jałmużną dopomogli. 10 czerwca 1682 powywoziwszy tedy rumy, gnoje, gdyż tam stawały charty, konie X. Arcybiskupa, podniósł muru i całą ścianę, we środku wymurował refektarz, nad nim cel dziesięć, sypialnia, ganek we dwoje w koło kamienicy postawił, strych, piwnicę podmurował, obie kamienice w jedno złączył, ganek do kościoła przez cmentarz z tarcie dał, chór nad gankiem kościelnym zbudował, gdyż Panny lubo w klauzurze były, musiały przez cmentarz do kościoła chodzić, póki chór nie stanął. Co im z wielkiem upokorzeniem było.

Skończyła się tedy budowa klasztoru za łaską i opatrnością boską a za pomocą i staraniem X. Onufrego Aslanowicza r. 1685. Starszą była P. Rypsyma Spendowska i P. Anna Mikołajówna, których sobie przy obecności IMX. Arcybiskupa obrały, gdyż te najstarsze w leciech między niemi były.

Żyły tedy w tem mieszkaniu i zebraniu po swoim poświęceniu lat kilka, żywiąc się robotą rąk swoich i jałmużnami, nie mając żadnej reguły ani porządków, według którychby się

sprawowały, ale każda według nabożeństwa kościoła swego służyły P. Bogu.

Po śmierci X. Mikołaja Torosowicza Arcybiskupa, X. Onufry Aslanowicz spowiednik żyjąc między niemi porządku, radził im, aby regułę przyjęły. A dostawszy regułę ś. O. Benedykta, dał onym do czytania, którą przez kilka lat czytały, potem ją P. Grzegorz Milkiewicz przepisał na język Ormiański. Dano im potem i regułę ś. Dominika, którą też czytały; Śgo jednak Benedykta bardziej sobie podobały, tylko jeszcze na przyjęcie onej odważyć się niektóre dla pewnych okazji między sobą nie mogły.

Nastał administratorem Arcybiskupstwa lwowskiego Orm. I. M. X. Deodat Nersesowicz, Biskup trajanopolitański, który będąc pierwaj spowiednikiem konwentu jarosławskiego reguły ś. Benedykta, przychylny będąc temu zakonowi, wiódł ich do tego, aby tę a nie inną regułę przyjęły. Trzy tedy Panny, które były z Jazlowca, przyzwoliły i podpisały się na to, kamieniczkę jednak na dalsze rzeczy się zapatrując, jeszcze się biły z myślami. —

Przyjechał potem na Arcybiskupstwo IMX. Wartan Hunanian, przy którego pierwszej wizytacyi klasztoru tego, odezwały się Panny wszystkie, iż pozwalają na przyjęcie reguły ś. Benedykta i proszą o nią. Lecz, że natenczas zaszła przeszkoda z śmierci ś. p. IMP. Doroty Daniłowiczowny ciotki rodzonej Najjaśniejszego Monarchy Polskiego Jana III., która była ksienią klasztoru ś. O. Benedykta przy kościele wszystkich świętych we Lwowie na krakowskiem przedmieściu, z którego klasztoru miały prosić o regułę i o Panny do ćwiczenia; zatrzymano się tedy z tem aż do elekcyi nowej Przełożonej w tym klasztorze, która gdy stanęła zgodnem obraniem IMP. Heleny Eleonory Kazanowskiej wojewodzianki Braclawskiej, X. Stanisław Porzycki spowiednik tego konwentu, będąc proszony od Onufrego spo-

wiednika Panien nacyi Orm., przy powinszowaniu nowej Przelozonej i konwentowi zgodnej elekeyi opowiedzial, że Panny Ormiańskie życzą sobie przyjąć regułę ś. Benedykta: czemu zgromadzenie to będąc ucieszone, chwaliło P. Boga. Panny jednak Ormiańskie nie mając sposobu, aby osobą swoją mogły być w klasztorze tym i prosić o regułę, trwały tak niemal przez pół roku od elekeyi, czekając sposobnego czasu.

O pierwszej bytności w klasztorze ś. Benedykta przy kościele wszystkich świętych.

Domyślając się IMĆ. P. Helena Eleonora Kazanowska ksieni klasztoru tego, że to z nieśmiałości czynią, a chcąc się dowiedzieć pewnej rzeczy, mając też od ludzi wiadomość o pobożnem ich życiu, gdy następowała uroczystość ś. Fortunata w niedzielę po ś. Jadwidze r. P. 1687, kędy też przypadał i akt professyi zakonnej Panny Magdaleny Kuropatnickiej, prosiła pomieniona IMĆ. P. ksieni jedną z pań znajomą onym, aby ich przywiezła z sobą na tę uroczystość. Co uczyniła. Przyjechały tedy rano na nabożeństwo: P. Rypsyma Spendowska, P. Anna Milkiewiczówna, P. Katarzyna Balicka, których wdzięcznie przyjęto; tamże zaraz i komunię ś. przyjęły i zwyczajnem nabożeństwem się bawiły.

Obiad z inszymi gośćmi jadły. Po rozejściu gości rozmową się z nimi zabawiała IMĆ. P. ksieni, dowiadując się o zamiśle ich i sposobie życia. Co zrozumiałwszy poniekąd, a nie widząc przeszkód żadnych prócz ubóstwa ich, w którym żyły, nie odmawiała im; lecz natenczas dawszy im regułę i wykład jej, odesłała ich nazad.

Potem słała po nich kilka razy pomieniona IMĆ. P. ksieni i przyjeżdżały coraz insze, kędy się tem lepiej zachęcały, podobawszy sobie porządkowi zakonowi temu należyte. Widząc tedy IMĆ. P. ksieni, że się szczerze garną do tego, jechała sama do nich, wzięwszy z sobą siostr zakonnych kilka i spowiednika,

kędy przy obecności spowiedników tak swego jako i innych każdej z osobna pytała o stateczności w przedsięwzięciu tem, które gdy nieodmienność swą w tem pokazywały i prosiły o to, sama odjeżdżając, zostawiła dla dyrekcji onych dwie Panny zakonne z swego konwentu, P. Teresę Romanę Karszonkę i P. Zofię Bogumiłę Skarbkównę, które tam będąc jeszcze młode, nie mogąc przywyknąć, tęskniły. Wzięto ich tedy we dwie niedziel.

Potem w kilka niedziel r. P. 1688 miesiąca maja dnia 12^{go} odwiozła do nich sama IMĆ. P. ksieni P. Aleksandrę Bucankę i P. Katarzynę Anielę Zebrzydowską, które zaraz tam przywykły, bynajmniej nie tęskniąc.

P. Aleksandra Bucanka bawiła się spisywaniem rozmyślań i ćwiczenia konwentowi potrzebnego, także i ćwiczeniem panien świeckich, które do zakonu były oddane, sposobiąc ich do tego. A P. Katarzyna Aniela Zebrzydowska w refektarzu regułę i inne księgi zgromadzeniu czytała.

W tymże roku 1688 miesiąca czerwea, mając IMĆ. P. ksieni świadectwo od sióstr tu zostających o zachowaniu i postępkach pomienionych Panien Orm., zniósłszy się z Jego IMĆ. X. Arcybiskupem tak swoim jako i Ormiańskim, pisała do Rzymu do świętej Kongregacyi de propaganda fide, wnosząc instancję i przekładając prośbę pomienionych Panien i ułaniając przeszkody do tego. W tejże materii na tenże czas pisał i Jego IMĆ. X. Arcybiskup Ormiański, o toż prosząc, aby mogły otrzymać dyspensę na przyjęcie reguły.

Zaszły tedy listy do Rzymu, ale do processu tej sprawy przeszkodziło zejście Ojca ś. Papięza Innocentego XI. Potem też i zład przeszkoda była, że się Ojcowie Teatyni, którzy byli Missyonarzami do nacyi Orm. od stolicy apostolskiej, niewłożyli w to, gdyż nie byli proszeni. Nie miało to tedy efektu w Rzymie bez informacyi ich. Na tenczas zostawał w Polsce prefektem

Missyi Jego IMC. X. Franciszek Ronesana, który też był Internuncyuszem, człowiek wielce godny i świątobliwy; do tego gdy się udały Panny, prosząc, aby się włożył w to, żeby prośba ich skutek swój ze strony przyjęcia reguły wziąć mogła; życzliwie nachodził się około tego. Jakże IMC. P. ksieni pisała kilka listów do Jaśnie Oświeconego IMC. X. Benosa Kardynała; Panna Zebrzydowska do swego rodzonego IMC. X. Józefa Zebrzydowskiego, który zostawał w Lorecie, tych listy okazywały, jako się pilnie w Rzymie starali o to.

W r. P. 1690, gdy Alexander VIII. po Innocentym XI. wstąpił na papieżstwo, poczęto tę sprawę trutynować w Rzymie. Zachodziły tedy trudności wielkie ze strony postów i świąt według kalendarza Ruskiego, według którego sprawuje się kościół Ormiański, jeżeli Benedyktyńskie posty i święta zgodzą się z tym kościołem. Gdy tedy dano znać do Polski pomienionemu X. Ronesana o tych trudnościach, zniósł się z Jego Mśc. X. Arcybiskupem także i z IMC. Panią ksienią, uznawszy że postów żadnych w tej regule osobliwych niemasz, święta też dobrowolnie i niedawno od zakonu przyjęte, zgodzili się na to, żeby tylko pięć świąt znaczniejszych w zakonie do roku Panny przyjmujące tę regułę obchodziły, to jest ś. O. Benedykta 24 marca, ś. Maura opata, ś. Placyda opata i męczennika, ś. Scholastyki, i wszystkich świętych zakona tego dnia 15 listopada. Z tem tedy posłano do Rzymu. W czem uznawszy słuszność stolica ś. Apostolska, łaskawie pozwoili, zostawując ich przy obrzędach kościoła Ormiańskiego. Przysłano tedy dyspensę z Rzymu do Lwowa IMC. X. Franciszkowi Ronesana, który przyszedłszy do klasztoru w dzień znalezienia Krzyża ś., opowiedział to zgromadzeniu, ale nie publikował, gdyż IMC. ksieni odjechała była w sprawach klasztornych i nie była we Lwowie, potem też i on sam odjechał i wlokło się to tedy aż do uroczystości wszystkich świętych, na którą uroczystość, gdy zjechała IMC.

ksieni, dano jej znać o dyspensie, którą potem, gdy jej do rąk oddano, a ona kazała spowiednikowi swemu na Polskie przelożyć z Łacińskiego, którą gdy przelożono, nie rozumiejąc stylu włoskiego i sposobu dyspens, poczęli inaczej tłumaczyć, zadając, że nie masz wyraźnego pozwolenia i stało się przez to zamieszanie wielkie. Jako zwyczajnie każda rzecz dobra z razu musi mieć utrudnienia i przeciwności swoje. Poczęli tedy poniekąd zrażać IMC. ksieni i siostry zgromadzenia jej, t. j. u wszystkich świętych, niektóre upatrując przeszkody, jedne z lekkiego poważania nacyi Ormiańskiej, nie chcąc mieć z tej nacyi sobie równych, drugie ubóstwo ich wytykając, bojaźń pokazywały, żeby ratunku od tamtego klasztoru niepotrzebywały i insze okazywały, spowiednika tedy swego i kogo mogły pobudzały, aby przeszkadzali do tego i IMC. ksieni zraziły były, że się zrzuciła i całe dać reguły i habitu niechciała. Czem te Panny, które zostawały na dyrekeyi PP. Ormiańskich, niewymownie utrapione były. Oczy im we dnie i nocy prawie od łez niewysychały, mając politowanie nad utrapieniem i konfuzyą zgromadzenia tego, które oczekiwało dyspensy, a tem większe utrapienie miały, że i te Panny, które zostawały na dyrekeyi onych, wzięte były dla uroczystości wszystkich śś. do wielkiego klasztoru i tam zostawały, listownie się tylko z sobą znosząc. Jedna tedy tylko P. Anna Sobolewska ustawicznie się modlitwą bawiła, prosząc Pana Boga, aby do skutku przywiódł i trudności uspokoił, a P. Katarzyna Zebrzydowska, będąc bliższą boku IMC. ksieni, różnych sposobów zażywała, aby to do skutku przyjść mogło, jednak im ona bardziej radami i staraniem różnem przywoziła P. ksieni, tem więcej z inszych stron zbijano ją, których ona słuchała. Panny tedy świeckie, które czekały dyspensy i w klasztorze ćwiczyły się, do zakonu chodziły często z miasta, na przedmieście do wielkiego klasztoru, prosząc, aby ich od tego nie oddalać, często w tej drodze wpadały w błoto, gdyż nie-

pogody, jesienne deszcze niewczesność im drogi zadawały. W samym klasztorze ich wstydzono, niemi pogardzano, one jednak nie ustawały w przedsięwzięciu swoim i te Panny, które już święcone były według swego kościoła, pisały prośbę do IMC. ksieni prosząc, aby ich tem nie uprowadzała w zamieszanie, ale na co już stolica Apostolska pozwala, ona nieprzeczyła. Na co ona jeszcze nie skłaniała się. Nacya tedy Ormiańska dowiedziawszy się o tem, bardzo się burzyła i wszędzie po mieście mowa o tem była. Życzliwsze im radziły, aby ten konwent zaniechawszy, jarosławskiemu się poddały, od którego też najpierwej regułę do przeczytania miały i jużby to były uczyniły, tylko im szło o jedno zamieszanie a potem też dalej na rzeczy patrzyły.

Jego IMC ks. Franciszek Ronosana, wzięwszy z sobą Jego IMCi księdza Konstantego Mrozowickiego officyała natenczas Lwowskiego, przyszedł do fôrty do IMC. Pani ksieni, kędy ułatwiono tę zawilosc dyspensy, mieniając, że nikogo w Rzymie nie było, ktoby tej sprawy pilnował i dobrze zawiadywał, ale w tej dyspensie więcej im stolica Apostolska pozwala, niżeli one żądają, bo im tedy pozwala z reguły ś. Bazylego przenieść się do reguły ś. Benedykta. Jeźliż im tedy tego łaskawie pozwala, daleko więcej, że nie byli pod żadną regułą, pozwala im przyjąć ś. Benedykta. Ułatwiwszy tedy trudność ze strony dyspensy ks. Franciszek Ronosana oddał punkta niektóre od IMC. księdza Arcybiskupa Ormiańskiego opisane, aby się na nich podpisał IMC. ks. Arcybiskup Lwowski Łaciński także i Orm., IMCP. ksieni i Panny, które regułę przyjąć mają, i aby ciż wszyscy pieczęci swoje położyli.

Za okazaniem tych punktów większe jeszcze zrażenie IMC. P. ksieni wzięła i pozwolić na przyjęcie reguły nie chciała. W czem ucierając się ks. Franciszek Ronosana tak z Ich Mśc. Officyałem Lwowskim jako i z P. ksienią, życzliwie to uspokoił i pokazał, że ztąd żadnej zakonowi szkody nie będzie, gdyż on

będąc zakonnikiem światobliwym i rozumu wysokiego najpierwszy wzgląd miał na Pana Boga i chwały jego pomnożenie. Tegoż dnia nawiedził IMC. P. ksieni Pan Michał Bojm, doktor medycyny od nikogo nie będąc proszony z samej woli z sporządzenia boskiego, zrozumiawszy z mowy P. ksieni, że przeciwna temu, począł życzliwie przekładać i prosić, aby nie przeczyła temu, gdyż z tego chwala Boża może wziąć pomnożenie. Na te tedy uwagi, odmieniła wolę swoje ksieni i za naradzeniem się zakonnice i innych wysłała punkt do podpisu JW. ks. Konstantemu Lipskiemu Arcybiskupowi Lwowskiemu, po którego potwierdzeniu na dzień następujący, obłóczyny Panien Orm. naznaczyła.

Gdy tedy dano znać o jutrzejszych obłóczynach wierzyć nie chciały, widząc częste odmiany, obietnicy sobie uczynionej. Aż gdy przyjechała JMC. P. ksieni, kędy zniósłszy się z JMC. ks. Arcybiskupem Orm., na punkta się podpisali i pieczęci swoje przyłożyli. Tego wieczora sama JMC. P. ksieni z P. Anną Sobolewską popis z reguły z Pannami odprawiła. W nocy tedy wszystko sprawowano, cokolwiek do porządku kościelnego, do obwłóczyn Panien i do częstowania gości należało.

1691.

Dnia 26^{go} listopada w dzień niedzielny nazajutrz po uroczystości ś. Katarzyny Panny i męczenniczki, lubo te Panny przez półtora roku ćwiczyły się w regule i porządkach zakonnych, jednakże według rozkazaniasoboru trydenckiego przyjęły habit i porządki nowicyackie tak te, które już były święcone, jak te, które jeszcze po świecku chodziły. Oblokło się razem 15: Rypsyma Benedykta Spendowska, Helena Gertruda Jalinówna, Anna Mechtylda Milkiewiczówna, Zuzanna Ludgarda Milkiewiczówna, Anna Maura Emirowiczówna, Anna Febronia Milkiewiczówna, Katarzyna Kolumba Balička, Maryanna Serafina Bernatowiczówna,

Anna Beata Bernatowiczówna, Helena Fortunata Spendowska,*) Zofia Apollinara Baltazarowiczówna, Maryanna Romualda Bogdanówna, Helena Aniela Piramowiczówna i nowicyat odprawiły przez rok cały podług reguły.

1692.

Dnia 9^{go} grudnia w dzień niedzielny czyniły też same Panny professyę przed ks. Arcybiskupem, który przy bytności swego officyała X. Gabryela Zachnowicza dniem wprzód popis z niemi czynił, a potem professował według opisanej litery w regule. Obadwa te akty obłóczyn i professyi odprawowały się przy niemałym zebraniu ludzi tak duchownych jako i świeckich, tak nacyi Ormiańskiej jako i Polskiej. Po professyi rok i nadto niżeli kwartał więcej trwały w ćwiczeniu i przy porządkach nowicyackich według nakazania reguły. Dnia 12^{go} grudnia oblokły się Panny dwie: Zuzanna Rozalia Nersenówna lat 14, Maryanna Roza Tomańczykówna lat 16 mająca.

W tym czasie dokupiły część kamienicy podle Hadziejowiczowskiej, kędy przeniosły świeckie panny, które na ćwiczeniu zostawały, kuchnię i spiżarnię, ale to jednak nie było wygodnie, ani też klauzura dobra być nie mogła. Wiele też cierpiały niepokojów domowych, dla niektórych, które rządów napierając się, nie będąc z woli Bożej do tego sposobne. Panna Zebrzydowska godziła te niesnaski, trwała na modlitwie i nie dawała się odwieść od pracy około dobrych, u których miała wielką miłość. Król Jegomość Jan III. był bardzo łaskaw na ten konwent i jałmużnami opatrywał tego roku 1692. będąc we Lwowie z Królową JMCią; klasztor sam nawiedził, kędy u fortecy na dole siedział, mówiąc życzliwie z ks. Arcybiskupem Ormiańskim i z senatorami, dowiadując się od P. Katarzyny Zebrzydowskiej o po-

*) Obie Spendowskie były Ormianki, pochodziły one od sławnego Bogdana Seferowicza Spendowskiego.

mieszkaniu i obejściu tych Panien. A Królowa z Biskupem płockim i senatorkami obeszła klasztor po górnym mieszkaniu, kędy obaczywszy niesposobność miejsca, z wielkim politowaniem przyszedłszy, Królowi Jego Mości powiadała, obiecując pańskim słowem P. Katarzynie Zebrzydowskiej, że się o to starać będzie, żeby były przeniesione na przedmieście, kędy OO. Teatyni studentów Ormiańskich uczyli, t. j. do świętego Krzyża Orm., na krakowskie przedmieście i nachodził się był sam Król JMC o to, tylko się z kart pokazało, które panowie Ormiańscy na się dali, że OO. Teatynów ztamtąd ruszyć nie mogą, aż za zezwoleniem ś. Kongregacyi w Rzymie, dla tego ta sprawa odwlec się musiała. Król tedy i Królowa bardzo mile przyjmowali zgromadzenie całe witające u fortecy.

Po odjeździe ze Lwowa Króla do Jarosławia jechała też P. Katarzyna Zebrzydowska, mając sprawę zadworną ze strony wdowy jednej, która mieszkała w klasztorze i dług mając u panów Minasiewiczów Ormian jazłowieckich, klasztorowi cesyę na niego uczyniła. Dla skończenia tedy tej sprawy musiały tam jechać. Kędy ich Król na pałac swój wziął, z kuchni swojej własnej zaopatrywał, dekret na ich stronę wydać i do Lwowa swoim powozem odesłać rozkazał.

W tymże roku w dzień ś. Michała Archaniola w Jarosławiu sprawa ta przez ugodę przyjaciół, t. j. P. Mikołaja Hadziejowicza, P. Jana Jaśkiewicza, Jakóba Bobrykiewicza i Łazarza Steckiewicza skończona jest z panami Minasiewiczami, kędy dali pięć tysięcy złotych, bur 400(?) i kobierców 4. Na co kwit odebrali z pieczęcią koronną od X. kanclerza Denhofs.

W tym roku pierwszy raz się odprawiała w Orm. kościele uroczystość ww. śś. zakonu ś. O. Benedykta, gdyż dla ubóstwa konwentu nieodprawiały się publicznie te pięć uroczystości, które w Rzymie naznaczono, tylko samego ś. O. Benedykta zaraz w pierwszym roku, jako się Panny oblokły. Odprawiano z wystawieniem

Najśw. Sakr. z dwojgiem kazań u ołtarza ś. Krzyża w Białogłowskim kościele, (bo tu ołtarz Panny trzymały, natenczas według święta wystawiały obraz.) Co widząc Panowie Ormiańscy poczęli też z większą uroczystością obchodzić ś. Grzegorza ich oświeciciela, który był także w Białogłowskim kościele. Tamże wystawienie poczęło bywać N. S., czego nigdy przedtem nie bywało a potem i po dwoje kazań. P. Katarzyna Zebrzydowska uprosiła u X. Arcybiskupa, aby także ś. Rypsymę uroczystie obchodzono, a to dla tego, że niektórzy twierdzili jakoby Panny przyjąwszy regułę ś. Benedykta, ś. Rypsymy się wyrzekły, czemu zabiegając starała się, żeby na uroczystości zakonu ś. O. Benedykta i wszystkich śś. zakonu naszego miewali kazania oboje księży Ormiańscy, aby z ust ichże samej nacyi był uchwalony i wslawiony Patryarcha i zakon nasz. A na ś. Rypsymę księży Łacińscy, dla pokazania że kościół Łaciński nie ujmuje czci żadnemu z świętych bożych, ale wszystkich jednakowo chwali. Na co się z obydwu stron kaznodzieje wielce przesadzali z pożytkiem słuchaczy. W tym roku odprawiły Panny uroczystie rocznicę professyi swojej 9^{go} grudnia, zatrzymały się jeszcze przy nowicyackich ćwiczeniach aż do uroczystości ś. Benedykta.

1693.

Dnia 22^{go} czerwca oblokła się P. Anna Magdalena Hadziejowiczówna. Przed wigilią ś. O. Benedykta JMC. ksieni, P. Eleonora Kazanowska uczyniła porządek w tym konwencie. Oddzieliła nowicyat od zgromadzenia. Dwie nowicyuszki została w nowicyacie; P. Katarzynę Zebrzydowską starszą zwać kazała, gdyż do tych czas nazywała się tylko mistrzynią nowicyatu; P. Annę Sobolewską postanowiła przeoryszą, która pierwiej przy fôrce zostawała i insze officyałki z Panien Ormiańskich postanowiła, żeby się wprawiały, lubo jeszcze profeskami były.

1694.

W tym roku wiele było sprzeczności ze strony zafundowania Panien, kędy być mają. Jedni radzili, żeby w mieście zostawały, drudzy aby na przedmieście się przyniosły, która sprzeczność była przeszkodą do otrzymania przyobiecaney łaski Króla Jego Mości Jana III, który przychylny będąc temu zgromadzeniu, życzył, żeby mu jak najlepiej było, a że widział nieżyczliwość w radzie panów Ormiańskich około nich, odłożył łaskę swę aż się dobrze naradzą, kędyby im pożyteczniej osiąść, czy w mieście, czy na przedmieściu. Zostawały tedy na temże miejscu w wielkiej niewygodzie, bez kościoła swego, tylko przy kościele katedralnym.

W tymże roku kupiły sobie folwarczek na gruntach zamkowych za dwanaście set złotych u JMC. Pani Skarzyńskiej wdowy z prawami na browar i na kurzenie gorzałki.

Tegoż roku dnia 21^{go} grudnia odprawiła się konsekracya pierwsza Panien 14 bardzo porządnie, po której ewangelie czytać poczęły, według zwyczaju kościoła Ormiańskiego, których nie czytały, póki były profeskami podług zwyczaju zakonu.

1695.

W tym roku z dopuszczenia Pańskiego nastąpił najazd Tatarski, którzy przedmieście krakowskie ogniem pustosząc, wiele wojska i ludzi Polskich porazili dnia 14^{go} lutego, między którymi śmiertelnie postrzelili JMśc. P. Jana Wielhorskiego, Podkomorzego włodzimirskiego, po którego śmierci Pani Kasztelanowa wołyńska rodzicielka Jego wraz z małżonką pozostała w ciężkim i niewymownym żalu, do tego klasztoru się skłoniły, kędy przez kilka niedziel zostając z ukontentowaniem tak zgromadzenia jako i swoim, oświadczając łaskę konwentowi, cały ten dom zacy z tej okazji wziął dobre serce do tego klasztoru.

Z okazji tej inkursyi przekonaly się w jakim niebezpie-

czeństwie były klasztory na przedmieściu zostające, postanowiły więc zostać w mieście, i o pomoc do budowania prosiły Króla Jana III, który na ten czas rezydował w Warszawie i za przybyciem w Ruskie kraje zadosyć uczynić prośbie ich przyobiecał.

1696.

Dnia 31^{go} marca obłókła się Maryanna Franciszka Litwińska. Zaszła śmierć króla JMCP. dnia 17^{go} czerwca z wielkiem utrapieniem konwentu, że do skutku objętnice jego nie przyszły. Dnia 18^{go} listopada przyjęły habit Maryanna Pudencyana Synanowiczówna i Gertruda Salomea Bernatowiczówna.

1697.

W tym roku dali na zakupienie kamienicy Osmińskiego przyległej do klasztoru 1000 Złp., które jednak dla różnych przeszkód miasta zaraz skutecznionem być nie mogło.

1698.

Panna Zebrzydowska starała się w Rzymie o przywilej na kapliczkę i niektóre odpusty jako w wielki czwartek przy umywaniu nóg, co nie przyszło do skutku.

1699.

Tego roku przyjechawszy z Rzymu JMĆ. X. Deodat Biskup trajanopolitański na Koadjutora dany od stolicy ś. Apostolskiej do arcybiskupstwa lwowskiego, gdy odebrał wszystkie rządy w kościele, professował jedną Pannę. Sam był u ksieni wszystkich śś., prosząc, aby chciała przyjechać do klasztoru, gdyż już karta na 10 lat uczyniona wyszła. Przyjechała tedy i przy obecności X. Arcybiskupa i X. Koadjutora, zwoławszy Notaryusza Pana Piotra Makowskiego i dwóch świadków X. Gabryela Zachnowicza i Jana Augustynowicza dobrowolnie zeznała, i że na potem tak sama Jej Mość Panna ksieni żadnej władzy nie ma nad tym klasztorom, jako i sukcesorki jej mieć nie będą, odrzekając się wszelkiego prawa wiecznymi czasami. Za co wszystkie Panny upadły JMC. P. ksieni do nóg, dziękowały za po-

danie reguły i za wszystkie dobrodziejstwa temu klasztorowi świadczone. Nazajutrz tedy w niedzielę t. j. d. 28^{go} listopada JMĆ. X. Koadjutor wzięwszy za współtowarzysza X. Sebastjana Akursego Prefekta kolegium papieżkiego wszedłszy do klasztoru ww. śś., prosił P. ksieni, aby znając lepiej całe zgromadzenie sama podała cztery kandydatki, z których, któraby więcej miała głosów Panien, aby rządziła klasztorom aż do wyboru przyszłego ksieni, i tak się stało, że P. Romualda Bogdanowiczówna jazłowiecka więcej mając głosów podana była zgromadzeniu za starszą. Potem JMĆ. P. ksieni Panny polskie odesłała do klasztoru ww. śś. i wszystkie ich sprzęty za niemi wywieziono.

Za przełożęństwa jeszcze Panien Polskich zwiedzał X. Koadjutor klasztor, gdzie widząc szczupłość miejsca i małe dochody, przykazał do 10 lat nie przejmować do zakonu Panny żadnej, żeby więcej nie było nad 16, aby za Bożą pomocą mógł być klasztor obszerniejszy i dochody większe. Dnia 18^{go} listopada obłókła się P. Zofia Konstancya Łatynówna córka Bogdana Łatynowicza kupca, która wniosła posagu 1000 Złp.

1701.

Chociaż Panny Polskie starały się o to, aby jedna z nich ksienią została, jednakowoż X. Koadjutor obstawał, żeby żadna z obcego obrządku tak znakomitego nie zajmowała miejsca. Dnia 16^{go} stycznia, gdy się jubileusz wielki w Polsce odprawiał, przyszedł do fórty X. Arcybiskup, X. Koadjutor, X. Sebastjan Akursy Prefekt z kolegium papieżkiego zaproszony, i zasiadł na elekey ksieni w przytomności ksieni klasztoru ww. śś., przeczytawszy regułę, po starszemu szły Panny zakonne wszystkie po jednej przed urząd ten duchowny, dobrowolnie swoje dodawały głosy począwszy od P. ksieni aż do ostatniej, zgodnie głosując mianowali P. Maryannę Nersessowiczównę, rodzoną siostrę X. Koadjutora, która była w Jazłowcu za ksienią. Ta dla Tureckiej wojny ujechała z rodzicami do Brodów, na-

koniec do Jarosławia, gdzie X. brat rodzony, nim został Biskupem był spowiednikiem Panien zakonnych, w kilka lat weszła do zakonu, tam professyę uczyniła i wyświęconą była, a tu dla poratowania zdrowia zesłana przez P. księnię jarosławska. Po elekeyi tedy dnia 16^{go} stycznia odprawionej czas poświęcenia nowej Panny musieli skrócić dla gości Polskich, gdyż zapust ich pięcioma niedzielami był pędzsy. W niedzielę tedy zapustną dnia 6^{go} lutego święconą była przez X. Biskupa w tym katedralnym kościele z wielkim nabożeństwem, kazaniem i napływem gości przy niebytności P. Eleonory Kazanowskiej ksieni klasztoru WW. ŚŚ. P. Joanny Gołyńskiej ksieni jarosławskiej. Potem uważając JMC. P. ksieni Biskup wielkie uciśnienie Panien, gdyż na jednym ganku dusiły się, wniósł prośbę do pewnego dobrodzieja, aby według obietnicy nie raz uczynionej chciał chór wymurować a widząc niesłowność jego, zaczął X. biskup swoim kosztem murować chórek i w kilku niedzielach wystawił. Odjeżdżając do Wołoch z woli Ojea ś. z listami Cesarza JMC. Leopolda i Króla Polskiego Augusta II do Hospodara Duki, syna tego, co tu w niewolę wzięty umarł we Lwowie, ze strony kościołów Ormiańskich, aby do tutejszego biskupstwa należały, jako dawniej bywało; wyświęcał Panien 4, i sam miał kazanie; a powróciwszy z Wołoch, kazał wybić w ścianie kościelnej dwie framugi, aby z chóru na ganek przechodzić. I dnia 25^{go} września w święto podwyższenia krzyża ś. poświęcał sam Biskup na chóрку ołtarz i celebrował mszą ś. z niewypowiedzianą radością wszystkich, że za wielkie szczęście miała, która się docisnęła osoba. W czem znać, że i P. Bóg miał osobliwsze ukontentowanie, kiedy przy tym akcie lubo tajemną ale dobrą opatrzył klasztor jałmużną. Wkrótce wzniecił też Bóg wszechmocny posłubienie ku temu ołtarzowi w pobożnem sercu ś. p. Barbarze Kaziny, że nałożyła na mszę ś., aby się tam w każdą niedzielę odprawiała. Zaczęła się tedy na chóрку chwala Boża odprawiać,

wielką jednakowoż zgromadzenie miało niewygodę, gdyż ani nabożeństwa, które się w kościele odprawiało, widzieć, ani kazania słyszeć nie mogły, dla ściany bardzo grubej. Odważył się tedy X. Biskup łamać ten mur dnia 29^{go} października z pochwałą swoją i naszą a świeckich wygodą.

1702.

Gdy się niektóre Panny zakonne trapiły, że grobu osobnego nie miały; X. Biskup Koadjutor dowiedziawszy się o tem i poznając tego potrzebę, kazał na cmentarzu przy murze kościelnym wedle drzwi naprzeciwko fórty zakonnej grobek szczupły jednak murowany swoim kosztem sporządzić, który dla pewnych przyczyn został rozebrany.

1704.

Rok ten z razu spokojnie odprawiony, bo aż prawie do miesiąca lipca; jednak gdy Szwedzi w Jarosławiu na powtóre będący, do Lwowa znowu po znaczną kontrybucyę przysłali, grożąc za niewydanie mieczem i ogniem a za powodem JMCP. Gałęckiego Wojewody kaliskiego jako kommandanta miasta, (który miał od króla JMC. Augusta takie rozkazanie, żeby jeśli Szwedzi pod Lwów podstąpią, bronił się, obiecując mu wszelkie posiłki i odsiecz za pewna), gdy miasto kontrybucyi zaprzeczyło, na list króla Szwedzkiego nie odpisało i owszem bronić się zamysliło, Szwedzi podstąpili pod Lwów w dzień piątkowy, 5^{go} września i za wysokim zamkiem obozem stanęli, a nazajutrz w dzień sobotni, z samym go prawie świtem od fórty bosackiej wzięli. Trudno opisać jaki strach padł na ludzi, gdy uciekających z wałów po ulicach strzelali, zabijali, kamienice rabowali. Więc co żywo ludzie jako kto mógł najprędzej do kościołów, do klasztorów uciekali, po naszym miarkując się klasztorze, kiedy jedni drzwiami, drudzy przez dachy i strychy pełen napełnili klasztor, że się obrócić nie było kędy. Pod kościołami zabijano, na samym cmentarzu katedry Polskiej (jako publicz-

na wieść była, a potem prawdziwą od innych osób godnych tak duchownych jako i świeckich odebraliśmy) z tej drugiej strony prawie w samych drzwiach kościelnych dwóch mieczzan poległo. Na naszym cmentarzu z łaski Boskiej nikogo nie zabito, bo że i na ustroniu a osobliwie ludzie różnej kondycyi, gdy kościół nasz napelnili, w którym był przytomny z kapłanami naszymi X. Deodat Nersessowicz Biskup trajanopolitański, który gdy stał się szelest wchodzących na cmentarz nasz Szwedów z oficerami swymi, przeciwko nim wyszedł z kapłanami i mową ich swoją osobliwie starszego łagodził i obowiązywał, aby żadnej przykrości ani kościołowi ani ludziom nieczynili, jednak zaległości niektórych panów świeckich, jako w kościele, tak i w naszym klasztorze pobrali i nie tylko kościół w rozlicznem srebrze z dawna od pobożnych panów nacyi Ormiańskiej, na ozdobę Boską do świątyni Pańskiej darowanem i prawem ustalonym dać musiał, kontrybucyi talarów bitych trzy tysiące, talar jeden rachując na ten czas po złotych ośm, a że nawet i nasz ubogi konwent, w którym dla szczupłych bardzo posagów, z jednej jałmużny od dobrodziejów, a więcej z pracy rąk swoich Panny zakonne jako skromnie żyją, tak niemniej różne potrzeby należące oraz i odzienie sporządzać sobie muszą, musiał dać w srebrze różnych galanteryi, nader wybornem, a od Szwedów zaś lekko bardzo i tanio taksowanem, tak klasztor-nem jako i w zastawie od różnych panów świeckich będącem talarów bitych 600. A czyliż ten rok fatalny tą jedną nieszczęśliwością, lecz wiele złego zamykającą, wzięciem miasta, zabiciem tak wiele obywatelów, zrabowaniem wszystkich prawie kościołów, klasztorów, kamienic, ciężkich i nieznośnych danin, wybraniem, armaty nader wybornej i w koronie Polskiej rzadkiej zepsuciem zakończył się? bynajmniej; bo ledwie co z miasta Szwedzi ustąpili, zaraz gorsza i straszniejsza nad niewiem jakiego nieprzyjaciela, powietrze pokazało się. Tu dopiero kto opisać

potrafi, jako ludzie po odstąpieniu z miasta nieprzyjaciela, bojaźnią przerażeni, gdy sobie spocząć tuszą, aż na nagłą nowinę wszczętego powietrza, wszystkiego prawie zapomniawszy, żeby tylko życie ocalić, co żywo gdzie kto mógł i miał kędy, wyjeżdżać poczęli. Dla tego i z klasztoru za dozwołnieniem paster-skim i wyraźnem uwolnieniem, kilka sióstr zakonnych do krewnych i dobrodziejów swoich wyjechać musiały, nie tak dla bojaźni powietrza jako dla szczupłości, niedochodzenia lubo nader małych prowizyj i przyciężnego wyżywienia, gdy wszyscy prawie osobliwie dobrodziejowie, którzy zwykli jałmużną opatrywać, z miasta powyjeżdżali na różne miejsca.

1705.

Gdy za łaską Boską i osobliwą przyczyną Matki najświętszej, z której obrazem w kaplicy na cmentarzu kościoła archikatedralnego Polskiego wielą cudami i łaskami słynącym uroczystą processyę uczyniono, tejże prawie nocy zaraza powietrza znacznie uśmierzać się poczęła; za powodem obywatelów lwowskich znacznie się do kamienic i dóbr swoich zjeżdżających i powracających i nasze także siostry zakonne do swego od dobrodziejów swoich zostały odesłane konwentu. Tegoż roku dnia 11^{go} lutego Bogu ducha oddała P. Getruda Jalinówna, która w lat 70 wieku swego zszedłszy z tego świata, służyła Bogu w życiu zakonnem lat 40. Tego roku w dniach czerwca znowu się odnowiła zaraza powietrza i znacznie grassowała nie tylko we Lwowie ale też i w Krakowie, w Warszawie, Wilnie, Toruniu, także i w Lublinie; na Rusi zaś w Jarosławiu, Samborze trwało przez lipiec, sierpień, wrzesień, październik, listopad i grudzień. Na odgłos tego nieszczęścia Panny niektóre znowu wyjechały do swoich dobrodziejów i tam zostawały póki zupełnie nie ustało powietrze.

1706.

Tego roku umarła P. Schoiastyka Bogdanowiczówna dnia 10^{go}

stycznia, żyła lat 60, w zakonie lat 50. Dnia 28^{go} grudnia umarła P. Kolumba Balicka przeżywszy lat 60, w zakonie 30.
1707.

Roku tego we Lwowie i prawie po całej Rusi zdrowo było, ale kontrybucye nieznośne nastąpiły, dla których i dobrodzieje konwentu ściśnieni, nie tak jak przedtem jałmużną dopomagać mogli, ci zaś co z obligacyi czynsze oddawać byli powinni, tym znacznie trzeba było defalkować, a mimo tego dwie Panny się obłóczyły dnia 25^{go} września: P. Magdalena Manczukiewiczówna córka szlachetnego P. Mikołaja Manczukiewicza radcy nacyi Ormiańskiej, której dano imię zakonne Benedykta, druga P. Rozalia Manugiewiczówna, córka P. Samuela Manuga radcy i obywatela stanisławowskiego, której na imię w zakonie dano Scholastyka. Ten akt odprawił przy mszy śpiewanej X. Deodat Nersessowicz Biskup trajanopolitański w samę uroczystość ś. krzyża przy konkursie państwa, tak stanu senatorskiego, jak szlacheckiego, jako też radnych panów lwowskich miasta nacyi Polskiej i Ormiańskiej i innego licznego gminu. Kazanie miał X. Jan Augustynowicz Kustosz kościoła katedralnego i spowiednik zakonny.

1708.

Dnia 11^{go} listopada odprawiła się konsekracya P. Pudencyanny Synanowiczówny przez X. Deodata Nersessowicza, kazanie miał X. Alexander Smarzewski Jezuita.

Nastąpiły straszne kontrybucye, tak od koronnego żołnierza jak Moskiewskiego wojska. Żadnej prawie nie było różności, tak między szlachtą, miejskimi obywatelami i wiejskimi ludźmi, albowiem panowie poddanych zakładać musieli, gdy z dworów niewyjechali, dokąd kontrybucyj nałożonych a żywności jakiej tylko chcieli nie wybrali, w miasteczkach pomniejszych też samo się działo. We Lwowie czem prędzej oddawali mieszczanie, aby w mieście egzekucyi lub jakiej turbacyi nie mieli. Co spr-

wiło, iż żadnej prowizyi odebrać nie można było a Panny z pracy rąk swoich utrzymanie sobie obmyślały. Dnia 50^{go} czerwca wstąpiła do zakonu P. Maryanna Eminowiczówna, której imię zakonne dano Eufrazia.

1709.

Dnia 15^{go} stycznia professował X. Koadjutor dwie Panny: Benedyktę Mańczukowską i Rozalię Manugiewiczównę. Dnia 9^{go} lipca X. Wartan Hunanian Arcybiskup professował P. Eufrazję Eminowiczównę.

1710.

Ten rok dla ciężkich kontrybucyj od wojska Moskiewskiego, jako na szlachtę i ubogich ludzi, tak i na konwent nasz nader był ciężki. Dnia 27^{go} kwietnia umarła P. Maryanna Nersessowiczówna ksieni zakonu i pochowana w grobie przez X. brata swego wymurowanym. X. Arcybiskup niebawem elekeyę złożył na obranie nowej ksieni, na który to urząd zgodnemi głosy wszystkich Panien obraną została P. Helena Fortunata Spendowska, mistrzyni świeckich Panien dnia 7^{go} maja, w zakonie będąc lat 20 i nicodwłocznie przez X. Arcybiskupa przy asystencyi X. Stefana Trombettego Prefekta kolegium papieżkiego, Jana Augustynowicza Oficyała jeneralnego lwowskiego i wikarego w sprawach duchownych, całemu zgromadzeniu ogłoszona. Akt poświęcenia odprawił się 6^{go} lipca przez X. Arcybiskupa w przytomności ksieni klasztoru ww. śś. i ksieni konwentu Brygity ś. i zgromadzenia panów rajców tak Polskich jak Ormiańskich. Kazanie miał X. Stanisław Golejowicz prawa obojga doktor, lwowski i zamojski kanonik. W miesiącu październiku powietrze ciężkie wszczęło się, zaczęli ludzie z miasta wyjeżdżać, kędy kto mógł, i trwało do przyszłego roku. Rachowano ludzi na powietrze wymarłych tak z chrześcian jako też żydów blisko 4.000, w naszym klasztorze za łaską Bożą wszystkie, które się zostały, zdrowo przepędziły ten czas ciężkiej plagi.

1711.

W tym roku uśmierzyła się plaga Boska i ludzie wrócili do Lwowa. W październiku umarła siostra nasza Anna Wiktoryja, która w zakonie żyła lat 20, opatrzona sakramentami, pochowana w kościele pod naszym chórem, ta była z sekty Tureckiej ochrzczona i do zakonu oddana.

1712.

W tym roku miasto ogniem uszkodzone zostało, dnia 16^{go} sierpnia zajęło się na jezuickiej ulicy, z kąd ogień wypadłszy kamieniem 27 spalił, kościół nasz znacznie naruszył, mieszkania kapłańskie i klasztor nasz, na którym zerwany dach jest od ratujących ludzi; ledwie nie cały do szczytu w perzynę obrociłby się, gdyby nie osobliwsza łaska Boska i przyczyna ś. O. Benedykta. Naprawa dachu i inszych ruin w naszym klasztorze kosztowała więcej niżeli 1000 Złp., do których żaden z dobrodziejów naszych nie przyłożył się.

1713.

Dnia 7^{go} stycznia P. Alojza Augustynowiczówna habit przyjęła, dnia zaś 14. t. m. P. Maryanna Antonina Stefanowiczówna także habit przyjęła.

1714.

W styczniu dwie Panny zakonne w przytomności panów sędziów i innych zacnych osób professyę czyniły: P. Alojza Augustynowiczówna i P. Antonina Stefanowiczówna. Tego roku pasiekę ze wszystkimi przyległościami zapisał klasztorowi w sumie 5000 Złp. szlachetny P. Mikołaj Manczukiewicz sędzia nac. Orm.

1715.

W tym roku odebrały folwark Mańczukiewiczowski niegdyś do Serebkiewiczów należący, który dla mnogich korzyści istotnem stał się dobrodziejstwem klasztoru.

1716.

Dnia 19^{go} marca siostra Serafina Bernatowiczówna Panu

Bogu ducha oddała. Dnia 31^{go} września P. Katarzyna Nikorowiczówna ubrana w szaty białe z wieniecem zielonym na głowie, a lilią białą trzymając w prawej ręce, po wysłuchaniu mszy ś. przystąpiła do ołtarza, oddając Biskupowi najpierw wianek a potem lilię jako znak ofiary swej czystości i panieństwa, otrzymała od niego błogosławieństwo. Potem wzięły ją zakonnice na chór, gdzie nastąpiło ucięcie włosów i przywdzianie zakonnego habitu. Akt obłóczyn odbył się z uroczystością okazałą, podczas której miał kazanie X. Antoni Siatkiewicz S. J. katedralny Ordynaryusz.

1717.

Dnia 8^{go} sierpnia oblokła się P. Konstancja Kolumba Spendowska.

1718.

Ten rok był zdrowy, urodzajny i spokojny. Dnia 20^{go} listopada czyniły professyę: Panny Kolumba Spendowska i Wiktoryja Nikorowiczówna według rozdziału 58 reguły ś. Benedykta: «Ja N. N. obiecuję stałość i nawrócenie obyczajów moich i posłuszeństwo przed Bogiem i świętymi Jego według reguły ś. Benedykta w obecności ksieni matki duchownej i inszych sióstr.» Kazanie miał O. Symforyan Arakiełowicz zakonu ś. Franciszka reformackiego. Dnia 12^{go} września obłóczyny były P. Barbary Stefanowiczówny; kazanie miał O. Dubrawski kaznodzieja, imię zakonu dano jej Ludwika.

1719.

W miesiącu lipcu powietrze morowe się wszczęło tu we Lwowie i szerzyło się bardzo nie tylko w mieście, lecz i po przedmieściu i po wioskach pobliskich, wymarło wiele ludzi tak duchownych jako i świeckich osobliwie Ojcowie Dominikani, Reformacji, Karmelci i Ojcowie Obserwanci; trwało to powietrze aż do roku 1720, do dnia 20^{go} lutego.

Nasze Panny jedne powyjeżdżały, drugie zostały i z łaski Boskiej ten smutny czas przeżyły.

1720.

Dnia 5^{go} maja professowały się Panny: Antonina Stefanowiczówna i Ludgarda Bogdanowiczówna. Kazanie miał X. Jan Kapucyn. Dnia 8^{go} czerwca konsekrowały się Panny Antonina Stefanowiczówna i Alojza Wilezkówna w sposób następujący: Najprzód stanęły u ferty zakonnej, do których przystąpił kapłan mówiąc: „przyjdziecie oblubienice Chrystusowe!”. Później udały się do kościoła, gdzie pod czas mszy ś. Biskup poświęcał kapy i wdziwając one, modlił się nad nimi, potem kładł przykrycie głowy na kształt korony z krzyżem, na które włożono welum. Nareszcie pobłogosławiwszy pierścienic, włożył każdej na palec i zakończył akt konsekracji. Dnia 2^{go} lipca obłóczyla się P. Teresa Faruchowiczówna, przy zwykłej asystencji kazanie miał O. Stefan Dubrawski, kaznodzieja Franciszkański. Tego roku ciężkie powietrze grasowało we Lwowie, liczono chrześcian zmarłych na 500, tyleż albo więcej żydów, trwało aż do 6^{go} lutego 1721. Nasze Panny niektóre rozjechały się do swoich dobrodziejów, inne zaś pozostały tu we Lwowie; za przyczyną ś. Benedykta zdrowe były tak dalece, że nawet i głowa żadnej nie zabolęła.

1722.

Dnia 25^{go} stycznia obłóczyla się dwie Panny: P. Eleonora Anna Jaśkiewiczówna i P. Serafina Augustynowiczówna.

1723.

Dnia 21^{go} marca professyę czyniły: P. Anna Eleonora Jaśkiewiczówna i P. Maryanna Serafina Augustynowiczówna w sam dzień ś. Benedykta w przytomności X. Arcybiskupa i całej kapituły. Kazanie miał X. Maryan Pruski Dominikan Rejent i prezydent. W tymże roku kosztem P. Krzysztofa Augustynowicza dyrektora 1^{go} narodu Orm. odbudowany jest kościół nasz a to

w ten sposób, że i sklepienie całe podniesione jest i ściana nad framugą wyjęta dla przestrzenniejszego widoku i miejsca, chór także dla nas na nowo wystawiony. Żona jego prawie przez wszystkie dni doglądała sama rzemieślników. Ta cała naprawa kosztowała do 12.000 oraz i z murem naprawianym około ementarza. Tegóż roku i dzwon wielki kosztem zebranych od wszystkich Ormian jest sporządzony i ochrzczony od X. Arcybiskupa na imię Jan. Przeszły dzwon wielki Andrzej zwany rozpadł się. Ten sporządzony był od sławnego Andrzeja Kafajckiego kupca Ormiana, któryto dzwon półtora lat na dzwonicy służył na chwałę boską. Był wagi kamieni 52 a terazniejszy wagi kamieni 61. Także framugi dwie przesklepione z ulicy nakładem klasztornym dla utwierdzenia ścian, tudzież i ankry żelazne dwie dane w tyłże ścianach.

1724.

Dnia 5^{go} listopada odprawiły się solenne obłóczyny P. Magdaleny Rypsimy Matyaszowiczówny w przytomności X. Arcybiskupa, całej kapituły, IMC. Pani Wojewodziny bełskiej Potockiej i jej syna Starosty. Miał kazanie ks. Dubrawski kaznodzieja Franciszkanów miejskich. Dnia 16^{go} grudnia umarła P. Eufrazia Eminowiczówna mająca lat 58 życia, w pobożności zakonnej prowadząc żywot, pochowana z żalem wielu asystujących pogrzebowi na ementarzu przed zachodnimi drzwiami. W tym roku kamienica narożna tykająca się klasztoru darowana wiecznemi czasy konwentowi naszemu od X. Arcybiskupa, tudzież od Panów sędziów a to dla rozprzestrzenia się szczupłości miejsca naszego klasztoru.

1726.

Dnia 17^{go} lutego święcił X. Arcybiskup: P. Kolumbę Spendowską, P. Wiktoryę Nikorowiczównę, P. Teresę Faruchowiczównę, P. Ludwikę Stefanowiczównę, P. Ludgardę Czerkasównę i P.

Serafinę Augustynowiczównę. Kazanie miał ks. Konstanty Czapkowski Dominikan.

1727.

Początek roku tego ciężki był na ludzi, przeto, iż podrażały wszystkie zboża dla przedłużonej i ciężkiej zimy i nieurodzajów polnych, jednak za łaską Boską w lecie urodzaje nie spodzianie bujne i obfite udały się. Pokój po wszystkim chrześcijaństwie kwitnął. Dnia 26^{go} stycznia święciła się P. Anna Eleonora Jaskiewiczówna przez X. Arcybiskupa. Kazanie miał X. Gruszecki Jezuita.

1728.

Dnia 8^{go} stycznia P. Anna Mechtylda Milkiewiczówna zakrystyanka konsekratka umarła, żyjąc lat 82.

1730.

Dnia 5^{go} stycznia opatrzona ś. sakramentami umarła P. Benedykta Rypsyma Spendowska lat mając około sto, wielkich cnót, pobożności i przykładów pełna, pierwsza ozdoba, sława i zaszczyt i prawie fundatorka tego klasztoru, doskonałością w zakonie żyjąc, w głębokości lat swoich nieprzykrzywszy sobie bynajmniej, powinnościom wszelkim zadosyć czyniła, nawet i w chorobie słabości żadnej nieczując przy łasce Bożej, na umyśle zawsze zdrową była aż do ostatniej chwili życia swego, imię Jezusowe w uściech, pamięci i sercu mając, świat ten pożegnawszy, którym od dzieciennych lat swoich zawsze gardziła, prawdziwą i wierną oblubienicą Chrystusową będąc, pogrzebiona pod chórem niedaleko wielkich drzwi przy kościele. Pogrzeb odprawił się w poniedziałek przy wiliach i mszach ś. rekwiálních przez wielu zakonników. Sumę pogrzebową śpiewał sam X. Arcybiskup, na której był X. Stefan Rupniewski Biskup łucki i brzeski, Pani Joanna z Sieniawskich Potocka Wojewodzina bełzka, P. Wieniawska Podezaszyna przemyska i inszych wiele różnego wieku i stanu państwa. Jej siostra rodzona Barbara

ze Spendowskich Kazina 10.000 dała na mury klasztoru, także i msze ś. zafundowane oraz z ochędóstwem aparatów i ozdób różnych. Dnia 24^{go} listopada opatrzona świętościami umarła P. Romualda Bogdanówna przeżywszy lat 59. W zakonie była lat 40. Życie całe przykładne i pobożne prowadziła.

1731.

Dnia 30^{go} marca umarła P. Anna Magdalena Hadziewiczówna lat mając 90 z dokładem, w zakonie była lat 58. W tym roku klasztor nasz wszystek pokrył nowem wiązaniem i dachem P. Krzysztof Augustynowicz, dyrektor nacyi Ormiań. Tegoż roku i nowy skarbiec wymurowany z dolnym sklepem kosztem różnych dobrodziejów.

1732.

Dnia 24^{go} czerwca obłoczyła się P. Zofia Gertruda Piramowiczówna. Kazanie miał ks. Antonin Derjakubowicz Dominikan. Dnia 20^{go} t. m. obłoczyła się prywatnie P. Anna Marta ze Stanisławowa Bogdana Torosiewicza córka.

1733.

Dnia 11^{go} stycznia umarła P. Maryanna Arutiunowa, po której śmierci według testamentu P. Maryanny Dawidowej Kirkorowiczówny kram ubogi Kozacki drewniany dziedzicznie klasztorowi naszemu darowany, że wiele reparacyi potrzebował z dozwolenia X. Arcybiskupa i panów starszych sprzedany dnia 27^{go} stycznia za 250 Złp. na rzecz klasztoru. W tym roku dnia 10^{go} czerwca skończono murowany ganek z gruntu wystawiony, t. j. przejście z refektarskich drzwi do kościoła na chór ze schodami i tem podobne z gruntu kosztem szlachetnego P. Krzysztofa Augustynowicza dyrektora i sędziego nac. Ormiań. osobliwszego dobrodzieja naszego. Dnia 24^{go} listopada professyę czyniła prywatnie na chórze P. Anna Marta Bogdanowiczówna ze Stanisławowa na konwierskę, która była bez posagu.

1754.

Dnia 11^{go} sierpnia we środę o 3ej godzinie po północy jalki pod farą będące zajęły się od strzelania częstego z pistoletów na pewnej ochocie, potem seminaryum areybiskupie, które do szczytu zgorzało, potem inne przyległe kamienice, po których szpital ś. Ducha wraz z kościołem. Nareszcie drukarnia jezuitska, od której wieża się zajęła; ta obaliła się na kościół: który kafarą pokryty legł więc z tego obalenia. Stłuczona kafara i cały wierzch goreć począł, zkad kolegium całe, szkoły, księżnica bardzo sławna, fórta i wszystkie przyległości do reszty zgorzały. W księżnicy rachowano 17.000 ksiąg spalonych w perzynę. Potem wieża franciszkańska zajęła się i wierzch kościelny pod kafarą będący przytłukła i okazyą była spalenia nie tylko kościoła lecz też całego klasztoru, fórty i nowicyatu; dzwony stopiły się. Kamienie okolicznych 8 zgorzało. Strach po całym mieście niewypowiedziany, któreby nieomylnie było w perzynę poszło, gdyby łaska Boska nie spuściła była deszczu lubo niewiele jednak pomocnie, że iskry i główne latające nie mogły mieć mocy w sobie. Nasz kościół wraz z klasztorem za przyczyną ś. O. Benedykta i ś. Grzegorza, którego zwłoki ś. obnoszono, od tych pożarów był wolny, lubo iskry gęste i rzesiste padały, widziana też była od godnej szlachty pewna osoba z pastorałem na wierzchu kościoła broniąca i zasłaniająca kościół i klasztor od tego przypadku. W krótkce potem w mieście w samym rynku kilka kamienic obaliło się. Dnia zaś 28^{go} grudnia Kozackie i Moskiewskie wojska weszły do miasta dobrowolnie pod dowództwem Kniazia Chleba z wielkim i niesłychanym strachem i bojaźnią wszystkich zostających w mieście, rozumiejąc że całe miasto zburzą i zrabują, jako się na to bardzo zanosilo. Przeto do naszego klasztoru za wstawieniem się Pani Franciszki z Cetnerów Rzewuskiej, Krajczyny koronnej dano jednego Moskiewskiego żołdaka dla bezpieczeństwa a dru-

giego do kościoła, co z niemałym kosztem ubożego klasztoru naszego było, chowając tę załogę wraz z koniem.

1755.

Dnia 17^{go} marca umarła P. Maryanna Serafina Augustynowiczówna konsekratka w wieku 53 lat, 14 w zakonie żyjąc; dnia 21^{go} t. m. P. Gertruda Eminowiczówna przyjęta do usług zakonnych w habicie zakonnym po śmierci pochowana jest, mająca lat około 90. Dnia 26^{go} t. m. P. Zofia Apollonia Borszczowska sekretarka lat 45 w zakonie żyjąc, umarła w 90 wieku swojego życia. — Dnia 12^{go} kwietnia P. Elżbieta z Szembeków rzeczyczka Starościna mieszkając w naszym klasztorze dla niebezpieczeństwa wojsk Moskiewskich, należąca do stronnictwa Stanisława Leszczyńskiego, Króla Polskiego, lat 47, opatrzona ś. sakramentami w przytomności spowiednika naszego X. Zawadzkiego Jezuitę i OO. Reformatów Bogu ducha oddała. Leżała w tejże izbie, kędy pomarła, z ozdobą należytą przez środę, we czwartek zaś wieczór ciało zawieszono prywatnie do OO. Reformatów, które z fórty naszej aż do bramki prowadzone wspaniale od X. Arcybiskupa naszego i całego duchowieństwa. — Dano za to księżom czerwonych złotych trzy a X. Arcybiskupowi czerwonych złotych sześć. Dnia 20^{go} sierpnia P. Katarzyna Bajbuzina Cześnikowa braclawska dała do klasztoru złotych 1000, żeby wiecznemi czasy godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. M. Panny w sobotę przy pozytywie śpiewać na chórze.

1756.

W lipcu i sierpniu reparacya rynew dla odejścia wody z piwnic nastąpiła. Po Wielkiej nocy nasze Panny zaczęły na chórze mszę wotywę co czwartku o ś. Grzegorzu grać za małą kwotę roczną, bo tylko za złotych 80, obiecano jednak przy pierwszej brackiej sesyi poprawić tę kwotę.

1757.

Dnia 1^{go} czerwca P. Ludwika Barbara Stefanowiczówna,

konsekratka opatrzona świętościami umarła. Dnia 10 t. m. Katarzyna Romualda Krzysztofowiczówna z Węgier przyjechawszy, obleczone przez X. Jakóba Augustynowicza Koadjutora. Dnia 19^{go} t. m. P. Maryanna Antonina Stefanowiczówna kantorka lat mająca 39 wielce potrzebna zakonowi naszemu, przy wielkich talentach zostając, osobliwie głosem nader pięknym zdołała chór i kościół tutejszy, włoskich sztuk w śpiewaniu używając, chorowała tydzień na gorączkę, na którą bardzo wiele ludzi w tem mieście umarło, opatrzona świętościami umarła. Pochowana przez X. Jana Augustynowicza. Mszy ś. odprawiono się 100.

1738.

Dnia 20^{go} stycznia P. Gertruda Salomea Bernatowiczówna konsekratka fórtynka paraliżem tknięta umarła. Dnia 18^{go} marca intromisyę konwent nasz wziął do kamienicy Balsamowskiej leżącej w tyle kościoła Ormiańskiego do pewnych części w sumie Złp. 3000 oryginalnej a prowizjonalnej 1000. Dnia 27^{go} lipca professowała się P. Katarzyna Romualda Krzysztofowiczówna w przytomności X. Jakóba Augustynowicza Koadjutora, wniosła posagu 1500 Złp.

1739.

Dnia 28^{go} stycznia P. Helena Aniela Piramowiczówna konsekratka, żyjąc pobożnie i przykładowie w zakonie przez lat 48, opatrzona świętościami umarła w 86 wieku życia swego. Natenczas przemieszkiwała w naszym klasztorze P. Magdalena z Kossakowskich Łabeska, Starościna kisztyńska i rohatyńska. Dnia 30^{go} t. m. Barbara Eminowiczówna, żona niegdyś Zacharyasza Bogdanowicza sędziego Ormian lwowskich zapisała zakonnicom 8162 Złp., które miały sobie odebrać od JW Pani Jabłonowskiej Chorążyny wielkiej koronnej. Dnia 19 października szkarpa w tyle klasztoru naszego wystawiona od tyłu kamienicy OO. Bonifratrów kosztem P. Krzysztofa Augustynowicza dyrektora i sędziego Ormian lwowskich osobliwego dobrodzieja naszego, któremu za

przyczyną ś. O. Benedykta Bóg córkę dał i nazwano ją na chrzcie ś. Scholastyką. Pracował około tej szkarpy Wojciech Lelowski, wziął ogółem 900 Złp. i sukno na kontusz. P. Jakób Wakowski pisarz rezydencyonalny nie chciał gruntu pozwolić, lubo nasz klasztor ma sumę Złp. 400 na tymże samym gruncie, kędy z dawna browar bywał; a zatem odłożywszy tę sprawę na dalszy czas, dla załagodzenia onego dał klasztor nasz Złp. 108. Dnia 22^{go} listopada odprawił się uroczysty obchód obłóczyn sześciu Panien t. j.: Maryanny Febronii Faruchowiczówny, P. Joanny Arakielowiczówny z Zamościa, P. Magdaleny Ludwiki Nikorowiczówny, P. Zofii Salomey Kopczykówny z posagiem 4000 Złp., P. Elżbiety Anieli Bogdanowiczówny Roszkówny ze Stanisławowa z posagiem 3000 Złp. i Panny Katarzyny Eufrazji Amirowiczówny także ze Stanisławowa; — przez X. Arcybiskupa Ormiańskiego, w przytomności X. Samuela Głowińskiego Sufragana i P. Kuropatnickiej ksieni od wszystkich świętych i wielu przełożenstwa i państwa. Kazał na tym akcie X. Awedyk Jezuita przy ołtarzu wielkim.

1740.

Dnia 21^{go} października P. Zofia Konstancja Latynowna konsekratka w zakonie przykładowie i światobliwie swój wiek przepędziwszy, w cierpliwości osobliwszej w chorobie zostając, opatrzona świętościami umarła. Dnia 20^{go} listopada P. Józefa Wartanowiczówna z Łysca obłoczyła się. Dnia 4^{go} grudnia obłoczyła się P. Anna Dominika Zadykiewiczówna której posag zapisał Dominik Jaśkiewicz S. N. O. L.

1741.

Dnia 12^{go} lutego odprawił się akt professyi P. Maryanny Febronii Faruchowiczówny w przytomności X. Koadjutora. Dnia 9^{go} maja w przytomności X. Koadjutora professyę czyniły: P. Magdalena Ludwika Nikorowiczówna i P. Zofia Salomea Kop-

czykówna. Dnia 28^{go} czerwca umarła w naszym klasztorze Pani Helena Piramowiczowa wdowa, która przed śmiercią professyę zakonną uczyniła, nazwana Abundancya i w habicie zakonnym pogrzebiona. Dnia 21^{go} listopada odprawił się akt professyi P. Katarzyny Eufrazyi Amirowiczówny w przytomności X. Koadjutora. Ta wniosła posagu 2.000 Złp.

1742.

Dnia 25^{go} czerwca uczyniły professyę w przytomności X. Koadjutora: P. Anna Józefa Wartanowiczówna i P. Anna Dominika Zadykiewiczówna. Dnia 4^{go} marca odprawił się akt obłóczyn P. Maryanny Serafyny Augustynowiczówny przez X. Koadjutora. Dnia 6^{go} maja kupiona jest kamienica nazwana zdawna Chaszczynskich, leżąca w tyle klasztoru naszego a to od OO. Franciszkanów konwentu miejskiego za sumę 2.000 Złp. Którażo sumę przez ręce JMĆ. X. spowiednika naszego pewna pobożna matrona oddała i darowała konwentowi naszemu z tą jednak kondycyą, żeby się siostry nasze zakonnice spowiadały i komunikowały najprzod na ś. Zofię a powtóre na ś. Mikołaja biskupa, na co i karta dana jest z pieczęcią i podpisem zwierzchności. Także powinna nadal kapela corocznie grać litanię podczas wotywy odprawiającej się przed ś. Duchem przed elekeją bracką Trójcy przernajśw. raz w rok przypadającej we wtorek zielonych świątek. Więc, że ta kamienica potrzebowała szkarpy dla utrzymywania murów konwenckich, zaczem także P. Bóg opatrzył, że pewna osoba dała na tę szkarpę złotych 400 a majster Lelowski ze wszystkiem zgodził się za Złp. 500, oprócz krat do okien, które kosztowały Złp. 144. A zatem jak się wyreparowała ta kamienica, drzwi przebito do niej, gdzie się Panny zakonne wprowadziły. Dnia 16 marca 2.000 Złp. liczono w Grodzie WW. OO. Franciszkanom, którzy darowiznę uczynili i dozwoleńiem ś. kongregacyi i z aprobacją X. Mikołaja Wyżyckiego Arcybiskupa lwowskiego osobliwym skrypsem

napisano a potem zezwolenie grodzkie wzięto. Że Panowie rajcy lwowscy domagali się tego koniecznie, ażeby z miejskiego urzędu zezwolenie dane było i darowizna, ażeby transport uczynić do ich urzędu, co lubo z kosztem było, odprawił się akt po wtórnego zezwolenia t. j. feria 4. post fest. Sanctorum Viti et Modesti i aprobacją wizyi, intromisyi i darowizny uczyniona. Oddawał tedy kamienicę P. Mikołaj Ziętkiewicz wójt natenczas z P. Gałkowskim i z P. Womerem ławnikami lwowskimi, których potem zaprosiwszy do fórtu, uraczono. Dnia 25^{go} czerwca odprawił się akt professyi: P. Anny Józefy Wartanowiczówny z Łysca i P. Anny Dominiki Zadykiewiczówny w przytomności X. Koadjutora. Obie wniosły posagu po 2000 Złp. W tymże roku wielkie krzywdy poczynił P. Smarzewski zostający w sąsiedztwie folwarku naszego Pasieka nazwanego, to lasy wycinał i sianożęć zabrał; a zatem skoro przez prawników pokazane były prawa i ubezpieczenie naszych granic, zaniechał szkody czynić, a co i z kosztem naszym było. Tego roku deszeze ustawiczne wiele zboża na polu zgnoiły, przez co i drożyzna, ciężka nastąpiła i na naszym folwarku wiele szkody było przez ustawiczne niepogody.

1743.

Ten rok za błogosławieństwem Boskiem tak na zdrowiu jako i plonach łaskawy był, owocu dosyć i jarzyny po ogrodach wiele, przez co i taniość nastąpiła, oraz pokój wewnętrzny po całej Koronie Polskiej. W tym roku darowano dworek konwentowi naszemu od JMĆP. Karoliny Strzemeskiej Starościny hadziackiej leżący za Reformatami niedaleko klasztoru sióstr miłosierdzia, kupiony za złotych 700. Więc że grunt nie był dziedziczny i dworek wielkiej i znacznej naprawy potrzebował, sprzedał się za Złp. 500. Dnia 7^{go} maja P. Anna Beata Bernatowiczówna Przeorysza konwentu naszego, wielkich zasług i cnót, przykładnego życia lat 83 przeżywszy, opatrzona sakra-

mentami ś. umarła. Dnia 21^{go} czerwca obrano na Przeoryszkę P. Magdalenę Manczukowską, która przedtem kantorką była. Dnia 1^{go} lipca obłóczyła się P. Barbara Bernarda Krzysztofowiczówna, która z Węgier przybyła z posagiem 1000 Złp. Dnia 25^{go} października P. Anna Teresa Faruchowiczówna mistrzyni świeckich dam lat mając 44, opatrzona ś. sakramentami umarła. Dnia 7^{go} lipca w dzień oktawy ś. Grzegorza w niedzielę podczas sumy, którą śpiewał J. X. Jerzy Laskarys Biskup zepolitański, Infułat ołycki, ogień się wszczął wielki w kamienicy P. Zawadzkiego w rynku, gdzie JP. Sapięha, Cześnik W. X. Lit. stał, a to z kuchni, którento ogień postraszył całe miasto, bo nie tylko ta kamienica zgorzała całkiem lecz i inne przyległe, jakoto Szymonowiczowska, J. X. Arcybiskupa i wszystkie prawie zatyłne ze szkodą wielką. Trwał ten ogień blisko wieczora. W ten dzień było święto B. Jana z Dukli, gdzie nabożeństwo tak w naszym kościele jako i u OO. Bernardynów z przerwą wielką zaledwie się zakończyło, ponieważ lud z kościołów wszystek na głowę uciekał, każdy do swego domu dla poratowania i ostrożności wstępował. Kościół miejski OO. Dominikanów w wielkiem zostawał niebezpieczeństwie, także i cerkiew miejska z tego powodu, że ogień wszystek wiatr pędził w tę stronę, a co większa, że i cekausz z prochami ludzi wielce trwóżył niedaleko zostający; atoli z łaski P. Boga przy wielkiem staraniu uwolnieni zostali. Po której pogorzeli X. Wyżycy Arcybiskup nie mogąc w swojej kamienicy mieszkać, mieszkanie sobie obmyślił na Ormiańskiej ulicy u IMCP. Józefa Stetkiewicza Sekretarza Króla J. M., kędy blisko poł roku przemieszkiwał, póki nie ponaprawiano. Pod który czas i w kościele Ormiańskim często bywał na nabożeństwie, nawet i księży z różnych zakonów święcił, tudzież i świeckich ordynował. W tym roku blacha ołowiana z dzwonięj zdjęta i do czasu je gontami pokryto.

1744.

Ten rok za błogosławieństwem Boskiem zaczął się bardzo dobrze, zima albowiem bardzo i przez długi czas mroźna, śnieżna i stateczna była, przez co zboża dostatek nawieziono z różnych stron i taniość była. Dnia 18^{go} kwietnia P. Maryanna Serafina Augustynowiczówna profeska wieku swego 19, opatrzona ś. sakramentami, umarła. Sumę rekwiálną śpiewał X. Arcybiskup stryj jej rodzony. Dnia 9^{go} maja P. Katarzyna Eufrazia Amirowiczówna profeska w roku 19 życia, opatrzona ś. sakramentami umarła. Dnia 13^{go} grudnia P. Zuzanna Rozalia Nersesówna konsekratka, sekretarka, pełna zasług w zakonie, lat 67 przykładne życie i świętobliwe prowadząc, opatrzona świętościami, umarła.

1745.

Dnia 22^{go} stycznia siostra nasza zakonna P. Maryanna Franciszka Litwińska, konsekratka, opatrzona świętościami pańskimi, lat 74 mająca, umarła. W miesiącu kwietniu stacye męki Pańskiej z odpustami są wprowadzone na chórowy kurytarz kosztem P. Magdaleny Chodykiewiczówny, zostającej przy naszym klasztorze.

1747.

Dnia 19^{go} lutego obłóczyły się: P. Zofia Apollonia Asłanowiczówna w wieku 21 i P. Cecylia Domicella Torosówna w 20tym ze Stanisławowa.

1748.

Dnia 5^{go} maja w piątek o niesporach na uroczystości ś. Krzyża u OO. Trynitarzów z kuchni ogień się zajął z wiatrem ciężkim, z którego ognia pożar taki się wzmógł, iż kościół OO. Trynitarzy, tak wewnątrz jako i zewnątrz zgorzał, klasztor spalony także i wieże, potem brama krakowska Baba nazwana, kamienic naprzeciwko kościoła 17, baszty dwie; a zatem i nasz klasztor ze wszystkiem w garść popiołu zamieniony. Kościół nasz takimże

sposobem jak na wapno popalony, dzwonic obdarta. Mieszkanie tak X. Arcybiskupa jakoteż i X. Biskupa zaledwie uszło tego nieszczęścia, gdyż ludzi wiele ratujących dachy poobdzierało; szkody z rabunku bardzo wiele, osobliwie naszych zakonnic, które trudno i wyliczać, skrzynia ze sprzętami, kielich i t. d. obrazy z klejnotów obdarta. Panny nasze zakonne i świeckie różnie się rozprószyły, noc tę nieszczęśliwą oplakując bezsennie. Dalej nazajutrz w sobotę panieńskie klasztory siostry nasze z ochotą wielką, przez współczucie nad niemi do siebie poprzyjmowały, jakoto najprzód P. Kossakowska ksieni natenczas klasztoru wszystkich świętych listem takowym odezwała się do X. Biskupa naszego, który słowo w słowo jest wypisany: „Jaśnie Wielmożny Mści Dobrodzieju! Ponieważ P. Bóg z woli swojej ś. dopuścił ogień na siostry a nas z miłosierdzia swego zachował podobno dla tego, abyśmy sobie pomoc dały; więc przy wyrażeniu najgłębszej submissyi mojej do stóp JWM. Dobrodzieja upraszam, abyśmy uczyniwszy dyspozycyą, kto ma na miejscu zostać, do mnie wszystkie lokował, których z ochotą czekam, mając jeszcze u siebie Najp. J Pannę ksienię, także o nowicyat proszę, bo będąc jednej reguły, we wszystkim się zgadzać będziemy, a ja dufam opatrności Boga mojego, że mnie dla konserwacyi tych strapionych pogorzalców wspomagać będzie za ich śś. modlitwami. W czem czekam łaskawej rezolucyi JWP. Dobrodzieja, którego się łasce i ś. modlitwom oddawszy jestem na zawsze JWM. Dobrodzieja obligowaną Bogomódlcą i najniższą sługą. Anna Eleonora Kossakowska ksieni. Reguły O. ś. Benedykta d. 4. maja 1748 we Lwowie.”

Temże samem sercem i politowaniem przejęte były insze panieńskie klasztory jakoto Panny Sakramentki, P. Dominikanki, P. Bernadyнки, którym wszystkim niech Bóg najwyższy sowiecie nagrodzi za taką łaskawość. Dnia 11^{go} lutego Konstancya Beata Nikorowiczówna w wieku 15 oblokła się. Dnia 27^{go} paździer-

nika akt professyi odprawiły Panny nasze: P. Apolonia Zofia Aslanowiczówna z posagiem 1500 Złp. i P. Cecylia Domicella Torosówna z posagiem 2000 Złp., obydwie jednego dnia przyjechawszy z konwentu ww. śś., które znowu tegoż dnia po obiedzie tamże odjechały.

1749.

Dnia 23^{go} marca odprawił się akt professyi P. Beaty Konstancyi Nikorowiczówny w kościele na dole przed wielkim ołtarzem przy obecności X. Koadjutora i w przytomności bardzo pięknej Państwa i wielu ludzi. Kazał X. Czapski Jezuita, msze ś. grały Panny zakonne od ww. śś. Ta wniosła posagu 1000 Złp. Dokończenie murów klasztornych zaczęło się w miesiącu kwietniu, tak z opatrności P. Boga jako też i z sumki klasztornej, ponieważ szpital stary z gruntem zapłacony jest a przytem i narożnia kamienica Aksentowiczowska nazwana, kędy na dole księża mieszkali. Co zaś rocznego wydatku wyszło tak na mularzów, pomocników, tudzież materyał i budowniczego P. Marcina Urbanika, o tem wszystkiem rejestr wydatków u P. Alojzy kustoszki i fabryczny dowodnie pokaże. Dnia 20^{go} maja kamień węgielny z relikwiami poświęcony od OO. Reformatów, założony u rogu kamienicy Aksentowiczowskiej. Obecny był X. Hieronim Moro Prefekt papieżkiego kolegium, P. Dominik Jaśkiewicz dyrektor i inni Ichnościowie.

1750.

W tym roku mury klasztorne podniosły się na dwa oddziały, dla których, że nie wystarczał majątek, zapożyczyl się klasztor w bractwie Trójcy Przenajświętszej, wzięwszy sumę 2000 Złp. na klasztorny zastaw srebra, pierścieni i t. d. Dnia 3^{go} kwietnia siostra nasza Zofia Salomea Kopeczykówna konsekratka w młodych latach swoich sposobna do robót różnych delikatnych, do tego i na pozytywie doskonale umiejąca grać, życie zakonne świątobliwe odprawiając z przykładami wszelkimi

na malignę ciężko zachorowawszy, opatrzona świętościami pańskimi Bogu ducha oddała, pochowana w murowanym grobie w kościele. Tego roku kamienica Rabczkowska z dawna nazwana od JPP. Kopezyków kupiona na szpital Ormiański, dla którego kupienia nasz klasztor przyłożył się dawszy 2.000 złotych, z tej przyczyny że stary szpital po ogniu wszedł w nasz klasztor, więc za nowy szpital oprócz naprawy dano 5.000 Złp. W tym roku kościół nasz wszystek wewnątrz wybielony gipsem i wapnem cedzonym, tudzież i posadzka poprawiona przez porównanie onej.

1751.

Dnia 14^{go} maja w piątek przed drugą godziną na święto Fortunata ś. Najprzewielebniejsza Helena Fortunata Spendowska herbu Lubicz ksieni i matka klasztoru naszego lwowskiego lat mająca 82, na przełożeniu lat 42 zostając, w zakonnem umartwieniu życie świątobliwie odprawiła ze zbudowaniem całego konwentu sióstr naszych, żadna jej choroba nie przeszkodziła do złączenia się z Bogiem, mogła się nazwać męczenniczką Chrystusową przez ustawiczne boleści, które pochodziły z ciężkiej puchliny, rujnującej jej zdrowie, opatrzona świętościami pańskimi, uprzedziwszy jakoto absolucję jeneralną zakonną, także i absolucję jubileuszową z dozwoleń zwierzchności najświętszym pokarmem, uzbrojona aktami należytemi, wyznaniem wiary ś. katolickiej rzymskiej. Także też absolucją, którą osobiście JWX. biskup Koadjutor dał, po którego odejściu przy zmysłach dobrych świat ten pożegnawszy, ledziusiańko skonała, której aż do ostatniego tehu życia pilnował nasz X. spowiednik Officyał jeneralny katedry lwowskiej, po której śmierci pogrzeb należyty musiał się przeciągnąć aż do blisko przyszłego piątku po Wniebowstąpieniu Pańskiem a to dla przeszkadzających dni krzyżowych, przez któreto dni nowy grób wymurował konwent nasz swoim kosztem w kościele wyżej ka-

zalnicy na środku z ramami kamiennymi i grobowcem marmurowym, gdzie po wiliach różnych i zakonów obecności uroczyste ciało przyniesiono także i JWX. Biskupa Koadjutora ze swoimi prałatami towarzyszącymi obrządkiem chrześcijańskim pochowana jest z żalem niewymownym wielu. Nazajutrz sumę żalobną śpiewał X. Biskup Koadjutor przy odgłosie kapeli zakonnej z klasztoru WW. ŚŚ. Panien Benedyktynek, w przytomności JMC Panny Kurdwanowskiej Kasztellanki ziemi halickiej przeoryszy na ten czas z innymi Pannami. Drugiego dnia, t. j. w sobotę exekwie się odprawiły przy licznych mszach żalobnych. Sumę śpiewał X. Nikorowicz spowiednik nasz i Officyał jeneralny jako też siostrzanek nieboszki ksieni. Wzmiankuje się też i to jako, X. Arcybiskup lwowski Mikołaj Wyżycki z łaskawości swojej przed uprzywilejowanym ołtarzem P. Jezusa ukrzyżowanego lektę mszę ś. za duszę jej odprawił. Po której pogrzebie od zwierzchności zapowiedziano wybór wolny nowej ksieni na dzień 12^{go} czerwca. Dnia przeto 12^{go} czerwca po odprawionej wotywie o Duchu ś. przyszedł X. biskup Koadjutor z X. Moro Prefektem Teatyńskim do fórty zakonnej, gdzie już była P. Eleonora Kossakowska ksieni konwentu lwowskiego Wszystkich świętych z P. Kurdwanowską przeoryszą i innymi zakonnicami; zmówił: Veni Creator Spiritus, a odebrawszy klucze od fórty i księgi reguły ś. O. Benedykta od przewielebnej Przeoryszy podane, odezwał się do całego zgromadzenia gorliwą a pasterską przemową, w której wyraził, że przystępując do wyboru ksieni, wszelką z sere zawziętość i gniew, przeciwko sobie miany, wyrzucić, tudzież wyzuć się ze wszelkiego czucia przyjaźni i jakiegokolwiek złączenia i chęci dobra prywatnego wyrzec się powinny; a mając przed oczyma dobro klasztoru, taką sobie przełożoną obrać mają, w której według Boga, sumienia i ustaw zakonnych, do rządu klasztoru zdolność i sposobność widzą. Nadmieniał także, iż gdyby odrazu nie obrały sobie kie-

ni, tedy oznaczy im drugi termin, gdyby zaś i wtedy nie doszedł wybór, natenczas według dyplomatu Grzegorza XIII, z dnia 7^{go} kwietnia 1574 wydanego i reguły ś. Ojca Benedykta w rozdziale 64 § 10 Nr. 6 poda im dwie lub trzy kandydatki, z których zgromadzenie będzie musiało obrać sobie ksienię. To powiedziawszy rozkazał, aby wszystkie odeszły i według kolei każda z osobna przyniosła na kartce głos swój do fôrty. Zgodnemi głosy obraną została ksieni Najprzewielebniejsza P. Magdalena Benedykta Manczukowska Przeorysza jako zasłużona w zakonie świętym. X. Biskup znalazłszy prawnie i należyte podług obowiązków i przepisów reguły ś. O. Benedykta obraną, ksienią klasztoru i zgromadzenia tego mianował i ogłosił. Potem zwołał onę do siebie, oddał jej klucze i księgę reguły ś. O. Benedykta, upominając ją, że obraną jest ksienią, aby była wszystkim równie kochającą matką i tak się sprawowała, aby na sądzie Boskim należyty rachunek oddać mogła, z powierzonej sobie władzy. Kazał jej usiąść na krzesło przy kratce, a całe zgromadzenie całując ją w kolano, oddawało winne posłuszeństwo i uszanowanie. Po złożeniu hołdu zakonnice ksieni nowo obranej, X. Biskup udał się w towarzystwie swoich prałatów do kościoła, gdzie uroczystie odśpiewano: Te Deum laudamus, po którym dzień 11^{go} lipca na poświęcenie ksieni przeznaczył.

Dnia 11^{go} lipca w niedzielę uroczystości oktawy ś. Grzegorza, X. Biskup sam śpiewał mszę ś., podczas której nowo obrana ksieni przystąpiła do ołtarza i według następującej formy przysięgę wykonała: Ja N. N. konsekrująca się ksieni obiecuję przed P. Bogiem i świętymi Jego i przy tem solennem siostrz zgromadzeniu wierność, powolność, posłuszeństwo i uczciwość matce mojej kościołowi Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i Tobie N. N. Arcybiskupowi lwowskiemu Panu mojemu oraz i successorom Twoim, według ustaw ś. kanonów i jako przykazuje nienaruszenie powaga Biskupów rzymskich, tak mi

Panie Boże dopomóż i ta ś. ewangelia. Po tej przysiędze X. Biskup podał ksieni pastorał i wśród modłów kościelnych założył jej krzyż na fioletowej wstążce. Na tym akcie potwierdzenia dużo znakomitych znajdowało się gości, jakoto: Najprzewielebniejsza JP. Eleonora Kossakowska ksieni od Wszyst. świętych i JMCP. Kurdwanowska, Przeorysza z innymi zakonnicami pomienionego klasztoru, także JMCP. Teodora Sobolewska ksieni PP. Brygitek, JMCP. Karmelitanki trzewikowe, JMCP. Bernardynki i inne zakonnice. I J. X. Turzański Opat uniejowski. Ze świeckiego stanu: JMC Pan Zawadzki Pułkownik, IchMCPanowie radcy: IchMP. Sędziowie i t. d. Asystowały do ręki JW IchMP. Anna Czosnowska Kasztelanowa wyszogrodzka rodzona siostra naszej P. Ksieni i JW Pani Ujejska Stolnikowa rawska i inne damy. Kazanie miał na tym solennym akcie X. Waleryan Migalski Sekretarz prowincyi Reformaty i jeneralny kaznodzieja konwentu lwowskiego.

1752.

Ten rok przy łasce P. Boga zdrowy, urodzajny i spokojny był, fabryka konwencka z opatrności Boskiej dokończyła się przez szczodrobliwosć różnych dobrodziejów jałmużną świętą opatrujących. Dnia 26^{go} marca obłoczyły się: P. Maryanna Kajetana Amirowiczówna lat 16 mająca z posagiem 1000 Złp., Gertruda Xawera Teodorówna rodem ze Stanisławowa lat 19 z posagiem 2500 Złp., Maryanna Mechtyla Mikołajówna z Węgiez z miasta Gerly lat 14 z posagiem 5600 Złp., Gertruda Rozalia Kreczunówna lat 15 mająca i P. Łucya Antonina Grzegorzewiczówna. Kazanie miał X. Tumanowicz Protonotaryusz rzymski, przy licznych zgromadzeniach wielu godnych osób. Dnia 2^{go} lipca siostra nasza P. Maryanna Roza Tumanowiczówna wieku swego 82 sekretarka konwentu naszego, opatrzona świętościami pańskimi, umarła i w grobie nowo murowanym pochowana.

1755.

Rok ten za łaską P. Boga spokojny i we wszystko obfitujący i zdrowy, jednakże na ospę wiele dzieci pomarło, tudzież i bydło odchodziło. Dnia 23^{go} grudnia czyniły: professyę P. Maryanna Kajetana Amirowiczówna, P. Gertruda Xawera Teodorowiczówna, P. Maryanna Mechtylda Mikołajówna i P. Łucya Antonina Grzegorzewiczówna w przytomności X. Arcybiskupa i wielu innych godnych gości. Z osobliwszej opatrności Boskiej w tym roku cel siedm dokończyło się sklepionych i z kurytarzem wygodnym także sklepionym, do których to cel siostry nasze z refektarza przeprowadziły się na mieszkanie, które poświęcił zwyczajnym trybem X. Officyał jako spowiednik nasz konwencki.

1754.

W tym roku stanęła kassata w Warszawie od JWX. kancelerza tego pozwu, który dany nam jest za dworem od P. Donabiego sąsiada naszego, względem gruntu przyległego onemu i podwyższenia murów. W tych czasach powódź wielka i nieprzewidziana z deszczów wielkich, rachowano stawów 8 koło Lwowa rozerwanych, gdzie nasz stawek pasieczny rozerwany i piaskiem z gór pobliskich napełniony z wielką szkodą naszą. Która-to powódź wielu ludziom szkody uczyniła osobliwie przed mieszkaniem. Kościół ś. Stanisława wszystek prawie wodą zatopiony na krakowskim przedmieściu, rowy wodą napełnione i t. d. Stało się to dnia 28^{go} lipca. Dnia 2^{go} września Księżna Teofila Jabłonowska z Sieniawskich, Chorążyna lwowska, umarła osobliwa dobrodziejka nasza, która po ogniu drugiego naszego klasztoru jałmużną przyslaną ratowała.

1755.

W tym roku dach sporządzono nowy z wiązaniem także nowym nad naszym klasztorem a to za pilnym staraniem i pracą X. Jakóba Tumanowicza Prokuratora jeneralnego kościoła katedralnego. Dnia 7^{go} września oblokły się w habit: P. Zofia Ga-

janna Amirowiczówna lat mająca 15, i P. Łucya Placyda Roszkówna lat 19, obie wniosły posagu po 2.000 Złp. W tym roku ołtarz ś. Grzegorza pierwszy murowany stanął w kościele kosztem JMP. Alexandra Hadziewicza.

1756.

Dnia 26^{go} grudnia dwie Panny professowały się przy błogosławieństwie X. Arcybiskupa naszego i jego prałatów t. j.: P. Gajanna Amirowiczówna i P. Placyda Roszkówna.

1757.

Dnia 3^{go} maja zesła z tego świata Najprzewielebniejsza w Bogu Magdalena Benedykta Manczukowska, ksieni klasztoru naszego lwowskiego, matka nasza w 68 roku życia, swego na ksiennem przełożeniu lat 6 przeżywszy. Miłością Boską i gorejącym pragnieniem pomnożenia czci i kochania jego i jak najprzyzwoitszej i najwierniejszej jego służby seraficznie pałająca. Królowej nieba osobliwsza miłośnica, którą nietylko prócz innych nabożeństw świętem różańcem nabożnie czciła, do tegoż i zgromadzenie zakonne pobudzając i przykładem i napomnieniem swoim prowadząc, ale też i święta jej według obojgu kalendarzów świętą spowiedzią i komunią nabożnie obchodząc, w niesprzykrzonem ś. modlitwy pilnowaniu osobliwsza, którą w chórze klęcząc odprawiała. Światłem dobrego przykładu przyświecając usilnie się starała i sama w zachowaniu powinności zakonnych z nieutrudzoną ochotą będąc pilną i w zakonnym zgromadzeniu obserw reguł i kluby zakonnej z ognistą gorliwością przestrzegając. Trzynastu dniami przed śmiertelną chorobą była znacznie ku znoszeniu wszelkich ciężkości posilona od ś. Jana Ewangelisty (jakoto z wewnętrznego objaśnienia dochodziła), we śnie się jej pojawiającego w postaci orła, po małej chwili z pierza wcale opadłego i w nadobnego młodziana zamienionego do znoszenia krzyżów ją wzbudzającego i ciężkimi od Boga krzyżami

nawiedzonych wyliczającego i nakoniec przydającego: nie takimi to jeszcze kielichami Bóg do kohebanów swoich przepija. Po tym znacznym śnie dnia 17^{to} kwietnia mianym trzynastego dnia t. j. 29^{to} kwietnia, śmiertelną złożoną chorobą, świętymi sakramentami, tudzież i absolucją jeneralną i zakonną, jakoteż i z przywoitemi aktami od X. Piotra Bohoszewicza, Wikarego i spowiednika kościoła naszego opatrzona, życie świątobliwie zakończyła, której ciało J. W. X. Jakób Stefan Augustynowicz Arcybiskup nasz z duchowieństwem swoim i z różnych zakonów processją dnia 5^{to} maja do naszego kościoła czasu ponieszpornego odprowadził, gdzie po złożeniu ciała officium Defunctorum za jej duszę śpiewano. Nazajutrz po odprawionych za nią officjach defunctorum X. Arcybiskup nasz sumę pogrzebową graną za nią odprawiwszy, obchód pogrzebowy dokończył, przy licznych różnych osób zgromadzeniu. Nazajutrz zaś dnia 7^{to} maja po odprawionych podobnym sposobem za jej duszę officjach defunctorum, sumę żałobną za nią odprawił X. Piotr Bohoszewicz, oraz po sumie grób jej został poświęcony.

Nowej Przyłożonej wybór X. Arcybiskup nasz oznaczył na dzień 4^{to} czerwca, na którym obrana Ksieni Najprzewielebniejsza w Bogu Maryanna Alojza Augustynowiczówna Przeorysza klasztoru naszego, jako dobrze w tym zakonie zasłużona. Akt wyboru śpiewaniem: Te deum laudamus zakończony. Akt zaś potwierdzenia odłożony na dzień 5^{to} lipca, którego dnia ksieni od X. Arcybiskupa naszego sumę graną śpiewającego jest szczęśliwie potwierdzoną w przytomności X. de Głowno Głowińskiego Sufragana i administratora sede vacante dyecezyi lwowskiej, jakoteż Panien Benedyktynek od WW. ŚŚ. i innych Panien zakonnych, jakoteż przy licznych zgromadzeniu osób różnego stanu. Akt potwierdzenia śpiewaniem: Te Deum laudamus a potem dostatecznym JMCP. gości traktowaniem zakończono.

1757.

Dnia 15^{to} listopada JWX. Arcybiskup poświęcał: P. Cecylię Domicełę Torosiewiczównę, Konstancję Beatę Nikorowiczównę, Gertrudę Xawerę Kirkorowiczównę, Łucyę Antoninę Jakubowiczównę. Kazanie miał X. Quintus Reformat kaznodzieja.

1758.

Dnia 12^{to} lutego w przytomności Arcybiskupa obłoczyły się: P. Urszula Benedykta Wakowska i Maryanna Fortunata Piramowiczówna lat 17 mająca. Kazanie miał X. Zygmunt Czerenowicz Franciszkan kaznodzieja.

1759.

Dnia 2^{to} października obłoczyły się: P. Katarzyna Scholastyka Nikorowiczówna lat 25 mająca i P. Franciszka Bogumiła Kochanowska lat 16. Na samo Przemienienie Pańskie P. Łucya Antonina Grzegorzewiczówna, lat 7 będąc w zakonie, wieku swego 26, opatrzona ś. sakramentami, Bogu ducha oddała.

1761.

W dzień uroczyści Wszystkich Świętych według kalendara starego odprawił się akt poświęcenia: PP. Kajetany Amirowiczówny, Mechtyldy Nikołajewiczówny, Placydy Roszkówny, Pelagii Kreczunowiczówny, Benedykty Wakowskiej, Scholastyki Nikorowiczówny w przytomności Arcybiskupa, JM. Pani Moszyńskiej Stolnikowej koronnej, prałatów archikatedry i znacznym zgromadzeniu ludzi. Kazanie miał X. Narolski Jezuita. Podczas Te Deum laudamus odprowadzone były konsekratki przy towarzyszeniu duchowieństwa do fórty zakonnej, gdzie oczekiwała ich przybycia JMCP. ksieni klasztoru tutejszego wraz z JMP. Kurdywanowską ksienią Benedyktynek u WW. ŚŚ. i sześciami Pannami tegoż klasztoru. Za zbliżeniem się do fórty X. Arcybiskup miał mowę do JPanny ksieni przy odebraniu jej Panien, po którym zakończonym akcie zaproszeni byli goście na ucztę zakonną.

1762.

Dnia 7^{go} marca P. Maryanna Ludgarda Czerkasówna, świątobliwie lat 44 w zakonie przepędziwszy, opatrzona świętymi sakramentami życia, dokonała.

1763.

Dnia 10^{go} maja oblokły się: P. Agnieszka Honorata Miskówna z posagiem 3000 Złp. i Panna Barbara Weronika Piramowiczówna.

1764.

Dnia 17^{go} kwietnia Wielebna Barbara Zadykiewiczówna, przy śmierci profesycę zakonną uczyniła, w wielkich boleściach i cierpliwości dokonała życia przykładnego. Dnia 20^{go} maja Wielebna Elżbieta Bogdanówna konsekratka wielkiej prostoty serca i niewinności oraz pokory, przy pilnem zachowaniu reguły świętej a mianowicie cierpliwości świętej, rok cały z łóżka nie wstając, zadowolona będąc z łaski Boskiej dopuszczającej na nią tę chorobę w serdecznych aktach miłości Boskiej żywota dokonała.

1765.

Dnia 22^{go} stycznia Wielebna Joanna Arakielowiczówna konsekratka lat życia swego 49, zakonnego 26, jak przykładnie żyła, tak też pobożnie i świątobliwie takowe zakończyła. Dnia 2^{go} lipca P. Magdalena Ludwika Nikorowiczówna lat 42, w zakonie 26, konsekratka i sekretarka, przykładnego i świątobliwego życia, spędziwszy, opatrzona ś. sakramentami Bogu ducha oddała.

1766.

Dnia 1^{go} września Przewielebna P. Febronia Maryanna Faruchowiczówna lat życia 46 a zakonnego 27 mająca, konsekratka, sekretarki, mistrzyni zakonnej i kantorki różnemi czasy urzędy piastująca, głosu pięknego i wdzięcznego będąc, który prawie był przyczyną jej śmierci z zerwania się, wielce rozumna, przykładna i pobożna, sakramentami świętymi opatrzona, Bogu

ducha oddała. Karmelici trzewikowi wyprowadzali jej ciało i wilię ze mszą świętą śpiewali. Dnia 7^{go} września oblokła się Panna Anna Ignaca Ochocka lat 20 mająca. Dnia 13^{go} września zaczęły Panny zakonne śpiewać i grać przed obrazem cudownej Matki boskiej brackiej: *Zawitaj ranna Jutrzenko* z fundacyi P. Katarzyny Augustynowiczówny ś. p. Jana Augustynowicza S. N. O. żony, która na to zapisała złotych 1500. Dnia 25^{go} października Panny nasze zakonne za osobliwszém staraniem P. Alojzy Maryanny Augustynowiczówny ksieni kupiły u WJP. Papary Stolnika dobrzyńskiego pod imieniem JW. Potockiego Starosty kaniowskiego (gdy konstytucya zabroniła nabywać dóbr stojących zakonom) pół większej części kamienicy narożnej od bramy krakowskiej naprzeciw kościoła OO. Trynitarzów ab antiquo Lambucka nazwanej za ośm tysięcy złotem ważnem. Półszosta tysiąca z bractwa pożyczono a dwa tysiące dał P. Bernard Bogdanowicz. Która suma była w bractwie złożona pro muńdo muliebri siostry jego Maryanny niemej w klasztorze będącej ad vitae tempora a potem post fata tejsze sine ulla obligatione miała się onemu dostać; więc hoc negotio oddano, reszta z jałmużny.

1767.

Dnia 22^{go} marca przyjęła habit Panna Maryanna Tekla Bentkowska szlacheianka lat 19 mająca z posagiem 300 Złp. Kazanie miał X. Narolski Soc. Jezu.

Dnia 3^{go} kwietnia zasnęła w Bogu śmiercią świętych pańskich szlachetna z Hilarych Signio Ziętkiewiczówna, radezyni lwowska w lat wieku swego 31, życia niewinnością i innymi cnotami ozdobiona a mianowicie miłosierdziem nad ubogimi, którym w szpitalach i popod mury służyła, we więzieniu na ratuszu nawiedzała, koszule na śmierć skazanym własną ręką szyła; Pannom naszym zakonnym corocznie wiczerzę pańską swym kosztem hojnie sprawiała i sama do stołu służyła, a

potem półmiski sama myła, insze enoty jej i akty miłości Boskiej oraz i zasługi przed Bogiem czas pokaże. Umarła w nadziei życia świątobliwości. W piątek ciało uroczyście do OO. Jezuitów prowadzono. Kazanie przy ciele miał X. Narolski, Jezuita, jej spowiednik. Książki i obrazki jej, osoby różne za relikwie pobrały.

1768.

Dnia 18^{go} października Przewielebna P. Agnieszka Honorata Miskówna profeska, siostra nasza, opatrzona świętymi sakramentami, świątobliwie zakończyła życie.

W r. 1768 X. Kasparowicz wyjednał u X. Arcybiskupa pozwolenie prywatnej kaplicy na pasiece i odprawiania mszy świętej dla wygody Panien zakonnych, gdyż przedtem jeździły to do OO. Obserwantów, to do pp. Sakramentek; co było z wielką niewygodą dla wielu.

1769.

Dnia 8^{go} października Przewielebna p. Bernarda Barbara Krzysztofowiczówna z Węgier lat mająca 51 zakonności 26, opatrzona świętymi sakramentami, życie zakończyła.

1771.

Dnia 4^{go} maja P. Anna Wartanowiczówna z Łysca, konsekratka w zakonie, 50 lat w skromności i pobożności przepędziwszy, opatrzona świętymi sakramentami, zasnęła w Panu w 46 wieku swego. Dnia 6^{go} października przyjęła habit zakonny P. Petronela Rozalia Piramowiczówna mająca lat 30 z posagiem 2000 Złp.

1772.

Dnia 19^{go} kwietnia P. Maryanna Kajetanna Amirowiczówna ze Stanisławowa, konsekratka, przeżywszy w zakonie lat 19, zgadzając się z wolą Bożą, zesłała śmiercią świętych w 33 wieku swego.

Dnia 24^{go} lipca w piątek najprzewielebniejsza P. Alojza Maryanna Augustynowiczówna ksieni, przez lat 15 pobożnie i

roztropnie rządząc klasztorem, opatrzona śś. sakramentami spoczęła w Panu w 79 wieku swego.

Dnia 5^{go} września według przeznaczonego czasu od X. Arcybiskupa, złożona była elekeya nowej ksieni. Przydował X. Biskup Koadjutor w asystencyi X. Ignacego Rozettei Prefekta kolegium papieżkiego i X. Szymonowicza pisarza. Pierwsze wotum dawała J. P. Anna Kurdwanowska ksieni klasztoru wszystkich świętych. Ta elekeya po dwa razy dawanych wotach nie doszła, odłożona więc do oktawy. Dnia 12^{go} września wypadła podług życzenia zakonnic i P. Rypsyma Matyaszewiczówna sekretarka, przez X. Biskupa Koadjutora ksienią została ogłoszoną.

Dnia 18^{go} października odprawił się akt konsekracji przez X. Tumanowicza Biskupa Koadjutora w przytomności ksieni klasztoru Wszystkich świętych, ksieni PP. Brygitek, ksieni PP. Kanoniczek de Saxia, Matki zakonnic od adoracji ustawicznej przenajświętszego Sakramentu, Przeoryszy PP. Dominikanek, Przeoryszy Bernardynek i Przeoryszy PP. Karmelitanek.

Dnia 15^{go} grudnia przyjęły habit zakonny: Rozalia Ludgarda Nedejówna i Kajetana Febronia Głuchowska.

1774.

Tego roku zgruntu reparaował klasztor X. Tumanowicz Biskup kamaceński i Koadjutor. Odtąd rząd zaczął potwierdzać nowo obraną ksienią, Biskupi dopełniają tylko obrzędy konsekracji.

1775.

Dnia 29^{go} marca umarła w Stambule Bogu poslubiona dziewica Sogoma, która zapisała 4000 Złp. na poratowanie swej duszy. Połowa prowizyi od tej sumy szła na klasztor, a druga na msze święte.

Dnia 20^{go} kwietnia umarła P. Petronela Rozalia Piramowiczówna profeska.

Dnia 1^{go} listopada umarła śmiercią błogosławionych P.

Placyda Roszkówna konsekratka mając lat 39, która przez lat 20 najprzykładniejsze w zakonie prowadziła życie.

1778.

Dnia 17^{go} maja po nieszporach w dzień pokazania w Jeruzalem krzyża Jezusowego, wszczęły ogień z za bramy krakowskiej, najprzód bramę krakowską spalił, potem 30 kamienie, domów wiele i chałup, a najbardziej dwa klasztory i dwa kościoły. Klasztor nasz Panieński z gruntu w popiół obrócił, kędy siostra nasza Bogdanowiczówna ze Stanisławowa lat mająca 66 a w zakonie 46 przeżywszy, zgorzała i w popiele spaloną znaleziona była, tym przynajmniej uszczęśliwiona, że tegoż dnia samego w niedzielę z innemi zakonnicami spowiadała się i komunikowała. W szpitalu pięciu znaleziono spalonych, między innymi Pannę Chodykiewiczównę wielce nabożną. Pomieszkawie X. Arcybiskupa i sześciu kapłanów stanęły w popiół obrócone. Dzwonica zgorzała i dzwony stopniały. Kościół i klasztor dominikański zgorzał, słowem całe miasto w trwodze i bojaźni było, a to dla wiatru gwałtownego, przez co i ratować było trudno dobytku i milionowe prawie stały się szkody. Panny zakonne po klasztorach rozesłane.

Dnia 22^{go} maja odprawił pontyfikalnie X. Jakob Tumanowicz Koadjutor wotywę przed ołtarzem ś. Grzegorza w przytomności X. Arcybiskupa, dziękując Bogu, że w tak strasznym pożarze kościół ocalał, potem litanie śpiewano do ś. Grzegorza i przy wystawieniu monstrancyi odprawiły się suplikacye z wezwaniem opatrności Bożej przez zasługi ś. Grzegorza, o dobrodziejów na reparacyą kościoła i klasztoru Panien i pomieszkań księży, oraz aby nas Bóg od podobnego strzegł nieszczęścia.

Dnia 22^{go} listopada przy błogosławieństwie X. Biskupa oblokły się następujące Panny: Elżbieta Leonarda Jakóbowiczówna lat 24 mająca, Maryanna Kolumba Nedejówna lat 21., Katarzyna Bernarda Miskówna lat 23, Elżbieta Alojza Roszkówna

lat 18, Kajetana Fortunata Stefanowiczówna lat 21, Tekla Józefa Torosiewiczówna lat 13. Na tym akcie były przytomne: ksieni wszystkich świętych klasztoru z innemi zakonnicami swemi, Przeorysze Panien Dominikanek i Karmelitek z zakonnicami i Matka wielebna Panien Sakramentek z swemi zakonnicami. W tym roku X. Tumanowicz Biskup wystawił stała w chórze dla księży.

1779.

Dnia 25^{go} stycznia Zofia Piramowiczówna konsekratka lat mająca 65, opatrzona świętościami, zakończyła życie swoje.

Dnia 25^{go} stycznia P. Katarzyna Romualda Krzysztofowiczówna sekretarka, mieszkająca po ogniu w klasztorze wszystkich świętych, zaopatrzona świętymi sakramentami także przeniosła się do wieczności, w 72 roku życia swego. W zakonie przez lat 42 żyjąc, słynęła z pobożności i przykładnej roztropności. Staraniem X. Biskupa Koadjutora otworzona forta nowa w dzień uroczystości Wniebowzięcia Najśw. Panny Maryi.

1780.

Dnia 24^{go} stycznia P. Katarzyna Wiktorya Nikorowiczówna, konsekratka, która na różnych urzędach pobożnie i przykładowo żyjąc, opatrzona świętymi sakramentami, zasnęła w Bogu w 81 roku wieku swego.

Dnia 13^{go} sierpnia P. Konstancya Beata Nikorowiczówna, z kustoszki mistrzyni zakonna równie wzorowe przez 53 lat w zakonie, prowadząc życie, opatrzona świętościami, przeniosła się do wieczności w 51 roku wieku swego.

Dnia 6 sierpnia za błogosławieństwem X. Biskupa oblokły się: P. Anna Joanna Bogdanowiczówna ze Stanisławowa lat 15 mająca z posagiem 4000 Złp. i P. Anna Rypsyma Placyda Krzysztofowiczówna z Łysca lat 26 z posagiem 1000 Złp. Na tym akcie przytomną była ksieni klasztoru wszystkich świętych z sześciu zakonnicami.

Dnia 20^{go} ksieni odebrała sumę posażną 3000 Złp. od

Jana Jakubowicza obywatela z Gerły, za córkę jego Leonardę Jakubowiczównę.

1781.

Dnia 10^{go} marca zaczął wizytę klasztoru X. Jakób Tumanowicz Koadjutor w assistencyi X. Stanisława Michalewicza wikarego i X. Jana Symonowicza pisarza. Do klasztoru tego wstępowały Panny z Krymu, Kaffy, Stambułu, Tataryi całej, Polski i Siedmiogrodu, utrzymywały szkołę dla dziewcząt, gdzie prócz pisania i czytania uczyły się różnych robot ręcznych; a była to jedna tylko szkoła w mieście.

1784.

Tego roku Józef II. Cesarz rzymski odwiedził klasztor, gdzie mu się całe urządzenie tak podobało, iż obiecał dostojną swą łaską zakład ten nadal wspierać. Jakoż dnia 16^{go} stycznia 1785, roku rozkazał otworzyć szkołę publiczną według planu normalnego, a każdej uczącej zakonnicy dla zachęty 10 Złr. na rok przeznaczył. Odtąd szkoła ta panieńska nazywa się: *Mädchenschule für gebildete Stände*, w której katecheta dopełnia oraz obowiązki Dyrektora za roczną płacę 400 Złr. Dnia 5^{go} sierpnia 1786 nakazał Rząd, do sumy dotacyjnej 580 Złr. klasztorowi co roku dopłacać.

1789.

Po śmierci Najprzewielebniejszej ksieni Magdaleny Rypsimy Matyaszewiczówny, dnia 27^{go} czerwca w przytomności Franciszka Milbchera Radey Rządów krajowych, X. Jakuba Tumanowicza Arcybiskupa X. Jana Symonowicza Officyała i X. Marka Nikorowicza Archydyakona ksienią klasztoru obraną została Xawera Teodorowiczówna ze Stanisławowa, dnia 21^{go} sierpnia potwierdzoną przez Najjaśniejszego Pana. Lecz w żaden sposób nie chciała przyjąć tego urzędu.

Przez dwa lata prawie zwlekała konsekrację, dopiero za

prośbą i radą dobrych przyjaciół, dnia 1^{go} maja 1791 roku przystąpiła do konsekracji.

1796.

Dnia 9^{go} maja Najprzewielebniejsza w Bogu J. Panna Xawera Teodorowiczówna ksieni, przykładowie i świętobliwie dokończywszy życia, po nagrodę zasług w zakonie świętym położonych, i trudów na przełożeniu dla oblubieńca niebieskiego cierpliwie poniesionych, w miłości jego statecznej i w usilnem pragnieniu z świętym narodów Apostołem, jak najprędzszego z nim połączenia się, przeniosła się do wieczności.

Dnia 5^{go} września, jako na terminie do elekcji przeznaczonym przez JW. JX. Jakóba Waleryana Tumanowicza Arcybiskupa, w jego pasterskiej przytomności, tudzież W.P. Józefa Lacroix c. k. Radey, do tego aktu z strony Rządów krajowych delegowanego komisarza i JMCX. Jana Symonowicza Officyała i kanonika kapituły lwows. Orm. zgodnemi głosy siedmnastu zakonnic (pomimo jej własnej woli i ze łzami wypraszenia się), ksienią obraną została Najprzewielebniejsza w Bogu JP. Weronika Piramowiczówna, prefekta szkół głównych normalnych panieńskich, wielą przykładowie odbywanemi z chwałą P. Boga i pożytkiem klasztoru urzędami, w zakonie świętym zasłużona, której akt konsekracji odprawił się dnia 26^{go} listopada przez X. Arcybiskupa w assistencyi JW. Pani Katarzyny z Potockich Kasztelanowej Kossakowskiej, JMC. Pani z Rzewuskich Humieckiej Miecznikowej koronnej przy licznem zgromadzeniu państwa tak świeckiego, jako i duchownego, tudzież przełożonych różnych klasztorów. Kazanie miał X. Jan Symonowicz Officyał.

1798.

Dnia 22^{go} lipca przyjęły habit: P. Rozalia Gertruda Krzysztofowiczówna lat 18 i Anna Joanna Demianowiczówna lat 19, obie rodem z Kut.

Dnia zaś 22^{go} sierpnia 1802 roku za wyraźnem zezwoleniem Rządu krajowego, czyniły razem profesye.

W roku 1803 X. Mikołaj Tumanowicz Wikary katedralny wydał 200 Złotych własnych pieniędzy na reparacyę folwarku klasztornego.

1806.

Dnia 24^{go} czerwca Najjaśniejszy Pan rozkazał, aby zakonnice wprzód starały się o pozwolenie cesarskie obrać sobie ksienię, na której wyborze, aby Radca gubernialny był przytomny. Obrawszy ksienię, mają również prosić o potwierdzenie Najjaśniejszego Pana.

Dnia 10^{go} listopada przyjęła habit Eleonora Scholastyka Jodłowska lat 25 mająca, dnia zaś 21^{go} listopada 1807 r. czyniła professyę.

1811.

Dnia 20^{go} lutego złożył do banku X. Samuel Stefanowicz 625 Złp. na wygodniejsze zakonnice utrzymanie.

1815.

Dnia 24^{go} października X. Jan Symonowicz Arcybiskup konsekrował cztery wyż pomienione Panny i jedną obrządku Łacińskiego z klasztoru wszystkich świętych p. Kajetanę Borowską. Na którym to akcie prócz licznej świeckich panów assistencyi znajdowała się także Najprzew. JP. Rużycka ksieni klasztoru Benedyktynek lwowsk.

1817.

Dnia 2^{go} października Najjaśniejszy Pan Franciszek I. Cesarz Austrii rozkazał 1000 Złr. klasztorowi wypłacić z funduszu szkolnego. Odtąd też klasztor ten ciągle doznaje najlaskawszej Rządu opieki, gdyż rzeczywistą, nieobiecana tylko, wspiera go pomocą.

1824.

Dnia 24^{go} czerwca zapisała Rozalia z Muratowiczów Salis

257 dukatów, z których połowa jedna prowizyi na reperacyę kościoła i msze święte, druga zaś pomiędzy zakonnice rozdana być powinna, aby każda z nich cztery razy do roku jeden Ojciec nasz za duszę Rozalii zmówiła.

1825.

Dnia 3^{go} września c. k. Rząd krajowy obmyślając stałe dla zakonnice utrzymanie, oddaje wielkie pochwały szkole panieńskiej, przez nich utrzymywanej. Dowodem tego była młodzież w liczbie 300, uszczęszczająca na zbawienne i korzystne nauki.

1827.

Najprzewielebniejsza w Bogu Wiktorya Weronika Piramowiczówna Ksieni zakonu przez cały prawie rok na ciężkim złożona łożu boleści, znosząc takowe z przykładną cierpliwością, w gorących swych modłach błagała o tę łaskę jedynie, aby mogła według woli Bożej życie swe zakończyć. Jakoż zasilając się co tygodnia świętościami pańskimi, dnia 6^{go} sierpnia zesłała śmiercią błogosławionych w 83 roku wieku swego. Na jej miejsce obraną została ksienią klasztoru Kolumba Nedejówna urodzona w Horodence 1758 roku. Była nauczycielką przy szkole panieńskiej od roku 1790, piastowała urząd ten do roku 1822, po jej zgonie obrały zakonnice Ludwikę Krzysztofowiczównę ksienią klasztoru w roku 1839.

1842.

Dnia 16^{go} sierpnia X. Arcybiskup rozpoczął wizytę klasztoru, która cztery dni trwała. Każda zakonnica z osobna była badaną, jak odpowiada powołaniu swemu. Nakoniec miał przemowę do całego zgromadzenia i wydał dekret osobny dla ksieni, inny zaś dla zakonnice, w którym wytknięte zostały lekkie uchybienia i wskazana droga podług reguły.

1845.

Dnia 25^{go} stycznia odprawiła się konsekracya Panny Rozalii Kajetanny Sarkisiewiczówny ksieni klasztoru, którą po zgonie

p. Ludwiki Krzysztofowiczówny w roku 1845 nastąpionym, zgromadzenie obrało w roku 1844.

1851.

Dnia 9^{go} czerwca X. Samuel Stefanowicz Arcybiskup konsekrował: Pannę Ignacę Osmakiewiczównę, Scholastykę Janowiczównę, Fortunatę Markiewiczównę i Placydę Hatel.

ZE ZBIORÓW
Henryka Bednarskiego
ze Lwowa

SPIS

Osób zawartych w tém dziele.

	<i>Stronnica</i>
Abgarowicze	1
Zacharyasz	2
Józef	2
Abramowicz Tomasz	2
Grzegorz	4
Abrahamowicze	5
Achtej	5
Agopsza	5
Agopsowicze	6
Ajwas Norses	7
Amirowicz Grzegorz	8
Amirowiczowa Maryanna	9
Amirowicz Grzegorz	10
Andzułowski Andrzej	11
Antoniewicz Jakób	11
Dominik	12
Grzegorz	15
Dominik	15
Antoni	14
Krzysztof	15
Saryga	16
Józef	16
Karol	16
Antoniewicz Antoni	28
Arakiejowicze	29
Jakób	29
Symforyan	50
Grzegorz	52
Gabryel	52

	<i>Stronnica</i>
Arondon	32
Aslan Jakób	52
Atabiewicz Mikołaj	55
Augustynowicze	55
Jan	54
Jan Łazarz	54
Jan Tobiasz	55
Józef	40
Grzegorz	40
Krzysztof	41
Stefan	42
Jakób Stefan	42
Jan	46
Jan	47
Benedykt Joachim	47
Floryan	48
Łukasz	48
Grzegorz	48
Awak Jan	48
Awakowicz Bogdan	54
Awedyk	55
Axentowicze	56
Bachdazarowicz	56
Bajdułowicz Mikołaj	56
Balicki Stefan	58
Andrzej	59
Balsam Kasper	59
Barącz Mikołaj	64
Grzegorz	67
Barsumas	68
Bedros	68
Bedrosowiusz Szymon	69
Bernatowicze Filip i Bernard	69
Zacharyasz	69
Mikołaj	70
Zacharyasz	70

	<i>Stronnica</i>
Bernatowicze Krzysztof Awedyk	71
Bernard	74
Gabryel	75
Jan	76
Zacharyasz	78
Krzysztof Józef	78
Jakób	79
Grzegorz	80
Bogdanowicze	80
Dominik	81
Grzegorz	82
Franciszek	82
Teodor	85
Krzysztof	85
Melich	85
Stefan	84
Stefan Roszko	84
Łucya	84
Bernard	84
Rozalia	85
Michał, Waleryan, Bernard	85
Krzysztof	86
Jan	86
Łazarz	86
Antoni	87
Mikołaj	87
Bogusze	87
Bohdanowicze	87
Deodat i Jan	88
Tomasz	89
Bohosiewicz Piotr	96
Bohosówna Maryanna	98
Butachowicz Kasper	100
Chodykiewicz	105
Marcin	105
Ignacy	105

	<i>Stronnica</i>
Chodykiewicz Jan	105
Klemens	105
Churszewicze	114
Derbedraszewicz Cyprian	116
Derjakubowicz Jakób Konstantyn	117
Łazarz	117
Antonin	117
Protazy	119
Porfiry	120
Jordan	128
Derszymonowicz Mikołaj	120
Dertorosowicz Grzegorz	121
Derwaszkiewicz Stefan	122
Donabiedowicz Szymon	124
Donigiewicz Dominik	125
Antoni	129
Donowakowicz Anastazya	150
Ejwas Józef	150
Faruchowicz Bogdan	151
Gabryel	151
Gamocki	151
Głuszkowicz Krzysztof	152
Głuszkiewicz Antoni	152
Grehorowicz Zacharyasz	155
Grzegorz Wielki	155
Grzegorz	154
Grzegórz	156
Hadziewicz Mikołaj	156
Krzysztof	158
Nicefor	158
Alexander	159
Hołubowicz Krzysztof	159
Hunanian Wartan	140
Jan	141
Jakób	141
Jakubowicz Paschalis	142

	<i>Stronnica</i>
Jakubowicz Jan	142
Grzegorz	142
Jaskiewicz Mikołaj	145
Jan	144
Józef	146
Gabryel i Franciszek	147
Jędrzejowicz Jan	147
Józefowicz Jan Tomasz	147
Mikołaj	155
Jakób Alexander	155
Jurkowicz Almazy	156
Iwaszkowicze	156
Grzegorz	156
Jan	157
Kajetanowicz Grzegorz	159
Kałust	159
Kasparowicz Gabryel	161
Kasprowicz Tomasz	167
Kieremowicze	168
Kierkorowicz Cyprian	168
Kirkorowicz Zacharyasz	170
Konstanty	171
Kopezyk Grzegorz	171
Krzeczunowicz Grzegorz	171
Jan Nepomucen	172
Krzysztof	172
Krzysztofowicz Jakób	175
Grzegorz	175
Jan	174
Zacharyasz	174
Jerzy	174
Szymon	175
Mikołaj	175
Szymon	176
Józef	176
Jędrzej	177

Stronnica

Kutłubej Sinan	177
Sylwester	178
Latynowicz Bogdan	178
Lyszkiewicz Grzegorz	179
Magdalena	179
Malarze ormiańscy	180
Malewicze	188
Manczukiewiczze	188
Manugiewicz Jakób	189
Ignacy	190
Jan Mikołaj	190
Maramorosze	190
Melchisedech	191
Michalewicz Zacharyasz <i>a Michał od Najświętszej</i>	191
Mikołajewicz Axent	197
Stefan	198
Jakób	200
Mikuli	202
Minasowicze	202
Aswadur	203
Jakób	203
Jakób	204
Jan	204
Gaspar	204
Floryan	204
Ignacy	205
Mikołaj	205
Józef Epifoni	206
Jan	217
Antoni	217
Minosiewicz Floryan	217
Józef Kajetan	218
Minasowicz Józef Dyonizy	219
Misyrowicz Zacharyasz	252
Moszory	255
Muratowicz Michał	254

Stronnica

Muratowicz Sefer	254
Grzegórz	257
Jan	257
Wacław	258
Franciszek	258
Benedykt	258
Negroszówna Rozalia	259
Nersesowicz Deodat	240
Nikorowicze	244
Szymon	244
Deodat	245
Grzegorz	246
Dominik	249
Józef	249
Maryanna	249
Józef	251
Jan	251
Antoni	255
Idzi	254
Norses Antoni	254
Nurkiewicz Jakób	254
Ohanko	255
Ohanowicz Łukasz	255
Olli Stefan	255
Owaniszewicz Krzysztof	255
Passakas Kajetan	256
Persa Augustyn	257
Petrowicze	258
Petruł Mikołaj	258
Piramowicz Piotr	259
Grzegórz	259
Piotr	279
Potoczki Jan	279
Romaszkany	281
Roszka Stefan	281
Sahagiewicz Melchior	281

	<i>Stronnica</i>
Seferowicz Grzegorz	285
Serebkowicze	285
Sienkowiez Jakób	287
Steckowicze	287
Stefan Leopolda	289
Stefan	289
Stefanides Melchior	289
Sulejman Konstanty	290
Symonowicz Jan	295
Szadbej Emeryk	299
Grzegorz	299
Szeferowicz Bogdan Spendowski	305
Szymonowicz Szymon	310
Stefan	350
Teodorowicze	350
Torosiewicz	351
Michał	352
Jakób	352
Torosowicz Mikołaj	352
Jan	357
Tumanowicz Jakób	359
Warczyk	344
Wartan Marcin	349
Wartanowicz Stefan	350
Mikołaj	351
Warteresowicze	351
Warteresiewicz Jakób	357
Warterysowicz Antoni	360
Warteresiewicz Kajetan	362
Wasilowicze	377
Wiktorya	378
Zacharyasiewicz	378
Grzegorz	380
Franciszek	387
Zachno	395
Zachnowicze	395

	<i>Stronnica</i>
Zachnowicz Krzysztof Awedyk	395
Zadurowicze	395
Zadykiewicz Zacharyasz	395
Grzegorz	398
Mikołaj	399
Zerygiewicze	400
Zimorowicz Szymon	400
Józef Bartłomiej	404

Dzieje zakonnic ormiańskich	415

WIĘKSZE OMYŁKI DRUKU.

<i>str.</i>	<i>niepis</i>	<i> zamiast</i>	<i> czytelny</i>
55	16	Alahokow	Alahajow
106	10	pracował	pracował
156	51	oddawna	oddawa
144	50	jej	im
505	19	at	lat
332	18	interesem	interesem
433	45	tormentis	tormentis
566	22	zostawiał	zostawił
369	35	istocie	istocie
374	19	być może	być nie może
418	28	Joriosiewicz	Toriosiewicz
422	5	restauracyi	restauracyi
426	4	Bonesana	Bonesana
450	13	Neresdówna	Neresdówna